

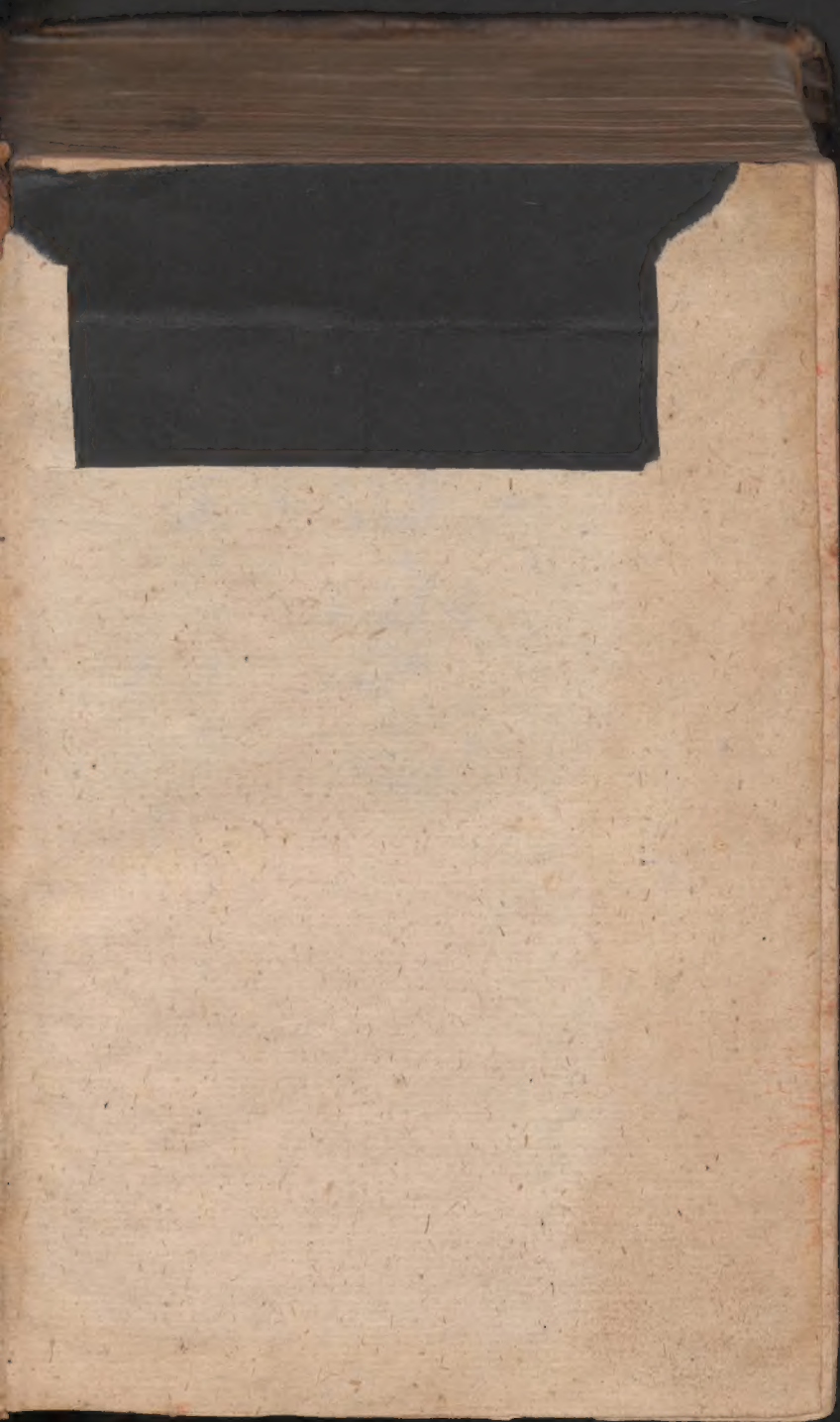
EXIII $\frac{11}{11}$

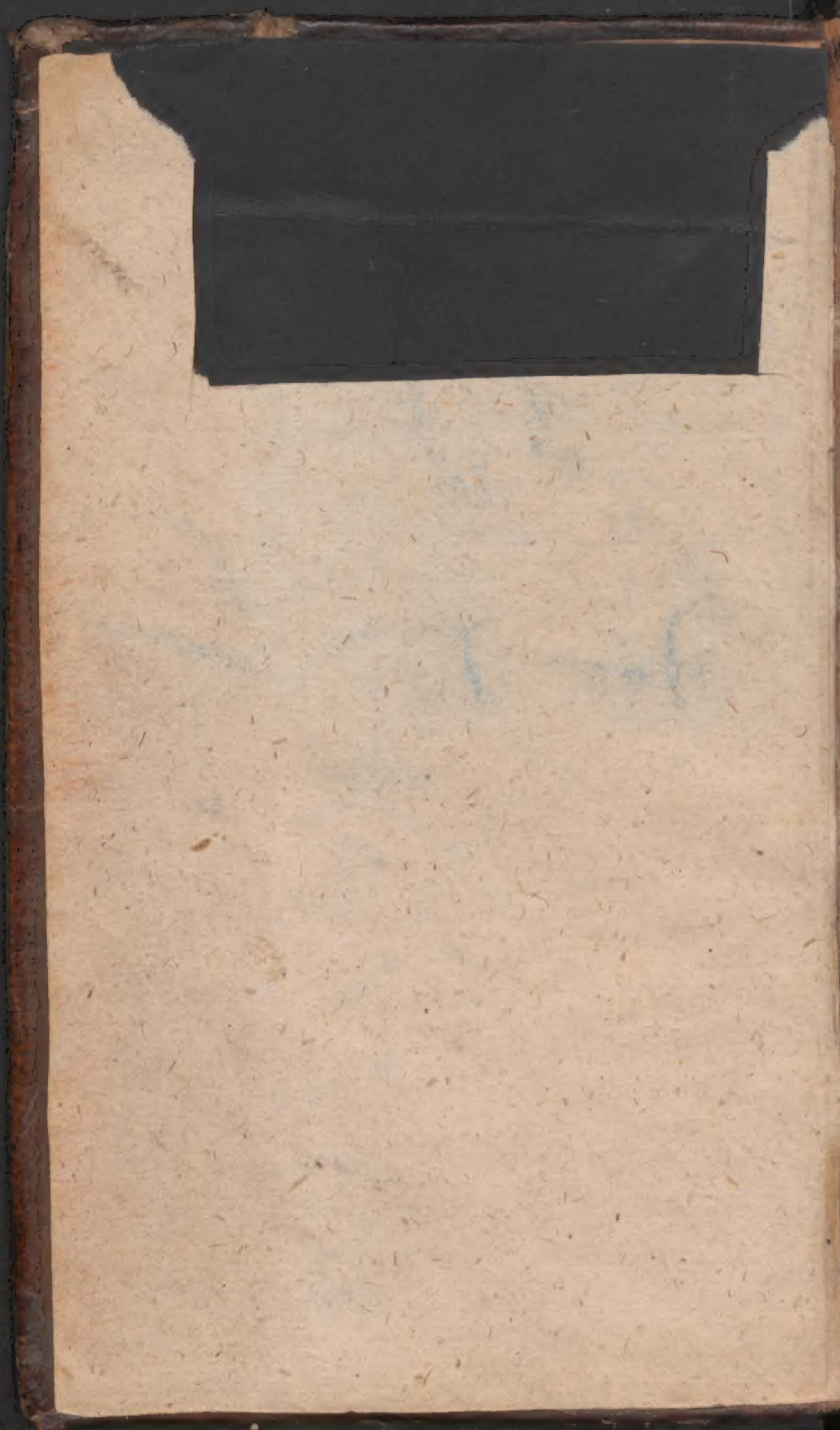
Mag. St. Dr.



586933

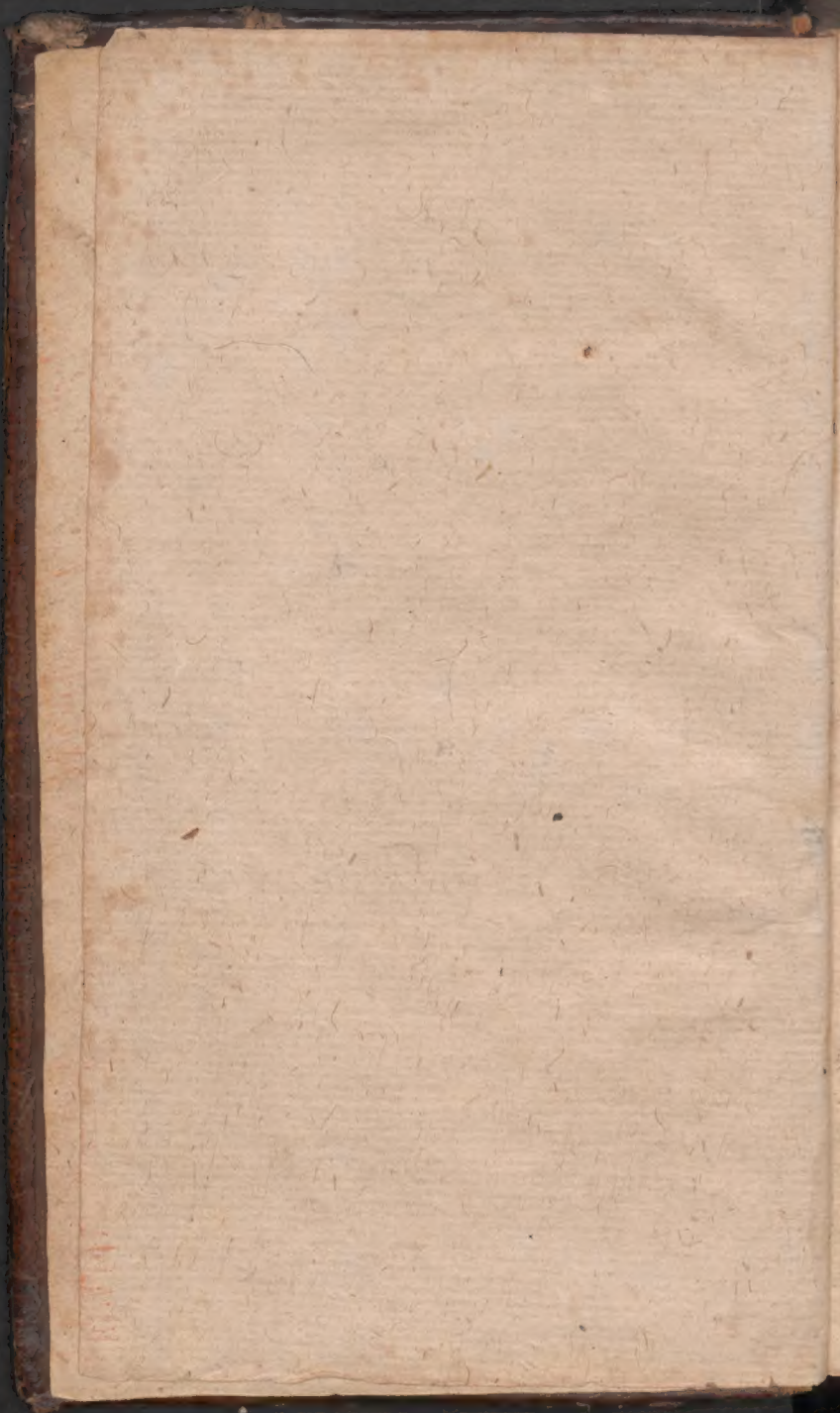
I





L. 90.

Ho XX 6
5



3
701.0

ε
α. 107.

KAZANIA

Przez

Wielebnego Xiędza

KAROLA de la RUE
SOCIETATIS JESU,

Kaznodzieję ordynaryinego przez
dziewięć lat u Krola Francuskiego
Ludwika XIV, po Francusku mia-
ne y do druku

P O D A N E.

A teraz dla zawartey w nich niepospoli-
tey iasności, przyjemności y mocy prawd
wiary na Polski język

PRZETŁUMACZONE

Przez

X. Alexandra Brodowskiego Soc: JESU,
Świętey Teologii Profesora.

CZESC PIERWSZA.

we L W O W I E,

w Drukarni J. K. M. Akademii
Societatis JESU. Roku Pańskiego 1759.

NA HERBOWNE KLEYNOTY
JASNIE WIELMOŻNYCH, JASNIE
OSWIECONYCH DOMOW.



586933 I
Miecz ten troisty nie raz harde karki ranit,
Nieraz y woysku z sławą Jmienia, hetmanit.
Co ieżliby się zdało mało na tym komu:
Są iabłka złote, Koron są krzyże w tym Domu.
Podkowa zaś przydana w Xiążącym Kleynocie,
Pańskiej gotnie drogę do honorow enocie.

Bibl Jag

St. Dr. 1948. K. 1110/22 (109)

DO JASNIE WIELMOZNEGO
JMCI PANA
NIKODEMA KAZIMIERZA

Na Szumsku y Trojanowie

W O R O N I C Z A
KASZTELANA KIIOWSKIEGO,
Kawalera Orderu Białego Orła, Woysk
J. K. M. y Rzeczypospolitey Rotmistrza,
Ołtrzhskiego, &c: Starosty.

Y

DO JASNIE WIELMOZNEY
JMCI PANI

J A D W I G I

z Xiążąt Jabłonowskich

W O R O N I C Z O W Y
KASZTELANOWY KIIOWSKIEY
Ołtrzhskiey &c: Starościny.



A jest, Jasnie Wielmożny Ka-
sztelanie, zawołanych kaznodzie-
row, y od Boga na Apostolskie
wezwanym rzemieślni, przywią-
zana do czasu, urzędu różni-
ca, że jako szafując słowem Bożym, mało
co kiedy myśla o słuchacza swego pochwatach,

24

rak

tak wzajemnie prace swoje 'kaznodzieyskie
drukiem publicznym do czytania potomności
podać, na uszanowanie Czytelnika, osobliwie
to którego rękę dobroczynnych pisma swoje
składać, krasnomowskiego zwykły zażywał
piora. Powinność ich jest, mówiących do lu-
du, nie paść niewczesnymi słuchających za-
leceniami; ponieważ częstokroć starowna o wszy-
stkich zbawieniu Najwyższego opatrność tam szle-
gorliwość Apostolskiego ducha, gdzie bez braku
w osobach, być trzeba na zepsucie obyczajów
w Chrześcijaństwie: prawo znowu przyzwolono-
ści do głoszenia cnoty Dobrodzieiów, nakła-
dy drukarskie zastępujących, na onychże jest
włożone; gdyż toż samo słodkie zrzadzenie Bo-
skie, (aby żywym niegdyś głosem przerażające
umysł niebieskie nauki y na karcie nawet roz-
rzucone, w sercu Czytelników skutek czyniły)
takowych ludzi, to przyjęciu chętnym martwego
na papierze głosu kaznodzieyskiego, opatru-
je łaskawost, których pełne zacności y cno-
ty Imię mematem bywa do większego wy-
chodzący z pod praszy drukarskiej księdze po-
ważania powodem. Cożkolwiek jednak bądź,
pewna to, że nieprzebaczał rozwińtości oby-
czajów, mówiącemu kaznodziei jest powinność:
znaleść zaś Dobrodziei, którego Imieniem
zastęczy-

zafszczycone mają iść między ludzi kazania,
ze wszech miar pochwaty godnego, to dla nie-
go między pierwszymi szczęście.

Y tego to ja uszczęśliwienia, iako wierny
mysli jego tłumacz, winszuję sławnemu w Kro-
leństwie Francuskim kaznodzici, W. X. Karo-
łowi de la Rue, w Dom twoy Senatorski, Ja-
śnie Wielmożny Kasztelanie, garnacemu się.
Wypełnit on chwalenie, czego po nim pier-
wsza urzędu Apostolskiego powinność żądała,
przed Ludwikiem XIV Monarcha Francu-
skim, dla dzieł y zwycięstw, bohatyrską da-
wanych wieków przewagę gaszających, Wielkim
nazwanym, a większym jeszcze ludzi uczo-
nych Jubilarem, przez lat dziewięć kazać;
a po naysprzedzających w tymże obszernym Pań-
stwie ambonach, naywyższe Krolestwa rame-
cznego Trybunały, niemal przez zupełny lat
czterdzieściu przeciąg, słodką w wymowie,
gruntowną w istocie, niepodchlebną w spo-
sobie prawd wiecznych zasilać nauką. Gdy
zaś dla pożytku oyczyzny naszej Polskim chce
mówić językiem, y spolaćzaty Francuz, swie-
tością Znienienia twego obśniony z pod cie-
nia drukarskiego wychodzi; tu dopiero, w po-
wodzeniu wtorego kaznodziciow obyczaj
[iakiiegoby się y w samey Francyi zaledwie
mógł

możł spodziewał] pożądany zamysłów swoich odbiera skutek, że Senatorskiego twoiego, Jasnie Wielmożny Kasztelanie, ile ci czasu od publicznych zabaw zbędzie, pozwolisz tej karcie oka; Ty, mówię, którego Imię wspomniet jest to obficie do pochwał napomknout żniwo.

Niechby bowiem teraz ożył wielki ten kaznodzieia, niechby postanowił u siebie, twoiego Imienia dostojnością zaszczycone wysyłał między ludzi prace swoje, niechby ile ezudzoziemiec, nas, iako rzeczy w oyczynnie świadomszych (aczkołwiek y za granicami zacność Woroniczow słynie) niechby, mówię, spytał, w podwoie Pańskie wchodząc: co jest za Dom w Polszcze, którego honorowi kazania swoje poświęca? Dałbym ia krotką w słowach, ale na pokazanie wysokości Prześwietnego Woroniczow Imienia dostateczną, iako mi się zdaie, odpowiedź: że ten Dom jest ledwie nie naystarożytnieyszego w szlacheńści kleynotu: Dom nieprzerwanych w szczególney osnowie godności: Dom m.stwa, cnoty y pobożności. Jakoż czyie imię z starożytnością swoją popisze się, któremuby przechodząca dzieiopisow pamięć, Domu tego sędziwość w dawności niezrownała? która owych ieszcze wieków, a już w woysku Hetmani-
ta,

ła, gdy Xięstwo Kiiowskie do nierozzerwaney z
Xięstwem Litewskim przychodziło iedności?
Zaczym ten pierwszy starożytności waszey
dosięże pamięcią lub dziełami początkow kio
Przeswiecnego Woiewodztwa Kijowskiego zli-
czy nieprzeliczone y w samych słońca y
Xiężycy biegach zapisane lata. A ieżeli sa-
ma Domu starożytność tak sławne Imię
Woroniczow czyni; coż dopiero, kiedy ią w
tak poważney swoiey dawności w nowe coraz
a nowe kwitnaca godności widzę! Bo że
długiego wyliczania doskoieństw na tey
szczupłey zaniecham karcie; dosyt mi tu iest
rzecz w Kronikach Polskich głośną napom-
knót, że prawie żadney godności w Woie-
wodztwie Kijowskim, owym to Przeświecne-
go Domu tego szczęśliwym gniezdzie, nie
znajdziemy, ktoregoby zacni tego Imienia
Potomkowie nie piastowali: dosyt namienić,
że z iedney tylko J. W. Woroniczow linii,
czterema Podkomorzemi zaszczycało się toż
nayszlachetniejszy Woiewodztwo: dosyt przy-
pomniēt, że Owruckie, Zytomirskie, Ostrz-
skie, Lubeckie, Starostwa, od wiekow domo-
wemi Woroniczom były: dosyt pokazać Se-
natorskie Woiewodztwo Smoleńskiego y Czer-
niechowskiego krześta, na których zacni Przed-
kowie

kwiecie twoi, J. W. Kasztelanie, zasiedali. Dosyt wzmiankę uczynił o Najwyższej Hermańskiej władzy Alexandrowi Woroniczowi, w nadgrode nieustraszonego a dziedzicznego Imieniowi waszemu męstwa ofiarowanej.

Twoie same, twoie, J. W. Kasztelanie, do tej Senatorskiej godności, którą czyli ozdobiony jesteś, czyli raczej zdobisz, o tak fortunne, o tak zacne kroki! Nie ty o honor, ale honor o ciebie zdał się ubiegać. Ledwo cię Sędzia Generalnym Grodów święch Kijowskie y Podolskie przywitały Województwa, natychmiast Chorągiew Powiat ci Owrucki daie; Radomski Trybunał za Komisarza raz y drugi zaprasza; Seymy walne po dwakrot Postem czekaia; Laska Marszałkowska Konfederacyi Województwa Kijowskiego; do rąk się ciśnie; toż znowu Trybunały Koronne witaią cię Deputatem; aż też niezadługo y Podkomorstwo Kijowskie gospodarzem cię Województwa czyni. Lecz y to samo o tak szczęśliwym honoru stopniem! jeszcze, Jasne Wielmożny Panie, Kancellaria, lubo godności twojej arcyprzymiataca. przywileju nie była oddała; alit sprawiedliwą rozprawności szala umiataca ważył wielkie twoie dla dobra Ojczyzny przysługi, szczęśliwie

nam panującego Augusta III. opatrzność,
Kasztelaną ofiaruję ci purpurę, y na Se-
natorskim po tyłu pracach także spocznie Krze-
śle. Jakis zaś honor sameyże Kasztelana Ki-
jowskiego godności w twoiey przyniosł osobie,
to samo będzie wiekopomnym dowodem, że
mając wzgląd na twoją wysoką rodowitość
y niepospolitą cność, purpurę Kasztelanii Ki-
jowskiej Orderem Białego Orła Król Jmć
Pan nasz miłościwy, Tobie ja ofiarując, pier-
wszy raz przyozdobit raczył.

Tu mi jeszcze sama rzecz także, J. O.
Kasztelanowo, niezamilczat ozdób, któremiś
Jasnie Wielmożne Woroniczow Jmć, z Ja-
śnie Oświeconemi, y owszem z Najjaśnieysze-
mi, nierozzerwanym spowinowaciła związkiem.
Ale w któreż się z nieprzeliczonych, gotowym
na chwały twoie piorem, zapuszcza żniwo?
Bo (że pominowşzy inne, nad samemi He-
rmańskimi zastanowię się domami) czyli
Jasnie Oświeconych Xiążąt Fabtonowskich, krwi
Krolewskiej blisko rykających się, długie
wyliczat będę klejnoty; J. O. Stanisława
Fabtonowskiego Wielkiego Koronnego He-
rmana y Kasztelana Krakowskiego, nieśmier-
telney pamięci Senatora, jesteś wnuczką.
Czyli J. W. Sieniawskich wysukie, y z naje-
wyż-

wyższemi połączone, wspomnę Imię; Jasnie
Oświeconego Adama Sieniawskiego, podo-
bnież najwyższego w Koronie Wodza, y
najpierwszego w Polsce Senatora, którego
Fundatorskiemu Imieniu Collegium nasze
Lwowskie niesmiertelną uznać się bydź winne
wdzięczność, jesteś Siestrzenica. Czyli nad
Prześwietnych Kazanowskich zatrzymam się
neco myślą rodowitością; Kazanowskiego
Polnego Hetmana świąt cię Polski głos
Prawnuczka.

Atoli mało jest do prawdziwey chwały odzie-
dzczenia, na samey Imienia Starożytności;
mało na dostoięństwie, bez cnoty. Te tyl-
ko Domy wstawię wiekuią, w których pobo-
żność dawności y honoru węgielnym jest ka-
mieniem. To samo nie gasnie nigdy imię,
ktoremu życia nienagannost przyswieca. A
z tego samego miarkuy wysokim twoim roz-
sądkiem, J. W. Kasztelanie, J. O. Kasz-
telanowo, iakbym tu musiał bydź przykrym
skromności Pańskiej, gdybym gruntu chwa-
ły waszey siagać, chciał się na tey roz-
wodzić karcie; iako wasze przedsięwzięcia
y usiłności na tym przestają, żeby chwale-
bne czynit dzieła; a od chwały cnotie po-
winney daleko stronić! żeby wszystkim Pana

Kato-

Katolickiego czynił zadosyt powinnościom; a
doskonatości wypetnionej świadka, samego szu-
kat Boga! Niech mi tylko iednym skinie-
niem da pozwolenie twoia, Wielki Senato-
rze, od wszelkiej chluby powściągliwość; niech
nie broni, zastony, którą cnota twoia umi-
się pokrywał w świątyni umysłu twoiego,
cokolwiek uchylł; a świat Polski powsze-
chnie uyrzy w Tobie wiekopomny doskonato-
ści wizerunk: patrzac na Staropolską w To-
bie cnotę, na nieprzyuczoną do zdrady lub o-
błądy szczerą, na nienadwerężoną nigdy przy
rozmaitych funkcjach, y na wszystkich Try-
bunałach Koronnych wstawioną sprawiedliwość;
na niespracowane koło dobra pospolitego za-
biegi, na wieczyść na posfundowane domy Bo-
skie choyność, na rzadko widzianą potrzebną
surowości z serca dobrocią, przyjemności z po-
waga, Pana z równością ku niższym, purpury
z uniżonością zgodę. Niech tylko wiem, J. O.
Kasztelanowo, że przeciwko światobliwej two-
iej woli nie wykroczę, puszczę, się zaraz na
obszerne snot twoich pole: dobędę głosu na roz-
stawienie wyższej nad plet wspaniałości umy-
słu, głębszy nad pospolitą Pańskiego urodze-
nia pokory, rzadko słychanej biegłości w rze-
czach Boskich, godnych wspaniałości Pańskiej,
ołtarzow y świątyń Boskich ozdob. Ale

Ale widzę, że sta tu samym wspomnieniem choć prawdziwych, choć z uprzejmych chęci y sprawiedliwie nagotowanych pochwał, wam, Jasnie Wielmożne Kasztelanstwo, nie podobam; iniar-kuję, że mi milczenie, jeżeli łaski Pańskiey ubliżyć sobie niechcę, niedoskliwa na sam cień chwali delikatność, nakazuje. Więc lub mniey chętnie przypadam na Pańskie rozkazy; a zostawiając szczęśliwшему pióru y wymowniejszym ustom wasze wystawienie, co mi samo, przy złożeniu w ręku Pańskich tej moiej pracy między ludźmi idącey, zostało, Boga Wszecbmogącego gorąco proszę, y prosić nie przestanę: abyście się, Jasnie Wielmożne Państwo, starożytnością Imienia, godnością Domu wyższą a wyższą y słodkimi cnoty waszey skutkami, przy czestwosci zdrowia w tak najdłuższe cieszyli lata.

Tak życzy Wam,

JASNE WIELMOŻNE KASZTELANSTWO,

Nayniższy Sługa
Alexander Brodowski Soc: JESU.

PRZE-



PRZEMOWA AUTORA
Do
C Z Y T E L N I K A.



Rzepędziwszy na urzędzie
przepowiadania słowa Bo-
żego blisko czterdziestu lat,
to jest, większą połowę ży-
cia mego; nadzieia przecią-
gnienia na nieiaki czas pożytku z kazań
moich ieszcze y po moiey śmierci przy-
wiodła mię do tego, żem umyślił podać ie
do druku. Przyznaię się, że y inna pobudka
niemało do wplątania mie w to połu-
żyła. Nie mogłem być obojętny na o-
byczay, którym one były oszpecone,
trzynaćcie lat temu, przez ładaiakie ich
zebranie, ktore było uczynione w Tre-
)(
TOHN,

Przemowa do Czytelnika.

voux, y które się potym pomnożyło w wielu innych wydaniach, na wiare nieznających się y mniej wiernych pisarkow.

Od owego czasu na powściągnięcie wolności niektórych drukarzy, którzy sobie pozwalali handlować dla swej korzyści sławą kaznodziejow; złączyłem się z tymi, którzy dla ich znaczney wziętości y zacności, ieszcze większy niżeli ja, mieli interes w zarumieniu tej przedaży. Otrzymałem tedy iako też y oni, szczególny przywilej, który zabrania nietylko przedawania, ale też y wstępu do Krolestwa wszelkiemu innemu wydaniu, wyiowskiy te, ktoreby się stało za naszym pozwoleniem.

Niewielkie moje kwapienie się, ktorem pokazał od dwunastu lat, z itrony zażycia tego przywileju, może usprawiedliwić moje udanie się do niego w tym już wieku, w którym zostaie. Ponieważ bowiem owe fałszywe wydanie włożyło na mnie nieuchronną potrzebę podlegania pospolitemu czytaniu y przyganianiu, nie powinno się mi mieć za złe, że wolę się podać na to takowym, iaki jestem,

niz-

Przemowa do Czytelnika.

niżeli się widzieć podanym pod obcą po-
stacią, wcale biedną y pogardy godną.

Jakoż wypowiedzieć niepodobna, iak
wielą niebiegłościami y nieprzystoyno-
ściami zdań niebacznych á nawet y błę-
dnych, wydanie te napelnione. Po wię-
kszej części osnowy złe wyłożone, do-
wody poobcinane y zaćmione, kształt
mowy wszędzie popłowany to przez o-
kryślenia nieżywe y proste, to przez wy-
rażenia dziecinne y podle. Ledwo jest
cztery lub pięć kazań, do którychbym
się mógł przyznać bez wstydu. Jest ich
nawet dwanaście całych, do których nie
znam się bynajmniej, ani nawet do ich
osnowy.

Ale choćbym nie miał żadnego mego
interesu w hańbieniu tego ukradkowego
zebrania, czuję się iednak do tego obo-
wiązanym przez wdzięczność ku osobom,
które mi dały iakieżkolwiek miejsce w
swym poważeniu. Nie powinienem też
cierpieć przez honor narodu mego, żeby
czyniono krzywdę iego dobremu gusto-
wi, tak dalece żeby aż śmiano przeda-
wać cudzoziemcom za kazania uczzone

Przemowa do Czytelnika.

Źuchaniem Paryża y Dworu, iedne nie-
kształtne y podle złożenia, ktoreby tyl-
ko naprzykrzyć się y odrazić mogły.

Jeżeliby zaś te ostatnie zebranie nie
słowało się do mniemania, ktoreby onim
mogło być zabrane: przywara to nieroz-
dzielna od druku, ktory nie jest tylko mar-
twym obrazem tego, co się widziało żywe
w mowieniu: á do tego, nie jest to moy za-
myśl podawać te kazania za nieiakie
wzory wymowy. Dosyć mi jest zosta-
wić ie z ich własnymi przymiotami roz-
sądkowi ludzi uczciwych, y uczynić ie
zdolne podobno służyć ieszcze przez ia-
kie kilka lat ku ich zbudowaniu, aż po-
ki nie poydą swoją koleją w zwyczajne ta-
kowym rzeczom zarzucenie.

Atoli nie omieszka się widzieć w nich
otwego dosyć trudnego do zachowania u
dworow umiarkowania, między względem
powinnym Majestatowi Monarchow, y
między wolnością koniecznie potrzebną
słowu Bożemu. Miałem pociechę w
ośmiu lub w dziewięciu Adwentach al-
bo też Postach, przez ktore przy nich ka-
zać miałem honor, żem nigdy nie pod-
chle-

Przemowa do Czytelnika.

chlebiał grzechowi, anim zamilczał surowości obowiązkow cnoty.

Przyznaję, że śmiałość mowcy dużo miała podpory z przytomności wielkiego Krola, który mu był do takiego mowienia powodem. Winienem te świadectwo jego sławney pamięci; y czytelnik pozwoli mi, żebym mu ie dał tu zupełnie.

Mało Monarchow miało w sercu szczerszą pobożność y więcey poszanowania ku słowu Bożemu. Uwaga, którą na słuchanie go przynosił, podobnąż uwagę wzbu-
dzała w całym jego dworze. Taż uwaga poszedłszy mu w zwyczaj od czasu nayrzyżwieyszey jego młodości, nie zdawała sie zwolnieć przez słabość wieku.

Bywał on na kazaniach z tą ustawicznością, ktorey mu tylko jego interessa y jego zdrowie pozwalały. Kiedy zaś nie mógł być sam przytomnym, nie o-mieszkał nigdy, dla zatrzymania słuchacza w powinnym względzie, starać się o to, żeby mieysce jego zastępowała Krolowa, albo Delfin, a w czasach ostatnich Xiążę Burgundy.

Tak

Przemowa do Czytelnika.

Tak zaś tam przywiązanym myślą pokazował się, iako w naywiększych sprawach. Czasem też kawalki z kazań powiadał osobom, ktorym cześć czynił swoją poufalością. Nie tail nawet przed nami pozostałego z onych skutku y chwycenia się serca iego. A iako gotow był dawać swoy szacunek zaśludze, y chwalić kaznodzieję, tak wybaczał iego niedoskonalsciom, y przykro mu było widzieć go podpadającego naśmiewaniu się dworzan.

Ten wzgląd na słowo Boże, wsparty był postawą pełną Majestatu, ktora mu była wrodzona: y iako kędy indziej miał go sobie za początek rządzenia się polityką, tak w Kościele miał go sobie za początek rządzenia się sumnieniem y za powinność pobożności.

Nic nie jest przykładnieyszego nad to, co uczynił w okoliczności wzięcia Filisburgu, ktore było pierwszym dziełem Delfina. Gdy nowina o tym przyszła do *Fontainebleau* w dzień Wszystkich Swietych, kiedy Krol w swojej Kaplicy słuchał kaza-

Przemowa do Czytelnika.

kazania, tam mu były listy oddane; ale on nie chciał ich odpieczętować, aż prosiwszy pierwey kaznodziei o pozwolenie mu czasu na to. Pamięci są godne jego słowa: *Moy Oycze*, rzekł mu *proszę cię o przebaczenie; pozwól mi przeczytać list od Syna mego*. Po czym padł na ziemię y z nim cały Dwor na podziękowanie Bogu, a kaznodzieia dalej miał kazanie, y zakończył go powinszowaniem równie pochwalonym iak mało spodzianym, z okazji tego nowego pozyskania Fortecy.

Ten jego wzgląd iśćsze przykładniejszym czyniła zupełna wolność, którą zostawiał kaznodzieiom do zadosyć czynienia ich urzędowi, y do następowania na publiczne występki. Można było w jego przytomności bić na namiętności Panów bez obawiania się o to żadney przygany. Poznawał on tam swoje namiętności, y z nich się upokarzał przed Bogiem, bez najmnieyszego się tym urażania.

Gdy żarliwość iednego z najsławniejszych we Francyi y z naygodnieyszych sławy swoiey kaznodziei, przywiodła go
do

Przemowa do Czytelnika.

do traktowania w kazaniu takowey materyi, od ktorey uwaga na mlodość Krolewską y na Dwor będący na ten czas w rokoszach, powinnyaby była go odwieść, gdyby był szedł za regulami zwyczajney roztropności: strwożono się tam aż do straszenia oratora gniewem Krolewskim. Nietayno to było Krolowi; ale gdy kaznodzieia stawil się przed nim, poprzedziła go cześć ku rzeczom Boskim: y nietylko nie pokazał mu o to najmnieyszey urazy, ale ielzcie podziękował mu za staranie, ktore on podeymował o iego zbawienie; y zalecił mu, żeby zawždy z tąż żarliwością przepowiadał prawdę, y wspomagał go swemi modlitwami, żeby iako nayprędzey otrzymał od Boga zwycięstwo z swych namiętności.

Niemożna wątpić, żeby ta powolność nie miała była przysposobić duszy iego do tylu innych łask Boskich, ktore go znacznym uczyniły między Monarchami Chrześcijańskimi. Niepodobna wcale więcey nateżyc stateczności y szczerości wiary, żarliwości o cześć Boską, uznawania swego poddaństwa, znania się

Przemowa do Czytelnika.

do swej podłości przed Bogiem, przywiązania do zwyczajów dawney pobożności, brzydzenia się wyuzdaną rozwiozłością; y kiedy go iego namiętności odwiodły od iego powinności, nieiakiego wstrzymywania się w swej skłonności, za którą szedł, a nawet y w swych słowach; co też czyniło nadzieję, że wnet miał nastąpić powrot.

A te wszystkie pobożne zdania y chęci żywiło w nim słowo Boże. Mało on miał innych pomocy do cnoty, oprócz pomocy świętobliwego wychowania, y przykładów Matki, ktorey pamiętkę szanował aż do skończenia dni swoich. Jako bowiem publiczne rozruchy za młodszych lat iego pełnych nawałności, mające dość blisko po sobie staranie się o interesy Krolestwa, ktore zaraz po zawartym pokoju wziął na siebie bez żadnego Ministra, nie dały mu czasu ćwiczyć się w inney umiejętności oprócz umiejętności rządzenia, tak mało miał z czytania. Mówić się może, że nauki wiary y cnoty, ktore odbierał z kazań, naywięcej mu służyły do wydoskonalenia się
w wiel

Przemowa do Czytelnika.

w wielkich mniemaniach o uczciwości y pocziwości, które mu były przyrodzone.

Tam on iako w zwierchnym źródle łaski Boskiej czerpał ową Chrześcijańską stateczność y ową wspaniałość, których tak wielką miał potrzebę w przeciwnościach swej starości; y które ostatnie dni y ostatnie momenta życia jego tak godnemi podziwieniami uczyniły.

Już Delfin Xiążę Burgundyi wnuk jego, daleko szczęśliwiey obrocil czas młodości swojej. Do kochania się w naukach przyłączył on szczególną skłonność do pilnowania Ksiąg Świętych; y ow smak, który w nich znaydował, sprawiał w nim zawsze żywsze y przezornieysze uważanie kazań.

Przez to też Krol teraz kroluiący wyraża Delfina Oycę swego y Krola Pradziada swego. Skoro się on pokazał na takowych zgromadzeniach pobożności, zaraz w nim uznano też wielkość pożanowania ku rzeczom świętym y ku słowu zbawienia. Właśnie iak gdyby postawa godności, która tak okazała, czyni jego osobę, nie tak była darem natury, iako
bar.

Przemowa do Czytelnika.

bardziej skutkiem iego uwag; y iak gdyby iuż w tym wieku swoim chciał nauczać swoy młody dwor rownego swemu przysposobienia się do powinności wiary.

Cokolwiek jest cnot we Francyi, nie może się nie orzyźwiać na ten nowy promień nadziei. Nie wygaśły one w Dworze; y prawdziwy smak w Chrześcijańskiej wymowie, rownie iako też y w nabożeństwie, zawżdy się w nim znaydował. Mogę się odważyć powiedzieć o nim moje zdanie, ani mi w tym będzie kto przeczył. Nigdy tu nie pochwalano gładkości wymowy zbyt wymyślney, ani wytwornego ułożenia słow wybornych, owych to ozdób y okazałości, ktore popłcaią w mowach szkolnych: to na ambonie wcale jest rzecz niemila, y dwor cały usypia.

Za naypierwszym razem, kiedym miał honor być wezwany do dworu, ábym tam kazał; byłem tak szczęśliwy, że m odebrał tę przestrożę od iednego z nayprzezorniejszych dworzan: Nie udawayże się, mowi mi, na pospolity szkopuł. Nie

Przemowa do Czytelnika.

zakładay sobie, żebyś miał co wskorać, głaśczać nam uszy rozpościeraniem słow kształtnych. Jeżeli poydziesz drogą dowcipu, znaydziesz tu ludzi, którzy go więcej zawrą w dwóch wierszach iedney piośnki, niżeliśby go zamknol w całym kazaniu. A tak śmiać się z ciebie będą. Ale każ do nich o Bogu żywo y rostroponie, właśnie iak gdybyś kazał do uczciwych ludzi mieyskich. Tego oni nie umicia, ty to lepiej nad nich umiesz; przez to bedziesz ich nauczycielem, y będą cię szanować.

Staralem się pość za tą iego radą. Y zdalo się niektórym ludziom, żem się dośyć do niey stośował. Nie wiem, ieżeli ci, którzy potym nastaną, będą w tym punkcie rownie łaskawemi sędziami. O tym upewnić mogę, że od nich do innego rozładku udawać się nie będę. Powinienem być tak kontent z tey pilności, z którą mię słuchać raczono, żebym w sobie nigdy nie dawał mieysca najmniejszemu zasmuceniu się z tego, że nie znayduię wśzytkich ludzi rownie ku mnie uprzedzonych. Y iakożbyim mogli
obie-

Przemowa do Czytelnika.

obiecować sobie powszechne pochwalenie? kiedy ja tam rzucając okiem na różne mieysca tych kazań, z ciężkością je znieść mogę.

Przygana, którą sobie daję, y która się podobno zdawać będzie dziwna, w tym jest; że m się zbyt uczynił niewolnikiem mey pamięci, y że m do niey przywiązał kształt mowy moiey; a przez to oziębilem wiele kawalkow, które przy mnieyszey sztuce y przy mniey zachowaney li-czbie krasnomowskiej mogły być bardziey wzbudzające. Y z strony tego proszę mych czytelnikow, osobiłwie tych, którzy czują w sobie chęć do ćwiczenia się y pracowania w kaznodzieystwie z prawdziwym szukaniem dobra dusz: proszę ich, mówię, żeby mi tu dozwolili niektórych uwag.

Cel pobożnego człowieka, który się poświęca na ten urząd nie powinien być nigdy, żeby się podobał, chybaby tylko dla tego, żeby sobie pozyskał u ludzi słuchanie, a przez to przysposobił ich do łatwieyszego dania się nawrócić. Przeto prosto potrzeba iść do serca, a
samo.

Przemowa do Czytelnika.

samego tylko ucha nie ludzić. Potrzeba zostawić, mowi Święty Augustyn, te podle oglądania się tym, którzy zakładają chwałę swoją w wymowie y w pokazaniu się w mowie iakię albo w iakię pochvale: tam nie idzie o nauczanie albo o wzruszenie, lecz tylko o przypodobanie się y o ukontentowanie; to ich cel y koniec. Aleco jest ich końcem, dla nas nie jest tylko środkiem przyścia do końca naszego, który jest przywieść do brzydzenia się grzechem y do kochania się w cnocie. [a] *Appetant eum finem, qui lingvâ gloriantur, & se in panegyricis talibusq; dictionibus iactant, ubi nec docendus, nec movendus, sed delectandus est Auditor. Nos verò illum finem referamus ad alium, ut bona morum diligantur, & mala devitentur. &c: &c:*




STEPHANUS

de Mikulicze

MIKULSKI,

Juris utriusque Doctor, Canonicus
Cathedralis, & sede vacante Ar-
chiepiscopatus Leopoliensis Admi-
nistrator Generalis, Custos Stani-
slaopoliensis.

Conciones per R. P. Carolum de la
Rue Soc: JESU, Gallico idiomate ha-
bitas, & prælo impressis, nunc verò per
quendam R. P. ejusdem Soc: JESU no-
bis peroptimè notum dignissimum The-
ologum, Polonico idiomate genuinè &
accuratè explanatas, cum nihil contrarium
fidei orthodoxæ aut bonis moribus in
se contineant, quinimò ad utilitatem & fru-
ctum animarum plurimùm concucant,
typis impressione dignas censuimus. In
quorum fidem Datt Leopoli Die 10. Men-
sis xbris. Anno Dni 1759.

S. MIKULSKI Canonicus Cathedralis A.G.L.

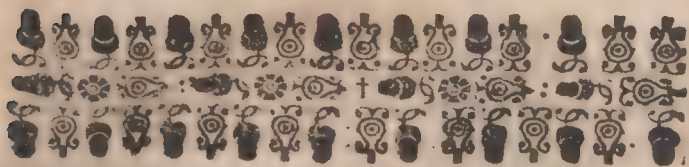
mpp.

JOSEPH

JOSEPHUS
DOMARADZKI,
SOCIETATIS JESU,
V. Præpositus Provincialis
Per Poloniam Minorem.

CUm Opus, quod inscribitur: Kazania
CW. X. Karola de la Rue Soc: JESU,
przetlumaczone przez X. Alexandra Bro-
dowskiego Soc: JESU Teologa, aliquot
ejusdem Societatis Theologi recognove-
rint, & in lucem edi posse probaverint,
potestate mihi facta ab Admodum R. P.
nostro LAURENTIO RICCI Societa-
tis nostræ Præposito Generali, facultatem
concedo, ut typis mandetur, si iis, ad quos
pertinet, ita videbitur. In cujus fidem has
litteras manu nostra firmatas, & sigillo mu-
nitas dedi Jaroslaviæ 5. Augusti 1759.

JOSEPHUS DOMARADZKI,
(L.S.) *Societatis JESU.*
mpp.
KAZA-



KAZANIE

NA SWIĘTO WSZYSTKICH SWIĘTYCH.

O Przykładzie Świętych.

Aperiens os suum docebat eos, dicens: Benti pauperes spiritu, quoniam ipsorum est Regnum Caelorum. Matth. 5.

Otworzywszy usta swe, nauczał ich, mówiąc: Błogostwieni ubodzy duchem, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie.

Nayiaśniejszy Pánie.

DWA różne od siebie zdania dzielą
umysły ludzi przypatrujących się
chwale Błogostawionych. Jedni przy:
A Igno-

Ignowszy do ziemi, y obracaiąc wszystkie swoje starania na to tylko, co mają przed oczyma, poglądaią na Niebo bez wszelkiej troskliwości, iako na rzecz łatwą do nabycia. Drudzy mniej zaślepieni, poznaią zachodzące tu trudności; ale gdy ie sobie iako zbyt wielkie w myśli stawiaią, y rozumieią się być niezdolnemi do ich przełomania, poglądaią na Niebo iako na kraj niedostępny. Jednym się widzi, że Niebo nic niekosztuje, drugim, że kosztuje zbyt wiele. Ciężko rozładzić, która z tych dwóch przywar bardziey iest przeciwna zbawieniu; ponieważ iedna iest powodem do niedbalstwa, druga do tracenia serca. Dziś przeciwko oboymu temu złemu podaie nam Kościół Boży lekarstwo w przykładach Świętych Pańskich. Stawia on nam ich przed oczy we wszystkim blasku ich chwály; ale wystawiaiąc ich tryumfy, nietai ich utárczek. Wylicza nam wszystkie życia ich trudy. Wywodzi, że nie są Świętymi, tylko przeto że przepędzili życie w ubóstwie, w utrapieniach; że dzwigali krzyż, á cierpieli dla sprawiedli-

O Przykładzie Świętych

3

dliwości. Na to byle w nas cokolwiek uwagi wzbudziła wiara, y byleśmy tylko chcieli porównać szczęśliwość ich terazniejszego stanu z tym, co ich kosztowało jego nabycie, niepotrzeba będzie nic więcej tylko zdrowego rozumu na wyplatanie się z dwóch błędów, które nas gubią, y na zawstydzanie się zarówno naszego niedbaństwa iako też y naszego lękania się, widząc trudności zbawienia.

Podnieśmy bowiem oczy ku niebu, y przypatrzmy się tym chwalebnym zwycięzcom świata. Są oni Świętymi; byli oni ludźmi: my chcemy być, czym oni są; oni byli, czym my jesteśmy. Oto dla nas nauka albo potępienie we dwóch bardzo prostych uwagach, które dzielić będą te kazanie. Chcemy być, czym oni są; więc powinniśmy czynić, co oni czynili. Oni byli, czym my jesteśmy; więc możemy to czynić, co oni czynili. Powinniśmy, y możemy. Powinniśmy, to będzie mój pierwszy punkt, który pokaże Chrześcianom niedbałym y obojętnym, że powinni naśladować Świętych

A2 w ich

w ich życiu pracowitym. Możemy, to będzie moy drugi punkt, który pokaże Chrześcianom zastraszonym y straconego serca, że mogą naśladować Świętych.

Co mówię do wszystkich Chrześcian, to mówię do wszystkich świata monarchstw, a nawet do Waszey Krolewskiej Mości. Im się jest znaczniejszym, im się siebie widzi wyżej położonym nad innych ludzi; tym mniej się tu na ziemi znaydzie dla siebie przykładów do naśladowania. W niebie ci potrzeba obierać sobie wzory, y radzić się w zamyślach twoich owej naywyższej mądrości, która samatylko czyni prawdziwie mądrymi y dalekiemi od omyłki. Spuść, Panie, iaki promyk tego twego wiekuistego światła na Monarchę y na iego poddanych, y spraw to, żeby przy wszelkiej nieudolności słow moich, poczuli według swej potrzeby moc założonych prawd: áto przez zasługi Syna twego y przez przyczynę Matki iego Nayświętszey.

Ave MARIA.

PIERWSZA CZĘŚC

Nie nieieł tak obrazliwego iako chcieć się

się umknoć od powinności wszystkim pospolitych, y szukać spoczynku pod czas trudow y niebezpieczeństw publicznych. Ow Oficier Dawidow, ktory niechciał ani przez ieden dzień zażywać słodczy życia domowego, w ten czas kiedy wszyscy bohatorywie Izraelscy y Judzcy zabawieni oblężeniem jednego miasta, byli na straży, y bili się około Arki Pańskiej, nie tylko potępiał próżnowanie ludzi gnuśnych; ale nawet samemu Dawidowi zdal się przyganiać, że przeciwko zwyczajowi swemu y powinności Krolow trawił spokojnie w rokoszach dworu swego czas naznaczony wojennym przedsięwzięciom: (a) *Tempore quo solent Reges ad bella procedere, remansit in Jerusalem.*

Dotąd Izrael y Juda, to jest, wszyscy wierni walczyli mężnie, żeby przyzili do pozyskania Nieba: nigdy my do niego nieprzydziem przez próżnowanie y przez delikatność. Trzeba walczyć iak oni, żeby tryumfować z niemi: ponieważ teyż samey nadgrody życzymy sobie; ponieważ temuż samemu prawu podlegamy

(a) 2. Reg. 11. 2. 1.

my; ponieważ za tymże samym wodzem idziemy. Jch nadgroda było Niebo; ich prawo była Ewangelią; ich wodz był Zbawiciel nasz Jezus. Niemasz inszego nieba, inszey Ewangelii, inszego Zbawiciela dla nas. Trzy uwagi, ktore oczywście pokazują potrzebę, żeby czynić to co czynili Święci, chcąc być tym czym są Święci.

I. Gdyby były po śmierci dwie różne nadgrody, iedna dla tych, ktorzyby byli wierni światu, druga dla tych, ktorzyby byli wierni Bogu; nasza gnuśność miałaby nieiaką pokrywkę: y okryślając chęci nasze do szczęścia zgotowanego dla światowych, moglibyśmy zostawić trudy y pożytki życia Ewangelicznego dla Świętych. Ale przez nieszczęście gnuśnych, niemasz tylko ieden termin szczęśliwy, to jest, niebo; iedna do niego droga, to jest, droga krzyża, y owych przykrych cnot, ktore nazywają się błogosławieństwami. Trzeba tedy koniecznie albo ie mieć w używaniu z Świętymi, albo wyrzec się nieba zniebożnieniami.

Bo na koniec nie byłaby to rzecz dziwna, żeby te znikome dobra, których zażywamy na ziemi, dostatek, wielmożność, wziętość, zdrowie, dobra pozorne w prawdzie ale często fałszywe, przychodziły nam z tylą trudami; a żeby same tylko Niebo, zbior dobr wszyśkich, nic nas niekosztowało. Zważcie, przez iakie więc ostrożności, lekarstwa y przykrości usiłuje się przeciągnąć życie swoje na kilka dni utęsknionych: przez iakie przepaści zabiega się o znikome honory: przez iakie niedosypiania przychodzi się do pewnego stopnia umiętności: przez iakie nadskakiwania, uniżania się y nieprzyzwoitości pozyskuje się łaskę Páńską? Samiż Panowie z iaką trudnością y z iakim związkiem ciągnących się za sobą fralunkow utrzymują swoją wielmożność? Będąc iedynie złaſki urodzeni w potędze y w świetności, iak drogo oplacają Fortunie, co wzięli w szczerę darowiznę od natury? Co większa, te same błogosławieństwa być ubogim y pokornego serca, być cichym, bydź spokojnym, znosić cierpliwie dolegli-

gliwości, wyzuć się z wygod; teć to są owe iarzmo Ewangeliczne, nieznosne gnuśności Chrześcian. A iestże tak nieznosne polityce światowey, á nawet o-
błudzie?

Zaiście kiedy się więc pragnie pozyskać sobie wzgląd u Panow, y ziednać wielkie mniemanie o przymiotach swego umysłu; nawyka się do przyślugiwania się; do pomiarkowania, do postępowania sobie zwolna. Wie się dobrze, że głowy niespokoyne y klutliwe nikomu się niepodobają: potwierdza się tu, nawet o tym ani myśląc, prawdę owey nauki Zbawicielowey: Błogosławieni ci, co są łagodnego umysłu: *Beati mites*. Kiedy potrzeba znosić wykwinaty y ugryzienia od tych, na których nam wiele należy; polykacie wasze nieukontentowania, przebaczacie, podlegacie; udajecie, iakbyście niewiedzieli, á nawet iakbyście nierozumieli tego, co by was mogło przywieść do pokazania swego niesmaku. Nie potrzeba tu pokazać delikatności, nic tu po przenikaniu rzeczy. Owszem Błogosławieni ci, ktorym na nim zbywa, albo ktorzy udają, iakby

jakby byli w tym niedostatku: *Beati pauperes spiritu*. Widzi się więc przypadki y odmiany zbyt okazłego szczęścia; obawia się spowodzić na się burzy; niechce się stać na celu zazdrości; az wy uchylacie się przed czasem, uymuiecie się w asystencyach, w bankietach, w grach, y we wszystkim tym cokolwiek może wleźć ludziom w oczy, y wzbudzić zazdrość. A zatym szczęśliwi, którzy umieją okryślać swoją wesołość, zasmucić się y umartwić według czasu: *Beati qui lugent*. Tekomedye świat wyrabia, y rad nierad przyznaie gruntowność prawdom Ewangelicznym.

Wy perswaduiecie sobie, że chcąc mieć w rzeczy samej te wszystkie cnoty, y żeby sobie czynić tyle gwałtu, trzeba być koniecznie Świętym. Ni, nic więcej do tego nie trzeba tylko kochać się w świecie, w wziętości u ludzi, w korzyściach, w honorach. Natychmiast te wszystkie usiłności stają się łatwe; wszystkie ich niesmaki trawia się bez trudności. Jeden Libertyn zatopiony w szukaniu szczęścia światowego mógłby w tym punkcie być

być nauczycielem ludzi naydoskonalszych. A gdyby to ieszcze ten świat, ktoremu się służy, był tego wdzięczny; żeby przez tyle ulegania y udreczenia, które się sobie zadaie, otrzymało się pewność o dostąpieniu tego, o co się zabiega. Ale to z obawianiem się niewdzięczności, z niepewnością udania się zamysłów, z odważeniem się na przyjęcie pierwey do śmierci niż do pożądanej nagrody; á zatym na zagrzebanie bez pożytku wszystkich prac swoich w grobie: idzie się wciąż swoją drogą; mruży się oczy na niebeśpieczeństwa; ani się ich otwiera tylko na nadzieję. Chrześcianie, otworzmy ie przynajmniey ná moment na nadzieję Nieba. Wszystko was kosztuje natym świecie, á Niebo nieby was kosztować niemialo, iedyne ze wszystkich dobr, które was uchybić niemoże: oktorem pewni iesteście, że ie otrzymacie, byleście ie tylko otrzymać chcieli: iedyne od ktorego nie możecie bydz odsądzeni ani przez śmierć, ani przez mnostwo staraiących się o nie, ani przez wikwinty szczęścia: na koniec iedyne,

ne, ktoreby was prawdziwie szczęśliwemi uczynić mogło? O co za ślepotą! ale co więkła; uważcie tylko, co wam powiem.

Gdyby odstępuiąc wszystkiego waszego prawa do nieba, porzucając staranie o zbawienie wasze, y odważając się na wasze potępienie; mogliście przynajmniej przez to umknoć się przykrościom, y prowadzić życie spokojne y rozkoszne; był-by to w waszych kaydanach nieiaka śledkość, y nieiaki sen w oczekiwaniu nayokrutnieyszey kary. Ale poradźcie się doswiadczenia: doswiadczenie od wszystkich grzesznikow wyciska wyznanie tey prawdy, że owa droga obszerna, która prowadzi do zguby, bez porównania jest przykrzeysza, niżeli ta która wiedzie do Nieba. Zaiście we wszystkich cnotach życia Ewangelicznego y we wszystkich biedzeniach się, które ponosić trzeba z namiętnościami, iestże co cięższego nad tyrannią tychże samych namiętności, kiedy się im raz popuści cuglow? Ktoraż nędza nieznosiensza y pełniejsza hańby nad nędzę łakomcy, albo też

marnotrawnika wniwecz obroconego przez swoją rozrzutność? Ktoż prześladowanie równe temu, które więc wywierają na sie serce wyniosłe, zazdrośne, palące nienawiścią, y pragnące zemsty. Ktoż łyzy bardziey gorzkie nad nieukontentowania, utęsknienia y umartwienia rokosznika? Zawždy obrzydliwość czuający w rokoszach, a zawždy do nich zgłodniały; szuka ich, gdy ie ma; mniej kontent z tych które ma, niżeli z owych których albo ielzcze niema, albo już niema; bez usłanku żąda powetować swoich niesmakow przytomnych, obracając pragnienia swoje do nowych słodczy, albo przypominając ie sobie przelzłe. Mniema, że w ten czas był prawdziwie szczęśliwym; ponieważ teraz czuie się prawdziwie nędznym: á w ten czas miał się za nędznego; ponieważ nieczuł się dosyć szczęśliwym. Ztąd owe pomieszania, owe dziwaństwa, owe zapomnienie, owe nawet obrzydzenie sobie tego, co się przedtym lubiło. Ztąd owe przenikające gryzienia się, niezawždy z przyczyny sumnienia, ale częścier z przyczyny

ny honoru y interessu; kiedy się człowiek widzi przywiedzionym przez zruynowanie swoiey fortuny do przypłacania w próżnowaniu przymuszonym próżnowania dobrowolnego młodych lat swoich. Ba iako y to obiecować sobie, żeby rokosznik miał być zawżdy nieczuły na gryzoty sumnienia? Ach! owe dręczenia, owe biedzenia się, owe iarzmo wiary, owa ciężkość namietności; owe nagłe obracania się ku Bogu, owe powroty do próżnych uciech; owe zniewolonego rozumu gwałtowne wybiłania się na wolność; owe przedsięwzięcia, które chce się mieć za szczere, a czuie się być nieszczere; owe płacze y wzdychania, które nie zawżdy są świadectwem nawrocenia się od nieprawości, ale często ostatniey swey nędzy; owa niestateczność w złym y w dobrym; owe żalowanie rąz grzechu, drugi raz pokuty. Przynosi się Bogu serce ieszcze skażone przywiązaniem do świata; przynosi się światu serce ieszcze zranione ugryzieniem sumnienia. Nigdy się nie jest niewinnym bez żalu, nigdy winnym bez szkrupułu.

Otoż

Otoż błogosławieństwa zamienione w przeklęstwa na ukaranie grzesznika. Otoż boleść w rokoszy, smutek w radości, łzy w uciechach. *Vae vobis, qui ridetis.* Biada wam, którzy się śmieiecie, mówi Zbawiciel świata, biada, nie tylko przeto że będziecie wiecznie nieszczęśliwi, ale że y w tym życiu jesteście nieszczęśliwi. Ty le was kosztuje wasza zguba: á czyliby potrzeba więcej, ba czyliby potrzeba tyle, żebyście się zbawili?

Y tencito jest, mówi jeden mądry Autor, naywyższy stopień głupstwa ludzi światowych. Będąc w nieuchronney potrzebie cierpienia albo dla Boga albo dla świata, albo dla nieba albo dla piekła: woli się raczey cierpieć z niebeśpieczeństwem cierpienia ieszcze y ponoszenia kary wieczney; niżeli cierpieć, żeby być szczęśliwym y pewnym nadgrody wieczney. [a] *Nonne extremae demencie est ibi nolle potius laborare, ubi á labore itur ad mercedem; quàm ubi á labore itur ad supplicium?*

A tak, M Ci Panowie, w jakimżekolwiek będziemy stanie, iakieyżekolwiek chwycie.

[a] *Pius Mirandulanus Epist. 1.*

ciemy się w życiu drogi; przykrość y praca z każdej strony. Niemaż odpoczynku tylko na terminie, á natym terminie na którym staneli Święci. Trzeba tedy to czynić, co Święci, ponieważ chcemy doysć tego terminu, tey nagrody co oni; á to ieszcze przeto, że iesteśmy pod iednymże z nimi prawem. To druga racya.

II. Gdyby złość, albo niedbalstwo, albo zapomnienie mogły uczynić preskrypcyą, to iest, samym swym zachodzeniem przepisać y przemodz przeciwko prawu Boskiemu; iużby go ludzie dawno zniesli, á na to mieysce swoje podania y zwyczaje wprowadzili. Ale, mowi Apostoł, nie mamy tylko iednego Prawodawcę y iednego Sędziego, wynalezce y mściwego obrońcę swego prawa, który iako ie umiał postanowić, tak ie będzie umiał y utrzymać: (a) *Unus est Legislator & Iudex*. Ten Prawodawca, mowi Tertulian, nie rzekł: ia jestem zwyczaj; ale rzekł: iam iest prawda: (b) *Christus veritatem se, non consuetudinem cognominavit*. Zaś przeciw

(a) *Lac. 4. 12.* (b) *Tertull. de velandis Virg: c. 1.*

ciw prawdzie nic nigdy przemodz nie może: ni moda, ni powaga, ni prawo, ni odwieczny zwyczaj: (a) *Veritas manet & invalescit in aeternum; & vivit & obtinet in secula seculorum.*

Była to prawda w ustach Chrystusowych, że niebo nie jest tylko dla pokornych; jest to i jeszcze y teraz prawda. Była to prawda w zględem Uczniow y Apostołow, w zględem obywatelow Jeruzalem, Tyru y Galilei, ktorych był Chrystus zgromadził około siebie, żeby im był podał błogosławieństwa y naukę niebieską: jest to i jeszcze prawda y w zględem Panow y mocarzow świata. Wszyscy oni byli zawarci w tym gminie pilnie słuchającym Chrystusa, y do nich to tam mowiono. Niemasz tedy ani czasu, któryby mógł znośić Ewangeliczne ostryści; ani dośtyności, ktoraby nas mogła od nich uwalniać.

Z tym wszystkim iednak, Słuchaczu Chrześciański, porównywiąc nasze obyczaje z obyczajami pierwszych wiekow, możnaż mowić, że żyjemy pod tymże prawem,

wem, co Oycowie nasi; y że też nauki
 kierują naszymi postępkami? Widzę Oy-
 ców naszych pełnych poszanowania ku
 imieniowi Boskiemu, Chrześcian chwala-
 cych Boga w łyczerości serca, poważających
 sobie chwałę ich chrztu nad wszystkie
 wielmożności y okazałości; między na-
 mi zaś widzę obojętność, opieślzość, le-
 niwstwo do rzeczy Boskich, zmartwiałą
 nieczułość na intereślą wieczności, pobo-
 żność zamienioną w indystryę; ani już
 inżelgo srzodka między wyuzdaną ro-
 zwiozłością y obludą, tylko gnuśność.
 Widzę, że pierwsi Chrześcianie czynili
 sobie różnicę od pogan duchem cicho-
 ści y ziednoczenia, spolnością majetno-
 tności y uczynności; y nieiakią równo-
 ścią między sobą, którą sprawowało i-
 mię braci, lubo w nierówności kondycyi;
 a teraz widzę Chrześcian różniących się
 nie tylko od heretykow, ale y od niewier-
 nych przez wybuchanie ich niezgod y
 nieprzyjaźni, przez zbytek ich chciwości
 y nieużytości; przez pogardę owego bra-
 terstwa, które nie tylko się teraz nie wią-
 że między obcemi przez wyznawanie ie-
 B dney,

dneyże wiary, ale nawet między krewne-
mi przez krew y naturę. Widzę, że za
pierwszych czasow skromność y wsty-
dliwość wydawała się nadewszystko w o-
byczaiach ludzi młodych: á teraz wstyd
tak wyrugowany z ich sercá y zczola,
że prostota dawney rozwiozłości stała się
rospuśtnikom wieku tak wykwintnego, ia-
ko jest nasz, iedną przyczyną wstydu; y
występki przodków naszych w materyi
czystości, byłyby teraz miane za nieia-
kie cnoty. Widzę, iako pierwsze wieki
niewinne, albo przynajmniej winne mier-
nie, chwytaią się pokuty z ostrościami
bez miary; iako pomnieysze nawet grze-
chy we łzach y we krwi płuczą: á tera-
źniejszy y złośliwy świat, zanurzony w
straszliwych rospuścach, wynayduie wystę-
pki nawet z przezwiska dotąd nieznaio-
me; niemogąc tym czasem ścierpieć ani
wspomnienia pokuty. Co za przeci-
wność rządzenia się y obyczajow? w o-
czach Boga Sędziego sprawiedliwego; á
iako mowi Święty Augustyn, Sędziego
statecznego y niewzruszonego wszytskich

naszych niestateczności. (a) *Immutabilis
mutabilium moderator.*

W oczach tego Boga wiecznego, przed którym lata y wieki nie są tylko iako ieden niewzruszony punkt y iako też sama zawżdy y nieodmienna nigdy wieczność. Coż się dziać będzie w oczach jego z naszymi odmianami, z naszymi co wiek, to większemi rospuszczaniami się: y z naszym prawem, które z czasem przywłaszczamy sobie do grzeszenia z tym większą śmiałością? Święte prawa o wstydzie, o miłości, o pokorze, o pokucie: *Humiliate capita vestra. Invicem diligite. Penitentiam agite.* Boskie prawa, więczeście niebyły tylko dla pierwłzych wiernych? niemialyżeście trwać tylko trzysta lub czterysta lát? U Trybunału Boskiego, w dzień ostatecznego sądu, kiedy się stawią wszystkie narody: samiż ze wszystkich ludzi Chrześcianie różnić się będą według wieków? Tamciż nie będą przyięci w liczbę błogosławionych tylko skrwawieni y odarci z ciała, przeto że się porodzili za pierwszych wieków: á citu

Bz

bę-

(a) *Epist. ad Marcell.*

bedą wolni od winy w twoicy gnuśności y delikatności, przeto że żyli za ostatnich czasów? Ni, dla nich y dla nas Ewangelia taż sama iest zawżdy, y różność czasów nie znięła iey ostrości.

A zaż wysoki stanu stopień od nich uwalnia? Spodziewacież się, Chrześcianie, że przez wzgląd na mieysce, ktore osiadacie na ziemi, Bog do was rzecze, jako tam Asswerus do Estery: że prawo niebyło na was, ale na wszystkich innych ludzi. [a] *Non pro te, sed pro omnibus aliis hac lex constituta est.* Ach! nie spodziewacie się wy z ust Zbawiciela tey próżney różnicy: wy sami ją sobie czynicie, y własną waszą powagą. Czyż nieodsylacie ostrości do pustelników, modlitwy do proźniaków, łagodności do słabych, cierpliwości do strapionych? *Non pro te, non pro te, sed pro omnibus.* Wiedźcie iednak, że w tym punkcie Ewangelia daleko bardziej się ściąga się do wyższych kondycyi niżeli do niższych, á że osobliwie iest uczyniona dla możnych y szczęśliwych tego świata. Bo komuż Ewangelia nay-
bar-

[a] *Esther 15. 13.*

bardziej przykazuje poit y umartwienie, iezeli nie tym, ktorych życie pełne rokoszy? Komuż przykazuje pokorę, iezeli nie tym, ktorzy są otoczeni pożanowaniami y ukłonami, á zatym ktorzy są pośrzod fidel próżności? Komuż przykazuje iałmużnę y uczynność, iezeli nie tym, ktorzy żyją w dostatku? Komuż przykazuje przebaczenie y zapomnienie krzywd, iezeli nie tym, ktorych wielkie interesi stawiają na celu wielkim nieprzyjaźniom? Komuż przykazuje czuynność y modlitwę, iezeli nie tym, ktorych naygwałtowniejsze pokusy przypieraia?

Niemowcież tedy, że to wszystko ściągalo się tylko do Świętych, ktorzy przez spokoynność swego stanu y przez powolność swego humoru z natury byli społobni do cnoty. Bo ia wam powiadam: że dla teyże samey przyczyny, dla teyże samey spokoynności ich stanu y powolności ich humoru, nie potrzeba było na Świętych wkładać tych okropnych powinności, żeby ich było przywieść do cnoty. Jezeli można było przyść do Zbawienia niewykonywając tych przykrych obowiąz.

wiązkow, tedy naybardziej to się udać mogło owym ludziom, powolnym y bez namietności, przy pomiarkowaniach życia spokojnego. Ale dla was, niewolników naygwałtowniejszych namietności, dla was pełnych ieszcze owych ładaia- kich ośtatkow miękkiego y pysznego wy- chowania, dla was przez tyśiączne ro- żne więzy przywiązanych do ziemi, nie- masz nic zbyt mocnego na zatrzymanie was w powinności. Co w tym punkcie dla Świętych Pańskich niebyło tylko ie- dynie pożytecznie, to dla was jest nieu- chronnie potrzeбно. Jest tedy dla osób wyższego stanu nietylko tenże sam obo- wiązek do ośtrości prawa Boskiego, ale daleko ściśleyszy niżeli dla Świętych y dla innych ludzi. Trzecia y ośtatnia po- budka jest ta, że wszyscy mamy w Zba- wicielu naszym iedenże wzor y iednegoż Wodza.

III. Jeżeli kiedy komu godność po- winna była ziednać do nieba przystęp bez trudności y bez pracy, to Zbawicie- lowi świata: z tym wszystkim iednak mu- siał

siał tam wnieść przez Krzyż: [a] *Oppor-
tuit pati Christum*. Y lubo to było w mocy
iego uczynić sobie do nieba drogę nie-
tak przykrą; ponieważ miał wolność
nieprześlawać na przykazaniu o męce, ale
prolić Oycę przedwiecznego o uwolnie-
nie od niego: jeżeli iednak przy tey mo-
cy uczynił sobie nieuchronną potrzebę,
żeby był obrał drogę cierpienia, na wy-
konanie dzieła zbawienia naszego: nie mu-
siemyż przyznać, przeciwko wszelkicy na-
szej skłonności ciągnącej nas do spo-
czynku, że to dla nas nieunikniona po-
trzeba albo toż samo sobie obrać, albo się
też wyrzec zbawienia?

Odezwiemyż się tedy, naco się odważa-
my: czyliż będziemy chcieli związać się
z mrującemi Izraelitami? ktorzy zmor-
dowani długością y trudami drogi, kto-
rą ich prowadził Moyżesz do owej ziemi
im obiecanej y od nich upragnionej,
przykrzyli sobie pod iego hatmaństwem,
y mówili między sobą: szukaymy sobie
inшого wodza, któryby nas odprowa-
dził do Egiptu. [b] *Constituamus nobis du-
cem, & revertamur in Aegyptum*. Sle-

(a) *Luc. 24. 26.* [b] *Num. 14 4.*

Slepi y niewdzięczni, mogliż zapomnieć owych cudnych y niesłychanych rzeczy, które poczynił Moyżesz dla wyprowadzenia ich z niewoli? Niewiedzieliż, że iakożkolwiek był straszny, wielmogący, y prawie z zupełną władzą nad żywiołami, przecież y on podlegał tymże samym pracom, które im przyczyną były mruczenia? Jeżeli oni szli przez ostre skały, przez rozpalone od słońca piaski, nie szli tam, tylko wstępując tuż w ślady Moyżeszowe. Widzieliż go kiedy, żeby przeciwko publicznym dolegliwościom osobney dla siebie szukał ochrony? Miałże insze niż oni ratowania się przeciwko pragnieniu y łaknieniu? Ale oni by byli chcieli iść drogami uślanemi kwieciami: á żeby był Moyżesz przeiósł na siebie wszystkie starania y niebezpieczeństwa, wszystkie trudy zachodzące w tym przedsięwzięciu, á dla nich iedynie tylko zostawił ukontentowanie z szczęśliwego y spokojnego osiągnięcia pożądaney krainy. Nakoniec żalowali tego, że go uznali za wodza: *Constituamus nobis ducem.*

Czyliż my z większym względem y
po-

powolnością jesteśmy dla Chrystusa? Czyliż bardziej nas wzruszają jego przykłady? Czyliż mniej mamy ciężkości w naśladowaniu go? Kiedy nawet czasem co dobrego czynimy, nieczyniemyż go często z innej wcale pobudki, nie żebyśmy się pokazali Chrześcianom? Czyliż czasem nie wstyd nas powściągać się od złego delikatnością sumnienia y prawdami wiary? Czyliż nie więcej sobie zakładamy honoru, bydź cnotliwemi dla szczerzej poczciwości, dla względu ludzkiego y dla zainteresowanego przypodobania się?

Ach! częstokroć niewdzięczność nasza jeszcze daley zachodzi. Owym cnotom okropnym, których się lękamy, a czasem y wstydzimy, niedziwuiemyż się, gdy się im przypatrujemy w dalekiej od nas a pogaństweni zaćmionej starożytności? Życia ostrość w Katonie, ubóstwo w Fabryciuszu, powściągliwość w Scypionie, niepamiętanie krzywd w Juliuszu mamy za usilności y cnoty heroiczne; a w Chrześcianinie mamy je za pogardy godne y nikczemne. Balwochwalcy cnot Pogańskich

skich, ach! wynoliemy ie, że tak rzekę,
na ołtarze: á cnoty Chrześciańskie, lubo
poświęcone przykładem Syna Boskiego,
zarzucamy. Poczóż więc, moy Zbá-
wicielu, przyszedł między nas? Bez cie-
bie, podobnohyśmy mieli byli za chwa-
lę i powściągać z niektórymi Poganami
chęci wyniośle y poządliwości cielesne;
á teraz wstydzimy się one zwyciężać
po tobie, idąc za twoim wzorem, y wstę-
pując w ślady twoie? Coż za hańbę ty-
lu zacnym y po wszystkie wieki szano-
wanym cnotom zrobił krzyż twoy y krew
twoia? Ach! moi Bracia, odesłe nas Bog
precz ż tymi odrzuconemi Poganami,
którycheśmy sobie obrali za wodzow, za
których prawami udaiemy się, a zatym
na ktorych próżną y fałszywą nadgodę
zaśluguujemy. Będziemże my mieli część
w nadgodzie Świętych, niezachowywa-
wszy ich prawa, y nienaśladowawszy ich
wodza? Ż tym wszystkim powinniśmy
się trzymać ich prawa y ich wodza, jeżeli
chcemy być, czym są oni: iakośmy to wi-
dzieli w tey pierwszej części. A co większa
możemy tego dokazać; ponieważ oni byli
tym

tym, czym my jesteśmy. Zobaczymy to zaraz w tej drugiej części.

CZĘŚĆ DRUGA.

ZEbyśmy sobie wyperśwadowali tę prawdę, uczynimy trzy następujące uwagi. Pierwsza, Święci mieli też ułomności, które my mamy. Druga, Święci mieli też trudności, które my mamy. Trzecia, my mamy też pomocy, które mieli Święci. Jeżeliż tedy w ich naśladowaniu tak źle się nam powodzi, nikogo w tym niewinujemy tylko siebie, y wstydzamy się naszej gnuśności.

I. Mamy się za dostatecznie wymówionych w naszych podknięciach się y poślądzeniach na drodze zbawienia, kiedy przytoczymy nędzę ludzkiego rodzaju, ułomność ciała naszego, natarczywości naszych namietności, wyrażanie się rzeczy podpadających pod zmysły złych y dobrych na sercach naszych niedosyć poddających się wierze y zdrowemu rozumowi. A Święci Pańscy, Święci Pańscy, Słuchacze mili, nieczuliż tych sławnych ułomności: á czyliż nieumieli ich zwyciężać?

Bo

Bo gdyby byli wszyscy dochowali
 daru swej pierwszej niewinności, żeby
 im nigdy było niezbywało na statku w
 cnocie; podobno mielibyście byli przy-
 czynę stawiać ich sobie w myśli za ina-
 kszych ludzi, niepodlegających przyro-
 dzoney słabości, y zahartowanych na
 wszystkie pospolite niebezpieczeństwa.
 Ale umyślnie na umkniecie wam tej po-
 krywki złości, Bog który mógłby był
 utrzymać wszystkich wybranych swoich
 przy niewinności, dopuścił, żeby byli
 niektorzy z nich w grzech wpadli: *Ut*
hac permissio, mowi Święty Jan Chryzo-
 stom, (a) *humanitatis argumentum alius pro-*
peneretur: á żeby człowiek w upadku in-
 szego człowieka poznał, czemu nas wszy-
 stkich podległymi czyni natura ludzka.

Odkrył nam Bog swoich przeznaczo-
 nych rany, aby nas był nauczył, iakby-
 śmy się ich strzegli y bali; ale przy tym
 żebyśmy się niemi nie zrażali, ani przeto
 upadali na tarcu. Jeżeli puścił Dawida
 za nierozeznaniem oczu jego y za powa-
 bą widokow zmyślności; to dla pokaza-
 nia

(a) *Serm: in Petrum & Eliam.*

nia nam, że y Święci mieli oczy słabe tak iako y my. Jeżeli dopuścił, żeby go się był zaparł pierwszy z iego Apostołów; to dla wyperśwadowania nam, że niebezpieczeństwo kompanii było szkopulem dla Świętych iako y dla nas: to dla tego, żebyśmy przyznali, że jeżeli Święci są kiedy różni od siebie samych, a my różni od Świętych; tedy ta różność nie pochodzi z różności naturalney kompleksyi, ale z różności poruszenia woli naszej w przytomności łaski Boskiej: (a) *Non naturā sed voluntate*: mowi gdzie indziej tenże Doktor. Święci wierni łasce Pana Boga wybili się nad swoje namiętności, nad swoje słabości; przeto że byli wierni w walczeniu z swemi namiętnościami, y w poprawianiu swych słabości. My zaś przez niegodziwą naszą nikczemność, y z słabości naszych namiętności, y z potęgi naszych namiętności zdobywamy racye, żebyśmy z niemi nie walczyli.

Bo jeżeli namiętności nasze są ieszcze słabe, mowiemy, że się niemasz czego obawiać; a jeżeli się już wzmocniły, tedy

mnie.

mniemamy że już się niemasz czego spodziewać. W impetach młodości rozumiemy, żeśmy powinni nieco pozwolić naszym pierwszym namietnościom; á w dojrzałym wieku rozumiemy, że już ich nieieścieśmy panami. Wdawszy się w okazye, iścieśmy tego zdania, że zwycięstwo niepodobne; á wyszedłszy z okazyi, mniemamy, że potyczka niepotrzebna y niewedług czasu. Y tak w żadney okazyi, w żadnym wieku, w żadnym stanie nieczuiemy się sposobnemi do poskromienia y zwyciężenia naszych namietności: miało tego co Święci w każdym wieku y w każdym stanie mieli tę usilność równie za podobną iako y za potrzebną.

Czego Jan Chrzciciel ieszcze dziecina miał się obawiać uwiedzenia się namietnością iaką? Sądził iednak za rzecz potrzebną, żeby ie było poprzedzić pustynią y umartwieniem. Przeciwnym sposobem iaką gorę była wzięła rokosz nad sercem Świętego Augustyna! On iednak sądził, że podwudziestu lat rospusty, było to ieszcze w iego mocy uwolnić się od niey. Co za okazye mogły
ku.

kusić cnotę tylu sławnych Pustelników? Oni jednak sądzili, że w pośrodku pustyni nawet, nosili w sobie nieprzyjaciela swego; a że nie było nic oprócz postu a modlitwy, co by go podbić mogło. Przeciwnym sposobem iakie okazywały Świętego Ludwika przy tak wyślokiey iego godności? On jednak sądził, że to nie jest rzecz niepodobna być Monarchą, a oraz być Świętym; być wspaniałym, a oraz nbogim; być w godziwych rozkośzach, a oraz w umartwieniu; być w pośrodku wielkiego dworu, a oraz w osobności wewnętrzney; na koniec być na Tronie z Krolami, a oraz na krzyżu z Jezusem.

Co więklza, te racye, ktore nam czy, nią zbawienie tak trudne, były Świętym Pańskim materią y okazyą naywybornieyszych cnot: ułomność ich ciała, była przyczyną ich nad sobą straży; gwałtowność ich namiętności, hyla przyczyną ich umartwienia; ponęta dobr powierzchownych, była przyczyną ich wstrzymywania się; ich nędza y niedostatek, przyczyną ich pokory; naprzy-
krza-

krzanie się złośliwych, było im przy-
czyną cierpliwości. Nicinaczey, bez
ciężaru ciała, bez ognia namiętności,
bez dobru, bez niedzy, bez szkopułow,
bez zgorzzenia, byliby Święci byli bez
cierpliwości, bez straży nad sobą, bez
wstrzymywania się, bez umartwienia, bez
pokory. Gdybyć nie to, wy mówicie,
gdybyć nie te trudności, tedy droga zba-
wienia byłaby wam łatwa; tobyście wy
byli Świętymi. Mylicie się; mieli Święci
też sameco y wy ułomności: ale ieszcze
iak wiele y innych trudności! to druga
uwaga.

II. Możecież pomyśleć bez zżymania
się o ustawicznych przeszkodach, które
Święci Pańscy mieli na drodze zbawienia?
Nie następowano na ich cnotę tylko o-
gniem y mieczem; dzień y noc śmierć
im stała przed oczyma; mieli za nieprzy-
iacioli Cesarzow, Urzędy, pierwsze glo-
wy świata; było to, że ich własni rodzi-
ce, ich krewni stawali się im katami;
niemogli być cnotliwymi, tylko pono-
sząc nienawiść y urazę przeciwko sobie
wszystkich swoich współobywatelów.
Ponofili

O Przykładzie Świętych 33

Ponosili to jednak; y z tym się odzywali. iako mowi Święty Cyprian, że ich umorzyć można; ale nie można nigdy przekonać: (a) *Vinci non posse, mori posse.*

Porówniaymy, Chrześciański Słuchacz, te trudności z naszymi. Niegodni słudzy Boscy, w jakimże iesteśmy niebezpieczeństwie? na coż się podaiemy? czymże nam grożą, ieżeli mu iesteśmy wierni? Coż mamy do przewyciężenia? oto wzgląd ludzki, który nas zatrzymuje; wstyd śmiechu godny, który nas oziębia; biedna ponęta rokoszy, która nas przywodzi do zapomnienia o Bogu; oto są nasi tyranni y nasi kacia; oto nasze morderstwo y nasze męczeństwo: y to nas nieszczęśliwych codziennie do upadku przywodzi!

Jeżeli Bog nie wdał wszystkich swoich Świętych w trudność męczeństwa, przynajmniey wyciągał po nich usilności, iakiey po nas nie wyciąga. Chciał, żeby jedni przez zupełne wyzucie się ze wszystkich maiętności poddali się o-

C

stro-

(a) *Epist. 57.*

strościom naytwardszego uboſtwa: drudzy żeby zabiegali na kray ſwiata, ſzukiąc zbawienia duſz: inni żeby ciała ſwoie uczynili ofiarą pokuty: inni żeby umykając ſię od znościomości ludzkich, ſzli na puſtynie, nawykać tam do zapomnienia o nich. Tego Bog po was nieczeka; nie założył on wam zbawienia w tak wyſokiey cenie. Został was w honorze, w doſtatkach, przy wſzelkich niewinnych uciechach zdanych wam na wolą. Nie domaga ſię u was tylko ſerca wolnego, ſerca bez przywiązania: pokory ſerca w blaſku chwały; uboſtwa ſerca w obfitości dobr; umartwienia y obojętności ſerca w uciechach godziwych. Chce, żebyście pokazali przez waszą wierność w powinnoſciach waszego ſtanu, że on ieſt nie tylko Bogiem męczenników, Apoſtół, Puſtelników, ale też Bogiem wſzyſkich ſtanów y wſzyſkich kondycji.

Cała tedy trudność ſciąga ſię do waszego ſerca. KaŜdy z nas ma ſwoy krzyŜ; wasz krzyŜ ieſt w ſercu waszym. Jego ū ciężar macie za tak trudny do zniesienia

sienia? Krzyż Świętych był krwawy; krzyż ubogich jest dużo przyciskający: oni go dzwigają na plecach, á krzyż wasz jest w sercu: y na tym cały, że wyciśnie na was iakie westchnienia; á iuż to nawięcey kiedy przydzie do skrytego biedzenia się y wewnętrznego umartwienia. Szczęśliwi, ktorych niebo tak mało kosztuje! Jeżeli na to ieszcze mruczycie, iakoż was nie winować? A jeżeli wygody stanu waszego здаią się wam być przeszkodą zamyślowi, który macie służyć Bogu; iakoż mielibyście mu lepiej służyć w ubóstwie, w chorobach, w nieśławie! Woleliżbyście w tych dolegliwościach być urodzeni, niżeli w tym stanie, w którym was Bog postanowił? Będziecież zawżdy, iak ówi Izraelitowie, roić sobie owe straszydła, owych Olbrzymow w kraiu, do ktorego pielgrzymuiecie? (a) *Ibi vidimus monstra de genere giganteo*. Czego się macie lękać, wołał ná nich wierny Jozue: nie będzież tam Bog z wami? (b) *Dominus nobiscum est, nolite metuere*. Toż do nas mówią

C₂

Świę-

(a) Num: 13. 34. [b] Num: 14. 9.

Święci Pańscy. Mieli oni też słabości
comy, y wiele innych trudności: ale
y my mamy też pomoc; y ten wielki
Bog, który ich utrzymywał łaską swo-
ią, iest podobnie z nami iako y z nimi.
Dominus nobiscum est, nolite metuer. Trze-
cia y ostatnia uwaga.

III. Zważcie, iaka iest w tym punkcie nie-
sprawiedliwość y niedowierzanie czło-
wieka. Jest on wyperśwadowany, że
nic mu nie iest niepodobnego przy łasce
Pana Boga; że wszystko, czego mu do
zbawienia potrzeba, iest mu niepodobne
bez łaski Boskiej: że mu Bog surowo
przykazał robić okolo zbawienia swego;
że niemoże go otrzymać, ani nawet
okolo niego robić bez łaski Boskiej.
On też z swoiey strony rozumie, że
chce y pragnie szczerze swego zbawie-
nia: z tym wszystkim lęka się, y nie do-
wierza; á komu? Cała rzecz tedy na to
wychodzi, że nie dowierza Bogu; że się
obawia y powatpiwa, żeby ten Bog,
który mu koniecznie przykazuje starać się
o zbawienie, miał mu dać ową łaskę ko-
niecznie potrzebną do zbawienia. Już

to jest, co mi się widzi wcale rzecz dziwna w niedowierzaniu człowieka. Zdaie się, że gdy nam mówią z wiernym Jozuem: Nie boycie się niczego; Pan jest z wami: *Dominus vobiscum est, nolite metueret*: że toż samo, co nam mówią na nasze wzmocnienie, iedynie służy na pomnożenie naszej nieufności. Zdaie się, że zwyciężenie naszych namiętności y osiągnięcie nieba natychmiast nam widzą się niepodobne, skoro nam tylko powiedzą, że to zawisło od pomocy Boskiej. Nie mamy my za rzecz podobną, za rzecz łatwą, tylko to, co łatwo możemy sami przez się. Trzebaby, żeby należycie uspokoić umysł nasz w powątpiewaniach z strony zbawienia, żeby nam powiedziano: Dokażecie tego, będziecie zbawieni przez własne wasze siły, y bez Pana Boga, y choćby Bog nie chciał.

Coż więc takiegoś uczynił moy Boże, żebyś tak był celem naszych nieufności! na cożeś przychodził na tak oplakany stan, w jakim cię widzimy na krzyżu! na cota krew naydroższą, płynącą ze wszystkich żył! na co te rany nawet w nie-

w niebie niezgładzone, te ręce wyciągnięte ku całej ziemi, te serce otwarte wszystkim sercom! na co to wszystko! jeżeli jest jeszcze w naszych umysłach jakie niedowierzanie łasce twojej y nieomyślności twojej pomocy! Za co byś mię mógł potępić w dzień sądny, jeżeli byś mi nie dodał tego w życiu, czego mi było koniecznie potrzeba do mego zbawienia! Wyrzucałbyś mi ty moje występki; iabym ci zaś wyrzucał niedodanie mi pomocy. Zarzucałbyś mi twój krzyż y krew twoją; iabym ci odpowiedział, że ta krew jest wylana tylko za Świętych, nie za grzeszników: y że twoja Ewangelia y twoje przykłady obciążają się powierzchnie o moje oczy y o moje uszy, nigdy nieprzenikały do mojej duszy. A tak dając mi wszystko na pozor, w rzeczy samej niebys mi nie dał. Możemyż to pomyśleć, Chrześciance? Ni, kiedy Bóg mówi do ucha, mówi oraz y do serca.

Nie mówię ja tego, żeby głos jego miał zawsze jednakową wybitność, żeby miara jego pomocy była równa dla wszystkich

skich ludzi: musiała dla Świętych, którzy mieli tyle innych powinności y tyle innych trudności nad nas, insza być miara niż dla nas. Ale to mówię, że przynajmniej ta miara jest słuszna dla każdego z nas. To mówię, że od nas zawisło, żeby przez naszą wierność przyczynić sobie tey miary, y otrzymać to, czego nám nie dostaie, zażywając dobrze tego, co już mamy. Ależ nas pycha nasza gubi: chcielibyśmy zaraz pierwszym lotem być wyniesieni nad niebezpieczeństwa y nad burze, nad nasze namietności. Jesteśmy przy Panu Bogu nakształt owych wiele osobie rozumiejących dworzan, którzy zawždy się mają za dosyć godnych do posunięcia się prosto o pierwsze mieysce w sprzyaniu Pańskim; y którzy się mają za urażonych, gdy nie biorą tylko pod miarą, y nie pomykają się tylko krok za krokiem. Zostawcie Bogu prawo iego najwyższego majestátu y staranie rządzenia wami, będąc wyperśwadowani, że sądy iego są mądre, a że on jest zawždy dla was sprawiedliwy y zawždy dobry.

Szczę-

Szczęście walze tu na ziemi, oprócz tego że nim władnie ręka Boska, zawisło od świata y od was: sami przez się być w szczęściu, przyść do fortuny nie możecie; musi się świat do tego przyłożyć. Z tym wszystkim czyliż zaniechywacie szukać szczęścia? Czyliż przestaiecie zabiegać o fortunę? Wszystkie wykwinaty świata, wszystkie iego nieślusności, wszystkie iego zdrady przywodzą was do utracenia chęci y nadziei względem waszego dalszego dobrego powodzenia na świecie? Jakże? toż będziecie bardziej nie ufać Bogu niżeli światu, y że wasze zbawienie wieczne zawisło wraz od Boga y od was; czyliż przeto pomoc Boską, a nie raczey wierność waszą, powinniście mieć za materyą waszego powątpiewania y obawiania się?

Czyliż nie do owego prawdziwego szczęścia naywyższa iego mądrość kieruje wszystkie odmiany szczęścia naszego; y to, co nazywamy szczęściem, coż jest innego, ieżeli nie opatrność bawiąca się wybieraniem nayprzyzwoitszych do zbawienia naszego sposobow?

Nay-

Nayiaśnieyszy Panie, doznaiesz tego, y poznaiesz to lepiej niżeli my. (Ro ku 1705.) Przez iak liczne y przedziwne wyniknienia raczył Bog zaszczyścić panowanie twoie! Lecz między dobrodzieystwa iego nietak, W. K. Mc, poczytuy zwycięstwa, ktore zawždy wspierały zamyśły twoie, iako te troche niepomyślnych przypadkow, ktore pomęzwały wesołość twoią: nietak poczytuy Korony, ktore on zgromadza na czoło potomstwa twego, iako cier-nia y troski, ktoremi one są otoczone. Tymcito sposobem, Nayiaśnieyszy Panie, podeymuie Bog staranie, odrywać cię od świata, a iednoczyć cię z sobą.

Salomon zostaiąc w ustawicznych słodyczach pokoju, podał w niebezpieczeństwo zbawienie swoje; a podobno byłby ie sobie ubezpieczył przy wojennych trudach. Podczas pokoju iedynie on poznawał swoją potęgę y swoje szczęście; a w niebezpieczeństwach wojennych podobnoby był poznał swoją słabość y potrzebę opieki Boskiej. Y tenci to jest zamyśł Boski około ciebie, Nayiaśnieyszy

szy Panie. Mało to jest, dać ci poznać, że wszystko masz od niego: on ci chce być miastem wszystkiego. Przymnaża on twoich nieprzyjaciół: ale też pomnaża swoją pomoc, dodać ci odwagi, utwierdza cię w zdrowiu: pokazuje sprawiedliwość twojej wojny y oczywistość praw twoich codziennie wydatniejszą przez same niesłychane postęпки sprzyśżonych na cię mocarstw: odkrywają ich zamiary: właśnie czytać ci je każe w ich myślach, y uprzedzać skutek ich spisków. Wszystko to zda się być sporządzone ku twojej chwale: y jest ku twemu zbawieniu.

Trzeba do zbawienia krzyżów. Bog załadził krzyż twój nawet w szczęśliwości twojej: czyniąc ci szczęśliwość twoją zawsze chwalebną, to prawda; ale zawsze pracowitą: czyniąc ją nigdy niewziuszoną na wszystkie nieprzyjaciół twoich zamachy; ale jednak zawsze podlegającą ich zazdrości.

Pochwalmy, Najjaśniejszy Panie, wszystkie te rozporządzenia Boskie. Bog chce zbawienia twego, ielzce bardziej
niż

niż chwały twoiey; chce on zbawienia
ludu twego, ieszcze bardziey niżeli iego
pokoju. Robmyż my dla twoiey chwa-
ły, ty zaś dla pokoju naszego. Prośmy
Pana Boga o te dobra potrzebne do in-
teressow Monarchy y Krolestwa; ich nie
spodziewamy, ich oczekiwamy; ale tak
żeby nam służyli za stopień do szczę-
śliwey wieczności. Spraw to Boże.

II. KAZANIE

NA SWIĘTO WSZYSTKICH SWIĘTYCH.

O sposobach przyścia do świątobliwo-
ści na świecie.

*Beati pauperes spiritu . beati mites . . . beati
qui lugent. Matth: 5.*

*Błogosławieni ubodzy w duchu . błogosławieni ci-
si . . . błogosławieni, którzy płaczą*

Nayjaśnieyszy Pánie.

GDy nám Kościół Boży podaie te
zbawienne nauki, zamyśl iego zo-
staie wcale bez skutku, á to dla per-
swa-

44 *O sposobach przyścia do światobliwości*
twazyi, którą sobie czyniemy, y w ktorey żyjemy, że tenauki dane były od Chrystusa iedynie dla Apostołów, dla Pustelników, dla ludzi oddalonych od szelestu y spółkowania świeckiego; á że ludziom zaplątanym w świecie trzeba się rządzić inżemi zdaniami, albo też odstąpić honoru y obowiązkow stanu swego.

(a) W takim zdaniu zostając, niedobrze wyperśwadowany o Panach Tertulian, rozumiał, że Chrześcianin nie-mógł być Cesarzem. Pelagianie zaś trzymali, (b) że Chrześcianin nie powinien być bogatym: y często Panowie y ludzie bogaci tym mniemaniem myśl sobie zaprzatają, że im niepodobna przyść do światobliwości

Daremnie na wybicie nam z głowy tego błędu, stawia nam Kościół Boży przed oczy Świętych różnego wieku y różnych stanów. Daremnie nam Chrystus przykazuje oddawać Bogu, co się należy Bogu; á Cesarzowi, co się należy Cesa-

(a) *Tertull: in Apologes, Cap. 2.* (b) *Aug. Ep. 157. ad Hilarium Cap: 4. E. B.*

O sposobach przyścia do światobliwości 45
Cesarzowi. [a] Zawždy my poglądamy
na Boga y na Cesarza iako na dwóch
Panow, ktorym wras dogodzić niemożna:
niewierni Bogu, bierzemy za wymowkę
służbę Cesarzką; niewierni Cesarzowi bie-
rzemy za wymowkę służbę Boską: składamy
na jednego z nich, co przewiniemy przeciw-
ko drugiemu: y gdy tak chcemy ich poro-
żnić, widzi się nam rzecz łatwa, uni-
knoć nagany od obydwóch.

Jakoż uważaiąc, że Chrześcianin chcąc
być światobliwym, powinien być ubo-
gim w duchu, pokornym, cichym, od-
dalonym od uciech y wygod, goto-
wym do łez, nieczułym na krzywdy y
zniewagi: trudno pojąć, iakoby miał żyć
niewinnie w wygodach y niebezpie-
ctwach wiążących się przy wysokich kon-
dycyach. Ale z drugiey strony, ponie-
waż tenże sam Bog jest prawodawcą
Chrześcianstwa, co y wynalezcą wszy-
stkich dobr y wszystkich dostoięństw;
trudno rozumieć, żeby on miał stwo-
rzyć te dobra iedynie dla ludzi bezbo-
żnych; y żeby się do nich nic nie należa-
ło, skoro się kto uda drogą podaną w E-
wangelii.

Po-

(a) *Matth. 22. 34.*

46 *O sposobach przyścia do świętobliwości*

Powinno tedy być koniecznie iakie połączenie między świętobliwością prawa Jezusowego y między regularnością życia świeckiego. Y teć to iest, MCI Panowie, połączenie, ktorego Święci umieli przestrzegać każdy w swoim stanie. y o którym mam wam dziś dać naukę. Powinno być złączenie się nie z światem zhańbionym, z którym społeczność zakazana wszystkim wiernym; ale z światem politycznym, złożonym ze wszystkich stanów postanowionych od opatrności Pana Boga. Dla tego zważmy ziedney strony człowieka Chrześcijańskiego; z drugiey strony, co to iest być człowiekiem czci godnym y zacnym uświata: y uczynmy o tym dwie wielce potrzebne nauki. Pierwsza zamykać będzie, co powinien światu człowiek Chrześcijański. Druga zamykać będzie, co powinien Bogu człowiek czci godny y zacny uświata. Są to dwie części tego kazania.

Widzi się wam, MCI Panowie, że ja zachodzę po między szkopuły. Zgadzam się nato; ale widźcie, że mam prawdę za

wodza, y że spodziewam się mieć łaskę Pana Boga za podpore. Czego się mam tedy obawiać u takiego dworu, gdzie Cesarz, nie tylko nie odwodzi od chwały Boskiej, ale i jeszcze wiedzie nas do niej swoim przykładem, y z większą daleko chęcią, niżeli my iey mamy do iego służby. Prośmy o pomoc Ducha Przenajświętszego przez przyczynę N. Panny. *Ave Maria.*

CZĘŚC PIERWSZA

NAyiaśniejszy Panie. Świat zły tłumacz praw Boskich, uważając ducha pokory, ubóstwa y umartwienia, którego pełna Ewangelia: y porównyując te cnoty z powinnościami świeckimi, trzy do nich przygany bardzo nieślusne upatruie. Tego on iest zdania, że niemożna być człekiem pobożnym, nieślawszy się naprzod, podłym y nikczemnym; druga, niepożytecznym y próżniakiem, trzecia, dzikim y odludkiem. Zgorśzenia to zaiste, których człowiek Chrześcijański powinien się wystrzegać przez postępowanie sobie wspaniale, prze-

48 *O sposobach przyścia do świętobliwości*
przeciwnie nikczemności; przez postępowanie sobie związane z pracą, przeciwnie próżnowaniu; przez postępowanie sobie przyjemne y towarzyskie, przeciwnie dzikiey nieľudźkości, którą ieć więc śmiecią zarzucać. Y to to ieść, co ia łađzę, że prawdziwy Chreścianin powinien zachowywać, żeby przyszedł do świętobliwości na świecie.

I. Pierwsza powinność ieść, żeby na honorach, urzędach y publicznych funkcjach mieć umyśl wysoki y wspaniały. Toć prawda, że pokora ieść to fundament Chreścianśkiey religii y cnota ulubiona Syna Boskiego; ale się często ľudzie mylą w swoim zdaniu, które więc sobie o nieć roią. Nie chcą oni o tym wiedzieć, że według ściśłego rozumienia naydoskonalszey o obyczajach nauki, iaka to ieść nauka Świętego Tomasz; (a) pokora ieść rzecz tak wyłoka y zacna, że sama nawet wspaniałość umyśłu musi się z nią wiązać, żeby była prawdziwą cnotą. Rozumi się więc o sobie, że się ieść pokornym za oddaleniem się od
pychy:

[a] *S. Th: 2. 2. quaeſt: 161. art. 1. ad 3.*

pychy: á niemyśli się o tym, iakby się oddalić od drugiego szkopułu równie szkodliwego, iaki to jest małość serca. Nie uważa się tego, że pokora, iako y inne cnoty, jest zawsze między dwoma przeciwnemi przyganami; iedną przez niedostatek, co jest pycha; drugą przez zbytek, co jest małość serca. Pycha, co się wynosi bez miary; á małość serca, co się poniża bez miary. Pycha rozumi się być zdolną do wszystkiego; małość serca rozumi się być niezdolną do niczego, niegodną niczego, nieposłobną do niczego. Wpadać w małość serca, unikając pychy, jest to takie omamienie, iako wpadać w skapstwo, unikając rozrzutności. Obydwa przeladzające terminy są tu naganne; sam tylko śrzodek takowy, na którym zasadza się cnota. Znaydziecie go, tento śrzodek pokory, nie przez pięcie się na honory, nie ubiegając się za niemi, nie zazdroścąc ich innym; ale starając się być godnymi honorow; służąc równie wiernie, będąc w zarzuceniu, iako też y w wyśadzeniu na urzędy; znosząc spokojnie, że inni będą

50 *O sposobach przyścia do światobliwości*
nad was przeniesieni do honoru y do
nadgody. Jest to, M*Ci* Panowie, otwó-
rte pokorze pole, dosyć obszerne: wielu
jednak maia się za cnotliwych y pokor-
nych, lubo ieszcze do tego nie przyszli.
Ależ nie śadzić się zdolnym do niczego,
zatrudnić się czymkolwiek, obawiać się
wizyskiego; być urodzonym w honorze,
a przez podle postępk*i* czynić sobie
zniewagę; mieć wielkie imię, a bardziey
ie wlec za sobą, nizeli ie nosić; zosta-
wać ná wysokich urzędach, a upadać
pod ich ciężarem: iest to nikczemność
rownie przeciwna Chrześciańskiey po-
korze, iakoby też mogła być pycha.

Albożia iestem pierwszym wynalazcą
tego zdania! Ni, M*Ci* Panowie, iest to
zdanie Swietego Augustyna. Prawdzi-
wa droga pokory, mowi ten Święty
Doktor, iest droga znajduiąca się mię-
dzy szkopulem wyniosłości y przepa-
ścią nikczemności: (a) *Inter Apicem su-*
perbiae & voraginem desidia iter nostrum
temperare debemus. Pokora nienależycie poię-
ta, daleka od tey prostej drogi, choćby by-
ła

(a) *Epist. ad Eudox:* 48 E. B.

O sposobach przyścia do światobliwości 51
ła złączona z wszystkimi innemi cnotami, gotowa jest one skazać, y podać w pogardę. Niech bowiem taki człowiek zachowuje wszystkie przykazania: niech przebacza swoim nieprzyjaciółom; będą mówić, że to bojaźliwość. Niech znosi cierpliwie nieszczęścia; będą mówić, że to niepoznawanie y nieczułość. Niech dni przepędza na modlitwie; będą mówić, że to unikanie pracy. Niech rozsypie wszystkie swoją majątność na ubogich; będą mówić, że to nierozsądne rosproszenie. Y tak wszystkie dobre sprawy, ktorekolwiek by mogli czynić, w oczach świata będą na sobie miały obmierzlą przywarę nikczemności; ktorato na pobożność ściąganie pogardę, zabraną ku iego osobie. Miałoby tego że jeżeliby raz sobie dobrze ufundował imię człowieka czci godnego, y w żadney okazyi nie zaniebywał utrzymywać, według stanu swego, zacności y wspaniałości umysłu; nieby tak niskiego w Chrześcijańskiej pokorze, co by mu nie sprawowało poważenia y podziwienia nawet u nayszluchiwszych ludzi.

52 O sposobach przyścia do światobliwości
Święty Ludwik prowadzi swe woyska: sława zawsze pierwzly do szturmow y do potyczek: następuie z lurowością na bezbożność y kacerstwa: poprawia z dobyciem władzy, złych zwyczajow w sądach y w poborach swego Państwa: utrzymuie z nieprzelomanym statkiem prawa y przywileie swoiey korony. Potym, niech się on nosi z prosta, niech się rad bawi rozmową z ubogiem, niech ich przypuszcza do swego stołu, niech im do nog uniża niech do siebie przytula trędowatych, niech grzebie umarłych; im się on bardziey uniżać będzie, tym bardziey będzie poważany: ponieważż zkąd inąd wiadoma będzie zacność iego umysłu y rodzaj iego cnoty. Jego pokora iednać mu będzie zawżdy poszanowanie, przeto że serce iego nie strofuie go o nic. Poniżać się on będzie prawdziwie po Chrześciańsku, przeto że kroluie prawdziwie po Krolewsku. Chrześciańin ktory się na to nie ogląda, musi nakoniec niepodobać się y Bogu y światu. Powinien tedy Chrześciańin naypierwey strzedz się tey przygany. o nikczemność.

II. Ale ponieważ niewszyscy się urodzili do wysokich urzędów; druga powinność pospolita wszystkim, jest, unikać przygany próżniactwa przez należytą pilność, przez szczere przykładanie się do swego urzędu, przez przyzwoitą sprawność w cwiczeniu się w powinnościach każdego stanu. Nasłuchać się codziennie ludzi owych, którzy sobie sprzykrzyli życie światowe: że wzdychają do pokoju ludzi pobożnych. Pokoju, to prawda, jeżeli przez to rozumieją pokoy sumnienia y oddalenie się od zamieszania pochodzącego z burzliwych namiętności. Ale jeżeli nazywają pokojem wzdryganie się pracy, zapomnienie o powinnościach swego stanu, zaśypianie y nieczułość na interesa domowe; jednym słowem, próżniactwo: tedy nic nad to niemoże być przeciwniejszego cnocie, nic większą krzywdą Ewangelii.

Daremnie się tu spulzczaią na opatrność Boską: opatrność Boska nie ma oka na tych, którzy z nią nie czują. Y lubo Syn Boski zakazuje nam być troskliwemi o jutro; nie zakazuje nam iednak

54 O sposobach przyścia do świętobliwości
dnak starania; ale tylko frafunku y tro-
sku: [a] *Nolite solliciti esse in crastinum.*
Wszystkie stany utrzymują się przez
prace. Udanie się na pilnowanie na-
bożeństwa, nie jest to stan iaki szcze-
gulny, odmienny y odłączony od in-
nych stanów; jest to tylko doskonałość
rozchodząca się po wszystkich stanach.
Chcecie być cnotliwi, y nie więcej; jest
to chimera szczerą. Nie możecie być
cnotliwemi tylko w tym zgromadzeniu,
w tym stanie y na tym stopniu, kędy
was Bog postanowił. Jeżeliż tedy pier-
wsza wasza cnota nie jest, żeby przy-
kładać się do tego, co należy do wa-
szego stanu; nie ufundujecie prawdzi-
wey cnoty na świecie, y ielzcze zruy-
nuiecie w nim stan ufundowany od
Boga.

Która to przygana jest tak fromotna
Chrześcijaństwu, zarowno iako też y
nabożeństwu; że niepospolitą boiaźń
wzbudzała w Świętym Pawle. Zda, się,
że się on obawiał, żeby owe życie od-
strychnione pierwszych wiernych, nie
było

[a] *Matth 6. 34.*

było miane od Pogan za próżniactwo. Przeto nie przestaie on na tym, że wyraźnym przykazaniem przepisał pracę; ale ieszcze przydaie y prozbę: Bracia moi, mowi on do Tessalończykow, przykazawszy, prosimy was. [a] *Rogamus, sicut precipimus vobis.* Pilnuycie każdy przyzwoitey swoiey zabawy: *Ut vestrum negotium agatis.* Wiemy, mowi on gdzieindziej, że się znayduią między wami niespokoi: *Inquietè ambulare;* Ktorzy nie nie chcą robić: *Nihil operantes;* ktorzy się ciekawie w to wdaia, co do nich nie należy: *Curiosè agentes.* Tym ludziom oznáymuiemy, a oraz zaklinamy ich przez Pana naszego Jezusa Chrystusa: *Denuntiamus & obsecramus:* że mają pracować w cichości, y poświęcać swoy spoczynek robotą: *Cum silentio operantes.* Dwie tu rzeczy przeciwne na pozor, spoczynek y robienie; co do istoty są ziednoczone: to jest, robienie o kolo potrzeb własnych; á spoczynek względem spraw cudzych: *Negotium vestrum agatis.* Uważaycie to, MCI Pano-
wie.

56 *O sposobach przysicia do światobliwości*
wie. Zaleca wam Apostoł iedynie tylko
sprawę, która wam iest własna; która iest
tylko wasza, á nie cudza: *Vestrum negoti-*
um. Albowiem nieporządność umysłu
ludzkiego iest przedziwna. Jako on
nie może być nigdy bez zabawy, tak sko-
ro przestaie bawić się około iedney
rzeczy, natychmiast przenosi silyi y
dzielność swoią do inney. Będzie się węc
oziębłym y niby zlodowaciałym wzglę-
dem interessów domowych; á wcale
ogniśm względem cudzych. Będzie-
się niedbałym około spraw poważnych;
á pilno zabawionym płochosciami. Bę-
dzie się obojętnym względem obowią-
zków słuszności; á utesknionym do uczyn-
ków miłosiernych. Bez uszu y bez o-
czu na siebie y na swoich; á pilnym y
czułym około wszystkich innych ludzi.
Inquietè, curiosè agentes. Ach! Bracia moi,
mowił Święty Paweł, zaklinam was
o to na Jmie Boskie: wyperśwaduycie
sobie, że ta płocha żywość, te obłoże-
nie się staraniami dalekiemi od waszego
stanu, iest to próżniactwo, które czyni
obelgę cnocie; które ściaga na was przy-
ga-

O sposobach przyścia do światobliwości 57
gany od niewiernych: á lubo oni są
obcemi w Krolestwie Bożym; prze-
cież powinniście sobie w oczach ich
postępować takim obyczajem, [a] iaki-
by y wam y Chrześcijaństwu mogli spra-
wić poszanowanie. *Ut honestè ambule-*
tis ad eos, qui foris sunt.

III. Trzecia przygana, ktoreybyśmy
unikać powinni, iest przygana o życie
odludne y dzikie; á to unikać przez po-
stępowanie sobie obowiązujące, przez
humor przyjemny y towarzyski, przez
postawę prostą y iednakową: żeby nic
nie pokazać odrażającego, nic przykre-
go, nic nieludzkiego. Boże zachoway,
MCi Panowie, żebyśmy miał ganić życia
ostrość, wstrzemięźliwość, osobność, du-
cha pokuty y umartwienia; cnoty tak
potrzebne duszy, y poświęcone przez
Chrystusa. Boże zachoway, żebyśmy dla
utrzymania społeczności y towarzystwa
w życiu, dozwalał Chrześcianinowi sło-
wować się obyczajami do czasu. Jego
rzecz, nie poddawać się nagannym zwy-
czaiom, ale dodawać przymilenia cno-
tom.

(a) 1 *Thess.* 4. 11.

58 O sposobach przyścia do światobliwości
tom. Już żeby ie przymilić, czegoż
więcey potrzeba, tylko tak ie mieć w
zazywaniu, iakie są w sobie? Bez wszel-
kiej przyfady, á zatym, bez wszelkiej
osobliwości, bez owych dziwacznych
układności y niezwykłych sposobow po-
stępowania sobie. Cnota jednakowa y
wcale prosta, zawždy jest szczerą, á
szczerość jest to to, co się podoba, co
sobie uymuie y pociąga fercá.

Ná co też się wam różnić grubiańską
postawą? Ta przyfada nie przystoi Chrze-
ścianinowi, równie iako też y delikackie
ochędostwo: humor kwaśny równie iak
y zbyt wesóły, niepolityka równie iako
y wymyślna grzeczność. [a] *Nec affecta-
ta sordes, nec exquisita munditie conveniunt
Christiano.* Nauka to jest Świętego Hie-
ronima. Tak on mowi, tak iego żarli-
wość rozpościera się przeciwko tym, kto-
rzy nieznają inszey światobliwości, o-
procz owey naieżoney y odrażającej
przez swoje prostactwo, grubiaństwo y
nieużytość: *Tam crasse rusticitatis, quam*
illi

(a) *Epist. ad Eustoch. de cust. virg.* (b) *Epist.
ad Marcellam.*

illi solum pro sanctitate habent. Jakożkolwiek on był pustelnik, surowy y ostry na siebie, przecież w obyczajach swoich przestrzegał pomiarkowania z roztropnością y prostotą, które to nawet pokutę powabną czyniło, y było ponętą, żeby było bydz ostrym równie iak on. Albowiem, M Ci Panowie, złe y dobre, wszystko to dzieie się na świecie przez naśladowanie y przynęcenie. Cożby to było, żeby ci, których się wzywa do cnoty, z tym się słyszeć dali! Jakże, toż żeby być cnotliwym, trzeba się stać podobnym owemu lub owej, mieć podobne chimery iako ten, przywary iako owa. Nie tego Bog od nas pragnie. Inakże przykłady powinniśmy braci naszym y insze nauki o cnotcie. Powinniśmy do nich mówić iako niegdyś Chrystus: podźcie do nas wy którzy ięczycie pod rozmaitymi przykrościami; a znajdziecie odpoczynek, iakiego nieprawość nie użycza. Powinniśmy my ich przywieść do uznania, że iarzmo Jezusowe jest lekkie, dzwigając ie w oczach ich wesoło. Powinniśmy im być pobudką,

60 *O sposobach przyścia do światobliwości*
budką, żeby poglądając na nas, siebie gani-
nili; żeby nam zazdrościli naszego szczę-
ścia, żeby w zdychając mówili: O iako
citam ludzie są izczęśliwi! czemuż ja
nie jestem im podobny! Potrzeba żeby
nie tylko pragneli stać się nam podo-
bnymi; ale żeby też uznali, że mogą
tego dokazać. Niechay nic nie widzą w
obyczajach naszych niepodobnego do wy-
konania, nic nad swoje siły, nic co by
im nie wyrzucało na oczy ich nikcze-
mności. Zeby na koniec poznali, że
wszelka tu przeszkoda pochodzi z nich-
że łamych, a że przy łasce Pana Boga,
cnota nie jest trudna, tylko iedynie przez
słabość y winę ich woli.

Toć jest do czego się przychodzi, pro-
wadząc życie zwyczajne w oczach ludz-
kich; á zachowując dla oka Boskiego,
co niezwyčajnego y osobliwego. Po-
kazując, co może służyć do zbudowa-
nia publicznego; á kryjąc, co się nie
może przydać tylko na podchlebie-
nie próżności. Starając się na wzor owego
Pana, ktorego wychwala Święty Hiero-
nim, y ktory czasu swego był ozdobą
Rzym.

Rzymskiego dworu; starając się, mówię, tak dobrze miarkować powierzchowną postać y wewnętrzne postęпки, żeby nawet świat był nam obowiązany za to, co my czynimy dla samgo tylko Boga; y żeby zwiedziony powierzchownym pozorem, rozumiał, że to my iemu służymy, kiedy my rzeczą samą nie służymy tylko iedynie Bogu. Ten zacny człowiek, przezwiśkiem Nebridius, iako mowi Święty Hieronim, w blasku godności, w zatrudnieniu rządow y w ruchu woysk zdał się służyć Cesarzowi, á służył daleko większemu Panu: (a) *Sub habitu alterius alteri militabat.* Świat kontentował, á nie szukał tylko samemu podobać się Bogu. Powierzchnownie widział w nim świat człowieka dworskiego, ustawicznego na usługach najpierwszego na ziemi Monarchy: ale Bog w sercu tego dworzanina widział człowieka uniżonego y ukrzyżowanego. Tak, mowi daley Święty Hieronim, paludament, pas rycerski, zbroja, asystencye, ktore go otaczały; nieszkodzi-

(a) Epist. ad Salvinum

62 *Osposobach przyścia do światobliwości*
dziły bynajmniey iego cnocie: *Nihil*
noctuit ei paludamentum & balteus & appar-
itorum catervae. Kiedy inni tym czasem,
przydaie tam tenże Święty Doktor, pod
postacią zmyśloney pokory marnie gu-
bią pożytek swych trudow; przeto że
zdając się służyć Bogu, nie służą tylko
swoiey próżności: *Sicut aliis nihil pro-*
dest corporis illuvies & simulata paupertas.

Ten Urzędnik. M Ci Panowie, tak
wierny swemu Monarsze y swemu Bo-
gu, maż lobie rownego na dworach?
Ale choćby nie było tylko on sam ie-
den, iego przykład powinienby was za-
wstydzić. Ale choćby nawet żadnego ta-
kiego nie było, same iego wyobrażenie,
ktore wam czynię, ktore się wam zda-
ie tak zgadzające się z rozumem, z ho-
norem, y z Ewangelią, iest iednym
skazującym przeciwko wam wyrokiem,
ieżeli go nie naśladowiecie. Tym przy-
kładem y wzorem wypognębeni y potępie-
ni bedzicie. Jest tedy powinność człowie-
ka gruntownie cnotliwego, unikać wszel-
kiego podeyrzenia o nikczemność, o pro-
żnowanie, o nieľudzkosć; á to przez po-
stę-

stępowanie sobie wspaniale, pracowite, towarzyskie. Wzgląd y baczność w tym punkcie, tak wielkiej są wagi, y tak koniecznie ich potrzeba, że ani człowiek pobożny może tego odmówić światu, ani świat z swojej strony może się czego więcej domagać.

Nie może człowiek pobożny odmówić światu przerzeczoney baczności y względu. Daramnie się on będzie opierał przy tym, że dosyć jest podobać się Bogu; że mu mało na tym należy, być pochwalonym albo poganionym od ludzi; że ich pogardy y zkałowania są pochwałami Chrześcianina; że go Bog wzywa do wyższego stopnia nad tę cnotę tak ułagodzoną a prawie światową. Daremne to upierania się! nie potrzebać zabiegać, żeby się podobać ludziom; ale potrzeba im być do zbudowania. Nie potrzeba dbać o ich przygany; ale nie potrzeba na nie zarabiac. Nie potrzeba, żeby cnota stołowała się do świata; ale iey nie potrzeba rugować z świata, y odtylać na pustynie. Tam nawet na pustyniach, w zgromadzeniach
od-

64 *O sposobach przysicia do światobliwości*
odludnych y odstrychnionych, ieżeliś
tam ieść powołany; iakiey nie potrzeba
wspaniałości! iakiey pracy! iakiego du-
cha iedności, towarzystwa y miłości!
Znaydziecież by ieden stan na ziemi, w
którymby wam godziło się być nikcze-
mnymi, próżniakami, dzikimi! Żadne
prawo tego nie dozwala; á prawo Boskie
ieszcze bardziey niż ktore inne. Miey-
cież tedy ten wzgląd, tę baczność na
wszystkie prawa; dawaycie te zbudowa-
nie świata: ale też świat z swoiey strony
niech was do niczego więcey nie po-
ciąga.

Albowiem chcieć, iak się to dzieie,
odstraszyć ludzi pobożnych od ich i-
stotnych powinności, nazywać ich po-
bożnymi niby przez zniewagę; przypis-
ować cnocie wszystkie przywary własne
osobom tych, ktorzy się iey chcą trzy-
mać? ieść to straszny zbytek nieślusznos-
ści y złości. Bo iako, proszę, ludzie
światowi mogą sobie przypisować wiel-
kość, wspaniałość y zacność umysłu,
w porównaniu z ludźmi pobożnemi? Ci
ktorzy widzą się przyciśnionemi, dla
swego

swego honoru tać się z połową życia swego; y ktorzy niczego się bardziey nie obawiają, iako się pokazać tym, czym są! Jako oni śmiać zadawać ludziom pobożnym gnuśność y niedbałość w ich sprawach? ci ktorzy przez większą część czasu życia swego nieznają inżey zabawy oprócz uciech y rozkoszy! Jako mogą mieć ludzi pobożnych za dzikich y nietowarzystkich? ci ktorzy wszystkie obcowanie y spółkowanie nie jest tylko szalbierstwem, sprzyśnięciem się, obłudą y zdradą! Rzecz to dziwna, że ci ktorzy się udują bez wszelkiego hamulca za naybezecnieyszemi namiętnościami, przywłaszczają sobie prawo, czyścić cnotę z niedoskonałości tych, ktorzy iey pilnują. Ze ci ktorzy się nie wzdrygają, gorszyć całego świata; gorszą się z małych niedoskonałości ludzi nabożnych. Ze ci ktorzy nie mają nawet isierki wiary, czynią się mściwymi obrońcami doskonałości Ewangelicznej. Ludzie mądrzy na świecie, na to więc wysilają swoją mądrość, żeby cierpliwie znieść,

66 *O sposobach przysicia do światobliwości*
c. ego nie mogą poprawić. Niechże będą rozpustni y bezbożni, iużci to ich tylko rzecz będzie uskarżać się na przywary pobożności. Na siebie obroćcie oczy, grzesznicy! Jak wiele infszey poprawy potrzeba! á co naypilniey, to około waszych występkuw y około waszych rozwiozłości. Tam z waszym przyganianiem y z waszą gorliwością. Widzi się wam, że ludzie pobożni bardzo wykarczają, że nie są tak doskonali, iakby być powinni; y iest to według was nierząd, ktorego się niepowinno cierpieć. Właśnieto to was obchodzi. Macież wy iaki interes w dobrych obyczaiach? Zaczóż się tedy intercssuiecie o chwałę Ewangelii? Poprzestańcie czynić się Apostołami y Prorokami na cudze obyczaje, na cudzą cnotę; wy Faryzeuszowie y Epi-kureyczycy w waszych postępkuć. Jakieżkolwiek będą niedoskonałości y przywary ludzi nabożnych; przecież co za dalekość was od nich, waszych zbrodni od ich ułomności! niewam byćlich cenforami; ale oni powinni być waszemi; oni są wyśadzeni od Apostoła na zawsty-

wstydzenie y na zatłumienie tych, którzy nie tylko nie wiedzą, co to reguły pobożności; ale ani nawet umieją mówić językiem roztropności, językiem rozumu. (a) *Ut obmutescere faciat imprudentium hominum ignorantiam.* Toc to jest, co człowiek Chrześcijański powinien światu: obączmy w drugim punkcie, co człowiek światowy powinien Bogu.

CZĘŚĆ DRUGA.

ZE można żyć niewinnie w mieniu dobr światowych. rozum, prawo Boskie y doświadczenie nie pozwalają nam o tym powątpiwać. Jednakże przyznać potrzeba, że te mienie wdaie nas we trzy wielkie niebezpieczeństwa. Pierwsze, jest to zbytek w zażywaniu dobr naszych. Drugie, jest to przywiązanie do dobr naszych. Trzecie, jest to niepożyteczność dobr naszych do życia przyszłego. Na te trzy niebezpieczeństwa, nierozdzielne od wszelkich majątności, coż za lekarstwo, albo raczey coż

Ez

za

68 O sposobach przysicia do światobliwości
za spósob zabieżenia im? Jakoż okrze-
ścić ich zbytek, pomiarkować do nich
przywiązanie, naprawić ich niepożyte-
czność? MCI Panowie, oto są do tego
spósoby. To jest, nie zażywać dobr tylko
nayıpierwey, z potrzeby: powtore, tylko
z obojętnością y oderwaniem serca: po-
trzecie, tylko z intencją czyistą, zacną y
godną Boga.

Wźmy doskonały wzor tego tak
świątego przysposobienia się nawet
nie z Chrześcijaństwa, na zawstyżenie
Chrześcian, którzy nie chcą go naślado-
wać. A takowym wzorem jest Ester,
wierna w tych trzech powinnościach, po-
śród rozwiortłości dworu Pogańskiego,
y na tronie Aswera. Ester w tym nie-
beśpiecznym stanie, oddając Bogu na-
oświadczenie swego poddaństwa, ko-
ronę, którą nosiła na głowie, Panie, mo-
wila: (a) *Tu scis necessitatem meam, quod*
abominor signum superbie, quod est super ca-
put meum. Panie, ty znalaz serce moje.
Ty wiesz, że się brzydzę to próżną
ozdobą, która jest na głowie moiej, że
iey nie noszę tylko z ciężkością y z nie-
uchron-

[a] *Ester. 14. 16.*

uchronney potrzeby stanu mego: *Tu scis necessitatem meam.* Otoż pierwsza reguła, potrzeba. Ty wiesz oprocz tego, że się z nayduię na bankietach y rozryw-
kach Aswera bez wszelkiego upodob-
nia y przywiązania do nich: *Nec mihi placuerit convivium Regis.* Otoż druga reguła, obojętność y nieprzyłgnienie serca.
Ty wiesz na koniec, że służebnica twoja w pośrzedku tylu korzyści pozornych nie miała nigdy tylko ciebie samego za całą przyczynę y pobudkę radości: *Nec unquam letata sit ancilla tua, nisi in te Domine Deus.* Oto trzecia: podniesienie
iey umysłu ku Bogu swemu, y niewin-
ność w chęciach y wzamysłach. W ta-
kowym były położeniu affekty ie-
dnej Krolowej, która będąc ze wszy-
stkich stron obleżoną, że tak rzekę, od
wyniosłości y roskolzy, nie zaniechała
zachowywać tych trzech regul, tak
świątobliwie, że się nie obawiała na
świadełstwo tego wzywać Boga. *Tu scis Domine.* A przecież dwor balwochwal-
ski y na wszystko złe rozwiozły zarzu-
cał

70 *O sposobach przysicia do światobliwości*
cał icky daleko inſze trudności, nie takie
jakich my doznajemy. Ktoż nas od wi
ny wynowi, iezeli w zwyuczaynych nie
beſpieczeńſtwach naszego ſtanu nie ube
ſpieczamy zbawienia naszego temi trze
ma ſrzedkami.

I. Pierwszy ieſt, odciąć co ieſt zbyte
cznego y zbywającego, przeſtaiać na
tym tylko, co potrzeba: *Tu ſcis neceſſi
tatem meam*. Na tym ſię zaſadzała cała na
uka Przeſtańca Chryſtuſowego. Celnicy,
ludzie woſkowi przychodzili na pu
ſtynią, radzić ſię go oſpobach zba
wienia ſwego. Co mamy czynić, mówili
do niego? (a) *Quid faciemus?* Jan Chrzci
ciel ieſt wzorem prawdziwey żarliwo
ſci, nie umie podchlebiać grzeſznikom;
nie przepowiada tylko pokutę. Coż
przykazuje celnikom? to pewnie porzu
cić ich arędę y ich clo? bynaymniey.
Coż przykazuje ludziom woſkowym?
to pewnie opuścić ſłużbę? bynaymniey.
Nie uſłyszyc go, mowi Święty Auguſtyn,
wołającego: zaniechaycie woyny, po
rzućcie broń. (b) *Arma abjicite, militiam*
de.

[a] *Lua* 3. 12. [b] *In Fauſtum* l. 22. Cap. 74.

deserite. Ależ te dwa stany straszne są. Straszne z ich występku, potrzebne z ich powinności. Trzeba tedy odciąć co zbytecznego, a zatrzymać co potrzebnego. Ty celniku, mowi Jan Chrzciciel: nie domagay się nic nad to, co ci przykazano: z urzędnika publicznego nie staway się poborcą, nie lutościwym: iarżma poborow przez twoją niełtość nie czyni cięższym, niż jest same przez się. *Nihil amplius, quam quod constitutum est vobis, faciatis.* Wy też żołnierze, mowi daley, nie nadrabiaycie nigdy gwałtem y zdradą: kontentuycie się tym, co wam naznaczono za wasze zasługi: nie bądźcie nieprzyjaciłami tych, których bronicie od ich nieprzyjaciol. Niechay woyna choćby nayłzcześliwsza, przez waszą rozpustę nie staie się równie szkodliwą zwycięzcom iako zwyciężonym. [a] *Neminem concutiat, neq; calumniam faciat, & contenti estote stipendiis vestris.* Takie były kazania Świętego Jana.

W tym tu jest trudność, żeby dobrze

(a) *Ibidem.*

72 *O sposobach przyścia do światłości*
brze rozeznąć ten zbytek y tę potrzebę.
Ale do kogoż się udać, żeby przysc do
tego rozeznania? Do młodzieży niero-
stropney, bez wszelkiego doświadczenia
y bez rozsądku? Do rozpustników, bez
wiary y bez Boga? Do waszych wła-
snych namiętności, bez wędzidla
y bez pomiarkowania? Wszystko to nie
zaniecha wam stawiać przed oczy tyle
nieuchronnych potrzeb, ile interesów,
ile rozkoszy, ile pozornych przystoyno-
ści na świecie. Powiedzą wam: iakże
żyć inaczej? Ta jest moda, ten jest
zwyczaj, to rozrywka według czasu,
ten jest obyczaj ludzi w waszym wieku,
te jest pospolite postępowanie sobie lu-
dzi uczciwych y grzecznych. Już na-
wet w zwyczaj poszło nie nazywać lu-
dzi grzecznymi y uczciwymi, tylko tych
ktorzy umieją się stosować do upodo-
bania swego wieku. Uroione to tylko
potrzeby! Potrzeby, jeżeli się w tym
zdaiecie na swoje namiętności y na na-
miętności cudze. Ależ od iak dawne-
go czasu namiętności stały się regułami
dobrego porządku y szczeręj prawdy
w rze-

w rzeczach? Uprzątniecie te głupie namiętności, mówi Święty Augustyn, a obaczycie, że wnet znikną te potrzeby: (a) *Hunc finiuntur istae necessitates, quando vincuntur illae cupiditates*. Radzcie się, nie waszych namiętności; ale waszego rozumu; ponieważ nosicie imię człowieka. Ale porządku, potrzebnego do zachowania Państw, dobrej Ekonomii, y pożyicia z ludźmi; ponieważ życie wzgromadzeniu ludzi, ponieważ jesteście każdy członkiem Państwa y członkiem lub głową rodziny. Nakoniec radzcie się swojej wiary; ponieważ pokazujecie, że ją iakąś macie. To wszystko opowie wam, że to jest potrzebno, co was czyni pożytecznemi waszey rodziny y Królestwu; co wam samym sprawuje pokoy, szczęśliwość, prawdziwą chwałę, a nadewszystko zbawienie. To potrzeba nad wszystkie inne, według owego stwierdzenia Zbawicielowego: że jedna rzecz tylko potrzebna, w porównaniu z którą wszystkie inne są zbyte, niepotrzebne. (b) *Porrò unum est necessarium*.

Choć

(a) *Epist: 70. ad Bonif: (b) Luc: 10. 42.*

74 *O sposobach przysięcia do światobliwości*

Choć odetniecie wszystko ten zbytek,
 o iak wiele wam jeszcze pozostanie sprawa-
 wiedliwych sposobow do zażycia dobr
 ziemskich, y do pozwolenia sobie wy-
 god przyzwoitych waznemu stanowi!
 Nieprzychodząc do tego, co się sprze-
 ciwia prawom y pocziwości, o iak wiele
 wam prawa y pocziwość zostawiają
 środków do popierania waszey fortu-
 ny! Nieprzychodząc do gwałtownych
 sposobow y wyniosłych zabiegow, o iak
 wiele stopniow postąpienia wyżej w gra-
 nicach honoru! Nieprzychodząc do te-
 go, co obraża wstyd, o iak wiele uciech
 niewinnych w różnych umiejętnych wy-
 nalazkach y w sameyże naturze! O co
 to za złość nasza, żeśmy stracili wszystko
 smak do uciech niewinnych; że nie mają
 dla nas ponęty tylko tyle, ile się do
 nich przymiesza nieprawość! Y toć
 to jest, Chrześcijański Słuchaczu, coby
 potrzeba odciąć; gdzieby potrzeba po-
 mnieć na przykazania Ewangeliczne;
 przyłożyć zaprzeczenia się siebie, umartwie-
 nia zmysłów; chwycić się zgoła tego krzy-
 ża, y dzwigać go, bez ktorego niemaż
 Chrześcian.

Jeże-

Jeżeli ludzie światowi na to się obru-
szą, y daią sobie wolność szpocić was
o te mądre okryślenie się: czyliż nie ma-
cie ich czym zawstydzic? Słyszano
niegdyś bałwochwalców przyganiających
pierwszym Chrześcianom, iakoby byli
proźniakami na świecie. Kogoż wy to
nazywacie proźniakami? pytał Tertuli-
an. Ja nie iestem uczestnikiem wa-
szych świąt, waszych rospuśt, wa-
szych zabobonnych biesiad. Nie mię-
szam się, mówił im, do łaźń Saturno-
wych, do pomp Bachusowych: [a] *Non
lavo Saturnalibus; non in publico Liberalibus
discumbo*. Nie kupię kwiecia, na uwię-
czanie głowy moiej, kiedy się znaydu-
ję u stołu z memi przyjaciółmi: *Non
emo capiti coronam*. Natymże to wy za-
sadzacie przyśługę y pracę; którą po-
winien dobru pośpolitemu każdy oby-
wateł? Od tychże to głupich ceremonii
zawisło dobro pośpolite? *Si ceremonias
tuas non frequento, attamen & illa die homo
sum*. Ze się nie schodzę z wami na ro-
spuśtne widowiska; że nie zaladzam mey
we-

[a] *Apol: Cap. 42.*

76 *O sposobach przysticia do światobliwości*
wesołości y dobrego humoru na szarpaniu
cudzey sławy; że niełożę na gry nayo-
gotowszego y nayszczerzego niego do-
bra; że nie mam serca do z bogácenia się
ze krwi ubogich, ani czoła do nieuwa-
żania na upominania się moich poży-
czalników; że z tego wszystkiego nie wy-
myślam sobie fałszywych potrzeb: *At-
tamen & illa die homo sum*. Przetoż ie-
stem człowiekiem mniej uczciwym,
mniej wiernym, mniej przyjacielskim,
mniej zdolnym do usług Krolestwa, y
do powinności życia społecznego po-
litycznego? *Attamen & illa die homo sum*.

Rzecz biorąc do gruntu: coż więc za
roznice powszechnie ludzie czynią mię-
dzy jednym młodzianem pilnującym
swoich powinności, y między ową gro-
madą głupich, y niewolników swych na-
miętności, ktorzy zaniechują korzy-
stać z przywilejów swego urodzenia, y ro-
zumieją, że zawždy będą mieli czas szu-
kać swego szczęścia, gdy już sobie
sprzykrzą rokoszy? O co za różność
między nimi w pospolitym mniemaniu!
á bardziey ieszcze w ich dalszym wieku:
kiedy

kiedy za ostrygnięciem owego pierwszego ognia młodości, iedni z nich znajądą się na urzędach, do których uczynili się zdolnemi; drudzy zaś w zapomnieniu, na które sobie zarobiło ich niedbalstwo: iedni wyniesieni przez swoje zasługi, czasem nad swoje lata y nad swoje urodzenie; á drudzy porzuceni; daremnie się tylko chlubiąc z zasług swych przodków, y będąc przywiedzieni, na ulagodzenie nieukontentowania z doznanej pogardy, ostatek dni swoich zatopić w owych obmierzłych rokoszach, ktoremi się zmordowali y wniwecz obrócili z młodych lat swoich. O sromotna pociecho! Mści Panowie, przychodzi więc ten czas, przychodzi ten wiek, kiedy honor tylko jest ukontentowaniem. O co za żal na ten czas, widzieć, że ow wiek już przyszedł. á że się nie nabyło na świecie inszego nazwiska, oprócz nazwiska rokosznika, rospuśtnika! Jako się na ten czas oczywiście widzi korzyść z unikania zbytkow młodości, y z okryślania uciech według miary potrzeby! Napelnicie, mowi Święty Augustyn, wszy-
skie

78 *O sposobach przyścia do światobliwości*
skie itany, wszystkie urzędy, świat
wszystek ludźmi pomiarkowanemi we-
dług tey miary, y powolnymi na nauki E-
wangelii Chrytułowej: (a) *Dent nobis*
tales milites, tales dominos, tales iudices, tales
exactores fisci. Zażyście ich, mowi on, do
wszystkich kondycyi, do służby y do
władzy, do Trybunałow, do woyska, do
zawiadowania skarbem: naczyńcie z nich
żołnierzow, sędziow, dozorcow skarbo-
wych: *Tales exactores fisci.* Zobaczy-
cie na ten czas, mowi on, z kąd pocho-
dzi we wszystkich tych stanach bezpra-
wie, łupieństwo, zepsowanie: czy z tych,
ktorzy umieją miarkować zbytek miarą
potrzeby; czyli też z tych, ktorzy nie
znają żadnego pomiarkowania w tym
wszystkim, co tylko dogadza ich pożą-
dliwości. Y ten jest pierwszy sposób
przyścia do światobliwości na świecie,
prześcawac na służney potrzebie: *scis,*
Domine, necessitate meam.

II. Drugi sposób, drugi stopień doskona-
łości, jest uniknienie przywłgnienia, á to
przez szczerą obojętność: zawieszając
ferce

(a) *Epistola ad Marcellinum.*

serce wasze między szczęściem y nie-
szczęściem, wyżej nad smutek y radość
nad boleść y ukontentowanie; żeby się
wczymkolwiek z tego niezatopilo y
nie zgubiło. Y toć to jest właśnie owe
ubóstwo w duchu, które Zbawiciel przy-
kazał w bogactwach; toć to jest pokora
serca, ktorey domaga się w honorach;
toć to jest przysposobienie się umysłu,
które Święty Paweł zalecał Chrześcia-
nom iako własny przymiot Chrześci-
aństwa, y które między ludźmi szczę-
śliwemi y nieszczęśliwemi według świa-
ta, miało być niejakim porownaniem.
Macie wiedzieć, Braciamoi, mowi on do
Koryńczykow, że tu unas takie życie
prowadzą: ci co się weselą, iak gdyby
się nie weselili; ci ktorzy zażywaią
dobr świata tego, iak gdyby ich nie zaży-
wali: (a) *Qui gaudent, tanquam non gau-
dentes; qui utuntur hoc mundo, tanquam non
utantur.*

Mowiż się tu ięzykiem niewiadomym!
widziż się to wam być rzecz nad wasze
pojęcie! nie poznaiecież, co to jest to
szczęśli-

(a) 1. Cor. 7. 31.

80 *O sposobach przyścia do świętobliwości*
szczęśliwe oderwanie się tak pożyteczne
w dobrym powodzeniu się a tak po-
trzebne w nieszczęściu! Ach! M Ci Pano-
wie, kiedy chcemy, poznajemy to tak
dobrze. Nie pokazujemyż po sobie co-
dziennie tey obojętności przed ludźmi!
bez żadnych Chrześciańskich nauk,
byle tylko cokolwiek światowego polo-
ru nabyło się, nie maże się sobie tey
obojętności zaiedyne prawo? Człowiek
dobrych obyczajow iak też sobie poczy-
na w rozrywkach publicznych? Czyliż po-
zwala cuglow gwałtowney wesołości?
Czyliż się powierzchownie rozplywa
w słodyczach uciechy? Owszem ma to
sobie za powinność, żeby rozsądkiem
wstrzymować to wżysłsko, cokolwiek
pochodzi na zbytnie uniesienie się; y że-
by nie pokazać się poruszonym tylko nay-
więcey tyle, ile tego potrzeba, żeby się
nie zdać nieczułym y martwym. Oto
tak się sobie poczy-
na rządząc się zdro-
wym rozumem.

Podobnym sposobem w zabieganiu o
honory zwykło się pokrywać swoje za-
myśły: przestrzega się tego, żeby się ich
nie dało

nie dało dociec każdemu: pokazuje się po-
sobie spokojność umysłu: bynajmniey
skwapliwości á wiele obojętności: mowi
się więc: jeżeli się uda, tym lepiej; ie-
żeli się nie uda, gotowem obeyść się bez
tego. Y jeżeli się przydzie do tego,
czego się sobie życzyło, natychmiast u-
dawać się zwykło do skromności: y mia-
łoby się siebie za śmiechu godnego, gdyby
się sobie wesołe czyniło okrzyki. Radość
ową, którą się czuie wewnątrz, powścią-
ga się powierzchownie: to się wam zdaie
być powinnością uczciwego człowieka
według świata. Powściągaycież tę ra-
dość w samym umyśle waszym, á bę-
dzie to rzecz człowieka wcale Chrze-
ściańskiego. Co mowicie do waszych
przyjaciół przez prożne pokazowanie
skromności; to myślcie z szczerością.
Niech ta komedya y igrzysko, które wy-
rabiacie w oczach ludzkich, będzie szcze-
rą prawdą w oczach Boskich. Kro-
tko mówiąc, tę obojętność będącą w sa-
mych tylko słowach, przemieńcie w o-
bojętność serca: *Qui utuntur hoc mundo,*
siquam non utantur.

82 *O sposobach przysięcia do światobliwości*

III. Na koniec trzecia powinność jest, chronić się w życiu świeckim niebezpieczeństwa niepożyteczności, a to poświęcając sprawy nasze Bogu przez dobre y nieskazane intencye; zasiągając oglądaniem się naszym za granice czasu aż do wieczności; podnosząc się wyżej nad obłudne zabiegi przypodobania się; na ostatek nie pragnąc podobać się tylko Bogu według owej rady Świętego Pawła: *Wszystko nachwałę Boga.* (a) *Gloria in gloriam DEI facite.*

Ta nauka wychodząca z ust Świętego Pawła była prawdziwa za czasu SS. Patriarchow y w starym testamencie. Jest prawdziwa podziś dzień. Będzie prawdziwą po wszystkie wieki. Trzymajcie się tedy Monarchowie y mocarze. Z tego wszystkiego, cokolwiekbyście uczynili znacznego, okazałego y cudnego na ziemi, nic się wam nie zostanie: nic z tego nie wezmiecie z sobą na tamten świat. tylko to, co byście kiedy uczynili dla Boga. Nic z tego, co dla siebie, co dla właszey chwały, co dla dobra

po-

[a] 1. Cor. 10. 31.

pospolitego, chyba żebyście y dobro pospolite y chwałę waszą do Boga obracali, y iemu poddawali.

(a) W kłędze czwartey Krolewskiej widzę Jehu wybranego od Boga na wykorzenienie plemienia bezbożnego Achaba, y na pokaranie zbrodni Jezabeli. Zadosyć on czyni swej powinności; rozkazuje oknem wyrzucić Jezabelę; wycina w pień prorokow Baalowych; wykorzenia bałwochwalstwo. Oto wielkie zaiste sprawy. Ale tudzież widzę, iako ten Pan pełen próżności bierze na swoy pojazd iednego z swoich przyjaciół, przejeżdża się z nim pomiędzy trupami, pokazuje mu ziemię spienioną krwią bezbożną, y mowi doniego z ukontentowaniem: Podź, Jonadabie; obacz moią żarliwość o Boga: *Veni, Jonadab, & vide zelum meum pro Domino*. Żarliwość to niepożvteczna, bez zaślugi y bez chwały przed Bogiem! Szukać pochwały y okrzykow od ludzi, iest to wyrzekać się koron tych, ktore nam Bog gotuje; y umykać mu tych, ktoreśmy mu powinni iako

F2

ko

[a) 4. Reg. 10, 16.

84 O sposobach przyścia do światłości
ko najpierwszey przyczynie dobr na-
szych y cnot naszych.

Nie należał, MGi Panowie, Abraham
do tey nikczemney ułomności. Jako
zwycięzcę czterech Krolow chciano go
obladować ich naybogatszymi łupami.
Ale on daleki od tych ślidel własnego in-
teressu y próżności. Ztąd tylko u siebie
zhyt łzczesliwy, że pchałował nie-
przyacielskie rabunki, że ubeśpieczył
ludzi y kraj cały od ich naziadów. Pod-
noszę, mowił on, rękę moję do wszech-
mocnego Boga Pana nieba y ziemi, y
biorę go na świadectwo: że n e pragnę
niczego od ludzi, ani się oni będą kiedy
chlubić, że mi nadgrodzili moje trudy:
[1] *Non accipiam ex omnibus; ne dicas: ego,*
dixi Abraham. Niech ludzie nadgra-
dzaią tym, co wojują dla ludzi. Jam
nie wojuwał tylko dla Boga: ten bę-
dzie moją koroną. Jestem tak wynio-
sły, żem niegotow nic mieć z ręki
śmiertelney: nic nie jest mnie godnego,
tylko to, co mi przychodzi od Boga.

Non

(a) *Gent 14. 24.*

*Non accipiam ex omnibus; ne dicas: ego dixi
Abraham.*

Toć zaiſte ieſt prawdziwa chwała y prawdziwa nieśmiertelność. Jakoż bowiem nieśmiertelność mogą nadać śmiertelni? Nie maſz oprócz wiecznego Boga, któryby ją miał, y któryby ją mógł nadać. Nie zaſadza ſię ona na pochwałach: pochwała miła y rozchodzi ſię iako dym z kadzidla. Nie zaſadza ſię na poſzanowaniach y pokłonach ludzkich: wſzyſkie plemienia ludzi uſtępują iako wāły wodne. Nie pochodzi z marmurów ani z miedzi: marmur y miedź obraca ſię w proch zarówno iako y ſami bohaterowie. Ta nieśmiertelność iedynie zawieſta od tego, co ſię dzieie w umyśle y w ſercu człowieka uniżającego ſię w ſwoich nayzacnieyſzych ſprawach, za obeyrzeniem ſię na ſwoją podłość, ly za poznaniem mocy Boſkiej. (a) *Scire juſtum & virtutem tuam radix immortalitatis.* Znać twoją moc y ſprawiedliwość. Boże mój, ieſt to, mowił Salomon, dla Królów y dla poſpoliſtwa poczatkem nieśmiertelności.

Tak

(a) Sap: 15 8.

Tak odzywał się Salomon za wybuchnieniem swej gorącości ducha: szczęśliwy, gdyby^ś był nie zapomniał tej nauki, którą dawał innym. Nie byłby był nigdy przyciśniony okropną potrzebą wołania potym z żalem nad upłynionemi szczęśliwościami: *Prożność prożności y wszystko prożność.*

[R. 1709.] *Nayjaśnieyszy Panie:* gdyby ci Bog za wszystkie błogosławieństwa niczego był nie użyczył, tylko jako tam Salomonowi, słodczy nieustającego pokoju, albo tylko blasku zwycięstw y wojennych korzyści, jako o wym dawnym Cesarzom Rzymskim; iakby ci to było kiedyś boleśno, zostawić imię twoje w pamięci ludzkiej, z niebezpieczeństwem nie widzenia go wpisanego w księgi wieczne Boskie.

Oddayże mu dzięki za te staranie, które on podeymuje około ciebie, przerywając bieg tych dobroczynności obojętnych, które częstokroć całą ręką rozrzuca na swoich nieprzyjaciół: y otwierając ci drogę do szczęśliwey nieśmiertelności przez tę drogę okrytą krzy-

krzyżami, którą cię prowadzi za swymi wybranymi, y jeżeli mi'cię godzi mówić, za twemi przodkami.

Tak, Najjaśnieyszy Panie, z tych wszystkich którzy od czterech set lat poprzedził Wasią Królewską Mość na tronie, nie maż żadnego, który by był nie doznał powstających na tron twoy burzy dalko gwałtowniejszych nad tę, która mu teraz zdaje się grozić. Przez iak wiele jednak niespodzianych okoliczności widzieli oni zstępujące z nieba dla siebie zwycięstwo lub pokoy; y powracając do serca ich ludu odwagę y radość; y tron swoy tym lepiej ielższe umocniony y stawiający się szkopulem dla przeciwnych sobie mocarstw, które mniemały się być dosyć mocnemi ku jego zachwianiu.

Sądźmyż o baczeniu Boskim na wszystkie nasze potrzeby terazniejsze, z dawnych dowodów miłosierdzia jego nad nami, które nam podziśdzieli w żywey tkwią pamięci.

Poglądaj, Najjaśnieyszy Panie, na te nieszczęścia, które cię zgubią pod ręką
Bo

Boską, iako na pokłon, ktorv wszyscy nasi Krolowie powinni kiedyżkolwiek w życiu swoim oddać iego naywyższemu Majestatowi. Albo raczey iako na przywilej, dziedziczny od czasow S: Ludwika wszystkim Krolom ze krwi twoiey, że mają koronę swoią złożoną pod cieniem cierniow korony Chrytłusowej. Bądź pewien iego protekcyi poty, poki pobożność łączyć będzie koronę twoią z iego, y poki iak Monarcha tak poddani, na wzor twoich przodkow, pomyślne yprzeciwnie przypadki ważyć sobie będą wagą wieczności. Amen.

KAZANIE NA DZIEN ZADUSZNY

O pobożnych uczynkach kwoli zmarłym

Sancta & salubris cogitatio est. pro defunctis exorare, ut à peccatis solvantur. 2. Machab. 12.

Święta y zbawienna myśl jest modlić się za zmarłych, aby byli od grzechow rozwiązani.

By-

BYła to według Pogan iedną z nayo-
brzydliwŝych niegodziwości, zanie-
chać powinnoŝci, które ŝię zwyczajnie
oddają zmarłym. Pokoŝciołach ich Bo-
gow, nic im ŝię nie zdawało tak ŝwiętego
jako groby ludzkie: y ieżeli to było cza-
ŝem cnotą, naŝtępować na nieprzviaciela
aż do ŝmierci; było to czaŝto ŝwięto-
kradztwem, a zawŝdy okrucieńŝtwem,
zabraniać mu honorow pogrzebowych.

Te uznanie y poczuwanie ŝię tak
poŝpolicie wyrażone na ŝercach, nie-
może pochodzić, M Ci Panowie, tylko od
Wynalezcy natury. Y kiedy ŝię podo-
bało temuŝ Wynalezcy udoŝkonalić natu-
rę przez łaskę, nie zepsuł on tego
zdania y poczuwania ŝię; owszem ie
wzmocnił y pomnoŝył. Miało tego
co poganie ŝwym względem nie zaŝiaga-
li tylko aż do grobu; chciał on żeby
Chrzeŝćcianie ŝwoie uŝługi nieŝli od gro-
bu aż do ŝkrytoŝci tamtego ŝwiata; y
żeby zmarli y żyjący rozłączeni przez
bieg natury, byli zawŝdy ziednoczeni
przez ŝpołecznoŝć niewidomą wiary y
miłoŝci.

Toć

Toc to iest, MGi Panowie, te obcowanie Swiętych, o którym Apostołowie podali w składzie swoim szczegulny wiary artykuł: *Credo communionem sanctorum*. Te obcowanie, na ktore my poglądamy iako na jedną z naymilszych korzyści w wierze prawdziwego Boga: te obcowanie, ktore się ściaga nie tylko do Swiętych już tryumfujących w niebie, ale y do ludzi wzdychających na ziemi do szczęścia Swiętych, y do Swiętych cierpiących pod ziemią. To wszystko, coby tylko iest uczczone imieniem wiernego y Swiętego, zawiera się w tym nultycznym związku. A iako wszystkie mocy na niebie, na ziemi y pod ziemią, będąc poddane Jezusowi, przed nim poklekają; tak wszyscy Swięci rozłączeni po tych trzech mieszkaniach, łączą się z Jezusem, źródłem wszystkiey światobliwości, iako członki z ich głową; y mocą zasług iego mają między sobą wszelaką wzajemność przyzwoitą ich stanowi.

My, moi mili Sluchacze, żyjemy w śródtku zmarłych; między tymi, co są w niebie, y tymi, co są pod ziemią. Za-

rownie napełnieni poznawaniem szczęśliwości jednych iako też żywym przeniknięciem udręczenia drugich; tam na wysokości zanosiemy wzdychania, które do nas zachodzą z tychtu przepaści; ścigamy ręce nasze z ratunkiem ku tymtu, ręce nasze z pokorną prozbą ku tamtym: pośrednicy, że tak rzekę, obudwu światow; y względem wszystkich zadosyć czyniący powinnościom braterstwa y społeczności, które nam przepisuje Kościół

Wczora oddaliśmy cześć owym szczęśliwym zmarłym, tak godnym naszego poszanowania: dziś daymy ratunek tym zmarłym strapionym, tak godnym naszego politowania. Coby nas od tego mogło odwrócić, są dwie fałszywe mniemania. Jedne jest, że niemożemy im dopomódz. Drugie jest, że nie powinniśmy im dopomódz. Pierwsze jest niedostatkami wiary, drugie niedostatkami miłości. Coż tu nas czyni bardziey winnemi, czyli nie wierzyć skuteczności modlitwy za zmarłych; czyli wierzyć ią, a umykać iey zmarłym? Nie mamy wiary

ry, jeżeli niewierzemy skuteczności modlitwy za zmarłych; nie mamy miłości, jeżeli wierzymy skuteczność modlitwy za zmarłych, a nie zażywamy iey.

Wczora na zachęcenie was do korzystania z przykładu Świętych, pokazałem wam naprzod, że możemy ich naśladować, zkąd wniosłem, żeśmy powinni ich naśladować. Dziś przemienię porządek: y naprzod wywiodę, że można dać pomoc zmarłym. Pismo święte nam powiada, że to jest święta myśl: *sancta cogitatio*. Możemy tedy iść za nią, bez wszelkiego szkrupulu z strony wiary; to będzie moy pierwszy punkt. Pismo Święte przydaie, że to jest myśl zbawien-
na: *Salubris cogitatio*. Powinniśmy tedy iść za nią z pobudki miłości; to będzie moy drugi punkt. Aniołowie Niebiescy, ktorzy kadzidło modlitw naszych zanosiscie do tronu Boskiego; zanieście moje słowa do serca tych, ktorzy me tu słuchają: áżeby się dały zmiękczyć na te męki, ktore ponoszą ich bracia, y ktore oni także ponosić kiedyś będą.
Ave Maria.

PIER.

CZĘŚC PIERWSZA

ZE jest po śmierci stan inšzy oprócz raju y piekła; stan w którym pewne dusze zostają na czas bez widzenia Boga, y cierpią ostatek mąk przyzwoitych ich grzechom; że dusze wtym stanie mogą odbierać ratunek przez modlitwy wiernych, żyjących ieszcze na ziemi, albo już przyiętych do nieba: jest to rzecz naypotrzebniejszy y nayistotniejszy z tych, których nas Kościół Święty naucza około czyśca. Zachodzić daley w te głębokie przepaści; pytać się, co za mieysce, co za rodzaj, co za długość ich mąk: pytania są bárdziej niedościgle, a mniej pożyteczne; materya raczey naszej dworności niżeli wiary.

PrzeŹnańmyż tedy dziś na tym samym nayistotniejszy punkcie: że są wierni, zmarli w łasce Boskiej, którzy cierpią w takim stanie, że wnim możemy im dać ratunek przez nasze modlitwy. Trzy propozycye punkt ten oddają od wszelkiewątpliwości y podeyrzenia. Pierwsza jest, że żaden wierny nigdy się temu nie sprzeciwiał

ciwiał. Druga jest, że pierwszy, który się temu ważył sprzeciwić, był heretyk uznany y odrzucony od naszych własnych przeciwników. Trzecia jest, że wszyscy Święci y wszyscy wierni popierali y bronili tego artykułu wiary, na iednychże fundamentach, y tymiż samymi racjami, których my też zażywamy. Po tym wszystkim przeczyc, że zwyczaj modlenia się za zmarłych jest święty, gruntowny, y zgadzający się z prawem Bożkim; nie jestże to zaślepiać się na same światło! *Sancta & salubris est cogitatio pro defunctis exorare.*

I. Jest to wiele powiedzieć, że żaden wierny nigdy się nie sprzeciwiał modlitwie za zmarłych; á za tym ani uznaniu pewnego stanu, w którym ich dusze czyścić się muszą. Z tym wszystkim iednak ja to mówię śmieie. Ani w prawie Moyżeszowym, ani w prawie Chrystusowym, żaden Patryarcha, żaden Prorok, żaden Apostoł, żaden Doktor, żaden Hystoryk, żaden pisarz żyjący lub już zmarły, miany za prawdziwego wierne-go, nie ważył się nigdy podziśdzić ga-
nić

nić modlitwy za zmarłych, ani iako błędney, ani iako niepożyteczney, ani iako nowey. Przez coż można być bardziey przekonanym o świątobliwości tego zwyczaju?

Naprzód jeżeli ta nauka była kiedy podległa wątpliwości y sprzeczce, nie powinienże był Syn Bożki iey się sprzeciwic? Widział on ią za czasow swoich mocno ugruntowaną; ponieważ była ugruntowana ielzcze za czasu Machabeuszow, prawie na dwieście lat przed iego przysciem. Ugruntowaną na koniec y zażywaną, nie przez omylność y skwapliwość do wierzenia nierozeznanego pospolstwa; ale przez przykład, rozkaz, y perswazyą naypobożnieyszych y naybiegleyszych ludzi, iaki to był sławny ow Judaż Machabeusz, wielki nieprzyjaciel wszystkich zabobonow, wielki obrońca prawdziwey wiary. A choćby Księgi Machabeyskie, w których modlitwa za zmarłych stwierdzona tak wyraźnie, niebyły od Kościoła Bożego uznane za niepochybne, iako są zaište; same ich świadećto historyczne dosyćby było na

ło na pokazanie nam dawnosci y świętości tego zwyczaju. Był tedy ten zwyczaj modlenia się za zmarłych wiadomy y publiczny za lat Chrystusa Pana. Już Syn Boski, który nieprzebaczał ani Faryzeuszom, ani biegłym w prawie; który hańbił ich obyczaje y ich fałszywe podania z tak gorącą żarliwością; czyżby był zaniechał powstać przeciwko temu zwyczajowi, gdyby go był miał za niepobożny, za niepożyteczny, albo za zabobonny? Zbawiciel zastał świat w zupełney perswazyi y pewności o pożytku modlitwy za zmarłych; nie odwoził go od niej nigdy. Jego Apostołowie y Uczniowie, SS: Biskupi y Męczennicy, którzy naybliżey po nich nastąpili, czyż uznali w tym błąd iaki?

Nie mowić Święty Jan Chryzostom, że to jest nauka miłosierdzia Boskiego podana przez Ducha Świętego: (a) *Hoc dogma Divinae misericordiae Spiritus disposuit.* Nie mowić Święty Epifaniusz, że to jest prawo Boga Ojca naszego, y Kościoła matki naszej, które nie może być

(a) *Homil. II. in AA.*

być znieśione? (a) *Quis poterit statutum matris dissolvere aut legem patris?* Nie mówią S: Grzegorz Nisibiński, że ci którzy nam przepowiadali Chrystusa, są ciż sami, którzy nam przepowiadali tę naukę (b) *A Christi præconibus & discipulis proditum est.* Nie mówią Tertulian, że to jest jeden z tych punktów, które ponieważ nie są wyraźnie przykazane w Piśmie, przeszły w prawo przez podanie, przez zwyczaj y przez wierzenie Kościoła: (c) *Si legem exposcules, scripturam nullam invenies. Traditio tibi prætenditur Audrix, consuetudo confirmatrix, & fides observatrix.* Co większa, nikt o tym nie mówi iako o sprawie obojętnej, y ktoreyby było wolno zaniechać. Nie potrzeba, mówi S: Augustyn, zaniedbywać prosić Boga za zmarłych. (d) *Non sunt prætermittende supplicationes pro spiritibus mortuorum.* Jest to, przydać S: Epifaniusz, z obowiązku, z powinności, z potrzeby, że Kościół trwa w tym zwyczaju, który wziął

G od

[a] *Har. 75.* (b) *Orat. de def: apud Damasce:*
[c] *De Cori mil: C. 3.* [d] *De cura pro mortuis.*

od swoich Oycow y Fundatorow: [a]
Ecclesia necessario hoc perficit, traditione à Pa-
tribus accepta.

Tak mowiono za pierwszych wiekow y na pierwszych stolicach Kościoła z zupełną jednością zdania: wszyscy przypisując się w tym do swoich oycow, do swoich przodkow, do podania, do Kościoła, do Apostołow, do Zbawiciela, do Duchy Przenajświętszego. Żaden nigdy nie pokazawszy, ani nawet przez domysł y dorozumiewanie się nie namieniwszy wynalezczy tego zwyczaju. Żaden nigdy nie sprzeciwiwszy się jego dawności, jego pożyteczności, jego potrzebie, jego świątobliwości. Mówię, żaden z tych, którzy miąmi byli za wiernych, albo rządili wiernymi. Ktoż tedy pierwszy poczoł się temu sprzeciwiać? oto jeden nieprzyjaciel wiernych y odcięty od Kościoła Chrystusowego. To moja druga propozycja.

ii. Byłoby to krzywdę czynić Reformatorom wieku przeszłego, przypisywać im zniechęcenie modlitwy za zmarłych.

Jest

(a) *Flav. 75.*

Jest więcęcy niż tysiąc trzysta lat, iako
 ona jest materją sprzeczki. Lecz nie-
 tylko dawność tey sprzeczki nie daie
 Reformatorom gory nad nami; ale ie-
 szcze nie mogą oni nic więcęcy w niey
 znaleźć tylko własne swoje pohańbie-
 nie. Coż to bowiem iest za nauczyciel,
 ktorego się stali uczniami; y który pier-
 wszy ważył się w tey materji męlać
 pokoy wiary naszej? Był to Aeryusz
 Kapłan z Armenii, zawiaduiący iednym
 szpitalem w mieście Sebaście, iawnny he-
 retyk Aryanin, nieprzyznaiący Bostwa
 Syna Boskiego, ani w spoliistotności
 trzech osób Boskich: á zatym wnetże
 odcięty od Kościoła Bożego, y godzien
 potępienia sądem nawet samychże Re-
 formatorów. Ten to iest, który w wie-
 ku czwartym, otwieraiąc nowe drzwi
 naprawie religii, położył modlitwę
 za zmarłych w liczbie błędow, ktore
 chciał naprawiać. [a] Tego wszystkie-
 go mamy świadkow Świętego Epifaniu-
 sza y S. Augustyna, świadkow niena-
 gannych, y którzy żyli tegoż samego
 czasu

Gz
Za

[a] *Epiph. her. 75. Aug. lib. de her. 53.*

Za tym złożmy pochodzące z skwapliwej perswazyi zaprzątienia myśli, a zayimmy światła samego zdrowego rozumu. Wierni, pamięci temu nie mają, iako bez żadnego im się sprzeciwiania, mają w używaniu modlitwę za zmarłych, y mają ją za świętą y zbawienną. Pierwszy co się sprzeciwił temu statecznemu mniemaniu y zwyczajowi wiernych, nie jest wierny. Pierwszy co wszystkich Świętych w tym punkcie potępią o błąd, sam jest zarażony błędem. Pierwszy co w tym uymuje się o honor Kościoła Oblubienicy Chrystusowej, jest Aryanin, lżący Bóstwo Chrystusowe. Rozłóżmyż rzecz między wiernymi y między tym heretykiem Aryaninem: patrźmy, komuśmy powinni wierzyć, y przy ktorej stronie mniej się podajemy w niebezpieczeństwo. Pytam się równie was, Bracia moi, iako też y naszych Reformatorow: Czyliżbyście mogli w materyi o Trojcy Przenajświętżey y o Jstocie Boskiej spuścić się na świadectwo jednego heretyka Aryanina? A iakoż możecie polegać na iego świad-

dectwie o modlitwie za zmarłych? Nie-
godny waszego ufania y społeczności
w materji o Bóstwie Chrystusowym,
jestże sposobnym pouczać was, y kiero-
wać waszym zdaniem o stanie zmar-
łych na tamtym świecie? Jeżeli to,
co my myślimy o karach w ich sta-
nie, jest jedynym błędem, będziemyż są-
dzić, żeby Chrystus Pan, chcąc uwol-
nić Kościół swoy od błędu tak dawne-
go, y tak powszechnego, iako powinien-
by być tentu; nie użył światła
prawdy tylko nieprzyjaciółom swego
Kościoła, zostawiwszy w ciemnościach
jego najżarliwszych obrońców? Niech
szukają tyśięcznych subtelności na uni-
knienie tego rozważania tak prostego,
iako w sobie jest; nie można jednak nie-
poczuć jego mocy: á ponieważ w ma-
terji wiary powinienem iść za stronę
bezpiecznieyszą; nie mogę się sądzić być
bezpiecznym przy stronie, która nie ma
za wodza tylko jednego heretyka,
przeciwnego tym wszystkim, których
ja mam za Świętych. To nie wszystko
jeszcze.

III Trzecia propozycja: ci Święci popierali tey prawdy przeciwko temu heretykowi y jego naśladowcom temiż samemi racjami, których wy teraz zażywamy. Coż to są za racye? oto te przednicylze. Kiedy na nas nalegaia, żebyśmy pokazali w Piśmie fundament tego trzeciego stanu, który nazywamy czyscem; luboby to do tych należało, którzy wszczynaią tę sprzeczkę, pokazać nam w Piśmie fundament ich sprzeczki: przecież my pokazuiemy im troje sławnych na to świadectw z Ksiąg Świętych.

Pierwsze iest, owe Zbawiciela grożenie więzieniem w rozdziale piątym u Mateusza Sgdzie dłużnik, któryby nie uczynił zadość pożyczalnikowi, poki ieszcze są w raz w drodze, to iest, w tym życiu, ma być zamknięty w więzieniu, ani z niego wynisć pokiby aż nie wypłacił doostatniego szeląga. *Non exies inde, donec reddas novissimum quadrante.* Zkąd się wnośi, że po podroży, to iest, po tym życiu, iest pewne miejsce wypłacania się, z ktorego wynisć nie można, tylko zadosyc

zadosyc uczyniwłzy za naymnieysze nawet grzechy.

Drugie świadectwo, iest owa różnica, którą czyni Zbawiciel świata u Mateusza Świętego w Rozdziale dwunastym, między grzechami, które bywają odpuszczone, y między grzechami, które nie bywają odpuszczone, ani na tym, ani na tamtym świecie: *Non remittetur ei neq; in hoc seculo, neq; in futuro.* Zkąd się wnosi, że są niektóre winy, które bywają odpokutowane y odpuszczone na tamtym świecie.

Trzecie świadectwo, iest ow ogień, o którym wowi. S: Paweł w Rozdziale trzecim listu pierwszego do Koryńczyków: ten ogień w którym sprawy ludzkie doznanawane będą w dzień Pański; w którym robotnik niedoskonały będzie ponosił s. kodę, y lubo będzie zbawiony, atoli przechodząc przez ogień. *Ipse autem salvus erit, sic tamen quasi per ignem.* Zkąd się wnosi, że iest na tamtym świecie ogień, w którym niektórzy muszą się przeczyszczyć, niżeli przyjdą do zbawienia.

Kiedy my przytaczamy te trzy teksty,
gdy

gdy ie wykładamy w tym rozumieniu, kacerze terażnieyſi ubolewają nad naszą proſtoſcią; ale co nam mają wyrzucić? Gdybyśmy to byli pierwſi wynalazcy tego tłumaczenia, które ſię im zdaje gwałtowne; podobno by mogli na nas poglądaciako na tłumaczow nieumiejętnych, przywiązanych do Stolicy Rzymskiej, y zainteresowanych w utrzymywaniu iey nauki. Ale kiedy ſię widzi teſz ſame tłumaczenia uczynione y utrzymywane nadwanaſcie y na piętnaſcie ſet lat przed nami, od Doktorow nienagannych w ich wierze; ktorzy nie przenikając ſprzeczek naſtępujących wieków, nie ſzukali tylko ſzczerey y gruntowney prawdy: koraż tu z dwóch ſtron powinna ubolewać nad drugą, y przyznawać iey nierozmyſł y niebaczoſć? Oto już ta mowa, którą my mowiemy, y Autorowie, za ktoremi idziemy w tłumaczeniu tych textow.

Te więzienie, ktorym grożą u Mateusza Świętego w Rozdziale piątym, my wykładamy o czyſcu, a to (a) z Tertuliana

RCM

[a) *Tertul: de anima C. 35.*

nem, (a) z Świętym Cypryanem, (b) z Świętym Hieronimem y (c) z S. Eucherjuszem. Te odpuszczenie grzechow na tamtym świecie, o czym w Rozdziale 12. u Mateusza Świętego: my wykładamy o odpokutowaniu za grzechy w czyſcu. A to (d) z S: Auguſtynem, (e) z S: Grzegorzem wielkim, (f) z S: Jzydorem (g) y z S: Bernardem. Ten ogień, który według S: Pawła pożerać będzie ſprawy niedoſkonale; my wykładamy o mękach czyſcowych, A to (h) z Origeneſem, (i) z Hieronimem, (k) z S: Efremerem, (l) z S: Auguſtynem, (m) z S: Bazyliem Cezareyſkim, (n) z S: Hilarym Piktawſkim, z S: Pawlinem, z S: Cefaryuszem, z Teodoretem, nie wſpominaiąc innych nie tak dawnych, ktorzy nie wątpili, że idą za prawdą, trzymając ſię dawney nauki. Niedofyćże tego na u-

twier-

(a) *Cypr. Epiſt: 52.* (b) *Hier: Epiſt ad Demet:*
(c) *Euch: homil: 3. de Epiſt. (d) Aug: de Civit:*
l. 21 24. (e) Greg: 4. dial: C. 39 (f) Iſid. 1. de
Off: Eccl: C. 18. (g) Bern: Serm: 66. in Lanz:
(h) Origen: hom: 6. in Exod: (i) Hier: 1. ad Iovin.
(k) Ephr: contra ſuperb: (l) Aug: in ps: 37. (m)
Baſil. ad C. 9. Iſa. (n) Hil: ad ps: 59.

twierdzenie naszego sumnienia, żeśmy da-
lecy od niebespieczeństwa błędu?

Widzę dwie strony przeciwne sobie
w Chrześcijaństwie. Uiedney z nich
modlitwa za zmarłych jest poczytana za
niezbitą naukę miłosierdzia, podaną
przez Ducha S: rozśiewaną przez SS: A-
postołów; jest prawem Boga Ojca na-
szego, y prawem Kościoła matki naszej;
jest świadectwem wiary o naszym zmar-
twychwstaniu; jest wzajemnym zwią-
zkiem wszystkich wiernych między sobą;
jest pełnym pociechy obcowaniem ży-
wych ze zmarłemi, które utrzymuje na-
leżyta uprzejmość, którą ku nim wzbu-
dza w nas natura, y które zachowuje na-
dzieję naszą widzenia się z nimi na tam-
tym świecie w odziedziczeniu podobnegoż
szczęścia. Przeciwnym sposobem, u dru-
giey strony modlitwa za zmarłych jest
poczytana za wynalazek diabelski, uwło-
czący zaślugom krwi Jezusowej; za ie-
dyną zabawkę żalu słabych umysłów;
za iedyne sidło zaślawnione od lakomstwa
na złudzenie pobożności ludu Chrześci-
ańskiego; za iedyne oślatki pogaństwa; za iedy-

iedyne głupie zabobony. Oto dwie perswazye cudnie przeciwne. Ktorey się tu trzymać? ktorey się chwycić? Na czole tey drugiey strony widzę w prawdzie ludzi uczonych, ludzi subtelnych, sławnych od trzech set lat po wwszytkim świecie Chrześciańskim dla rewolucyi, ktorych w nim naczynili: wwszytkich chlubiących się, że przy nich jest prawdziwe rozumienie Pisma; że są natchnieni duchem Boskim: lubo zkadinać dosyć mają między sobą przeciwności winszych punktach swoiey nauki. Na czole zaś pierwszey strony, widzę przeciwnym sposobem, to wwszytko, cokolwiek było Świętych w całej oblżerności Kościoła, dawnych y teraznieyszych, Grekow y Łacinników: tych Świętych, ktorych cnota podziśdzień ieszcze wymaga sobie poszanowanie u obydwóch stron przeciwnych: tych Świętych, ktorzy niedbali bynajmniey o życie, ktorzy zawždy ie mieli na pogotowiu, żeby ie było położyc o cześć Boga swego: owe wielkie umysły, nieczule na własny interes, niepodobne do żadney nikczemności, zdrady

dy, obludy: ktorych pilna są naywier-
nieyszym złożeniem, pamiątką y ochroną
nauki Apostolskiej, a życie żywym wyobra-
żeniem starodawney pobożności, Ci
wszyscy wielcy ludzie, żadnego nie wyi-
mując, są na czołe iedney strony, y potę-
piają drugą o herezyą. Gdzież nasz ro-
zum! co my mamy w myśli! iak się może-
my ważyć y na tę y na ową stronę! co
podajemy w niebezpieczeństwo, udając się
za nimi! Z tą wiarą nie przyłzliż oni do
Chrystusa? Za coż też sama wiara miała-
by nas oddalić od niego? Ach! będzie-
cie wy widzieć waszych rodziców, wa-
szych przyjaciół, ustępujących przed wa-
mi iako więc wały wodne, czyniących
z wami ostatnie pożegnanie; będziecie
wzdychali, będziecie płakali, będziecie
oddawali ostatnie usługi ich ciałom: a sko-
ro odprowadzicie ich do grobu, porzuci-
cie ich wcale, nie pomyslicie już o ich
duszach, umorzycie w sobie wszystkie wa-
sze troskliwości y starania o ich stanie;
będziecie mieli sobie za sekrapuł, przy-
puszczając to nawet do myśli; będziecie
to utrzymywali iako artykuł wiary, że
dla

dla nich nic po modlitwach, nic po ofiarach.

Ale ja który się zawždy trzymam tego, co bezpieczniejszego; który biorę prawdę nie tak z ust moich nauczycielow, iako z ust Kościoła Bożego, y który szukam iey źródła w nayzdrowszey starożytności: widzę Świętego Ambrożego w pośrzed Medyolańskiego Kościoła odprawiającego Exequie za Teodozyusza wielkiego, w przytomności Cesarza Honoryusza Synaiego. Tam słyszę go czyniącego do Boga tę modlitwę: (a) *Da requiem perfectam servo tuo Theodosio*. Panie, day zupełny spoczynek słudze twemu Teodozyuszowi. Kochałem tego Monarchę, *dilexi*; a przeto żem go kochał, odprowadzę go do Królestwa żyjących; ani go opuszczę, poki przez łzy y modlitwy nie wprowadzę go na pokoy, na który widzi mi się że zaśluzyl; na owę górę Pańską, gdzie życie iest nieśmiertelne, bez skażenia, bez smutku, bez boleści (b) *Dilexi, & ideo prosequar eum ad Regionem vivorum: nec deferam, donec fletu & precibus*

(a) *De obitu Theodosii* n: 36. (b) *Ibid: n: 37.*

O pobożnych uczynkach
bus inducam, quò sua merita vocant, in mon-
tem Domini.

Słyszę z kądinąd wołającego Augustyna Świętego za duszą Matki swojej: Boże serca mego, chwała moja y życie moje: (a) *Laus mea & vita mea, Deus cordis mei.* Nie wspominam ja cnot Matki moiej, za które oddaie ci dzięki zukażentowaniem; za iey tylko grzechy błagam cię. Odpuść iey, Panie, odpuść; nie wchodź z nią w sąd; pomni, że będąc bliską skonania, nie myślała o swoim cielem; nieprosiła o honory pogrzebowe. Tego tylko pragnęła, żeby pamiętano o niej u twego Ołtarza, gdzie wiedziała, że oddała ofiarę Świętą, która głodzi cyrograf potępienia naszego. Służebnica twoja Monika przywiązała duszę swoją do tego Sakramentu odkupienia związkiem swojej wiary; niech iey od niego nikt nie odłącza. Natchni, moy Boże, wżylskich braci moich, sług twoich, którzy czytać będą, co ja piszę, żeby pamiętali u Ołtarza o Monice słudze twoiej; a żeby znalazła nie tylko w modlitwach moich,

(a) *Conf: 4. 9. 17.*

kwoli zmarłym 1 10

moich, ale y w modlitwach innych wypełnienie ostatney woli swoiey: *Ut quod à me illa poposcit extremum, uberiùs illi præbetur in multorum orationibus.*

Oto, moi mili Bracia, wzory za ktorými idziemy, oto nasi przewodnicy y nasi wodzowie. Oco nas może strofować Zbawiciel nasz w dzień sądu swego, jeżeli my idziemy za wiarą tych, ktorych nam dał za tłumaczow słow swoich, za wyroki prawdy w naszych wątpliwościach, za wzory w naszych obyczajach, za podpory swemu Kościołowi, za następcow swcim Apostołom, za Pasterzow y nauczycielow wszystkim wiekom potomnym? Możeż on nam odmowić miejsca przy nich w przybytkach chwały swoiey? Ale jeżeli naśladowujemy tych wielkich Świętych w ich wierze, nie naśladowując ich w ich miłości; jeżeli wierzymy, że można modlić się za zmarłych, nie znając się iednak do powinności tego modlenia się; nie będziemy my godni pohańbienia? Pokazało się w pierwszym punkcie, że możemy się modlić za zmarłych, a że to jest błąd tego nie wierzyć:

Da-

da się widzieć w drugim punkcie, żeśmy powinni się modlić za zmarłych, a że to jest ostateczna nielitość tego nie czynić.

CZĘŚĆ DRUGA.

LUbo nie można z doskonałą wiadomością twierdzić, pod jakie kary dusze wiernych podpadają po śmierci: atoli to jest pewna, że niewidzenie Boga jest fundamentem ich udręczenia: że ta kara jest źródłem gorzkości, z którą żadne życia tego przykrości y męki nie mogą być porównane. Jaka za tym jest nielitość, dopuszczać bez żadnego ztąd pomniejszania, żeby bracia nasi w tey przepaści dolegliwości więzieni byli.

Widziemy w Piśmie Świętym troiaką nielitość, o ktorej nigdy nie czytamy bez gorzkiego nieukontentowania. (a) Pierwsza jest owego niecnotliwego bogacza, który nie chciał weyrzyc na nędzę Łazarza leżącego y gnjącego przy drzwiach domu iego. (b) Druga nielitość

(a) *Luk. 16. 20.* (b) *Gen. 40. 23.*

tość jest owego urzędnika Faraonowego, który będąc uwolniony z swego więzienia, według przepowiedzenia Jozefa, zapomniał, co był winien przychylnemu sobie tłumaczowi. (a) Trzecia niechęć jest braci Jozefowych, którzy iedli, y cieszyli się nad tą studnią, w ktorey go byli osadzili. Ten bogacz nie miał politowania nad podobnym sobie: jest to nieczułość, która nas obraża. Ten urzędnik nie miał powinney pamięci o swoim dobrodzieiu: jest to niewdzięczność, która nas do gniewu pobudza. Ci bracia umorzyli w sobie wszystkie poruszenia wrodzoney ludzkości ku bratu, ktorego cale nieszczęście było ich robotką: jest to okrucieństwo, ktore się nam zdać niegodne odpuszczenia. Aż z tychże samych uwag niechęć ku zmarłym nie powinaby być u nas w obrzydzeniu? Pierwsza, oni są nam podobni y równi; druga, my zażywamy ich dobrodziejstw; trzecia, częstokroć my jesteśmy ich mąk przyczyną lub okazyą. Jest to tedy nasza nieczułość, niewdzięczność y okrucieństwo.

H

cień.

ciężstwo nie dawać im ratunku. Nieczułość, w podobieństwie, które mamy z niemi: niewdzięczność, po dobrodziejstwach, któreśmy od nich odebrali: okrucieństwo, z tey miary, żeśmy się przywiązali do ich grzechow, które na nich ściągnęły ich męki. Trzy uwagi zdolne sprawić to, żebyśmy się ockneli na tę tak wielką powinność.

I. Podobieństwo jest to jeden z najmocniejszyżych związków, które łączą wszystkie części świata rozumnego lub tylko naturalnego. Za sprawą tego podobieństwa wszyscy ludzie składają iedneż ciało, którego członki przez sympatyą, czują zobopólnie skutek szczególnego ich dobra lub też złego. Człowiek w utrapieniu równego sobie widzi, czemu jest podległa natura ludzka, y na te widzenie wzdychając, mówi do siebie wewnętrznie: przydzie kiedy na mnie ta kolej. Ztąd politowanie, miłość przyrodzona, y owa skłonność zbawienna, która nas ciągnie do wzajemney sobie pomocy. Zeby się mogło zatłumić w sobie takowe serca poruszenia, trzebaby być mniej niż czło-

wiekim; wyrzucić się z natury ludzkiej á wziąć na siebie bestyalską: toć było grzechem niczłowiecznego bogacza. Stała mu w oczach nędza żebraka leżącego pod nogami jego, żałosne jego ięczenia obijały mu się o uszy; á przecież serce jego nie dało do siebie przeniknąć nayspospolitszym natury affektom y poruszeniom. Ktoż może wymówić od winy jego nieczułość!

Ktoż może wymówić y naszą nieczułość względem zmarłych! Możemyż wyjąć z domów naszych, żebyśmy nie mieli przed oczyma iakiego żałobnego widoku, przywodzącego nam na myśl, y nieuchronną potrzebę śmierci, y powinność naszą względem zmarłych? Każdy krok, który więc uczynimy po cmentarzach lub po Kościołach, nie stawiaż nam w pamięci naszych rodziców, krewnych, przyjaciół, po których prochach depczemy, z któremi niezaślugo będziemy mieć wspólne miejsce, y także też wyglądać miłosiernego ratunku od żyjących? Oni nie woląją; nie mają języka, prawda: ich kości y kalwarye są nieme: ale po-

wszecchna ich matka iestże niema? Ko-
 ściół Święty czyliż nas nie pobudza
 przez swoje wołania? Czyliż głusi ieste-
 śmy na jego pobudki y na iego strofo-
 wania? Nie onże to iest, który do nas
 ich imieniem mowi: [a] *Miseremini mei,*
saltem vos amici mei, quia manus Domini te-
tigit me. Wy przynajmniej, przyjaciele
 moi, mieycie politowanie nad nędzą mo-
 ją; ponieważ reka Pańska dotknęła mię,
 ręka Pańska uderzyła mię: ręka Pańska
 dotknie was, ręka Pańska uderzy was.
 Nie onże to iest, który obraca do was
 tę pogrozkę Zbawicielową: [b] *Serve ne-*
quam, nonne oportuit & te misereri conser-
vi tui? Slugo niecnotliwy, nie powinien-
 żeś był ulitować się nad bratem twoim.
 Wy sami nie ślylzyście w sercach wa-
 szych odzywającego się tego wołania? (c)
Mihi heri, tibi hodie Wczora mnie, á wam
 dziś. Y wy y ja iednegoż mamy se-
 dziego, y według iednegoż prawa bę-
 dziem sądzeni.

Co czyniło tego bogacza tak nieuży-
 tym

(a) *Iob. 19. 21.* (b) *Mat. 18. 33.* (c) *Ecclesi.*
 38. 33.

tym na wołanie Łazarza, y co czyni bogatych tak nieużytymi na potrzeby ludzi nieszczęśliwych; jest to, że nie poznają tey pospolitey wszystkim równości: iedwab y zlotogłow zakrywają im ich własną nędzę; oni sobie roją iakieś dla siebie wcale odmienne przeznaczenie: oni rozumieją, że są ulepieni z iakieysz in-szej gliny, y że są ożywieni dostojniejszym tchnieniem: oni nie sądzą nigdy, żeby niebezpieczeństwa życia ludzkiego były niebezpieczeństwami względem nich, y żeby iaki przypadek mógł ich kiedy przewieść do stanu ludzi ubogich. To jest o-mamienie Panow y źródło ich niełto-ści. Ale ile do śmierci, y co za nią idzie; ile do rachunku, który się musi Bo-gu oddać; ile do odpokutowania za najmnieysze niedoskonałości, á za tym ile do potrzebowania miłosierdzia Boskiego y pomocy ludzi żyjących: ile do takowych potrzeb popobieżstwo jest wcale zupełne. Niech wie bogaty y możny, że w tych punktach iego kondycya nic mu nie przydaie nad iego poddanego y ubo-giego; że kiedyś uyrzy się wtymże sa-mym

mym ogołoceniu; ze największe łczę-
ście, ktoreby mu się w ten czas trafić mo-
gło, jest czuć to, że może korzystać, tak
jak oni, z modlitw wiernych.

Albowiem w nieużytości dla zmarłych
o co za okropny znak przeklęstwa Bo-
skiego! Nie wzruszają cię bynajmniey mę-
ki tylu dusz przeznaczonych, o toż w tym
samym już masz znak twego odrzucenia.
Gdybyś był przeznaczony; poznawałbyś,
co to jest być oddalonym od Boga.
Gdybyś był Synem Boskim, poymował-
byś nieszczęście braci twoich: łaska Bo-
ska sprawowałaby w sercu twoim to, co
sprawia natura w familiach, między osoba-
mi jedneyże krwi. Nie jesteś ty z teyże krwi,
nie jesteś ty synem tego Ojca. Daremnie
wolać do niego będziesz, iako ow bogacz
w piekle. [a] Miał politywanie nądemną,
moy Ojciec, wolał on do Abrahama. Gdy-
by on był synem Abrahama, ten Ła-
zarz, którym on pogardził, byłby mu
był miasto brata. On pogardził Ła-
zarzem; pogardził nim Abraham, odrzucił
go od łona swego, ani się bynajmniey
WZRO-

[a] *Luc: 16. 24.*

wrzucił jego wołaniem. A twoim
wzruszył się Bog? Czyli ci przyimie na
lono swoje? Czyli ci użyć y części w
dziedziectwie dzieci swoich, tobie któryś
ich niesprawiedliwie wyzuł z części, kto-
rą mieli w dziedziectwie twoim? Nie-
wzruszony ku nim, doznasz też Boga
niewzruszonego ku tobie. Ale im nie-
wdzięczny, czegoż masz oczekiwać od
Boga nieprzyjaciela niewdzięczności?
Druga materya uwagi.

II. Możecież wymówić od winy owe-
go niepocziwego urzędnika Faraonowe-
go, ktorego niewdzięczność jest opisana
w Księgach Rodzaju w rozdziele czter-
dziestym. Był on w więzach wraz z Jo-
zefem, odebrał od Jozefa uwiadomie-
nie y obietnicę o prędkim swoim na-
dawnie urzędy przywroceniu. Jozef na
odwdzięczenie tak niespodzianey swoiey
ku niemu uczynności, o nic go nie pro-
sił tylko o wspomnienie y o zalecenie
swoiey niewinności u Krola: *Tantum me-
mento mei, cum bene tibi fuerit: ut suggeras
Pharaoni, ut educat me de isto carcere.* Ten
niewdzięcznik upoiony słodyczami swego
no-

nowego szczęścia zapomina wcale o życiowym sobie tłumaczu. Nieszczęśliwy Jozef jeszcze dwa roki ponosi rękę w owym tarasie: *Et tamen succedentibus prosperis oblitus est interpretis sui.* Na tę ianią powieść tak nieprzytłoyney niepamięci nie zżymaź się serce wasze? à iakoż tedy możecie ścierpieć waszą niepamięć względem tylu zmarłych, których posiadłście maiętności, których nosicie imię, od których otrzymaliście życie, którymście powinni wasze szczęście y wasze wyniesienie; których iednak łaski, dobrodzieystwa, affekta, wypadły wam z pamięci; y których teraznieysze potrzeby nietylko nie sprawuią, w was żadney troskliwości, ale ani nawet w uwadze wami pośtoią! Zważacież wy ten wasz postępek? widzicież iego niegodność?

Za dobrodzieystwa y pomocy, ktoreście odebrali od rodziców waszych, powinniście im byli żywienie przez życie, po iechę w starości, ratunek w słabości, podpore w przeciwności, posłuszeństwo y poszanowanie aż do oślatniego ich tchu:
 czey

czy sobie postępując, sądzilibyście się byli niegodnymi życia. Oni pomarli; wszystko obumarło z nimi? Jch dobra y ich dobrodzieystwa umarłyż względem was? ich dusza iużeż w nic poszła? ich potrzeby iużeż ustaly? iużeż oni nie są waszymi przyjaciółmi, ani krewnymi, ani rodzicami? iużeż między wami y niemi nie masz żadney wspólności y żadnego związku? Są, żyją, cierpią oni w oczach y w ręku Pana Boga, do was wołają, u was ratunku żebrzą. *Et tamen succedentibus prosperis oblitus es!* A wy nie macie dla nich ni dobr, ni żalu, ni uprzejmości, ni wdzięczności, ni serca; oni wam iuż nic nie są; wy iuż im nic nie jesteście: gdzież jest wasza wiara, wasz rozum, wasza pamięć?

Co większa, mocą tych samych praw, ktore natura y dobrodzieystwa dają rodzicom waszym na was, obowiązani jesteście po ich śmierci sprawić im uczciwy pogrzeb. Jakimbyście nie podpadali przymówkom? iakobyście się nie wzdrygali sami sobie; gdybyście dla interessu, albo z'dziwaństwa, albo przez nie-
dbal-

dbalstwo, albo przez zapomnienie porzucili: tak ni owak okrzeple y nagie ciała rodziców waszych; y gdybyście przynajmniej dla zwyczaju nie oddali im ostatney usługi, w prowadzoney raczey na pociechę żyjących, niżeli na pożytek zmarłych? Ktore to starania sąć w prawdzie chwalebne, z tym wszystkim jednak czcze y prozne. Albowiem co ztąd temu ciału nic nieczuiącemu, że go z pompą y z wielkim szelestem prowadzą do grobu, albo też że go wrzucą w ziemię; że gnie w drewnie, albo w cyynie; że jest państwą, robaćstwą, albo poławem ptaśtwą y bestyi? Przecież na tym załadza się więc uprzejmość y pobożność: kiedy tym czasem dusza strapiona, czująca swoją nędzę y swoje potrzeby, a nieczuła na wszystkie czci, ktore tu na ziemi ciału wyrządzają, zostaje żalostnie porzucona na wszelkie surowości uczynionego na nią wyroku. A co na to mowi honor y przystoynność? ba co na to mowi sumnienie y pobożność?

Jakaż to wy, moi mili Słuchacze, czynicie różność ciała od duszy? zkądże to po-

pochodzi, że jedno zdaie się wam tak godne waszych troskliwości, a drugie tak niegodne? Pokazujecie walzą szczodrobliwość dla ciała; one tego nie nie czują. Ale dusza czuje wasze skąpstwo, y iako nie doznaie iego skutkow! Zaniechaycie, zaniechaycie próżney okazałości, a pomnicie o wierze y pobożności; uymicie pompy, a przyczynicie modlitw. Niechay więcej ubodzy niż kupcy korzystają z waszey żaloby; niech w was będzie uśilne staranie o wypłacenie zmarłemu bardziey daniny waszych jałmużn, niż waszych łez. Domagaycie się, dziedzice, między sobą, nie tego żeby być pierwszym dziedzicem, ale żeby być z większą wdzięcznością y wiernością.

A coż może być fromornieyszego dla imienia Chrześcijańskiego? Codziennie mocą praw przyznaie się sobie słuszność brania się do dziedzictwa; szuka się tyśiącznych subtelności, żeby okryślenia testamentowe wytłumaczyć do swoiey myśli: zachodzi się wspory o nazwiska y stopnie pokrewieństwa: mowi się więc: powinno się mieć sumnienie o odstępowanie praw swego potomstwa y interesów

sów swojej familii. A co za sumnienie jest, nie dbać o prawa y o słuszne pretensye samegoż zmarłego, ktorego się majątności domagacie? Z jakim to waszym nie jest pożytkiem, być z iego krwi y z iego pokolenia; być iego powinowatym y iego krewnym? A iemuż na nic się nie przyda być waszym powinowatym y waszym krewnym? Nie będziecież iego krewnemi, tylko dla tego, żeby się z bogacić z puścizny; tylko dla tego, żeby mieć pokoy pogrzebu przez szeleśt waszey niezgody; tylko dla tego, żeby za waszym powodem chciwość y kłotnia chodziły w żalobie, w pośrzed przyiaciół prowadzących go do grobu? Po swojej śmierci znajduie człowiek dosyć dziedzicow y krewnych do podziału iego dobrami, do przygany iego postępkom, do sprzeciwiania się iego ostatnim rozporządzeniom. A wieluż ich znajduie, którzyby pamiętali o iego nędzy, którzyby szczerze dbali o iego odpoczynek, którzyby się usilnie starali o pozyskanie mu miłosierdzia Boskiego? *Et tamen succedentibus prosperis oblitus es.*

Ze-

Zebyście przynajmniej przestrzegali praw zmarłego równie nienaruszenie iak swoich własnych, y mieli tyle gorącości do wypłacenia iego pobożnych chęci, ile do przywłaszczenia sobie po nim sukcesyi; te podzielenie starania miałoby nie- iaki pozor wymowki. Ale nie iestże to ostate- nie wysilenie się niewdzięczności, mieć się za dziedzica iednego Chrześcianina; á na zostawione w testamencie znaki iego Chrześciańskiej wiary, na iakmużny, na modlitwy, nieinaczey poglądać, tylko iako na iakie kradzieże y krzywdy uczynione iego sukcesorom. Powinien był mieć wzgląd na swoją krew (mowicie) pamiętać o swojej familii, á nie wyzuwać iey ztey części dobr swoich, dla obcych potrzeb. Ale powinienże był zapominać o Oltarzach y Kościołach Boga swojego? Powinnaż mu być Ewangelia za nic? Członki Chrystusowe ubodzy nie nale- żą do niego, sąż mu nieznaomi, sąż mu obcy? Powinienże ich był wydziedziczać? Ale czyliż powinien był zapominać o sobie samym? wydziedziczać siebie samego? y dla zupełnego nasycenia
wa-

waszego łakomstwa y waszey pychy, wyzuwać się przy śmierci z naywiększey korzyści z dobr swoich, iakato jest, zażyć ich na spoczynek y zbawienie duszy swojej? Y że kto idąc za radami Ewangelicznymi, przy śmierci naczyni sobie przyjaciół natamtym świecie z uszczerbkiem bogactw nieprawości, przeto wy, wyznając też samą wiarę, żyjąc w nadziei teyże samey chwały, będziecie nauki Jezusowe pociągali do trybunałów ludzkich: będziecie starali się o skąślowanie Ewangelii przez dekreta sędziów śmiertelnych: znajdziecie po sądowych izbach ięzyki dosyć mało Chrześcijańskie na utrzymywanie łakomstwa y niewdzięczności przeciwko miłosierdziu y miłości: napelnicie ratusze tym wszystkim, co tylko nayniegodnieyszego będziecie mogli wynaleść na spotwarzenie postępku zmarłego, na obrzydzenie y wyszydzenie jego nabożeństwa: dla biednego interessu będziecie publicznie morzyć pamiątkę zmarłych, sławę żyjących, chwałę wiary: będziecie przyzywać po sobie praw y sprawiedliwości ludzkiey! Czyńcie
iak

jak chcecie; zmarli y żywi, szpitale y Oltarze przyzwą przeciwko wam sprawiedliwość Boską. On będzie sędzią waszego okrucieństwa. To trzecia y ostatnia uwaga, którą trzeba uczynić.

III. Jozef był odarty z swych sukien: *Nudaverunt eum tunica talari*: był władzony do głębokiej studni: *Miserunt eum in cisternam veterem*: tym czasem bracia iego na wolności cieszyli się nad iego głową, y spokojnie iedli y pili: *Sedentes ut comederent*: Co zaś było nayokrutniejsza, to jest, że ciż sami niełudzcy bracia byli początkiem tey iego nędzy, oniż go sami z szat zwlekli, oniż go sami wrzucili do owey jamy: gdyby był Jozef nie miał braci, nie miałby był nieprzyjaciół.

Dusze strapione, które w waszey niewoli czuiecie okrucieństwo tych, którzy pozostają po was na tym świecie: gdybyście ich były nigdy nie miały za krewnych y za przyjaciół, podobnobyście były nie przyszły na tę biedę, w ktorey zostaiecie. Oni powiększey części byli przyczyną, podudką, okazją waszych grzechow. Cićto są ci nieprzyjaciele do-

domowi, ktorzy na was ściagneli suro-
wość (prawiedliwości Boskiej. Nie jest-
że to ich powinność według wszelkiej
słuszności przednać wam Boga, wydo-
być was z tych uciskow, w ktore was
wplątali: y jeżeli tego nie czynią, możnā
się nie wzdrygnąć na ich okrucieństwo?

Mili Słuchacze, weźcie przed oczy ży-
cie wasze; zobaczcie, iak wiele grzechow
popelniliście dla waszych przyjaciół,
dla waszych dzieci, dla tych z ktoremi ży-
iecie w towarzystwie y obcowaniu: ā z te-
go, co się wam trafia względem nich,
wnoście sobie, do czego względ na was
mogl przyprowadzić tylu zmarłych, kto-
rzy mieli z wami podobneż związki, po-
dobneż obcowania. Co się wam nie-
przytrafia przeciwko prawdzie, słuszno-
ści, rzetelności, żeby pozyskać przyja-
ciół, żeby im usłużyć, żeby się im przy-
podobać, żeby ich nie odrazić! Co za
źródło grzechow w rządzeniu waszey
familii y w wychowaniu waszych dziatki,
dla zbyt wielkiej troskliwości o ich for-
tunę, a dla zbyt małej o ich zbawienie:
dla zbyt wielkiej żądzy, żeby ie wi-
dzieć

dzieć możnymi, a dla zbyt małej, żeby
je widzieć wiernemi: dla zbyt wielkiego
starania o ich ciało y o ich zdrowie, á
dla zbyt małego o ich dusze y o ich oby-
czaie: dla zbyt wielkiej usilności w przy-
spობianiu ich do świata, á dla zbyt
małej w prowadzeniu ich do poznania
Boga: dla zbyt wielkiej boiaźni, żeby ich
nie utracić, á dla zbyt małej, żeby ich
nie zgorzzyć. Jakich oglądanie się na
nich nie dodaie wam pokrywek do owego
łgnienia do dobr doczesnych, do utrzy-
mywania praw wątpliwych, do ubiega-
nia się oślep za okazjami do żysku, do
odrzućania proźb ubogich? Mieć wiele
dzieci, iest to prawie powszechna wy-
mowka od większey części powinności
Chrześcianańskich. Tacy wy iesteście dla
waszych dzieci y dla waszych przyjaciół;
tacy też byli dla was wasi przyjaciele y
wasi rodzice.

Ach! przypominacie sobie częstokroć
z pełnym uprzejmości żalem, przykrości,
ktoreście im zadali Policzcie, poli-
czcie raczey grzechy, do ktorych byliście im
powodem; zasięgnicie aż tam waszą u-
przey.

przeymościa, y tam pomiarkuycie wasze obowiązki. Dla wasci to oni cierpią, á wy dla nich wniczyni się sobie naprzykrzyć nie chcecie? Te dobra, ktore posiadacie, były materią ich przewinienia, á zatym y ich karania: a wy z nich nie uczynicie materyi ich uwolnienia, lub ich pocieszenia? Będziecież, iako owi nielutościwi bracia, natrząsać się z więzow wászego brata, zażywać spoczynku y rozrywek nad iego więzieniem! *Sedentes ut comederent.* Jakimiż żałami nie powinno było być zdjęte serce Jozefa, kiedy z dołu owej swoiey studni słyszał wesołe krzyki y głośnie śmiechy tych okrutników, ktorzy stroili sobie i-grażkę z iego nędzy, y cieszyli się kółtem iego wolności

Ale iakie też nie muszą się wzbudzać boleści w tych więźniach tamtego świata, kiedy Bog na ich utrapienie wytyka im to na oczu, na co wy teraz zażywacie ich zbioru! Kiedy widzą, iako wy roztrwaniacie na nierozładne zbytki pożytek ich troskliwości y ich skąpienia; to jest, iako wy obracacie na nowe grzechy

owoc

owoć ich dawnych grzechów! Kiedy widzą, iako mięszacie radość ze Izami przy wyprowadzeniu ich ciał z domu, iako wnet zamieniacie żaloby w wesele y taneczne odzienia, iako prawie od świec pogrzebowych zapalacie ślubne pochodnie, iako nakoniec wszystko łożycie, żebyście sobie ubezpieczyli na świecie wielką możność, nie chcąc bynajmniej nic łożyć dla przyspieszenia im spoczynku życia Niebieskiego.

Na te widzenie pomnaża się ich męka, to prawda; ale wasz grzech czy też nierówność? Ten skarb gniewu Boskiego, który się wylewa na nich, czyliż nie wzmacnia się na was? Jeżeli dla nich jest czyścić, czyliż dla was nie ma piekła? Jeżeli ich próżnowanie, ich delikatność, ich zbytne przyłgnięcie do dobrego mienia, y inne nawet naylejsze niedoskonałości znalazły Sędziego y mściwego: wasza nieczułość, wasza niewdzięczność, wasze okrucieństwo, ow zbior tak wielki grzechow tak ciężkich y szkodliwych będzie bez karania? W ten czas, w ten czas będziecie mówić, iako tam

12

bracia

bracia Jozefowi, kiedy też także widzieli się w kaydanach: *Meritò hæc patimur, quia peccavimus in fratrem nostrum.* Ach! sprawiedliwie to ponosimy za ową krzywdę, którąśmy uczynili bratu naszemu. Wiedzieliśmy jego nędzę, patrzyliśmy na nią, byliśmy iey przyczyną: mogliśmy go wybawić: powinniśmy go byli wybawić: przecież zawarliśmy oczy y serce na dolegliwości stanu iego, w któryśmy go wprowadzili: sprawiedliwy jesteś, Panie; czyń zadosyć sprawiedliwości twoiey. *Meritò hæc patimur.*

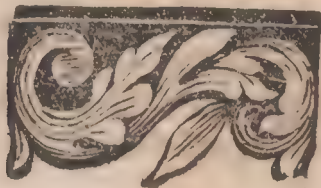
Raczey, Bracia moi, raczey ściągamy na siebie iego miłosierdzie, ściągając ie na zmarłych braci naszych: mieymy około ich dusz cierpiących podobną potrzebność, iaką ci bracia niełudzy y wstyśkie ich potomstwo miało potym około ciała tegoż Jozefa Patryarchy. Zawstydzeni krzywdami, które mu poczynili, ale ieszcze bardziey wzruszeni iego ku nim uprzejmością, y pragnieniem, które im oświadczył, (a) żeby był przeniesiony po swoiey śmierci do ziemi swo-

swoich przodków; nie zapomnieli o tym: sto pięćdziesiąt lat minęło, a nie wyglądowało im tego z pamięci: od plemienia do plemienia podawali rodzice dzieciom swoim obowiązek y staranie się o zaprowadzenie Jozefa do jego szczęśliwey oyczyny. Idąc przez puszczę na osiągnięcie ziemi obiecanej im od Boga, po Arce Pańskiej, trumna Jozefa była im najsilniejszym widokiem y celem ich względu y pośzanowania. [a] Widzieć ich było przebywających rzeki y skały pod ciężarem tego drogiego skarbu. Ani trudy, ani potyczki nie odeymowały im ku niemu affektu, ani o nim pamięci. Nie mogli się zgola uspokoić, aż pokiby go byli samiż nie złożyli na miejscu, które on umierając naznaczył był sobie za termin swego spoczynku.

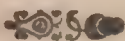
Nie idzie tu, mili Słuchacze, ani o kości, ani o prochy waszych rodziców, ani o grob waszych przodków; ani o ziemię, znikomy cel wyniosłości y chciwości ludzkiej: idzie tu o duszę nieśmiertelną waszych krewnych już zmarłych

[a] *Exod: 13. 19. Josue. 24. 32.*

łych; idzie tu o ich pokoy y ich szczęście wieczne. Nie przydziemy nigdy do tego pożądanego terminu szczęśliwey oyczyzny, jeżeli byśmy zaniechali ich wprowadzić tam z łobą. Jeżeli my zamykamy serca nasze na ich pragnienie, które mają, żeby tam wnieść; Bog też zamknie serce swoje na nasze pragnienie, które mamy, żeby tam mieć miejsce: albo raczey, Bog dopuści, żebyśmy nie mieli żadney chęci do szczęśliwey wieczności; żebyśmy będąc nieużyty y nieczuli na szczęśliwość niebieską dla naszych przyjaciół, stali się też nieczuli na nią dla nas samych. Mol Bracia, oddalmy od siebie ten prognostyk potępienia przez gorące staranie się o spoczynek wszystkich dusz wiernych, y przez to stańmy się godnymi zażywać go kiedykolwiek z nimi w szczęśliwey wieczności. Day to Boże.



KAZA.



KAZANIE I.

NA PIERWSZĄ NIEDZIELĘ ADWENTOWĄ

O Sądzie powszechnym.

Tunc videbunt Filium hominis venientem in nube, cum potestate magna & maiestate. Luc. 21.

Tedy uyrzą Syna człowieka przychodzącego w obłoku, z mocą wielką y z majestatem.

Nayiaśnieyszy Panie.

DWA przyścia Chrystusowe są przepowiedziane w tym strasznym rozdziale. Jedne nieściągało się tylko do Żydów: y te było zemsta o iego śmierć, kiedy przyzwał Rzymian, aby byli w popiół obrocili Jerozolimę, y wycieli albo zabrali w więzy naród Żydowski. Drugie przyście daleko straszniejsze, które ściąga się równie do Żydów iako y do całego rodzaju ludzkiego; y te jest ow sąd niepodziany, który on ma złożyć dnia osta-

O sądzie powszechnym
ostatniego na wszystkie narody, aby sta-
nowił o ich doli wieczney.

Kiedy Chrystus Pan groził Żydom
pierwszą z tych pogroźką; gdy im mo-
wił, że oni, y ich miasto, y ich Kościół,
y ich potomstwo miało poyść ná łup
żelazu y ogniowi ich nieprzyjaciół; gdy
im pod przyłęgą przyrzekał, że te stra-
szliwe spustożenie miało wnet nastąpić,
a że ci, ktorzy żyli na ten czas, po wiel-
kiej części nie mieli pomrzeć, żeby nie
patrzyli na nie: (a) *Amen dico vobis, quia
non prateribit generatio haec, donec omnia fi-
ant.* Wierzyliż Żydzi Panu Jezusowi?
iego - pogroźki y przysięgi czyniliż by
najmniejszy skutek w ich duszach? czy
byliż tym wzruszeni? czyliż drżeli na to?
Sprawdzenie się dało to widzieć, że po-
winni byli wierzyć, y lękać się, y spo-
sobić się przez pokutę do pożyteczne-
go przyięcia razow gniewu Boskiego
Przecież na to wszystko Żydzi byli nie-
czuli y niewzruszeni.

Ach! moi mili Słuchacze, czyliż ieste-
ście mniej nieczuli na pogroźki o są-
dzie

dzie Boskim, daleko nieuchronniejszym dla wszystkich ludzi, niżeli było nieuchronne żelazo Rzymskie dla Żydów? Przecież te wykonanie tak niespodziane y tak surowe sądu Chrystusowego nad Żydami, jest to dla nas, mowi Święty Augustyn, ieden niewątpliwy dowód przyszłego sądu powszechnego. Zbawiciel nasz złączył umyślnie przepowiedzenie tych dwóch sądów, aby wykonanie jednego sprawiło w nas bojaźń y uprzedzanie drugiego. Prawdę on powiedział, kiedy rzekł do Żydów, że miał wnet przysć na ich pokaranie. Więc też prawdę powiedział, kiedy rzekł do wszystkich ludzi, że pewnego dnia miał przysć na ich sądzenie.

Co to za dzień! y co są wszystkie dni y wszystkie wieki świata w porównaniu z tamtym dniem! Dzień ktorego wszystkie stworzenia będą w zamieszaniu, a Bog tylko sam wywyższony y świetnie widomy w pośród świata, według owego wyroku Izaiasza: (a) *Exaltabitur Dominus solus in illa die, quia dies Domini*
exer

[a) *Isa: 2. 12.*

O sędzie powszechnym exercituum. W ow dzień, mowi on, sam tylko Bog będzie wywyższony, będzie wielki: albowiem jest to dzień Boga zasępów.

Zbierzcie, M Ci Panowie, w myśli waszey wszystkie wyobrażenia poitrachow, ktore w niey ład powszechny kiedykolwiek wyraził, nigdy one nie dotkną tego, co yiaak straszliwego zawiera się w samym tym słowie: że w ow dzień wszystkie rzeczy w całej obfzerności świata utracą swoją wielkość, y nie będzie tam nic wielkiego oprócz samego tylko Pana Boga: *Exaltabitur Dominus solus in illa die.* Wkroczmy w znaczenie tych słow przedziwnych, y weźmy ie za materyą tego kazania.

Trzy rzeczy czynią tu na ziemi wielkość ludzi; możność, mądrość, y cnota. Do możności, ściągają się dary fortuny: to jest, to wszystko, co czyni bogatymi, szlachetnymi, Monarchami, zwycięzcami. Do mądrości, ściągają się dary rozumu: to jest, to wszystko, co czyni umiejetnemi, subteltnemi, statystami, ludźmi rzadkich talentow. Do cnoty, ściąg

ga się, co się tylko tycze obyczajów: to jest, to wszystko, co czyni ludzi dobrymi, pocziwymi, świętymi. Te są trzy rodzaje wielkości, które teraz wzbudza-ia w nas wzgląd albo zazdrość. W ow dzień Bog sam tylko będzie możny: albowiem wszystkie mocy y władze złączą się z jego potęgą: (a) *Solus potens*. W ow dzień Bog sam tylko będzie mądry: albowiem wszystkie zdania będą poprawione według rozsądku Boskiego: (b) *Solus sapiens*. W ow dzień Bog tylko sam będzie Święty: albowiem wszystkie cnoty będą miarkowane według jego świątobliwości. (c) *Solus sanctus*. Bog tylko sam y możny, y mądry, y Święty; a zatym Bog tylko sam wielki, ile centrum wszelkicy mocy, ile najpierwsza reguła wszystkich rozsądków, ile wzor wszystkich cnot: *Exaltabitur Dominus solus in illa die*.

Mili Słuchacze, przyzwyczajamy się do tych trzech uwag, y do poglądania odtąd na Boga iako na takiego, iakim go uyrzemy w dzień sądny. Przez to nauczymy się pogardzać tym wszystkim,

CO

(a) 1. Tim: 6. 15. (b) Rom: 16. 27. (c) 1. Reg: 1. 2.

co nam przeskadza do iego miłości, czci, y boiaźni. Przysposob nas, Panie, przez tę boiaźń do wszystkich łask, które nam gotuieś pod ten święty czas; o nią cię prosimy przez przyczynę N. P. N. M. P. *Ave Maria.*

PIERWSZA CZĘŚĆ

Nierówność kondycyi szłuszną y sprawniedliwa według sądow y zamyśłow Boskich, staie się często niesłuszną przez złość y ułomność ludzką: a to w tym, że możni nadęci swoją potęgą, á pomnieysfi zaćmieni ich możnością, krzywdę czynią opatrności y mocy Boskiej: możni czyniąculzczerbek Bogu we czci należący mu się od pomnieyszych, á pomnieysfi oddać możnym cześć, którą powinni Bogu.

Ta nierówność kondycyi osobliwie pokazuje się we trzech rzeczach: naypierwey, w urodzeniu; powtore, w bogactwach; potrzecie, w honorach. Przydzie ten dzień, kiedy tam równość powróci się. Na-
przod

przod, jednakowość w zmartwychwstaniu odeymie nierówność w urodzeniu. Powtore, zruynowanie wszystkich dobr doczesnych odeymie nierówność w bogactwach. Potrzecie, pomieszanie wszystkich kondycyi odeymie nierówność w urzędach y w honorach. A tak gdy na ten czas wszystkie te promienie możliwości y potęgi, które natym świecie są rozdzielone po tylu różnych ludziach, będą złączone w samym iedynie Bogu; sam tylko Bog pokaże się możliwym, sam Panem nad wszystkimi mocarstwami y potęgami. *Exaltabitur Dominus solus.*

I. Co jest za trudność, Mocarze ziemscy, sprawić to, żebyście odwrocili oczy od siebie, à podnieśli je do Boga? Co zachodow, żeby was przywieść do tego, żebyście wyznali, że on jest waszym Panem; á że gdy nie wykonywacie powinności przykazanych przez iego prawa, zostacie mu obowiązani do powinności pokuty. Na wszystkie te powinności powszechne wy jesteście ślepi y głusi; wy chcecie wyperswadować sobie, że dla was są inże reguły. My, biedni słudzy
Bo,

Boscy, nie mamy tylko szczerzy prosty glos. Nie mamy ani trąby w gębie, ani ostrego miecza w ręku. żeby was uniżyć pod potężną ręką Boską, nie pociągniemy was do iego Trybunału, żeby was tam mimo wolą waszą, okryć włosienicą y popiołem. Mówiemy, otwieramy wam Księgi święte, opowiadamy wam wolą Boską, namawiamy was do iey wykonania, pokazujemy wam niebelpieczestwo w nieśłuchaniu. *Convertere Jerusalem.* Nawróćcie się, uznaycie waszą słabość, á moc Boga waszego. Ni, mówicie; ni, nie mogę; nie usłucham. Wtedy, Aniołowie niebiescy, wy zstąpicie z trąbą y z mieczem: Boże sprawiedliwości, ty się pokażesz, ty będziesz umiał wy-
modz sobie posłuszeństwo. [a] *Ipse Dominus*, mówi Święty Paweł, *in voce Archangeli.* Aniołci będzie wzywał, ale Bog sam będzie moc swoją wywierał. *Ipse Dominus.* Glos straszliwy y nigdy przed tym nieślyszany rozszedłszy się oraz po wszystkich częściach świata, da się zrozumieć y poczuć nawet prochom w trumnach.

[a] *1. Thess: 4. 15.*

mnach. Powstańcie, zmarli; wynidźcie z ziemi; stawcie się przed trybunał waszego Boga. [a] *In momento, in idu oculi*: W momencie, w mgnieniu oka, popółstwo y Krolowie, bogaci y ubodzy: przezwiska na ow czas nieznaioме; różnice próżne y nic nie warte. Powstańcie, zmarli. Do tego jednego przezwyska wszystkie inne imiona y tytuły przydą, za porownaniem wszystkich przez śmierć. Żadney nie będzie trudności, żadney usilności w wydobyciu ich z ziemi. Powstańcie; y powstań. Pokażcie się y stawcie; y stą. Taż sama ręka, która ich stwarzaiąc, z niczego wydo była, wydobędzie ich z grobow. Tak wam na ten czas nie będzie można zagrzebać się w waszych popiołach, y przetzkodzić połączeniu się waszych kości; iako wam było niepodobna, rodząc się, opóźnić moment národzenia waszego, y zatrzymać się nieco przeciw woli Boskiej w owym sczerym nic, z ktoregoście wy prowadzeni.

Ach! moi mili Sluchacze, gdzie na ow
mo-

(a) 1. Cor: 15. 52.

moment podzieie się zacność urodzenia y punkt honoru? Będzie w tym punkt honoru, żeby pierwey powstać z swych prochow? żeby pierwey wynieść z grobu? żeby pierwey otrząsnąć się z robaćstwa y zgnilizny? Będzie się łobie przywła-
szczało prawo do poprzedzania, albo z wspaniałości swego pogrzebu, albo z me-
tału swey trumny, albo z piękności swego nadgrobkku, albo z swey dąwności między zmarłymi, albo z uroioney so-
bie prześwietności krwi, familii, y przod-
kow? Wszylcy wráz y dopiero co z zie-
mi wyszedłszy, nie będziemy mieli w czym
sobie przyganiać z strony dawności.
Nie będziemy już więcej mieli w głó-
wie owych śmiechu godnych próżno-
ści: Jam iest syn tego, iam tego, iam
krewny, ia potomek tego a tego. Nie
będziemy znali za źródło krwi naszey,
za głowy naszego nowego urodzenia,
tylko robaćstwo, z ktorego się powtore
narodziemy. Będziemy tam mogli mo-
wić robaćtwu, iako ow święty człowiek
Job: wy iesteście mi oycem, y matką, y
bracia,

bracią, y krewnymi. (a) *Putredini dixi. pater meus es. mater mea, & soror mea vermibus.* Tam się pozna podłość wielkości y możności ludzkich. Jako nieprzyzwoicie sądziło się, że się miało prawo z swego urodzenia do gardzenia sobie równymi: że ieden tylko na świecie jest prawdziwie wielki y możny, przed którym ci, co świat dźwigają, upadać powinni (b) *Sub quo curvantur, qui orbem portant.* Drugi skutek mocy jego będzie zepsucie wszystkich dobr doczesnych.

II. Widziałem tron, mówi Święty Jan, tron wyfoki y świętny: widziałem y tego, co siedział na tronie: [c] *Vidi thronum magnum, candidum, & sedentem super eum.* A w tymże samym czasie widziałem, iako ziemia y niebo uciekły przed nim, nie zostawiwszy po sobie żadnego śladu, żadnego znaku. *A cujus conspectu fugit terra & celum, & locus non est inventus eis.* To jest, że niebo y ziemia stracą swoją stałość y swoją piękność przed obliczem Boga. Księżyc y słońce zaciemnią się; gwiazdy oderwą się od

(a) Job. 17. 14. (b) Job. 9. 13. (c) Apoc. 20. 11.

firmanentu; ziemia pokraiana piorunami wrzuci się z gruntu; morze wyleje za swoje brzegi; budynki, domy, pałace, dzieła królewskie, roboty ludzkie, wszystko to będzie jako słoma w ogniu dnia sądnego. Ach! wszystkie te dobra pozorzone zrzuciły Boga z jego miejsca w umysłach ludzkich. Napatrzoneo się tego, jako fałszywi mędrcomie oddawali swoje kadzidła słońcu; jako pędzi nieprzyzwoitych sobie domagali się pokłonów; jako cielesni wystawiali sobie bostwa z cielska; jako łakomi na nic nie dbali dla pozyskania złota y srebra. Wyrabiali oni sobie z tych wszystkich znikomości iedynych bożków; zobaczą w ten czas w iednym momencie tych swoich bożków wniwecz obroconych. Gdy wynidą z swych grobow, pierwsze ich wzroku zażycie będzie, widzieć zupełne zepsowanie tego, w czym się naybardziej kochali.

Co za różność między skutkiem tym, który sprawować zwykło w umyśle u mierającego człowieka wyzucie z dóbr ziemskich, a między skutkiem owym, który

spra-

sprawi w sumnieniu grzeszników owe powszechne zburzenie świata! Przy śmierci poznaie człowiek próżność wszystkich: ale tylko względem siebie. Przenika on żywo, że te wszystkie dobra wnet zginą y obumrą ile do niego; ale wie o tym, że będą trwały ile do innych. Pogardza tedy niemi, ale je oraz y szacuje: pogardza niemi choć nierad, bo ich nie może już dłużej posiadać; ale je szacuje w sercu, bo radby je jeszcze zatrzymać, bo żal mu ich odłąpić, bo zazdrości ich żyjącym, którzy je wnet po nim osiągną. W dzień sądny pogardza względem tych wszystkich dóbr fałszywych będzie w nim zupełna y powszechna: kiedy widzieć będzie, iako te wszystkie powaby jego zabiegów y jego przyłgnięcia, zniszczą nie tylko dla niego, ale y dla innych wszystkich ludzi.

Y więczem ja na to, zawoła w ten czas, tyle lat pracowałem? tamżem ja to memi zamyślami zmierzał? do tegożem ja to lgnął całym sercem? na tomże ja tołożył mój czas, moją wieczność, moją duszę? Dla tegoż zarobiłem sobie na nienawiść

Boga moiego? To wszystko wartoż było jednego grzechu? Wszystko odemnie ucieka, wszystko mię opuszcza; wszystko topnieje, wszystko niknie przedemną. A moja nieprawość, à moja nieprawość, á gniew mego Sędziego, a potęga Boga mego; oto mi to tylko zostaje, y to mię pograża, y to trwać będzie przez całą wieczność.

III. Ztąd wyniknie trzecia odmiana, zniesienie wszystkich stopniów godności, y pomieszanie zarówno wszystkich ludzi. Widziałem zmarłych, mowi Święty Jan, widziałem ich wielkich y małych, stojących przed sądową stolicą Boską: (a) *Vidi mortuos magnos & pusillos, stantes in conspectu throni.* Widzieć ich wszystkich, możnych y pomnieyszych, złożonych w grobie; ich prochy y ich kości w jednymże kolorze, tak że nie można rozeznąć Krola od poddanego; iest to rzecz za pospolitym zdaniem nade wszystko upokarzająca człowieka. Będzie, moi Bracia, widowisko nieskończone bardziey poniżające, widzieć nas na

cen

ten czas: iako możni y pomnieyszy będą
dzień wraz powracać do życia, nie po-
wracając do dosłowności; iako staniemy
przed obliczem Naywyższego nakształt
proszków migających się na przeciw pro-
mieni słonecznych, bez żadnego porzą-
dku y różnicy; iako mocarze będą mieli przy
sobie, przed sobą y nad sobą tych, po któ-
rych tu na ziemi deptali, y których nie sądzi-
li być godnymi iednego swego weyrżenia.

Nie rozumieycie, żeby te poniżenie
będąc na ten czas pospolite wszystkim
grzesznikom, miało ich mniej obcho-
dzić, mniej im doymować, niżeli za życia.
Owszem przeciwnym sposobem iako grze-
sznicy pomarli z przywiązaniem y na-
wyknieniem do swych namiętności, tak
też powstaną ze wszystkimi swemi na-
miętnościami. Człowiek pyśzny będzie
miał wszystkie nadętość swey pychy: nie-
cierpliwy będzie miał wszystkie kwas swey
zgryzliwości. zapalczywy będzie miał wszy-
stkę popędliwość swego gniewu; y jeszcze z
takowym pomnożeniem pomięszania, z ta-
kowym zbytkiem uwodzenia się, iaki musi
sprawić ślepa y żadnym wędzidłem rozumu
nie

niepowsściągniona rozpacz. Nieukontentowanie tedy widzieć się w naypodleyszym stanie, będzie na ten czas bardziey doymuiące y bardziey trąpiące niżeli kiedy człowieka wyniosłego. A co ielse uczyni zywszym y bardziey przekonaiącym te nieukontentowanie, będzie to, że się będzie widział zamieszczanym w gminie, á przecież nie będzie się mógł ukryć; że będzie zarzucony, á oraz znaczny.

Opiliuie nam Jzaisz każdego z tych znacznych potępieńcow, pod podobieństwem Hermana w dzien przegranej bitwy. Czego ten nie czyni, żeby nie wpadł w moc swoich nieprzyjaciół? Przebiera się, porzuca znaki swey władzy, umyka w zamieszaniu przed ściganiem zwycięzców. Ale dodaie Prorok: [a] *In die visitationis & calamitatis de longe venientis*: W dzien owego rostrząśnienia y utrapienia zawieszonogo od tylu wieków, gdzie, grzesznicy, bedziecie mogli złożyć znaki walzey chwały y wazzey dośloyności, żebyście nie byli zawikłá.

(a) *Isa: 10. 4.*

wil
ści
vesti
cum
C
kto
bę
inn
nie
Au
pr
Pa
Bę
y
dy
y
za
cz
ste
rac
zn
jal
bo
ku
G
bia

[a]

wikłani w porażce zwyciężonych y w zem-
ście zwycięzcy? *Ubi derelinquetis gloriam
vestram, ut non incurvemini sub vinculo, &
cum interfectis cadatis?*

Coż to będą za znaki tak okropne,
których nie będzie można złożyć? Nie
będzie to ani purpura, ani korona, ani
inne próżne ozdoby pychy ludzkiej;
nic z tego nie będzie tam widzieć: (a)
Aufer cidarim, tolle coronam: mówił Bog
przez Ezechiela do iednego złośliwego
Pana. *Iniquitatem, iniquitatem ponam eam.*
Będą tam nieprawości miasto mitry
y korony, y będą pokazywać kon-
dycyą grzeszników. Jch wielkość ginąc
y niknąc spowierzchnie, będzie się
zawždy trzymała ich grzechow. Zna-
czność, którą zabierali od swych asy-
stencyi, od swych sukien; będą zabie-
rać od swych zbrodni. Będą tam oni
znaiomi już nie iedynie iako bogacze,
iako sędziowie, iako panowie: ale iako
bogacze łakomi, ale iako sędziowie prze-
kupieni, ale iako panowie nieludzczy.
Grzechy ich żyjące y nieśmiertelne, za-
biorą od ich wygaśłych dostoięństw
przy-

[a] *Ezech: 21. 16.*

przymiot wielkości y łzkaradności nad grzechy wszystkich innych potępieńcow. *Aufer cidarim, tolle coronam: iniquitatem, iniquitatem ponam eam.*

O co wynioŝłości upokorzoney! o co doŝtoyności poniżoney! o dniu, w który sam tylko Bog będzie wielki, przeto że sam tylko będzie możny; á że wszystkie potęgi ziednoczą się, y przydą do samey tylko iego mocy! *Solus potens.* Ale o dniu, w który sam tylko Bog będzie mądry, przeto że wszystkie zdania będą poprawione według rozsądku Boskiego! *Solus sapiens.* To moja druga część.

CZĘŚC DRUGA.

Jedna z naywiększych przyczyn, które przytoczyli Oycowie Święci na pokazanie potrzeby powszechnego zgromadzenia, gdzieby cały świat był przyzwany; iest to potrzeba, żeby iawnie wywieść sprawiedliwość rządów Boskich przeciwko fałszywym sądom ludz.

ludzkim. Należy to do wielkości Bo-
skiej, żeby mądrość jego była uznana,
a nasza nieuwaga pohańbiona: y żeby
wszystkie narody iednostaynym głosem
zaśpiewały owe pieńie zobiawienia
Świętego Jana: Życie y chwała y wła-
dza Panu Bogu naszemu, przeto że sądy
jego są prawdziwe y sprawiedliwe: [a]
Quia vera & iusta sunt iudicia ejus.

To zaś stać się nie może tylko w
dzień ostatniego sądu: ponieważ w ten
czas dopiero poznamy fałsz reguł y per-
swazyi, na których teraz zakładamy na-
sze mniemania; y będziemy przywiedzie-
ni do naszych prawdziwych reguł, które
to są rozum y wiara.

Nadał nam Bog ledwie nie przy ro-
dzeniu się te dwa światła, żeby wła-
dnely naszymi sprawami. Powoli wy-
dobyły się one z ciemności dzieciństwa:
a powolność pierwszej naszej niewin-
ności, złączywszy się z naukami mi-
strzów y rodziców naszych, dała nam za-
raz zakosztować kochania się w cnocie,
brzydzenia się grzechem, bojaźni Boga y
wzglę-

względu na niego. Ale skoro cośmy wkroczyli w świat; za pierwszym zaraz zabłyśnięciem iego ponęt w zmysłach naszych, ocknely się owe aż dotąd uspio-
ne namiętności nasze: y zepsuwszy po-
woli tę serca prostotę y szczerotę, która
była pierwszym owocem rozumu y wi-
ary, przyzwyczaiły nas do czynienia sobie
perswazyi wcale przeciwnych naszym
pierwszym á prawdziwym sądzeniom.
Kiedy oczy nasze nie poglądały tylko
na świat z iego dobrami y utratami zni-
komymi: á nie patrzyły na Boga z iego
dobrami y utratami wiecznemi: zmyśli
y namiętności nasze wzięły w umyśle na-
szym miejsce y moc rozumu y wiary:
aniśmy już o rzeczach sądzili, tylko we-
dług ich fałszywego światła.

A tak dwie przyczyny wchodzą w
niebaczność sądzenia naszego o rze-
czach, przytomność ustawiczna tego
świata zdraycy, y oddalenie się od tego
Boga prawdy, niewidomego oczom na-
szym. W dzień sądny obydwie te przy-
czyny ustaną; świat ten zniknie ze-
wzylłikiemi swemi ponętami; więc już
nic . . .

nie nie będzie plulo światła rozumu naszego; Bog się pokaże we wszystkim blasku swojej możności; więc już nie będzie cięło światła wiary naszej. Bog tedy wynalezca naszego rozumu y naszej wiary, będzie na ow czas iedy-
ną regułą mądrości, y poprawicielem naszych sądów przewrotnych: *Solus sapiens*.

I. Świat zniknie: jużemy to widzieli w pierwszym punkcie; w coż się tedy obroca nasze perswazye, któreśmy zasadzali na cenie y blasku tych dobr znikomych? Wszystko to miało kiedyś minoć; wszystko to miało kiedyś ustać: wiedzieliśmy to dobrze. A zatym powinniśmy byli wiedzieć, że to wszystko nie było w sobie y w rzeczy samey nic gruntownego, ale tylko na pozor. Już zasadzać swoją szczęśliwość, swój honor, swój stan stały y nieodmienny na tym, co mija y niknie, ani jest, tylko dla tego, aby być przestalo; jestże to rozum, jestże to rozsądek, któryby można wymowić od głupstwa y szaleństwa?

Z tym wszystkim ten jest rozsądek y te rozumienie wszystkich grzeszników
o do.

o dobrach, o stratach, o kondycyach, y przypadkach światowych: y według tego śmieją oni kierować swoje postęпки, śmieją żyć, śmieją nawet umierać. Władzą, że bogaćstwa, dostatek, honory, godności, weselość, szczęśliwość, świecą się w iakiey familii, y panują w niektórych Krolestwach; wnoszą ztąd, że ci tam ludzie są błogosławieni. (a) *Beatum dixerunt populum, cui haec sunt.* Upoieni perłwazją o tym szczęściu zmyślonym, y z natury skłonni do łzukania szczęśliwości, o iakim poruszeniu nie dają się unosić! Pragną dla siebie tychże samych dobr, á oto chciwość: są niekontenci, że widzą te dobra w cudzych ręku, á oto zazdrość: wydzierają im ich mienie, á oto bezprawie y gwałt: pogładają na się z ukontentowaniem, gdy je posiadają, á oto pycha: dają się pożerać troskliwościom o ich zachowanie y ich przy mnożenie, á oto łakomstwo: obracają je na materyą y instrument swoich występku, á oto rozpusta y niepowściągliwość: zażywają ich na wyniesienie się wyżej

(a) *Psal: 143. 16.*

żey nad swoje zasługi, á oto nieporządne zabieganie o honor: urażają się na i tych, którzy się opierają ich zamiśłom, á oto nienawiść: starają się im odiać sposoby do przeszkadzania sobie, á oto zemśta: dobywają wszystkich sztuk na ich zruynowanie y wyzucie z sławy, powagi y affektu, á oto obmowa, szkalowanie, zdradziećstwa, zaboyśwa.

Na odwrocenie grzesznika od tych wszystkich nieprawości, dosyćby było, żeby posłuchał zdrowego rozumu; á ten pokazałby mu ich złość, ochydę, nierząd, szkaradność, skutki y kary okropne. Ale iego rozum będąc omamiony od zmyśłow y namiętności, ktore mu są miasto przewodnikow, y ktore go zaślepiają na każdą inną uwagę; iest mu powodem do tego bezrozumnego mniemania: że te iego niegodziwości są mu potrzebne, przeto że go prowadzą do osiągnięcia owych dobr, w ktorych on założył swoią szczęśliwość. *Beatum dixerunt populum, cui haec sunt.*

Oplakane mniemanie, źródło wszystkich

stkich naszych nieporządności! kiedyż
 ie opłacemy? kiedyż uznamy jego błąd?
 Będzie to, mili Słuchacze, w ten czas,
 kiedy uyrzemy, że świat teny te bie-
 dne Dobra obrocą się w popioł, bę-
 dąc pożarte od ognia gniewu Boskiego.
 Teraz daremnie na nas wołają: czas u-
 chodzi; świat przemija: nie uważa się te-
 go nieznacznego umykania się. Ale
 kiedy obaczymy, że już minoł, że wni-
 wecz obrocony, że w ruinach swoich za-
 grzebany, z iakimi my lamentami nie
 damy się słyszeć? iakim nas wstydem
 nie okryie głupstwo nasze?

Jaki tam był wstyd Izraelitow, kiedy
 widzieli owego cielca złotego, ktorego
 byli wystawili na ołtarzu z wzgardą
 Boga, pokruszonego w kawałki, wrzuczo-
 nego w ogień y w proch obroconego
 od Moyżelza? Już tam nie było czasu
 wołać do owych niepożytecznych po-
 piolow: Izraelu, to są twoi Bogowie,
 twoi wybawiciele, twoi obrońcy. (a)
*Hi sunt Dii tui, Israel, qui te eduxerunt de
 terra Aegypti.* Był to wtedy czas prze-
 kli-

[a) *Exod: 32. 4.*

klinania swego głupstwa, y oczekiwania z drżeniem surowego pokarania.

Otoż z podobnym obrzydzeniem, wstydem y żalem podniosą głosy swoje narody ziemskie, okrutnie biiąc się w pierś: (a) *Tunc plangent omnes tribus terræ.* Krolowie, mowi Święty Jan Apostoł, Xiążęta, woioownicy, bohaterowie, bogacze, możni, wolni, niewolni, w iedneyże kondycyi grzesznikow y potępieńcow, nieinny będą mieli cel swego naygwałtowniejszego pożądanja, tylko żeby byli starci od powtorney śmierci daleko tęższej nad pierwszą; albo raczey w szczerę obroceni pod obalinami skał y ruiną świata, w którym sobie założyli byli centrum swoiey szczęśliwości. (b) *Dicent montibus & petris: cadite super nos.*

Ale co będzie dopełnieniem ich nieszczęścia y ich ostatniego pomieszczenia, jest to, że ten świat, ich bożek, ktoremu oni oddawali ofiary, iakich nie powinni byli oddawać tylko samemu Bogu; który im był powodem do zapomnienia o Bogu; który nakoniec był im iedynym Bogiem:

CSO

a) *Matth: 24. 30.* (b) *Apoł: 6. 16.*

ten świat niknąc, zostawi miejsce próżne y tron wolny Bogu. Pokaże się Chrystus, mowi S. Łukasz: (a) *In maiestate sua & Patris & Angelorum*: W iasności i majestatu przyzwoitego samemu Bóstwu; w iasności majestatu powinnego pracom y tryumfom Nayświętszego człowieczeństwa, w iasności majestatu Aniołow y Cherubinow, ktorzy otaczają tron iego, y są ozdobą dworu iego.

II. Zobaczycie go bezbożni rospuślnicy, niedowierzający, zmyśleni Chrześcianie, tego to Boga Człowieka, ktorego nietylkoście przebiłi z Żydami: (b) *Videbunt, in quem trasfixerunt*. Ale ktoregoście kłoli y szarpali przez wasze wzgardy, (c) przez wasze natrząsania się, przez wasze bluźnierstwa, przez wasze niewierzenia, przez wasze bezbożności: a nade wszystko przez owe wasze mniemania pełne niewiomości y błędu, w ktore ważyliście się zachodzić o iego istotcie, o iego mocy, o iego opatrności, o iego sprawiedliwości, o iego Ewangelii y krzyżu. Nie chcieliście go słuchać; wstydzi

(a) *Luc: 9. 26.* (b) *Joan: 19. 37.* (c) *Zachar: 12. 10.*

wstydziliście się oddawać mu cześć; brzydziliście się pomyśleniem o nim; udawaliście, że go nie znacie; chlubiliście się, że o nim nie wiecie; otoż go poznacie, otoż go zobaczycie: *Videbunt*; á oraz zobaczycie świat podbity, poniżony, y drżący przed nim.

W ten czas wasze głupstwo, głupstwo waszych perswazyi daż się pocuć waszemu upartemu umysłowi? Wasza wiara wygaśła albo uspiona, będzież ożywiona przez świadectwo oczu waszych? Będziecie widzieli, dobrze, czyliż będziecie wierzyli? Chcieliście widzieć, powiadaliście, abyście się byli skłonili do wierzenia; y w tymieście zakładali mądrość waszą, żeby było niczego nie wierzyć, czego byście nie widzieli. Ale jak wiele rzeczy uwierzyliście bezpiecznie y roztropnie, luboście ich nigdy nie widzieli! Zostałżeś który biegłym wiakieyżekolwiek materyi, inszym sposobem nie przez uwierzenie wewnętrzne proste y szczere pierwszym początkom, którycheś się uczył z powieści y na słowo drugiego? Uwierzyłeś,

L

nie

nie widziawszy, wszystko czego tylko podobalo się mądrym nauczyć cię; y na porym t waleś w tey perłwazy, pok aż nie była przeciwną racją y oczywistością zepsuta. Toż tylko sam Bog jest, którego nie chcesz wierzyć, nie widziawszy go: lubo niebo, ziemia, y to wszystko, cokolwiek zamyka się w okrągu świata, oznajmia ci, opowiada, y woła, że jest Bog! Mój miły Słu haczu, mam ci tuiedne tylko pytanie zadać.

Kiedyście poczeli przychodzić do rozumu; kiedyście poczeli rozeznawać, co to jest być y nie być; kiedyście poczeli zważać, żeście byli na ow czas, a żeście nie byli żawždy: w ten czas uznaliście, że bytność Boga, że tak rzekę, porządala umysły y wiarę ludzi. To jest zaśtaliście między ludźmi powszechne wierzenie, że jest Bog, początek wszystkiego, co tylko jest. Nic wam w ten czas nie przyszło na myśl, co by wam było powinno przyskądzać do tego wierzenia. Minol potym dlugi czas, przecież żadne powątpiwanie nie zmieściło pokou wiary waszey. Jakże tedy jest

dawno, że niedowierzenie y boiaźń o-
szukania się na wierze, opanowały wasz
umysł, y wprowadziły go w powątpiewanie
y w niewierzenie? Nie wiecie tego? oto
wam powiadaia słowa Dawidowe; za-
daycie im fałsz, ieżeli śmiecie: (a) *Di-*
xit insipiens in corde suo, non est Deus.
Bezrozumny, mowi Dawid, rzekł w ser-
cu swoim: Ni, nie masz wcale Boga.
Ale kiedyż to rzekł? co była za przy-
czyna y za skutek tego mniemania? oto
że serce iego już było zepsute, y psuło
się co raz bardziey przez affekty y żą-
dze bezecne: *Corrupti sunt, & abomina-*
biles facti sunt in studiis suis.

Nie udawaycie rzeczy waszych, grze-
sznicy; nie silcie się na obronę waszych
zepsowanych perswazyi: to ich iest
prawdziwą przyczyną, to ich iest
skutkiem. Skoro świat poczoł zwodzić
wasz rozum, powinniście byli zaraz
przyzwać mu na pomoc wiary waszey;
powinniście byli świat ten y iego próżne
ponęty przyrownywać do Boga nieskoń-
czoney mocy y dobroci; te ciało ulomne

Lz

y po-

(a) Psal. 38:21

y podległe tylu potrzebom, powinniście byli przyrównywać do duszy, która mu daie życie y czucie; ten czas, który upływa y kończy się, powinniście byli przyrównywać do wieczności, która ladaakiemu zażywaniu ciała gotuje karę bez końca y bez miary. Miałto wcho-
dzenia w te uwagi y miarkowania rzeczy, któreby były utwierdziły wasz rozum w pierwszych jego oświeceniach, które to były oświecenia wiary; oddaliście się świętu temu zwodzicielowi, który obiecował waszemu ciału dobra y rokoszy doczesne. Rozumieliście, że one was mogły uczynić szczęśliwemi, przeto żeście je widzieli, czuli, w ręku mieli. Przeciwnym sposobem, myśleliście sobie, że wieczność, która nad wami wisiąła, nic nie jest; że dusza wasza nie jest, tylko jedyna para; y że Boga wcale nie masz, przeto że Bog nie podpada pod wasze zmysły, y że go nie widzicie.

Coż za racya tak przekonywająca mogła was tknąć tak żywo, że aż wás przywiódłá do zadawania fałszu w
tych

tych punktach walzey przeszley wierze, walczym pierwszym mniemaniom zaraz z młodych lat, y powszechnemu rozumieniu wszystkich mądrych całego narodu ludzkiego? Nie jest to, ni, nie jest to dla tego, że Bog nie jest widomy oczom waszym. Daremny to wybieg. Wyznaycie prawdziwą przyczynę waszego niewierzenia. A ta nieinna jest tylko ta: że ieżeli jest Bog, wieczność, dusza duch szczerzy y nieśmiertelny; tedy wam jest niepodobna uniknąć zemsty tego Boga, y wiecznego pokarania dłuzy waszey złościwey.

O co to za straszne przewrocenie się rozumu grzesznika! Trzeba u niego, żeby Boga wygluzowano z liczby rzeczy tych, które są y zostają: á to dla tego, bo ieżeli jest Bog, to grzesznik nieszczęśliwy. Trzeba, żeby odkupienie narodu ludzkiego, wcielenie Słowa Boskiego, krzyż Chrystusow, iego śmierć, iego zmartwychwstanie były bajkami: a to dla tego, bo ieżeli to są prawdy, to są tyle dekretow przeciwko grzesznikowi. Trzeba, żeby Ewangelia y iey nauki były iedyne-

nemi wymysłami: á to przeto że ieżeli są wyraźnemi prawami y rzetelnemi powinnościami, tedy grzesznik jest rebelizant y bezbożny. Trzeba, żeby piekło y jego ognie były szczeremi dziecinnościami: á to dla tego, bo ieżeli to są kary rzetelne, to zapewne są dla grzesznika, toż on potępiony. Interes tedy sam tylko interes człowieka pysznego lub w roskoszach zanurzonego będzie regułą prawdy, rozumu y publicznej wiary świata. Będzie tedy można mówić nie obawiając się niczego: nie maś Boga; ieżeli grzesznik miałby być nie szczęśliwy.

Oto, grzesznicy, walze argumenta, walze rozważania, wasze myśli. [a] *Hec cogitaverunt*, mowi Salomon: albo raczej, oto wasze błędy y odeyscia od rozumu. *Hec cogitaverunt, & erraverunt*. Po waszych rozlicznych zważaniach, szpyraniach, czytaniach; oto ten żaloiny z nich pożytek, żeście się oślepiłi waszemi złośliwemi wymysłami: *Excavavit illos malitia eorum*. Tajemnice isto-

ty y wielkości Boskiej były wam za-
mknięte: *Nescierunt Sacramenta Dei* Ko-
rony wieczności były celem waszey
pogardy, nie nadziei: *Niŕ mercedem spera-
verunt iustitie*. Dulza wasza stracnia u
was swoją dośtoyność y cenę w poro-
wnaniu z waszym ciałem: *Nec iudicave-
runt honorem animarum*. Wszystkie za-
tym mniemania, wszystkie wasze powa-
żania były na stronę dobr światowych,
roskoszy cielesnych, y zażycia czelu Do-
brzeż, oto ten czas, te ciała śmiertelne,
ten świat zwodziciel znikneli; ow zaś
Bog sprawiedliwy, ow Bog mścizacy się,
ow Bog wieczny przychodzi zasiada na
trybunał, wnet wydnie y dekret.

Ach! wy go poprzedzicie, grzesznicy;
wasze sumnienie uwolnione od swego
omamienia, pierwsze będzie do potępie-
nia waszych błędów. Nauczy was one,
że Bog godzien był tego, żeby go uznano,
żeby mu uwierzono, żeby mu słuźono, że-
by go kochano; że ci, którzy w niego
wierzą, którzy mu słuźą, którzy go
kochają, byli prawdziwie mądrzy. Wnie-
ściecie nakoniec ową konkluzją, którą

wam

wam przyznaie Salomon: (a) *Ergo erravimus á via veritatis*. Więc, *ergo*: O okropna konkluzyo! Więceśmy się o-
szukali; więceśmy zbłądzili z drogi
prawdy: my bezrozumni, ktorzyśmy
poglądali na sprawy ludzi pobożnych
iak na iakie głupstwo: *Nos insensati vi-
tam illorum aestimabamus insaniam*. Myśmy
nimi gardzili iako ludźmi blahego u-
myśłu y iako prostakami wyzuwające-
mi się z słodyczy życia terazniejszego
w nadzieie iakiegoś szczęścia niewidome-
go y niewiadomego. Oto oni jednak
zażywaią tego szczęścia; oto oni jednak
przyšli do tego terminu, ktorego się
spodziewali. *Ecce quomodo computati sunt
inter filios Dei*. Więc myśmy to szaleni,
żeśmy przelożyli świat nad Boga, ciało
nád duszę y czas nad wieczność: *Nos
insensati*. Więc myśmy to oszukali się:
Ergo erravimus.

Ach! Bracia moi, bądźmiyż czekać
tego dnia okropnego, na wniesienie so-
bie tey konkluzyi, y na wyznanie fałszu
naszego mniemania y roienia sobie?

Nie-

(a) *Sap: 5. 6.*

Nie poznaimyż go co raz bardziey zlaty, ba! codziennie? Obeyrżymy się ná całe nasze życie przeszłe. Ledwo co przychodziemy do rozumu, zaraz wspomniawszy sobie na zabawki naszego dzieciństwa, y co nas obchodziło na ow czas aż do płaczu y krzyku; utyskujemy sami nad sobą, y mowiemy sami do siebie: ach! iakeśmy byli dziećmi? A zaty m od owego czasu oszukiwaliśmy się. *Ergo erravimus.* Jeżeli już iesteśmy, w wieku podeszleyszym, w ten czas obeyrżawszy się na ladaiake strawienie młodych lat naszych, na próżnych rozrywkach, miało dorabiania się fortuny: ach! mowiemy wzdychając, iakeśmy byli nierozeznani! Oszukiwaliśmy się tedy y w ten czas. *Ergo erravimus.* Przyszedszy już aż do starości, aż do śmiertelney pościeli, aż do śmierci: ach! iaka załona spada naten czas ze wszystkich błędów niedznego życia naszego! Jako nowymi farbami pokryte stawaia nam wszystkie nasze sprawy! To co się nam widziało chwalebne, miłe, wdzięczne, prawdziwe; pokazuje się nam wtedy

dy fałszywe, fromotne, śmiechu godne. Co tam za odmiana na ten czas w zdaniach naszych! *Ergo erravimus*: Więceśmy się oszukiwali ieszcze y wtedy. Powiadamy to przy śmierci naszym przyjaciółom, y tym którzy są przy nas. Tym więc żalonym wyznawaniem przerywamy szlochania przy ostatnich naszych pożegnaniach. Ale jeżeli takowy jest przy śmierci żal, jeżeli takowe o rzeczach zdanie, jeżeli takowa odmiana rozumu względem wszystkich perswazyi przeszłych; coż to będzie w ow dzień nieuchronnych okropności, kiedy Bóg dając poznać przytomność swoję zatrwożoney duszy naszej w owym powszechnym zebraniu narodów, da nam oraz poznać próżność tego wszystkiego, cokolwiek pobudzało zmyśły y namiętności nasze: á zatym próżność wszystkich zdań fundujących się na tych dwóch przewrotnych prawidłach. Z iak wielkim wybuchnieniem rospaczy zawołają grzesznicy: *Ergo erravimus*. Więceśmy byli ślepi y bezrozumni: sam to tylko Bóg prawdziwie mądry: *Solus sapiens*. Na koniec

koniec, on to tylko sam jest prawdziwie Święty: *Solus Sanctus*. Zakończmy w niewiele słowach.

TRZECIA CZĘŚĆ.

Niewiele rzeczy znajduje się w Piśmie świętym wyrażonych z większą tęgością y wydatnością, niż sąd powszechny; nadewszystko w Psalmie czterdziestym dziewiątym, który poczyną się od tych słów: *Deus Deorum Dominus locutus est, & vocavit terram*. Bog nad Bogi Pan mówił, y przyzwał ziemię. Wtym Psalmie, którego niemożna czytać bez strwożenia się, po przytłapieniu do sądu, po roztrząśnieniu, wyliczeniu y wyłożeniu grzechów: Bog, ow najwyższy rządca Bogów y ludzi, tak obraća mowę do odrzuconego grzesznika: *Hac fecisti, & tacui*. Nu niecnoto! oro coś uczynił: iam jednak nic nie mówił, milczałem cierpliwie. *Hac fecisti, & tacui*. A żem ia milczał, żem cię nie zatracił zaraz na grzechu: *Existimasti iniquè, quod*

ero tibi similis: Tyś sobie głupie myślał, iakobym ia tobie był podobny, przychylny twoim chuciom y pomocnik twoich nierządów! *Arguam te*: Przeko-
nam cię o rzecz przeciwną, y pokażę ci, że to tyś mi powinien był być podobny.

Dla tego stawię cię tobie samemu przed oczy: *Statuam ante faciem tuam*: y żebym cię pokazał twym własnym oczom tym, czym jesteś; pokażę się w oczach twoich tym, com ia jest: tam obaczył, czymś powinien był być: *Arguam te, & statuam ante faciem tuam*.

I. Ach! w iakich my zwierciadłach przypatruiem się teraz naszym nieprawościom y naszym cnotom! oto w zwierciadłach mniemania świata, y przykładu świata. Fałszywe to zwierciadła! które przemieniaią w postać piękności wszystkie życia naszego brzydkości; zwierciadła to, które nam są powodem, że rozumiemy, że co świat poważa, co pochwała, czego pragnie, o co zabiega, co ma w zażywaniu, czym się bawi; to wszystko szłusne, niewinne, godziwe, a
przy-

przynajmniey godne wymowki y przebaczenia. Niech będą przekłete te zwierzęciadła, y ci co się w nie wpatrują. Sam, grzesznicy, przystapcie do Boga waszego: to zwierciadło bez przygany, bez skazy, bez obludy, bez zaćmienia, bez podchlebstwa. Stanie przed wami, y powstanie przeciwko wam ten Bog sprawiedliwy, ten Bog Święty; na przod, iako prawodawca; powtore, iako Zbawiciel. Jako Prawodawca, zarzuci wam świątobliwość swego prawa, y tym potłumi mniemanie świata. Jako Zbawiciel, zarzuci wam świątobliwość swoich przykładów, y tym potłumi przykład świata. *Arguam te, & statuam contra faciem tuam.*

Jakim strachem był zdięty Adam, kiedy po swoim nieposłuszeństwie słyszał głos Boga, który na niego następował: (a) *Ubi es?* Gdzie jesteś? *Quare hoc fecisti?* Cośto uczynił? Czemuś to uczynił? Uciekał on, chciał się ukryć w ciemnościach, nie mógł znieść błyskawicy jego weyrżenia. Czemuś przeto że te weyrżenie

(a) *Gen: 3. 10. 11. 13.*

zienie przypominało mu prawo Stworzyciela, á iego poddaństwo; władzę Stworzyciela, á iego bunt; szczodroblivość Stworzyciela, á iego niewdzięczność. W dzień oślatni o co za przerażenie sprawi w grzesznikach obaczenie tegoż samego Boga!

Zobaczymy Chrystusa; poznamy nowym obyczajem iego Boskie doskonałości; á w kaźdey z tych doskonałości poymiemy doskonałość iego prawa. Uyrzemy w sprawiedliwości Boskiej, tego prawa sprawiedliwość, á nieśluszną naszą mrucznię. Uyrzemy w mądrości Boskiej, przyzwoitość tego prawa względem sił y potrzeb naszych. Uyrzemy w dobroci Boskiej, łaski przywiązane do zachowania tego prawa. Uyrzemy w świętobliwości Boskiej, sprzeciwianie się tego prawa kaźdemu naszemu występku, kaźdey naszej zbrodni. Za tym uyrzeniem, poczuiemy w sobie ożywioną pamięć kaźdego grzechu. Poznamy ich gorycz, szpetność, niezmierzoną liczbę, długość, upor, szkaradność; tym wszystkim zalane y przeniknione

uznamy

uznamy być zmyśły, umysł, serce nasze. Gdzie się w ten czas podzięą owe próżne farby, owe wymyślne pozory, ktorými teraz staramy się je pokrywać? Coż odpowiemy na nasze gryzienia sumnienia, my niewolnicy mniemania światowego, a buntownicy przeciwko prawu tego Boga Prawodawcy? Ba co odpowiemy niewolnicy przykładów y zwyczajów światowych, na przykład tego Boga Zbawiciela?

II. Rządziliście się nietylko mniema-
niami, ale y przykładami ludzkiemi.
Zyliście takież iak y drudzy: mowiliście
więc: byłoby wiele ludzi potępionych,
gdybyście wy mieli być potępieni. Tak
bez wątpienia. Albowiem nie będzie
nikt zbawiony. ktoby nie był podobny
obrazowi Zbawiciela: [a] *Quos præscivit*
conformes fieri imaginis Filii sui. A wieluż
ich będzie, ktorzyby się zgádzali z tym
wzorem? Będziecież wy tacy?

Wieleż bo to kosztowało, mowiliście,
iego naśladować. A iegoż to nie kosztowa-
ło nic, dać wam takowe przykłady?

On na

On na to krew swojąłożył: a was po-
winno było mniey kosztować? Gdyby
wam było podano niebo w tey cenie, u-
czynionożby wam było krzywdę?

Krew wasza byłaż droższa niżeli krew
wcielonego Boga? Ale nie domagano się
ani waszey krwi, ani waszego życia; nie
więcey nie chciano tylko poprawy wa-
szych obyczaiow: przynajmniey potrze-
ba było żyć dla tego, który dla was
umarł, y żyć według iego przykładow.

Nieinaczy, ależ wy wtym widzie-
liście trudności, niesmaki y naprzykrze-
nia się sobie: to prawda; ale czyliż we-
wszystkim tym nie widzieliście waszego
Boga? Mogliżeście się tak dalece uska-
rzać w pośród dolegliwości życia wa-
szego, będąc obowiązani cierpieć z Bo-
giem waszym? Byłaż to rzecz dla was
tak dalece sromotna, odstąpić zemsty, y
darować urazę z Bogiem waszym? Czy-
nionoż wam tak dalece krzywdę, gdy
wam mowiono: upokorzajcie się, dźwi-
gaycie wasz krzyż z Bogiem waszym?
Byłaż to dla was rzecz chwalebnieysza, po-
żytecznieysza y miłsza, być niecierpliwymi
przy py-

przy pysznych, pełnymi próżności przy
światowych, okrutnymi przy dziełach,
cielesnymi przy rozpustnych, bestyanki-
mi przy bestyach; niżeli wolnymi y czy-
stymi od tych wszystkich przyszan, na
wzór Boga Zbawiciela waszego?

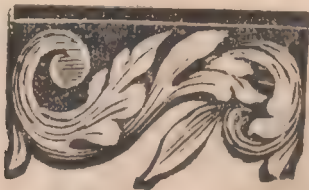
On był Bogiem, mówicie, á iam nie
więcey tylko człowiek. Ach! niewidzi-
cież wy w tey płochy wymowce waszego
Auszego potępienia! On był Bogiem:
toż przeto samo ani powinien był uni-
żyć się, ani być ubogim, ani cierpieć,
ani umierać: toż przeto samo wszy-
stkie dobra, wszystkie ukontentowania,
wszystkie honory, wszystkie trony iemu
się należały. Wszystko to było niewin-
ne y godziwe, á nawet zdaie się, że y
potrzebne względem niego; z tey samey
racy, że był Bogiem: á wam to było
racyą rożnicy, żebyście się byli umkneli
od powinności naśladowania go; żeście
nie byli tylko ludźmi? Owszem prze-
ciwnym sposobem, przeto samo powin-
niście go byli naśladować: ponieważ bę-
dąc ludźmi, mieliście w waszey podło-
ści y w waszey śmiertelności, grunt
M wszy-

wszystkich tych dolegliwości y poni-
żania was: ponieważ będąc poddanymi,
nie byliście większemi y wolniejszymi
nad waszego Pana: ponieważ będąc grze-
sznikami, zasługiwaliście na wszystkie te
kary, które nań same przeięcie na się
grzechu sprowadziło: ponieważ nako-
niec przeto samo, że wasze zbawienie by-
ło pożytkiem jego przykładów, wy po-
winniście byli czynić to dla niego
przynajmniej z pobudki wdzięczności,
co on dla was uczynił z szczerego zbytku
miłości.

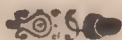
Nie dbając jednak na to wszystko,
wolałście raczej poyść za światem y
jego niezbożnymi naśladowcami. Po-
dźcież tedy za niemi; idźcie wstępuyć
w ich ślady; uciekaycie odemnie. Precz
odemnie, rzecze on wam, podźcie precz,
nędznicy: *Discedite á me maledicti*. Za-
łożyłście sobie szczęśliwość waszą w
stronieniu odemnie przez cale życie wa-
sze; ach! czegoż teraz chcecie przy-
mnie? co wam po mnie? Moy krzyż
był wam jedynym zgorżeniem, moje ży-
cie, moja śmierć, moja Ewanielia były
dla

ni- dla was celem pogardy: Niebo nie
ni, było godne waszego weyrzenia, tym
ni, mniej ielzcie waszych zabiegów; zosta-
ce- wcież ie tym, którzy go szukali. Cze-
te mu się uskarżacie, że wam zamykają do
się niego przystęp? Za co na niego teraz
o- tak zazdrośnym okiem poglądacie? Na
y- coby się wam zdalo te szczęście niepo-
o- ięte? Wyście niczego nie poymowali
go tylko co podpadało pod zmyśły. Wy-
ci, ście sobie w niczym nie smakowali, tylko
ku co ciału dogadzało. Wyście żyli czter-
dzieści lub piędziesiąt lat, nie mogąc sobie
o, wyperswadować, zeby się mogło być
y inaczej szczęśliwym, nie przez rokoszy
o- cielesne. Wyście nie mogli nigdy na-
ie wyknoć do poymowania owego szczęścia
cz wcale czystego y wcale duchownego, kto-
cz, re iedynie zasadza się na widzeniu Bo-
a- ga. Wybyście nie byli kontenci z tey
w szupley nagrody: tam nic nie widzieć
a- tylko Boga; tam nic nie mieć tylko
zy Boga; nie masz tam ani kolorów, ani za-
y- pachów, ani złota, ani diamentów, ani
y- grow, ani stołów. Bog tam tylko sam

miałło wszystkiego dobra. O co wam idzie, że go utracicie? inż tyle lat, iakoście go odstąpili: *Discedite, discedite in ignem eternum.* Ale wy wierni, którzyście służyli Bogu; którzyście się go bali, iego czcili y kochali nadewszystko, którzyście na niego poglądali iako na iedynie możnego, iako na iedynie mądrego, iako na iedynie świętego, a zatem iako na iedynie wielkiego; podźcie do uczestnictwa w cudach iego wielkości, w wieczności iego Królestwa. *Venite, benedicti, possidete Regnum.* Obiecajcie sobie Chrześcianie, iedną z tych dwóch sentencyi, y odważajcie się na iedną z nich. Nadewszystko zaś pamiętajcie, że to na całą wieczność. O gdybyście ją pozyskali szczęśliwą. W Jmiejnieniu Ojca y Syna y Ducha Świętego. Amen.



KAZA-



KAZANIE II.

NA PIERWSZĄ NIEDZIELĘ ADWENTOWĄ

O Sądzie Pana Boga na Chrześcian.

Tunc videbunt Filium hominis venientem in nube, cum potestate magna & maiestate. Luc. 21.

Tedy uyrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłoku, z mocą wielką y z majestatem.

Nlewidziemy go jeszcze tegoto Sędziego wiecznego, tak pożądanego wiernym, á tak strasznego złym. Wzruszenie ziemi y nieba, niezgodá narodow, y pomęszanie zwyczajnych odmian czasow y powietrzá, daremnie nam zapowiadają, że Sędzia jest niedaleko. Zatykamy uszy na te wszystkie pogłoski. Jego opieszalosc w przyszciu, wygasza wcale naszą bojaźń, á nawet osłabia naszą wiarę. Powatpiwamy nieiako o prawdziwosci proroctwa, ktorego wykonanie blisko od ty siąca siedmiuset lat zawieszono

zostaie. Przydzie jednak ten Sędzia, y moment tego przyścia iest naznaczony. Punktualne spełnienie się tylu innych wyrokow przepowiedzianych od Chrystusa ręczy nam, mowi Święty Augustyn, za prawdą tegożu proroctwa: spełni się one tak iako y inne; trzeba się nam na to gotować.

Jesteśmy nawet wezwani na pompe owego dnia wielkiego. Zarowno to, Chrześcianie, do nas, iako y do swoich Uczniow rzekł Chrystus: Otwórzcie oczy, podnieście głowę; oto dzień waszego uwolnienia: (a) *Respiciet & levate capita vestra; quoniam appropinquat redemptio vestra.* Dla tegoć to on w modlitwie, którą nam wszystkim przepisał, każe nam pragnąć, żeby przylzło iego krolestwo: (b) *Adveniat regnum tuum:* te zaś krolestwo nie przydzie, aż dopiero kiedy on przydzie nas sądzić.

Pragniemyż go rzeczą samą? Podnosimyż głowę y oczy ku owemu świętemu obłokowi, który temu Sędziemu y wybawicielowi ma być miasto

tro-

(a) *Luc: 21. 28.* (b) *Matth: 6. 10.*

y tronu? Czyliż nieraczezy bierzemy ztąd
ny. sobie przyczynę do trwogi? y czyli ta
ch trwoga nie iest dowodem, albo przy-
ry- najmniej znakiem życia mało zgadza-
n. iącego się zświątobliwością wiary na-
się szey?

na Przecież to dla tych, ktorzy wyznają
pe tę wiarę; dla nas, Chrześcianie, dla nas,
co przydzie ten Sędzia Bog; nie iedynie
ch dla narodow niewiernych. Te są iuż
o osądzone, powiada on nam: te są iuż po-
e tępione, przeto że nie wierzą w niego (a)
o *Qui non credit. iam iudicatus est.* On ich
o nie przyzwieprzed swoy trybunał, tyl-
io ko dla tego, żeby byly świadkami sądu,
e, ktorzy wypadnie na tych, co wierzyli;
m tylko dla tego, żeby im pokazał prawdzi-
o wych Chrześcian na ich zazdrość; á
e fałszywych na ich urągania y obwi-
n niania.

1. Mowmyż tedy dzisiay, nie o sądzie
u ludzi w pospolitości, ale w szczegulności o
e sądzie Chrześcian; to iest, o rachunku,
o ktorzy oni tam oddadzą z swoiey wiary.
o Trzy tam skargi zaydą, na ktore trzeba
bę-

(a) *Joan: 3. 18.*

będzie odpowiedzieć. Pierwsza, o niepożyteczność. Druga, o pogardę. Trzecia, o zażycie na złe wiary. Niepożyteczność, pogarda y zażycie na złe wiary. Zabieźniy tym trzem skargom, dając się teraz wzruszyć oskarżaniu nas sumienia naszego; y prośniy do tego opomoc Ducha Przenajświętszego. *Ave Maria.*

PIERWSZA CZĘŚĆ

Sędzia wieczny na swoim tronie, w pośród świata, w blasku swojego majestatu: blisko niego krzyż jego, instrument naszego zbawienia, (a) wzor naszego życia; przy nogach jego niezliczony gmin narodow, pospolstwa y królów, drżących na wspomnienie sobie swoich nieprawości. Przed ich oczyma księgi otwarte, reguły ich obyczajów, y materya ich sądu. Oto wszystkie przygotowanie do sądu ostatecznego. (b) *Ex libri aperti sunt, & judicati sunt mortui ex his.*

Co to zaś będą za księgi? szczerzy przyrodzo-

[a] *Matth: 24 30* [b] *Apor: 20 12.*

dzony rozum dla Pogan; prawo Moyżeszowe dla Żydów; Ewangelia dla Chrześcian. Czytajcie, Poganie, czytajcie w tej księdze rozumu; obaczycie tam, że przeciwko jego światłu y przeciwko jego pobudkom nie uznaliście tego Boga, który do was mówił we wszystkich stworzeniach kłaniałście się kamieniom y bestyom miało niego; y przez walcą dobrowolną y zaciętą ślepotę, staliście się niegodnymi tych łask, które mogłyby były was uczynić godnymi nieba. Godni z tym wszystkim uzalenia dla słabych pomocy, któremi byliście poprzedzeni; nala będziecie mieli na siebie innych instygatorów oprócz waszego własnego sumnienia; nie będzie zaś nikogo oprócz Boga, ktoby was mogli potępiać.

Żydzisz z naya przeciwko sobie daleko insze większe zarzuty w świadectwach ich prawa: przymierze Boskie z nimi, jego Arkę, jego Kościół, jego ołtarze: cuda, zwycięstwa, objawienia, widzenia: nieprzerwane następowania Proroków, posyłanych na ich naukę y na opowiadania-

danie im przyscia Mesyasa y wybawiciela. Głusi oni na te wszystkie głosy: od iak wielu oskarżycielow uyrzą się tam zatłumionymi.

Ale co będą mogli mówić Chrześciance, spoyrzawszy na Ewanielią, stwierdzoną ogłoszeniem, cudami, przykładami, krwią y śmiercią Boga człowieka? Przy tylu pomocach, wyższych nad inne środki używane po wszystkie wieki innym ludziom; ieżeli by Chrześciance też pomocy uczynili niepożytecznemi ku zbawieniu swemu: o iako nie powstała wszystkich wiekow y wszystkich narodow ludzie przeciwko ich niewdzięczności y przeciwko ich niewierności?

Nie iestże to wyraźna pogroźka Chrystusowa, że obywatele Niniwy, y Krolowa Saba, ktorzy wychowani w bałwochwalstwie, otworzyli serce na przepowiadanie Jonasza y nauki Salomona, mieli powstać na ostatnim sędzie przeciwko Zydom, ktorzy nie chcieli w niego uwierzyć. (a) *Viri Ninivitarum ... Regina Austri surget in iudicio cum generatione ista,*



¶ *condemnabit eam.* O iako tedy one powstaną y okrzykną nas? ktorzy chlubiąc się, że w niego wierzymy, wyznając jego wiarę, nie odnośiemy z niey żadney korzyści, żadnego pożytku, nad Żydow y pogan: anito ile do ćwiczenia się w cnocie, ani ile do chronienia się grzechu? Przez tę dwoiaką szkaradną gnuśność y nikczemność naszą nieczy-niemyż łobie wiary naszey wcale nie-pożyteczną?

I. Nie wiemyż, że Chrystus nam powiedział: że ieżeli w sprawiedliwości y w cnocie nie przejdziemy Faryzeuszow y pogan, tedy dla nas niebo będzie zawarte? (a) *Nisi abundaverit iustitia vestra plusquam Scribarum & Phariseorum, non intrabitis in regnum caelorum.* Jakoż y po-winności on włożył na nas wyższe, bar-dziey heroiczne, y doskonalsze nad po-winności pospolite. Przykazał nam pokorę, umartwienie, krzyż; pogardę do-brego mienia, y przebaczenie krzywd; miłość y iedność braterską, nierozdziel-ną między sobą. Domaga się tego, że-
by

(a) *Matth: 5. 20.*

by przez wszystkie te znaki: a nade-
wszystko przez miłość Chrześciance by-
li rozeznawani między wszystkimi naro-
dami. A nie sąż to właściwie te powin-
ności, które my mamy łobie za niepodo-
bne; o które bynajmniej nie staramy się,
ani o nie dbamy: tak że ani Ewange-
lia ani przykład Chrystusów może nas
do nich zachęcić, przeciwko wstrętom
natury?

Na sędzie Boskim, stawia nam przed
oczy owych Filozofów, którzy dla ich
dobrowolnego wyzucia się z dobr do-
czesnych byli w podziwieniu u starożytno-
ści: owych szermierzów, którzy wy-
strzygali się wszelkiej rokoszy, dla za-
chowania czerstwości ciała: owych In-
dyanów, którzy zwykli byli kraiać się
w sztuki na honor swoich Bogów: owe
Panny poświęcone Bogini Weście, kto-
re się wystrzygały wszystkich nawet go-
dziwych rokoszy, żeby się były tym
czystsze oddały na służbę ołtarzów: o-
wych Rzymian, którzy odstępowali
wszystkich swych uraz dla miłości ku
Ojczyźnie: same prawo gościnney lu-
dzko-

dzkości, same imię obywatela Rzym-
skiego, było u nich za znak y za po-
budkę, żeby ci wszyscy, ktorzy ie nosili,
do siebie się znali, y wspomagali się aż
na kraiach świata.

Wszyscy ci ludzie poddawali się tym
przykrym powinnościom dla próżności,
a przynajmniey dla zwyczaiu, dla inte-
ressu, dla miłości swey Oyczyzny y
swych towarzyszw. A w nas przyka-
zanie Boga, przykład Chrystusa, przysię-
gi, ktoeśmy poczynili na chrzcie, nad-
groda wieczna przywiązana do naszego
posłuszeństwa; słowem mówiąc, wszy-
stka waga wiary nie iest zdolna przeła-
mać przyrodzoney gnusności: y dodać
nam tyle serca, przynajmniey do naby-
wania tych gruntownych cnot, ile go
miłość chwały y doczesnych korzyści
dodawala niewiernym.

Co większa, kiedy nawet w niektó-
rych okazyach zdobywamy się na tyle
męstwa, że się odważamy na niektore
z tych cnot, iako to na przezwyciężenie
zemsty, na zaniechanie rokoszy, na pogar-
dę iakiey korzyści; na zmartwienie się, na
wy-

wycierpienie, na przebaczenie: nie dzie-
 ież się to prawie zawždy z pobudek
 świeckich y politycznych? Ledwie to
 kiedy trafi się, że też Reliia y cześć
 Boska nieco się pomieści w naszych do-
 brych uczynkach: uczynniśmy bardziey
 z politowania, niżeli z Chrześciańskiey
 miłości; w strzemięzliwi y zachowujący
 pośty bardziey z przestrzegania zdrowia,
 niżeli z posłuszeństwa przykazaniom
 kościelnym; zapominający krzywd y
 przebaczący przez wspaniałość umysłu,
 na yzor Pogan bardziey, niżeli na wzor
 y na rozkaz Chrystusa. Jeżelibyśmy za to
 mieli się domagać iakiey nadgrody, te-
 dy ta nie będzie bohatyra Chrześciań-
 skiego. Nie masz korony w niebie za
 takowe cnoty: [a] *Publicani hac faciunt ...*
Eethnici hac faciunt: quam mercedem ha-
bebitis?

II. Ale jeżeli tak mało pożytku y sił
 zabieramy z wiary naszej na ćwiczenie
 się w cnotach, czyliż więcey zdobywamy
 ich na oderwanie się y oddalenie od
 złych nalogow? Podźcie, mogę do was

mie.

[a] *Matth: 5. 46.*

mówić z Prorokiem Amosem, rozgniewanym na nierządy wieku swego, po-
dźcie do Babilonu, do Syryi, w pośrodek
Filistynczyków: [a] *Transite in Emath, &
in Geth Palestinarum, & videte.* Tam po-
rownajcie się z niemi. *Videte, siliatior ter-
minus eorum termino vestro sit.* Zobaczcie,
jeżeli też tamte narody rozlegleysze y
rospuśtnieysze złościom swoim nazna-
czają granice, niżeli wy: [b] *Qui appro-
pinquatis solo iniquitatis.* Owszem uznacie,
że my jesteśmy bliżsi wierzchołka nie-
prawości, niżeli oni; żeśmy ich przez
szkaradność grzechów naszych tak dalece
przewyższyli, że gora y panowanie nie-
cnot przeniosło się do nas: *Qui appro-
pinquatis solo iniquitatis.* Jeżeli te słowa
Prorockie pełne piorunów na nas: iako
daleko bardziey głos Chrystusa Pana,
który będzie porównywał grzechy na-
sze z grzechami niewiernych? Nie po-
trzeba będzie zachodzić do tych odle-
głych narodów na pokonanie nasze: bę-
dą one przytomne w oczach Sędziego,
y my będziemy porównywani z niemi.

Albo-

(a) *Amos 6. 2.* (b) *Idem.*

Albowiem oprócz grzechow pospolicitych, o ktore y oni y my zarowno będziemy się musieli sprawić; o co między nami grzechow nieznanomych niewiernym, á szczególnie trzymających się ludu Chrześcijańskiego? To wszystko co się tycze poszanowania y czci publiczney powinney Bogu, święcenia świąt, względu na kościoły y ołtarze, uwagi w nabożeństwie, jest dla nas źródłem grzechow niewiadomych Żydowi, Poganinowi, Turczynowi y większey części grubych y dzikich narodow. Unich nie chodzą do kościoła tylko dla modlenia się, dla wzdychania, dla padania na twarz; tylko dla oświadczenia Bogu swojej boiaźni y swego poddaństwa, przez nienaturalne milczenie pod czas modlitwy, y przez skromność w odzieniu, w ułożeniu, w patrzeniu; co wszystko dzieje się na dowod, że majestat, ktoremu się tam cześć oddaie, jest nad wszystkie majestaty krolow. Nie przychodzą tam na rozmowy o swoich interessach, á tym mniej ieszcze na rozmowy o swoich rozrywkach, dopieroż daleko

daleko mniej na rozmowy o swoich la-
daniach żądach. Nie przychodzą tam
na odwabianie od Boga oczu y serc
ludzkich. Nie trawia na głupich powie-
ściach poświęconych mu dni. Niedzie-
lą ich świętokracko na publiczne dzi-
wowności, na gry, łowy, biesiady; z cię-
żkością udzielając z nich ieden kwadrans
modlitwie. W wiele dni świętnych nie
śmieją Żydzi nawet moment czasu o-
derwać na gotowanie sobie iedzenia.
Wszystek ow czas bywa poświęcony na
chwalenie Naywyższego, na czytanie
iego prawa, na zachęcanie się y prowa-
dzenie do powinności Reliiji. Sam
tedy tylko między wszystkiemi naro-
dami iest lud Chrześcijański, ktoremu
iego Bog w swoich Kościołach, y na
swoich ołtarzach zdaie się mniej godny
poszanowania y mniej godny uwagi, ni-
żeli iakiżkolwiek urzędnik zasiadający na
stolicy swego urzędu.

A tenże to tylko sam grzech będzie
nam zarzucony iako nam właściwy?
W którymże wieku, w którym narodził
się, nie wstyd y zbydki białych-
N glow

głów wzięły tak gorę nad dawnymi obyczajami iako u Chrześcian teraz; o sroblewicie we Francyi, á jeszcze bardziey w mieście niż na Dworze. Zaiście kiedy SS. Apostołowie Piotr y Paweł tak ostre rozporządzenia czynili około odzienia niewiaśc: działoż się to dla zbrzydzenia im ostrości Ewanielicznejey; albo żeby im było podać Ewanielią na pogardę? [a] Kiedy im przykazywali zaścianać twarz, y nie świecić się z trefionemi włosami; [b] dozwalałiż im świecić w oczach światem tym, coby powinny ukrwwać nawet przed własnymi swemi oczyma? Kiedy im zakazywali drogich materyi, pereł, zausznic, lancuchow; dozwalałiż im rospóścierać y rozsięwać złoto po ich sukniach y po ich sprzętach? Jeżeli im zalecali przybierać się do oka Boskiego, przed obliczem Boga. á w skrytości ich serca: [c] *Qui absconditus est cordis homo in conspectu Dei locuples.* Czyniliż to dla tego, żeby się ztąd oścmielano w domach na ową nieprzyścioyną proścotę lubieżnego á pol nagości zostawuącego odzienia,

ktore

[a] 1. Petr: 3. 3. [b] 2. Tim: 2. 9. [c] 1. Petr: 3. 4.

o-ktore to wynalazło niedbalstwo, a wy-
so-robiła roskosz?

w-Te prawa na płeć białogłowską y
SS: na lud Chrześcijański włożyli byli Apo-
tre-śołowie. Gdzież się one podziały? U
nia-ktoregoż narodu, w którymże kraju moc
nia-swoją mają? Zawstydzmy się, Chrze-
im-ścianie: oto między niewiernymi, w po-
[a]-środek narodów nieprzyjaznych Chrystu-
y-śowi, po całym Wschodzie tych praw
[b]-przestrzegaia, y ściśle je zachowuia.
ata-Tam miano je po wszystkie wieki za
et-potrzebne na pohamowanie zbytkow y
dy-niepowściągliwości; na zachowanie hono-
el-ru y pokoju w familiach, á nawet y w
ro-Państwach. My oprócz tych pobudek
su-politycznych y przyrodzonych, mamy
im-przeciwko sobie wyroki Apostolskie y
go-Księgi święte; y rozumiemy, żeśmy od-
ch-powiedzieli na wszystko, kiedy powie-
mo-my: taka jest moda. Odezwiecież się z tą
dla-wymówką na sądzie Boskim? Złoży-
ch-cież się prawem mody przeciwko pra-
ne-wu Ewangelii? Złożycież się nim na-
ia-wet przeciwko modzie mędrszych lu-
4-do dalszych od oświecenia wiary naro-
dow?

Nz

Ale

Ale iako się bronić będziem z strony ni slychaney zatwardzalości lakomstwa Chrzescian? Oni powinni byli być znaczni między wszystkimi narodami po wzajemney miłości. [a] Potym znaku, mowi Zbawiciel, uznaią was za moich uczniow y za moje dzieci. Coż iesteśmy? za coż iesteśmy teraz miani u całego świata: rozdzieleni, rozłączeni sercem ieszcze bardziey niż interessellem? Ale iakoż ten związek reliii miałby być dośc mocny na ziednoczenie tylu narodow? On nie ma tyle mocy, żeby ziednoczył nawet serca iednegoż domu: kędy częstokroć bracia nie maią lichszych przyiacioł iako swych własnych braci, nie mniej milego y mniej sobie bliskiego iako własną krew swoją. Była ta rzecz nieslychana u Zydow lichwę brać od siebie, á to nie tylko od kogo należącego do iedneyże familii, ale nawet od kogożkolwiek iedney z niemi wiary y iednegoż narodu. Unas zaś iestże iaki tytuł, iakie imię tak mocne y święte, żeby zatamowało ten potok lakomstwa y li-

[a] *Joan: 13. 35.*

y lichwienia? Czyliż one ma wzgląd na świą-
tynie? Czyliż go ma na potrzeby y
całość krolestwa? czyliż wzrusza się na
ięczenia y wołania Oyczyzny? Skarby
nawet krolewskie, opatrzone pieczęcią
majeſtatu, sąż beſpieczne od uſzczerbku?
nie dba się nato wſzyſtko przez ſcze-
rą chciwość y miłość pieniedzy. Te
łakomemu są zamiast wſzyſtkiego, mia-
ſto honoru, miaſto familii, miaſto Oy-
czyzny, miaſto Monarchy, miaſto Boga.

A przecież ten Bog, M Ci Panowie,
ten Bog będzie naſzym Sędzią. Coż on
tedy w nas znaydzie? Już to naywię-
cey, ieżeli te cnoty co y w Poganach: á
niecnoty ieſzcze więkſze niżeli w wię-
kſzey części Pogan. Całą różność mię-
dzy Poganami á wami, że wy nad nich
będziecie mieli wiarę, ktorey oni nie mie-
li. Ale czyliż to ſamo nie będzie dla
was przyczynieniem grzechu y kary da-
leko nad nich? Oddaycie rachunek,
będzie wam rzecono: *Redde rationem.*
Jeżeli ci, ktorzy wzięli ſam tylko ta-
lent rozumu y prawa przyrodzonego, a
z niego nie korzyſtali, będą ſkazani na
cie.

ciemnice, na płacze y zgrzytania zębów. K
wy coście z talentem wiary wzięli wśzy p
skie inne talenta zamknięte w tym na te
sieniu; y którzy mogąc z nich poży ty
tkować stokrotnie, iako Święci, uczyni z
liście ie niepożyteczne, tak na uniknie n
nie grzechu, iako na postąpienie w cnocie d
o iak surowego karania powinniście się m
ohawiać? Niepożyteczność wiary, pier p
wszy punkt sądu, który wypadnie prze-
ciwko Chrześcianom. Drugi punkt ie
scze fromotniejszy, pogarda wiary.

CZĘŚĆ DRUGA.

Nie poznaie, ni, M Ci Panowie, Chrze-
ścianin swoiey zacności, nie poy-
muie dostatecznie dostoyności swoiey
wiary. Żeby Bog dla mego zbawienia,
dla pozyskania moiey miłości, dla uszczę-
śliwienia mię swoim szczęściem, wziół
był na się moją śmiertelną kondycją;
żeby się był stał mnie podobnym; żeby
był umarł dla mnie: kiedyż tego nau-
czała iaka inna nie Chrześcianańska wiara?
Kie-

Kiedyż świetność krwi, blask fortuny
podał człowiekowi większą chlubę ma-
teryą? Dla czego chlubienie się ztąd nie
tylko iest pozwolone, ale nawet przyka-
zane w Ewangelii. Dobrze, chwalcie się,
mowi Święty Paweł, lecz niech to bę-
dzie w Panu: [a] *Qui gloriatur, in Do-
mino gloriatur.*

Ależ miasto tego, cobyśmy mieli być
pełni tej sprawiedliwej y świętej py-
chy, y samemi sobą cześć czynić wierze,
ktora nam tyle czyni honoru; á to na
wzór pierwszych Chrześcian, którzy
imię Chrześcianina przenosili sobie nad
wszystkie tytuły świata, y którzy na te
imię ściągali podziwienie największych
iego nieprzyjaciół; my popelniamy dwie
wielkie niewdzięczności. Wstydzimy
się wiary, y czyniemy wstyd wierze: ma-
my ią sobie za obelgę, y czyniemy
iey obelgę. Czyliż może się czynić
większa wgarda Relii Boskiej?

I. Mamy sobie za obelgę wiarę na-
szą: albowiem ktoregoż czasu, na którym
miejscu, y przed kim nie wstydzimy się
zado-

zadosyć czynić iey powinnościom? Wstydzimy się tego publicznie; obawiając się, żebyśmy nie obracali na się żartow, ieżelibyśmy w oczy weszli przez naszą przykładność. Wstydzimy się tego w życiu prywatnym y w domach naszych, obawiając się, żebyśmy nie żyli tetrycznie, ieżeliby się cnota dużo w nich rozpostarła. Wstydzimy się powinności wiary naszej przy możniejszych; obawiając się im narazić, nie stosując się do ich namietności. Wstydzimy się ich przy naszych równych y przy naszych przyjaciółach; obawiając się utracić ich poufłość, zakładając Chrześciańskie granice prawom przyjaźni. Wstydzimy się tych powinności przy naszych poddanych y niższych od nas; obawiając się, żebyśmy ich nie mieli mniej powolnymi do wszelakich naszych usług, za daniem im przykładu do cnoty. Wstydzimy się ich w rozrywkach; obawiając się, żebyśmy zbyt nie czuli gryzot sumnienia. Wstydzimy się ich w interesach y w pospolitych obcowaniach z ludźmi; obawiając się, żebyśmy nie byli
mią-

miani za szkrupulatow. Wstydzimy się Relii naszej nawet przed obliczem ołtarzow; obawiając się, żeby nas nie miało za nabożnych, w ten czas nawet, kiedy się nabożeństwem bawimy.

Ach! jeżeli kiedy można było wyperswadować sobie za rzecz godziwą wstydzenie się wiary, to za owych pierwszych czasow, kiedy pobożność Chrześcian obmierzła była pospółstwu, y podeyrzana Cesarzom; kiedy Chrześcianie byli miani za nikczemnych y za buntowników; kiedy trzeba było ponosić prześladowania domowe y frogosć tyrannow. Z tym wszystkim o iak wiele SS: Męczennikow! o iak wiele mężnych Panienek! o iak wiele dzieci y starcow nieustraszonych, ktorych żelazo y ogień przez czterysta lat nie mogły pohamować, żeby byli nie wolali na swoich mordercow: Jestem Chrześcianin; bierz mi życie, zostaw mi moje imię y mego Boga!

Wynidziecie z grobow waszych, zacni żołnierze Chryśtułowi. Pokażecie się z nim na sądowych stolicach, na sądenie Chrześcian terazniejszych. Spytacie się
ich:

ich, iakiey są wiary? iak też szanowali swoy chrzest? w iakich okazyach, w iakich terminach y przed kim oświadczyli się być Chrześcianami? Oto w pośrzod swoich domowych, w pośrzod swoich przyacioł chrzczonych y Chrześcian tak iako y oni, wstydzą się pokazać y wyznać wiernymi; wstydzą się tego powiedzieć: jestem Katolik. Blednieją od boiaźni: od iakieyże boiaźni? y na iakie męki widzą się podanemi? oto na nieiakię zawstydzenie z przyczyny iednego głupiego naśmiewania się.

Ach! nikt się nie wstydzi służby swemu Monarsze; nikt się nie wstydzi swoiey Oyczyzny: między ludźmi iednegoż Państwa y iedneyże kondycyi, iakożkolwiek podley, nikt się nie wstydzi, że w niey zostaie. Tym czasem z ludźmi iedneyże Reliji, unika się dać iey iakie dowody, y pokazać się w niey zbyt biegłym: nie ma się sobie bynajmniey za szkrupul być w niey niewiadomym. Cała Francya jest Chrześciańska; mówią w niey wszyscyemi językami; po Chrześciańsku w niey tylko nie mówią. Znać po

po mowie, po zdaniach y po obyczajach
każdego, jeżeli jest statysta, albo woy-
skowy, albo duchowny, albo domator,
albo dworski: z ciężkością iedynie roze-
znać, czyli jesteś Chrześcianin, czyli
Poganin? Jakoż wszystkie Katolickie po-
winności nie miałyby ci być ciężkie, ie-
żeli same te imię jest ci ciężarem tak
przykrym?

Pomnaża się ieszcze daleko bardziey
tę w zgardę. Nietylko się wstydzimy
wiary Chrześcijańskiej, wstydząc się iey
powinności; ale ieszcze czynimy iey o-
belgę, łącząc ją przez rozwiozłość naszych
obyczajów.

II. Przyśtośuemy w tym punkcie nasze
obyczaje do tego, co mówił Święty Pa-
wel o owym wielkim osobie rozumie-
niu Żydów. Wyżey się oni kładli nad
niewiernych, dla doskonałości prawa,
które byli wzięli od Boga; a z tym wszy-
stkim nie obawiali się gorszyć niewier-
nych, przez nieposłuszeństwo temu pra-
wu, którego świątobliwość wychwalali.
Czyliż w tym jesteśmy mniej nieba-
czni

czni niż Żydzi? á zatym czyliż mniej
godni przymówek Apostoła?

Ach! wy się chwalicie, mówił on,
żeście wzięli prawo od Boga, żeście po-
znali wolą jego. [a] Chlubicie się, że ie-
ście wodzami y przewodnikami śle-
pých, nauczycielami niewiadomych; że
to od was powinny brać oświecenie, y
czerpać prawdę, inne w ciemnościach
zostające narody. Pozwalam na to. Ale
przydawał on, ieżeli tak dobrze pozna-
iecie prawdę, że iej możecie nauczać tych,
ktorzy iej nie znają: czemuż iej nie u-
czycie samych siebie? Czemuż nie ma-
cie tego w używaniu, co tak dobrze wie-
rzycie? *Quid alium doces, te ipsum non doces?*
Byliście tak szczęśliwi, żeście się dowie-
dzieli przez prawo, y zostaliście prze-
konani przez wiarę, że potrzeba być
sprawiedliwym y czystym, brzydzić się
niewstydem y kradzieżą. Czemuż te-
dy iścieście tak nieszczęśliwi, że fałszuie-
cie postępками, co twierdzicie słowami?
Qui dicis non furandum, furaris. Chlubi-
cie się z waszego prawa; á prawo wasze o-
sta.

Nawiacie: *Qui gloriaris in lege, per pravari-
cationem legis Deum inhonoras.* Więc się
to przez was, wnosil S: Paweł, y przez
wależne ladaiake obyczaje dzieie, że imię
Boskie iest wgardzone y zelżone od Po-
gan: przez was, mówię, Chrześcianie, ro-
wnie iak przez Zydow: *Nomen Dei per
vos blasphematur inter gentes.*

Można mówić, że przed tym perswazy-
o wierze, chęć iey rozszerzenia y roz-
siania wszędzie, była wcale insza między
nami, nietaka iaka więc między Zydami
y innymi narodami. Widziano przez
dwieście lat Krolow y Xiażat Chrześci-
ańskich prowadzących z sobą daleko od
Oyczyzny swoich poddanych, na zasa-
dzenie Krzyża Chryśtusowego w pośrzed-
iego nieprzyjaciół. Jakich w tym prze-
szkod doznano? Jakoich wiele przeła-
mano? Ale naybardziey nieprzełamana
była przeszkoda grzechow y rozwiozło-
ści naszych. Widzieli niewierni, żeśmy
na nich następowali o chwałę Krzyża
Chryśtusowego z stotyściacznymi wojskami:
a tegoż samego czasu napatrzyli się, ia-
ko pod chorągwią Krzyża popelnialiśmy

straszliwe zbrodnie. Nie było to z okazyi tajemnic naszych, że bluźnili prawo nasze; ale to było z przyczyny małego zgadzania się naszych obyczajów z naszym prawem: było to z przyczyny naszych okrucieństw, naszych krzywoprzyśięstw, naszych zdrad, naszych niewstydy. *Per vos, per vos nomen Dei blasphematur inter gentes.* To było źródłem też S. Ludwika, że mógł zapalić w sercach tylu bohaterów żarliwość o pomnożenie wiary; a nie mógł w nich wzniecić miłości życia świątobliwego, przyzwoitego tej wierze. To też było źródłem naszych nieszczęśliwości; kiedy Bog w tych próżno gorliwych pokarał nieszczerość ich żarliwości y zgorzienie ich nieprawości.

Ale nie wspominając nieszczęśliwości, które zgorzienia przodków naszych ściągnęły na swoje naysłodsze zamysły: komuż mamy przypisować zmniejszony szacunek wiary, y religii pogardę, która to nieznacznie rozszerza się wszędzie, y coraz wzmacnia się z tak okropnymi skutkami? Komuż to mamy przyczyty-

wać

wać, jeżeli nie iawney á straszney rozwiozłości naszych obyczajów. Coż bowiem widzimy w Paryżu? to co tam widział Jeremiasz po rynkach Jerozolimy y innych miast Judzkich: wżysstek lud na przepych dodaiący sobie śmiałości, y pobudzaiący się do grzechu. *Filii colligunt ligna*: Dzieci zbieraią drwa. (a) *Patres succendunt ignem*: Oycowie podpalaią ogień. *Mulieres conspergunt adipem*: Matki dodaią do niego tłustości: á to wszystko na czynienie ofiar swoim Bożkom z pogardą relinii: *Ut faciant placentas Reginae caeli, & libent diis alienis*. M Ci Pano wie, macie w dozorze swoim waszych służących, wasze potomstwo. Widzicie ich z dopiero wynikaiącymi skłonnościami y namiętnościami, materią z natury spólobną do zachwycenia ognia. *Filii colligunt ligna*. Coż przecie czynicie? Miasto oddalenia od nich tego szkodliwego ognia grzechu, przeż dobre przykłady y mądre przestrogi; wy przeciwnym sposobem zapalacie go w ich sercu przez wasze zgorzzenia. *Et patres accendunt ignem*. A iakiey ieszcze po-
dnie;

dniety nie dodaiecie do tego ognia, nie-
 baczne matki! przez ową przeklętą tru-
 ciznę, miękkość y próżność, którą na-
 pawacie ich umysły? *Et mulieres consper-*
gunt adipem. Nie słyszą oni was mowią-
 cych tylko o honorach, o rokoszach, o
 grach, o stroiach, o modach, o pienia-
 dzach, o bieśiadach; nie słyszą was po-
 wiadających tylko o zalotach y o ro-
 żnych w nich cudzych przypadkach.
 Nie słyszą was tylko szarpiące sławę o-
 sob wam się niepodobających. Zeby to
 przynajmniej słowo o Bogu, ale nigdy;
 chyba tylko na żarty znabożeństwa, na
 wyszydzenie tych, którzy się z nim nie
 taia, na wymyślne dysputy około wia-
 ry. Widzą oni codziennie Panią matkę
 prosto od łóżka idącą do gotowalni, od
 gotowalni do stołu, od stołu do pło-
 chych konwersacyi, od konwersacyi do
 widowisk, od widowisk do zjazdów na
 gry y tańce, á z tych zjazdów niepo-
 wracając do siebie tylko na dwie lub
 na trzy godziny przededniem. Coż ma-
 ją sobie myśleć i jeżeli nie to, że te takowe
 życie, płochy, niepożyteczne, rokoszne,

po.

pogańskie; że nie rzekę nic o zbytkach, o niebacznym uwodzeniach się namiętnością y o ostatnich rozpustach, które ztąd zbyt często pochodzą: coż sobie, mówię, mają myśleć? jeżeli nie to, że takie życie pogańskie, jest to życie Pańskie, życie ludzi doświadczeni, a zatym życie ludzi uczciwych y godnych, życie które ma być wzorem innym ludziom, a nawet Chrześcianom. Za tym myślą sobie, że ponieważ to wszystko, czegokolwiek naucza ich wiara o życiu przyszłym y wiecznym, tak się hańbi y zbija tym, co widzą w obyczajach Panów y własnychże swych rodziców; tedy to wszystko nic innego nie jest tylko iedyne uludzenie y bajka, która się wnet rozbić może za iednym błysnieniem promieni rozumu.

Oto świat, Mści Panowie. Gdy na sądzenie tego świata, przydzie Syn Bożki, gdzież, rozumiecie, znajdziecie religią y wiarę? On to wam te pytanie zadaje: odpowiedźcie mu: (a) *Filius hominis veniens, putas, inveniet fidem in terra?* Znajdzież on wiarę w waszych sercach, w

O

wa-

(a) Luc. 18. 8.

waszych domach, w waszych flużących, w waszych dzieciach, w waszych potomkach? Znaydziez ią w tym Krolestwie? Ach! ieżeli iey tam nie znajdzie, będą tego przyczyną, wasze zgorse-
nia, wasza wiary pogarda, wasza w wy-
znawaniu iey nikczemność, wasza w czy-
nieniu iey obelgi śmiałość.

Ta dwoiaka pogarda ponieważ jest tak szkodliwa wierze, tak zelżywa Bogu, tak pospolita między Chrześciany: iak-
że o nią Bog będzie karał w dzień osta-
tniey swoiey zemsty? Oto już wydał ta-
kowy dekret: ktokolwiek będzie się mię
wstydzil y moich słow; ia się go będę
wstydzil, gdy przydę do moiey chwały.
[b] ia się go zaprę przed moim Oycem...
[c] ia im rzekę: nie znam was. De-
kret ten jest sprawiedliwy: będzie wyko-
nany. Wyście go zelżyli w oczach lu-
dzkich, on was oślawi y pohańbi w
oczach całego świata. A w tcy pogar-
dzie Boga o co za przepaść rozpaczy!

Ani tu sobie czynicie omylnych per-
swazyi, na umnieylenie łobie obawia-

nia

[a] *Luc: 9. 26.* [b] *Matth: 10. 33.* [c] *Luc: 13. 26.*

nia się tey hańby: tym się łudząc, że nie będziecie tego bynajmniey uważali. Znał się Chrystus bardzo dobrze na wszystkich poruszeniach, iakie się dziać zwykły w fercach naszych; niedarmo nas strążył, kiedy nam przepowiedział tak wielą sposobami, w tak żywych wyobrażeniach, y w tak dosadnych słowach, wściekanie się Chrześcian odłádzonych od nieba, w oczach całego świata. Będzie się ich on wstydził, mowi: *Erbescet*. Jak gdyby się wstydził tego, że tyle łask rozproszył, y tyle krwi przelał za niewdzięcznych. Záprze się ich przed swym Oycem: *Negabo coram Patre*. Jak gdyby się zapierał wszystkiego, co uczynił dla ich zbawienia. (a) Ni, moy Oycze, nie są to ci, ktorzycheś mi dał; ci, dla ktorych zgotowałeś Krolestwo twoie. (b) Nie są to ci, za ktorymim cię prosił. (c) Jest to ow lud zatwardziały, który się stał niegodnym mego wstawiania się y twego Oycowskiego wyczerzenia. Staną mu się oni nieznaio-mi: Nie znam was, kto wy jesteście,

O

rze-

(a) Joan: 17. 6. (b) Matth: 25. 34. (c) Joan: 17. 9.

rzecz im; nie wiem, z kąd jesteście: *Nescio vos, unde sitis.* Pochodzą oni od ciebie, Panie; wyszli z rąk twoich, stworzenia twoie, dzieci twoie, potomstwo krwi twojej, odrodzone przez chrzest. *Nescio vos:* Ni, wygluzowani są z mojej pamięci, ponieważ wyrzuceni są z mego serca. Poszli w zapomnienie, wypadli z mojej łaski. Są, iakby już nie byli, y podleysli jeszcze niż gdyby nie byli: (a) *Nescio vos, unde sitis.*

Chcieycieź, grzelnicy, którzy mię to słuchacie, usiluycieź odtąd zahartować czołą wasze na ten tak niezdolny wstyd. Ach! teraz nie może was nic uspokoić, gdy w niepamięć, w obojętność, w ostrygnienie affektu u iednego Pana wpadniecie. Coż was będzie mogło pocieszyć, gdy w niełasce y wpogardzie będziecie u iednego Boga, ktorego poważnie y rozładek jest prawdziwym prawidłem godności y zaślugi, á żatym y honoru? Nie możecie strawić w sercu waszym naymnieyszey potaiemney wzgardy, którą się czuiecie być tknięci. Jakoż
tedy

(a) *Matth: 26. 24:*

te- tedy zniesiecie, żeby Boskie wami wzgar-
dzenie stało się iawne? Ba iak zniesie-
cie, żeby się stało powszechne? żeby to,
co Bog o was sądzi, przeszło y rozeszło
się do wszystkich myśli ludzkich? żeby-
ście byli w ich mniemaniu tak podli, tak
brzydcy, tak obmierzli; iako będziecie
w zdaniu Boskim? Co większa; iakie się w
was nie wzbudza nieukontentowanie, kie-
dy widzicie się pogardzonymi od tych,
ktorymiście sami gardzili, y ktoryche-
ście mieli za godnych pogardy? Co te-
dy za widowisko będziecie mieli przed
oczyma? Owe miliony ubogich, niegdyś
igrzyska walszey pychy, á na ten czas na-
trząsających się z walszey nędzy, wynie-
sionych nad was, tryumfujących nad
wami; ową gromadę prostaków, nie
znających się nic na umiętnościach, z
ktorychście się wy chlubili, y ktorzy nic
nie umieli tylko służyć Bogu y iego ko-
chć; á na ten czas przybranych w pro-
mienię światła niebieskiego, y przypu-
szczonych do tajemnic mądrości Boskiej.

Wszystkie te straszne przyczyny za-
wstydzienia waszego, które was na ten

czas

czas rozdzierać będą, ponieważ się zafala-
dzą na rozsądku Boskim, który się ni-
gdy nie odmieni, y nigdy nie ustanie;
wstyd też y nieukontentowanie, które
was pożerać będzie, trwać będzie ro-
wnie iako y Bog. [a] Prorok to powie-
dział: iego pogrozka nie jest daremna:
Będą, zawždy czuli, nie zmrużą oka; á to
żeby patrzyli na swoją hańbę: będą iá
zawždy mieli przed oczyma: będą mie-
li do niej nieustannie przywiązaną myśl
swoią: *Evigilabunt in opprobrium, ut vide-
ant semper.* Ale jeżeli Bog tak karze
pogardę wiary y relii, iakoż będzie ka-
rał zażywanie oney na złe? Materya
trzeciej części.

TRZECIA CZĘŚC.

BOG postanowił wiarę y Reliá swoię
dla nászego zbawienia. Tym koń-
cem y umysłem napelnił iá świątobliwo-
wością y przybrał iá w powagę. Świątobli-
wość służy nam za regułę życia, a powa-
ga

(a) *Dan. 12. 2.*

ga nas oney poddaie. Poznaiemy po-
winności nasze w świątobliwości Reliii.
Zachowuiemy powinności nasze dla po-
wagi Reliii. Oto zamiysł Boga. Oto zaś
złość Chrześcianina: Zażywa on na złe tey
powagi przez swoją pychę. Zażywa na złe
tey świątobliwości przez swoją obludę.
A przez tę dwoiaką niegodziwość za-
żywa, iako się Bog o to uskarża przez
Jzaiafza, (a) zażywa Reliii y samegoż Bo-
ga ku służbie swoich nieprawości: *Ser-
vire me fecisti in peccatis tuis.*

Na pojęcie tego, iaki ma być gniew
Zbawiciela naszego na sądzie powrze-
chnym przeciwko Chrześcianom win-
nym w tych dwóch nieprawościach:
nie potrzeba tylko wspomnieć sobie na
wybuchnienia gniewu iego przeciwko
Faryzeuszom, którzy za iego czasow po-
pelniali też nieprawości.

(b) Jakże on ich opisuie u Świętego
Łukafza (c) y u Świętego Mateusza?
Oto iako ludzi, którzy będąc przez
swoy stan obowiązani utrzymywać za-
chowywanie powinności y interes Reliii;
o nie nie dbali tylko o ziednanie sobie
po-

(a) Jf: 43. 24. (b) Luc: 11. 40. (c) Matth: 23. 23.

poszanowania y podziwienia upospolstwa: *Omnia faciunt, ut videantur ab hominibus.* Jako ludzi, ktorzy nadęci honorami Synagogi, nie odprawiali tam swoich funkcyi, tylko dla tego, żeby panowali: *Primas cathedras in Synagogis.* Jako ludzi, ktorzy nie trwając o powinności swego urzędu, domagali się wyniosło wżyskich iego tytułow, czci y koryści: *Vocari ab hominibus Rabbi.* Jako ludzi, ktorzy nie mając żadnych przymiotow godnych względu, chcieli go sobie wymodz przez pompę y pyszne noszenie się. *Ambulare in stolis.* Jako ludzi, ktorzy obrani na dozor trzody, zdawali się nie bydź pasterzami, tylko dla odziewania się lupami lwych owieczek; nie być ich przewodnikami, tylko na wprowadzenie ich w błędy; nie być ich dozorcami, tylko na dopuszczenie im ginoć; nie być ich przełożonymi, tylko na obciążenie im iarżma rządu duchownego bardziey nad ciężar panowania świeckiego. *Alligant onera gravia & importabilia.*

Jeszcze to jednak nie było tylko zażywa-

bl- waniena złe powagi Reliui, którą Fary-
 zo- zeuszowie wspierali swoją wynioſtoſć, y na
 o- którą poglądali iako na instrument swo-
 m- iej chciwości. Do czego nie przycho-
 a- dziło ich zążywanie na złe ſwiątobli-
 a- woſci Reliui, mając ją za maſzkę wszy-
 o- ſtkich ſwych nierządow?

Jeżeli chcieli pokryć ſwoją pogardę
 względem prawa w nayglównieyſzych
 o- jego punktach: *Reliquiſtis, que graviora*
 y- *sunt legis.* To pokazowali ſzkrupulacką
 o- pilnoſć w powinnoſciach powierzcho-
 o- wnych około należytego placenia im
 a- dzieſieciny od naymnieyſzych ziółek:
 o- *Decimatis mentham & anethum.* Jeżeli
 k- chcieli umknoć przed okiem ludzkim
 á ſwoie zbytki y roſpusty: *Intus pleni im-*
 h *munditia.* To ſtarali ſię ich zaćmić przez
 i- powierzchowne pokazywanie ochędo-
 a- ſtwa około ſwoich oſob y ſukien: *Mun-*
 o- *datis, quod deſoris eſt.* Jeżeli chcieli
 e- wzbudzić ſzczodroblwoſć bogatych, y
 z- zedrzyć domy wdow, niepokazując
 r- przecie ſwoiey chciwości: *Devorant do-*
 - *mos viduarum.* To zamydláli im oczy ſwo-
 ią ſkromnoſcią y długim bawieniem ſię

na modlitwie y na niektórych innych pobożnych zabawach. *Longas orationes orantes.* Jeżeli chcieli ukryć swoy appetyt do iedzenia smaczno, y sprawić, żeby byli zapraszani na obiady od ludzi możnych: *Primos recubitus in canis.* To przybierali sobie farb umartwienia; y przez błądliwość swych twarzy ziednywali sobie litość ludzi prostych, y pierwsze miejsca na ich ochotach: [a] *Exterminant facies suas, ut appareant jejunantes.* Y tak potrafiłi w to, że im post służył do niewstrzeżliwości, nabożeństwo do chciwości, pokora do wyniosłości, skromność do nieczystości, obyczajow przykładowość do rozwiozłości; zgola wszystkie cnoty do ruiny y ochydy świętobliwości Reliiji.

Przeciwko tym dwom niegodziwym Reliiji zażywaniom takowa była Syna Boskiego żarliwość, że wzmianka Faryzeusza prawie mu nigdy z ust nie wyszła bez zlorzeczenia. Błada wam, mówił on im, ile razy o nich mówił: *Ve vobis Pharisei.* Jakiego on tedy przekleństwa

nie

[a] *Matth. 6. 16.*

nie rzuci na tych Chrześcian, którzy w dzień ostateczny pokażą się być obciążeni temiż obydwoma nieprawościami. Wszystkie te grzmoty na Faryzeuszów, nie są, tylko lekkie okryślenia tego, co on zachowuje na Chrześcian. Czemuż? Zważcie dobrze przyczyny tego.

Albowiem powaga starozakonnego prawa załadzała się osobliwie na okazałości y postrachu; iego zaś świątobliwość na ostryści spraw powierzchownych. Przeciwnym sposobem powaga Ewangelii załadzona jest na pokorze; świątobliwość Ewangeliczna na szczerości serca. Wszyscy tedy Chrześcianie bardziej bez porównania są obowiązani przez swoją Religię, niżeli Żydzi, być pokornymi y szczyrymi; a zátym bardziej nieprzyjaciółami obludy y wyniosłości.

Widząc Chrystus Pan swoich Apostołów sprzeczących się o pierwsze miejsce: patrzcie, mówił do nich, na królów narodów; królów pogańskich y niewiernych: (a) *Reges gentium*. Oni wy-

(a) *Luc: 22. 25. Matth: 20. 25. Marc: 10. 42.*

dzieraia sobie korony, kroluia z gwałtem, rozkazua z wynioŝcia, karzą z surowoŝcia, rządzą z dziwaŝtstwem, poglądaią z pogardą: iednym ŝłowem, panuią: *Dominantur eorum*. Nie ieŝt to dla was wzor: *Vos autem non sic*. Jam ieŝt dla was wzorem. Jakże ia ieŝtem w poŝród was? oto iako zeŝłany ia: waŝą pomoc, na waŝą pociechę, na waŝą uŝługę; nie żeby mnie ŝłuźono. *Ego in medio veŝtrūm, ŝicut qui miniŝtrat*. Wy macie bydź tacy iak ia: pierwŝi, ieźeli tego potrzeba; ale przetoź ŝamo oŝlatni, y ŝludzy innych. Nie Xiążęta, nie Krolowie: *Vos autem non sic. Qui maior eŝt in vobis, fiat ŝicut minor*.

Do tey pokory przy powadze urzędu, przyłączył on ŝczeroŝć w ŝwiątobliwoŝci obyczajow. Odrzuca on te pokłony, ktore nie pochodzą z ŝerca. Będzieŝ mie kochał z całego ŝerca twego. Będzieŝ ŝię modlił w ŝkrytoŝci ŝerca twego. Będzieŝ mi oŝiarował oŝiary ŝerca twego. Nie chcę ia, żeby mię inaczej czczono, tylko w duchu y wprawdzie

Wdzie: (a) *Venit hora, & nunc est. In spiritu & veritate oportet adorare.*

Ponieważ tedy Reliia Chrześcijańska z istoty swoiey przeciwna jest obludzie y wyniosłości: o iakiż będzie gniew Bótki przeciwko Chrześcianom, którzyby mieli skasić przez te dwie niegodziwości powagę y świątobliwość swey profesyi! Ba co będzie za zdziwienie się y zadumienie całego świata, gdy się pokaże, że te dwie niegodziwości bardziey się zagęściły u Chrześcian niżeli u Żydow lub u innych narodow? Jakie oni wzбудzą brzydzenie się niemi we wszystkich innych ludziach?

I. Takowa wyniosłość y zabieganie o duchowne urzędy, iakie jest między nami, nie było u Żydow, ni. Same tylko pokolenie Lewi mogło się do nich posunąć. Y w tym samym pokoleniu o iak wiele było odmiennych stopniow honoru y godności? Jak wiele Lewitow y Kapłanow przywiązanych z urodzenia swego do urzędow niższych; á iak mało familii powołanych na pierwsze do-

stoy-

(a) *Jaani 4. 23*

stojności? Jedynaście tedy części ludu Bożego nie było w niebespieczeństwie zasiłania chciwością chęci swoich aż do Ołtarza. Między nami przeciwnym sposobem, iestże które pole obzernieysze otwarte naszej pożądlwości? Y w nayniższych rownie iako y w naywyższych kondycyach, nie poglądaż się na duchowne honory, iako na iedyny sposób do fortuny dla ludzi podło urodzonych, à iako na przyczynienie zacności dla ludzi wyższego stanu? Jestże by: ieden człowiek znaczny w fortunie lub w do-
stojności, któryby się obawiał dla swoich dzieci pomięłzania ich dochodów z dochodami świątyń Boskich?

Weszło to nawet wzwyczaj wtey mierze nie zakładać granic chęciom swoim. Pogląda się na te godności iako na rozne stopnie owej drabiny pełney tajemnic; po ktorey wstępujących do nieba y zstępujących na ziemię Aniołów widział Jakob: Jeżeli się wstąpi nogą na pierwszy stopień, wznoszą się oczy wyżej, à za nimi tuż idą chęci. Nie chce się być podobnym owym z tych niebieskich.

skich duchow, ktorzy zstępuują, albo się zastanawiają. Chce się być iednym z tych, ktorzy zawždy wyżej wstępują. Nie czeka się głosu Boskiego, żeby wiedzieć czy nas Bog wzywa, y czy mu się podoba służba nasza. Wstępuje się zawždy przed czasem, bez wszelkiego obawiania się o swoje zbawienie. Nie mówi się tak, iako tam Jakób: o iako to te mieysce, ta drabina iest straszna! (a) *Terribilis est locus iste*. Dodaie się sobie śmiałości, mówiąc to, co tam on przydał: Nie iestże to Dom Boski, nie sąż to drzwi do nieba? *Nonne hic est Domus Dei & porta caeli?* Jest to Dom Boski; zgadzam się w tym: ale sposob, iakim się do niego wchodzi, y iakim się w nim żyie, y iakim się w nim umiera; y iakim się tam na złe zażywa dochodow, honorow y powagi Reliii Boskiej; sąż to drzwi do nieba? obaczycie to, ludzie wyniośli, przy świetle dnia ostatniego.

II. Wy hypokrycy, iuż to widzicie dobrze: iuż się sami sądzicie, y łunienie walze iuż wydało na was dekret. Ła-
two

(a) Gen: 28. 17.

two zaś poznać, że takich będzie 'wielka gromada: ponieważ hypokryzya pokrywa zbior wszystkich innych grzechow; y dla swoiey skrytości bynajmniey nie jest podległa karze; á nic do grzechow nie dodaje takiego pochopu, iako bezpieczeństwa od kary. Ale wiedźcie o tym, że ta gromada będzie osobliwie z Chrześcian. Czemu? oto przeto że Religia Chrześcianańska osobliwie załadza się na sprawach wewnętrznych wiary, nadziei, miłości Boga; których łatwiey jest zaniechać, odstąpić y one zatłumić, niżeli sprawy powierzchowne. Za iednego Żyda, lub Turczyzna hypokrytę, podobno sto Chrześcian znajdzie się. Ale trzeba to wiedzieć, że ten gmin obłudników, zdrajców swoich wiary, będzie najpierwszym celem gniewu y zemsty Sędziego Boga.

(a) Jakoż, kiedy on u Mateusza Świętego powstaie na ładałakiego słuę: grozimu, że się z nim będzie obchodził tak, iako z hypokrytami, y że go za iedno z niemi poczyta: *Partem ejus ponam cum*

hypo-

a) *Matth: 24 51.*

hypocritis. Jzaisz też (a) gdy nam opisuie strwożenie się grzeszników przed obliczem Boskim, przydaie, że ta trwoga osobliwie padnie na hypokrytów. Ci będą, mowi on, opanowani, to jest, przeięci y ogarnieni drżeniem: *Conterriti sunt peccatores: possedit tremor hypocritas:* Racya tego ta jest, że oprócz boiaźni mąk wiecznych, która będzie pospolita wżyskim grzesznikom; będzie dla obludników udręczenie wcale osobliwe ow sam wstyd z odkrycia ich grzechow. Nie Kaimom to, nie Neronom, nie Sardanapalom, ani innym podobnym złodźnikom na takowe odkrycie zdrętwienie czoło. Oni swoje nieprawości sami rozstawiali; oni się z nich sami chlubili; pełne ich są historye; oni od dawnego już czasu wynikającą z swych niecnot hańbę strawili.

Ale owi poganie, owi Faryżeuszowie pokryci imieniem Chrześciańskim; owi to Panowie, którzy sobie samym każą oddawać poszanowania y poklony, udając, że ie oddają Bogu. Owi politycy, u których wiara jest tylko cuglem do

P

kiero-

kierowania ludzi prostszych: owi ludzie dworscy, którzy nie służą Bogu, tylko dla przypodobania się Cesarzowi: owi Sędziowie skazani tymiż winami, o które karzą winowayców: owi ludzie uczeni, którzy nie piszą y nie mówią o Bogu, tylko dla tego, żeby też o nich mówiono: owi bogacze, którzy swoje zdięstwa pokrywają iulmużnami: owi Xięża y Zakonnicy, których duchowieństwo nie jest, tylko iedynym kunsztem: owe białogłowy, których skromność nie jest, tylko iedyną zaślona niewstydom: owi nakoniec ludzie uczciwi, złożeni z niecnot, a pomalowani cnotami: iakim oni wstydem nie uznają się być przeięci; kiedyż Bog zgładzi wszystkie farby, wszystkie malowania, ktorymi oni pokrywali skazy y szpetności życia swego?

(a) Jzaisz z wszelką wybitnością, w mowy Prorockiey zostawił przyszłym wiekom obraz wyrażający, co się dzieje w piekle, za przybyciem tam iakiego człowieka pysznego, zabranego przez śmierć z świata. *Infernus subter conturbatus in ob-*

[a] *Is. 14. p. etc.*

cursus

cursum advenit. Całe się piekło zaraz
wzrusza, mowi on; wszystkie mocy cie-
mności, wszyscy Olbrzymi, wszyscy
Krolowie ziemscy powstaia, y spieszą na-
przeciw niemu. *Surrexerunt de solis suis
Principes nationum.* Wystawmy w myślach
nałznych tenże łam obráz ruszenia się
potępieńcow niewiernych y Pogan, gdy
oni uyrzą potępienie Chrześcian. Postu-
chaymy owych krzykow natrząsających
się Krolow Pogańskich: *Et tu vulneratus
es, sicut & nos? nostri similis effectus es?* Coż
więc! toż y wy tacy iako y my, winni
tychże niecnót, obłożeni tymże de-
kretem, odrzuceni od widzenia Boga, po-
tępieni y nieszczęśliwi na wieki iako y
my! *Qui dicebas: in celum conscendam: si-
milis ero Altissimo.* Wyście udawali, że
niebo nie było zgotowane, tylko dla was!
Wyście sobie obiecowali zażywać chwa-
ły samegoż Boga! Wyście się chlubili,
że się on uniżył aż do wzięcia natury
ludzkiej y podięcia śmierci dla zba-
wienia waszego! Wyście się nazywali Sy-
nami iego! Wyście nas mieli za lud ob-
cy, gruby y dziki! Wyście poręпали

wlzyſſkich innych ludzi, ktorzy nie byli tey wiary co wy! A oto wy potępie- ni iako y inni. *Ad infernum detraheris in profundum laci.* Na cożeście wy zażyli krwi Boga człowieka? O iakbyśmy my byli iej zażyli, gdybyśmy byli wiedzieli tak iak wy, że ią on za nas przelał? Boże Stworzycielu, zażyliśmy na złe światła rozumu, ktoregoś nám użyczył na przy- prowadzenie nas do siebie: ſłusznie ieſte- śmy pokarani. Ale Boże Zbawicielu, myśmy ciębie nie znali. Winniśmy w tym, żeśmy nie wierzyli; ależ w tym nie ieſteśmy winni, żebyśmy mieli zdrad- zać wiarę naszą, zebyśmy żyli chrzeſt twoy, żebyśmy deptali krew twoją. Na tych ſwietokradcow, na tych zdraycow Chrzeſcian miałby ſię zwalić ciężar gniewu twego. Możeż być do- ſyć katowni dla nich?

Będziecie wyſłuchani, oplakani wi- nowaycy. Ten Sędzia ſprawiedliwy po- przedził waſze oſkarżenia. Zachował on na tych niewdzięczników męki da- leko inſze y daleko cięższe nad waſze. Będzie ieſzcze nad wami iaki oſtatek po- litowania; ale go nad niemi nie będzie
Już

Już usta jego wydały wtym punkcie
 wyrok zkazuiący za Tyrem y Sodomą.
 W dzień sądu, mowil on do Zydow,
 z tymi pogańskimi miastami obeydą się
 łagodniey niż z wami: {a} *Terre Sodo-*
morum remissius erit in die iudicii quam tibi:
 Jakież on tedy obeyście się zachowuie
 dla Chrześcian? Surowsze bez poro-
 wnanja, niż było owe z Zydami, niż z
 bałwochwalcami Tyru y Sydonu, niż z be-
 zecnikami Sodomy y Gomorry. Nie-
 winni oni o nieprawości tych wszystkich
 narodow, zaśluzą sobie na ich karę przez
 same zelżenie imienia y prawa Chrystu-
 slowego.

Moi Bracia, iestże tu kto z nas tak nie-
 szczęśliwy, żeby miał być z ich liczbą?
 Porachuymy się, oładźmy się; obaczmy,
 czyli te pogroźki nas się nie tyczą, y
 staraymy się szczerze, żebyśmy uszli
 ich skutku. W imię Oyca y Syna &c.



KAZANIE

NA S W I Ę T O

Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny,

DEUS in medio ejus, non commovebitur: adjuvabit eam Deus mane diluculo: conturbata sunt gentes & inclinata sunt Regna. Psal. 45.

Narody zostaną w zamieszaniu y Krolestwa narobione ku swojej ruinie: ale BOG jest w potęgę Jeruzalem; będzie niewzruszone; On je wesprze zrana przy pierwszym brząsku nożyc.

Tymi wspaniałymi słowy wyniosł Prorok miasto Jeruzalem nad wszystkie miasta świata; porównywał je do jego stanu szczęśliwego pod obroną Boską z nieprzyjacielem y zamieszaniem wszystkich innych Krolestw. A Oycowie Święci stosowaniem tychże samych słów do N. M. Panny Matki Zbawiciela naszego, dają nam widzieć wygorowanie łask, które im Bóg nadał, nad wszystkie łaski rozlane na naród ludzki.

Pier-

Pierwsze momenta życia naszego po-
dległe są grzechowi: wychodzimy na
świat w nielące y nieprzyjaciółami Boga
Stworcy naszego: *Conturbatae sunt gentes.*
Marya wychodząc na świat, *Mane dilucu-*
lo, już znayduie łaskę Boską w pośro-
dzie, *In medio ejus*; y nigdy iey nie u-
traca, *Non commovebitur.*

To jest, od pierwszego momentu po-
częcia, Marya jest pełna łaski, y nie-
wzruszona w łasce. Pełność y stałość:
dwa osobliwe przywileje Maryi: ale
tudzież dwie okazyje do mrużenia
dla grzesznika: kiedy więc porowny-
wa tę pełność łaski y tę stałość w ła-
sce, z miernością y nietrwałością łask,
których mu Bog używa. Alboż on
zapatruiąc się na tę dwoiaką nie-
rownosć, nie odważa się częstokroć
przypisować Bogu rozwiozłości życia
swego?

Y toć jest, od czego ja dzisiaj życzył-
bym sobie was dalekimi uczynić: prze-
kładając wam na tym kazaniu należyte
y sprawiedliwe rozporządzenie łaski Bo-
skiej. Daremnie się ułkarzamy na iey
mier-

mierność, jeżeli ją możemy pomnożyć przez naszą ducha gorącość. Doremnie się uskarżamy na iey nietrwałość, jeżeli ją możemy umocnić y iey dochować przez naszą czuyność. A zatem nie na Boga, ale na gnusność y zuchwałość naszą mielibyśmy obrocić nasze uskarżania się. Poymiecie to łatwo z postępowania sobie N, Maryi.

Dziwicie się w niey pełności y trwałości łaski Boskiej: nieto jest, coby osobliwie godne było waszey uwagi. Dwa dziwy daleko rzadsze: te zaś są: z pełnością łaski Boskiej nieustanna gorącość, żeby iey przyczynić; to pierwsza podziwienią przyczyna. Z trwałością łaski Boskiej, nieustanna czuyność, żeby ją umocnić y iey dochować; to druga podziwienią przyczyna w postępowaniu sobie Maryi. My tu wcale nieśluszenie mruczemy: przy mierności łaski Boskiej, na którą się uskarżamy, gdzież jest nasza gorącość, żeby ją pomnożyć? Przeciwnym sposobem, z ostatnią gnusnością o nią nie dbamy: to będzie pierwszy punkt. Przy nietrwałości łaski Boskiej,
na kto-

na którą się uskarżamy, iakaż nasza czu-
ność, żeby ją umocnić y iey docho-
wać? Przeciwnym sposobem, z ostatnią
zuchwałością podaiemy ją w niebiespie-
czeństwo: to będzie drugi punkt. Dla
odniesienia przyzwoitych pożytków z
tego kazania, wezwimy pomocy Du-
cha Przenajświętszego przez przyczynę
N. Maryi pełney łaski. *Ave Maria*

PIERWSZA CZĘŚĆ

ZEby utrzymać dobrze sprawę Boga,
żeby wychwalić godnie Maryą, y
żeby zawstydzić grzesznika w materyi
o łasce Boskiej, mamy trzy rzeczy uwa-
żać. Obchodzenie się Boga, obchodze-
nie się Maryi y obchodzenie się grze-
sznika. Patrzmy iako obchodzenie się
Boskie jest sprawiedliwe; iako obcho-
dzenie się Maryi jest wierne; a iako ob-
chodzenie się grzesznika jest pełne oraz
niesprawiedliwości y niewierności.

I. Kiedy się zważa Pana Boga wzglę-
dem rzeczy stworzonych, nie trzeba ni-
gdy

234 *Na święto Niepokalanego Poczęcia*
gdy rozdzielać dwóch wielkich iego
prerogatyw, prerogatywy Naywyższe-
go Pana, y prerogatywy Oycy. Przez
pierwszą, zażywa on nad nami prawa
swoiey nikomu niepodlegley władzy;
przez drugą, rozlewa na nas dary swo-
iey opatrności. Przez iednę nie oglą-
da się na nikogo tylko na siebie; albo-
wiem wszystko posiada y wszystko
może: przez drugą ogląda się też na nas;
albowiem nas kocha: y teć to są dwie
sprężyny iego mądrego rządu.

Zebym przystosował tę fundamen-
talną prawdę do terażniejszey materyi;
mówię, że miara łaski Boskiej nazna-
czona każdemu osobno człowiekowi, ia-
każkolwiek bądź, zawždy jest sprawie-
dliwa; ponieważ naznaczona jest y od-
naywyższej woli Pana Boga, który iey u-
życza, iak mu się podoba; y od Oyco-
wskiej opatrności Pana Boga, który
raczy iey nam użyzczać według tego, iako
nam jest przyzwoitiza, niezawždy we-
dług naszego widziimi się, ale według
prawdziwych naszych potrzeb y we-
dług rozmaitych naszych stanów.

Zało-

Założywszy tak za fundament te dwie prawdy, możnaż wątpić o zachowaniu sprawiedliwości w tej różnicy, którą Bóg raczył uczynić Najsświętszey Maryi? Zważając go bowiem ile do najwyższej jego władzy, wolny on będąc w szczodrobliwym udzielaniu dobrodzieństw swoich, komuż przez to uczynił krzywdę, że mu się podobało wybrać z całego gminu rzeczy stworzonych za osobliwszy cel hojności swojej N: Marya; y że na fundamencie tego wybrania, chciał ją nadać większymi y obficze-
mi łaskami niżeli wszystkich innych Świętych y Aniołów, którym niewinien był nic wcale.

Ale zważając też Boga ile Ojca, y co do skłonności jego opatrności do zabiegania około potrzeb wszystkich jego dzieci, według ich stanu y urzędu: o jakiej on szczodrobliwości nie powinien był pokazać dla tej, którą przeznaczał do najwyższego y najprzeważniejszego ze wszystkich stanów y dostojności, to jest, do godności Macierzyństwa Boskiego.

Na

(a) Na fundamencie tey prerogatywy, S: Tomasz przenosi przywileie Maryi nad wszystkie przywileie Prorokow, Patriarchow, Apostołów, Męczennikow y naywiększych przyjaciół Boskich. [b] Na teyże prerogatywy fundamencie, S: Augustyn y Concilia ogłosiły ją niepodległą żadnemu grzechowi przez wzystek bieg życia iey: *Propser honorem Christi*. Z racyi związku matki z swym Synem. Na fundamencie teyże samey prerogatywy, S: Bernard uznał ją być poświęconą ieszcze we wnętrzościach macierzynskich, to jest, ieszcze w ten czas oczyszczoną od pierworodnego grzechu: á to z tey racyi, [c] że Jeremiasz y Jan Chrzciciel odebrali takąż łaskę, lubo ieden z nich nie był tylko Prorokiem, á drugi Prześląncem tylko Chrystusowym. Na fundamencie teyże samey prerogatywy, te nad inne gruntownieysze jest zdanie w Kościele Bożym, że nie tylko była uwolnioną y oczyszczoną, ale nawet zachowaną od grzechu pierworodnego-

(a) 3. P. Qu: 7. art: 1. & 2. &c. (b) Aug: de nat: & gertia cap: 36. (c) Epist, 174. ad Conon: Lugd.

dnego; że ani nawet była zagarniona w polpolitym prawie o grzechu pierworodnym; że wyszła z rąk Boskich przybrana pierworodną sprawiedliwością: á to z racyi, że Anioł y pierwszy człowiek byli stworzeni w takimże stanie sprawiedliwości y czystości; chociaż godność Anioła y pierwszego człowieka porównać się nie może z godnością Matki Boskiej.

Oto, Bogá moiego Matko, miara, przewyższenie, pełność, wygorowanie, cud łask twoich y słuszną w godności różnica, którą ci Bog chciał uczynić. Co tu za pobudka kontentowania się już, albo przynajmniey co za okazyja do gnuśności y spoczynku! Widząc tak wielki zbiór dobrych darów duchownych, mogłaby była inna mówić, jak ow (a) Ewanieliczny bogacz, widząc napelnione gumna swoje: Dufzo moja, oto masz tak wiele dobra, przysposobionego na wiele lat; nie pracuy więcej, spoczni sobie: *Requiesce, requiesce*. Niegodne zdania y chęci nigdyście nie miały miejsca w nieoziębłym sercu Maryi. Przypatrzmy się już wierności iey obchodzenia się z
Bo-

(a) *Łuci* II. 19.

238 Na święto Niepokalanego Poczęcia
Bogiem, wcale zgadzaiący się z szczo-
drobliwością obchodzenia się z nią Bo-
żkiego.

II. Powiedział S: Peweł o Chrystu-
sie Panu, że on nie poglądał na honor
zostawiania równym Bogu, iako na rzecz
wydartą y iako na dobro nieśluznie sobie
przywłaszczone, które nic więcej nie ko-
sztuje, tylko żeby go zarwać: {a} *Non
rapinam arbitratus est esse se equalem Deo.*
Ale w tym sobie założył szczególną go-
dność, żeby było dosyć uczynić wszy-
stkim takiego honoru powinnościom
przez łwoie głębokie uniżenie się y przez
łwoie zupełne posłuszeństwo: *Sed semet-
ipsum exinanivit ... humiliavit semetipsum ...
obediens usque ad mortem.* Zadziwmy się
w Maryi takimuz poczynaniu sobie:
nie zasadza się ona na szczęściu, które
miała być wyniesioną tak blisko Boga;
Nie sādzi się, na fundamencie łwey do-
stoyności, wyiętą od pracy, którey
wszystkie stworzenie poddane: *Non ra-
pinam arbitrata est:* Ale owszem uznaie się
w tym stanie ściśle y obowiązana do od-
da.

{a} *Phil: 2. 6.*

dawania Bogu z wdzięczności, co inni mu winni z czerey wierności: ale uniża się tym bardziej, im bardziej widzi się wywyższoną: ale chodzi około swego zbawienia tym bardziej, im te widziało się iej pewnieysze: ale, krotko mówiąc, przymnaża tym bardziej łaski, im ta w niey była obfitsza, y im bardziej przechodziła pospolity porządek

Oycowie Święci, którzy w tym punkcie mieli oświecenia daleko więktsze y pewnieysze niżeli my, iak się tu nie rozszerzaia, chcąc wyrazić liczbę, doskonałość y ustawiczność aktów wżelkich cnot, ktorými się ona starała przyczynić swych zasług? Nie chcą oni nawet tego, żeby ią miano za podobną do oziębłości lub do iakiego próżnowania by na moment ieden: [a) *Nil in ea tepidum, aut non ferventissimum liceat suspicari.* Nie odcinaia od iej czwiczzenia się w cnotach nawet tego czasu, kiedy uwaga y czuyność innych ludzi bywa snem związana: ani nawet tych lat, kiedy rozum bywa tak zagrzebany w ciemnościach

[a) *Berni in signum magu.*

ściach dzieciństwa: ani nawet pierwzłych miesięcy, kiedy niemowlęta zamknięte zostają w pierwszym ich więzieniu. Teich jest mniemanie, że iey serce y rozum pierwey dobrowolnie przylgnoł do Boga, niżeli iey oczy otworzyły się na widok świata. Y ponieważ S: Ambroży słusznie był tego zdania, że mógł takie szczęście przyznać Świętemu Janowi Chrzcicielowi, nie sądzili oni za rzecz przyzwoitą, żeby go miano uwłoczyć Matce Zbawiciela: (a) *Præus devotionis compos, quàm nature.* Zamykając nakoniec w jednym powszechnym wyrażeniu iey zupełne do Boga przylgnienie; zgodne jest zdanie z Świętym Augustynem, że ona prawdziwą swoją szczęśliwość nie tak zakładała na tym, że w wewnętrznościach swoich nosiła Chrystusa, iako na tym, że go nosiła w swym sercu: (b) *Maternæ propinquitatis nihil Mariæ profuisset, nisi felicius Christum corde quàm carne gestasset;* Y gdyby iey było potrzeba obierać sobie między temi dwiema korzyściami, wola-

(a) Lib: 2. de Virgin: cap. 2. n. 12. (b) Libi de sancta Virginitate c: 3.

wolałaby była odstąpić godności Macierzyństwa Boskiego, niżeli łaski Boskiej y jego miłości. Przy tych okolicznościach powinnoż się dziwować ukontentowaniu Boskiemu z wierności Maryi?

Łatwo to było, rzeczenie mi, Nays: Maryi Pannie y Świętym Pańskm tak zalecić wierność swoją. Bog im dodawał łaski hoynie, mnie iey użyzcza pod miarą. Zdaie się, iakby łaska Boska była tylko dla nich, á nie dla mnie. Ja nie czuję tych natchnień, ktore im były tak zwyczajne: Boską to rzecz jest użyzczać mi ich: widzi on dobrze, czyli ma jest do niego sposobny: wie on drogę do mego serca: ieszcze do niego nie pukał tak, żeby się dał słyszeć: zakolace on do niego, gdy zechce. Takowe zdania y mowy nie są wam, MGi Panowie, niewiadome. Nie łąż one was że samych? Ale przynajmniey są to więc zdania y mowy grzeszników, ktorzy czuiąc serce swoje zatwardziałe, składają w tym winę na Boga y na słabość jego łask; czekając zawždy większych pomocy, á zaniebываяć pomocy przytemnych; mru-
Q cząc

242 *Na święto Niepokalanego Poczęcia*
czas o to, czego im nie dostaie, á gardząc tym, co mają. Y to iest moja trzecia uwaga o nieślusznym y mniey wier-
nym obchodzeniu się człowieka względem łask Boskich.

III. Mowię tedy, że te zuchwale domagania się łowych wielkich łask, iakichesmy nie odebrali od Boga, złaczone z zaniedbaniem łask przymnieyszych, iakich on nam dodaie pospolicie; iest to rzecz straszliwie nieforemna w naszym postępowaniu sobie; á że nie masz na świecie Monarchy, u ktoregobyśmy nie wpadli w niełaskę, y nie byli od niego odrzuceni, gdybyśmy sobie z nim postępowali tak, iako sobie postępujemy z Bogiem.

Bo gdyby życząc sobie większych favorow, staraliśmy się tym czasem do-
brze zażyć łask pomnieyszych, iako więc ow pilnujący dworu, á czuwający na honory, ale przecież rostopny y z wszelkim względem człowiek; álbo też gdybyśmy gardząc małymi łaskami, oraz też wyrzykali się dobroczynności większych, iako więc ow, co przedtym pilnował dworu, a potym sprzykrzywwszy

so-

sobie nadśkakiwania dworskie, nie przestrzeżę już więcej żadnego oglądania się na swoje szczęście: byłoby to poczynać sobie porządnie. Ale łączyć wraz y zuchwale domaganie się wielkich łask; y zaniechywanie, zapominanie y pogardę łask pomniejszych: jest to być bez wszelkiego względu y bez wszelkiego rozumu. To jednak jest nasze obchodzenie się z Bogiem; áżatym nasze potępienie; ponieważ nie masz niesprawiedliwszego wielkiego o sobie rozumienia, ani wzgardy złaczoney z większą niewdzięcznością: to pierwsza nauka, którą mamy z gorącości ducha Maryi, y która będzie pożytkiem 3tego pierwszego punktu.

Nie masz wielkiego o sobie rozumienia niesprawiedliwszego, y uroionego z większą płochością nad te. Albowiem na czym się one zasadać może, jeżeli nie na niewiadomości o nieokryśloney władzy Boskiej, y na fałszywey perswazyi o własney naszej godności? Ależ przeciw wszelkiemu sprzeciwianiu się naszej wyniośłości, będzie zawsze pra-

wdziwy ten wyrok S. Pawła: że człowiek jest dziełem Boskim: że nie powinno naczynie podnosić się przeciw temu, co ie zrobił; ani domagać się od niego sprawy o kształt, o wielkość y o miejsce, które mu nadał; równie iako też o zażywanie, na którego obrocil. (a) *Quid me fecisti hic?* Czemuś mię na to obrocil? nie spyta dzieło rzemieśnika, ani poddany Monarchy. Ktoż w świecie, M Ci Panowie, śmi uskarżyć się przed tymi, co wszystko mogą, o zażywanie ich władzy: kiedy iednych przybierają sobie, drugich pozbywają y oddalają: gdy tego wynoszą, á owego poniżają: gdy z iedney strony całymi rękami łypią dobrodzieystwa, á na drugą ani okiem rzuca, przyiemnie. Maia po sobie prawa, maia swoje racye: y musimy o nich sądzić, że są sprawiedliwe: przy wszelkich naszych nieukontentowaniach nie śmiemy im tego powiedzieć, że są nieślusne: y gdyby myśli nasze mogły im być wiadome, nawet o tym pomyśleć nie śmielibyśmy.

A Bog

[a] *Rom: 9. 20.*

A Bog, który widzi myśli nasze, y którego żadna nieślusznosc uwiesć nie może, będzie podpadał naszym mruczeniom? Będziemyż sie dziwować, że będąc Panem darow swoich, nie czyni tego dla Kaima, co uczynił dla Abła; ani dla Ezawa, co uczynił dla Jakoba; ani dla każdego z nas, co uczynił dla Maryi y dla Świętych? Ocoż mu możemy przyganić? Ze dla nich jest szczerobliwszy, przetoż jest mniej sprawiedliwy dla was? Toż wasze oko złe, przeto że on jest dobry? Poniechaycie, niech on czyni z swymi dobrami, co mu się podoba; a bierzcie, co jest waszego: [a] *Tolle, quod tuum est, & vade.*

Gdyby kto inszy nie Bog zdał wam toż samo na wolą; gdyby iaki Monarcha zostawił każdemu z swoich dworzan wolność obierać sobie do swojej myśli urząd, zapłatę, y coby sądził, że mu się należy: *Tolle, quod tuum est.* Jakby ich wielu widziano, ktorzyby się mieli za dosyć mądrych do kierowania radami; za dosyć sposobnych do zawiadowania publi-

246 *Na święto Niepokalanego Poczęcia*
publicznymi łprawami y dochodami;
za dosyć doświadczonych do rządzenia
woyskami; nakoniec za dosyć mocnych
do utrzymania ciężaru naywyższych do-
stoieństw duchownych y świeckich? Ci
nawet, ktorzyby tyle mieli rozeznania,
żeby znali osob swych niegodność,
wnetby się czynili godnymi przez go-
dność swych przodkow: wnetby byli
cnotliwi, rostopni y waleczni, przeto
że przynaymniej ich oycowie byliby
cnotliwi, rostopni y waleczni. Albo-
wiem żeby przyść do fortuny y do łaski
Pańskiej, częstokroć nie ma się przyia-
ciol, pomocy, okazyi, nakoniec szczę-
ścia: ale czyliż kiedy było się tego zda-
nia, że się do tego nie ma talentow y
zasług? Trzyma się o sobie, że się jest
godnym y zdolnym do wszystkiego.

Ale względem łask y faworow Pana
Boga, który wkaždy rzeczy poznaie
grunt y prawdę, iakoż grzesznik może
się chlubić, że ich jest godzien? Nie
wież on, że się narodził w grzechu, że jest
w nielaskie od urodzenia swego, że po-
chodzi ze krwi oddawnego czasu wy-

zutey z swoiey dostoyności; á żatym że się nie może naditawiać zacnością przodkow swoich? Nie wież on, że będąc z szczerey łaski przywrocony przez chrzest do swoiey dostoyności, á żatym y do swoich praw, w następującym czasie po wiele kroć razy wyzuwał się z łaski Boskiej, a żatym że iuż nie ma prawa tylko do kary? Nie wież on, że iest owym nieszczęśliwym marnotrawnikiem, który samohcąc rozproszył, cokolwiek mógł mieć z oycowskiej maiętności; że po tym swoim przemarnowaniu iuż mu więcej nie może mówić: *Mov oycze, day mi moią część.* [a] *Da mihi portionem substantię;* ale iuż to naywięcey: *Mov oycze, nie iestem go-dzien nazywać się synem twoim; nie iestem tylko ieden podły naiemnik, niewolnik, ktoremuś nic nie powinien przez słuszność, y który nie ma się iuż niczym wesprzyć tylko twoią litością.* Niechay grzesznik zwiedzi wszystko, co się tylko znajduie w łasce Pana Boga; zobaczy tam krew Chrystulową, zada-tek

248 *Na święto Niepokalanego Poczęcia*
tek nieśmiertelności, zaś w chwały: ale
w tym wszystkim nie takiego nie uyrzy-
cohy mu się właściwie należało: *Tolle,*
quod tuum est. Nie może się on tam
niczego domagać przez słuszność. Już
w tym oplakany stanie obiecować so-
bie owe wielkie pomocy, owe nie-
zwyczajne łaski, owe poruszenia, kto-
re czynią Świętymi; jeszcze mruczyć
oto, że ie im Bog daie, a nam ich nie
użycza: te tak zuchwałe o sobie rozu-
mienie pełne jest nieśluszności.

Więćże nie masz już żadnego sposo-
bu dla grzesznika? Jest równie dla
niego iako y dla Świętych: byle tylko
chciał przykładać starania w przestrze-
ganiu pomniejszych łask Boskich, kto-
re mu zolaia, tak iako Święci, a nade-
wszystko iako N: Marya starała się przy-
czynić sobie tego skarbu. Y toć to jest,
dla czego mogę to mowić, że ieżeli zu-
chwałe obiecowanie sobie wielkich łask,
jest dziwem nieśluszności w grzeszniku;
ależ y zaniechywanie y pogarda łask po-
mniejszych, jest dziwem niewdzięczno-
ści. To zaś w czym y dla czego? Dla
tego

tego, że nie masz grzesznika, któremu by miłosierdzie Boskie nie zostawiło ieszcze przynajmniej jakiej pomniejszey łaski. Dla tego że nie masz tak niemocney łaski Boskiej, ktoraby nie mogła, będąc należycie zażyta, doprowadzić grzesznika po stopniach do iego zupełnego nawrocenia. Dla tego nakoniec, że te pomniejsze łaski bywają dawané od Boga tym końcem, aby się zawżdy pomnażały, zawżdy wzrastały; á że bywają więc umknięte, kiedy z niedbalstwa czyni się ie niepozytecznymi ku temu końcu. To wszystko zawiera naukę bardzo gruntowną y potrzebną.

Tak jest zaiste, lubo według ścisley słuszności, Bog nie powinien już nic grzesznikom; jednakże kładzie na siebie dobrowolnie nieiakié prawo miłosierdzia, nie porzucać ich sobie samym, ale ieszcze trzymać ich przywiązanych do siebie jakimkolwiek związkiem. Nie daie on im zrazu owych łask przyjemnych, iakimi napełniał serce N. Maryi; ani owych łask gwałtownych, iakich zażył na powściągnięcie hardości Pawła; ani owych
łask

250 *Na święto Niepokalanego Poczęcia*
 łask przekonywających, iakich zażył na
 utwierdzenie nieufającego sobie Augu-
 styna; ani owych łask grożących, iakich
 zażył na nawrocenie Niniwitow. Nie
 czuiecie wy ieszcze, moi mili Słuchacze,
 ani łaski gryzącego sumnienia, ani łaski
 skruchy, ani łaski obrzydzenia sobie świa-
 ta, ani łaski przeciwności. Wasze ną-
 miętności mają ieszcze dla was wszystkie
 swoje powaby. Ale czyliż w waszey
 niewoli nie macie przynajmniej mocy
 prosić Pana Boga, pokazywać mu wa-
 szey wielkiej nędzy, y żebrać iego poli-
 towania?

Macie ją bez wątpienia, macie ją, teto
 źródło łaski. Y choćbyście byli, mowi
 S: Augustyn, pod władzą grzechu, po-
 konanymi, brańcami, niewolnikami czar-
 towskimi, przestępcami wszystkich praw,
 podpadającymi aż dotąd wyzuciu ze
 wszystkich innych łask: [a] *Homini victo,*
captivo, damnato, praevaricatori &c. S: Au-
 gustyn to tak mowi: kiedy ieszcze ży-
 ciecie, jest to w waszey wolney woli (: a to,
 mowi on, w takowym stanie jest ostatnia
 łaska

(a) *Ad Simplex Lib: 1. Quaest: 1.*

łaska, która wam została: *Hec restat libero arbitrio.* Jest to w walzey wolney woli udać się do Boga przez modlitwę, y otrzymać przez to, czego byście nie mogli bez tego; to jest, nawrócić się y zachować prawa Boskie: *Ut se supplicii pietate ad eum convertat, cujus dono id possit implere.* Jest to wszystko w kwestyi pierwszej księgi do Sympliciana.

Coż jest za niewdzięczność nasza? Oto że zanić sobie nie mamy tej drogiey reszty jego cierpliwości y dobroci ku nam. Oto że nie mamy sobie za łaskę Pana Boga tylko tę, która nas odeymuie, y prawie wydiera namże łamym. Oto że ieżeli Bog nie nawraca nas sam przez się, a tak żebyśmy ani nawet tej przykrości podieli, żebyśmy go o to prosili; tedy mamy się za zgubionych y za wyzutych ze wszelkich łask.

Nie jesteścież w tym dużo niewdzięczni. Nie możesz się, grzeszniku, wydobyć z twego stanu, wziąć gory nad temi namiętnościami, zleczyć zażarzałych ran twoich. Mówisz, że nie masz do tego łaski; y że przeto nie możesz tego do-
ka-

252 *Na święto Niepokalanego Poczęcia*
kazać. Dobrze, mowi S: Augustyn, ie-
żeli wcale nie możesz, Bog ci tego nie po-
czyta za winę: [a] *Non tibi deputabitur ad*
culpam, si vulnerata membra non colligis. Ale
to ci będzie poczytano, to cię uczyni
winnym bez wszelkiej wymowki, żeś
zaniedbał Boga, który cię chciał zle-
czyć; żeś przez modlitwę nie udawał się
do Lekarza Wszehmocnego, żeby cię
był raczył uzdrowić: *Sed quod volunta-*
tem sanare contemnis, quod negligis querere,
quod ignoras. To, mowi S: Augustyn,
grzech wasz właściwy, y to będzie pra-
wdziwą przyczyną waszego potępienia.
Hac tua propria peccata sunt.

Racya tego zdania jest, że ta łaska
modlitwy, iakożkolwiek zdaie się być
łaba, przecież jest dla was nasieniem y
korzeniem zbawienia. Przez nią mo-
żecie otrzymać osnowę wszystkich innych
łask; y ten jest Boski zamiar. Nie tą to-
dwa, ani pięć talentow, których Gospo-
darz niebieski powierza swym wierniey-
szym sługom: jest to jeden tylko talent
wam.

(a) *De lib: Arb: Lib: 3. Cap. 19. num. 53.*

wam dany, [a) Ale jeżeli z tego jednego talentu nie pozyskacie wżyskiego tego pożytku, który on powinien przynieść, będziecie winni przed Bogiem; nie żeście mało wzięli, bo to od niego zawisło; ale żeście nie korzystali z tey trochy, którąście wzięli; bo to od was zawisło.

Ach! M Ci Panowie, u nas ludzi w różnych przypadkach życia, sama ta korzyść modz prosić, modz być wysłuchanym, mieć wolność przelożyć przez siebie samego swoje potrzeby y interesa tym, którzy władną naszym szczęściem: ten sam prosty y oschły fawor w iakim nie jest szacunku! Człowiek oddalony, zostaiący w niełasce, czego by więc nie dał za podobną korzyść? Nie miałby się za wcale usprawiedliwionego y przywroconego do swego stanu, gdyby mu się godziło rzucić się do nog swego Monarchy, y otworzyć mu samemu położenie serca swego? W takim stanie nie-szczęścia wżysko znayduie się zamknięte, wżyskie przystępy zatarasowane.

72

254 *Na święto Niepokalanego Poczęcia*
wane, wszystkich przwiciol bez poru-
szenia y bez mowy: nikogo nawet nie
znalesć, ktoby chciał przyiąć na się od-
danie supliki y sprobować wspomnieć
wasze imię. Moy Panie Boże, daleko i-
naczey ty się z nami obchodzisz. Nie-
tylko pozwalasz, ale nawet chcesz, żeby
cię proszono: twoi nieprzyjaciele nie-
tylko nie są odstrychnieni od tego fawo-
ru, ale nawet wyraźnie wzywają ich do
niego. Kiedy chcesz, żeby cię proszo-
no, to żebyś dał: kiedy daiesz nieskwa-
pliwie, to żebyś przywiódł do przetrwa-
nia: a kiedy mało daiesz, to żeby cię
proszono o więcej. Z tym wszystkim
ta łaska proźby u nas iest wcale zanic.
Mamy się za porzuconych, kiedy Bog
przywieuze nasze zbawienie do tako-
wych środków, iakiebyśmy mieli sobie
za dowodny sposob do szczęścia y do
honoru. Będąc daremnie ustawiczni w na-
przykrzaniu się ludziom, częstokroć glu-
chym y nieużyтым na nasze proźby, le-
dwo chcemy sprobować u Pana Boga,
co iest proźba. Ach! przestańmyż więc
mruczyć na pomiarkowanie Boskie w ie-

Go dobrodzieystwach. Wyznâymy, że nieślusnie zazdrościmy Matce Najświętszey y Świętym iego pełności łaski; gdy tym czasem zle zażywamy tey miary, którą nam daie, y ktorey przyczynić przez naszą ducha gorącość na naszey iest woli y w naszey mocy. Będziemyż się uskarżać z większą słuźnością na trwałość tey łaski, którą oni mieli; á na nietrwałość tey, którą my mamy? ieżeli to iest prawda, iako to się da widzieć w drugim punkcie, że to iest w naszey mocy zupełnie iey dochować przez należytą czuyność.

CZĘŚC DRUGA.

OWa wieża Dawidowa, tak sławnâ w Pieniach Salomonowych, wystawiona z taką wspaniałością, otoczona tyłą wałami y tyśiącznemi puklerzami; za zdaniem Świętych Doktorow iest nam wyobrażeniem N: Maryi, niewzruszoney w łasce Boskiej: (a) *Ædificata cum propugna-*

(a) *Can: 4. 4.*

256 Na święto Niepokalanego Poczęcia
pugnaculis, mille clipei pendent ex ea. Zeby
to dobrze wyłożyć, podźmy porządkiem
pierwszego punktu: zważmy najpier-
wey postępek y obchodzenie się Boskie
z N. Maryą.

I. Dwie rzeczy osobliwie przyczyną
są w nas nietrwałości łaski Boskiej: pier-
wsza, nieporządność naszej pożądlivosti,
ow to nieszczęśliwy ostatek grzechu
pierworodnego; ow ogień ukryty pod
popiołem, który wybucha podczas, y za-
pala pożar, kiedy się tego bynajmniej
nie obawiamy: *Fomes peccati*, iako mówią
Teologowie; prawo grzechu; grzech, kto-
ry mieszka w nas, iako mówi Święty
Paweł: (a) *Quod habitat in me peccatum.*
Nie żeby to było właściwie grzechem,
ale że to jest skutkiem y początkiem
grzechu; skutkiem grzechu pierworo-
dnego, początkiem grzechu uczynko-
wego.

Drugie złe, ruynujące w nas łaskę Bo-
ską, jest przytomność okazyi y ponęt po-
wierzchownych, zbyt mocnych na ser-
ce nasze, y zbyt zgadzających się z po-
żądli-

(a) *Rom: 7. 17.*

żądliwością naszą. Takowe iest nasze położenie; zawždy iesteśmy ułomni w sobie samych; á zawždy nagabani od okazyi zwierżchnych: o co trudności w dochowaniu tego drogiego skarbu łaski Boskiej! Skarbu, który {iako mowi S: Paweł :) nosimy w naczyniach glinianych duzo ułomnych, duzo niebezpiecznych. [a] *Thesaurum in vasis fictilibus.*

Jnsze prawa ná N: Maryą. Naypierwey, ta pożądlwość, która tyle spuśczenia w nas czyni, nigdy się w niey nie wznieciła, żadnego wcale w niey mieysca nie miała. Powtore, oko Opatrzności Boskiej pilne nanią ustawicznoscią, oddalało od niey wszelkie pobudki, zdolne do pomieszania całosci nieskażonego iey serca. Te dwa osobliwsze skutki opieki Boskiej, złączone z posilkami łaski, w które zawždy obfitowała, czyniły ją za przedziwnym przywileiem wyiętą od wszelkiego grzechu.

II. Ze Bog mógł uczynić tak doskonałe stworzenie, nieiekt to rzecz takowa,

R

kto-

[a] 2 Cor. 4: 7:

258 *Na święto Niepokalanego Poczęcia*
ktoraby nas miała wprowadzić w podzi-
wienie. Drugi dziw wielkzym napel-
niający zadumieniem, jest owe stosowa-
nie się postępowania sobie Maryi do
wspaniałości postępowania sobie Bo-
skiego: że ona z trwałością niewzruszoną
łaski Boskiej złączyła nieustanną czuy-
ność w tey łaski dochowywaniu: że nie
mając bynajmniey nieprzyjaciół, za-
wždy się miała na ostrożności; że się zda-
wała obawiać wszystkiego.

[a] Możemyż czytać bez zawstydze-
nia się wyliczenie zabaw iej życia, po-
dane nam od S: Ambrożego? Ciężko
mu dobrać słow zdolnych do wyraże-
nia ostrości iej umartwienia; właśnie
jak gdyby była podległa buntom ciała:
*Quid exequar ciborum parcimoniam, conge-
minatos jejunio dies.* Nie może się ona
wydziwić iej milczeniu y powściągliwo-
ści w mowieniu; właśnie jak gdyby się
była powinna obawiać potknięcia się
w mowie: *Loquendi parcior.* Wychwała
iej przywiązanie do pracy; właśnie jak
gdyby próżnowanie było dla niej ia-
kim

[a] Lib. 2. de Virg: cap. 2.

kim niebezpieczeństwem: *Intenta operi.*
Wynosi iey upopobanie w osobności;
właśnie iak gdyby iaka kompania mo-
gła skazać iey cnote: *Prodire domo nescia.*
Uważa w niej takową ostrożność, że ni-
gdy z domu swego nie wychodziła, ani
nawet do Kościoła, bez dozoru nad so-
bą; właśnie iak gdyby niedosyć była
ona sama dla straży nad sobą: *Ne ad*
Templum quidem sine custode. Szczególną
daie iey pochwałę z nieskwapliwości do
bawienia się nawet z białymigłowami;
właśnie iak gdyby zwyczajna niepoży-
teczność ich rozmow mogła była roz-
targnoć iey umysł, y zamięszać pokoy
iey myśli: *Neq; feminas comites desidera-*
bat, quae bonas comites cogitationes habebat.
Krotko mówiąc, lubo iey cnota była
zawždy bez pomieszania, niemająca ani
niedoskonałości do poprawiania, ani nie-
bezpieczeństw do unikania: z tym wszy-
stkim, mowi S: Ambroży, nauczyła ona
wszystkich potomnych wiekow, czego
unikać, co naprawiać, nakoniec w czym
się cwiczyć potrzeba na utrzymanie
Rz się

260 *Na święto Niepokalanego Poczęcia*
się w łasce Boskiej: *Quid corrigere, quid*
fugere, quid tenere debeatis.

Na tę powieść, M Ci Panowie, co my
rzeczymy o takowej ostrożności, a przy-
takowym bezpieczeństwie? Kiedy tu
Bog w ołobliwszey ma straży N. Maryą,
y takiemi staraniami utrzymuje ją w swo-
iey łasce, a ona przecie wysła swoje
starania y straż około siebie; właśnie iak
gdyby Bog nie był iej stróżem, iej
podporą y obrońcą. Coż my tu rze-
czemy o naszej zuchwałości w poda-
waniu łaski Boskiej w niebezpieczeństwo,
a przy takowej naszej w niey nietrwa-
łości? To trzecia uwaga, która potę-
pia nasze obchodzenie się, a usprawiedli-
wia obchodzenie się Boskie z nami.

III. Albowiem gdybyśmy będąc wy-
perswadowani o ułomności naszej, przy-
kładali się do unikania okazji niebe-
bezpiecznych; albo żebyśmy umyśliwszy
podać się w niebezpieczeństwo okazji,
mogli sobie obiecować iaką stateczność;
byłoby to ieszcze iakożkolwiek postę-
pować sobie z rozsądkiem. Ale znać swoją
słabość, a osłep lecieć w okazy; jest to za-
śle-

Słepienie bez wymowki. Naucźmy się
leczyć je, obeyrzawły się na osobliwszy
przykład czuyności y ostrożności
Marvi.

To prawda, że się rodziemy ułomni:
nie tylko przeto, że się rodziemy wolni,
y że nasza przyrodzona obojętność do
dobrego y do złego, czyni nas na każdy
moment podległymi odinianie; ale jeszcze
bardziej przeto, że się rodziemy grzeszni-
kami, synami pierwszego grzesznika, ska-
zanymi od Stworzyciela na ponoszenie
za grzech wybuchania y powstawania
przeciwko nam pożądlivosti naszych.
Y to jest rzecz prawdziwa w ułomności
naszej; ale oto co tu jest rzecz podzi-
wienia godna. Podźmy po stopniach.

Co tu jest podziwienia godna, jest
to, że mając oczy tak dobrze otwarte na
naszą przyrodzoną ułomność, która po-
chodzi od Boga; zamykamy zawždy o-
czy na to, cośmy do niej prайdał przez
naszą ułomność dobrowolną, przez na-
sze wplątania się śmiecąc, przez pra-
wo, któreśmy na sie łami włożyli, iść
trybem świata, y żyć według czasu; to
jest,

Na święto Niepokalanego Poczęcia
jest być ułomnymi, nie tylko ułomnością,
należą właściwą, ale y ułomnością wszy-
stkich innych ludzi.

Co tu jest podziwienia godna, jest
to, że będąc zawsze gotowymi mru-
czyć przeciwko Bogu o to, że nas stwo-
rzył tak ułomnymi; nie znamy mu się do
żadney wdzięczności za sposoby, kto-
rych nam dodał na wsparcie naszej uło-
mności: y że wołamy raczy zaniechać
tych środków bez wszelkiego poży-
tku, niżeli ich zażyć z iakąkolwiek przy-
krością.

Co tu jest podziwienia godna, jest to,
że będąc ułomnymi y niestatecznymi we
wszystkich rzeczach ściągających się tak
do świata iako y do Boga; przecież tylko
względem Boga śmiemy się składać na-
leżną ułomnością, na usprawiedliwienie wy-
stępów naszych. Nie masz poddanego
powstającego przeciwko własnemu Panu,
któryby się ważył przywodzić ułomność
swoją na usprawiedliwienie się z swego
buntu. Nie masz przyjaciela, któryby
wykroczywszy przeciw powinnościom
przyjaźni, ważył się przytaczać swoją
ulo-

ułomność na wymowienie się od winy. Nie masz serca idącego za swą żądzą; ktoreby w nayniegodziwszych wpłata- niach się, nie wstydziło się być miane za lekkomyślne; y nie szukało ukryć swoiey odmiennosci pod iakimkolwiek innym kolorem byle nie pod niestate- cznością. Ma się wstręt nieprzewycię- żony wyznać się niestałym y ułomnym w oczach ludzi ułomnych y niestate- cznych, á ułomnością szuka się wy- mowki przed Bogiem.

Co tu jest podziwienią godna, iest to, że przestrzegając z wszelkim staraniem, co tylko w sprzętach naszych mamy mi- łego lub drogiego, byleśnay w nich tyl- ko postrzegli łatwość do skażenia; za- dney iednak nie mamy pilności w ogląda- nianiu się na ułomność y skazitelność tę, która w nas iest, y którą w sobie noś- my: przyzwyczajeni na nią patrzeć, iey doznawać, pod nią ięczyć, na nią się u- skarżać; a tudzież podawać ią w nay- gwałtownieysze okazy. Nazywaymy to niedbalstwem, gnusnością, ślepotą; z tym wszystkim iednak to się nam nie przytra- fa,

264 *Na święto Niepokalanego Poczęcia*
fia, tylko względem Boga y zbawienia: we-
wszystkich innych okolicznościach ieste-
śmy ostrożni y czuyni aż do niedowie-
rzania y boiazliwości.

Jeżeli chcecie zobaczyć w tym zbytek
waszey niewdzięczności y zuchwałości;
uważaycie, że naywiększa część cnoty,
która się nayduie w człowieku, y nay-
większa część łask, których mu Bog
użycza, osobliwie się zasadza ná odda-
leniu go od okazyi niebezpiecznych.

Ta łaska oddalenia jest właśnie
cieniem Boskim; y skrzydłem iego opa-
trzenności, pod które Prorok prosił Boga,
aby go był raczył schronić. (a) *Sub umbra ala-
rum tuarum protege me.* Ta łaska jest
mieyscem ucieczki, gdzie on ieżeli by się
był mógł pomieścić, miał się za szczęśli-
wego: (b) *In velamento alarum tuarum e-
xultabo.* A zatym umykać się od tego
cieniu y od tego skrzydła Boskiego,
wdawiając się w okazye grzechu; jest to u-
nikać łaski, y pokazywać się niegodnym o-
pieki Boskiej.

Albowiem nie podchlebiaymy sobie;
włzy-

(a) *Psal: 16. 19.* (b) *Psal: 62. 9.*

wszyscy mamy serca prawie jednakowe-
goż temperamentu; troche mniej lub
troche więcej ognia nie czyni nas bardzo
różnymi od siebie; okazya największą
sprawuie między nami różnicę, y w cno-
tę nas lub w niecnotę wplątuie. A za-
tym o iako się iest blisko łaski Boskiej
y zbawienia, gdy się iest w oddaleniu od-
świata!

W pożyciu światowym, w pożyciu
dworskim, wieleż potrzeba czasu
naytwardszey cnotie, żeby zwolniła y
zmiękczała? Jeden z naypomiarowańszych
ludzi; wnet tam doznaie, że iego namię-
tności nie były, tylko uszione. Jeden z
nayprościeyszych zaraz się tam staie spo-
sobnym do przewrotnych przemyślow,
y tyliaczne znayduie wykrety w pośród
łamey prostoty ukryte. Jeden z nayod-
ludnieyszych bez wszelkiej tam trudno-
ści nawyka do zwykłych kompaniom
słodocy. Jeden z naypokornieyszych,
za błysnieniem pierwszych dostoięństw,
czuie dobywającą się z kryiowek serca
swego pychę y czci chciwość. Jeden z
nayboiazliwszych szkrupulatow we trzech
dniach

266 *Na święto Nepokalanego Poczęcia*
dniah widzi niknące swoje szkrupuły.

A zatym nietrzeba się zasadzać względem swej stałości w dobrym, ani na naszych przedsięwzięciach, ani na oświadczaniach się: ani na pamiętaniu o szkopułach y niebeświeczeństwach, którychśmy unikneli, ani na porulzeniach pełnych uprzejmości y gorącości, którymi więc dusza nasza jest rozrżyzwiona. Czyliż my wiemy, co się w niej dzieje? y czyliż bárdziej pewni jesteśmy o szczerości wznieconych icy chęci, niżeli Xiąże Apostołów?

Czemu dać odporu nie śadził się on zdolnym? kiedy tam iemu y innym Apostołom przepowiedział był Zbawiciel owe samolowki y szturmy, które bies gotował na ich wiarę? Nie zdawałoż mu się, że iego wiara była nieskazitelna? a że zaleciwszy się nad wszystkich innych [a] Uczniow w wyznaniu nypierwey Bostwa swego Nauczyciela, miał bydź naystateczniejszy w iego opowiadaniu, ostatnim w iego odstąpieniu?

(b) *Et si omnes scandalisati fuerint ... non te nega-*

(a) *Matth. 16. 16.* (b) *Matth. 26. 33.*

negabo. Z tym wszystkim jednak on był pierwszy po Judaszu, który mu nie dochował wierności. Owe serce, które się czuło być tak pełne żarliwości y gorącości, nie znało siebie; nie wiedział on, że nic innego nie był tylko niestatek, żdrayca, niewierny, niewdzięcznik. Wszystkie te pełne hańby przywary były w duszy jego, a on tego niepostrzegł. Pytania iedney słuźebnicy y zarzuty iednego słuźalca pokazały mu, czym był, a czym się być nie sądził: y pokazują podziśdzień wszystkim ludziom, słabość ich cnoty choćby też naygruntowniejszey y naybeśpieczniejszey przeciwko szkopułowi iedney z naylejszych okazyi.

Coż my tedy jesteśmy, y z czego możemy się chlubić w naywiększym wygowaniu naszej mniemaney cnoty? kiedy tak podlegli jesteśmy niepodzianemu niebeśpieczeństwu tylu okazyi? Jakaż nasza zasługa, zalecenie y położenie u Boga? będąc sługami tak płochymi y tak mało wiary mającymi, których cała wierność nie stoi, tylko na zbywaniu nam okazyi do przemieszczenia się; będąc

dąc zawždy gotowi do pogardzenia, do odstąpienia, do obrażenia Pana, któremu służymy, skoroby się tylko łatwość y sposobność do tego podala?

Do iakiey my tedy przychodzimy zuchwałości y niewierności, kiedy z pogardą łask, które nam Bog wyświadcza, z pogardą przestrog, ktorych nam używa, z pogardą pewności, którą mamy o naszej ułomności; sami szukamy okazyi, które on od nas oddala: kiedy iedyną sobie zakładamy rozrywkę iwdawać się w ich niebezpieczeństwo: kiedy się w nich bawimy wcale bezpiecznie y spokojnie.

Ztąd sądźmy, czy się słusznie uskarżamy y mruczemy na nasz stán; czyto Bog porzuca nas, czy my Boga; czyto on nie przestrzega słuszności względem nas w rozdawaniu łask swoich, czy my względem niego, nie zażywaiąc ich należycie. Pochwalmy z tym obfity wydział łask, który Bog uczynił na N. Maryą; pochwalmy y wydział ten, który on czyni na nas według miary naszych potrzeb. Przy gorącości ducha nie maź

łaski

łaski tak mierney, ktoreybyśmy nie mogli pomnożyć; przy czuyności y straży nie masz łaski tak nietrwaley, ktoreybyśmy nie mogli dochować. Przy gorącości y czuyności naszej będziemy iey mieli zawždy dosyć, żebyśmy przyszli do chwały szczęśliwey wieczności. Day to Boże.

KAZANIE I.

NA NIEDZIEŁĘ WTORĄ ADWENTOWĄ.

O utraceniach ludzi sprawiedliwych.

Joannes cum audisset in vinculis opera Christi, mittens duos de discipulis suis, &c. Matth: 11.

Jan usłyszawszy w więzieniu dzieła Chrystusowe, posłałszy dwu z uczniów swoich &c.

Nayiaśnieyszy Panie.

Herod na tronie, a Jan Chrzciel w wię-
zach: niecnota w tryumfach, a cnota
w prze-

270 *Outrapieniach ludzi sprawiedliwych*
w prześladowaniach. Oto zgorzienie ludzi
naypospolitsza materya ich mruczenia
przeciwko Bogu: żelubo onieśt sprawie-
dliwym obrońcą niewinności, a mści-
wym Sędzią nieprawości; przecież oczy
jego tak są zawarte na rząd świata, że
na nim cierpi tak często ludzi złośliwych
w wywyższeniu, a ludzi dobrych w ucie-
mieniu.

Uczniowie Jana Chrzciciela dużo by-
li zmieszani tym mniemanym niepo-
rządkiem; y dla tego on żeby ich był
wyprowadził z tego błędu, posłał ich
do Chrystusa. Widzieli oni wielką oka-
załość potęgi Królów, ich dworzan, ich
straż, ich żołnierzów: a tudzież przy nich
wyniośłość, rokoszy, niesprawiedliwości,
gwałt; krotko mówiąc, zbior wszystkich
nieprawości, iakie tylko nieobawianie się
kary łączyć może przy władzy,

Zdrugiej strony cuda Chrystusowe
pokazywały im wiego osobie moc nad
potęgę Królów, nad żywiołami, nad na-
turą, nad życiem y śmiercią. Tym cza-
sem nie widzieli około niego tylko śle-
pých, trędowatých, ubogich, schorzałych:

Caci

Outrapieniach ludzi sprawiedliwych 271
Ceci vident, claudi ambulant, leprosi mundantur, pauperes evangelisantur. Sam był ubogi, y tylko ubogich za przyiacioł mający, zaniedbany od bogatych y możnych, przyciśniony do życia nędznego y żebrackiego.

Coż za pożytek biorą oni z tego widoku? co za naukę od tego Nauczyciela niebieskiego? *Beatus qui non fuerit scandalizatus in me.* Szczęśliwy, rzekł on do nich, kto z stanu mego nie bierze pochopu do wstyżenia się y gorszenia. Szczęśliwy, kto się memi poniżeniami nie odraża; kto to poymuie, że Bog wszystko prowadzi ku chwale swojej y ku zbawieniu synów swoich.

A to jest też właśnie prawda, którą on nam chce wyperśwadować przez przedziwne przypadki y wyniknienia, które teraz trzymają całą Europę wtrwodze: [R. 1690.] stawiając nam przed oczy pobożność zrzuconą z tronu, uchodzącą, opuszczoną; przeciwnym sposobem powstanie na swego własnego Monarchę y zdradzieństwo ukoronowane.

Widząc to, Mści Panowie, pochwalmy

272 *Outropieniach ludzi sprawiedliwych*
my te wygorywanie przedwieczney mądrości nad zdania ludzkie; y uznaymy omamienie owego pospolitego mniemania: iakoby Bog, który wręku trzyma sprężyny fortuny, miał niemi tylko tak kierować, żeby szczęście przypadło zawsze na sprawiedliwych, a nieszczęście na niebożnych. Mniemanie to jest, które sama tylko wyniołość y miłość własna wpoila w umysły nasze.

Obaczmy w nim dwa błędy. Pierwszy, przez perłwazyą, którą sobie czynimy o nieszczęściach życia tego. Drugi, przez perłwazyą, którą sobie czynimy o cnocie naszej. Roiemy sobie, że nieszczęścia życia tego są prawdziwe nieszczęścia, których znieść niemożemy. Roiemy sobie, że jesteśmy prawdziwie sprawiedliwi, którzyśmy na nie nie zaflużyli.

Przeciwko tym dwom błędom, dwie prawdy, we dwóch punktach tego kazania. Pierwsza, że nieszczęścia życia tego, nie tylko nie są prawdziwe nieszczęścia, ale jeszcze są prawdziwe dobrodziej-

dzieystwa sporządzone dla nas od miłosierdzia Boskiego. Druga, że my, lubo iakożkolwiek iesteśmy sprawiedliwi, przecież iesteśmy prawdziwie grzesznicy, winni sprawiedliwości Boskiej. Co wy nazywacie nieszczęściem, iest dobrodzieystwem. Co nazywacie sprawiedliwym y niewinnym, nie iest bez winy. A tak nie tylko nie mruczmy, ale ieszcze wielbmy w dolegliwościach naszych y miłosierdzie y sprawiedliwość Boga. *Ave*

PIERWSZA CZĘŚC

Nieszczęśliwości życia terażnieyszego inaczey Bog zażywał w starym, a inaczey w nowym testamencie. W starym testamencie były one Bogu materią iego pogrozek, ku zastraszeniu grzeszników. W nowym są Chrystusowi materią iego obietnic, ku ukontentowaniu sług iego. Szczęśliwi będziecie (mowi on im) kiedy was ludzie lżyć y prześladować będą. Do takiej szczęśliwości starali się podnosić umysł wier-
S nych

274 *Outrapieniach ludzi sprawiedliwych*
nych Święci Apostołowie. Mawiał im
Piotr Święty, że to była dla nich łaska
Boska, cierpieć co dla sumienia: {a)
Hac est gratia Dei, si propter conscientiam su-
stinet quis tristitias. S. Paweł powiadał
im, że korzyść cierpienia równie iako y
wierzenia, była niepospolitym darem o-
trzymanym od Boga: {a) *Vobis donatum*
est pro Christo, non solum ut in illum credatis;
sed etiam ut pro illo patiamini.

Jakoż pierwsi Chrześcianie rozrzy-
zwieni mocą tych słów, patrzyli bez
pomieszania na ruinę swej fortuny, y
na utratę swych majątności; oczekiwając
spokojnie swojej korony y skutku obie-
tnic Zbawicielowych: {c) *Expectantes be-*
atam spem & adventum magni Dei. Inaksze
oni oczy mieli niż my; oczy Chrześcianań-
skie, nie oczy niewiernych y bezbożnych.
Tymi to oczyma Chrześcianańskimi zwa-
żając dolegliwości, widzieli w nich na-
przód, dowodne lekarstwo przeciwko
rozwozłościom życia; powtore, nieomyl-
ną próbę prawdziwej cnoty; potrzecie,
pewny zaślaw odpłaty wieczney. Prze-

ci

{a) 1. Petr. 2. 19. {b) Phil: 1. 29. {c) Tit: 2. 13.

ciwność, która tyle dobrego przynosi,
maż być miana za co innego, a nie za
dobrodzieystwo?

I. Dotycić jest lekarstw przyrodzonych y
środkow ludzkich przeciwko rozwiozlo-
ści obyczajow. Dodać nam ich nasz rozum,
nasz honor, nasz interes, prawa polityki y
tyle innych świeckich. Ale to są sposoby
ludzkie, wcale próżne lub słabe! Bog
sam tylko wie prawdziwy sposób na za-
chowanie niewinności dzieci swoich: od-
dalając od nich, coby ich mogło rospu-
ścić, zepsuć, zaćmić, zaślepić, zawrócić
im głowę: krotko mówiąc, oddalając od
nich dobre powodzenie, źródło tych
wszystkich nierządow; y szkopuł, o kto-
ry y najmędrzli łatwo się rozbić mogą.
Jest to uwaga pośpolita wszystkich Oy-
cow Świętych.

Ach! moi Bracia, są tak dobrze o-
twarte oczy nasze na tych, co się nam
widzą być szczęśliwi! Zazdrość nas czy-
ni tak subtelnyimi w przenikaniu, co się
więc znajduie przyjemnego w ich do-
brym mieniu! a tym czasem naszą dobre
Sz
mie;

276 *O utrapieniach ludzi sprawiedliwych*
mienie y szczęście ledwie co czuiemy, y
to tylko ziego stron ciernistych. Ztąd owe
tyśiączne pragnienia przeciwne osnowom
opatrności Boskiej. Ogdyby Bog, mo-
wiemy, dał mi był urodzić się z takimi
korzyściami; gdyby mi był użyczyl zdro-
wia, dobr, sposobności, ktorych zaży-
wać na złe, tyle ludzi mają sobie za ho-
nor; o iakbym ia ich daleko inaczey za-
żywał! iakbym ia był za to wdzięczen
Panu Bogu! Są to nieuważne zamyśły
roiących się myśli naszych! Ni, moy
miły Słuchaczu; gdyby cię był Bog
postawił w tym znacznym szczęściu, był
byś się w nim tak zgubił, iako się w nim
zwyczajnie ludzie gubią. Władza by-
łaby cię uczyniła pysznym, pogardzają-
cym, nieużytym y nielutościwym, iako y
innych. Zdrowie byłoby cię wprawilo
w rozpustę y zbytki, iako y innych. Bo-
gaćstwa wznieciłyby były w tobie łakom-
stwo y rozrzutność, iako y w innych.
Bogu dzięki za to, że przez szczególną
swę łaskę sporządził ci taki stan, który
przez swoje trudności trzyma cię w po-
sta-

y służeństwie, łposobi cię do skromności,
we wprawia cię w cierpliwość, przywodzi
m cię do pokory y nieciako przymusza cię
o do wszystkich cnot Ewangelicznych. A
ni jeżeli przy tylu śródokach tak służą
o cych ku zbawieniu; y oddalony będąc od
y niebezpiecznych okazyi, w które wpro-
o wadza dobre powodzenie: przecież tyle
a masz ieszcze ułomności, tyle nieuwagi,
en że codziennie zbawienie twoie podaięz
ty w niebezpieczeństwo przez swoje na
y Boga mruczenie y przez swoją niecierpli-
og wość: ach! coby to było, moy miły
y! Słuchaczu, gdyby cię był Bog posta-
m nowił w pośrzed bogactw y rokoszy;
y to iest, w pośrzed fideł, z których y nay-
a statecznieysza cnota z taką ciężkością
y wychodzi!

lo Jak to pycha przywodzi was do te-
o go o sobie niniemania, żebyście wy, bę-
n dąc w podobnym stanie, więcej mieli
h powolności niż tyle zanie urodzonych;
a którzy nieśtaią się nieużyci y niedośćę-
ry pni, tylko przeto, że są urodzeni z krwi
o prześwietney: żebyście wy mieli wię-
cey wierności w chowaniu przykazań
Bo-

Boskich niż tyle bogatych; ktorzy nie
 staia się zuchwali, tylko przeto, że się
 widzą w dostatkach. żebyście mieli wię-
 cej wdzięczności niżeli Saul; który się
 nie pokazał niewdzięcznym, aż dopiero kie-
 dy go Bog wyniósł na tron: żebyście mieli
 więcej statku niż Salomon; który nie przy-
 klęknął przed bałwanami, aż dopiero gdy go
 Bog wywyższył nad wszystkie Krolow.

Zda się, że Bog dla tego puścił Salo-
 mona za jego wolnością, żeby w ołobie
 jego dał był sławny przykład skutków
 życia rokosznego, tudzież niebezpie-
 częstw szczęśliwego powodzenia. Jak
 wielą łaskami nie poprzedził go był Bog!
 Owa natura tak łagodna, owe panowa-
 nie spokojne, owa mądrość niesłychana,
 która ściągała na niego podziwienie na-
 rodów y Krolow. Do tylu łask oso-
 bliwych że Bog nie przyłączył łaski
 przeciwności: że miasto mięszania mu
 czasem spokoyności jego rokoszy, za-
 niechywał go Bog w ich zażywaniu:
 wszystkie inne dary stały mu się szkodli-
 we. Mądrość nie przydała mu się tylko
 na pokazanie jego głupstwa; łagodność
 jego

nie jego natury tylko na pomnożenie zepsowania jego serca. Tak wielorako szczęśliwy wpadł w ostatnią nędzę; przeto że nie miał tego szczęścia, żeby był oładzony być godzien cierpieć co. (a) *Solus in deliciis Salomon fuit; & forsitan ideo corrumpitur;* mowi S. Hieronim.

Dla tego też kiedy Bog chciał przypodobić sobie godne naczynia, uczynić y wystawić wielkich ludzi: na pierwsze ich przypodobienie y na pierwsze ákonieczne potrzebne ich zahartowanie, pospolicie zażywał przeciwności. Albowiem, prawdę mówiąc, inaczej przeciwność obraca y wprawia serca, a inaczej szczęście. O przez iak wiele prześladowania sposobił Bog Dawida y Jozefa y tylu innych Świętych do noszenia godnie ciężaru zacności ziemskich? Umieli oni rozkazować, bo musieli też przedtym byź posłuszni. Dawali roztropnie, bo doświadczyli przedtym, co to jest niedostatek. Zażywali pomiarkowanie swojej władzy, bo doznali cudzey gwałtowności. Mieli politowanie nad

(a) *Epist: ad Eustochi:*

280 *O utrapieniach ludzi sprawiedliwych*
nad nieszczęśliwymi, bo sami byli w nę-
dzy. Co wy wiecie, gdzie was zapro-
wadzi wasza nędza; co z wami Bog chce
zrobić? Ale choćby też przez nie nic nie
zrobił ile do świata; y choćby za wszystkich
pożytek z waszych dolegliwości, iedynie
zostaliście powściągliwzemi, skromniej-
szemi, pokorniejszemi, cierpliwzemi, bar-
dziej ludzkiemi, bardziej oddalonymi od
rozwoźności życia: też to korzyść jest бага-
tela? te same dobro nie jestże największe
dobro w życiu? Drugi skutek przeciwno-
ści jest, że zachowując was od niepra-
wości, oprócz tego czyni waszą cnotę
bardziej doświadczoną.

II. S: Cyprian chcąc pocieszyć Chrze-
ścian podczas straszliwego moru, który
za jego czasów spustoszył całą Afrykę:
Y coż, moi Bracia, mówił do nich, u
skarżacie się na surowość rządzącej świa-
tem Opatrzności; dziwno się wam zdaie,
że się z wami Bog iednakowo ob-
chodzi iak też y z Poganami; że dzieci
swoie y swoje nieprzyjacioly tymiż sa-
mymi rozgami chłostcze. Czyni to on
na doznanie swego prawdziwego po-
tom-

O utrapieniach ludzi sprawiedliwych 281
tomstwa. Te pospolite spuszczenie jest
to publiczne roztrząśnienie, jest to
potrzebne doświadczanie na rozezna-
nie prawdziwej cnoty, na zwiedzenie serca
y ducha każdego prawowiernego: *Explo-
rat justitiam singulorum, mentes humani ge-
neris examinat*. Nie żeby Bog potrze-
bował dla siebie tego doświadczania y
roztrząśnienia: bo on przenika do gruntu
serca, y wie, którzy są jego. Ale żeby
każdy z wiernych nauczył się siebie po-
znawać; żeby się nie mylił na swoim
prawdziwym stanie; żeby się nie więcej
zasadzał na swojej cnotie, niż powinien;
żeby postrzegał swoje ułomności, y przy-
kładał się do ich naprawy. Albowiem
ach! moi mili Słuchacze, iżko to jest śla-
two mieć się za cnotliwego w pokoju y
w dostatku? Będzie więc osoba nieza-
wikłana w sprawy wykrętne y w inte-
ressa: bez urzędu, bez zatrudnienia, nie
mając obowiązku do straży tylko nad
swemi własnymi postępками; niepołożo-
na w okazyach, ani w wieku panujących
namiętności: mająca umysł spokojny, do-
bra dostatanie, pomieszkanie porządne, á
nadewszystko naturę do nabożeństwa
skłon.

282 *O utraapieniach ludzi sprawiedliwych*
skłonna, y wspartą przyrodzonych humorow złożeniem. Przy tych naturalnych pomocach y dogadzaniach fortuny, nie zwyczajnieyszego iako być kontentem z swego stanu; iako dank sobie dawać z swoiey cnory; iako na tym spokojnie przedstawiać (: słowá są S: Augustyna :) nihy na iakim łożku wygodnym. [a] *Acquiescunt innocenter in his, in domo sua, in familia, ... in filiis, in edificio.* Ale czekamy utraipienia: te to ludzi doświadcza. Przydzie niespodziana gorzkość mieszaiać się do wżyskkich waszych słodczy, przydzie pomięszanie zamysłów, przydzie choroba, y przewroci te łożko, w którym tyle spoczynku znayduiecie: á iest to, mowi S: Augustyn, sprawa ręki Boskiej, według owych słów Proroka: [b] *Unversum stratum ejus versa est in infirmitate ejus.*

Na ten czas coż się daie widzieć w owych duszach tak spokojnych? oto delikatność y oślatnia niedotkliwość na boleść; nieśtychana czulość na honor y na pogardę; nagle stracenie serca za pokazaniem

(a) *In Psal: 40.* [b] *Psal: 40. 4.*

O utrapieniach ludzi sprawiedliwych 283
zaniem się trudności. Wszystkie te niedoskonałości y inne większe były utajone w owym sercu, co to się miało za wierne? à dobre powodzenie pokrywało je. Przeciwność dopiero wszystko daie na widok, odśłania wszystkie kryówki, pokazuje, czym jesteśmy: ta oddziela jako ogień pomieszane metalle: ta złotu dodaie blasku: ta pożera plewę: ta miękczy wosk: ta zatwardza błoto: ta wierne go wystawia ku pospolitemu podziwieniu, à obłudnika na pośmiech y pogardę podaje.

Wszystkie Księgi Święte pełne są o-
wych żywych wyrażen, ktore nam serca
będące w pośrzed przeciwności iako
w pośrzed pieca ogniściego sławiają przed
oczy: (a) *Tanquam aurum in fornace...
in camino humiliationis*. Sami nawet Po-
ganie sądzili za potrzebne do doskona-
łości człowieka pocziwego takowe
wyprobowanie. Zeby nie to [; mowi
Seneka:] nie wiedzianoby, co możecie, y
wy sami tegobyście nie wiedzieli: (b)
Nemo sciet, quid pateris, ne tu quidem. Ba
nie-

(a) *Sap: 3. 6. Eccl: 2. 5.* (b) *De provid: 1. 4.*

284 O utrapieniach ludzi sprawiedliwych
nietylko Poganie, ale nawet y diabeł po-
znał tę potrzebę. Lekce on łobie wa-
żył cnotę Joba, poki nie była w przeci-
wnościach; nie sądził ieygodną pochwa-
lenia Boskiego. (a) Job ciebie czci, mo-
wil on; co za dziw? obsypałeś go dosta-
tkami: wszystkie fawory y łaski właśnie
iakby tylko dla niego były. *Numquid Job*
frustra timet Deum? Ale niech ieno po-
cznie ciężkość ręki twoiej; przepuść
klęskę na iego majątności: á wten czas
obaczysz, co on umie, y w co się obroci
iego cnota: *Nisi in faciem benedixerit tibi.*

Z tym wszystkim jednak co Bog, co
Święci, co Poganie, co diabli uznali
za rzecz potrzebną do cnoty; to wy
przez ostatni zbytek niebacznosci są-
dzicie za rzecz niepożyteczną. Niepo-
żyteczną według was, wiedzieć, czy wy
kochacie Boga, czyli go nie kochacie;
czy wy go kochacie z serca, czyli tylko
w słowach; czy mu służycie dla niego
tylko samego, czyli dla swego własnego
interesu; czy wy jesteście prawdziwie
wierni, czy tylko obłudnicy. Wszystko

to

[a] Job. 1. 9.

to według was niepożyteczna wiedzieć. Więc nie jesteście prawdziwie wierni, prawdziwie sprawiedliwi. Sprawiedliwy w pośród dolegliwości mówi sam sobie, co mówił Moyżesz do Izraelitów: Bog was doświadcza, moi Bracia, żeby się dało widzieć, czyli go kochacie, albo ni, z całego serca: (a) *Ut palam fiat, utrum diligatis eum, an non, in toto corde vestro*. Sprawiedliwy w pośród dolegliwości mówi sobie, co Salomon mówił o wszystkich dawnych Patryarchach: Bog ich próbował, na pokazanie, że byli go godni: [b] *Deus tentavit eos, & invenit eos dignos se*. Żeby nie to, żeby nie te zbawienne doświadczenia, w czymbyście się pokazywali szczerze cnotliwemi y prawdziwie godnemi Boga: pewnie w pokoju, w spoczynku, w dostatku wszelakim? Ach! świat cały pełen jest takowych cnot y nabożeństw spokojnych; ani tego Chrześcijaństwo ma sobie za wielki honor. Ale gdy się na was wywiera zazdrość y szkalowanie; gdy was oszukują, gdy was zdradzaia, gdy was walią przyiaciele, od

(a) *Deuter: 12. 3.* (c) *Sap. 3. 5.*

286 *O utrapieniach ludzi sprawiedliwych*
odstępuią, gdy was boleści y choroby
ściśkaia; á przecieź w pośrzod tylu nie-
przyjaciol wasza cnota trzyma się, prze-
cieź wasza wiara nie chwieie się, prze-
cieź nie przestaiecie Bogu służyć y wielbić
go: wtedy co to za przykład dla całego
świata! co za chwala dla religii! co za
wstyd dla gnuśnych! Jeden tak cnotli-
wy więcey czyni honoru Ewanielii, ni-
żeli wżyscy inni Chrześcianie. Toż to
przeciwność nieszczęściem, ktora cnotę
człowieka sprawiedliwego tak czyści, y
ktora mu (: co iest trzecią z niey korzy-
ścią :) ubeśpiecza odplatę w szczęśliwey
wieczności?

III. Jest to naybeśpieczniejszy zadat-
kiem szczęśliwey wieczności, być w tym
życiu niewinnym, á strapionym. Prawda
to od S: Chryzostoma [a] z osobliwszym
staraniem ugruntowana, w ten czas, kie-
dy powszechne nieszczęścia pogrążały
lud Antyocheński.

Jesteście sprawiedliwi, mowił on, atoli
jesteście strapieni, y przeto płaczecie.
Cieszcie się raczey, moi Bracia: *Cum*
bene-

[a] *Homilii 1. ad pop.*

benefeceris & contraria receperis; gaude & letare.

Walża niewinność tu na ziemi bez nadgrody, przyczyną jest wyższej dla was nadgrody: *Majoris enim tibi retributionis materia est.* Prawda ta ufundowaná jest na nieodmienney sprawiedliwości Boskiej, który nic złego nie zaniechywa bez kary, ani co dobrego puszcza bez nadgrody; á zatym który karze y nadgradza na tamtym świecie, czego nie karze y nie nadgradza na tym. Ztąd idzie niepochybnie, y to, że sprawiedliwy, który zażywa dobrego powodzenia bez odmiany, słusznie się powinien obawiać o swoje zbawienie: y to, że sprawiedliwy skołatany nieszczęściami, słusznie się ma spodziewać swego zbawienia. Sprawiedliwi bowiem będący zawsze w szczęściu; jakiey nie mają przyczyny do obawiania się? Wiedzą oni, że Chrystus nie wyrobił im zbawienia tylko przelaniem krwi; że nie obiecał Uczniom swoim odpoczynku na ziemi; że z niemi nayczęściej mowił o krzyżu. Oni zaś nie widzą krzyża w całym biegu życia swego; nic, coby mięszało ich zamyśły; ale owszem
długi

288 *O utrapieniach ludzi sprawiedliwych*
długi przeciąg szczęśliwego powodzenia
nawet nad ich pragnienia. Gdzież tedy
te ich przykrości y ten krzyż tak po-
trzebny? Kiedyż przydzie? Nie widać
go za życia: więc przydzie po śmierci.

Myślcież tedy o sobie, wy szczęśliwi w
swym życiu: wy bogaci, co mię tu flu-
chacie, myślcie o sobie: *Agite nunc divites.*
Miałto ukontentowania, którego sobie
pozwalacie w używaniu waszey fortuny:
ach! płaczcie y ięczcie, obeyrzawszy się
na przyszłe utrapienia, które wam wiszą
nad głową, y których nie będziecie mo-
gli uniknąć: (a) *Plorate ululantes in miseriis vestris, quæ evenient vobis.* Są to sło-
wa S. Jakoba Apostoła; do was one są
rzeczone. Daremnie utrzymiecie się
przy swoiey nadziei oglądaniem się na
wasze dobre uczynki; y ową skłonnością,
którą w sobie czujecie do cnoty. Boy-
cie się, żeby co się wam zdaie być cno-
tą, nie było tylko iey cieniem. Boy-
cie się, żeby ten cień cnoty nie ukrywał
wam waszych grzechow. Boycie się, że-
by się nie zamienił w iaki znaczny wy-
stęppek,

(a) *Jac: 5. 1.*

stepek. á podobno y wyuzdaná na
 wszystko zle rozwiozłość. Zauſte bo-
 wiem połączenie ſtatecznego ſzczęſcia
 z ſtateczną cnotą ieſt to cud bardzo
 rzadki y aż dotąd mało widziany. Trze-
 ba koniecznie albo ſzczęſciu albo cno-
 cie uſtąpić. Trzeba na pozyskanie zba-
 wienia. pokazać przed Trybunałem Bo-
 ſkim wyrażony na łobie obraz Chryſtu-
 ſa, Bóg nie uznaie ſwoich wybranych
 tylko po tym znaku y różnicy. (a) *Quos
 præſciuit, & prædeſtinavit conformes fieri i-
 maginis Filii ſui.* Wy pokazuiecie wiel-
 kie przymioty, znaczne uczynki, żarli-
 wość o ſłuſzność, poczciwość, uczynność.
 Wſzyſtkie te cnoty mogą nie być
 Chreſcijańskie. Mogą wyrobić obraz
 dobrego obywatela, dobrego urzędnika,
 dobrego przyjaciela, dobrego poddane-
 go, dobrego w rządzeniu domem ſwoim
 goſpodarza. Ale to wſzyſtko nie ieſt
 obrazem Chryſtuſa poniżonego y ukrzy-
 żowanego. Wſzyſtkie te cnot line-
 menta nie ſą żadne wyrażenia Zbawi-
 ciela ludzi, á zatym ani znaki człowie-
 ka

I

(a) *Rom: 8. 29.*

290 *Outrapieniach ludzi sprawiedliwych*
ka przeznaczonego na zbawienie. Sama
tylko przeciwność może na was wyra-
zić podobieństwo do niego. Wy tego
podobieństwa nie macie; toż macie wca-
le czego się obawiać: *Plorate ululantes in*
miseriis, quae eveniunt vobis.

Przeciwnym sposobem, mowi dalej
Apostoł, wy, których cnota w zbawien-
nych dolegliwościach jest doświadczona;
bądźcie cierpliwi, nie tracicie serca: (a)
Patientes estote vos, & confirmate corda ve-
stra. Czemu? przeto że Sędzia tuż jest.
Ecce Iudex ante januam assistit. Jest Sę-
dzia, moi Bracia; płakaćby wam trzeba,
gdyby go nie było: w ten czas albowiem
wasze ciężkości y prace marnieby zgi-
nęły. Ale jeżeli wierzycie, że jest Sę-
dzia; nie ślepy, lecz co wszystko widzi;
niemałoco uważający, lecz co wszystko
zważa; nie niesprawiedliwy albo też rzą-
dzący się fantazją, lecz nadgradzający
każdemu według jego zasług: o co za
pociecha dla was! Widzi wszystko:
więc widzi wasze cnoty y wasze dole-
gliwości. Zważa wszystko: więc pozna-

ie

(a) *Jac: 5. 8.*

(a)

ie załugę waszych cnot y waszych do-
legliwosci. Nadgradza każdemu według
iego załug, á dotychczas wam w ni-
czym nie nadgrodził: więc możecie się
wszystkiego domagać, y mówić z Świę-
tym Páwlem: Jest na niebiosach wrę-
ku sprawiedliwego Sędziego korona
sprawiedliwości, która mię minoć nie
może. Odzywajcież się do niego odtąd
pośród waszego utrapienia z tym, co
tam ow Święty człowiek Tobiasz: (a)
Benedic te, Domine Deus Israhel, quia tu
castigasti me, & tu salvasti me. Bądź błogo-
ślawiony, Boże Izraela, przeto żeś mię u-
trapil, á żeś mię zbawil. Utrapienie
moje to moje zbawienie: żeby nie te, po-
dobnym był pelen nieprawości; te mię
uchronilo od nieprawości: żeby nie te,
podobnym był bez cnoty; te wypro-
bowało moją cnotę: żeby nie te, podo-
bnym był niepewien zbawienia mego;
te ubeśpieczyło zbawienie moje: *Casti-*
gasti me, & salvasti me. Myle się tedy, o
moy Boże! kiedy poglądam na dolegli-
wości sprawiedliwego iako na co złego.

Tz

To

To są prawdziwe dobra y dobrodziejstwa, wyznaię to, y uznaię moy błąd. Ale się ieszcze oprócz tego myślę, kiedy sobie myślę, żem sprawiedliwy: nie miał na świecie tylko grzesznicy. To drugi błąd, którego omamienie poznać potrzeba w drugiej części.

CZĘŚĆ DRUGA.

ZAiste ow Prorok miał racyą prosić Boga, żeby z nim nie wchodził w rachunek: ponieważ w oczach jego żaden żyjący człowiek nie jest sprawiedliwy: (a) *Quia non justificabitur in conspectu suo omnis vivens.* Ludzi, których oczy nie są skażone, których serce nie jest zepsute, których ręce nie są zakrwawione: dosyć ich jest sprawiedliwych w tym rozumieniu. Job był z ich liczby, kiedy owo pokazywał swoją niewinność, y mówił do Boga: (b) *Non peccavi.* Nie zgrzeszyłem, Panie. Ale ludzi tak nieskażonego życia, żeby nigdy z granic powinności

(a) Ps: 141. 2. (b) Job 17. 2.

O utrapieniach ludzi sprawiedliwych 293
ści swojej nie wykroczyli: tak sprawiedliwego nie masz między nami nikogo. Job tam w tym rozumieniu uznawał się winnym: *Peccavi*, mówił on: (a) *Quid faciam tibi, ó custos hominum!* Zgrzeszyłem. Coż czynić będę, o Boże, który masz baczność na wszystkich ludzi!

To jest, że są sprawiedliwi bez wielkich występku; ale że ich nie masz bez żadnego grzechu. W tym tylko trudność, żeby wiedzieć: czyli ci sprawiedliwi bez wielkich występku, ale podlegli grzechom powszednim, tak podpadał sprawiedliwości Boskiej, żeby byli godni dolegliwości życia tego. Nieinaczey, M Ci Panowie; mówię to, że są ich godni. Y choćby nie mieli ani grzechów wielkich, ani grzechów terazniejszych, ani grzechów własnych: dosyć grzechów powszednich, dosyć grzechów przeszłych, dosyć nawet grzechów cudzych do tego, żeby się słusznie podpadało najsurowszym plagom Pana Boga. Trzy prawdy straszne; ale jednak trzy prawdy, których gruntowność dzisiaż uznać potrzeba.

I. Świę-

(a) Job. 7. 20

I. Święci Oycowie y Doktorowie nauczają nas, że żadna obraza Boska nie powinna być miana za lekką; że wszystko, cokolwiek może być złego y przeciwnego stworzeniom, nic to nie jest w porównaniu z iedną tylko obrazą Boską; że ruiną tronow y Państw daleko jest mnieyszą nieporządnością w świecie, niżeli ieden lekki grzech; co nam dyktuje rozum oświecony wiarą. Z tym wszystkim nie możemy się przyzwyczaić do należytego tego sobie w myśli sławiania, ani do poddania się tey prawdzie. Interes nasz własny czyni ią nam niepojętą. A ty, Panie, czynisz ią nam oczywistą y pewną z naszą szkodą, Jakimże sposobem? oto napelniając domy zamieszaniem, Krolestwa spustoszeniem, częstokroć na pokaranie iednego lekkiego grzechu: [a] *Absq̃; dubio, ut nihil leve aestimetur, quo Deus leditur;* mowi Salviatynus. Żydzi za wyraźnym rozkazem Boskim wielotociwie kamienują iednego z braci swoich. Coż takiego uczynił? [b] za to, że w dzień Szabatu drwa znosił.

Osa

[a] *De Gubern. lib: 6.* [b] *Num: 15. 36.*

Osa Kapłan pada trupem przed Arką w oczach ludu y Dawida. Coż takiego uczynił? za to, że się ręką dotknął Arki. (a) Saul przegrywa potyczkę, utracą koronę y życie. Coż takiego uczynił: (b) za to, że odwłókł na kilka dni pokaranie jednego Króla skazanego na śmierć od Boga. Y gdyby uczyniałe były tak bystre, żeby mogły widzieć skryte sprężyny doli ludzkiej; gdyby nam Bog pozwolił przeniknąć początki tylu odmian w Państwach, dla których często ięczyć musimy: o jakie tam związanie rozmaitych przypadków z ich przyczynami uyrzeliłbyśmy! Jak wiele lekkości pociągających za sobą okropne niełczęścia! Jak wiele delikatności przyplaconych długimi chorobami! Jak wiele próżnych weśłości zatopionych we łzach y we krwi! Jak wiele skrytych próżności pokaranych publicznie upokorzeniami! Jak wiele niedbalstw okrytych upadkiem przezacnych Domów!

Co nam jest powodem do mniej uważania

[a] 2. Reg. 6. 7. (b) 1. Reg. 15. 28.

296 *Outrapieniach ludzi sprawiedliwych*
żania na te surowe kary, jest to: że nie
mamy już Proroków, którzyby nam
grozili, y którzyby nam pokazywali zwią-
zanie tych lekkich grzechów z ich stra-
szliwymi skutkami. U nas próżność nie
jest tylko za iedyną próżność. Nie
przychodzi nikt teraz do owych boga-
czów zuchwałych, nadętych pychą z ich
fortuny: nie przychodzi nikt wołać im
nad głową: *Ecce dies veniens*. Przydzie
ten dzień, oglądajcie się na to, kiedy
wszystkie te walze dobra wyidą z wa-
szego domu; kiedy widzieć będziecie
ginący waz kredyt, wazą powagę, wa-
szą chwałę; kiedy powrócicie do swoiey
podłości ielzcze nędznieyszymi, niżeli-
ście byli, kiedyście z niey wychodzili.
A to wszystko na pokaranie waszey te-
raznieyszey próżności: *Ecce dies veniens*.
Takowi Prorocy już teraz nie wołają:
ale Bog nie przestaje chłostać. Niedbal-
stwa, przymilenia się, próżności, lekko-
myślności; częstokroć są to już wszystkie
grzechy człowieka: a za to jednak poni-
żenia, uciemiężenia, wniwecz obrocenia
częstokroć są pomstą Boską. Co tu za
stoło-

stosowanie się! co za porównanie kary do winy! Na to cały się nasz rozum oburza. A dla czego? przeto że honor, że swobodę, że dobra, że korony mamy sobie za coś wielkiego: a przed Bogiem jest to nic; bo tylko jest dobrem doczesnym człowieka. Przeciwnym sposobem, nasze obojętności w służbie Boskiej, nasze gnusności, nasze oziebłości, nasze niedbalstwa mamy sobie zanic: a przed Bogiem jest to rzecz wielka; bo jest obrazą Boga. My sobie roimy, że owe surowe obchodzenia się Boskie były tylko na stary testament; że to tylko na ten czas trony y Państwa, narody y Monarchow obalał Bog jednym ruszeniem ręki swej, jednym tchem ułt swoich. A terazże to ma on więcej uwagi y względu na te próżności? terazże to on bardziej potrzebuie tych wszystkich frażek, niżeli za przeszłych wieków? Czyliż narody y Monarchowie przestali być w oczach jego jedynymi odrobinami prochu? Czyliż on przestał być naysławniejszym Monarchą? Coż on ma w tym za interes, żeby ten człowiek żył długo;

298 *O utraceniach ludzi sprawiedliwych*
żeby ta familia powstała, żeby te fortu-
ny zostawały w tym domu; żeby zwy-
cięstwo zawždy było przy tej stronie;
żeby Assyryczykowie, albo Medowie,
albo Persowie, albo Grecy, albo Rzymia-
nie mieli w swych ręku panowanie nad
całym światem? Jego interes ten, żeby
go w świecie znano, żeby mu słuźono y
iego czczono, iak mu się podoba; żeby
ludzie znaczni y podleysi, wyniesieni y
poniżeni, zachowywali iego przykazania;
żeby się bali go obrazić; żeby mu odda-
wali, co powinni.

Zeby zaś nas przywiódł do takiego po-
słuszeństwa y powolności, we wszystkich
dobrach ziemskich nie nie masz, czego-
by nam sprawiedliwie nie mógł odebrać.
Bo z tym wszystkim Bog nam nie nie
powinien, ani szczęścia, ani zacności, ani
chwały doczesney. Ale my, robaczki
ziemne, w którymżkolwiek on nas sta-
nie postawił, powinniśmy mu względ,
poszanowanie y posłuszeństwo. Przez
te zaś surowe karania, przywodzi on
nas do tego względu y poszanowania.
Albowiem kiedy widzimy, że cięż-
kie

kie występki y jawne niezbożności odbieraia, ciężkie y iawne kary; coż niezwyčajnego mogę ja sobie myśleć na ten czas o Majestacie Boskim? Ze wielkie zbrodnie wielkimi karami obłożone: takci codziennie karzą y występki człowieka przeciwko drugiemu człowiekowi popelnione. Bog mśczący się tym oby-
czaiem y według tey miary, nie zdaje mi się być nic więcej tylko iako człowiek y iako Krol iaki. Ale gdy Bog naymnieysze grzechy, jednę obojętność, jednę niebacznosc, karze wyzuciem z fortun y upadkiem Krolestw; tam mi się pokazuje prawdziwie Bogiem, prawdziwie wyższym nad wszystkie dostoiności, zacności y możności śmiertelne. Y rad nie rad nie mogę się wstrzymać, żebym nie mowil do niego z Nehemialzem: (a) *Domine terribilis & fortis, justus & misericors.* Panie, mocny iestes y straszny; ale jednak sprawiedliwy y miłosierny. Straszny iestes dla zemsty, którą wywierasz za moje naymnieysze wykroczenia; mocny dla sposobow, które masz do zem-
szcze-

(a) 2. Machab. 1. 24.

300 O utrapieniach ludzi sprawiedliwych
szczenia się: *Terribilis & fortis*. Z tym
wszystkim jesteś sprawiedliwy, ponie-
waż wykonywając zemstę, używasz twe-
go prawa na mnie, który to nie miałem
żadnego prawa obrażać cię. Ależ będąc
mocny y straszny y sprawiedliwy; w tym-
że samym jesteś wcale miłosierny: albo-
wiem nie karzesz moich naylekszych
występków, tylko na odwrocenie mnie
od większych nieprawości, y na odwro-
cenie od nich wszystkich innych ludzi
przez moje przypłcenie. Ta surowość
względem mnie, jest miłosierdziem dla
mnie y dla wszystkich innych ludzi: *Iu-
stus & misericors*. Tego tedy wyciąga
dobroć y sprawiedliwość Boska, żeby
ow sprawiedliwy był surowo karany,
częstokroć za lekkie przestępstwa. A
daleko bardziey ielzcze za swoje prze-
szłe grzechy. To druga jest racya.

II. Jakie to jest szczęście dla grze-
sznika pokutującego, słyszeć owe pełne
pociechy słowa: (a) *Dominus transiit pec-
catum tuum*. Zgladził Pan nieprawość
twoją. To usłyszał Dawid z ust Proro-
ka:

(a) 2. Reg: 12. 13.

O utrapieniach ludzi sprawiedliwych 301
ka: y żeby był otrzymał tę łaskę, nie
kosztowało to go tylko jeden moment
szczerzego żalu. Ale o! iaka przyczyna
przełknięcia się, w tymże samym czasie
słyszeć ow surowy wyrok! [a] *Eò quod
despexeris me.* Przeto żeś mną pogardził:
że ci twoja rokosz miłsza była niż moja-
chwala: *Non recedet gladius de domo tua:*
Będzie zawżdy miecz dobyty y za-
krwawiony w domu twoim; nie uyrzysz
w nim tylko zamieszania y nieszczęścia.
To rzeczono Dawidowi; tego on nie
mógł odwrócić przez swoje modlitwy;
to przyiòł z uniżeniem się; to się y do
was, grzesznicy, łożaie, to y nad wami
wisi.

Ach! wy poglądacie na młodość iako
na czas rokoszy. Wy sobie w myśli
roicie, że grzechy takiego wieku bar-
dziej pobudzaia Boga do uzalenia ni-
żeli do karania: wy połykacie truciznę
bez wszelkiego obawiania się. Przeydzie
ten wiek rokoszy, á przyda lata utra-
pienia. W pośrzed wielkich zabaw,
które was w ten czas zatrudniać będą;
w po,

302 O utrapieniach ludzi sprawiedliwych
w pośrzed nawet cnotliwych uczynkow,
których się chwycicie; poczuiecie te
korzonki grzechu odrastające, które się
teraz umykają oczom waszym: doznacie
przekłetych ich płodności; skoszruiecie
okropnych ich owoców, które to są
gorzkości, płacze y nieszczęścia rozmaite.

Dziwnież to te takowe sobie postępo-
wanie Boskie! Więcże przebaczenie nie
jest zupełne, ani pojednanie się szczere?
Szczere jest, Chrzęścianie; nie maż o-
błudy w sercu Boskim. Ależ to jest prze-
baczenie oycowskie, który nie chce, że-
by dzieci jego zażywały jego pobłażania
na wrocenie się do grzechu. Dla tego,
mowi S: Augustyn, kara za grzech
dłuższa jest niż grzech: [a] *Prodūctior pæ-
na quàm culpa*. Żeby grzech nie zdawał
się być zbyt małą rzeczą; gdyby się ka-
ra kończyła z winą: *Ne parva putaretur
culpa, si cum illa finiretur pæna*. Jakieyby
nie było ponęty do grzechu, gdyby mo-
mentalny żal gładził y obrazę y karę
grzechową? Nie powinienże szczerze
nawrocony grzesznik tym się kontento-
wać,

[a] Aug: *Traſt: ult. in Joan:*

wać, że już nie ma nieprzyjaznym sobie Boga swego; nie żeby mu jeszcze odbierał prawo Oycowskie? Ma szczęście, że umknął potępienia; powinno mu być miło, czekać kary ku swojej poprawie. Powinniśmy iey spodziewać się, Słuchacze mili. Mało jest między nami takich, których by życie nie było przeplecione niektórymi niespodzianemi nieszczęściami: ale wielu jest takich, którychby życie było zawždy bez nagany? Teraz wy już nie grzelzycie: ale grzeszylście przed tym. Wasze grzechy są wam odpuszczone: ale czy są też należycie odpokutowane? Przypomniycie sobie, co Medrzec powiedział: Ze względem odpuszczonych grzechow niepotrzeba być bez obawiania się: [a] *De propitiato peccato noli esse sine metu.*

Co złego czynili bracia Jozefowi w ten czas, kiedy byli wzięci do więzienia w Egipcie? Szli oni za rozkazem Ojca swego Jakoba, który podczas głodu w swym kraju, posyłał ich po żywności. Przychodzili za ubeśpieczeniem publicznym:

(a) *Eccli: 5. 5.*

304 *Outrapieniach ludzi sprawiedliwych*
cznym; á obchodzono się z niemi iako
ze łpiegami y złodziejami. Bylić oni
niewinni tey zbrodni, którą na nich wkła-
dano; ale przed trzynastą lat zaprzędali
byli swego brata. Po trzynastu lat, iako u-
waża S: Chryzostom, w ten czas kiedy
wykonywali, co im wrodzona ku Oycu
pobożność kazała, znayduie ich sprawa-
dliwość Boska: podani są w więzy. Tam
przypominaiąc sobie przeszłe lata, poro-
wnywiąc to, co cierpieli, z tym, co od
nich Jozef musiał wycierpieć; ach!
mówili, słusznie to cierpiemy; zgrzeszyli-
śmy przeciwko bratu naszemu: (a) *Me-
ritò hæc patimur, quia peccavimus in fratrem
nostrum.* Nie poglądali oni na swoją nie-
winność, w ktorej się znaydowali na ten
czas; nie pamiętali, tylko o swych prze-
szłych grzechach: nie mruczeli bynaj-
mniej na Boga, który ich opuścił w
tak sprawiedliwym ich przedsięwzięciu;
owszem chwalili Opatrzność iego, że im
przez tyle lat odwłoczyła karanie za ich
grzechy: *Meritò hæc patimur.* Musiemy po-
nosić te nieszczęście; ale cożemy też zro-
bili? Patrzyliśmy na brata naszego do

(a) *Geni 42. u.*

dog

O utrapieniach ludzi sprawiedliwych 305
nog nam padającego, bez wszelkiego nad
nim ulitowania. Czyniliśmy sobie ucie-
chę z gorzkości serca jego. Prosił on
nas, a myśmy go ani słuchać chcieli:
*Videntes angustiam animæ illius, dum depre-
caretur nos, non audivimus. Peccavimus in
fratrem nostrum: merito hæc patimur.*

Chrześcianie, coż my możemy mo-
wić Bogu, kiedy rozumiemy, żeśmy już
użyli jego sprawiedliwości, a tym czasem
nad wszelkie nasze spodzianie czuiemy
sięgającą nas rękę Boską? Nie powin-
niżeśmy z tym się odzywać: Zasłużyłem
na to, Panie; zgrzeżyłem przeciwko Sy-
nowi twemu. Pogardziłem jego natchnie-
niami y jego łaskami. Odwróciłem oczy
moje od jego krzyża y od jego krwi.
Nie powinniżeśmy podczas naszych do-
legliwości stawiać sobie w myśli naszych
występków y niewdzięczności? Ach!
kiedym był w rokoszach, w owych nie-
szczęsnych kompaniach; moja powinność,
moje zbawienie, mój Bog, było to
wszystko u mnie zanic. Jam one miał
sobie za mój koniec y za mego Boga.
Jam się spodziewał przez sam tylko żal

306 O utraceniach ludzi sprawiedliwych
za grzechy uniknąć wszystkich razów
zemsty Boskiej. Mnie się widziało, że
starość, nieszczęście, choroba nie miała
przysść nigdy na mnie. Oto przyszła:
dać mi się czuć: napadłem na mego Pa-
n^a y mego Sędziego, Niechże, Panie,
będzie tobie chwała, że się tak zemną
obchodzisz, iakom na to zarobił: *Merito*
hec potimur, quia peccavimus in fratrem no-
strum. Niekonieć, choćbyśmy byli ni-
gdy sami przez siebie nie zgrzeszyli, po-
dlegli jednak jesteśmy wielkiej twojej
surowości za grzechy nawet cudze. Osta-
tnia uwaga.

III. Szlachetna uwaga! ktoby nie zadrzał
na te pomyślenie? Odpowiadamy cie-
szko Bogu nie tylko każdy za siebie, ale
częstokroć i dⁿⁱ za drugich: rodzice za
swoie dzieci, a dzieci za swoich rodziców:
poddani za swoich Monarchow, a Mo-
narchowie za swoich poddanych: Pano-
wie za swoich sług a słudzy za swoich
Panow. Nic gruntowniejszego nad to
wprawie Boskim: Patrzeć będę, mowi
Bog, dochodzić będę nieprawości rodzi-
cow na synach aż do trzeciego y czwart-
tego

O utrapieniach ludzi, sprawiedliwych 307
tego pokolenia: (a) *Visitabo peccata pa-*
trum in filios usq; ad 3^{iam} & 4^{am} genera-
tionem ... Ktora to pogroźka nie wyraża
kar wiecznych; albowiem Bog nie po-
tępia potomków za grzechy uczynkowe
ich przodków; ale tylko zamierza im kary
dorzeczne, które są pospolitym narzędziem
zemsty jego. A to wszystko na po-
skromienie rozpusty iawney: na naucze-
nie nas wszystkich, iako mamy spólny in-
teres zabiegąć wzajemnie grzechowi,
przeto że możemy być wszyscy ucze-
śnikami kary za ow grzech: na uczynienie
nas dozorcami jednych nad drugimi, ile
rękoymiow jednych za drugich. Będzie-
myż śmieli oto mruczyć? Nie odbie-
raiaż codziennie na skarb Krolewski
dziedzictwa wielkich winowaycow? Nie
spychaiaż codziennie z dosłowności po-
tomstwa buntowników? Ani obchodzi
nas ta surowość: czemuż trybunał Bo-
ski nie ma mieć tego prawa, co sąd
ludzki?

Tak zwyczajna rzecz jest Bogu nad-
gradzać potomstwu za pobożne uczynki

U₂

ich

[a] Numi 14. 18.

308 O utrapieniach ludzi sprawiedliwych
ich rodziców. Więc też może Bog y
karać ich, za grzechy ich rodziców: á
może to bardzo sprawiedliwie. (a) *Reco-
dare Abraham, Isaac, Israel, fervorum tuo-
rum. Memento misericordiarum David.* Po-
mini, Panie, na wierność Abrahama,
na łaskawość Dawida, na zasługi przod-
ków naszych; tak się do niego modlimy:
dotychczas idąc za starodawnym przy-
kładem. Czy niemy sobie zasługę przed
Bogiem z zasług przodków naszych; ro-
zumiemy, że on powinien rościagać aż
do nas błogosławieństwa swoje, na które
sobie zarobiły ich cnoty: á czemuż prze-
czymy temu, żeby on miał rościagać na
nas swe przekięstwa, należące się ich
nieprawościom? Czemuż nie czyniemy
sobie winy z ich rozwiezłości? Pamię-
tacie, żeście mieli krewnych żarliwych,
miłośniernych: chciecie, żeby Bog na to
pamiętał; y jest to pobudką waszey w nim
ufności. Ale nie widzicież między te-
mi, od których pochodzicie, owych nie-
nasyconych łakomców, owych łupieżców
cudzego dobra, owych skazicielow nie-
winno-

(a) *Gen: 32. 13. 1. Paral: 6. 42.*

O utrapieniach ludzi sprawiedliwych 309
winności, owych szyderców pobożno-
ści, owych obrońców wyuzdanej na
wszystko złości rozpusty? Tego wy nie
pamięcie bynajmniej: nie obawiacie
się, żeby tego Bóg nie pamiętał? y kiedy
on was ręką swoją chłostcze, nie pozna-
iecie tego, że was chłostcze sprawie-
dliwie? a to dla zatamowania na was,
rozchodzącego się zgorzienia od rodzi-
ców waszych; dla odjęcia wam owocu
z ich grzechów, z którychście korzy-
stali; dla przeszkodzenia wam, żebyście
nie byli im podobnymi; dla uczynienia
was powolniejszymi y posłuszniejszymi
swym prawom. Porachujemy się, mowi
on do was przez Jzajasza Proroka; przy-
pominamy rzeczy przeszłe: (a) *Redus me
in memoriam, & judicemur simul.* Powia-
daj mi twoje cnoty, twoje dobre uczyn-
ki, y co tylko może być ku twemu uspra-
wiedliwieniu: *Narra, si quid habes, ut iusti-
ficeris.* Choćbyś ty był nawet nie zgrze-
szył, a nie zgrzeszyłże twój oyciec? *Pa-
ter tuus primus peccavit.* Ztąd to ow po-
top nieszczęśliwości, częstokroć na fami-
lii

(a) *Iſa. 43. 26.*

310 O'utrapieniach ludzi sprawiedliwych
lią y na cale plenię. O! co za ołtro-
żność y bacznosc rodzicow powinnyby
być w tym punkcie? Oto ia popelnię
wiednym mo nencie; co na całą moją
potomność rozleie swoią truciznę. Po
stu lat odtąd będą trwały ięczenia, bę-
dą płynęły strumienie krwi, za ten prze-
klęty grzech, który dzisiây moją iest u-
ciechą. Ach! oycowie y matki, wasza
miłość ku waszym dzieciom, wasze o-
nich staranie gdzież iest?

Lecz nie tylko bywaią dzieci karane
za rodzicow; ale y rodzice za dzieci. [a]
Heli Arcykaplan w starozakonnym Ko-
ściele, patrzy na swoią starosc pełną nę-
dzy, przeto że iego synowie rozgniewa-
li Boga. Nie tylko rodzice za swoje
dzieci; ale y poddani za swoich Panow.
Prożności Dawida (b) siedmdziesiąt tysięcy
ludu przyplacilo życiem. Nie tylko pod-
dani za swoich Panow; ale y Panowie
za swoich poddanych. Woyska Jozue-
go (c) były zniezione za świętokraćtwo ie-
dnego tylko Achana. Często pobo-
żność poddanych nie czyni ich Panow
szczę.

[a] 1. Reg: 4. 17. [b] 2. Par: 21. 14. (c) Joz: 7. 5.

szczęśliwsiemi: przeto że niebożność Panow jest źródłem nędzy dla poddanych. Często też pobożność Panow widzi się w nieszczęśliwych powodzeniach: przeto że niebożność poddanych jest przeszkodą do dobrego powodzenia dla Panow.

Oto, Mści Panowie, w tej materii przypadek jeden z nayszlubniejszych ku wzbudzeniu w podziwienie wprawieniu wiary waszej; a ten jest owe urządzenie Boskie około Świętego Krola Jozyasza. Nigdy żaden Krol nie miał większej żarliwości o wiarę oycow swoich. Wszyłskie świętokradzkie zbożyszczą y posłagi, które poprzedzający go Krolowie powystawiali byli dla bezbożności, za iego staraniem były powywracane. Chciał on wszędzie poprzywracać dawne obrządki, y przyprowadzić wszystkich swoich poddanych do świątobliwości podanego im Zakonu. To było celem iego prac; ani on sobie zakładał inšzey chwały. Krotko mówiąc, oto iego pochwała wypisana w księgach Boskich: (a) *Simil's*
stii

312 O utrapieniach ludzi sprawiedliwych
*illi non fuit ante eum rex; neq; post eum
perrexit similis illi.* To jest, że ani przed
nim, ani po nim, niebył podobny iemu
żaden. Z tym wszystkim Krol ten tak o
cześć Boską żarliwy, tak pobożny, w po-
śrzed tyłu zacnych y świętych prac,
ponosi krwawą wojnę; nakoniec po-
konany zostaje od nieprzyjaciół swoich.
O! Boże młzcrzący się o swoje ołtarze,
pomoco sprawiedliwego, obrońco nie-
winnego! oczy twoie, oczy twoie; o-
patrzność twoja, o moy Boże! powinie-
neści ią dzieciom twoim, powinienieści
ią sobie samemu!

Ach! moi mili Bracia, my nie docho-
dziemy zamyśłow iego; nasze cielesne
rozumy nie mogą ich pojąć. Ale
on ie sam zaraz nam wyiawi. Jozy-
asz, to prawda, nie miał sobie rownego
w żarliwości y w pobożności: (a) *Verumta-
men;* Jednakze, mowi Pismo Święte;
*non est aversus Dominus ab ira furoris sui
magni, quo iratus est furor ejus contra Ju-
dam.* To jest, ale jednak gniew Boski
przeciw ludowi Judzkiemu był ieszcze
pa-

(a) 4. Reg: 17 4.

pałający. Niezbożności tych niewdzięczników rozgniewały były serce iego. Ten to był sekret iego rozporządzenia y głębokość rad iego przedwiecznych. (: R. 1690. :) Ten Krol godzien był zacnieyszey korony; ale oni niegodni byli takiego Krola. On był niewinny; ale iego lud był złośliwy. On był nieszczęśliwy; ale iego lud był już odrzucony. Nie on to był karany przez swoje własne utrapienia; albowiem iego utrapienia prowadziły go do prawdziwey chwały; ale ow to nędzny lud, który z samychże utrapień Krola swego, brał pochop do ztwardziałości w grzechach.

Z tego wszystkiego coż idzie za konkluzya, M Ci Panowie? Oto ta wcale przyzwoita y potrzebna czałowi racznieyszemu: że wszystkie nieszczęścia pospolite, niebezpieczeństwa y rabunki wojenne, zwalenie się nędzy y uboństwa; wszystko to nie powinno nas wprawiać w podziwienie; podczas tego strasznego wezbrania wszelakich nieprawości, w których teraz te krolestwo jest zanurzone. Albowiem za co się dziwować temu,

314 *O utrapieniach ludzi sprawiedliwych*
że Bog czyni dzisiaj to co czynił po-
wszystkie wieki, z wszystkimi narodami,
y z wszystkimi Monarchami. Jego spo-
sob y umiejętność rządzenia nie od-
mienia się nigdy. Od sześciu tysięcy lat
blisko, sprężyny jego władnienia y rzą-
dzenia światem nie zwolniły bynajmniej.
Są y będą zawsze z iednakowym po-
ruszeniem zemsty y postrachu na grzech.
Piorun, który grzmi nad nami, tenże to
jest sam, który on rzucał na Żydów, na
całą Azją, na Konstantynopol y na tyle
innych krajów, o których szczęściu y
pobożności nie wiemy już tylko z histo-
ryi; á na których nędzę y bezbożność
patrzemy własnymi oczyma. Więcże ni-
gdy nie nauczymy się rozumu z cu-
dzej szkody y z cudzego przykładu?
Więcże nie uznajemy się winnymi, po-
ki aż nie poczuemy się pokaranemi? Jakże
daleko jeszcze rozumiemy być od nas osta-
tnie razu zadanie? Nie wiemy tego; ty
to wiesz, Panie; y owszem nie możemy
tego nie wiedzieć: jeżeli bowiem y naj-
sprawiedliwsi tyle mają przyczyny lę-
kania się; te mnostwo grzeszników zu-
chwa-

chwały y na wszystko złe gotowych,
wpośród których żyjemy. powinno
nam przydać bojaźni tak z strony ich,
że ich cierpiemy, iako też z strony nas,
że ich naśladowiemy. Jedynie odstępuiąc
nieprawości, możemy się stać godnymi
miłosierdzia y opieki Boskiej. Amen.

KAZANIE II. NA NIEDZIELĘ WTORĄ ADWENTOWĄ.

O zbytkach w odzieniu.

*Quid existis in desertum videre? hominem millibus
vestitum? ecce qui mollibus vestiuntur, in domi-
bus Regum sunt. Matth. 23.*

Cóście wyszli na puszczę widzieć? człowieka
w miękkie szaty obleczonego? Oto którzy w mięk-
kie szaty się obtaczają, w domiech Królewskich są.

DUżo się czasy odmieniły, Mści Pa-
nowie. Za wieku Zbawiciela oka-
załość w odzieniu znaydowała się tylko
na dworach Królewskich: teraz ten nie-
rząd

rząd przeniósł się do osób podlejszych,
 panuje po wszystkim świecie, y już
 zbytek przestał być grzechem Pańskim.
 Już nie do samego tylko Państwa trze-
 ba obracać nauki o skromności y pomiar-
 kowaniu; ale nawet do prostego gminu y
 do rzemieśników: już ten zhańbiony
 od Syna Boskiego występki, w itara-
 niach y w pragnieniach niewieścich, jakie-
 gożkolwiek są stanu, pierwsze ma miey-
 sce. Jakże tedy nie miałby mieć swe-
 go mieysca w materyach podpadających
 pod kaznodzieyską żarliwość? Wiem
 ja, Mści Panowie, że to jest materya ie-
 dna z owych niebezpiecznych, gdzie
 chcąc się zbyt głęboko wdawać w szcze-
 gulności, y zbyt natarczywie przypierać
 sumienia; napada się na takie szkopu-
 ły, w których już to najmnieysza rzecz,
 którą się tam utracą, jest uważanie flu-
 chających. Podobają się prawdy oboję-
 tne y powszechne: nie obchodzą pra-
 wdę zdaleka tylko siągające, które
 przynajmniey nie tykają, tylko tych
 grzechów, z których pochodzące zawły-
 dzenie iest cześć ukryć można. Ale tako-

wą prawdą, iaka jest ta, która wytyka
winnego w pośród gminu ludzi; y przy-
musza go do iawnego wstydzenia się
tychże samych ozdób, z których rozumie,
że sobie czyni honor: jest to rzecz tako-
wa, która nie może uniknąć poganienia,
przynajmniej od tej całej części słu-
chacza, która w tę sprawę wchodzi. Ale
ktoraż tu jego część nie wchodzi?
Do samejże to tylko młodzieży oboiej
pleci ta censura należy? Należy ona ie-
szcze y do oyców zbyt pobożających,
y do matek bałwochwalsko łanujących
swoie córki, y do mężów zbyt doga-
dzających; y do tych co wymyślają mo-
dy, y do tych co je zalecają y utrzymują, y
do tych którzyby je powinni poskramiać,
a przecież je cierpią. Jak wielu tu lu-
dziom trzeba się dziśiny narazić, mo-
wiąc im prawdę? Ależ nie na to mi
Bóg powierzył tego świętego depozy-
tu prawdy, żebym się przypodobal y u-
legal grzesznikom: lecz owszem na to,
żebym się im zaślawiał, żebym ich po-
prawiał, żebym ich pohańbiał; y iako
mo-

mówił Jeremiasz, żebym psuł y wyręwał z dusz błąd y nieprawość; á żebym w nich szczepił y fundował cnote y prawdę. (a) *Ut evellas, & destruas, & aedifices, & plantes.*

Mowmyż tedy stosując się do woli Boskiej, nie mając względu na upodobanie świata: á przecież żeby przez zbytnią ostrość nie odrazić tych, którym chcemy dać naukę; zgodźmy się na to z Świętym Pawłem, że niewszelakie stroje y ozdoby są zakazane. Tego on jest zdania, żeby niewiaśły były przystojnie przybrane. (b) *Similiter & mulieres in habitu ornato.* Ale na czym on zakłada tę przystojność odzienia? Na dwóch nierozdzielnych kondycjach: na pomiarkowaniu y na wstydzie. *Cum verecundia & sobrietate ornantes se.* Niech się stroją, mówi on, z wstydem y z pomiarkowaniem. Jest to w Rozdziale drugim jego pierwszego listu do Tymoteusza.

Niech się stroją z pomiarkowaniem, *cum sobrietate*: to potępia zbytnią okazałość odzienia. Niech się stroją z wstydem

(a) Jer: 1. 10. (b) 1. Tim: 2. 9.

dem, *cum verecundia*: to potępią nieskromność odzienia. Dwa występki w odzieniu, zbytnia okazałość y nieskromność: pierwszy przeciw pomiarkowaniu; drugi przeciw wstydowi: które to przyzwolitości powinny być regułą y prawidłem odzienia Chrześcijańskiego. Skromniejsza nad wszystkie stworzenia Najsświętsza Marya Panno, ziednay mi u Boga roztropność y żarliwość potrzebną na zepsucie tego szanцу próżności y niewstydli, *Ave Maria*.

PIERWSZA CZĘŚĆ

TE pomiarkowanie zalecone od Świętego Pawła, dosyć się wyraża w słowie strzeżliwości, którego tu on zażywa: *Cum sobrietate ornantes se*. Święty Ambroży w pierwszej Księdze o urzędach, w rozdziele dziewiętnastym te pomiarkowanie zasadza na tym, żeby nie nosić nic ani nad to ani zbyt mało względem przyzstoyności albo potrzeby: (a) *Ut honestati vel necessitati nihil desit, nihil accedat*

(a) *In Reg. Brev. 210.*

cedat nitori. A S: Bazyli w swoich regulach ieszcze iaśniej to wyklada, mając wzgląd na różne okoliczności, które ia tu we czterech znaczniejszych zamykam. To iest, naypierwey, mając wzgląd na urodzenie. Powtore, na fortunę. Potrzecie, na swoy stan. Po czwarte na wiek y na czas. Na tych czterech okolicznościach załadźmy potrzebę tego pomiarkowania.

Utrzymywać z niektórymi dawnymi, iakoby zażywanie kleynotow, misierne ze złota y srebra ozdoby, drogie materye były wynalazkami diabelskimi, napomknę tymi od niegoż białyniłowom; iest to mniemanie bez wszelkiego fundamentu. Kiedy Pelagiusz napisał, że okazałość w odzieniu była niejakim powstaniem przeciwko Bogu, S: Hieronim włożył w regestr błędow te takie mniemanie tego heretyka, y pokazuje iego fałsz z zażywania tych okazałych ozdob do przystrojenia ołtarzow y do odzienia kapłańskiego, które sam Bog przepisał.

Zdaie się na fundamencie opisania podanego w Piśmie Świętym, że szkarłat y iacynt,

iacynt, iedne z nayżywszych y nayo-
sobliwszych kolorow; izmaragdy y sza-
firy, iedne z naywyśmienitszych kley-
notow, nie mogly mieć lepszego zażycia
iako na przyozdobienie szat naywyższe-
go Kapłana. A to dla czego? ieżeli nie na
usprawiedliwienie, à nawet na poświę-
cenie ich zażywania: na przywabienie
oczu y względu synow Izraelskich: (a)
In memoriam filiis gentis suae. Wiodąc
ich tym sposobem do uznawania ich
poddąństwa, y władzy tego, ktorego Ma-
jestatowi dziwowali się.

Potrzeba poddaństwa y podlegania
czyni potrzebną okazalność odzienia tak
w Krolach iako też y w náywyższych
Kapłanach. (b) A nawet, iako mowi S:
Tomasz, ta potrzeba w pewnych okoli-
cznościach może uczynić podłość odzie-
nia naganną w ich osobach, à to z przy-
czyny wielkości dostojności, do kto-
rey utrzymowania obowiązue ich do-
bro pospolite. Mowmy toż samo o niż-
szych stanach: biorąc miarę z tego, ia-

W

ko

(a) *Ecclesi.* 45. 11. (b) 2. 2. *Quest.* 169. art. 1. ad 2.

ko ich urodzenie czyni ich bliższymi tych wysokich stopniow.

Fortuna jest drugą regułą, a naybar-dziej kiedy dobre mienie schodzi się z urodzeniem: bo bez niego same dobre mienie nie daie żadnego prawa do pom-py y wielkiej okazałości odzienia. E-wangeliczny bogacz był obwiniony o to, że sie nosił od purpury: z tym wszystkim był bogacz; ale bogacz, którego urodze-nie y zacność była niewiadoma. Był to jeden z owych szczęścia synow, którzy nie myślą tylko o swoich rozrywkach y ukontentowaniach ... Nie mowiono u niego o niczym tylko o biesiadach. (1) *Epu-labatur quotidie splendide*. Purpura nazna-czona na odzienie y ozdobę Krolow, Se-natorow y wielkich urzędnikow był to pospolity kolor jego sukien: *Induebatur purpurâ & hyssô*. Umiera tym czasem y potępionym zostaje, a to nie tylko za swoją nieużytość dla ubogiego; ale też y za złe zażywanie swojej fortuny na takowe zbytki. (b) Dobre mienie tedy nie usprawiedliwia zbytku; iuż to nay-więcey.

(a) *Luc: 16. 19.* (b) *Greg: Homil: 40 in Evang:*

więcey, że uymie pochodzącego ztąd zgorzelenia; że go mniey obmierzłym uczyni, niżeli jest zbytek przy uboſtwie, które ſię więc chce ukryć pod okazałością odzienia. Fortuna tedy w tey materyi godna ſzczegulney uwagi.

Trzecia uwaga powinna być na ſtan życia: y na to oſobliwie oglądać ſie nam każe Auguſtyn Święty wedwoch liſtach ſwoich, z ktorych ieden piſze do Poſſidyusza, (a) który ſię go radził w tey materyi. (b) Drugi zaś piſze do iedney Pani imieniem Ecdicia, białogłowy zgryźliwej, tetryczney y upartej, która przez zmyſłoną pokorę, przeciwko woli męża ſwego, w odzieniu ſwoim chwytala ſię przyzwoitej wdowom proſcizny. Wſzyſtko to, co mowi ten Święty na tych dwu ſławnych mieyſcach, kończy ſię uważaniem troiakiey różnicy między oſobami, z ktorych iedne ſą obowiązanę małżeńſtwem, drugie, które ſobie życzą małżeńſtwa, a trzecie, które ſą od niego oddalone przez daleko ſwiętſze obowiązki. Dla obowiązaných małżeń-

Wz . . . ſtwem

[a] *Epist.* 145. *E.* B. (b) *Epist.* 162.

stwem reguła, którą on naznacza, jest wola ich mężow. Dla zyczących sobie małżeństwa reguła, jest wola ich rodzicow. Dla oddalonych przez stan święt-szy od małżeństwa reguła, jest należyte y wierne zachowanie tego, co Święci Apostołowie rozporządzili względem skromności Chrześcijańskiev. Nie bądź tak ostry, mowi on do Possidyusza, na strojenie sie: *Nisi in eos, qui neq; conjugati, neq; conjugari cupientes, cogitare debent, quomodo placeant Deo.* Y przydaie: chyba względem tych osob, ktore ani wszedłszy, ani mając wolą wnieść w małżeństwo, niepowinny niczego patrzć, tylko iakoby się Bogu podobaly. Widzi się tedy, że S: Augustyn jest tego zdania, że względem osob mężatych albo mających wolą poysć za mąż może być nieco pobłażania. To prawda; ale pobłażania okryślonego przez zdrowy rozsądek.

Czwarta reguła, jest reguła wieku y czasu. Bo iako wszystkie lata mają swoje różne korzyści, tak też nie jednakowe mają swoje przywileie, swoje gusty, swoje zabawy, swoje zdania. Widzie-my,

my, że młodość z starością nie zgadza się prawie w niczym. Połpolicie naszym obyczaiom, á zawždy naszym sukniom przydaie wiek to, co ich nie zdobi, y co im przystoi; co ie czyni śmiechu godnemi, y co ie czyni poważnemi, Oprocz tego, rzecz to iest pewna, że są niektore czasy, kiedy może się pokazać wspaniałość; inne zaś, kiedy ta wcale nie powinna się dać widzieć. Są też takowe ceremonie, takowe święta, ziazdy, uczciwe, godziwe, potrzebne; kiedy zbytek proscizny byłby flusznie naganny. Ow Abraham tak wiernie się sprawujący (a) w powinnościach miłości bliźniego y w przyjmowaniu gościa, stara się też posłać zaufznice y braxaletki złote młodey oblubienicy Syna swego. (b) Owa mądra Ester, która niebardziej sobie szacowała koronę niż podle zawicie, nie zaniechywa przyozdobić nią czoła swego, kiedy do tronu Aswera trzeba zanieść proźbę. (c) Ow godny polżanowania Mardocheusz, który z żarliwością o dobro oyczyzny swojej rozdzierał

[a] Gen: 24. 22. [b] Estb. 5. 1 (c) Ibid: 3. 1. & 4. 11

rał na sobie suknie, y przybrany w pokutne odzienie, obchodził ulice y rynki; bez szkrzypu przejeżdża się po mieście, okryty krolewskim płaszczem, kiedy ta takową cześć chce mu Krol zawdziaczać jego usługi. Owa mężna Białogłowa, ktorey Duch Przenajświętzy tyle dać pochwał, starała się żywić ubogich: (a) *Manum suam operuit inopi*: odziewać swoich służących: *Domestici ejus vestiti sunt duplicibus*: nie zaniedbywać wiejskiego gospodarstwa: *Consideravit agrum & emit illum*: a jednak nie zaniechała stróić się w naywyśmienitsze materye: *Purpura & byssus indumentum ejus*. Miała czas do robot lnianych y wełnianych: *Quaesivit lanam & linum*: y czas do haftowania sobie sukien: *Stragulasam vestem fecit sibi*. Była też przez swoy stan pod władzą męża, który pochwalał iey sprawy: *Vir ejus laudavit eam*. Więc się rzadziła regułą stanu swego. Była przez swoje dostojenstwo wyniesiona nad lud poospolity: *Nobilis in portis vir ejus*: Więc szła za regułą swoiey zacności. Miała
dobra

dobra znaczyć: *Filiae multae congregaverunt divitias, tu supergressa es universas* Włec się miarkowała według twojej fortuny. Fortuna, czas, stan, dostojność; oto są cztery okoliczności, według których powinna się miarkować w pokazowaniu się wspaniałość. Oglądacież się na nie? pamiętacież na nie?

I. Naprzód, Chrześciance, w tym wieku, którego żyjemy, miarkują się ludzie swym urodzeniem y dostojnością? owszem przeciwnym sposobem, ponieważ suknia powinna się zgadzać z godnością; nie myślcież sobie, że kiedy wam zbywa na godności, to się iey nabędzie przez suknię? Ponieważ suknia jest znakiem powierzchownym dobrego urodzenia y powagi; nie spodziewacież się, że suknia pokryje podłość pierwszego waszego stanu, że zatrze ślasy waszego urodzenia, że oczyści ohydę pierwszych waszych zabaw y urzędów; że wniepamięci zagrzebie u najbiegleyszych nawet ludzi wiadomość waszych przodków, drogę waszego szczęścia y pochodzenie waszej krwi? Napatrzymy się zło-

złota y kleynotow, mowi Tertulian [a] na rękę niegdyś zabawionych nayspo-
 dleyśzemi robotami. Napatrzymy się osob
 nieznaomych, ledwo co dopiero wydo-
 bytych z pospolitego gminu, które serdec-
 znie utylkuia na swoie uposledzenie w
 urodzeniu, w dostojności, y ktore szuka-
 ia w tym umartwieniu ochłody przez
 wielość y wytworność stroiow. Nie
 jestże to naymilsza zabawa białychgłow,
 uważać ustroienie się niewiaśt godnief-
 zych, y przypodchlebiać się wlyśtkim
 ich modom? y gdy mniemaia, że ich
 doładzily w przybraniu, zaniechywaiaż
 z niemi się porownywać; y roić to sobie,
 że rowne powierzchowne pokazowa-
 nie się powinno też im iednać rowny
 wzgląd y poszanowanie? Jakiz jest poży-
 tek z tego przesadzania się? oto ten, że
 co jest wynaleziono na różnicę stanow
 iednego od drugiego, to teraz jest ich
 pomięszaniem; y coby się miały pozna-
 wać przez odzienie, to się teraz wszy-
 skie porownały y zaćmily przez odzie-
 nie. Już nie można rozeznać zmyśloney
 wsipa-

Wspaniałości od prawdziwey, ponieważ wszyscy jednakowo się pokazują. Miasta y dwory, osoby na urzędach będące y osoby pospolite, mająż iaką różnicę? Albo raczey, ieżeli ieśćże przy ludziach prawdziwie godnych został iaki znak dostojności: nie ieśćże ten, że się pokazują z większą skromnością; y że oświadczają swoje urodzenie y swoją godność postacią prostoty zacnieyszey nad wszelką okazałość?

II Ale czyliż bardziey ma się wzgląd na swoją fortunę? Y kiedy się sobie ułożyło w głowie, żeby się mieścić między ludźmi godnymi przez drogie y modne stroienie się: maż się więc uwagę na swoje dobra y dochody? Przycierpieć pokryiomo; będę unikał choćby też nayneuchronnieyszych wydatkow; zatrzymam płacę służącym; zapomnię o obowiązku ialmużny, o przyzwoitym wychowaniu dzieci: a mużę się pięknie pokazać; y choćby też naybogatszym nie dać się w stroiach przesadzić; strawię ia łatwo wszystkie inne niesmaki mego ubo-

bośwa. Nie iestże to rzecz szkaradna ta fantazyja?

Uskarżacie się na ciężkość czasów. Zwodzicie nas, MCI Panowie, albo raczej siebie samych. Chcecie nam wyperswadować, że wam zbywa na wzystkim, że handel uśtaie, że w polach nieurodzaie, że urzędy z ciężarem są iuz tylko, nie z pożytkiem; że nie maiz iuz ni pieniędzy, ni wiary, ni rzetelności. Jeżeli tak iest; za coż, MCI Panowie, dozwalacie, za coż sobie pozwalacie tych w stroieniu się zbyrkow, które widzą się bydź znakiem nayszczęśliwszych czasów y naydostatnieyszej obfitości? Słyszac wasze utyskowania na ciężkość czasów, rozumialbym, że wy, wasze żony, y wasze dzieci, powinnyście w pokutnym popiele wołać do Boga o miłosierdzie, y starać się przebłagać gniew jego: że powinnyście przynajmniej iawnie pokazywać się takimi, za jakich, chcecie, żeby was miano; y potwierdzać słuszność waszego mruczenia przez podłość waszego odzienia: ale patrząc na pyszne pokazowanie się, którego się nie puszczacie.

cie, y na ktore się w domach sędzicie; musi się sędzić, że ludzie obfitują we wszystko, a że ci, co się powiadaia, być naybardziej podupadłemi, mają skryte dostatki wpośród pospolitych uciskow, pod ktoremi zdaia się ięczyć.

A tym czasem wszystko niszczeie, wszystko ginie; nie masz oprócz łamego tylko płci bałwochwalsko w siebie wlepioney pyłznego wygorowania, ktoremu publiczne pobłażanie pozwala powstawać na ruinach fortuny y honoru przeczynnych familii, z wielkim podziwieniem ludzi mądrych y pocziwych. (a) *Solum hunc mulierum stuporem adificare noverunt*: mowił Tertulian.

III. Rzeczecie mi, że idziecie za regułą waszego stanu; że tak wam przystoi nawet za zdaniem S: Augustyna; iednym przeto, że' macie wolą iść zamaż; drugim przeto, że iuż jesteście pod posłuszeństwem mężow. Zważmy gruntność tych wymowek. Rozumiecie, że słusznie sobie przywłaszczacie te zbyt świetne ochędostwo, przeto że czekacie, żeby

(a) Lib: 1. de Cultu fam: C: 5.

żeby się na was obeyrzało szczęście; y że iścieście tego zdania, że stroienie się jest pożyteczną pomocą urodzie. Wiedźcież o tym, że nie masz grubszego nad te omamienia: albowiem iaki jest wasz zamiysł w tym ślepym zbytkowaniu? Jeżeli ten, żeby wnićć w oczy plochey młodości, która nie myśli tylko o swych rozkoszach? Jeżeli tego szukacie, to się wam powiedzie bez wątpienia; takie zamiysły powodzą się aż nad to, zutrata sumienia y z obelgą domow. Ależ nietymto umysłem stroić się, rzecz jest godziwa. Jeżeli zaś chcecie obrocić na się oczy, y pociagnoć do siebie pocziwe affekty? jeżeli ta jest wasza myśl, nigdy nic nie wskoracie, tylko przez postawę pełną skromności y przez obyczaie wsparte statkiem y powagą: nie przez lekkomyślne wdzięczenia się, ani przez prożne nadstawianie się stroiami. Będą wam oddawać kadzidla; będą ludzić waszą prożność podchlebnemi kłamstwami; będą w was wzbudzać prawdziwe żądze y affekty przez zmysłone przyiaźni y prożne oświadczenia się: ale żeby szczere y

po-

pocziwe polubienia przez to się wzniecać miały, mało tego widzieć. Młode osoby, które mię tu słuchacie: jeszcze ze dwadzieścia razy odmieni się moda na świecie y na waszych głowach, niżeli z niey odniesiecie pożytek, którego sobie życzyście. á to przeto, że zbyt na was tego blasku, o którym rozumiecie, że on przymila, á on nie służy tylko do obmierzenia. Prawdziwa ozdoba piękności, mówi S: Ambrozy, jest zaniechanie ozdoby: [a] *Huc ipsum, quod vos non ornatis, ornatus est.*

Ale wy jesteście już pod władzą mężów; y w stroieniu się walcym niczego więcej nie szukacie, tylko żeby im być posłusznemi, y im się przypodobać. Pozwolicie mi, Mści Panowie, żeby przed Bogiem was wziół za świadków w tym punkcie; czyliż wy przykazanie tę rozmaitość sukien, tę pompę y wytworność w stroiach, którą trzeba odnawiać za każdą odmianą czasów y fantazyi? To pewna, że wy na to kosztłożycie; y przynajmniej rozumiecie, że macie ztąd honor: á wasi tylko służący, dzieci, y pożyczalnicy tego

(a) *De Virg: lib: 1. C: 9.*

tego przypłacaia. Ale czyliż wy to przykazuiecie? Czyliż wy w tę pokusę lub niebespieczeństwo ich posłuszeństwo wdaciecie? Ni. ni, niech nam nie zamydlaia oczu Niech raczey powiedzą, że się im w tym poblaża, że się mruży oczy na ich zbyteczne wydatki, że się dogadza ich chęciom; że to otrzymuią sztukami y śnaprzykrzeniem się; krotko mówiąc, że się ich musi usłuchać, nie chcąc się im narażić. Ale żeby w tym one posłuszne były, y przez to starały się przypodobać tym, których im Bog dał za cel wszelkiego ich starania: temu trudno wierzyć, to się ma inaczey. Więcey ma prawa mąż, domagać się po ich bacznosci tego, żeby miały ustawiczne staranie o dobry porządek w domu, o przyzwoite wychowanie dziatki, o wierność służących, o honor y o dobrą sławę familii. Przez to niepodobna się nie podobać temu, komu się powinno podobać, a to tym bardziey, że się w tym nikomu nie szuka podobać tylko iemu: [a] *In sanis eis placebis, in quantum alteris placere non curabis.*

IV.

[a] Tertul. l. 2. de cultu fam: 6, 3.

IV. Już iężeli ten wylepek ięści tak ob-
mierzły w tych osobach, które przez
swoy stan mają przynajmniey iakożkol-
wiek pozorną przyczynę podobać się
światu: będziez się mogli ścierpieć w tych
osobach, które przez swoy stan są obo-
wiązane strzedz się podobać się światu,
y nie szukać podobać się tylko Bogu? [a]
Cogitat quomodo placeat Deo. Mowię do tych,
ktorym nie tylko stan, ale nawet lata y
czas przepisują pomiarkowanie, á prze-
cież go oni tak mało mają. Mowię ia
do owych światownisiow y światownic
z nalogu ktorym włos biały przypomina
koniec świata, á przecież oni go nie my-
słá porzucić; co to starają się uprzatać
wszystkie znaki ich podeszłego wieku,
właśnie iak gdyby ich słabość tak zape-
wne była zawarta w ich włosach, iako
była zawarta moc w włosach Samsona:
właśnie iak gdyby chcieli, żeby ludzie
zapomnieli o liczbie ich lat; á z tym za-
pomnieniem ludzkim żeby też zapomnia-
ła natura swego biegu: a przynajmniey
właśnie iak gdyby się spodziewali, że ich
stroic-

stroienie się na wzór młodzi miało im przywrócić młodych lat żywość.

Mówię do owych wdow, które według przykazania Świętego Pawła powinnyby nie myśleć tylko o dobrych uczynkach, o jałmużnach, o modlitwie, o nawiedzaniu więźniów, o oplakiwaniu głupstwa swej młodości; a które nie myślały tylko o jego przyczynianiu jeszcze z większą okazałością w wieku łędziwym: które to pokazują swoje zupełne oddanie się rokoszy y światu; zakładając sobie honor wnoszeniu do samej śmierci jego barwy y jego kolorow. (a) *Adolescentia, in qua deliquimus, suspiratur.* Obroćcie, obroćcie wasze wzdychania nie ku temu czasowi, który ucieka, y który się wam umyka mimo wszelkie wasze chęci; ale ku temu czasowi, który nadbiega y przybliża się. Patrzcie już zbliżka na śmierć, na śmiertelne, na pogrzebowe przybranie: to są stroie przyzwoite waszemu wiekowi y waszemu stanowi, to, coście powinny przygotować dla waszego ciała, to, co wkrótce będzie dla was

RZECZ

[a) *Tertul: de cultu famin: l: 2, C: 6.*

im rzecz modna. To to jest, co wasi przy-
 we- iaciele wasze dzieci. y ta młodzież, z kto-
 in- rą wam miło bawić się; toto jest, co
 yn- oni wam naznaczają: á wy ani chcecie
 na- o tym pomyśleć? udziecie, iakbyście ich
 lu- nie słyszały? nie nadstawicie ucha na ich
 ny- naśmiewania się z waszey światowości?
 z *Viduas honora.* mowi S: Paweł, {a} *que*
 m: *verè viduae sunt.* Szanuy wdowy, mowi
 da- on do Tymoteusza. ktore prawdziwie są
 so- wdowy. A przez to nie zdraieź się on na
 rci- pogardę iawną podawać tych wdow, kto-
 n- re nie są wdowy tylko imieniem; ktore u-
 oc- wolnione od iedynego związku, ktory
 ku- ie był godziwie przywiązał do świata,
 się ielzcze weń są w płątane przez zepłowa-
 ne- nie ich serca? Baczyliż te zepłowanie
 ga- przestaie na samey zbytniey okazałości,
 na z pogardą pomiarkowania zaleconego od
 we S: Pawła? *Cum sobrietate ornantes se.* Nie
 ra- zachodziż częstokroć aż do nieskromno-
 o- ści y pogardy wstydu? *Cum verecundia.*
 e- Zobaczemy to w drugiej części.

CZESC DRUGA.

MUszę też, M Ci Panowie, dla waszey
 X prze-

(a) 1. Tim: 5. 3.

przeestrogi w dalszym życiu, otworzyć wam oczy na występek tey wolności, ktorey więcey niż kiedy teraz sobie ludzie pozwalają. Owe wymyślne umyślne nagości, owe łuknie mniey wierne wstydowi, owe zastaniania się materjami takiey roboty y lekkości, że tylko służą na ośmielenie y przywabienie oczu: [a] *Quibus vestita corpora nudantur;* mowi Święty Hieronim: są to tyleż samolówek, ktorych ani potrzeba wam wyliczać, ani ich zdradliwości opowiadać; ale tylko przywieść was do uznania ich niegodziwości. Jeżeli to iedynie powiem, że się one nie zgadzaia z duchem nabożeństwa, że są nieprzyzwoite ostrości Chrześciańskiej, że nie bardziey nie żywi miłości własney y próżności; jeżeli przydam, że oczy skromne na to boleia, a że trzebaby mieć wzgląd na ich ulomność; że nakoniec jest czego życzyć, żehy taka moda przepadła: jeżeli na tym przestane, będę miał po sobie wszystkich ludzi; chętnie przystana na moje zdanie. Ale jeżeli powiem, że

takie

(a) *Epist. ad Latam:*

am takie postępkі są wcale niegodziwe, że
ey się nie mogą pogodzić z łaską Boską y
o z staraniem o zbawienie: rzeką, że ia prze-
na-śladzam; y będą się naświewać z mego
ty-rozładku. Zobaczmy tedy racye, które
ya-mamy, ia do potępiania takiego niepo-
yl-wściagliwego strojenia się; a wy do utrzy-
nie-mowania iego niewinności y wolności.

ur; Moie racye są tak tęgę, że na doby-
śa-cie wszytkiey ich mocy, nie potrzeba
m-nie więcey tylko ie powiedzieć. Pier-
ia-wlza, uśt wzięta z przyrodzonego pra-
nia-wa uśtydu. Druga, z praw y z iedno-
o-ślaynego zdania narodow wypolerowa-
m-nych. Trzecia, zamyka w sobie rzadze-
o-nie się Ewanieli y poczynione od SS:
ie-Apostołow uśtawy o stroiach białoglo-
o-wskich. Czwarta, surowość pierwiastko-
ch-wego Kościoła w zachowywaniu tychże
y-ustaw. Piąta, żarliwość y meśtwo, nie
ie-tylko Tertulianow, Cypryanow, Chry-
o-zostomow, Ambrożyeh, Augustynow; ale
na-wszytkich Oycow y wszytkich lud i
ze-Swiętyeh, więcey niż przez dwanaście
set lat ieszcze od czasow Chrystusowych,
przeciwko tym nagościom publicznym.

Szośła, zamyka oczywistość zgorzienia y doświadczenie nierządów, których ta wolność była przyczyną. Siódma, zamieszkania Państw y inne publiczne nie-szczęśliwości, które tey wolności były pokaraniem; iako to nam stwierdzaia Prorocy. [a] Te to są, MCI Panowie, racye utrzymujące moje szkrupuly. Choćbym zaś czalu nie żałował na rozszerzenie się z każdą z nich według ich potrzeby; wy przecie będziecie rozumie-li, że ie łatwo zbić możecie, zarzucając przeciwko mnie wasze racye y wasze zwy-kłe maxymy. Zaniechynam tedy moich racyi, które się dość skutecznie przelożą przez odpowiedź, którą tu wnet dam na wasze racye: te zaś takowe są.

Ze nie masz, mowicie, nikogo, tylko my sami, to iest, ludzie oddaleni od świata, którzyśmy powymyślali te tru-dności: że wy nie macie żadnego złego zamyśłu w takowych stroieniach się: że macie do tego prawo przez zastrzały zwyczaj, a że byłaby to rzecz śmiechu godna chcieć się od innych różnić: że

nakoniec te wszystkie surowości były tylko dla starodawnego Kościoła, a że nie zaśły aż do nas. Nie doszedłoby że waszych myśli? te czworo nieniania nie zawierają w sobie wszystkich waszych wybiegów? Ale zobaczmy, czyli one was mogą wynowić od winy.

I. Mówi to najpierw, że nie masz oprócz samych tylko ludzi oddalonych od świątca, którzyby się obruszali na wasze takowe sobie pozwalania; owszem to samo ku pokonaniu was cudnym jest zarzutem: że ci wszyscy, którzy jedynie pobożności patrzą, mają was za ludzi łaganiakiego sumienia. Czyliż oni są nieposobni do sądzenia o tym? Czyliż nie mają do tego sądu władzy, biegłości y sprawiedliwości przyzwoitey? Nie naiaż po sobie a przeciw wam prawa Mojżeszowego y prawa Chrystusowego, Pogan y wiernych, Żydów y Chrzescian, Prorokow y Apostołow, y wszystkich, żadnego nie wyimując. Oycow Świętych? Widziemy, że wszystkie wieki oburzają się na tę niebezpieczną rozwiozłość: wi-

dzie-

dziemy, że ią wśzędzie ganią. Nie wi-
dziemy do tych czas, żeby która przy-
zwoita władza uznawała ią za wolną od
przygany: iakoż chcecie, żebyśmy my
naszą własną mocą czynili ią nienaganną?
żebyśmy my wyieli wam skrupul po-
chodzący z jednego z nayszkaradnieyszych
grzechow? A choć by się też kto zna-
laż tak zuchwały, żeby w tym niechciał
cieśnić sumnienia waszego, ale ieszcze do-
dawał mu wolności, iakżebyście wy
mogli przestać na iego rozśdaku, prze-
ciwko zdaniu całego Chrześcijaństwa?

Ciż to Apostołowie, ciż Święci, byli
lekkowierni, skrupulaci, nie wiedzący,
co się dzieie na świecie? Roiliż oni so-
bie niebezpieczeństwo, gdzie go nie było?
Nie znalazł się na fercu ludzkim? Jeżeli
to nie do nich należy, y nie do nas, którzy
na ich miejsce następujemy, sądzić o ta-
kowych rzeczach; za czyiaż wy poydzie-
cie nauką y za czyim rozśdkiem? Poy-
dziecież za rozśdkiem ludzi światowych,
wpośrzed których żyiecie; którzy mają
w tym interes, żeby wam ułatwić drogę
do wszelkiey rozwiozłości, y zahartować

wam

wam czoła na zniesienie wszelkiego wstydu wynikającego z grzechu? Cóż to są sędziowie, których sobie obieracie na sądzenie o występku nieskromności wafrey? Ci, którzyto przy tym obławiają, że nawet wyuzdana na wszystko złe rozpusta y oślatni niewiudy nie jest nic złego? Jch oczy, powiadacie, są przyzwyczajone do takich widokow; oni tego nie uważają. Jch oczy są do tego przyzwyczajone; owszem mówcie, jeżeli chcecie, że to im poszło w naturę: ale czyliż ich serca są na to martwe y nieczułe? Ach! jakiey przepaści zepsowania nie widzieć w sercach ludzkich? A kotedyż te zepsowanie tak powłzechne tam wchodzi, jeżeli nie przez oczy y spoyrzenia?

Chciejcie mi należyty mi dowodami pokazać, że więc chciwy bogacz nie wzrusza się bynajmniej, patrząc na złoto y srebro; przeto że jest przyzwyczajony do takiego widoku: że człowiek dogadzający zawzdy swojej gębie nie wzrusza się bynajmniej, widząc co smaczniejszego; przeto że nawykł do wyśmienitych

n-tych potraw: á po tym możecie mi to perfwadować, że obeznanie się z cielesnymi widokami, czyni oczy czystymi.

Ale choćby to było y prawda. żeby z czasem rodziło się w oczach nawyknie- nie patrzeć, nie patrząc, na nayniegodzi- wwsze widoki: nim się przydzie do tego mniemanego zadu niewania, nie iestże to rzecz prawdziwa, że się musi przez długi czas pierwey niegodziwie zażywać swych oczu? Poczyna się wchodzić na świat, niesie się tam oczy nienawykłe, naba- czne, pełne owey skwapliwey gorącości, iaka się łączyć zwykła z niewiadomością, co to roskosz. Ci przynajmniej mło- dzi ludzie mają was na myśli; przy- najmniej względem nich wasza nieskro- mność iest siidlem.

Nakoniec, choćby nikogo nie było, tylko sami ludzie pobożni, ludzie nawet poświęceni na służbę Boską, pod których- by oczy podpadał ten walcz nierząd: tychże ludzi tak mało iest na świecie, y tak są podli, że nie są godni tego, żeby- ście mieli wzgląd na ich rady, na nie- bezpieczeństwo ich sumnienia, na skazi- telność

telność też ich cnoty? Święty Paweł przykazywał, żeby każda braloglowa, żadney od tego nie uwalniając, miała w kościele twarz zaślionioną; dla czegoż? oto przez wzgląd, mowił on, na Aniołow, flug Boskich niewidomych: *Propter Angelos*. Chociaż Aniołowie nie ma'ą oczu cielesnych, ani serc podpadających naszym ułomnościom. Ach! choćbyście nie rozrzucały trucizny tylko po sercach zepsowanych, ktorých cały świat pełen; przecieżby to było dodawać nowego ciężaru do owej skłonności, która ieciagnie na przepaść. Ale o iak wielu sercom młodym, iak wielu duszom niewinnym byliście, mowi S: Cypryan, puinałem y trucizną? Ey! coż wam winni wybrani, synowie Boscy, że dopomagacie diabłu ku ich zwiedzieniu y zgubie? (b) *Ut veluti gladius te atq; venenum videntibus praeferas?*

II. Mowicie, że do nich należy pilnować serca swego, że wasze serce jest proste y łezere, że wy o niczym złym nie myślicie. Druga odpowiedź, albo raczey dru-

(a) i. Cor. 11. 11. [b] *Cypr. de discip: & habitu virg:*

drugie omamienie. Nie myślicie o niczym złym. A nie myślicieź wy o tym, żeby się przymilić? Chcieć zaś przymilić się, nie jestże to źródłem wśzystkiego złego? Chcieć przymilić się, bez wątpienia nie osobom iedneyże z wami płci: w tychby się tylko rado wzbudzić zazdrość y nieukontentowanie. Ale chcieć przymilić się tym, którzy z natury są skłonni mieć w was upodobanie, tym, którzy z natury daleko mniej mają wstrzemięźliwości y wstydu, nizeli wy: chcieć przymilić się, mając przed oczyma występki żąd wynikające; owego płochości ludzi młodych, nieposłuszeństwa dzieci, zelotypie mężow, niewierności żon, kłotnie y wniwecz obracania się familii: skutki to są tego przymilania się, kiedy się nie ma starania, żeby się hamować y poskraniać. A będziecież miały te staranie? podeymiecież go? będziecież go mogły podjąć? będziecież wiedziały, iak daleko postąpi namiętność w sercu cudzym, w sercu waszym? Czyliż zamierzyłyście sobie, ile a nie więcej chcecie się przypodobać? Z takim odwa-

odważeniem się y z takim niebezpieczeństwem upierać się przy chęci podobania się, nie iestże to nieomylnie albo przywarą serca mało czystego, albo przywarą serca pełnego nayszkaradnieyszey y nayniegodziwszey próżności? Rzecz to niepodobna do wiary! Cokolwiek iest obrzydliwości na świecie w materyi nieczystości, wszystko pochodzi z zbytniego upodobania jednego w drugim; á chcą, żeby chcieć się przypodobać było chęcią niewinną? Ani mi odpowiadajcie, że ia to tylko te sobie roię w głowie chimery, á że z tego wszystkiego nic się nie dzieie w sercu waszym. Odpowiecie szczerzy na śmiertelney pościeli. Ale co tam odpowiecie Chrystusowi, gdy mu będzie trzeba odpowiedzieć za zgubę tylu wiernych?

Będziecież śmiały mówić, że oni sami sobie byli winni; że zgorzzenie, które z was wzięli, nie było im dane; że wy nie miałyście żadnego obowiązku oglądać się na ich delikatność; że to do nich należało strzedz się zapatrywania się na was, a nie do was pokazywać się skromnie w ich

ich oczach? O krwi Zbawiciela, takżeś niepożytecznie jest wylana dla zbawienia dusz, jeżeli teraz iedne puste stworzenie ma prawo, bez zarabiania przez to na karę, raczey one gubić, niżeli zakrywać owe nroione przydatki zn-komey swej piękności. Ganił to S: Paweł pierwszym Chrześcianom, że się czasem wazyli w obecności Zydow ięć mieli w prawem Moyżeszowym zakazane; lubo ich pożywanie za zniesieniem starozakonnych obrządkow było już godziwe. Sama u waga na zgorzienie, ktore ztąd brać mogli nowo nawroceni Zydzi, ięć cze skłonni do swych dawnych zwyczaiew; y zapatrowanie się na przychylną y dogadzającą żarliwość Chrystulową o powszechne zbawienie narodu ludzkiego, były powodem Apostołowi do potępienia małej bacznosci Chrześcianańskiej na ułomność Zydowską względem przebiegania w mięsiwach. Ey! moi Bracia, mówił on do nich, (a) dla kawalka mięsa, nie gubcież tych, za ktorych Chrystus umarł.

Noli cibo tuo perdere, pro quo Christus mor-

tus

(a) Rom: 14: 15.

zusus est. Nie płać cięż dzieła Boskiego, dzieła odkupienia, dla dogodzenia swemu appetytowi: *Noli propter esum destruere opus Dei.* Mamyż my nie mieć obruszać, widząc że pleć ktorey wityd y łagodność zdać się być przyrodzone, tak dalece zapominając o bożyga, y tak go mało przestrzega, że poświęca niewinność tyłu dusz krwią Chrystusową odkupionych jedney próżney y łaloney swey chęci pokazania się y przymilenia się? Wie się dobrze, że się gubi dusze, a udaje się, że się o niczym złym nie myśli!

III. Uciekniecie się do zwyczaju y do nieuchronney potrzeby, którą on zdać się na was wkładać. Czyli on jest zły, czy dobry, powiadacie, żeście wy go nie wnieśli; ale widząc go ugruntowanym, musicie iść za jego prawem, albo się podać na pośmiewisko. To trzecie omamienie! Ja trzymam, że choćby ten nie rząd poszedł już w zwyczaj, przecież on nikomu, ktokolwiek się rządzi rozumem y wiarą, nie daje żadnego prawa odstępować od prawa witydu, prawa przechodzącego wszystkie ludzkie pra-

prawa. Chciejcie mieć uwagę, jeżeli się podoba, na to, co następuje.

Kiedy Święci Oycowie tak oczywście oświadczały się przeciwko nieskromności stroiów; nie było nic nad nie zwyczajniejszego w całym świecie pogańskim; nie tak rozwiozłego iako mody, które na ten czas panowały między białogłowami pogańskimi. Tertulian jest nam świadkiem, że nayszlachetniejsze z nich porzucały owe poważne odzienia, których dostatnia okazałość pokazywała, powiada, a oraz zachowywała starodawną zacność wstydlivosti Rzymskiej: [a] *Indices custodesq; dignitatis habitus*. Stroiono się na ten czas właśnie iak teraz, z niedbalstwem dającym pochop do wszystkich nierządów.

Z tym wszystkim iednak nie dbając na ten wzor y powszechny zwyczaj, musiały wszystkie białogłowy Chrześcijańskie, za obowiązkiem swego Chrztu y swoiey wiary, sprzeciwiać się mocno modzie, w oczach Dam Pogańskich, w pośród których żyły. Jeżeli zaś które utysko-

waly

[a] *De pallio* c. 1.

wały na przykrość, w którą ich Kościół Boży wdawał: nieinaczej im odpowiadano, tylko każąc im sobie obierać, albo żyć na kształt Pogan, albo na wzór Chrystusa: (a) *Secundum gentium an secundum Dei placitum Christianos incedere oportet?* Mowiono im z Tertulianem: niech to będzie zwyczaj Rzymian, Greków y grubych narodów, ani my, ani Kościół Boży nie ma tego zwyczaju. Obieraycie sobie z tych dwóch zwyczajów y z tych dwóch Relii, co wam jest przyzwoitszego: *Secundum gentilium, an secundum Dei placitum?*

O święte prawa! O reguły Apostolskie! o rządzie królestwa Jezusowego! Jakże? moje Państwo, to na ten czas stawiano przed oczy zwyczaj białychgłów wychowanych w Pogaństwie iako przeciwny zwyczajowi białychgłów powołanych do Chrystusa: a teraz, kiedy już świat cały przysłał do Chrystusa, to wszystkie białegłowy zpoganiały? A teraz kiedy już prawo Chrystusowe potlumilo wszystkie inne prawa, to moda zniszczyła zwy:

(a) *Tertul: l. 2. de cultu fam: C: 11.*

zwyczaj Chrystusow? Wiecże kiedy te-
raz świat wprowadził ten himeryczny
zwyczaj, będzie się tego zdania, że już
nie powinno mu się sprzeciwiać, obstawia-
jąc przy Ewangelii y przy prawach cnoty?

Ze niektóre płoche y mniej rozłą-
dne białogłowy od trzydziestu lub czter-
dziestu lat pozwoliły sobie chodzić same
y bez widza, dokąd im się podoba; y
dobierać sobie sług podobnych im w wie-
ku; y ubierać się w ich oczach; y nie
zażywać sukien poważnych tylko w dni
złączone z iakimi szczególnymi cetero-
niami; innych zaś dni chodzić raczey ob-
winione w owe niechluyne odzienia ni-
żeli ubrane; y w tym nieprzyzstoynym
stanie przyjmować nayspodeyrzańsze na-
wiedziny; y zanosić obrażający widok
ich lubieżnego niechluystwa w pośrodku
nayszczciwłych kompanii: czyliż ten
tak gorszący zwyczaj przez swoją za-
starczałość stanie się godziwym, za śmie-
chu godną powagą tych teatralnych po-
sługow, y rzemieśników niewolniczo słu-
żących ich wykwiintney fantazyi; prze-
ciwko powadze praw świeckich, świę-
tych,

tych, przyrodzonych; przeciwko zdrowemu rozumowi y dobrym obyczajom?

IV. Nakoniec będziecież przy tym obstawiać, że surowość tych praw była tylko dla starodawnego Kościoła? a że gdy potym Kościół Boży poczoł się łagodniey obchodzić z zażywaniem złota y drogich materyi; musiał też nawyknoć y do owey wolności a nawet do nieskromności trąfłajacey się w modach? Zasłепienie to godne politowania! Pokażmy poczwarte daremność tey wymowki.

Za prawdę od pierwszych czasow, kiedy Krolowie y inni ludzie dostatni y możni przystąpili do łona Kościoła Bożego, wprowadzili tam, przyznając to, niby przez nieuchronną potrzebę wiążącą się z ich stanem, niejakie pozwolenie sobie w okazłości odzienia: ale przeciwko prawom wstydu nie było tam nigdy ani pobłażania, ani przywileju, ani zastrzeżenia zwyczaju wprowadzonego dozwolenia. Jle do tego jednakowa tam była surowość na wszystkie dołloyności, lata y stany. Kościół Boży przy wszelkiej swej władzy, którą wziół od Syna

Y

Bo-

Boskiego, nie może w tym dać wolności. Ta władza nie rościaga się aż do przewrocenia y zepsucia Ewangelii. A iakoż bowiem bez zepsucia iey, cierpieć takową rozwiolność?

Coż za zgadzanie się tego niepomiarowanego kochania się w swym ciele z duchem umartwienia, cierpienia, pokuty; z owym sercem czystym, z owymi łzami, z owym zaprzeniem y nienawidzeniem siebie, a z ową miłością zbawienia bliźniego, które to powinności są łamą treść Chrześcijańskiej religii? To wszystko trzeba pierwey poznać, porzucić Księgi Święte, niżeli wam na to pozwolić, że niekrotność odzienia nie jest w sobie tylko grzechem powszednim. Trzebaby, żebyście to mogli wywieść nam, że wstydy płci białogłowskiej jest teraz w wiekzym bezpieczeństwie niżeli za pierwszych czałów Kościoła Bożego; że ludzie mają teraz serce na innszy kształt uczynione; że niewstydlivość teraz mniej panuje; że powszechnie cnota teraz jest mniej ulomna. My zaś dalecy jesteśmy od tego, żebyśmy byli w tym wyperśwadowani. Po-

Powidźcie tedy już to náywięcey, ie-
żeli nie na wasze usprawiedliwienie, tedy
przynawmniey na złożenie się; że te uwa-
gi są wam nowe; że to wam nigdy w
myśli nie postalo; że wasze wychowanie
zaślono wam oczy na tę nieprzytło-
ność; że ci, którzy mieli staranie o wa-
szym sumnieniu y o waszych obyczajach,
zaniedbali was w tym upomnieć. To
wszystko podobno będzie mogło rzucie
na wasz występki nieiaki lekki cień wy-
mowki. Ale utrzymywać, że ta rozpusta
jest w sobie niewinna; chcieć zamydlić
oczy wszystkim mądrym; wprowadzać
Ewanielią przeciwną Ewanieli Chrystu-
lowey; y udawać lub mniemać, że ci, co
wołają na tę rozwiozłość, trzymając w
ręku Ewanielią y pisma Oycow Świętych,
iedynie przez łwoie głupstwo y przez u-
por hałasują: jest to rzecz takowa, kto-
rey nikomu znieść nie można, kto tylko zo-
wie się Chrześcianinem.

Wywiodłszy wam niegodziwość nie-
skromności, do kogoż się teraz udam, że-
bym iey zabiegł? Czyliż do urzędow y
strożow praw? Tyle praw od tak da-

wnego czasu poczynionych przeciwko
 zbytkowaniu w strojach, á na coż się one
 zdady w ich ręku? Jdąc od stolicy krole-
 stwa tego aż do mieysc naygorzey sie-
 rządzących, nie daieź się widzieć słabość
 tych praw przeciwko wykwiutom mo-
 dy? A iakoż się spodziewać, żeby przy
 takiej pogardzie praw ludzkich, miano
 więcej względu na prawa Boskie? To
 się tedy udam do Boga? Toż będę go
 prosił, żeby się mścił własnymi swemi
 rękami opogardę praw swoich; y żeby
 przez zepsucie zdrowia, przez słabość
 przez choroby, przez uięcie fortun przy-
 wiodł te rokosznicze do poczucia kary za
 ich próżność? Dosyćci już iest Bog
 przeciwko nam zagniewany: á do tego
 nie iest to rzecz moja pobudzać go do
 gniewu mym wołaniem, lecz owszem prze-
 błagiwać go łzami memi. To tedy do
 was, oycowie y matki, powinienem się
 obrocić; do was, ktorzy iesteście sędziami
 Krolami, y udzielniemi rządcami dzieci
 waszych; ktorzy iesteście im na mieyscu
 Boskim; ktorzy względem nich macie so-
 bie powierzone złozenie y pilnowanie
 praw

praw Boskich y ludzkich. Was ia za-
klinam, żebyście weyrzeli, co w tym pun-
kie za niebeśpieczeństwo honoru y zba-
wienia dzieci waszych, sławy domow
waszych, y własnego waszego zbawienia.
Co tego za potrzeba, żebyście przyucza-
li do tych mod dzieci wasze od pierwszej
zaraz ich młodości; żeby ich przez to
przyzwyczaić do grzechu od pierwszej
ich niewinności, y wprowadzić ich napo-
tym w nieprzezwyćzione nawyknie-
nie do zbytkow y nagości? Co tego za po-
trzeba, żebyście w dalszey ich młodości
dozwalali wzrastać w oczach waszych tak
zafzczepionemu niewstydy? Co tego
za potrzeba, żeby się z kosztem y szkodą
waszą potępiali? Usychacie więc z żalu,
kiedy pottrzeżecie wydający się nierząd
y hańbę z ochydą krwi waszey: pewnie-
to wtedy czas wpadać w passye? przy
początkach to tych płochości y nie-
skromności powinniście byli oglądać się
na żałosne ich skutki. Te to rozpustne
stroienia się powinniście byli poskramiać.
Jeżeliście ie cierpieli, słusznie teraz za to
ponosić karanie; ani macie na co się
uska-

uskarżać, tylko na swoje poblązanie y na swoią nikczemność.

Ale ołobliwie, lubom się ztąd mało pożytku powinni n spodziewać, obracam do was inowę, ludzie młodzi, którzyto w wałzym niebezpieczeństwie zakładacie sobie ukontentowanie. Obracam do was mowę na moment, nie na moment ten terazniejszy, kiedy mię słuchacie z nieukontentowaniem; ale na ow moment ośstatni daleko bliższy, niż tobie go w myśle zakładacie: kiedy to już już będziecie mieli powracać do ziemi y pokazać się przed Bogiem. Ach! czyliż się tam pokazecie z tymi utrefionymi y upudrowanemi włosami, z tymi pylnymi a bezwstydny mi ozdobami? Jakoż tedy śmiacie pokazywać się przed nim teraz? Gdziekolwiek jesteście, czyliż nie jesteście w oczach jego? Ba czyliż nie jesteście w oczach tey części ludzi, którzy na was poglądają z użaleniem, a podobno y z urażaniem się? Sami tylko jesteście, co macie upodobanie w tym, czego byście się wstydzic powinni.

Przy-

Przydzie ten dzień, mówi Jzaiasz Pro-
rok, kiedy Bóg obciąży głowy corek Sy-
ońskich, kiedy z nich oberwie włosy: nie
będzie tam na ten czas tylko niaśto won-
ności smrod, niaśto utrefionych włosów
wyschła gołość: (a) *Decalvabit Dominus*
verticem filiarum Sion, & crinem earum nu-
dabit: & erit pro suavi odore fator, & pro
crispanti crine calvitium. Ach! na owym
łożku boleści, owa postawa cieńka zeszpe-
tniała, owa twarz zliniała, owe czoło
złindowaciale, owe oczy w ślup sławające,
owe zęby szczerznięte, owe usta zarażające!
A w trumnie owe robaństwo wiające się po
wałczych wnętrznościach, owa bezecna
zgnilizna, owa wyschła kalwarya, owe
spruchniałe kości? Tożto tam wy bę-
dziecie? Nieinaczej, wy z łami y też same
ciało, które teraz jest iedynym celem wa-
łzego sobie dogadzania y walzey próżności.
Pro suavi odore fator, pro crispanti crine
calvitium. Możecież o tym pomyśleć a prze-
cież znieść siebie teraz w tym odzieniu y
w tym stanie, w którym jesteście?

Dusze jeszcze nieco czule na gryzoty
sumnienia, y które czuiecie w łobie iakaż-
kolwiek

kolwiek miłość cnoty, wy bierzcie pożytek z tych prawd, których tyle innych boją się styżać, albo pokazują się niemi gardzić. Zaniechaycie tych złotych posągów, niech się zagrzebią w podłości swych prochów; wy myślcie o odzieniu szczęśliwey nieśmiertelności. Naśladuycie ową Świętą wdowę, ktorey sumnieniem rządził w drodze pobożności Święty Hieronim; ktorato ile razy brała na siebie suknie, zawżdy myśliła o swoim pogrzebie. (a: *Sic induta vestibus, ut meminisset sepulchri.* Znaydziecie tam żywe nauki o pokorze, o prostocie, o skromności: a zachowując ie wiernie, y iey przykładem naśląc odzienie czystych dziewic, z niemi chodzić będziecie za Barankiem Jezusem w szczęśliwey wieczności. Day to Boże. Amen.



KAZANIE I.

NA TRZECIA NIEDZIELE
ADWENTOWA.

O Względzie ludzkim.

Miserunt Iudei ab Ierosolimis Sacerdotes ad Joannem, ut interrogarent eum: Tu quis es? & confessus est, & non negavit: & confessus est, quia non sum ego Christus, Joan: 1.

Posłali Żydowie z Jerozalem Kapłany y Lewiicy do Jana, aby go spytali: ktoś ty ieś: y wyznał á nie zaprzął: á wyznał. że nie ieś Chrystus,

Najjaśniejszy Panie.

Niewiele się trafia delikatniejszego doświadczenia nad te, na ktoredziś przychodzi cnota Jana Chrzciciela: człowiek to sławny z ośtrości swego życia, z szczerrey prawdy swey nauki, y znowości swego poselstwa. Najsubtelniejszy y najzarliwsi w Synagodze ludzie, wysłani są do niego

niego, żeby się dowiedzieli od niego, kto by on był: czyli Eliaś, czyli Mefyas, czyli jaki nowy Prorok. Przedsięwzięcie tych posłańców wcale jest trudne do przeniknięcia: czyli one jest te, żeby go było w czym ulowić, iako to rozumiał S: Jan Chryzostom; czyli te, żeby mu było uwierzyć na jego słowo, y oddać mu cześć przyzwoitą i go słanowi, iako to rozumiał S: Augustyn.

W tey okoliczności tak dostateczney do zawieszenia umysłu między pragnieniem poszanowania y obawianiem się pogardy u ludzi, nic nie mogło przeszkodzić Świętemu Prześlańcowi do prędkiego dania świadectwa prawdzie: *Et confessus est, & non negavit.* Nie zaparł się tego, mowi Ewangelia, y owszem wyznał to. Coż takiego wyznał? Wszylko, cokolwiek mogło mu u nich zepsuć powagę. Czyś ty jest Mefyas? Ni. Czyś ty jest Eliaś? Ni. Czyś ty jest Prorok? Ni. Coż jest, czego się nie zaparł? Wszylko, cokolwiek mu mogło u nich sprawić pogardę. Nie jestem ia tylko jeden prośły głos, który ogłasza światu Mefyasa.

Ego

Ego vox clamantis. Nie jestem mu godzien rozwiązać trzewikow: *Non sum dignus, ut solvam corrigiam.* Oto wzgląd ludzki wcale zniszczony w sercu tego wielkiego człowieka.

Bardzo do tego daleko, M Ci Panowie, żeby on był zniszczony w sercach naszych. Owszem przeciwnym sposobem, tenci to władnie naszymi postępками, y iak chce, panuje nad nami. Tenci to Bózek jest, albo raczey tyran terazniejszego wieku. Owa nieszczęsna skłonność do unikania, cokolwiek niepodobna się światu, á do czynienia, cokolwiek się iemu podoba. Owa boiaźń iemu się narazić, sprawuiąc się dobrze; owe pragnienie iemu się podobać, sprawuiąc się źle: to jest ten ladaiały wzgląd, ten niegodny wzgląd ludzki, ktorego czyniemy się niewolnikami, y ktorego oszukania chcialbym wam dzisiaj pokazać. Oto iak.

Nie chcecie się trzymać cnoty, przeto że się boicie narazić światu: á rozumiecie, że się możecie mu podobać, trzymając się iego głupstwa, iego rozwiozłości y namiętności. Oto wasza polity-

lityka y rostopność rządząca waszymi
 sprawami. Ja zaś zakładam dwie pra-
 wdy rostopności nadprzyrodzoney
 wcale przeciwne tym dwom oszukanom.
 Im się bardziey służy światu, tym się
 bardziey zarabia u niego na pogardę.
 To będzie moy pierwszy punkt. Im się
 bardziey walczy z światem, tym się na
 większe uniego zarabia poważenie. To
 będzie moy drugi punkt. Jezeli się w
 tym widzi co niepodobnego do prawdy,
 tedy to się nie może widzieć tylko tym,
 ktorzy nie będą chcieli słuhać ani swe-
 go rozumu, ani swey wiary, ani swego
 własnego doświadczenia. Posłuchay-
 cie ich, á przyślaniecie na ich głosy za
 pomocą Boską. *Ave Maria.*

PIERWSZA CZĘŚC

POwiedziałem, że im się bardziey przy-
 staie do tego zepszowanego świata,
 chcąc u niego pozyskać poważenie, tym się
 sobie bardziey zarabia u niego na pogardę.
 Zasadam zaś tę prawdę na dwóch ro-
 żnych

żnych od siebie przymiotach znajdujących się w świecie. Jeden z nich jest, owa przyrodzona sprawiedliwość; drugi jest, owa wkorzeniona złośliwość. Sprawiedliwość jest mu powodem, że potępia, cokolwiek widzi złego w tych wszystkich, którzy są względem niego obojętni. Złośliwość jest mu powodem, że potępia, cokolwiek widzi złego w swoich najwierniejszych przyjaciółach. Wnidźmy w te dwie uwagi.

I. Nie możemy tego przed sobą zataić, Mści Panowie, że naturalnie w sercach naszych jest jakiś wstręt od złego, który to sprawia, że się nim włzędzie gdzie indziej brzydziemy, tylko nie w naszym. W nas, miłość własna pokrywa je przed nami: ale gdzie indziej nie w nas. co złego jest, pokazuje się nam w swych prawdziwych kolorach. *In alieno exemplo se ipsa damnant vitia*, mawiał S: Hieronym. Mało jest matek życia rozwiozłego, któreby chciały cierpieć to w swoich corkach. czego sobie samym pozwalają bez wstydu; mało oyców, którzyby się łzczerze nie strąpili, uznając swoje

swoie wyobrażenie zbyt dobrze wyrażone w złych obyczajach synów swoich. Właśnie nasze namiętności, które w nas samych widzą się nam być godne przebaczenia y uzalenia, gdy się gdzie indziej a nie w nas znajdują, zdają się nam godne kary y nienawiści. Rozwiozli y rozpustni na wszystko złe dla siebie, i jesteśmy szkrupulaci y ostry dla drugih; y musząc radzi nie radzi przyznać, co się należy cnocie, nadgradzamy iey chętnie cudzym kosztem za krzywdę, którą iey sami czyniemy.

Ten zaś wrodzony grunt słuszności, który się w nas znajduje, jest to, Mści Panowie, owieśmiertelny ostatek pierworodney sprawiedliwości; jest to iskierka owego nieskażonego światła, które Bóg wlał w umysły nasze, by które nie może wcale wygaśnąć pośród ciemności świata. Ani mówcie tego, że te światło jest tak słabe, że nie może mieć swego skutku: dalej bowiem zasięga swoim blaskiem, niżeli myślicie. Te przyrodzone światło jest regułą zdania publicznego, jest regułą zdania potomności,
 jest

jest regułą zdania pospolitego w wszystkim polu i komu w wszystkim rządzie świeckim; á zatym regułą waszego poważenia teraźniejszego y przyszłego. Czyliż łatwo przewyciężyć wszystkie te zdania.

Nie mogę ja dosyć oplakać zaślepienia pychy ludzkiej y owego głupiego sobie urojenia: iakoby szeleś, blask, dostojności, urzędy, podeymowanie kosztów, mnostwo służących y świetne pokazowanie się czyniły honor, y zarabiały na poważenie y podziwienie powszechne. Na to wszystko, Mści Pano-
wie, świat jest obojętny. Jako nasza miłość własna y nasz interes kryje przed nami, co się więc znajduje próżnego, przykrego y niegodziwego w obyczajach naszych: á z drugiej strony, iako obcy ludzie nic z waszych uciech nie czują; iako wasze bogactwa nie rzucają na nich blasku; iako oni żadnego pożytku nie odnoszą z waszych namiętności y z waszych występów; tak w tym, co się was tycze, udają się łatwo za wszelką sprawiedliwością swego przyro-
dzo-

dzanego rozsądku: oczy ich patrzą na was według słuszności, albowiem są względem was obojętne: y przeto się im natychmiast nie podobacie, gdy więc dla przypodobania się onymże chwyacie się sposobow przeciwnych honorowi, dobremu rozsądkowi y zdrowemu rozumowi.

Na ostatek świat ten y ci ludzie, którzy tak o was sądzą według przyrodzonej poczciwości; oniż sami zawiadują sławą, nadają nieśmiertelność. Ci którzy zwas, M Ci Pánowie, u potomnych wiekow będą w pamięci, będą w niey takimi po swoiey śmierci, iakimi byli w mniemaniu ludzkim za życia. Na ten czas dla rozeznania prawdy od kłamstwa, y dla wzięcia o was należytey wiadomości; nie będą się dokładać ani pochwał, ani paszkwilow; ani waszych poufałych przyjaciół, ani waszych nieprzyjaciół; ani usługujących waszym pożądanosciom, ani zażdroszczających wam waszych urzędow; ani waszych iurgielkowych podchlebcow, ani waszych cenforow. Będą szukać prawdy w iednostajnym

nym świadectwie świata, w powszechnym zgadzaniu się ludzi. Będą sądzić, albo za wami, albo przeciwko wam, nie według wplątywania was waszey dołitojności, nie według mniemaney przyzwrotności waszego wieku: ale niczego się nie obawiając, y niczego się nie spodziewając od was, ktorzy już nie będziecie tylko iedynym prochem; uczynią wam wszelką sprawiedliwość, iako ią teraz wy sami czynicie tym, co byli przed wami; iedynie w tym, co się tycze nieprawości y cnoty, z wszelką należytością przyrodzoney słuszności.

A iezelibyście się mało wżruszali tym obchodzeniem się iakie potomność zachowuje waszey pamiętce; pominieź, że y teraz ten sam duch słuszności jest regułą zdania pospolitego wszystkim politykom y wszystkim rządóm świeckim; że to na tym fundamencie zasadzaia się prawa, rządzą się Państwa, rozdaia się urzędy y dostojenstwa: to jest, na mniemaniu o godności, prawdziwey albo tylko na pozor takowey; y na talentach, ktore macie, albo ktore mniema się, że

Z ma;

macie do funkcyi pożytecznych y po- fa
 trzebnych. Bo wyiowski niektorych ludzi, ie
 ktorzy powinni wszystko szczęściu: czy- m
 liż się ma tyle śmiałości, żeby się su- cz
 nelo po nadgrody inszą drogą, a nie lep
 przez stopnie zaślugi y cnoty. Siagaż się ni
 po urzędy, będąc nieślawnie znacznym
 z swoiey rozwinzłości, z ktorey pokatnie kie
 szuka się chluby? Czyliż przeciwnym pr
 sposobem, nie przykłada się wszelkich na
 sposobow do pokrycia wszelkich iey en
 znakow, do zagładzenia wszelkiey z niey za
 odniefionej skazy, y do pokazania się cz
 człowiekiem uczciwym, przynayimniej uy
 przez pośrednictwa y rękoymie? Na- go
 koniec dla lepszego zalecenia się, nie oc
 bierzeż się na siebie maskarki obludy? Tak
 to głęboko tkwi w umysłach ludzkich te Ję
 mniemanie, że szczęście potrzebuie po- uc
 mocy od poczciwości. Co ja mówię, w
 MCI Panowie, nie na wsparcie obludy; da
 ani na zalecenie złego, ktore już aż nad- z
 to staie się powszechne: ale na poka- li,
 zanie korzyści z cnoty, nawet przez fa- św
 mą wziętość obludy; y na poparcie po-
 hańbienia nieprawości, nawet przez też te
 same

o- same zabiegi, które się więc podeymu-
zi, ie w iey ukrywaniu. Ani jeszcze ia to
y- mowię na przywiedzenie was do cwi-
u- czenia się w cnocie dla interesu; ale na
ie- lepsze odkrycie ślepoty tych, co złe czy-
się- mą, iedynie dla przypodobania się światu.
m- Slepoty, którą oni poznawają dobrze,
ie- kiedy spoyrzawszy na ludzi przez swe
na- prawdziwe zaślugi wyniesionych wyżej
h- nad ich urodzenie, widzą się, mimo za-
ey- cność y prześwietność urodzenia swego,
ey- zarzuconych y zapomnianych; á nawet
się- często mianych za niegodnych owego
ey- tymuiącego za serce weyrzenia, które-
a- go Monarchowie prawie od nikogo nie
ie- odwracają, y które gmin ludzi dwor-
ak- skich ma sobie za przychylność Pańską.
te- Jęczą oni w ten czas nad szkodą, którą
o- uczynili szczęściu swemu, przeto że się
ę- wstydzili swych powinności, miało wsty-
yi- dzenia się swych namietności. Czują
d- ż ciężką boleścią, że nie dobrze pozna-
a- li, przez co się przynależy podobać
a- światu.

Coż nakoniec iest ow świat, kto-
remu żeby się podobać, przykładą się tyle

starania? ponieważ ta wrodzona
 szność y pocziwość znayduie się zaró-
 wno w pospolicie y w Panach, w mia-
 stach y na dworach, między nami y
 między tymi, co ponas nastąpią: to jest
 nietylko w umysłach pomiarkowanych y
 cnotliwych. ale też y w iak naybardziej
 zepsowanych, y powszechnie w tym wszy-
 stkim, co się nazywa światem. Poró-
 wniay tedy, grzeszniku, ten gmin censo-
 row dalekich od wszelkiego interesu,
 którzy to potępiaią twoie występki, z tą
 garstką podchlebników, którzy pochwa-
 laią twoie rozwiozłości. Zważ, że po-
 dohno wyiowski, mówię podobno, tych
 którzy wchodzą z tobą w towarzystwo
 y ucześnictwo rokoszy, cały świat u-
 raża się twemi postępkami. Możeżże ty
 pewnie pocieszyć się z tey powszechney
 pogardy przez próżne pochwalania y
 podchlebiania ci ludzi twego spisku?
 Bardzo ci się dobrze nadgrodziło o-
 wym śmiechu godnym pięciu lub sze-
 ściu rozpustników poważaniem cię, zo-
 wszystkich innych ludzi?

Zebyś przynajmniej jeszcze mógł
 pra-

prawdziwie sobie obiecywać te sobie poważanie od samychże rospuślników: ale jak ie sobie możesz obiecywać? Ten świat rospuślny y rozwiozły nie maż w sobie wkorzenionej złośliwości; kto- ra mu nie dopuszcza nie pochwalać nawet w swych naywiększych przyziaciach? To druga uwaga ieszcze więcej nad pierwszą zawierająca.

II. Kontencjeście z świata y nie ukarżacie się na niego? Nie mówicież codziennie; on ci ieś miły, to prawda; ale iakożkolwiek ieś miły, z tym wszystkim jednak ieś złe myślący, ieś złe mówiący, ieś niesprawiedliwy, ieś dziwaczny, ieś niewdzięczny. A zatym zawsze gotow, cożkolwiek czynicie, złe tłumaczyć, z was się naśmiewać, was zdradzać, zażywać przeciwko wam własnego waszego zwierzenia się, y gubić was nawet dla swoich wymysłów, dla swego interessu, y dla szczeroy swoiey uciechy. Coż tedy on wam daie za pobudkę do szukania u niego poważania, y co czyni wam za nadzieję, żeby się do tego kiedyżkolwiek przyść miało?

Bez.

Bezrozumny, mowi Salomon, rozumie
 że ci wszyscy, których on napada na
 drodze, są bezrozumni tak iak on. (a)
In via stultus ambulans omnes stultos estimat. Takiz jest przymiot święta wzglę-
 dem tych, którzy nadto lgną do niego.
 Ze się czuje bydz winnym, nie sądzi, że-
 by kto mogł go kochać niewinnie; że
 nie ma żadnego pomiarkowania, nie
 chce uznawać pomiarkowania w cu-
 dzych namiętnościach. Ponieważ we-
 wszystkim przefadza, to co więc jest
 szczerą wesołością, iemu się widzi za-
 lotami; to co jest tylko trefunkiem, ie-
 mu się widzi być z umysłu; to co jest
 tylko nieostrożnością, iemu się widzi
 przywiązaniem y nalogiem. Zgoła do-
 styc jest pokazać mu się tylko podobnym
 do iakiey niedoskonałości, iuż się mu
 jest pokazać podobnym do wszystkiego
 zlego. Jak wiele osob w terazniejszy
 wieku utraciły chwałę swoiey cnoty,
 lubo iey nigdy nie skazyły? Zawiniły, w
 czymże? w swych obyczajach, w swym
 kształcie mowienia y stroienia się; w o-
 bro-

(a) *Ecclesi. 10. 1.*

brocie swego dopć pu, w zroście, w mi-
nie. Wszyltko to dodaie materyi zu-
chwałości rospuślnikow, z czego by ie
potępiali. Modz uczynić źle, u nich iest
to przekonaniem o występek: y że się
otrzyma od natury lub od szczęścia
zbior przymiorow niebezpiecznych cno-
cie, iużci według ich mniemania trzeba
być zatopionym w złym nalogu. Zgoła
nie masz nic niewinnego pod nihem
za rozsądkiem tych, którzy stracili nie-
winność, y wyzuli się z uczciwości.

Mowicie, że się niczego nie boicie o-
procz ięzykow ludzi nabożnych; boycie
się bardziey ludzi światowych, owych
kompanii z ladatakimi przyiaciolami, kto-
rym się odkrywacie ze wszyltkimi wazy-
mi ułomnościami. Nieinaczey, miało
tego, co więc czasem skryte niegodziwe
knowania przez szczera żarliwość ludzi
pobożnych wyiawione będą; o co nie-
rzadow bywa rozsławionych przez zdra-
dziectwa ludzi złośliwych; za powo-
dem iednego nieukontentowania, iedne-
go rozdawania się, biednego zysku, pło-
chych zazdrości, skwapliwych poufałości,

żartow, plotek, nakoniec przez nienawiść przez wrodzoną iakąś niechęć, przez zemstę. A iakoż się ubeśpieczycie przeciwko zdradliwości świata, u którego namiętność jest miastem reguły y prawa? Będąc niewolnikami swych namiętności nie macie tylko takichże niewolników za poufających wam, za współzbrodniow y za przyjaciół: gotujcież się widzieć was pod nogami ich, skoro wasze y ich namiętności nie będą się mogły z sobą zgodzić, y gdy już nie będziecie więcej złączeni jednymże interessem.

Jak to dobrze umi Bog mścić się nad nieprzyjaciółami swymi przez samychże swych nieprzyjaciół! Obaczcie, co się ustawicznie dzieje w oczach waszych. Do jakiego niepomiarkowania w staraniach y w kosztach nieprzychodzi się, żeby na się obrocić oczy? zważcie ow niezmierny sprzęt próżności, na którym białogłowy upoione światem zasadzają swoy honor y poważenie. Gdy się pokażą stroy-no, porządnie, liczno, iakich one myśli nie roją sobie o swoiey godności? Rozumieją, że we wszystkich sercach sprawa

wuią

wuią, podziwienie, zadumienie y zazdrość; rozumieią, że wszyscy poglądaią na nie z poszanowaniem, iako na iedne Boſtwa ſwiata. Omamienie to godne politowania! Jm więcey pokazucie waszego upopobania w roſpościeraniu okolo was tey okazałości nieprzyzwoitey na prywatnego człeka fortunę, tym więcey zazdroſny y złoſliwy ſwiat poburza ſię do ſzarpania waszey ſławy. Jedni chcą doyſć przyczyn waszego dobrego mienia, y pobudek waszego ſtroienia ſię: drudzy miarkuią wasze koſzty z waszym ſtanem y zwaſzymi dochodami: inni zachodzą do ſzrodła waszey fortuny y waszey krwi. To wſzyſtko zgoła, co wy czynicie dla pokazania ſię, nie ſłuży tylko na wasze oſzpecenie, tylko na przypomnienie nieſprawiedliwości waszych rodziców, nieſławnych dzieł waszego domu, y waszych właſnych niegodziwości. Wſzyſtek wasz blask y pompa w mniemaniu ludzkim iedynym ieſt owocem łakomiſtwa, albo zdzierſtwa, albo podobno nieczyſtoſci: y oczy-

y oczywistym znakiem waszey rozwio-
złości, albo pewnym prognostrykiem wa-
szey bliskiey ruiny. O tym wszystkim
nie pomyślanoby było, gdybyście się były
nie starały tak na się obrocić oczu. Po-
każcie się na publicznych zjazdach ze
wszystkimi ozdobami próżności: do-
bierzcie sobie wszystkich wdziękow nay-
zdolnieyszych podobać się: takim okiem
na was tam będą patrzyć za iednego
sprzyjającego waszey słonie, o iako
tam wszyscy inni będą iey przeciwni!
Jakiegobyście nie musiały ponosić wsty-
du, gdybyście mogły przeniknąć, co
tam o was myślą? co na to mówią po-
cichu? co przez to za materyą daciecie
do ladaakich o was powieści y z was
szydzenia? Jestże dostojenstwo lub
zacność, ktoraby was mogła ochronić
od tego zdradziectwa y oszukania?

Na ostatek żebyście poieli iak daleko
zachodzi niewdzięczność y złość świata,
posłuchaycie, co daley idzie. Oto im wy
się wierniey y stateczniey stawicie w ie-
go służbie, tym więcej doznacie iego
wynyflow y pogard. Osiwieć w rozko-
szach,

szach, być przez długi czas okrasą y powabą kompanii; już dosyć jest do tego, żeby nakoniec być iego odrzudkiem. Przychodzi więc taki czas, kiedy was świat nie nawidzi, jeżeli go kochać nie przestaiecie; kiedy sobie przykrzy y tskni z wami, jeżeli iego sobie z wami sprzykrzenia y stesknienia waszym sprzykrzeniem y steskniem nie poprzedzacie; kiedy was obraca w pośmiewisko, jeżeli pierwsi nie poznaiecie iego głupstwa y próżności; kiedy was wygania y wyrzuca nakoniec, jeżeli go wy nie porzucacie. Daremnie, zawždy omamieni iego obłudami, będziecie mieli do niego też samą skłonność, tenże sam ogień, coście mieli w waszey młodości; daremnie będziecie iego bałwochwalcami aż do ostatniej waszey starości: on dla was będzie taki iako y inne bałwany: (a) *Os habent, & non loquentur; oculos habent, & non videbunt; aures habent, & non audient.* Będzie miał oczy, a nie będzie widział; będzie miał uszy, a nie będzie słyszał; będzie miał gębę, a nie będzie mówił. Jeżeli zaś

ode.

odezwie się, to tylko na wasze wyszydzenie, na wyrzucenie wam na oczy waszych ułomności, na pobudzenie na was żartobliwości ludzi młodych. Jakże on wam zna się być obowiązany za wasze przeszłe przyślugi; za wasze wszystkie grzechy, któreście dla niego popelnili; za wszystkie ugrzyzienia na sumnieniu, któreście zatłumił.; za wszystkie ubliżające wam mowy, któreście na się obrocili; za tyle kosztów, w któreście się wdawali; za tyle gwałtów, któreście sobie uczynili, żeby mu się było podobać; za te przenoszenie go po tyle razy nad Boga? Bynaymniey, żadnego za to obowiązku, żadnego względu, żadney pamięci, żadney wdzięczności, żadnego poważenia nie ma on, ani miał kiedy dla was. O względzie ludzki! próżny balwanie, któremu się człowiek kłania! o świecie, panie niewdzięczny y okrutny, któremu tyle się czyni ofiar krwawych! Ach! gdybym był cień tych przykrości podiół dla przypodobania się Bogu memu, nicby mi było darmo nie poszło. Masz ty oczy, o moy Boże! na wi-

widzenie wszystkiego, co się czyni dla ciebie; masz uszy na słyszenie wszystkiego, co się mówi do ciebie; masz ręce na trzymanie wszystkiego, co się spuszcza na ciebie. Liczyliście należycie moje nayanieysze naprzykrzenia się sobie, które podeymię dla przypodobania się robie. W którymkolwiek wieku, w którymkolwiek stanie powracam do ciebie, zachodzisz mi; sądzisz mię według mego serca, nie według pozorów; nakoniec jesteś moim, skoro ja chcę być twoim; ten jest zbytek twojej dobroci: ale im więcej chcę się przypodobać światu, tym więcej zarabiam sobie u niego na pogardę; taka jest jego złośliwość.

Oto codzienne obchodzenie się świata z swemi najwierniejszymi sługami. Otwórzcie na to oczy wasze, mówi Mędrzec, otwórzcie na to uszy wasze y rozum wasz, wy co ukontentowanie wasze zakładacie w okrzykach ludzkich. [a] *Præbete aures v. s. qui placetis vobis in tur-bis nationum.* Zważcie, jakie jest wasze zaślepienie! Gdy przyciska potrzeba, żeby

by się udać do cnoty, zatrzymują was
 owe uprzykrzone uwagi: co rzeką lu-
 dzie? co sobie pomyślą o mnie? za co
 będę miany uświata? Ale na coż się to
 na ten czas wasze obawianie się zapa-
 truje? na iakich to ludzi oglądacie się?
 na gmin nierozeznanych, którzy iedy-
 nie tylko swe wymysły y namiętności
 biorą sobie za przewodnika; którzy nie
 wiedzą, co pobożność y wiara: na lu-
 dzi, którzy dla swoich zbytnich szal-
 bierstw do tego przyszli, że same nawet
 rzeczy prawdziwe, będąc od nich po-
 powiedziane, miane są za fałsz szczery: na
 ludzi, którym ich urodzenie y wysoka
 dostojność nawet między ludźmi miey-
 sca y imienia ludzi uczciwych nie jedna:
 na ludzi, którzy, cobykolwiek wyście
 czynili, gotowi są sobie z was żartować; za-
 równo z waszych niedoskonałości y wy-
 stępkow, iako też z waszych cnot y na-
 bożeństwa. Przeciw takowym to ludziom
 jesteście wy nikiemni y bojaźliwi, y ich
 przyzwanie wami strząsa. Przecież wy
 na ten czas, na wasze pokrzepienie prze-
 ciwko ich przymowkom y na waszą w
 ich

ich przymówkach pociechę, macie po sobie wasze sumnienie, wasz rozum, waszą wiarę, waszego Boga; zdanie wszystkich mądrych y wszystkich poczciwych, zgadzające się z rozsądkiem Boskim. Nie jestże to, czymbyście sobie nadgrodzili za te wam naprzykrzenia się szaleńców y rozpustników światowych?

Przeciwnym sposobem, kiedy więc wasze głupstwa poczynają pokazywać się, a na to kto utyskuje; natych miał z tym się odzywać: a co komu do tego? z kąd ten taki dozór niedemną? Co za prawo mają ci ludzie przyganiać moim sprawom? alboż ja powinienem się im sprawiać z moich postępów? Alboż to moja sława zawisła w czym od ich widzieli się? Nie mażże ja potemu lat, żebym sobą rządził? Ale na kogoż to w ten czas powstaiecie? coż to są ci za ludzie, którzy was urażają, y których o was zdanie poburza waszą wyniosłość? Są to nierylko ci, których ich cnota, rozum, sława y wziętość powinnyaby wam uczynić godnymi poszanowania y szacunku; ale iśćcze są to y ci, których

wia

wiadoma wam iest złość y rozwiozłość. Macie tedy przeciwko sobie bezrozumnych y mądrych, cnotliwych y rozwiozłych, dobrych y złych ludzi, y Boga nad ludzi. Ztym wszystkim iednak przeciwko pognebiającey burzy tego powłzecnego wam przyganiiania opieracie się hardo. *Usq; adeo in vitio magnanimit sumus;* mowi Święty Grzegorz Nazyański. Tak dalece iesteśmy śmieli, nieustraszeni, y wspaniali względem złego. Ach! wszystko ponosimy, wszystko poświękamy dla złego; zakładamy sobie punkt honoru wczynieniu sobie zakąły y wżpeceniu się; bierzemy więc na się zynysłoną postawę rozpustników; często mamy ieszcze niecnotliwszy dowcip, niżeli serce; czyniemy się czasem gorszymi w oczach ludzkich, niżeli iesteśmy w oczach Boskich: A to wszystko na uniknienie ciężkości, którą mamy w obstawianiu przy cnocie y pobożności w oczach świata. *Usq; adeo in vitio magnanimit sumus.* Coż iest takiego! świat u was nie iest, kiedy o to idzie, żebyście dogodzili swym

śwym niemietnościom; y czemuż wam
jest tak straszny, kiedy o to idzie, żeby-
ście zadosyć uczynili waszym powinno-
ściom? Chcecie być bez obowiązku
oglądania się na ludzi pobożnych ile do
waszych obyczajów; a czynicie się nie-
wolnikami fantazyi ludzi rozpustnych?
Cóż sami rozpustnicy bez czci y poczci-
wości, ich szpocenia, ich szydzenia nie
sprawiają w was żadnego skutku ile do
odmiany życia, kiedy ganią jego szka-
radność: a kiedy ganią jego niewinność
y pomiarkowanie, to będą waszymi na-
uczycielami, waszymi Bożkami; y w tym
będziecie się zdawać na ich rozkład?
Jako tu wymówić od winy takie wa-
sze sobie postępowanie?

Ale czyliżem nie wiele powiedział?
czyliż to tylko prawda, że świat zawi-
śny jest cnocie? Nie zawsze: owszem
im się więcej obława przy cnocie
przeciwko światu, tym się jest w większym
u niego poważeniu. To moja druga
część.

CZĘŚĆ DRUGA.

Święty Augustyn wykladał nam o-
Aá zdro-

zdrowienie owych ślepych z Jerycho, ich ustawiczość wołania na cały głos o ratunek do Jezusa, skwapliwość ludu w nakazowaniu im milczenia, nakoniec wygraną y pomyślny skutek ich śtateczności; czyni na to osobliwszą uwagę, y wcale zdolną przyprowadzić nas do jawnego chwycenia się cnoty, nie dbając na sprzeciwiania się y uważania ludzkie. Opiluje on tam człowieka cnotliwego w poszrod ładaiakich Chrześcian. Z razu, w swoich pierwszych uśłowaniach przystąpienia do Chrystusa y udania się na jego służbę gdzie się on obroci, napada, mowi Świety Augustyn, na takich, którzy mu przyganiają, y szydzą sobie z niego: (a) *In ipsa novitate operum reprehenses potitur & contradictores.* Ale skoro pokaże swoją szczerość, cierpliwość y śtatek w dobrym, natychmiast świat czyni mu sprawiedliwość, y uznaie się zwyciężonym. Zaraz następują same tylko podziwienia y same pochwaly: *Si victi perseverantia fuerint; honorant, gratulantur, benedicunt, laudant.* Ztąd ja zakładam dwie prawdy

(a) *De verb. Domini. serm. 18. 17.*

prawdy, któreto stwierdza same nawet doświadczenie. Pierwsza, że sama tylko niedoskonałość y obojętność cnoty podaje ją w pogardę. Druga, że szczerą y gruntowną cnotą jest nierozdzielna od powłecznego iey poważania y szanowania. Ztąd idzie, że im iawniey stawia się przy cnocie przeciw światu, tym się w większym poważeniu u niego zostaje.

1. Nie sprzeczaymy się o krzywdy, którym podległa jest cnota: przyznaymy, że same nawet przezwiśko nabożnego jest przyczyną zelżywości; a że ci, co ie na sobie noszą, będąc uczestnikami szczęścia dawnego ludu Bożego, tli się ochyda y urąganiem nie tylko obcym, ale nawet tym, wpośród których żyć muszą: (a) *Subsannatio & illusio his, qui in circuu nostro sunt*. Ta pogarda ściąga się do ciebie, Panie; jest to twoja sprawa, y będzie ten czas, że ty ją ładzić będziesz.

Jednakże śmiem to mówić, M Ci Panowie, y wy zgodzicie się w tym że

mną: że co wiec iest przyczyną znie-
 wag ludziami udającym się za cnotą,
 co ich gubi na honorze y na poważeniu
 u świata; nie toto iest, że oni unikaia
 ziazdow publicznych na rozrywki, że są
 stateczni y pomiarkowani w posiadze-
 niach, prości w swym odzieniu, y skro-
 mni w liczbie swych służących. Nie to-
 to iest, że się strzegą niebezpiecznych
 kompanii, że obcuia z ludźmi cnotliwy-
 mi, że są ustawiczni w Kościołach, że
 patrzą uczynkow miłosiernych, że idą,
 krotko mowiąc, za nauką Ewangelii; kto-
 ra z tym wszystkim pochańbia was y
 okrywa wstydem. Ale, moy miły Słucha-
 czu, co cię poniży, co cię niepochybnie
 poda w pogardę, będzie to to, że tych
 wszystkich uczynkow nie czynisz z mę-
 stwem y przyśtoynościa przyzwoitą na
 imie Chrześciańskie.

Będzie to to, że się chwytasz cnoty z fanta-
 zyi szczerey, miałto przyłożenia natych-
 miałt wszystkiey twoiey cnoty do popra-
 wienia swoich fantazyi. Będzie to to, że
 się chwytasz cnoty z chęci tylko do pro-
 żnowania; nie dla tego, żebyś się oddał
 Bogu,

Bogu, ale żebyś się uniknął od świata, y uniknął jego powinności; nie w tym, co one mają niebezpiecznego, ale w tym, co mają przykrego. Będzie to to, że się chwytasz cnoty przez nieiakie spiknięcie się, y że wierzysz w tych ktorychś sobie obrał za iedynych Bożkow, z pogardą wszystkich innych ludzi dobrych. Będzie to to, żeś jest cnotliwy niby przez stan iaki, a nie według twego stanu: właśnie iak gdyby to nabożeństwo samo przez się było szczególnym stanem, ktorzyby cię uwalniał od powinności wszystkich innych stanów, y czynił wcale niepożytecznym wszystkim innym ludziom. Będzie to to, że zachodzisz z nabożeństwem aż do zabobonów, nie mogąc rozeznąć granic iednego od drugiego. Będzie to to, że do nabożeństwa łączysz osobliwości, wytworności y odmienności śmiechu godne; że czynisz ową głupią mieszalinę pychy z pokorą, skąpstwa z rozrzutnością, załotów z pokutą, tetryczności z zbytnią wesołością. Będzie to to, że masz nabożeństwo ciekawe, niespokoyne y wiele sobie przywła-

właszczaiać: że roztł sobie w głowie, iakoby twoie nabożeństwo dawało ci prawo wiedzieć wszystko, wdawać się we wszystko, y stanowić o wszystkim. Będzie to to, że z nabożeństwa czynisz sobie instrument twego szczęścia; krótko mówiąc, że go zamieniaisz w jedyną sztukę.

Przez te postęпки równie przeciwne naukom Ewangelicznym, iako też y naukom zdrowego rozumu y przyłtoyności, bez pochyby podacie się na pogardy y przymowki. Lecz nie malkie się tu na ten czas nie będzie to świat powstawał przeciwko cnocie; ale tylko przeciwko niedoskonałościom y skazom, które w was piękność cnoty szpecieć będą. Albowiem chytróść miłości własney w tym punkcie jest przedziwna. Bardzo my radzi, przystępując do Pana Bogá, mielzamy go w sprawę naszą; y wielce jesteśmy kontenci, że możemy więc sobie podchlebić, iakobyśmy byli uczestnikami szczęścia tych, którzy cierpią dla sprawiedliwości; miasto tego, cobyśmy mieli sobie perswadować, że to

czę-

częstokroć niedoskonałość naszej sprawiedliwości y nabożeństwa, ściga na nas prześladowania ludzi światowych. Niezawście to jest ich złość, ni, którą mielibyśmy w tym winować; ale częściej nasze fantazy, nasze lekkomyślności, nasze upory, nasze wymysły, nasze nakoniec iakieżkolwiek insze namietności, na które my poglądamy iako na święte, skoro ie nieco powleczeniemy cnotą. Użytknycieź tedy w takowych okolicznościach, nie tak na wasze uciemżenia od ludzi światowych, iako bardziey na wasze niedbalstwo w naprawianiu waszych przywar y w przywożeniu waszej cnoty do tey doskonałości, którą iej zamierza Ewanielia.

II. Albowiem, M Ci Panowie, á to jest druga założona odemnie prawda, skoro wasza cnota będzie uznana za gruntowną, szczerą, zawždy iednakową, słateczną, zgola za takową, iako ją Chrystus przepisuje: natychmiast y nazyślówszych ludzi przymusi ona do względu, y ziedna sobie nietylko poszanowanie, ale hoj zń y podziwienie całego świata. Jest to rzecz

rzecz tak prawdziwa, że ludzie światowi nie mogą się zbronić poważać cnoty, że wszystkie ich ufilności przeciwko cnotcie na to się natężają, żeby ją mieć za obłudę; y wyperśwadować to sobie, że ludzie nabożni samą tylko postać y imię nabożnych noszą. Tak to czują być nad siły swoje, żeby ich nie szanowali, jeżeliby byli wyperśwadowani o ich prawdziwey zacności.

Zaiście człowiek pocziwy y doznany pobożności, o iak on jest w wylokim położeniu uludzi, iakiegożkolwiek jest urodzenia y fortuny? Jozef Patryarcha rządził całym Egiptem przez wielkie mniemanie o iego cnotcie, zasądzoney na niewinności, doznany w przeciwnościach. Jest to bowiem być prawdziwie cnotliwym, być cnotliwym na tym dwojakim fundamencie. Coż on czynił na ziednanie sobie ufania mu narodów? Oro iawnie to dawał widzieć, że się bał Boga. (a) *Facite, que dixi, & vivetis: Deum enim timeo.* Czyńcie, co mówię, a bądźcie pewni życia: albowiem boję się Boga.

(a) Gen. 42. 17.

Boga. Co właśnie było im mówić, że człowiek, który się boi Boga, tak jest niepodobny do gwałtownych postępów, iako też y do nieczemności; że umie iednać sobie posłuszeństwo, ponieważ umie też być posłuszny; że umie nadgradzać, ponieważ też spodziewa się nadgrody; y karać, ponieważ boi się być karany. *Deum enim timeo.* O iako ludzie ładaco są pomieśzani przy takowym człowieku! niedostępnym podchlebstwu, naleganiom, darowiznom: niewzruszonym na szemrania y pogroźki: nieczulym na przygany y na żadne interesa ludzkie. Nie masz służących, przyjaciół, krewnych, poufących, faworytów, którzyby nim rządili: nie masz białychgłów, któreby mogły znaleźć drogę do iego serca. Nie wiedzieć iak się o niego pokusić: nie jest on przystępny chyba tylko rozumowi, przystoyności y sprawiedliwości: Boga się boi; to nim kieruje, to iego jest prawem. *Deum enim timeo:*

Widząc ludzi pocziwych, mających niektóre z tych przymiotów, o iak wiele razy utyskowaliście, grzesznicy, na waszą

szą nędze, porównywiąc różność waszych stanów, waszą ułomność z ich statecznością, waszą niewolę z ich wolnością, waszą popełnliwość z ich cierpliwością, wasze urzucania od włyfki. b. namiętności z ich iednakową umyślną postawą. Nie macieź wy ich za szczęśliwych, y za samych prawdziwie szczęśliwych? Nie wzdyhacieź z żalu y z zazdrości? Y wasze te żale y zazdrości nie ląź to tyl. ż pochwał prawdziwey cnoty?

A choćby grzesznicy, będąc w szczęściu, umykali tych pochwał człowiekowi pocziwemu, mogąż mu ich umknąć, będąc w nieszczęściu? Jeżeli oni mają, iakiego przyjaciela cnotliwego, nie wynurzają mu się na ten czas z całym sercem? nie otwierają mu ciężkości y nędzy duszy swoiey? Nie chodząż uczyć się z ust iego gardzić tym światem niewdzięcznym? O co to za chwala dla człowieka pobożnego, być mianym za ostatniego przyjaciela, za iedynego przyjaciela, który ieszcze zostaje po odstąpieniu wszystkich innych?

Ca nawet, ktorzy zamykają swe serce przed

przed miłością cnoty, nie mogą iey nie szanować z bzoiaźni. W przytomności człowieka pobożnego nayszechwalsza rozwiozłość nie widziże się być obarczoną, przymuszoną do zamilknięcia, do schowania się, a przynajmniey do wzięcia na się inšzey postaci? Prawdziwy Chrześcianin ciężkim jest cenforem na wszystkie iawne rozpusty: nie żeby się miał czynić Kaznodzią albo Prorokiem; a osobiwie względem tych, którzy mu nie są podlegli. Gubi natychmiast cnota swoją powagę, skoro się udaie do przyganiania: do niey iedynie należy być przykładną; y na ten czas odnosi swoy skutek: albowienna ten czas bez przykrego okrywania wstydem czoła rozpustnikowi, wzbudza zawstydzenie w samym sercu rozpustnika, który poznaie swoją rozwiozłość z życia człowieka poczciwego, y potępia siebie, zapatrując się na niego. Nie ma zwierżciadło glosu na wyrzucanie ludziom na oczy ich szpetności, iednakże nie omieszkiwa ich o to zawstydzać, przez same wyobrażenie owych szpetności, ktore im stawia przed oczy.

Taki

Taki był, mowi Tertulian, Chrześciana-
nin za pierwszych wiekow w przytomno-
ści Pogan. (a) *Et si eliquum quiescat, ipse
habitus sonat: auditur, dum videtur.* Wi-
dzieć na ow czas Chrześciana, jednoto
było. co go słuchać, co się od niego u-
czyć swej powinności. Same jego wi-
dzenie było niejakiem nauczaniem wysta-
du y skromności: *Auditur, dum videtur.*
O! co za tryumf dla cnoty, że przez sa-
mą swoją przytomność może utrzymać
w pomiarkowaniu tych, którzy wszędzie
gdzie indziej w tym sobie zakładają
chwałę, żeby żadnego pomiarkowania
nie przestrzegać. Przyśtańmyż na to, że
sama tylko zmyślona albo dużo niedo-
skonala cnota wpada w pogardę; á że im
jawniey sława się przy cnocie przeciw
światu, tym się w większym unego zo-
staie poważeniu, poszanowaniu, wzgle-
dzie y affekcie.

Czegoż się tedy macie obawiać, mo-
wił Tertulian, wy, co nosicie imię Chrze-
ściana, to jest, imię cnotliwego; y co ma-
cie w tym imieniu, dla czego świat miał-
by

(a) *De pal: C: 6.*

by drżyć przed wami, ponieważ przez te imie macie władzę świat sądzić. [a] *Times hominem, Christiane, quem timeri oportet ab universo mundo, siquidem & in te mundus judicatur?* Boicie się świata, moi mili Słuchacze; świat to bać się was powinien. Jestże on waszym sędzią? będzież nim? będziecież wy sądzeni według iego praw, według iego mod, według iego wymysłów? Będziecież potępieni za to, żeście za nim nie szli? Wyc to iestście y będziecie iego oskarżycielami y iego sędziami. On będzie sądzony y potępiony z przykładu waszego życia; y iako mający być sądzony y potępiony z przykładu waszego życia, już się was boi. Z tym wszystkim iednak wy się go boicie, iakożkolwiek Chrześcianie y cnotliwi iestście. *Times hominem, Christiane.* Wy nawet Mocarze świata, boicie się go, przy waszey nawet możności y powadze, y na to postawieni od Bogá, żebyście do słuchania y naśladowania siebie innych pociągali. Jakoż możecie od pierwszej waszey młodości dać sobą rządzić temu biednemu oglądaniu się na ludzi;

[a] *Lib: de fuga in persec:*

dzi; iako możecie dać sobie szeptać pod-
chlebcom, że to przez te y przez owe
społoby, przez te y przez owe namiętno-
ści trzeba się przymilać światu? Ey!
czyliż nie urodziliście się do tego, żeby-
ście panowali nad światem? Wamże to
przynależy rządzić się według niego?
On ci to powinien z was brać kształt ży-
cia, y takim być, iakim go uczynicie
przez wasze dobre lub złe przykłady.
Y byleście tylko chcieli poyść za służno-
ścią waszego przyrodzonego rozładku y
za waszym pięknym wychowaniem: bę-
dzie świat wielce szczęśliwy, udając się
tak y tam, gdzie y iak zechcecie: y ko-
chając was cnotliwych bardziey bez poro-
wnania, niżby was kochał dogadzających
jego głupstwom. Ach! Panie, ty nam
wraz z życiem wlewasz tak mocny
wzgląd, tak gwałtowną y uprzejmą przy-
chyłność ku naszym Monarchom: cze-
muż im nie daiesz poznać całej oblęz-
ności ich mocy: co mogą nad nami
przez blask pięknego życia, y przez wła-
dzę, którą im nad sercami dać może
cnota?

Nako-

Nakoniec choćby to była prawda, że obelga y naśmiewisko jest zwyczajnym y przyrodzonym dochodem cnoty; że zniewagi y uciemżenia od złośliwych naturalnie się iey trzymają: niedosłyćże jest człowiekowi Chrześcijańskiemu wiedzieć, że pogardy y krzywdy były iedynym ukontentowaniem y tryumfem Chrystusowi; żeby się znał obowiązującym do ponoszenia z radością iakiey ich części? Jezusowi, nie nam, wesołość, cześć, pochwały y okrzyki należały się. Przecież on miało tego wżyskiego, mowi S. Paweł: [a] *Proposito sibi gaudio*; obrał krzyż, nie oglądaiąc się na obelgę wiążącą się przy takowey śmierci. *Sustinuit crucem, confusione contempta*. A my nie oglądaiąc się na to, co on obrał, z pogardą iego przykładu, będziemy śmieli zbraniać się upokorzenia y obelgi przywiązanej do naszego stanu, powinney naszym grzechom, potrzebney naszemu zbawieniu? Będziemyż się wstydzic poczynać sobie y pokazować się wcale po Chrześcijańsku; y być wzgardzeni od takich

[a] *Hebr. 12. 2.*

takich, iacy lżyli naszego Zbawiciela? On się nie wstydził być iako my, á my się będziemy wstydzić być iak on? Pannie, gdybyś ty się był wstydził słabości dzieciństwa, y ubóstwa twych rodziców, y zataieniatwoich pierwszych lat; gdybyś się był wstydził prac przywiązanych do urzędu Zbawiciela; gdybyś się był wstydził być mianym za zwodziciela, obłudnika y nierozumnego; być skazanym iako buntownik, y ukrzyżowanym iako bezbożnik; gdybyś się nakoniec był wstydził kochać nás: gdzieżby było moje zbawienie, moja ostatnia ucieczka, moja nadzieia?

Ach! gdzież y w kim ona będzie, ieżeli po moim wstydzeniu się ciebie y twego prawa przez życie; tyteż w dzień ostatniego sądu wstydzić się mię będziesz, iako mitym grozisz? (a) *Tunc Filius hominis erubescet, cum venerit in maiestate sua.* Co rzecze świat, ieżeli się będę sprzeciwiał iego maxymom, ieżeli nie będę żył, iako inni mego wieku y mego stanu? Mamże ja ich potępiać przez moje od nich

nich rożnienia się? iakoż wytrzymać ich
nśmiewania się? iako się pokazać? Bę-
dzie się tedy trzeba zagrzebać. Oto
fałszywy wstyd, co nas teraz czyni bo-
ia-liwymi y sprzeciwiającymi się naszym
powinnościom. Ale kiedy świat y wy,
będziecie pozwani przed Boga; iak się
tam będzie pokazać, albo iak się bę-
dzie na ten czas ukryć? iak tam będzie
wytrzymać przygany od waszego Sę-
dziego? Nie powinniście byli potępiać
świata y grzeszników przez wasz od
nich rożnienia się. A powinniżecie byli
potępiać waszego Zbawiciela y iego
prawo przez waszą rozwiożłość? Co
rzecze świat, mowiliście. Dobrze! co
zaiste rzecze świat? co on wtedy rzecze
na swoją y na waszą obronę? Będzież
on miał czym was bronić? Ba czy bę-
dzie myślał o bronieniu was? Każdy o
sobie na ten czas, moi Bracia, każdy o
sobie; każdy będzie myślał o swoim nie-
beśpieczeństwie: żadney troskliwości o
niebeśpieczeństwie cudzym. Nie będą na
ten czas ludzie myśleć o mnie; ia nie bę-
dę myślał o innych ludziach. Oczy moje

y moy rozum iedynie oglądaiąc się na
 sąd Boski, w samego się tylko wlepi Bo-
 ga. Zacoż tedy teraz ten św at nie-
 pożyteczny, nierozeznany, obłudny, nie-
 wdzięczny będzie pobudką y celem me-
 go oglądania się, y regulą spraw moich?
 Niebędzie, tobie ia tylko samemu, moy
 Boże, powinienem się starać podobać się,
 ponieważ tobie tylko samemu powi-
 nienem się podobać wiecznie. Amen.

KAZANIE II.

NA TRZECIA NIEDZIELĘ ADWENTOWĄ.

O zazdrości.

*Miserunt Iudaei ab Ierosolimis Sacerdotes &
 Levitas ad Joannem, ut interrogarent eum: Tu
 quis es? Jo. i.*

*Posłali Żydowie z Jeruzalem Kapłany y Lewity
 do Jana, aby go spytali: Ktoś ty jest?*

O jak są ludzie subtelni w pokrywaniu
 sprężyn lub pobudek swych spraw!
 Wi-

na Widząc pierwszych urzędników Relii
Zydowskiej. Kiplanów y Lewitów, wy-
chodzących z Jeruzalemu; przechodzą-
cych za rzekę Jordan szukać po pusty-
ni człowieka dzikiego y tu hiego nad-
samą pustynię, żyjącego szarańczę, a o-
krytego czyli skórą, czyli też włosien-
nicą wielbłądzą; pytających się go pra-
wnie o przedsięwzięcie jego życia y o
rodzaj jego zabaw; badających się, ie-
żeliby był Mesiąszem, albo którym z da-
wnych Proroków, albo jakim nowym
Prorokiem: kto by nie rzekł, że to sprawa
Relii, upatrowanie dobra polspolitego,
żarliwość o zbawienie ich współoby-
watelów prowadzi ich? Tym czasem
jest to, Mści Panowie, iedyna zazdrość.

Sława kazań Jana Chrzciciela, zbiega-
nie się ludu do niego, świadectwo, kto-
re on dawał Chrystusowi y jego postaniu od
Boga, wzbudzało ich do uważania wię-
tości obydwóch. Byli nią zatrwożeni;
a przez zdradliwe pytania spodziewali się
znaleść w odpowiedziach Jana, przez-
coby obydwom uieli powagi. Tak to
jest ta nieprawość subtelna w wkładaniu
Bbz się

się do naychwalebnieyszych zamyślow.

Chcemy dziś zabrać do niey obrzydliwość taką, iakiey jest godna. Y dla tego podźmy za uwagą S. Grzegorza Nazyańskiego, który ią nam opisuie iako jeden występki dziwnie brzydki, mający w sobie dwie własności niby nie-mogące się z sobą nigdy zgodzić. Zazdrość, mowi on, jest ze wszystkich namiętności naysprawiedliwsza y naysprawiedliwsza. (a) *Ex omnibus affectibus iniquissimus simul & equissimus.* Wiakim rozumieniu, y iak pojąć tak przedziwne połączenie? Da się to widzieć we dwóch punktach tego kazania, z których pierwszy pokaże zazdrość, iako namiętność naysprawiedliwszą ze wszystkich, względem tego, kto iey jest celem: drugi, iako naysprawiedliwszą względem tego, kto w niey jest winnym. Zazdrośny pelen jest niesprawiedliwości, ile do krzywdy, którą czyni bliźniemu: pelen sprawiedliwości, ile do zemsty, którą wykonywa nad sobą samym: *Iniquissimus & equissimus.*

Choć.

(a) *Orat: 27.*

Choćbyśmy tedy nie byli obowiązani kochać bliźniego, dolyć nam jest kochać siebie samych y nasz własny pokoy, na strzeżenie się tego grzechu. Prośmy do tego o łaskę Ducha Świętego.
Ave Maria.

PIERWSZA CZĘŚĆ

Zazdrość jest to nieiaki smutek y nieukontentowanie, które zabieramy z darow y z korzyści cudzych, poglądając na nie iako na nasze własne uszczębkki. (a) Jest to iey opisanie dane od S: Tomazsa po Arystotelesie y po Świętym Janie Damascenie. Łatwo ztąd poznać, iak daleko zachodzi niesprawiedliwość zazdrości: względem materyi która ją wzbudza, względem osoby przeciw której ona powstała, względem obyczaju na koniec którym powstała. Jak wielą sposobami y przez iak wiele złośliwych przywar różni się ten grzech od innych?

O CO

(a) 7h: 2. 2. qua: 16. Art: 1. Arist: kber: 2. 10. Damasc: lib: 2. C: 14.

o co, powstaie? przeciw kemu powstaie? y iako powstaie? Te trzy uwagi dadzą wam to poznać.

1. Uwazył to Święty Jan Chryzostom, (a) że we wszystkich grzechach, które czynią krzywdę bliźniemu, grzesznik znajduie zawżdy iaką pokrywkę; a w tej p krywce nieiaki cień wymowki, która w nim utrzymuie przynajmniej iakie słabe roienie sobie przebaczenia. Złodziey składa się swemi potrzebami, nieczyłty powabą rokołzy, mściwy urazą albo krzywdą sobie uczynioną. Wy zazdrośni, mowi on, co za pokrywkę, co za materyą, co za przyczynę, co za pobudkę waszey złości przytoczycie? *Tu verò quam dices causam?* To co wam serce wedzi, iest dobro, które kto inny ma, a wy nie macie: wy na to poglądaiąc, u-lychacie. Czy iestże obmierzlejsza y niegodziwsza nieśluzność?

Co za winą owego człowieka, stojącego na celu waszego nieukontentowania, że ma przymioty kładące go wyżej nad was? Częstoć ani on pomyśli o was,

á na-

(a) *Homil. 44 ad popul.*

• a nawet ani wie, kto wy jesteście. Często-
• stokroć są to szczerze d...y natury; kto-
• re przyjąć albo ich wam ustąpić nie
• było w jego mocy. Jego dowcip, jego
• broda, jego zacność wam jest przykra:
• markotniście, że wy tego nie macie. Wi-
• nienież on temu? Mielifeście wy więcej
• prawa, niżeli on, do tych dobrych korzyści?
• Czyliż on wam ie odioł? Sąż to łupy
• z was wzięte? Powinienież on z nich się
• wyzuwać y was wnie przybierać? Cze-
• stokroć dobra które ma, owocem są prac
• jego; a wasz niedostatek jest owocem wá-
• szey gnuśności. Czyż na siebie, czyli na
• niego melibyście obrocić wasz gniew?
• Macież wy więcej racyi poglądać na
• niego z nieukontentowaniem, niżeli ie
• mieli Filistynczykowie do wyganiania J-
• zaaka z swego kraju. Podż, mowili mu,
• odejdź od nas, zostałeś możniejszy ni-
• żeli my: [a] *Recede á nobis, quoniam po-*
• *tentior nobis factus es valde.* Dobrze mie-
• nie Jzaaka byłoż na przeszkodzie do do-
• brego mienia Filistynczykom? owszem po-
• budzając ich do pracy, y ucząc ich, iak się
• mieli

mieli sprawić z swemi gruntami y z swemi trzodami, nauczalich godziwych sposobow z bogacenia się y zrownania z swoią możliwością. Stawczy się Jzaak bogatszym, stałże się zuchwałszym? owszem przeciw krzywdom y urazom, które mu czynili ich pastuszy, codziennie iedyną się zastawiał cierpliwością. Ni, mowi S: Jan Chryzostom, nie masz tam racyi, gdzie panuje zazdrość; ieśteś możniejszy nad nas, więc ieśteś nam nieznosny; twoie szczęście ieś naszym nieszczęściem. (a) *Felicitatem proximi suam putat infelicitatem.* Inszey racyi ani uwagi nie pytay.

Ponieważ zazdrość takowym rządzi się rozładkiem, y takowa ieś materya; mowić się może, że ona w rzeczy samey nie na bliźniego, niewinnego y naturalnego darow iakich dzierżawcę, swoje wywierą nieukontentowanie; ale na samą władnącą, wszystkim opatrność, na Boga pierwszego wynalezcę y wolnego dawcę dobr owych. Zaniechayże człowieka, podź, mowił S: Jan Chryzostom, (b) podź do źrzedła tych dobr; obroć swoią niechęć.

(a) *In Gen. C: 26.* (b) *Homili: 31. in L. Car.*

chcę y nienawiść na Boga. Bogcito
 wynioſł brata twego wyżej nad ciebie,
 Bog go uczynił możnieyszym, boga-
 tszym, zacnieyszym nad ciebie. O! co to
 za złość, dary Boſkie, łaski Boſkie, prze-
 śladować w człowieku! [a] *Quale hoc ma-
 lum, quo invidus donum Dei persequitur in
 homine!* mowi Święty Prosper po Świę-
 tym Augustynie. Nie ieſtże to (b) według
 Świętego Bazylego, naśladować, albo ra-
 czej ponawiać nieprawość właściwie
 diabelską, który nie mogąc ſzkodzić Bo-
 gu, y wydrzeć mu iego doſkonałości,
 wywiera ſwoją zaiadłość na człowieka,
 który ieſt iego obrazem? Nie dołyć za-
 zdroſtnemu, że Goſpodarz Ewanieliczny
 względem niego ieſt ſprawiedliwy, ie-
 żeliby był ſzczodrobliwy ku drugim. Na
 iego ukontentowanie potrzebaby, żeby
 Bog skurczył rękę ſwoją dla wſzyſtkich
 innych oprócz niego; żeby ziemia wſzę-
 dzie gdzie indziej była nieurodzayna;
 żeby nie było urzędow, honorow ani
 bogactw tylko u niego. Widzieć opa-
 trzność

(a) *Prosper de vita contempt: Lib: 3 C: 5. Aug:
 serm: 83. de temp: (a) Baſil: hom. 11. de invidia.*

trznąć Boską skapą dla wszystkich, hojną dla niego: widzieć się, nie mówię, w rowni z Panami, bo równość stałaby na ten czas przyczyną jego zasmucenia; ale widzieć siebie samego wyżej nad wszystkich ludzi, a wszystkich ludzi pod nogami swemi: toby to było dopełnieniem jego szczęścia. Kiedy tylko są na świecie ludzie przyozdobieni pięknym jakim przymiotem, na którym iemu zbywa; już to jest ufzczerbkiem uczynionym mu przez najwyższą opatrność. A za tym nieprzyjaciel on jest, nie jednego tylko człowieka, nie niektórych tylko ludzi; ale całej natury y całego rodzaju ludzkiego: (a) *Communis hominum naturae oberrans hostis.*

Nie trzeba więc tylko tyle mieć rozumu, ile go może mieć poganin jeden, na pojęcie, co jest za szkaradność y brzydkość w takowej chęci. (b) Arystoteles poznawał to z tej przyrodzonej prawdy: że ponieważ wszyscy ludzie są członkami jednegoż ciała, które to jest świat; nie mają żadnego z nich, któryby nie

powi

(a) *Christi hom. 31. in 1. ad Cor.* (b) *Rhet. 2. C. 10.*

powinien sobie podobać w doskonałości całego ciała; która pochodzi nie z zacności y z wyniesienia jednego tylko, ale z ułożenia wszystkiego tego, cokolwiek go składa.

Temu rozsądnemu y przyrodzonemu związkowi iakiey nie dodaie mocy Ewangelia Chrytusa? iako też y S: Paweł, gdy naucza, że ponieważ wszyscy jesteśmy jedno y iak jeden przez miłość, nie powinniśmy też mieć tylko jedneż serce, jedneż spólne pomyślności y przeciwności; iednakież czuć poruszenia; cieszyć się z będącymi w radości, a płakać z zalewającymi się łzami: (a) *Gaudere cum gaudentibus, & flere cum flentibus*. A zatym o iakie przewrocenie prawd Ewangelicznych y światła rozumu przez nieprawość zazdrości? Jaka przewrotność chęci, które ona wzbudza w Chrześcianinie, żeby płakać z będącymi w radości, a cieszyć się z zalewającymi się łzami; żeby mieć za swoje łczęście cudze nieszczęście, a za swoje nieszczęście cudze szczęście? (b) *Flere cum gaudentibus*

[a] Rom: C. 12. 15. (b) 3^a Cap: 12. Epist: ad Rom:

dentibus, gaudere cum flentibus. Uwaga to
 iest S: Hieronima.

II. Do tych czas zważaliście niesprawiedliwość zazdrości z materyi, która ją wzbudza, y na którą się ona zapatruie; co nic inszego nie iest tylko cudze dobro y korzysć. Przypatrzmy się teraz, nie iuż na co pogląda, ale na kogo się oburza: nie iuż materyi, ale osobom, na które wylewa iad swoy. Co ona powszechnie czyni na tych, których podobieństwo, spowinowacenie y inne takowe towarzystwa wzięły powinny by czynić człowiekowi miłszymi. To drugi zbytek niesprawiedliwości, na który się tu zadziwicie: *Ex omnibus affectibus iniquissimus.*

(a) Święty Tomasz, idąc w tym za dawnymi Oycami Świętymi, uważyl to, że chybaby się było bez ro'umu, żeby się było z zazdrością przeciwko tym, którzy są względem nas obojętni, albo od nas dalecy. Tatarzy y Egipt, mowi S: Bazyli, (b) y insze narody, którym odległość mieysc nie zostawuie nic spólnego, nie

(s) 2. 2. q. 36. art: 1. ad 2. (b) Hom. 11.

do mięszania się między sobą; nie mają też żadnych zazdrośnych niechęci między sobą. Ale między dwoma narodami, które iedneż interesa ich Państw lub wiary powinny by iednoczyć; ale wie-dnymże narodzie między dwoma wśa-śieństwie będącymi miastami; ale wie-dnymże mieście między dwoma oby-watelami rowney dośtoyności; ale w lu-dziach iedneyże dośtoyności między dwoma spowinowaconymi familiami; ale w iedneyże familii między dwoma bracia-y i siostrami: tam to teatrum zazdrości.

[a] Utyłkował Salvianus, że za i go cza-sów to złe ieszcze bardziey się było wkorzeniło u Chrześcian niżeli u gru-bych náródow: ale czyliż mniej iest gwałtowne y mniej zagęszczone po-miedzy nami? U grubych narodow, mo-wił on, do iedności między niemi y do wzajemney miłości, dosyć iest, żeby mieli iednegoż Krola, iednegoż wodza. U nas niestetyż! nie dosyć iest mieć iednego oycy. Ktoż iest, przydawał on, coby się pokazywał prawdziwym krewnym

ku

(a) De Gub. Dei Lib: 5.

ku swoim krewnym; coby dawał miłości, co winien swemu imieniowi y swej dostojności; żeby był bratem równie sercem iako urodzeniem: *Quis hoc est animo, quod vocatur? quis tam propinquus corde quàm sanguine?* Ktoż jest, coby sobie nie czynił przykrości, á nawet udręczenia, z cudzego powodzenia? *Cui non prosperitas aliena supplicium est?*

Czyliż to lwi rozszarpią, sprawiedliwego Abła? (a) Jest to iego własny brat Kaím gryzący się y zrżący z zazdrości, co mu życie wydziera. (b) Czyliż to ludzie obcy zdradzią. J koha? Jest to iego świekr Laban, który sobie z nim zdradliwie poczyną, zazdroszcząc mu szczęścia w iego zabiegach. (c) Czyliż to Izmaelitowie porywają młodego Jozefa? Są to iego własni bracia, co go zaprzedaia, obruszeni miłością, z którą był ku niemu ich oyciec. Czyliż to nieznajomi iacy mają więc wasz pokoy? Ni, moi Bracia; ale częstokroć wasi powinowaci, którzy uczyniwszy sobie honor złączyć się z waszą fortuną, nie-

(a) Gen. 4. 8. (b) Gen. 31. 7. (c) Gen. 30. 19.

żają się iey wyprzedzaniem przed swo-
 ią ale częstokroć wasi towarzysze, tym
 zawstydzeni, że są winni walcym stara-
 niom powodzenie się walczych spólnych
 interesow: ale częstokroć starli bracia, bę-
 dąc markotni, że imię swoje widzą w
 mniejszym honorze na sobie niż na swo-
 ich młodszych braci: ale częstokroć
 ludzie obfitymi walczymi dobrodziey-
 stwy, wstydząc się, że muszą je użnawać,
 a bardziey wstydząc się, że się nie mo-
 gą bez nich obeysć.

Bo to jest ieszcze, iako to uważyl S:
 Bazyli; (a) iedna z nayobmierzleyszych
 przywar zazdrości, obrażać się samymi
 nawet dobrodzieystwy. Zaiadłość dzi-
 kiego zwierza łagodzi się przez dobro-
 dzieystwa, zaiadłość zazdrośnych staie
 się przez dobrodzieystwa bardziey nie-
 ugiaskana; zazdrośny znayduie swoje u-
 dręczenie w samymże dogadzaniu, kto-
 re mu czynią: (b) *Invidum beneficio pe-
 iorem reddimus*. Miałeś przyjaciela, kto-
 rego ci utrzymowała równość; był on
 tak nieszyjęśliwy, że potrzebował ciebie;
 tyś

(a) *Epist. 21.* (b) *Chrys: hom. 27. in 2. Cor.*

tyś tak szczęśliwy, żeś mu mógł uśtu-
żyć, y tak wspaniały, żeś to uczynił: sze-
wzyszek honor z twoiey strony, y wszy-
stkie obowiązanie z jego: iuż to dołyć, wr-
żebyś mu się stał nieprzyjacielem, Ni-
gdy on nie strawi nieukontentowania z Ke-
tego, że ci jest obowiązany; nigdy ci tyl-
nie daruie twej wspaniałości: uczyniłeś po-
mu dobrze, nie spodziewayże się od nie-
go tylko złego. Saul nie powinien był dy-
widzieć w osobie Dawida tylko zwycię-
scę Goliata, tylko obrońcę Królestwa: ael-
ale zazdrość zaćmiła mu wzrok; nie ca-
widział on w Dawidzie tylko straszne-
go sobie nieprzyjaciela. Jak się on był waj-
nie zawzioł, żeby mu było uczynić życie O-
nieszczęśliwe? (a) *Obtenebratus invidia be-*
nefactorem ut hostem putabas; mowi S: Jan
Chryzostom.

A iakby zazdrośny miał się oglądać na
obowiązki wdzięczności y przyjaźni?
Maż on wzgląd na obowiązki nayswię-
tsze, na obowiązki pobożności, religii, wiary?
Niechay te nacyelnieysze cnoty ia-
śnienia, y żywo się wydają w duży; jeden
dech

(a) *Hom: 46. in Gen.*

dech zazdrości dosyć jest na ich wyga-
szenie y zatlumienie. Bynaymniey nie
wątpił diabeł, żeby był nie miał powy-
wracać oltarzow, samymiż nawet kapła-
now rękami; poczynić naywiększych
Kościoła nauczycielow, gorszącymi here-
tykami; owe naymocnieysze wiary pod-
pory, wiary odstępcami, skoro tylko
mógł ich uczynić zazdrośnymi. Jakże te-
dy zazdrość nie ma czynić niezgod po-
dworach między Panami, y po famili-
ach między krewnymi? ta, która ie wznie-
ca w Kościele Bożym między własnymi
jego synami. *Hic morbus & Ecclesiam in-*
vase; mowil Święty Jan Chryzostom.
O jak wiele razy nayżarliwsi Kościoła
Bożego obrońcy obrocili broń swoją na
jego wnętrzności, którą byli poświęci-
li na jego obronę! Jak wiele razy y
nayswiętsi ludzie stali się od siebie sa-
mych różnymi, skoro tylko posmokta-
li tey trucizny! Jestże to ten sam czło-
wiek ow Tertulian piszący przeciwko
Poganom, przeciwko Walentynianom,
przeciwko Marcionitom; gruntuiący nie
zbitymi dowodami iedność nierozdziel-

na Kościoła: co Tertulian odłączający się
 od tej świętej jedności, zaślepiający się
 aż do popierania odszczepieństwa jedne-
 go obłudnika y zawiennika? Zkądże po-
 chodzi ta straszna w nim odmiana? Nie
 z rozpusty; nie z owych przeszczonych na-
 miętności, które y największe serca zwor-
 dza. Ostry w sposobie życia, cały w po-
 kucie, nie tętnący tylko postem y umar-
 twieniem, pan zupełny swoich innych
 namiętności, pokonany został zazdrością.
 Nieukontentowanie z niewidzenia się
 pierwszym w honorach, iako się sądził
 pierwszym w umiętności y w wymowie,
 poburza wszystkie jego namiętności, czy-
 ni go głuchym na wszystkie jego powin-
 ności, nieulagodzonym Rzymowi y
 wszystkiemu Kościołowi nieprzyjaciele-
 m; że ten nie chciał go obrać za swą głowę,
 on nie chce być jego synem. Ktoż teraz
 może się unknąć przed nieprawiedli-
 wością zazdrości? y na kogo ona nie
 powstaie? Ale na koniec jakim sposo-
 bem, z jaką złością y sztuką, powstaie?
 Nie maż nieprawości oprócz samej tyl-
 ko zazdrości, ktoraby aż do tego trze-
 cie.

się tego zbytku przyszła: *Ex omnibus affe-*
ctibus iniquissimus.

III. Uważaliżecie kiedy, że zazdrość
 jest jedyny taki grzech, z którego czło-
 wiek nim skażony, nie śmiał się nigdy
 chlubić? Nie śmie go nawet wyznać,
 ani nawet znać się w nim winnym; y nie
 tylko go niewyjawia przed oczyma lu-
 dzi innych; ale chce go zataić nawet
 przed sobą, y ukryć przed swemiż własny-
 mi oczyma. Powi się bez wielkiej cięż-
 kości: Ja nienawidzę tego człowieka, on
 mi się nie podoba, ja go mam zanie-
 brzydzieć się nim, pomścić się na nim pre-
 dzey lub nierychley, nie daruję mu ni-
 gdy, będę miał iego dobra y iego życie
 w ręku. Nienawiść, zemsta, wyniosłość,
 lotroństwo nawet y kradzież, często są
 materią upodobania y chluby, bez za-
 dnego ztąd wstydu. Ale jestem zazdro-
 śny, zazdroścę mu: tego się nie rzecze,
 tego się nie wyzna nigdy: [a] *Hæc quæ sunt*
verba fateri erubescit. Jest to uwaga S:
 Bazylego.

Tedyż náynikczemniejszy y naygo-
 dniejszy

Ccz

dniejszy

[a] *h. c. 2.*

dnieysza wstydu nieprawość nigdy się
 nie pokazuje tylko w małżkarce. A ja-
 kichże sobie naszek dobiera? nayprzynie-
 mnieyszych y nayokazalszych. Nayza-
 cnieysze cnoty, szczerość, przyjaźń, spra-
 wiedliwość, nabożeństwo, żarliwość o
 cześć y o chwałę Boską, są zasłonami
 zazdrośnemu na ukrycie iego zdra-
 dzieństw. Poznanoby łatwo iego złośliwość,
 gdyby on na dogodzenie sobie zażywał
 szkalowania innych; postępuje w tym so-
 bie z większą sprawnością: zażywa pod-
 chlebstwa; szafuje kadzidłem lub po-
 chwałą tak rozrzućnie, że natychmiast
 sam zbytek czyni iey szczerość podey-
 rzaną, y niezmiernym owym wynosze-
 niom dać pościć niezgadzenia się z pra-
 wdą. Czasem też chwając przyiskapo-
 z umysłowymi przyładnymi zamilczeni-
 mi, będziesz zalecał w jakim godnym
 człowieku iego wielką pocziwość, iego
 nienaganne życie, iego szczerość, iego
 uczynność; jest to jeden z nayszczę-
 wszych ludzi na świecie: ty o to jednak
 nie trwasz, żeby ztąd był zaleccny. Ale o
 iego sercu, o iego dzielności, o iego za-
 ągach

się sługach głębokie milczenie: dla tego, że ie-
go zacność y jego godność w tym ci jest
niemila.

Słyszysz więc, że w człowieku obowią-
zanym przez stan swoy do ćwiczenia się
w cnocie, chwałą skuteczne zgadzanie się
z swym przedsięwzięciem. Ty, co mu
zazdrościsz pochodzący z tad pochwa-
ły, odwracasz ią do iego dowcipu, do iego
sposobności, do iego sprawności, do iego
pięknego humoru; gotoweś przebaczyć
wszystkiew iego sławie, ale nie iego wzięto-
ści uludzi z iego pobożności, a to dla tego,
że przez to może przeważać twoie poważe-
nie. [a] *In spiritualibus carnalia laudant, ut spi-
ritualia deesse persvadeant* Jest to sztuka wy-
naleziona od zazdrości, od dawnego cza-
sa postrzeżona od Świętego Prospera, a
za naszych czasow bardzo wzięta.

Inna sztuka, niemniej zwyczajna za-
zdrości, jest przywozić ubiegających
się wraz z wami o honory, do takiego
sobie postępowania, które ich oddala
od zamierzonego terminu, walszey zaś
wyniosłości zostawia nie otwartą drogę: jest

wkie-

(a) De vera contempl: L: 3. C. 9.

wkręcać się nawet w ich przyjaźń, dla
poddawania im rad szkodliwych ich in-
teresom jest pochwalać ich pochłaniania
dla wprowadzenia ich tym głębiej w
dla, y dla odjęcia im wcale sposobu do
przeszkodzenia zamiłom waszym: *Pec-*
cantibus favent ... amicitias simulant; przy-
daje tenże Autor.

Będą czynić co więcej, będą wszędzie
rozsięwać pochwały i takiego człowieka
zaczynają, będą sławie jego wyborne przy-
mioty, z pogardą wszystkich tych, kto-
rzy się mają za lepszy w nich uprzywi-
leżowanych; będą niemi nabijać uszy mi-
nistrow ą panów szczęścia. Będą czynić
i jeszcze więcej, będą poprzedzać ich za-
lecania y ich obierania; będą rozgła-
szać, że ten ą ten jest mianowany na
najwyższe godności. To wszystko
będzie na uczynienie mu honoru? By-
najmniej, ale na wzbudzenie publicznej
zazdrości; y na zwabienie przeciwko nie-
mu, niby powszechnym krzykiem, spi-
knienia się markotnych współkompety-
torów. O jaki grad niedobrych wieści

złośliwych piśm y szpica natych-
miast na niego nie spada! Zatem całe
jego szczęście wniwecz, y to jest czego
chciano: *Amicitias simulant.*

Jeżeli byś zaś uaknol subtelności tey
sprężyny, jeżeli byś mimo wszelkie ufi-
lowania zazdrości stanął na jakim sto-
pmu wyniesienia; znaydziesz jeszcze y
tam wielu współubiągających się o do-
stojności, którym będziesz zastaniał: y
in, bliższy ich będziesz, tym w większym
będziesz niebezpieczeństwie. Seneka żył
na dworze, gdzie takowe sidła prawie co
krok pozastawiane były; a czyż one u
nas są nieznaione? *Esse omnia caveris per
ornamenta feriet;* mawiał Seneka. Jeżeli-
by ci nie mogła szkodzić zazdrość przez
odstrychnienie cię od honorow, potrafi ci
ich nadawać ku twoiey zgubie. Pokwa-
pi ci się z urzędem, który cię oddaliwszy
od dworu, sprawi, że twoja zasada nie
będzie tam mogła być widziana; y tak
szacunek twoich zasług iedynie zda na
wagę y na wolę twych nieprzyjaciół.
Obłożą cię też ciężarem, o którym wie-
dzą, że jest nad siły twoie; aby się potym
cie-

ciężyli, widząc cię upadającego pod nim. Podadzą cię nawet na okazale niebespieczeństwa, za które będziesz jeszcze musiał przez honor dziękować tym, którzy cię na nie narażą: *Per ornamenta feriet.* Czyliż nie tak Dawida (a) z prostego żołnierza wyniesiono na honor władnienia wojskiem? á nawet na honor zaślubienia tobie corki Saula? Za tyle honorów nie domagano się od niego tylko śmierci sta Filistynow: á to przeto, że więcej upatrowano wielkości niebespieczeństwa dla niego, niżeli szczęśliwego skutku jego dzielności; y byle go tylko było poświęcić zazdrości, mniej dbano o to, żeby był został zięciem królewskim.

Ależ wy ludzie wojskowi y dworscy, jeszcze jesteście słabi y mało biegli w sztukach zazdrości: w stanach to najwyższych przypatrzeć się iey delikatności y iey najsubtelniejszym wynalazkom. Albowiem iako nie macz wojny bardziey zawziętych nad wojny o religią, tak też nie macz iadowitszey zazdrości nad zazdrość zaiętą od świętego pła-

szowie-

(a) 1. Reg. 18. 18. Ibid. 18. 25.

trzewego ognia. Kiedy Jzaiasz stawia nam przed oczy Boga, przybranego w odzienie zemsty y gniewu, pierwey niżeli go okrywa płaszczem żarliwości, daie mu zbroję sprawiedliwości y szyszak zbawienia. (a) *Indutus est iustitiâ ut lorica, ut galeâ salutis in capite.... & opertus est quasi pallio zeli*: Albowiem prawdziwa żarliwość powinna być zawždy złączona z sprawiedliwością y z miłością. Toż łamo zwykło się więc udawać, kiedy miedzy osobami poświęconymi na służbę Bogu zachwyci się trucizny zazdrości. Mniema się, że się jest zdiętym żarliwością o sprawiedliwość y o miłość bliźniego; a częstokroć miało żarliwości, ledwo się ma pozor tego płaszczyka: *Opertus est quasi pallio zeli*.

Tym czasem pod tym pozorem o co nieślušności, nienawiści, zdradzieństw y bezprawia nie pokrywa się! Idzie tu (: mówią :) o niebezpieczeństwo dusz y o chwałę Boską; powiedzcie raczey, że tu idzie, o chwałę waszą y o waszą korzyść; że poniżenie tamtych ludzi spr-

WI

wi wasze podwyższenie; że upadek ich
 sławy będzie wzmożeniem waszej.
 Dosyć nawet, że są równe ich y wasze
 przynioły, urzędy, posługi; na uczynie-
 nie was przystępnymi zazdrości. a przy-
 najmniej pragnieniu, żebyście byli tylko
 jedyni w należytych tam sprawach u się.

O! co zgorżenia poszło z tego samego
 przesądzenia się, żeby samym tylko być
 narzędziami chwały y służby Boskiej;
 to jest, żeby tylko samym być poży-
 teczными, biegłymi, poważanymi, zar-
 liwymi!

Nietylko zaś taką żarliwość bierze się
 na siebie, ale i częściej na innych przy-
 jaciół: bo, wa się więc zazdrośnym przez
 spisek y spisknienie się: mniema się, iako-
 by się nie mogło służyć godnie y pra-
 wdziwie Bogu tylko od pewnych y od
 pewnej liczby ludzi, których przyrodzo-
 na ku nim przychyłność, albow tym
 korzyść, albo łzczera fantazyja miłymi
 nam czyni. Wszyscy inni pobożni lu-
 dzie są u nas w obrzydzeniu albo w po-
 gardzie. Ale iczeli to jest chwala Boska,

któ-

ktora wam zaprzęta serce, o jaką mielibyście ztąd mieć radość, że nie sami tylko chwalicie go; że i was y waszych przyjacioł widzicie w tym słaraniu wspartymi, poprzedzonymi y przewyższonymi od wielu innych! Omamienie to tedy wyniośłości ludzkiej! fałszywa żarliwość, a prawdziwa zazdrość!

Jozue lubo wcale wierny Bogu, uczul się jednak od niej dotkniętym. Widział on dwóch mężów z pospolstwa obdarzonych duchem Prorockim; obruszyła się tym jego żarliwość: chciał tedy, żeby był Moyżesz odebrał im ten dar Boski: (a) *Domine mi Moises, prohibe eos*; mowil on. A to przeto, że według niego nie było nikogo oprócz Moyżesza, ktoby był godzien objawiać tajemnice Boskie. Ale o co, mowil mu ow Święty Prawodawca, troszczył się? Co cię czyni tak gorliwym o moje interesa? *Quid amularis pro me?* O bodayby to było w moiej mocy, żeby wszystkim lud prorokował, y był pełen ducha Boskiego! *Quis mihi tribuat, ut omnis populus prophetet!*

Za

Za pobudką podobnie niebacznego przyłgnięcia uczniowie Jana Chrzciciela przyszli do niego uskarżać się na zbieganie się ludu do chrztu Chrytustowego y do jego nauki: (a) *Rabbi, ecce hic baptizat, & omnes veniunt ad eum.* A to że nie chcieli, żeby się był znajdował zacnieyszy nauczyciel y Świętwszy człowiek nad ich mistrza. Ale Święty Przesłaniec naprawując ich niebacznosc: coż możemy (: mowil im :) przeciw rządzeniom Boskim! Bądźmy kontenci z jego darow, każdy według swego wymiaru; a niepragnimy więcey. Radość moja, przydawał on, pełnić moy wymiar, y być małuczkiem przy tym, którego się Bogu podobalo wynieść wyżej nademnie. (b) *Gaudium meum impletum est; illum oportet crescere, me autem minui.*

Ciż sami, tymże dzieci duchem, nie wstydzieli się złączyć się z Faryzeuszami, na owe wybadywania się Zbawiciela. Znalazła się nawet ta przysada w ich chęciach, że chcieli stosować się do nich w zachowywaniu postu; żeby strona postronkow

wzmoc-

wzmocniona przez ich przyłączenie się, tym łatwiej była zhańbiła życie zwy-
czayne uczniów Chrystusowych. Tak
mowi S. Piotr Chrysolog: Faryzeusz-
wie y naśladowcy S. Jana Chrzciciela,
lubo wcale byli przeciwni w nauce y w
obyczajach, ztowarzyszeni, złączeni y
związani byli zazdrością. (a) *Junxerat*
invidia, quos disjunxerat disciplina. A czyliż
świat zleczony już od tego trądu za-
zdrości? przestaieź już ubolewać na nią
Reliia? Z tego wszystkiego poymuiecie
iey złośliwość: y iak to mądrze po-
wiedzial S. Grzegorz Nazyánzeński, że
ze wszystkich naszych nieporządných
chęci y poburzonych námiętności, nay-
nieprawiedliwsza jest zazdrość: *Ex o-*
mnibus affectibus iniquissimus. Obaczmy,
czyli on powiaien był przydawać, że też
jest nayprawiedliwsza: *Simul & aquis-*
simus.

CZĘŚC DRUGA.

NAczym to, M Ci Panowie, zasadza
się i sprawiedliwość zazdrości? Oto

na

na tym, że się sama dręczy, y sama siebie karze. Nim kogo ugryzie, sama się pierwszą gryzie. mowi Święty Hieronim: [a] *Invidia primū morderat sui*. Przebi-ia się swym własnym orężem, mowi Święty Cypryan: (b) *Gladio suo perimitur*. Jest swym własnym katem, mowi Święty Prosper: *Se sibi exhibet car-nificem*. Znać to z błądności, z nieuspokoienia, z pomieszania, z wyschnienia, y z szpetności, którą ona sprawuje na cie-le, na twarzy, w oczach y we wszy-łkiej komplexyi: iako z pewnych znakow katowni y udręczenia, które o-na zadaie duszy człowieka zazdroznego. Zważmy ich różne stopnie: á naprzód gwałtowność; powtore uporczywość. Niech będzie iakie złe gwałtowne, ale podobne do uleczenia; łatwo się go po-nosi: kiedy zaś będzie gwałtowne a przytym nieuleczone; nic bardziey nie przywodzi do rozpacz. A przecież taka jest ostrość sprawiedliwey kary za-zdrości.

I. Przeydźcie okiem cały świat; zważ-
cie

[a] *Epist. ad Asell.* [b] *Serm. de zelo & livore*

cie, cokolwiek jest do brarozsypanego po
stanach ludzkich. Jedni są okryci ho-
norami, drudzy ukontentowani sprzyja-
niem im sławy, inni iaśni z darow do-
wcipu, inni bogaci, inni w rzeczach bie-
gli, inni otoczeni przyjaciółmi. Sta-
wież zazdrośnego w pośród tych zna-
cznych ludzi: oto tu on tyfiącznymi
przebity ranami, smutny z publiczney
radości, nieszczęśliwy z przyczyny po-
wziętnoy szczęśliwości, ubogi dla po-
spolitey obfitości; ofiara przeklęstwa, cel
gorzkości y trucizny; nie tylko przeto,
że ściaga na siebie wżytką gorzkość
świata, ale że radość y szczęście wży-
tkich ludzi przemienia się w gorycz y
w truciznę w iego sercu.

S: Bernard mówiąc o mocach powie-
trżnych: (a) *Potestates aeris hujus*: to jest,
o tych biesach, którzy na powietrzu
przebywają; powiada, że Bóg tam im
naznaczył ich piekło, między niebem y
ziemią; a to dla pomnożenia ich męki
przez widzenie tego, co się dzieje y
na niebie y na ziemi; przez widzenie
piękności mieszkania Błogosławionych,
kto

[a] *Eph: 2, 2.*

które im dać poznawać wielkość naznaczoney im nadgrody; y przez widzenie dobr ziemskich, które Bog rozrzuca'na ludzi, żeby ich pociągnął do siebie. Diabłu (pośród tyle stworzenia, mniej szlachetnego, a iednak bardziey w dobrodzieystwa Boskie obfitującego; widzieć siebie samego tylko, bez łaski a nawet bez nadziei; to to jest, mowi Święty Bernard, iego nayokrutnieysze piekło: a te piekło, jest to zazdrość: (a) *Ut videat & inuideat, ipsaq; invidia torqueatur.*

Wy zazdrośni, jesteście tym bieleńskim rospaszczającym. Nie wspominam innych dolegliwości, które wam są w łzeczności właściwe; które natura, trefunek, wasi nieprzyjaciele y Bog sam ku waszemu udręczeniu sporządzaia. Nie zważam tu, tylko samą przykrość, którą wam zadaie dobro innych. Nie jestże to być wcale nieszczęśliwym, z niego tobie czynić udręczenie? Nie macie ich dobr, darow y korzyści? Dobrze, toż nie czujcie ich radości: ale żeby nieczuć ich radości było dla was śmiertelnym strapieniem? żeby co ich

co ich czyni łzczesliwymi, toż samo was
 dręczyło, y pożerało wam serce? O
 jak wy czuć będziecie ołtrość waszych
 własnych przykrości, mowi S: Prosper,
 kiedy was dobro innych tak boleśnie
 przeraża? [a] *Qualiter invidos punitura sunt*
mala sua, quos etiam bona puniunt aliena?
 Zby przynajmniej jeszcze swey
 przykrości y udręczenia nie zabierał
 zazdrośny tylko z dobr prawdziwych bli-
 żniego; ależ przez szkodliwą swemu po-
 koiowi subtelność, roi on sobie domyślił
 y myśli niepodobne do rzeczy; rozdyma
 on u siebie szczęście y dostatek bogatego;
 nie pomyśli bynajmniej o trudach y o
 niebezpieczeństwach wiążących się zna-
 byciem, z mieniem y zachowywaniem
 bogactw. Ludzie bogaci, wy czuiecie
 te ciężkości: zazdrośny rozumi was być
 wolnych od nich: on sobie w myśli sta-
 wia wasz staniako zupełny zbior łzczes-
 nych roskolizy.

Czyni cōwięcey, do uroionego sobie
 mniemania o tym stanie roskosz ym.
 przydaje złośliwe sądzenie o niegodno-

Dd

ści

(a) *De vita contempl. lib: 3. C: 9.*

ści bogatego; nigdy on mu nie przyzna ani dosyć załug ile do jego szczęścia, ani dosyć sposobności ile do przyzwolenia jego zażycia: nie poymuie bynajmniey, żeby on mógł przyść do tego godziwymi sposobami: maluje sobie duszę jego wszystkimi nayokropnieyszemi farbami: y przez złączenie tych dwóch fałszywych perswazyi, o szczęściu y o niegodności; y przez porównywanie ich z swoim własnym niezczęściem y z swoją mniemaną godnością; znajduje w sobie iako też y nie w sobie, we wszystkich darych, których nie ma, y które mają inni, albo o których mniema, że ie mają; nieskończone źródła mruczenia, urażania się, gorzkości y trapienia się.

Czemu przynajmniey nie ma tego o brotu, żeby w swym nieukontentowaniu, że czego nie ma, szukał pociechy z tego, co ma? Ależ to choćby był nawet w zupełnym posiadaniu wszelkiego dobra, zbywanie mu na najmnieyszym przymiociku, na który on pogląda z zazdrością, zaraża mu wszystkie jego dary: czyni mu ie mniey przyjemnymi. Prze-

dziwne (a)

dziwne y niepięte udręczenie, mówi
 Salviánus. *Novum & inestimabile malum:*
 które wiec zazdrość zazdrośnemu zadaje:
 iest bogatym, iest szczęśliwym; to dla
 niego iest mało, to iest nic; ieżeli iego
 sasiad nie iest nie/częśliwym: (a) *Pa-*
rum est, si ipse sit felix, nisi alter sit infelix.
 Wszytkie ukontentowanie, któreby czuć
 powinien z świetności y z innych po-
 zwab stanu swego, iest zawieszone wie-
 go sercu y owszem umorzone od za-
 zdrości. Jest znacznym nagodnościach,
 we czci; iak gdyby nie był. Ach! Pa-
 nie, czegoż ty się węcęy domagaśz po
 gorącości Chrześcijańskiego ducha, oprócz
 tego, żeby odrywał serce człowieka od do-
 statków, w które opływa; żeby nawy-
 kał używać świata, iak gdyby go nie
 używał, y zażywać godziwych uciech,
 iak gdyby ich nie zażywał: (b) *Qui u-*
tuntur hoc mundo, tanquam non utuntur; qui
gaudent, tanquam non gaudent. Nie poy-
 muie się bynajmniey tego oderwania,
 gdy go nam Ewangelia przepisuie, a o-
 drobina zazdrości, iedne nagabanie tey

Dd2

zł0-

(a) *De Provid. lib: 5. (b) 1. Cor. 7. 31.*

złośliwej namietności naucza go nas. Skoro się stanem zazdrośni, odstanie zaraz serce nasze od tego, co mamy; będzie rozumiało wszystkie swoje dobro być przeniesione do rąk kogo innego, skoro tam ujrzy owe liche dobro, którego pożąda, y którego się godniejszym rozumie.

Już nam był obrazem Saul ku stawieniu nam przed oczy niesprawiedliwości tego grzechu; niech też nam będzie obrazem ku pokazaniu nam wszelkiego wykonywania sprawiedliwości tegoż grzechu. Za nic sobie miał Saul poklony, posłuszeństwo, poszanowania y daniny, które mu oddawano: iedna pochwała którą sobie powinna być rozumiał, á którą lud nieuważny dał był Dawidowi, (a) niszczyła w iego umyśle wszystkie korzyści iego szczęścia, y wszystkie zasługi owego wojownika: iego korona zdawała mu się iakby już spadła z iego głowy, y dostała się na głowę Dawida. Czegoż mu już nie dostaie, oprócz samego tylko imienia Krola? mowil on: *Quid ei superest nisi*

nisi solum Regnum? O tyrańska namiętność! Tu zwyciężenie Goliata napelnia weselem wszystkich: pożytek zwycięstwa staie się ubeśpieczeniem tro u: za uyrzeniem zwycięscy lud wyskakue z radości: sam tylko Saul lęka się; smutek pożera iego serce; ma sie on za zepchnionego z tronu: co wiekśza, wpada w szaleństwo, melancholiczne himory cnią mu y mięszają rozum; zabić chce Dawida, przymusza go do uciezki, szuka go, skazuje go na wygnanie, ścięga go zbroyną ręką. Amalecytowie, Filistyńczykowie, już nie iesteście iego nieprzyjaciolami: Dawid sam tylko na celu iego nienawiści; ani ona ustanie, aż pokiby go nie uyrzał umarłym..

II. Ona tedy nie ustanie nigdy: bo zazdrość, te złe tak okrutne y gwałtowne, iest oraz nieuleczone. Wyszedłże z niego kiedy Saul? Cokolwiek uczynił na odjęcie Dawidowi powagi y miłości publiczney, wszystko to nie służyło tylko na iey pomnożenie, tylko na podanie temu Bohatyrowi nowych sposobności do pokazania się iego dzielności. Wi-

dział

diał go on po dwa razy panem życia swego, y był przymuszony zadzwieć się na tego wierność. Miał nielimak wi-
dzieć swego syna y swą córkę przywią-
zanych do niego węzłami nierozzerwanej
przyjaźni. Kroź z nich był nędznieyży,
y więcey przykrości ponosił, czyli Da-
wid przez Saula, czyli Saul przez swo-
ją własną zazdrość?

Ależ to jest zwyczajna doła zazdro-
śnych, ich złe nie ma lekarstwa, nim strawie-
ni umierają. Czen. u? temu, że dary, któ-
rych zazdroścza, często są względem
nich niepodobne do dopiecia y nad
wszystkie ich usilności; iakie to są dary
przyrodzone; rzyłkość, dowcip, piękny
umysł y humor, zdrowie, uroda; owe to
zwyczajne podniety zazdrości w owej
pleci y w owym wieku, gdzie częstokroć
nie nie szacują, tylko co oczy wabi.
Czyn, co chcesz, żeby się przyszło do
rownego szacunku: rozpościeray, cokol-
wiek mieć możesz czy prawdziwey czy-
li tylko na pozor zacności: talenta bo-
wiem są podzielone; a ty tego nie maiz,
przez ktoryby się można podobać y
przy-

przymilić, tak iak tobie życzyysz: ani to zawisło od wynalazku, lub od pracy, lub od kosztu, lub od licznego y świe-tnego pokazowania sie: ani pochodzi z malowania się, lub z przysposobionych włosow, lub z bogatych materyi, lub z drogich kleynotow: ale zasadza się na tym, czego ty nie masz, co mają drudzy iedynie z daru natury, y czego ty nigdy mieć nie będziesz. iuż tedy z tey przy-czyny twoia zazdrość iest nieuleczona nigdy.

Jest ielzcze nieuleczona względem dobr, ktore zawisły od szczęścia, y mogły-by sie do ciebie przenieść, gdyby cię zazdrość nie czynila ich niegodnym, á prześladowanym od ciebie nie iednala opiekunow y obrońcow: czyli przeto, że zazdrośne uśilności czynią okazalszą cnotę tych, na ktorych powisła, y do-dają ich zasługom żywszego y bardziej sobie ludzi uymniającego blasku: czyli przeto, że władnąca światem opatrność szczegulnym sposobem stara się przedłużyć udręczenie zazdrośnego, stawiając z obroną przy szczęściu y przy do-

dobrach podpadających zazdrości. Nie mówicież poſpolicie, że doſyć ieſt ży- czyć ſmierci ſwemu nieprzyjacielowi, żeby iego życie uczynić nieśmiertelne? Tak właſnie iako Święty Chryzoſtom powiedział, że zazdrość diabelſka prze- ciwko ludziom, będąc okazyą ſzczo- drobliwości Boſkiej dla narodu ludzkie- go, była przyczyną nieśmiertelności na- ſzey. [a] *O invidia bonorum cauſa, quę legem immortalitatis peperit!* Zazdroſtly względem człowieka ſzczęśliwego, ieſt iak bracia Joſefowi. Chcieli oni wy- darcieſm go ſwemu oycu Jakubowi, o- brocić ku ſobie iego uprzejmość, kto- rą widzieli przywiązaną do tego dzie- cięcia. [b] Przeciwnym ſpoſobem, mowi tenże Święty, nie mieli inſzey korzyſci z tey ſwoiey niecnoty, oprócz ſamego o- krutnego nieukontentowania, widząc po- mnażającą ſię ku niemu iego uprzej- mość przez ciężki żal utracenia go. Co więkſza, mowi S. Bazyli, [c] oni rozu- mieli, że przez to odwrocą ſkutek prze- po-

[a] Ser: 2. de Aſcens: (b) Hom: i. in Gen: (c) Hom
11. de inuid: Gen: 37.

powiedzenia Jozefowego, y unikną niebezpieczeństwa widzieć kiedyś schylające się swoje snopki przed jego snopkiem. Cokolwiek jednak czynili tym umysłem, wszystko iedynie służyło ku przyspieszeniu wykonania się okolo niego zamyśłow opatrznosci Boskiej. Oni go zdradzili y zaprzędali, żeby nie byli musieli kłaniać mu się kiedy: *Eum perdiderunt, ne aliquando adorarent.* Ztym wszystkim iednak przez to on został panem Egiptu, y jego zazdrośni bracia przez to przyszli z upadnieniem mu do n. g. O jaki to jest niesmak y przyczyna żarcia się dla zazdrośnego, gdy się widzi ułowanym w swoje własne sidła, y oszukany przez swoje własne zdrady: á tego, ktorego on chciał zgubić, wzmoconym przez sameż zamachy uczynione na jego zgubę!

Ale daymy to nakoniec, że swego dokáže, iako tego przykładów napatrzeć się aż nad to; przynaymniej w ten czas galnie też jego zazdrość, y już jest kontent. Bynaymniej, Chrześciane, owszem tym jego namiętność icież się bardziej

bardziej rozżarza; y tym bardziej, że przez owe udanie się zamysłu stała się śmielszą. Ostatnia przyczyna, która to złe czyni wcale nieuleczone. (a) Uwaga to jest Świętego Augustyna, że lubo zwyczajnie zazdrość rodzi się między równymi; iednakże iako iey materya jest cudze szczęście, w porównaniu do naszych własnych korzyści, tak ona powstanie przeciwko tym wszystkim powstanie, którzy tylko mogą nam być przyczyną takowego y ztey miary nieukontentowania; przeciwko równym, wyższym, y niższym. Powstanie przeciwko równym; przeto że są nam równi, a że mają też same przymioty, dary y korzyści, które my chcemy mieć tylko sami: *Paribus, quod ei consequuntur*. Powstanie przeciwko wyższym; przeto że nie jesteśmy im równi, a że chcemy im być równi: *Superioribus, quod eis non consequuntur*. Powstanie nakoniec przeciwko niższym; przeto że za czasem mogą nam być równi a że my chcemy temu zabiedz. *Inferioribus, ne sibi consequen-*

[a] De Gen. L. II. C: 14.

quentur. Wpośród tylu podniet przy-
zwolnych ku rozżarzeniu zazdrości, iak-
by iey ogień miał kiedy wygasnąć? Bę-
dziesz mu kiedy zbywało na równych,
niższych y wyższych? Niechby zazdro-
śny pomknął swoje szczęście daley nad
swoie pragnienia, niechby rzucił pod
swoie nogi tych wszystkich, co wyla-
tywali nad iego głowę, albo co ubiega-
li się z nim obok: ci co są niżej niego,
natychmiast staną mu się materyą iego
zazdrości; nic się im nie trafi pomysłu-
nego, do czegoby on zaraz nie obracał
swoich chciwych á niespokojnych chęci;
będzie on poglądał na najmnieysze ich
postąpienia iako na tyleż szturmow przy-
puszczonych do iego szczęścia; y bę-
dzie podeymował więcey trudu na za-
trzymanie ich w ich podłości, niżeli go
podeymował na ich poniżenie. Gdzież
tedy mogłoby się znaleźć lekarstwo na
zazdrość, ponieważ ona wszędzie y we
wszystkich rzeczach ma się czym ro-
ziąrrzać y zapalać? Ale co za udręcze-
nie, co za niewola serca; ktore się daie
pożerać temu nielutościwemu, niena-
fyccone.

syconemu y nieśmiertelnemu robakowi! Ktoż będzie jego uwoln. cielem?

Ty sam, moy Boże, twoie prawo, y twoie przykłady. Zważając twoie prawo, zostaniemy też przekonani przez doświadczenie tych przykrości, które nam ta naniętność zadaje, że przykazując nam iey pokramianie, nie szukałeś twoiey chwały z posłuszeństwa naszego, tylko z oycowskiem ogiądaniem się na spokojność życia naszego, które nie ma nic ubłagańzego nieprzyjaciela. Dla ięć to wyrugowania z łec naszych, wyrzowałeś na nich prawo miłości, zgody y wspolney pomocy; y uczyniłeś bogactwo y możność obowiązane do daniy niedostatkowi. Więc trzeba przestać być Chrześcianinem, jeżeli się chce być zazdrośnym. Co więc, trzeba zamrużyć oczy na przykłady Zbawiciela, ofiarującego krew swoją y chwałę swoją wszystkim ludziom. Trzeba się wyrzec na zawsze dziedzictwa iego krolestwa otworzonego wszystkim iego synom. Możemyż my zazdrościć korzyści, honorow y fortuna

tun ziemskich tym, z ktoremi mamy
współ posiadać niebo? Obracamy tam
nasze chęci; a tu na ziemi nie się nam
nie będzie widziało godnego zazdrości:
y tak uwolnieni od tey trucizny, prze-
ni siemy się szczęśliwie z pokoju życia
terazniejszego do wiecznego. Daj to
Boże. Amen.

KAZANIE I.

NA CZWARTĄ NIEDZIELĘ
ADWENTOWĄ.

O Pokucie.

*Venit in omnem regionem Jordani, prædicans
baptisimum penitentiae, in remissionem peccatorum.*

Luc: 3.

Przyšedł do wszystkiey krainy Jordanu, opo-
wiadał Chrześ pokuty, na odpuszczenie grze-
chow.

Nayjaśniejszy Panie.

COZ to za dziw widzimy? Jan Chrźci-
ciel posłany od Boga na ogłoszenie
po;

pokuty, zakłada katedrę swej nauki, na jakimże miejscu? na puszczu, w pośród piasków y skał, daleko od widzenia y społeczności z ludźmi: y ztamtąd ten ostry głos rozchodzi się, y daie się słyszeć wszędzie, nawet po miastach y dworach: do iego Chrztu zbiegają się kupami żołnierze, celnicy, y rozmaitego stanu grzesznicy: ciż zostają skruszeni, y poprawiają się: z czego niebo cieszy się, a Synagoga gryzie się, y zgrzyta na ro.

My zostając na tymże urzędzie, z woli tegoż Boga, przepowiadamy też samą naukę y też same prawdy, z łaską Ewangelii większą nad łaskę starozakonnego prawa: a ieszcze gdzie przepowiadamy y komu? nie na puszczu ani na odległych miejscach, ale wśród światu, ludowi znacznemu, zgromadzonemu na słuchanie nas; po większej części obciążonemu grzechami y strapionemu skrytymi ugryzieniami sumnienia. Słuchają nas, chwala nas, plauz nam dają czasem: upokarzają się przed Bogiem, uniżają się do nog Kapłańskich, wyjawiają przed nimi swoje nieprawości.

Ale

na Ale staiaż się przeto wiernieyszemi w
od swoich powinnościach, przykładniey-
y szymi w swych obyczajach, (prawie dliw-
en szymi uczynnieyszymi! Po Adwentach, Wiel-
y kich postach, Wielkich nocach, Jubileuszach
o czyliż inszy jest lud? czyliż bardziey
u znać po nim, że jest Chrześciański? kro-
go tko mówiąc, czyniże się pokutę za grze-
y chy? Bynaymniey, M.Ci Panowie, same
y tylko pozor iey maiące sprawy czyni się,
ra bierze się na się zwierżchną iey postać; ale
ta postać nie jest pokutą prawdziwą.

na Naczymże tedy zawisła iey prawda y
a sama rzecz? A to poiać osobliwie po-
a trzeba tym, którzy o niey nie chcą by-
o naymniey pomyśleć. Nie małz grzełzni-
y tak zakamieniałego, żeby sobie nie obie-
h cował przynaymniey zakończyć życie
vi z należytym żalem. Już który to jest
e ten żal należyty? Dwiema słowy rzecz
u zamykając, jest to ten żal, który jest w
e sercu y w całym sercu.

s. W tych dwóch słowach dobrze wy-
d łożonych poznacie prawdziwą y fałszywą
i pokutę; obowiązki iedney, y obłudę dru-
i giej. Uważaycież te dwa iey wyobraze-

nia, które tu wam podam. Pierwsze z nich pokaże pokutę z serca; drugie, pokutę z całego serca. Przypatrzmy się z pilnością cnocie tak nam potrzebnej. Ustawicznie wpadając w grzechy, ustawicznie potrzebujemy pokuty. Jakoż możemy tego nie wiedzieć, czego nam trzeba tak często zażywać? Prośmy już Ducha Świętego, żeby raczył w tym być naszym nauczycielem, przez zasługi Chrystusa y przez przyczynę Najsłodszej Jego Matki. *Ave Maria.*

PIERWSZA CZĘŚĆ

Pokuta, zważając ją nie iako Sakrament, ale iako cnotę zachodzącą do Sakramentu, według nauki S. Tomasza {a} jest dobrowolne brzydzenie się grzechem, połączone z przedsięwzięciem zadośćuczynienia za niego y zgałdzenia onego, poglądając nań iako na obraz Boską.

Jest to brzydzenie się grzechem, to jest, obmierzenie go sobie bolesne y złaczone

{a} 3. P. Qu. 85. Art. 1.

z czone z żalem; á nie same tylko 'zanie-
chanie go, ani proste w nim sobie nie
smakowanie. Jest to brzydzenie się do-
browolne y rozmyślne; á nie same tylko
zawstydzienie się, ani proste iakie namię-
tności wzruszenie. Jest to brzydzenie się
grzechem, z tey miary że jest obrazą
Boską; a nie dla samey tylko nieprzy-
stojności y brzydkości grzechu. Jest
to brzydzenie się grzechem, złączone
z przedsięwzięciem nadgradzania za nie-
go przez sprawy pobożne, y gladzenia
go przez lekarstwa y środki zbawienne;
á nie próżne tylko nieukontentowanie
mogące się pogodzić z powtornym za-
padnieniem y z powrotem do grzechu.

Jako zaś jest rzecz pewna, że takowe
brzydzenie się nie może być tylko w
sercu y w woli pokutującego, tak też ro-
wnie jest pewna, że jest koniecznie po-
trzebne, y że bez niego wszystka in-
sza pokuta nie jest pożyteczna. Albo-
wiem iakie jest około tego prawo Boskie?
oto takie. [a) Nawróćcie się, mowi Bog
przez Ezechiela Proroka, czyńcie poku-
Ec tę.

[a) Ezech: 18. 31.

tę, oddalcie od siebie wszystkie wasze przestępstwa. A przeto odnienicie serca, uczynicie sobie serce nowe: *Facite vobis cor novum*. Nawróćcie się, mowion przez Joela Proroka, poście, płaczcie, ięzcicie, rozdzieraycie serca wasze: serca wasze, a nie wasze suknie: (a) *Scindite corda vestra, & non vestimenta vestra*. Te tylko same wzruszenie serca, ten tylko serdeczny żal jest duszą pokuty.

Przyczyna zaś gruntowna tego prawa jest ta, że sama tylko takowa pokutą może grzech zepsuć y zgladzić. Co to jest bowiem grzech? jest to dobrowolne przeniesienie stworzenia nad Stworzyciela. Jest to wolne przyślanie affektem do iakiego dobra znikomego z pogardą swego ostatniego końca. A zatym w woli y w sercu, y przez nieporządną miłość zaiętą w owym złym sercu rodzi się y żyje grzech: więc też tam, w tymże sercu, y przez przeciwne nim brzydzenie się, powinien obumierać. Serce, mowi Święty Jan Chryzostom, jest pierwszym źródłem nieprawości y cnoty: *Fonti- virtut-*

(a) Joel: 2. 12.

virtutis & vitii. (a) One pierwsze kosztuje
 a dyczy grzechu. gdy do niego samo-
 chęć przyśtaie; więc też one pierwsze
 powinno poczuć boleść, gdy się od niego
 odrywa. One jest pierwsze w przewinie-
 niu; więc też powinno być, mowi Ter-
 tulan, pierwsze w ukaraniu: (b) *Tantum*
potior ad penam. quanto principalior ad cul-
pam. Wiedźcie o tym dobrze, że czło-
 wiek nie łaie się winnym tylko po swo-
 im sercu y przez swoje serce. Prożno mu się
 będą wyrywać z rąk zaboystwa; prożno
 nieczyste wyobrażenia będą mu myśl za-
 przątać byle tylko serce nie zezwoliło na
 te nieporządności, cały człowiek niewin-
 ny. Przeciwnym sposobem, niech tyl-
 ko same serce rozmyślnie zezwoli na co
 niegodziwego, choćby się ręce, zmyśli
 y inne władze ludzkie bynajmniey do te-
 go nieprzyłożyły, iuż cały człowiek win-
 ny; czyścić podobno powierzchownie.
 ale cudzolożnik wewnątrz, przez same
 poruszenie serca: (c) *Mechatus in corde*
suo. Wszystkie nasze zmyśli, wszystkie
 nasze władze, ślepe narzędzia, niewol-
 ni-

Eez

ni-

(a) *In Pj: 140.* (b) *De penit: (c) Matth: 5. 28.*

nicze bez wolności siły, nie ludzkim obyczajem nie czynią tylko z dokładem y za rozporządzeniem serca. Przy nim są najwyższe rządy, częstokroć nawet y tyrańskie: one władnąc zmysłami według swych żądź, obraca na usługę, ięzyk złorzeczeniu, oczy nieczystości, ręce okrucieństwu. A zatym tamto, w sercu to leżą się wszystkie nieprawości. Ztamtąd, mowil Syn Boski, wychodzą ładaiakie myśli, zaboystwa, kradzieże: (a) *De corde exeunt cogitationes male, homicidia, adulteria, furta.* Wychodząc one przez zmysły, ale nie pochodzą tylko z serca.

Ponieważ tak jest. mili Słuchacze, nie powinnaż sprawiedliwość Boska następować na nieprawość w samymże sercu? Czyliż nie powinna od serca poczynać pokuta; a ztamtąd wylewać się na wierzech, na zmysły y sprawy nasze? Spowiadacie się grzechow waszych; to wasze usta wyjawiają grzechy waszego serca. Pościecie, daćcie jałmużny; to wasze ciało, to wasze dobra przypłacają grze-

[a) *Matth: 15. 19.*

grzechow waszego sarca. Ale ieżeli te serce, te źródło y początek grzechu, nie karze iame siebie; ieżeli mieczem żalu y ogniem nienawiści, nie umarża na ofiarę Bogu wszystkiego swego kochania się y upodobania w grzechu: tedy Bog nie patrzy na żadne inne zadosćczynienia, na żadne inne ofiary: *Scindite corda vestra, & non vestimenta vestra.*

W tym wszystkim zdaiecie mi się być wyperśwadowani: ale iaki ztąd ma się brać pożytek? To się ztąd wnosi, M Ci Panowie: że nayspierwize staranie grzesznika powracającego do Boga te być powinno, żeby serce swoje napelnil tym to obrzydzeniem sobie grzechu, ktore nie tylko jest największą powinnością, ale y istotą samą pokuty; na co powinniśmy obracać wszystkie nasze usilności, na iakie się więc zdobywamy dla ziednania sobie łaski odpuszczenia.

Rozumiemy, żeśmy wszystko sprawili, kiedyśmy się dobrze wyśpowiadali grzechow naszych, kiedyśmy należycie wypełnili nasze pokuty, á nadewszystko, kiedyśmy się uczuli wzbudzonemi do tych
wży-

wszystkich powinności przez mocne u
 znanie potrzeby naszego nawrocenia.
 Wszystkie te powinności są wielkie, zba
 wienne y potrzebne; ale z tym, wszystkim
 doremne y niepożyteczne, jeżeli się nie
 zasadzają na brzydzeniu się grzechami y
 na żalu wewnętrznym za nie. Bez tego,
 nasze spowiedzi, są tylko pokutą w sł
 wach; nasze zadośćczynienia zwierż
 chne, tylko pokutą na pozor; nasze we
 wnętrzne mniemania, tylko pokutą u
 rojoną. Nasz język, nasze ręce, nasz
 rozum odprawiły tam swoją powinność;
 ale iey serce nasze nie odprawiło. Nie
 jesteśmy grzesznikami tylko iedynie przez
 nie; nie będziemy pokutującymi tylko ied
 ynie przez nie. Nie jest one grzeszne
 ani my, tylko dla niegodziwego kocha
 nia; nie będzie one pokutujące, ani my,
 tylko kiedy będziemy należycie nienawi
 dzili, cośmy nieprzyzwolicie kochali. Od
 kryjemy niebezpieczeństwo tego troiakie
 go omamienia tak szkodliwego, á tak po
 spolitego.

I. Porównyując ową zabierających
 się do spowiedzi szkrupulacką pilność w
 szpy-

szpvraniu po wszystkich kryjówkach ich
pamięci, z owym ich niedbałtstwem w sta-
taniu się o serce nowe; ktoby nie rozu-
miał, że istota pokuty zasadza się iedy-
nie na wynurzeniu grzechow? Nie tak
jest, замыśl Boski, gdy nas poddawał pod
iarczmo spowiedzi, nie był ten, żeby przez
nią dowiedzieć się, co on lepiej wie, niżeli
my; ani też okryć daremnym wstydem
czoło nasze. Ale to w niey sobie zało-
żył, żeby uzdrowić serce nasze, żeby
nas odwrócić od złego przez gorycz
lekarstwa; y żeby w nas sprawić brzydzenie
się grzechem tak szczere, iako jest pra-
wdziwy ow wстыd, który się ponosi w
wyjawieniu grzechu. Coż się dzieie? My
mācimy te mądre замыśły. Prześtaimy
na wстыdzeniu się z przyczyny spowiedzi,
nie postępując do brzydzenia się grzechem
Bierzemy zawстыdzenie twarzy za skrusze-
nie serca. Mniemamy, że gwałt, który się
sobie więc czyni, podając się na wстыd w
oczach Kapłańskich; jest umartwieniem
zdolnym zgładzić nieprawość, y zie-
dnać iey odpuszczenie.

Tak

Tak też rozumiał Saul, że podobnym wyśladzeniem się na szczerość y przyznaniem się, będzie mógł ulagodzić zagniewanie Boskie o swoje nieposłuszeństwo. Omylił się on; mylemy się y my iako on. Krol ten na wojnie, którą miał z Amalecytami, miał rozkaz od Boga, żeby ich był wszystkich wygubił. (a) Jednakże pobudzony mruczeniem swych żołnierzy, zachował przy życiu krola owego ludu odrzuconego od Boga. W tym przychodzi Prorok Samuel: zmieszany za uyrzeniem go Saul, zaraz wy czytał z oczu iego, straszny ná sie wyrok; uprzedza go tedy; uznaje swoy błąd; wyznawa go przed człowiekiem Bożym: *Pec- cavi: Zgrzeszyłem, Proroku: Prævaricatus sum sermonem Domini: Bog dał mi był rozkaz, á iam się mu sprzeciwił: Prævaricatus sum verba tua: Tyś mi mówił imieniem iego, á iam nie dbał na twoie słowa: Timens populum: Balem się nara- żić ludowi memu, a nie balem się nara- żić Bogu memu: Et obediens voci eorum: Poszedłem za widzi mi się mych pod- danych, á nie poszedłem za wolą Bo- ga*

(a) 1. Reg: 15. 24.

gą mego. Ktoregoż pokutnika spowiedź ro-
zeznaćśza, dokładnieysza, szczerśza? Z tym
wszystkim iakie rozgrzeszenie? (a) Por-
to triumphator in Israhel non parcat, & pe-
nitentia non flectetur. Podź, odpowiedział
mu Samuel: Bog ten, który ci dał zwy-
cięstwo z nieprzyjaciół twoich, a kto-
regos ty obraził, nie wzruszył się twoją
pokutą; nie odpuści ci: czemu? *Neq; e-
nim homo est.* Bo to Bog iest, nie czło-
wiek. Człowiek mógłby się kontento-
wać tą pozorną pokutą, która się po-
kazuje w mowie twoiej; ale Bog przeni-
ka aż do serca: w twoim sercu nie
widzi on szczerości; nie masz też dla cie-
bie ani odmiany, ani politowania w sercu
iego: *Neq; enim homo est.*

Coż on widział w sercu tego nieszczę-
śliwego pokutnika? to, co często bywa
w sercu naszym, przy wszystkim owym
wyliczaniu grzechów naszych: ow bla-
hy interes, próżny wzgląd, boiżń za-
robienia sobie na przygany, jeżelibyśmy
nie czynili zadosyć w dni uroczyste po-
winnościom pobożności; zgoła wcale co
inśzego.

(a) 1. Reg: 15. 29.

inszego nie brzydzienie się grzechem. Widział to Saul, w iakąby pogardę poszła jego powaga, ieżeliby Prorok nie chciał być z nim przy ofierze, y wraz z nim oddawać czci Bogu; mowił tedy: zgrzeszyłem, prawda; niegodzienem przebaczenia: *Peccavi*. Ależ przynajmniej, Proroku, pokryj moy grzech; nie gub mię na honorze; nie oślawiaj mię przed nym ludem. (a) *Honora me coram senioribus populi: porta, quaeso, peccatum meum.*

Takowi bywają po większey części ludzie młodzi zanurzeni w rokoszach, którzy zmieszani y zawstydzeni za oheyreniem się na dni poświęcone ku czci Boskiej, czują na ten czas cały ciężar swych grzechow, nie czując w nich iednak żadney gorzkości; ani myślą tylko o tym, iakby zatłumić gryzoty swego sumnienia, miało tego coby się mieli starać o jego uspokojenie. Takowi bywają, a wielka ich iest liczba, ci, co poglądają na pobożność iako na podporę ich szczęścia y wziętości u ludzi. Takowi bywają Xiążęta y inni ludzie mo-

żni

zni, którzy częstokroć w święta wielkie przez iawne pokazanie po sobie pobożności, bardziey polityczney niż Chrześcianańskiey, staraia się odyśkać sławę, ktorey w przepędzonym roku przez swoją iawną rozpustę nądwereżyli. Ach! ieżeli cokolwiek macie wiary, za coż z nieposłusznych przykazaniom Boskim, przez wasze ladaiake zażywanie Sakramentow staiecie się ieszcze bezbożnymi świętokradzcami? Co po tym udręczeniu waszego umysłu, y osławianiu was przed obcymi uszami, przez szczere wynurzenie im waszych nayszkaradnieyszych tajemnic: ieżeli przez przylgnięcie serca waszego do tych samych grzechow, ktorych się spowiadacie, ieszcze winnieysze y godnieyszymi kary staiecie się? Wyznanie grzechow bez odmienienia serca, śmieie to mówię, iest to ostatnia umysłu podłość. Bog tylko sam tak iest dośtoyny, że godzien tego, że bym dla niego uniżył się do nog iednego człowieka; y onegom czynił uczestnikiem moich wiadomości, ktore częstokroć

kroć radbym, żeby można, nawet przed-
sobą zataił. Zatem, że dla zaciętości
serca mego w grzechu, Bog mi nie po-
czytuie ku zaśludze y ku odwdzięczeniu
takiego mego uniżenia się, jest to głupstwo
moie, że się na nie odważam. Spowiedź
bez skruchy, bez serdecznego brzydzenia się
grzechem, jest tylko pokutą w słowach:
(-) *Scindue corda vestra, & non vestimenta*
vestra.

II. Nie pokładaycie wiekszey ufności
w waszych uczynkach pokutnych, na kto-
re się więc zdobywacie po wyspowia-
daniu się grzechow waszych: pierwey o-
ne powinny być zgładzone co do wi-
ny, niżeli odpokutowane co do kary; a
nic ich zgładzić nie może oprócz lez
przeiętego prawdziwym żalem serca.
Choćbyście wypełnili wszystkie nazna-
czone pokuty, nie tylko z ułagodzenia-
mi terażniey szego wieku, ale ze wszystką
surowością dawnego w Kościele Bożym
zwyczaju: choćbyście, iako tam Achab,
oświadczeni wasz żal, szarpiąc na sobie
szaty: choćbyście się przyoblekli w ostrą
włosiennicę, choćbyście głodem y pra-
gnie-

gnieniem trapił cię wasze, choćbyście
sypiali w popiele; którym to surowościom
ten niebożny Krol poddał się: choć-
byście wrocili winnicę y pole Nabota,
czego ten Krol nie uczynił: choćbyście na-
koniec iako y on, niezwykłą okazało-
ścią waszego uniżenia się obrocili na się
oczy ludzkie, a nawet y oczy Boskie:
choćby też Bog uważając ten przykła-
dny widok, zawiesił ięszcze pokaranie
was, y skutek uczynionych już przeciw-
ko wam pogrozek: przecież ięgo łpra-
wiedliwość nie przez to nie utracą. Jęy
prawa, które ma na was, dla zaciętości
serca waszego, są z tym wszystkim nie-
narulzone. Wy pokutujecie tylko
na pozor; tylko też sam przemiiający
pozor przebaczenia y łagodności będzie
dla was. Oczom tylko ludzkim poka-
załście się upokorzonemi pod ręką Pana
Boga; zato też będziecie mieli poszano-
wanie między ludźmi: oni was będą
mili za nawroconych. Ale Bog, który
widzi, co się pod pozorami tai, y
samo dno serca; widzi bardzo dobrze,
żeście grzesznicy zatwardzieli w swych

nałogach. Obydzie się on z wami takimże sposobem iako y z Achabem Krolem Izraelskim: Widziałżeś, mowil on do Proroka Eliaza, widziałżeś Achaba upokorzonego w oczach moich. (a) *Vidisti Achab humiliatum coram me? scidit vestimenta sua, operuit cilicio carnem suam. ieiunavit, dormivit in sacco.* Jużem jednak wydał na niego wyrok kary, y nie w nim nie odmienie; on bowiem nie nie odmienil w swych niegodziwych sprawach. Aco li wziol na się postać człowieka pokutującego; toż y iadla niego wezmę postać Boga cierpliwego: wytrzymam, poczekam aż do śmierci: *Non inducam malum in diebus ejus.* Ale przy iego śmierci będzie surowie wykonany wyrok we wszystkiey swoiey obżerności. Prześladował on Prorokow, przelewał ich krew; przeto też polegnie we krwi swoiey, krew iego będą psy chleptać, (b) też psy pożrą żonę iego, potomstwo iego będzie w pień wycięte, y tron iego posiedzie własnyż iego poddany. (c) *Lambent canes sanguinem, & demetam posteriora ejus;* y tam daley.

Wy

(a) 1. Reg: 28. 9. (b) 3. Reg: 22. 38. (c) 4. Reg: 9. 26

Wy grzesznicy, czekaycie podobney na sie surowości. Nie ubeśpieczaycie się uci-chnieniem mściwości Boskiej, który ie-żeli was cierpliwie znosi, to iedynie dla tego, żeby was tym ciężey pokarał. Nie mniemaycie, żeby wasze modlitwy, wa-sze jałmużny, wálze fundusze, wálze da-ry hoynie sypane y rozposłarte po przy-bytkach Boskich; przywiodły go kiedy do zapomnienia iego wyroku na lichwia-rów, na łakomych, na marnotrawnych na lubieżnych, na wyniośłych wydanego. Spowiadaliście się tych wszystkich grze-chow; rozumielście, żeście za nie iuż odpokutowali przez przyzwoite uczyn-ki; nie umarzaiąc przecie w sercu waszym do nich affektu. Jeżeli w nim ten affekt zachowywać będziecie aż do śmierci, w ten czas poczuiecie żywy gniew Boski na zmyśłone pokuty, y po-znacie, iako wasza pokuta będąc o nie-szczerłość przeświadczona od waszego serca, szczerym tylko była oszukaniem: *Scindite corda vestra, & non vestimenta vestra.*

III. Ale oto, M Ci Panowie, insze ie-szczę subtelniejszy, oto trzecie oszuka-
nie

nie daleko trudniejszy do rozeznania go-
 a te jest, mieć się za pokutującego prze-
 to, że się jest u siebie przekonany o
 potrzebie pokuty, a że ta potrzeba daie
 się żywo czuć naszemu rozumowi. Po-
 kuta to uroiona, jeżeli od myśli nie za-
 chodzi do serca. Wykłada to Święty
 Grzegorz, porównyując, co się często-
 kroć dzieie w umyśle człowieka spra-
 wiedliwego, z tym, co się dzieie w umy-
 śle człowieka grzesznego. Sprawiedli-
 wy bywa udreńczony, mowi on, wiel-
 ladaiaкими myślami, częstokroć tak gwał-
 townie y z tak mocnym zaprzątaniem
 głowy, że rozumie, iakoby już wola jego
 była przeciągniona y serce nakłoni-
 do grzechu. Co jednak bynajmniej
 nie jest: czemu? albowiem owe szpe-
 tne myśli tak się tnęły po jego głowie,
 że się do nich serce nie przyłożyło:
Sicut plerumque boni tentantur ad culpam.
 Podobnym sposobem, mowi tenże, czę-
 stokroć grzesznik bywa zdięty pobożny-
 mi myślami, ktore mu pokazują potrze-
 bę wyrzeczenia się grzechu. Pełen on
 będąc tych zbawiennych myśli, już się

ma za nawroconego. Co jednak nie
jest: rozum to tylko jego zapatruie się,
miesza się y skłania na oczywistość y
wielkość jego powinności. Tym czasem
jego serce y wola mocno y niewzrusze-
nie trwa w swej nieprawości. Serce
zaś, á nie rozum, czyni sprawiedli-
wym y grzelnym; zbawia nas y po-
tepia. *Nia plerumq; mali inutiliter compun-*
guntur ad iustitiam.

Te zdanie Świętego Grzegorza stwier-
dza się przez doświadczenie. Y ieżeli
w tym chcecie iąkiego oczywistego przy-
kładu, tedy przypomnicie sobie owego
Antyocha: (a) *Orabat scelestus Dominum, &*
quo non esset misericordiam consecuturus. Ten
niecnota, mowi święta historya, prosił
Boga, a jednak nie mógł ziednać sobie
u niego miłosierdzia. Przykład to y
słowa, M Ci Panowie, ktore dla zbyt czę-
stego obliania się owasze uszy, iuz pra-
wie nic się was nie chwytają; ale tego-
ście podobno nigdy dobrze nie uważali,
że żaden grzesznik rowny iemu w dosłoy-
ności, nigdy nie zdobył się na tak ia-

Ef

wna

(a) 2. Machab. 9. 14. 26.

wną pokutę y na tak okazałe zadość
czynienie za grzechy; że żaden grze-
sznik nigdy nie miał tak zaprzętnoney
myśli szkaradnością swych wstępko-
w; że żaden grzesznik, krotko mówiąc, na
świertelney zottając pościeli, nigdy po-
dobno nic równego nie wykonał, co
Antiochus: a przecie ten grzesznik, ten
pokutnik w słowach, w uczynkach, w my-
śli, ten pokutnik jest odrzucony od Boga.

Coż on więcęcy mógł wymyślić ku
upokorzeniu siebie, a ku zhudowaniu ca-
łego świata? To prawda, że się ob-
ciążył niezliczonymi szkaradnościami.
Zelżył Kościół, zburzył Jeruzalem, wy-
ciół lud Boży. Co większa, poburżony
nową zaiadłością, z wielkim poście-
chem ciągnął, żeby był ostatek naro-
du Zydowskiego pogrzebił w obalinach
ich murów. W tym przedsięwzięciu na-
gle złożony nieuleczoną chorobą, o-
twiera nakoniec oczy, uznaje niepra-
wości swoje; ani myśli o ich okrywaniu:
owszem uduje się do Boga, ięczy, płacze,
modli się. *Orabat scelestus Dominum.*

Ale

Ale trzeba ponaprawiać poczynione przez tyle lat niegodziwość: możnaż to w jednym dniu y już na śmiertelney pościeli? Coż on czyni? co tylko może. Przymusza publicznie, że przywroci Jeruzalem do wolności; że przez nowe przywileje zrownia lud Żydowski z ludem Ateńskim; że Kościół Boski uczyni bogatszym y sławniejszym, niżeli był kiedy; że w nim przyczyni cfiar; że przyimie relikwję Żydowską; że poydzie po wszystkich swoich Państwach ogłaszać potęgę prawdziwego Boga.

Ależ potrzeba dać zaraz zastraw szczerości tych twoich przyśiąg. Dać im; pisać list do Żydów, napelniając go obietnicami zupełney poufalości y uprzeymiej przyjaźni. Ale tegoż zaraz momentu trzeba zagładzić zgorzienie, które tak ladańskie życie dało całemu dworowi. Nie czeka on, żeby oto na niego nalegano: czyni się kaznodzieją pokory, sprawiedliwości y prawdziwey pobożności. *Iustum est subdum esse Deo, & mortalem non paria Deo sentire.* Narodzie moi, mówi on, moi żołnierze, moi

Ffz

przy-

przyjaciele, jesteſmy ludzie; mamy Boga nad ſebą; Bog ten nie umiera, my umieramy; iego potęga trwa zawſzdy, naſza przemija. Słuſna tedy rzecz ieſt, żebyſmy mu byli poſłuſzni; á żeby nędzni ludzie nie porównywali ſię, iakom iá to czynił, z Bogiem, ktorego moc nieſkończona: *Justum eſt ſubditum eſſe Deo*. Ta rzecz w uſtach iednego Monarchy, o iaki powinna była mieć ſkutek w ſercu Pana Boga, tak łatwo wzrzuſającego ſię żalem ludzkim? Żadnego iednak ſkutku, Mój Panowie, żadnego ſkutku nie miała. Czemuż? przeto, że wſzyſtkie te zachody y poruſzenia w Antyochu były tylko pokutą co do myśli, nie co do ſerca. Y takowa bywa nayczęſciey pokuta grzeſznika w nałogu lubieźności będącego.

Ale ten grzeſznik podobnie iako y Antiochus, umierając, brzydził ſię ſzkodliwoſciami zycia ſwego; przyzwał do łożka ſwego przyjaciół y nieprzyjaciół ſwoich; przywrócił honor y dobra, które był wydał; napowiadał towarzyszom ſwych rozwiſzłości, przy oſtatnim z nimi pożegnaniu, rzeczy takowych, iakie tyl-

ga ko mogły się wynaleść naysposobniey-
sze do przeięcia ich y do ich wzruszenia:
nie było to tam czeka, któryby się był
we lzy nie rozplywał. Ktoryż ież grze-
sznik będzie zbawiony, ież li ten nie jest
zbawiony? Jest zbawiony, M Ci Pano-
wie, jest zbawiony; ieżeli Antiochus
jest zbawiony. Ale ieżeli pokuta An-
tiocha nie była tylko w iego myśli, á nie
w iego sercu; ieżeli iego żale niczym wię-
cey nie były tylko oświeceniem rozumu
bez wszelkiego pożytku, tylko wymusz-
nym á niedobrowolnym uznaniem, kto-
re mimo iego wola, pokazywało mu
pilną potrzebę prześlągania Boga; ieżeli,
krotko mówiąc, przy tym uznaniu we-
wnętrznym Antiochus jest potępiony:
ktoż mię upewni o zbawieniu grzeszni-
ka, który mu jest podobny w życiu y w
śmierci?

Krol ten nieszczęśliwy nie widział nic
około siebie. do czego by przylgnoł: czuł,
że wszystko od niego odpadało; czuł że
śmiertelna pościel była szkopulem wy-
niosłych iego zamyśłow, równie iako też
y iego rozwiozłości: *Hinc caput ex gravi*
super-

superbia deductus ad agnitionem sui venire.
 Coż miał czynić? czymże sobie mógł
 załłonić oczy, żeby był nie widział swo-
 iej nędzy? Musiał tedy nakoniec, spa-
 dając z wierzchołku pychy swojej, rad
 nie rad wpaść w poznawanie swych grze-
 chow, swey podłości, y mocy Boskiej.
 Ale czyliż ta obfitaść przykrego po-
 znawania była obrzydzeniem iego grze-
 chow? czyliż była miłością Boga? By-
 naymniey, były to iedyne sprawy, o-
 śnowy y oświecenia rozumu. Poku-
 ta zaś łczera powinna być sprawa
 serca.

Jeżeli tak iest, rzeczenie mi, tedy iuż
 grzesznikom rozpaczać? tedy chcesz nas
 zgryść szkrupułami? Bo jeżeli spowie-
 dzi, uczynki pokutne, y nayżywsze myśle-
 nia o pokucie, mogą częstokroć nie być
 tylko iedną zmyśloną pokutą; przeto
 że często nie pochodzą z serca: iakże ja
 moge wiedzieć, czyli mam taką serde-
 czną pokutę? a jeżeli iey nie mam, tedy
 życie w niepokucie, z niebaśpieczeństwem
 podobno y umierania w niey. Jakoż te-
 dy żyć uspokojonym? Jakoż być pe-
 wnym

wnym, że mię Bog przywrocil do swej
laski?

Coż więc? toż chcielibyście być w tym
upewnieniu? [a] Nie iestze to, mowil Sa-
lomom, takowe zrządzenie Boskie około
człowieka żenym nie wiedzial, czyli miłości,
czyli nienawiści iest godzien. Wy poglą-
dacie na tę niepewność stanu wa-
szego iako na iakie niezczęście: przeci-
wnym sposobem ten mądry Krol miał ją
za łczęśliwość człowieka. Szczęśliwy
człowiek, mowil on, gdy sie zawždy
obawia: (b) *Beatus homo, qui semper est pa-
vidus.* Lę kaycie się, moi mili Bracia, lę-
kaycie się, gdy sie obawiać przestaniecie:
teć to obawianie się y niedowierżanie wa-
szemu żal wi za grzechy waszym może
być ubeśpieczeniem; te nie dopuszcza wam
wpaść w wyfokie o sobie rozumienie, ani
też w próżnowanie; te utrzymuje was w
pokorze; te was prowadzi do straży nad
sobą, do gorącości ducha, do ułlawicze-
go izakania środków y przestrog zdol-
nych upewnić was co raz bardziey o
waszym zbawieniu. Jeżeli chcecie nako-
niec

(a) *Ecd. 9. 1.* (b) *Prov. 28. 14.*

niec mieć czym miarkować wasze lękania się; y ile może być, wiedzieć czyli wasza pokuta jest w sercu? oto ten iedyny na to sposob. Obaczcie, czyli ona jest w całym waszym sercu? Te drugie roztrząśnienie, trudniejsze na pozor, przecież jest latwiejsze niż pierwsze. To mi teraz zostaie wam pokazac.

CZĘŚC DRUGA.

TEnże sam naywyższy Rządzca, który nam według swego upodobania przepisał prawo o pokucie, y który chce, żeby ta była w sercu; chce też przełożyć wykład, który daie temuż prawu, żeby ona była w całym sercu. Bog, mowi Moyses, będzie miał politowanie nad wami, jeżeli w ten czas, gdy poczuiecie serce wasze wzruszone pokutą, nawrócicie się do niego z całego waszego serca: (a) *Cum ductus penitundine cordis reversus fueris ad Dominum in toto corde tuo... miserebitur tui.* Szukać mię będziecie, mowi

(a) Deut: 30. 1,

ka mowi on przez Jeremiasza Proroka, y
xa znaydźcie nie: ale to będzie, gdy mię
ny szukać będziecie z całego serca waszego:

w [a] *Quæritis me & inveniatis, cum quæseritis*
za *me in toto corde vestro.*

ic Przyczyna zaś tego prawa zawarta jest
te w owej sławnej modlitwie, którą Salomon publicznie uczynił do Boga w dzień poświęcenia wyśławionego od siebie Kościoła. Panie, mówił on, jeżeli kto z nas uznając ranę serca swego, wzniesie do ciebie ręce swoje, w tymtu tobie poświęconym Domu; wysłuchasz go z wysokości niebieskich, y odpuścisz mu: ale z jakim dokładem? według miary, przydaie on, y według przysposobienia się, iakie będzieś widział w sercu jego. (b) *Reprobiaberis ... sicut videris cor ejus.* Jestże co służnieyszego nad to? mili Słuchacze. Chcemy, żeby nam Bog odpuścił z całego serca swego: trzeba nam tedy żałować, y prosić o odpuszczenie według całej obłzerności serca. A to tym bardziey, że nie masz nikogo oprócz niego, ktoby przenikał, mowi Salomon,
serca

(a) *Jerem. 29. 13.* (b) *3. Reg. 8. 38.*

serca wszystkich lyncow ludzkich: (a)
Quia tu nosti solus cor omnium filiorum ho-
minum.

Jakoż, co jest za różnica między od-
 puszczeniem, które otrzymujemy od lu-
 dzi, y między tym, którego się spodzie-
 wamy od Boga? Ludzie, mówi Tertu-
 lian, będąc urażeni, prześtaiają żalu, któ-
 ry im więc pokazany bywa powierż ho-
 wnie. Widzą winnego uznającego swój
 błąd, oświadczającego ztąd swoją żalność,
 przyrzekającego nadgodę, do której go
 obowiązują; y muszą się tym kontento-
 wać. Tym czasem nie widzą, co się
 dzieje w jego sercu. A podobno serce
 przepraszaającego potajemnie y przez swo-
 je skryte zamyśły sprzeciwia się owemu
 na pozor żalowaniu, które wyraża przez
 swoje mowy. Ale iakże doysć serca? ma-
 one swe wybiegi niedościgle żadną prze-
 zornością ludzką; ani ta może aż do
 nich zachodzić. (b) *Mediocritas humana*
facilis tantum iudicat, quia voluntatis latebris
par non est. Przyśtańcie iednak na to, że
 gdyby człowiek obrażony mógł aż tam
 zasła-

[a] 3. Reg. 8. 38. (b) Tertul. de penit.

zaślągnąć swą przezornością, chciałby
tez aż tam posunąć prawo swoje; ani by
chciał przyjąć znakow żalu, tylko tak,
żeby je widział wyryte po wszystkich
kryjówkach serca.

A iakoż tedy Bog, moi mili Bracia,
badać y Pan serc, ktory ich głębokości y
dno same widzi; ktoremu z naszych naj-
skrytszych spraw żadna nie jest tajna:
Qui nosti solus cor omnium filiorum hominum:
iakoż on przestanie na powierzchownym
pozorze? Niebędzież on dochodził rze-
telności żalu naszego aż w samym iego
źródle? Będzież on w tym punkcie
innym wierzył świadkom oprócz same-
go serca? Będzież on w tym wierzył
nawet samemu sercu, jeżeli obaczy iego
poruszenia sprzeciwiające się sobie y zbi-
jające się wzajemnie; jeżeli grzech, który
nam jest obmierzły z iedney strony, bę-
dzie się nam podobał z drugiey? Opu-
ści on nam, mowi Salomon, ale według
tego, co będzie widział w sercu naszym.
Nasza szczerość, albo nasza obluda; na-
sza poczciwość, albo nasza nierzetelność
będzie regułą iego miłosierdzia y miarą
od-

odpuszczenia. *Reprobiaberis, sicut videris
cor ejus.*

Natza tedy iest powinność przezierać
serce nasze, y uśilnie stąrać się w nim o
tę zupełną szczerość. Już żeby się do
tego przyszło, nie dosyć iest na tym, żeby
się brzydzić grzechem iedynie dla niego sa-
mego y dla własney jego nieprzyzwoy-
ności; ani dla nas samych, y dla szkody, któ-
rą nam czyni. Nie dosyć iest nim się
brzydzić iako wielkim złym, ani iako
naszym własnym złym. Te szczegulne
uwagi nie panują nad całym sercem, ani
go uwalniają od niebeśpieczeństwa ro-
wienia sobie czatem w grzechu honoru y
pożytku, które to powaby pokazują go
milym. Ale ku należytemu nim się brzy-
dzeniu trzeba na niego poglądać iako
na obrazę Boską, y że tak rzekę, iako
na złe samego Boga. Za takim poglą-
daniem, każdy grzech będzie u nas go-
dzien brzydzenia się onymże; albowiem
każdy grzech obraża Boga. Będzie te-
go godzien na zawsze; albowiem zawsze
grzech iest obrazą Boską. Będzie tego
godzien nadewszystko; albowiem obraza

Bo.

Boska jest najpierwszym y największym
złym w świecie. Już gdy się bedziem
brzydzili z serca; naprzod, każdym grze-
chem; powtore, na zawsze; potrzecie,
nadewszystko; będziem się nim brzy-
dzić nie po części, ani zachowując co so-
bie z niego, á zatym z całego naszego
serca. Porachujemy się z łobą względem
tych trzech powinności.

I. Naprzod, brzydzicieź się wy wszyscy:
mi grzechami, wszystkimi obiektami,
które was do nich wiodą; y wszystkimi
okazyami, które was mogą w nie wplą-
tać? Nie małże iakiey okazyi, iakiego
objectum, iakiego grzechu z większą po-
wahą dla was nad inne, gdzieby serce
wafze miało jeszcze swoje przywiązanie?
Nie masz z nich żadnego, któryby nie
był w ohrzydzeniu u Boga; á za tym nie-
masz z nich żadnego, któryby się mógł
umknoć przed nienawiścią ku niemu
grzesznika pragnącego wiernie służyć Bo-
gu. Są to owi odrzuceni od Boga Ama-
lecytowie, którzy żyją w pośród nas;
z których zupełną ofiarę y wygubienie
ich bez wszelkiej ochrony, przykazał

nam Bog. iako tam niegdys Saulowi: [al
Vade & interfice ... usq; ad interfectionem.
 Idź, powiedział z nas każdemu. nie prze-
 baczay niczemu; wytni, wygub wszystko.
 Jeżeli przebaczysz ich głowie; czemu
 znaczniejszemu, czemu zgodniejszy
 ku ofierze: nie jesteś wierny Bogu; nie
 jesteś nieprzyjacielem jego nieprzyjaciół,
 jeżeli nie nienawidzisz ich wszystkich, y
 nie gubisz wszystkich.

Podobno wy macie w obrzydzeniu grubey bezecne uciechy; ale czyliż macie w obrzydzeniu zbyteczne gry, które według was są rozrywką wcale przystoyną, a przecież są źródłem tylu grzechów? Wy rzekliście się bezbożnościami; a wyrzekliście się obnow? Odrzuciliście nieskromne strojenia się y gościrące odzienia; a odrzuciliście stroje kosztowne y ową delikacką w nich wytworność? Rozrzutność, delikatność, nieskromność, nieczystość, obmowa, bezbożność, zbytki w grach y w stołach: wszystko to, nic nie wyimuiąc, powinno się wam nie podobać; a niebędzie się wam właściwie y szczerze nie podobało, tylko gdy na to będziecie po-
 glądać

gładać iako na rzecz złą y niepodobając się Bogu.

Stawcie sobie w myśli żalność Ezaua, kiedy za iedne potrawę zgotowaną według iego upodobania, sprzedał Jakubowi święte prawa swej pierworodności. Jakim on tam wrzaskiem y jakim wyciem nie oświadczał swego żalu? Ale taki iego był żal? Żalotny na swoje obżerstwo, przecież w sercu swoim nosi pragnienie zaboystwa: zamysła on koniecznie zabić brata swego Jakoba: (a) *Occidam Jacob fratrem meum*. Żal za ieden grzech łączy z zamysłem o drugim grzechu. To zaś dla tego, że iego grzech nic go nie obchodził, tylko iedynie z przyczyny iego interessu, y z okoliczności szkody, którą sobie uczynił, ustępując swego prawa. Za nic on sobie miał obrazę Boga, ktorego błogosławieństwem, przywiązanym za tamtych czasów do prawa pierworodnego, pogardził. Y w iednymże owym występku, mówi Święty Paweł, wraz zelżył świętokradca rzecz świętą, gdy niepowściągliwość popeł.

(a) Gen: 27. 41. (b) Hebr: 12. 17.

popelnił; przeto też daremne były lzy jego. Ani on Boga, ani nawet oycę swego Jzaaka mógł wzruszyć zalem swoim.
(a) *Non invenit penitentiae locum.*

Wydał Judasz na śmierć nauczyciela swego; przedał go za pieniądze. Zmiejszany tym uczynkiem, przychodzi do zgromadzenia Żydowskiego: przez kogoż przywiedziony? przez samego pokutę, mowi Święty Mareusz: [b] *Penitentia ductus*. Nie kontentując się pokazaniem żalu swego, wyznając się winnym *Peccavi*: zgrzeszyłem; mało ma na publicznym wyznaniu, łączy on przywroccie honoru y oddanie pieniędzy. Jezus był niewinny; iamgo wam wydał iako iakiś go złoczyńcę: któreż przywrocenie właściwsze? Y te pieniądze, obmierzła za platę moiej nieprawości; pieniądze przeklęte, krwią sprawiedliwego zhroczone nie są moje, ia ich nie chcę. Rzuca im pod nogi: któreż oddanie przedsię? Idzie iednak, y wieśza się; y przez niekczemną rozpacz, znieważając miłosierdzie y łaskawość Boską, a przez nowy grzech

(a) 5: 7bom: 3. p: 2m: 86. art: 1. ad 4. (b) Mathe: 27. 9

Grzech pokazując nieszczerość owego
pozornego żalu za swoje przeszłe grzechy;
dale widzieć, że to nie było brzydzenie się
obrazą Boską, ale tylko przyrodzony
wstyd wiążący się z chciwością, z zaboy-
stwem y z zdradzieństwem, który tę jego
żałość sprawował. Gdyby to była o-
brzydliwość ku popelnionej obrazie Bo-
skiej; czyliżby on był nie miał wstrętu
obrazić Boga przez swoją rozpacz, ktore-
go niedawno obraził przez swoją zdra-
dzieństwo? Nie ma się w obrzydzeniu
grzechu, jeżeli się nie ma w obrzydzeniu
wszelkiego rodzaju, wszelkiego obyczaju
grzechu. Co więc, nie ma się w obrzy-
dzeniu grzechu, jeżeli się go nie ma w o-
brzydzeniu na zawsze. A to jest druga
powinność.

II. Gdyby były niektóre czasy, kto-
rychby nie tak ciężki był gniew Boski
przeciwko grzechowi; moglibyśmy się
go mniej lękać, y zwolnić na ten czas
w pilności strzeżenia się onego. Ależ on
zawždy jednakowo jest na celu zemsty
Boskiej; więc też ustawicznie powinien
być na celu naszego nim brzydzenia się.

Gg

Bład

Błąd to jest mniemac, żeby grzechy lat, stanów, krajów y wieków różnych były też różney ciężkości na szali Pana Boga; żeby grzechy ludzi młodych były tym samym lekksze; żeby nieprawość wciągniona w zwyczaj, była już prawie wolna od nagany; żeby były niektóre dni wesołości, kiedyby rozpusta była jedyną igraszką. Sprawiedliwości Bożej nie masz ty, ni, dwóch szal, ni dwóch miar, dla młodych y dla starych, dla pośpolstwa y dla Panów. Każdy grzech ma w sobie swoy własny ciężar według przyrodzoney swej brzydkości, bez względu na dni y czasy. Poczuliście ten ciężar, moi mili Słuchacze, y zrzuciliście go z siebie przez pokutę. Wyrzekając się go raz, wyrzekliście się go na zawsze.

Używając wam odpuszczenia Chrystus, powtarza to jeszcze do was, co tam kiedyś rzekł do cudzołożnicy, odpuszczając iey grzechy: Podź, á odtąd umocni się w przedświezieniu nie grzeszenia już więcej nigdy: (a) *Vade & jam amplius*

plūs noli peccare. Nie mowi tego, że grzechownik powinien odtąd stać się niepodobnym do grzechu rzeczą samą, tak żeby niepotym nigdy już nie wpadał w twoje ułomności: dołyć jest, ale oraz y koniecznie tego potrzeba, żeby był niepodobnym do grzechu wolą: *Noli peccare.* Dla tego, żeby się umocnił w tej łezce i teczności woli, iakiey uwagi nie miałby mieć na te dwa terminy zasługujące rzeczy przeszłych y przyszłych: odtąd y nigdy: *Iam amplūs.* Z tymcyto Dawid dawał się słyszeć na tylu miejscach w Psalmach: *Ex hoc nunc, & usque in seculum.* Odtąd y po wszystkie potomne wieki.

Postępuie się w tym, mowicie, prościey: nie myśli się tu o takiej tajemnicy: bierz się czas tak iak się trafi, y ten dzień iako dzień uroczysty poświęcony nabożeństwu, który będzie miał po sobie insze dni, na ktore się w powszechności pogląda, iako na iaki ciemny przeciąg, w którym się nic nie rozeznawa. Toć to jest, że się lubiemy zwodzić. Wiedźcie o tym, że obowiąz-

zek, który zabieracie, odbierając rozgrze-
szenie, zaczyna się natychmiast, tak że
tenże sam moment waszego powrotu do
Boga powinien być końcem yprawdziwym
skończeniem waszych niegodziwych uciech
tak właśnie, jako śmierć jest prawdziwym
skończeniem życia: *Jam noli peccare.*

Podobnym też sposobem te nigdy
wiedźcie o tym, że się one rościaga
na cały przeciąg życia, tak, że gdyby-
ście mieli żyć jeszcze sto lat, wszystkie te
niegodziwe uciechy, ktoremi się brzydzicie
teraz, powinny wam być obrzydłe, y jako
takie zabronione na sto lat y daley za sto
lat. Wszystkie czasy, wszystkie czasow-
chwile, wszystkie towarzystwa, wszy-
stkie okoliczności, zdolne wzbudzić w was
smak do nich, powinny być przewidzia-
ne y naznaczone w umyśle waszym, ja-
ko pamiętne niebezpieczne szkopyły, na
ktore powinniście orzyżwiać walzą, czuy-
ność, y natężyć gorącość przedsięwzię-
cia waszego. Bez tego, bez tych uwag
jak wy macie umocnić ułomną wolę
waszą w należytych zamiśle niegrzechu-
nia nigdy napotym. *Jam noli amplius pec-
care.*

Bez-

Bezbożny Jeroboam chcąc z politycznych pobudek odwrócić poddanych swoich od chodzenia na czynienie ofiar do Kościoła Jerozolimskiego, wystał był w Bethel niewedług prawa Boskiego ołtarz, gdzie świętokracką ręką ofiarował Bogu kadzidło. Poślany do niego Prorok na wyrzucenie mu na oczy uczynionego od niego rozerwania y rozroznienia między ludem Izraelskim y ludem Judzkim, gdy przyszedł grozić mu nieodwłocznym pokaraniem: Krol ten wyciągnął rękę, skazując, żeby wzięto do więzienia Proroka: ale gdy natychmiast okrzepły w niego żyły, uczuł uschłą swą rękę bez wszelkiej być władzy. Więc zmięszany tym niespodzianym razem, uznał swoy występki, prosił o miłosierdzie Boga, zażył przyczyny Proroka, y otrzymał uzdrowienie. Oto on tedy skruszony y pokutujący. Bynajmniej, Mści Panowie; po wzdychnaniu, wołaniu, proszeniu y otrzymaniu łaski, ktorey pragnął (a) *Post verba hæc non est reversus de via sua pessima*: Po uwolnieniu.

(a) 3. Reg: 13. 33.

niem od kary, nie odmienił postępków
nie poznał swych wyroków rwiących spo-
łeczność z Kościołem y z kapłanami Bo-
żymi; nie zaciłmił zajętych w srocu swym
przeciwko Krolom Judykim niechęci; nie
oddalił od siebie fałszywych polityków,
up-truiących swej korzyści w radzeniu
mu owego rozerwania y oddzielenia
sie. *Non est reversus, sed è contrario.* Nie-
tylko szedł zawždy swoią drogą, ale stał
się tym upart'zym y niezbożnieyszym.
Pokuta na moment tylko, pokuta Je-
roboama.

Nie iestże to nasza pokuta, moi Bracia!
Ach! drzemy pod plagami gniewu Bo-
żkiego: (R: 1710.) Pola nasze spieczone al-
bo pozatapiane obawiać się nam każą
głodu: ogień uoienny zbliża się ku naszym
granicom, y grozi naszym pomieśzkaniom;
Familie nasze są zamięszane niezgodami
y prawami; dobra nasze idą na łup domo-
wym nieprzyjaciolom bardziey ieszcze
niż postronnym; czuiemy się wysusz-
nymi przeż choroby. Za każdą z tych
plagą tedy nietedy rachuiemy się z lo-
bą, y wszystkiego tego przyczynę znay-
du-

Widziemy w nieprawościach naszych; udamy się do Boga; zdajemy się chcieć go ubłagać pokutą; widzieć nas śmrotnych y upokorzonych. Na długoż, moi mili Bracia? Poczekajmy, poczekajmy, niech burza przeydzie, niech obfitość wroci się, niech uśtanie chor. b. niech się przydzie do zdrowia: natychmiast uyrzemy niewdzięcznika powracającego do swego grzechu. Była to tedy ciężkość jego własney dolegliwości a nie Boskiej obrazy, co go nachylała pod pokutne katanie się. A zatym nie była tam pokuta w całym sercu, ponieważ nie sprawowała w nim brzydzenia się grzechem na zawsze: dopieroż nie sprawowała go nade wszystko. Trzecia y ostatnia powinność.

III. Skoro się dobrze pozna, że Bóg jest pierwszą istotą, z którą w porównaniu wszystkie inne istoty y świat cały nic nie jest; wątpić się nie może, żeby co Boga obraża, co jest złym względem Boga, nie było najpierwszym złym w świecie, z którym w porównaniu wszystko złe rzeczy utworzonych y wszystkie
ich

ich udręczenia nic nie są. Takowy jest grzech, zle to jest przeciwne samemu Bogu. Nie dbajmyż na odzywającą się miłość własną, y z narażeniem się iey użynać, że ile powinniśmy kochać Boga, tyle powinniśmy brzydzić się grzechem: a za tym nadewszystko, bez porównania y bez miary.

Jdzie za tym naturalnie, że trzeba się brzydzić grzechem nad boleść, nad obojętność, nad ubóstwo; nad wszystko, co tylko może być przeciwne naszemu szczęściu, naszemu dobru, naszemu ukontentowaniu, naszemu zdrowiu, naszemu życiu. Powinniśmy odważać się na te wszystkie przeciwności, nie dbać na nie, znosić je, one chętnie przyjmować, raczy niżeli kiedy przyśtać na grzech, y żeby nie przyśtać na grzech, żeby go pozbyć, żeby się go ustrzedz, żeby go zagładzić, żeby za niego odpokutować. Jeżeli to zdaie się wam rzecz nowa, przyczyna tego jest, żeście nie poymowali tego, coto jest obraza Boska. Nie czasze to już pojąć? Yiako wy możecie prolić Boga ood-

pusz.

puszczenie. kiedy nie poymniecie tego, iak go wielce grzech obraża?

A tak ile razy przystępuiecie do spowiedzi z sercem oziębłym y gnuśnym, ile razy lękacie się nierozdzielnych od pokuty obowiązków, nadgrody szkód, przywrocenia honoru y sławy, modlitw y umartwienia; ile razy chcecie oszukać Boga, warować sobie niektórych rzeczy, wiednaniu się z nim, y że tak rzekę, godzić się z nim, iak może być, najmniejszym kosztem: tyle razy bądźcie tego pewni, że to nie obraża Boska wasz wrulza, y że pokuta nie jest w całym waszym sercu. Nawracając się do Boga z całego serca, idzie się z pokorą do namiestników Boskich; prosi się i. h. nie o sposób załumienia y zagłuszenia swych szkrupułow, bez wykonania swych powinności; nie o wynalazki mienia się za nawroconego, bez troskania się o pokazanie się nawroconym; nie o wybiegi do wyścia z grzechu, bez odstąpienia okazyi do grzechu; nie o śródki do zatrzymania dobr niešťulnie nabytych, bez wszelkich gryzot sumnienia; nie o subtelności, żeby

żeby trwać przywiązanym do świata, po-
każąc odrywanie się od niego; ani o
wykrętne sztuki nadgrodzienia krzywd,
bez najmniejszego jednak w dobrym
mieniu uszczerbku. Co zu yczaynie by-
wa materią naradzania się obłudnych
pokutników.

Ow sławny przez swoją zatwardzia-
łość Faraon, nie był tak zatwardziały,
żeby był nie czynił dla pojedna-
nia się z Bogiem. O tak wiele razy b.ż. d.ł
się on swoją wyniosłością, swoją nierzetel-
nością swoją bezbożnością y bezbożnością
ludu swego? Prawda, zgrzeszyłem, mówił
on, y iay lud moy niczegośmy niewarci:
i jesteśmy wcale niebożni. (a) *Peccavi,
peccavi etiam nunc. Dominus iustus: ego & po-
pulus meus impii.* O tak wiele razy chciał
się on pogodzić z Moyżeszem, y wynaj-
leść ulagodzenia do zadość uczynienia
Bogu, bez uszczerbku jednak swoich in-
teresów? Chciał dozwoić Izrael tom czy-
nić swoje ofiary, ale nie wychodząc z Egi-
ptu; potym dozwoić im poysć wolno czy-
nić ofiary na puszczy, byle się tylko nie
odda.

(a) *Exod: 9. 27.*

oddalili od granic Egiptu; potym poyść
czynić ofiary tak daleko, iakby się im
podobalo, byle tylko ich dzieci pozostaly
w zastawie; potym prowadzić tam
z sobą swoje familie y dzieci, byle tylko
zostawili swoje trzody. Ni, odpowiadł
Moyżesz, nie zostanie z nich
nic, ani nawet iedne kopyto z nogi ich:
Non remanebit ex eis ungula. Wszystko poyd-
zie. Bóg chce wszystkiego; chce, żeby
go słuchać, iemu służyć, iemu dogadzać
nadewszystko. Wody to zamienione
w krew, szarańcza, ciemności y inze
plagi napelniają cię boiaźnią; nie o-
brazą Boga. Gdy się będziesz bał o-
brazic go, ta boiaźń przewyższy w tobie
wszystkie twoie boiaźni y wszystkie
twoje interesa. Malo będziesz uważał
na utratę twych dobr, twych poddanych,
twego poważenia, twego Państwa, byleś
tylko uniknął y poprzestął iego obrazy.

Tak nawracających się do Boga, z całego
serca, z serca szczerego, iedną są
myśli y chęci, co owych wspaniałych
celni-

celników, którzy zabiegali na puszcza; pytając Iana Chrzciela: (a) *Magister, quid faciemus?* Nauczycielu, coż czynić będziemy, żebyśmy otrzymali zbawienie? Nie żebyśmy otrzymali zbawienie bez naprzykrżenia się sobie y wygodnie; nie żebyśmy nie doznali ostrości pokutnych: ale nie wchodząc w żadne umowy, nic sobie nie warując nie ochraniając się w niczym: *Quid faciemus?* Nawracając się z całego serca, mówi się z odwagą owego Zacheusza: Panie, z dobr moich złe nabytych, czworo tyle oddaę tym, którym ukrzywdził; (b) a z dobr sprawiedliwie nabytych, połowicę rozdaę na ubogich. Mówi się z podawaniem się na wszystko owego Dawida: (c) Panie, o to mi gotow na odebranie wszelkiej kary od ciebie, y szkaradność nieprawości moich w oczach mi zawždy stoi. Mówi się z gorącością Świętego Pawła: czego po mnie wyciągasz? co rozkazujesz? do czego mnie obracał? (d) Czuie się w sobie podobnie rozgorzały afekt, iaki był w owej pokutującej Magdalenie, kto

(a) *Luc. 3. 12.* (b) *Luc. 19. 8.* (c) *Psal. 37. 18.* *Psal. 50. 6.* (d) *Act. 9. 6.*

ktorey wielkość grzechow odpuszczona, przeto, że się na wielką ku Panu Jezusowi miłość zdobyła; [a]lly że pokuta nietylko chwyciła się iey serca, ale y całego serca.

Oto są wzory dla was, moi Bracia, y te za którymi powinniście iść, y te którycheście powinni unikać. Wszyscy oni wolali: *Peccavi*. Wszyscy rozumieli, że pokutowali; á iak wielu ich na tym się zawiodło! To mnie zaś tu nadewszystko strachem napelnia, że między temi zmyślonymi pokutnikami znajduię owego Saula, owego Jeroboama, owego Achaba, owego Antyocha, owego Faraona; Xiążąt, Krolow, zwycięzcow y Panow świata. Przeciwnym sposobem na czołe prawdziwie pokutujących, owego Piotra, owego Pawła, owego Zacheusza, ową Magdalenę y sam tylko gmin ludzi pospolitych: dobrze że Dawid y Manasses mają też tam miejsce.

Prześwietni grzesznicy, grzesznicy bogaci, grzesznicy równie znaczni przez wasze

[a] *Lut: 7. 47.*

sze niecnoty jako przez wasze dostojności: iakto jest okrop a nauka dla was! Tym czasem większa część tych Panow czynili takowe okazałości pokuty przy zupełney uwadze, przy zupełnym zdrowiu, dalecy od niebezpieczeństwa śmierci; a przecież ich pokuta była fałszywa. Jestże dla was rzecz beśpieczniejsza odkładać ją na ostatnią godzinę życia? Znawdziecież w ten czas, w owym ustawianiu na siłach, w owym pomięszaniu umysłu, czymbyscie Bogu dali dowod szczerości waszego serca?

A tyż gminie Chrześcijański, który macie sobie za honor naśladować Pańskich niecnot bądźcieżże naśladować ich niepokuty? Odstąpić że przywileju własnego twemu stanowi, który to jest mieć więcej przystępu niż oni do miłosierdzia Boskiego? Nadremnoż to Bog ci powiedział, że surowość sprawiedliwości jego cała a cała jest na Panow, a jeżeli co jest miłosierdzia, te wszystkie jest dla pomnieyszych? (a) *Exiguo conceditur misericordia; potentes potenter tormenta patientur.*

Więc,

(a) Sap. 6. 7.

Więcże to wszystko, ludzie możni y pomniejszy, na nic się nie przyda, tylko na uczynienie was równie głuchemi na głos jego, iako y twardymi do pokuty? Będęż ja miał boleść musić wołać iako tam Jeremiaś: Ach! nadstawialem ucha, y rzucalem oczyma po wszystkich stronach: *attendi & auscultavi*: a oto nie masz nikogo, ktoby się dobrze sprawował, ani ktoby żałował za złości; nie masz nikogo, ktoby mówił: cożem to uczynił! kogom ia to obrazil? *Nullus est dicens, quid feci*. Każdy bieży za swemi namiętnościami, iako więc koń natarczywy obses leci do bitwy. Ptasstwo powietrzne, przydaie on, zna swoy czas y chwilę swego przenolzenia się: {a} *Tempus adventus sui*. A lud mow nie poznaie czasu przyścia y sądu Pańskiego: *Populus meus non novit iudicium Domini*. Nie będę się wam iuż naprzykrzał straszliwymi poerożkami, ktorými tam daley piorunuje Prorok na Zydow niepokutuiących. Przestrzegam was tylko, że to tam są też same nie-szczęścia, ktore teraz widzimy zbliżające

(a) Jer. 8. 6. &c.

iące się, które nam wiszą nad głową, y
których możemy uniknąć przez szczerą
pokutę. Oplakujemyż grzechy nasze,
moi Bracia, oplakujemy ie z serca, á z
całego serca: ieżeli nie chcemy oplaki-
wać utraty naszych majątności, nasze-
go życia y naszego szczęścia wiecznego.
Niech nas do niego łaską swoją Bog przy-
wiedzie. Amen.

KAZANIE II.

NA CZWARTĄ NIEDZIELĘ ADWENTOWĄ.

R. 1711.

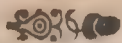
O potrzebie pokuty w publicznych utra-
pieniach.

*Venit in omnem regionem Jordanis, prædicans
baptismum penitentiae, in remissionem peccatorum.*

Luc: 3.

Przyszedł do wszystkiej krainy Jordanu, opo-
wiadając Chrześ pokuty, na odpuszczenie grze-
chow.

Kiedy Święty Jan przyszedł nad brze-
gi Jor-



gi Jordanu przepowiadać Zydom pokutę, byłże, M Ci Panowie, świat mniej uciśniony wszelaką nędzą, niżeli jest w terażnieyszym czasie? Rzym nachylaąc się pod ciężarem swej wielkości, utracił już był słodycz y chwałę swej wolności: *Anno decimo quinto imperii Tiberii Caesaris*. Ziemią Judzka, iedne małe Krolestwo, było rozerwane na cztery części: między Xiążąt bardziey zaprzętaiących się pychą panowania, niżeli powinnością rządzenia: *Tetrarcha Galileæ Herode, Philippo Itureæ, Lyfania Abilinae*. Święte Arcykapłaństwo wyzute z przywileiow swego starodawnego iednowładctwa, szło za pieniądze na podział według upodobania polityki pogańskiej y chciwości Rządzcow: *Principibus Sacerdotum Annâ & Cayphâ* Coż za lekarstwo Prześłaniec Zbawiciela świata przynosi przeciw tylu złego? iedne lekarstwo; pokutę. (a) *Penitentiam agite.*

Jakoż ponieważ wszystkie wojny y wszystkie zamiećzania świata pochodzą z grzechow naszych, y są owocem wynioś-

Hh

ści,

[a) *Matth: 3. 2.*

ści, niesprawiedliwości, zazdrości y nierzetelności ludzkiej: rzecz jest oczywista, że tym oplakany skutkom nie można inaczej zabezpieczyć, tylko uprzątaiąc przyczyny, które je sprawują. Te zaś, MCI Panowie, szkodliwe przyczyny, które to są grzechy nasze, nie uprzątną się nigdy tylko przez gruntowną y szczerą pokutę.

Z tym wszystkim jednak tego tylko samego lekarstwa zaniedbujemy. Wołamy raczej doświadczać wszystkich innych, niżeli o tym jednym pomyśleć. Naypierwey zażywamy wszystkich przyrodzonych sposobow, wszystkich usilności przemysłu y mocy ludzkiej, na wydobyć się z nędzy, którą ponosimy. Toż dopiero potym przez śluby y modlitwy nasze zebrżemy wszystkich nadprzyrodzonych sposobow. To wszystko nie dosyć; wszystkie nasze usilności są próżne, wszystkie nasze modlitwy są próżne, bez pokuty za nasze grzechy. Dla czegoż? dla dwóch przyczyn niezbitych: oto one są te.

Na-

Naprzód, chcieć wybrnąć z nieszczęśliwości naszych przez własne nasze uśilności, bez pokuty; jest to chcieć przemodź przez gwałt przeciwko gniewowi Boskiemu. To się nam nie uda; to będzie pierwszy punkt. Powtore, chcieć wybrnąć z naszych nieszczęśliwości przez nasze modlitwy, bez pokuty; jest to chcieć zwieść y oszukać miłosierdzie Boskie. To się nam nie uda; to będzie drugi punkt.

Krotko mówiąc, nieprawości nasze tasmai powodzenie naszych uśilności, y udanie się naszych modlitw. Jedynie tedy wychodząc z nieprawości naszych przez prędką pokutę, możemy przyść do publicznego pokoju tak prędko, iako go pragniemy. Prośmy Boga o łaskę, żebyśmy w tym wyperłwadowani zostali.

Ave Maria.

CZĘŚC PIERWSZA

Niebyłto ani sam miecz Boski, ani sam miecz Gedeonow, który zwy-

Hh2

cię.

ciążył Madyanitow: był to miecz Boski
złączony z mieczem Gedeona: (a) *Gla-*
dus Domini & Gedeonis. Te' to ziednocze-
nie, te zeyście się mocy Boskiej y mocy
ludzkiej sprawuie udawanie się y dobre
powodzenie usilności ludzkich. Już grze-
chy nasze rozrywają te ziednoczenie;
á zatym wszystkie nasze usilności czy-
nią niepożyteczne dwojakim sposobem.
Naprzod, odbierając nam siłę ręki Bo-
skiej. Powtore, odbierając ręką na-
szym własną ich siłę. Chcieycie uważyc
te dwie prawdy.

I. Jest okolo wojny te mniej pobo-
żne, á zbyt pospolite ludziom wowski-
wym zdanie: że Bog zwyczajnie stawa
przy stronie wielkich woysk. Nie mász
jednak narodu, któryby często z swoją
korzyścią, á często też z swoją szkodą
nie doznał fałszu tego zdania. Kiedy
więc przyczyna y osoby są godne tego,
luhi Bog użyczać zwycięstwa małej li-
czbie y słabszey stronie; a to dla przeskro-
dzenia nam, żebyśmy dobrego powo-
dzenia naszego nie przypisowali naszej
po.

[a] *Judic: 7. 20.*

potędze; y dla przyciśnienia nas do wyznania, że zwycięstwo pochodzi od niego. Gedeon ze trzydziestą dwoma tysiącami ludzi nie dosyć się czuł na siłach ku uderzeniu na woysko Madyanitow, porównane z piaskiem morskim; á Bog przeciwnym sposobem to mu pokazał, że tyle ludzi mając z sobą, nie byłby zwyciężył swych nieprzyjaciół: że mu nie potrzeba było tylko trzysta żołnierzow. *Multus est tecum populus, nec tradetur Madian in manus tuas.* Y przyczyna tego wcale przeciwna naszym ludzkim mniemaniom: bo ianie chcę, mówi Bog, żeby Izrael mógł się chlubić, że mocą ręki swojej zwyciężył; ale tylko za pomocą ręki moiej: (a) *Ne gloriatur Israel & dicat: meis viribus liberatus sum.*

Ani mowcie, że takowe cuda są rzadkie, ani że są nie dla nas uczynione. Przynajmniej bowiem są uczynione dla naszej nauki, y na przekonanie nas o tey prawdzie: że Bog władnie zwycięstwy; y że ie nachyla, gdzie chce, nie mając względu ani na wielką
ani

ani na małą liczbę: iako tam mówił Jonatas do swego slugi, i który broń za nim nosił: [a] *Non est Domino difficile solvare, vel in multis, vel in paucis.* Zgadzałam się z wami, że dobre powodzenie się woiem y wszystkich innych zamysłów naszych, zawisło od środków roztropności y od spraw dzielności: ale zgodźcie się też ze mną na to, że roztropność y dzielność tak są dary natury, że swoje poruszenie biorą od woli Boskiej.

Albowiem przy wszystkich sposobach, które długie doświadczenie, głębokie zważanie, dojrzałe rady y gruntowne zdania napomknąć mogą y najmędrzym; niedoświadczać się codziennie, że to w mocy jest Pana Boga, rzucić w jednym momencie załonę zaćmienia na wszystkie oświecenia ludzi mądrych, które w obieraniu że stu różnych środków, bywa im powodem do chwycenia się najgorszego z nich: załonę niebacznosci, która ich przywodzi do pokwapienia się z wykonaniem niewedług czasu: załonę zadumienia, które ich zdrętwia-

lymi

tymi czyni, widząc podającą się do-
 brą okazyę: zaślone niedbalstwa, które
 też okazyą samochrac opuszczają. Mo-
 że też Bog odiać śmiałość y dzielność
 nawet w samym już zwyciężaniu, y nay-
 mężniejszy bohaterów napelnić na-
 głe duchem trwogi, którzyby ich do u-
 cieczki obrocil przed tymiż samymi,
 których oni za rozproszonych już mie-
 li. Ani przeciwko tym wszystkim przy-
 padkom, które miewają roztropność
 y zastraszaią dzielność, może być iaka
 ostrożność, ktoreyby iedne niespodziane
 wyniknienie nie uczynilo daremną. Przy-
 czytywać zaś takowe przygody same-
 mu trefunkowi jest błąd niewiadomo-
 ści ludzkiej: nie dzieie się nic szczerem
 trefunkiem. Cożkolwiek się nam zdaie
 trefunkowego, ma swoją przyczynę y ra-
 cyę. Losy nawet y kostki, których na-
 głe ułożenie zdaie się być szczerem sku-
 tkiem trefunku, biorą owe swoje uło-
 żenie od pewnego poruszenia ręki, kto-
 re nie powinno było mieć inszego sku-
 tku, tylko takowy: które to poru-
 szenie lubo jest nam niewiadome,
 nie jest iednak niewiadome pierwszemu
 dāwcy

dawcy wszystkiego poruszenia na świecie. Słępa ręka rzuca szczęścia losy, mowi Salomon; ale Bog ie uklada: (a) *Sortes mittuntur in sinum, sed á Domino temperantur.* On tedy uklada los obrad y bitew, on go w pewney utrzymuje mierze, on go naznacza wedlug swego upodobania: y los ten nie iest dla nas szczęśliwy tylko tyle, ile Bog iest przy nas.

Czytamy obiętnym okiem owe dawne odmiany poczynione od Boga w Państwach Izraelskim, Assyryjskim, Rzymskim, właśnie iak gdyby to nas nie się nie tykało: mylęmy się. Jest to tenże sam Bog, który nas rządzi, y na fundamencie tychże samych ułożonych sobie reguł: ani on ich odmieni dla nas.

Do nas to tedy mowił Jozue, kiedy na zachęcenie Izraelitow do mężnego stawania przeciwko niezliczonym wojskom mowił do nich: nie boycie się; nie iest Bog z ich strony, ale z naszey: (b) *Recessit ab eis, Dominus nobiscum est.*

Donas mowił Moyses, kiedy inszego razu na odwrocenie ich od potyczki, mowił

(a) *Prov: 16. 33.* (b) *Num: 14. 9.*

mówił im: ni: bardzo wasiść mało; wa-
si nieprzyiaciele są lepiey uzbroieni, w
lepszym stoią mieyscu, bardziey są wpra-
wieni do wojny: á Bog nie iest z wami,
byliście mu nieposłusznicy, y zaciągneliście
na się gniew iego: (a) *Nolite ascendere,
non enim est Dominus vobiscum, eò quod nolu-
eritis acquiescere.*

Zebyśmy tedy dobrze sądzili o po-
wodzeniu w przedsięwzięciach naszych,
rostrząsnimy nasz stan: zobaczymy, czyli
Bog iest z nami. Był on z nami przez
swoie dobrodzieystwa, przez swoją oczy-
wistą opiekę, przez powłzechną obfitość
wszelakiego dobra, przez nieprzerwane
ciągnięcie się szczęśliwego powodzenia y
zwycięstw. Jak wiele lat? z jaką choy-
nością? Zażywaliśmy na złe iego szczo-
drobliwości, przez zaciętą niewdzięczność;
szerzenia się wiary, przez nienabożeń-
stwo y niezbożność; zwycięstw y po-
wodzenia się, przez pychę y zuchwa-
łość; obfitości, przez zbytki y próżnowa-
nie; sławy y szczęścia nad wszystkie na-
rody, przez pogardę wszystkich naro-
dów.

(a) *Nam: 14. 43.*

dow. Bog nie jest już z nami. Jakby on miał być z nami w pośród tylu nieprawości? Stosujemyż do siebie owe przygany y pogroźki Prorokow; do nas się one ściągają, y skutku ich doznajemy. Niekontentuemy się samym w nich ięceniem; a nadewszystko strzeżmy się mruczenia na nie; przyłożny wszelkiego starania, wszelkiej usilności ku wybrnieniu z nędzy naszej: ale bądźmy pewni, że wszystkie nasze usilności będą daremne, jeżeli ich ręka Boska nie wesprze; y jeżeli przeszkoda grzechow naszych, które nas od niego oddzieliły, nie będzie przez pokutę uprzątniona. Inaczej, jest to chcieć gwałtem dostać miłosierdzia Boskiego: jest to uładzać się y opierać przeciwko plagom iego sprawiedliwości.

Jest to naśladować bezrozumną śmiałość Żydow, którzy miało udania się do żalu za swoje zbrodnie, y do miłosierdzia Boskiego, jeszcze bardziej zaślepiali się na dolegliwości, które ponosili, y na nieszczęścia, które wiśły nad nimi, zakładając się na swych głupich

pich nadzieiach y na próżnych mniemaniach. Raz oni perśwadowali sobie, że powódź, która zalewała inne narody, nie miała doysć do nich: właśnie iak gdyby byli uczynili iakie przymierze z śmiercią: [a] *Percussimus fœdus cum morte, flagellum inundans non venit super nos.* Drugi raz ludzili się posiłkami od Egypcian: właśnie iak gdyby pomoc ludzka mogła ich ochronić od pomsty Boskiej. [b] *Egyptus homo, & non Deus; & equi eorum caro, & non spiritus.* Jnnego razu obiecowali sobie, że szkody, które ponosili, miały być wnet powetowane: Domy nasze były z cegieł, teraz ie powytławiamy z ciosowych kamieni: pola nasze były napelnione figomorwami, my ie teraz okryiemy cedrami. [c] *Latere, ceciderunt, quadris lapidibus ædificabimus; sycomoros succiderunt, cedros immutabimus.* Czasem myśleli sobie, że na każdą przygodę mieliby na pogotowiu rońce konie do ucieczki; właśnie iak gdyby ich nieprzyjaciołom na nich zbywało ku
ich

(a) *Isa: 28. 14.* (b) *Isa. 31. 2.* (c) *Isa: 9. 10.*

ich ściganiu: (a) *Super veloces ascendemus ideo velociores erunt & qui persequentur vos.* Poniechaycie waszych pułtych roją-yh się zamyśłow. Krotczy y predży sposob, pewnieysza wybawienia nadzieia: podźcie upadnicie przed Bogiem. Nie chodźcie, mowi Prorok, do mędr-cow ani do wietczkow, chcąc się do-wiedzieć przyczyny waszych nieszczę-śliwości, y znaleźć lekarstwo na nie. Do prawa, moi Bracia, do prawa. (b) *Ad legem magis, & ad testimonium.* Poradź-cie się prawa Boskiego: obaczcie w czymie-ście go zaniedbali albo żelzyl: żaluycie za grzechy wasze, oplakuycie ie, czyni-cie za nie dołyć; á na ten czas nie bę-dziecie iuż mowic: cały świat się sprzy-siał; cały świat przeciwko nam iest. (c) *Ne dicatis, conjuratio.* Cały świat przeciwko nam nic to będzie, kiedy Bog będzie za na-mi. Jego samego powinniście się bać y iego samego powinniście się lękać: (d) *Ipse pavor vester, & ipse terror vester.* Same wasze grze-
chy

(a) *Isa: 30. 16.* (b) *Isa: 8. 20.* (c) *Isa: 8. 12.* (d) *Isa: 8. 13.*

chy czynią walze usilności niepożytecznymi, odbierając wam pomoc Boską: ale ielzcze y odbierając waszym usilnościom moc ich własną y przyrodzoną. To druga uwaga.

II. Ktoreż występki za wieku naszego naybardziey panują, y ktore naygłośniey wołają o pomstę do Boga? Czyliż nie niepowściągliwość, próżnowanie, nieczyłłość, skapstwo, chciwość, y owe zbyteki wyuzdane y nieznające żadnych granic? czyliż nie owa głęboka gnuśność w zachowywaniu powinności Religii, miłości Chrześciańskiej, uczciwości, a nawet y zdrowego rozumu? Już poglądając na te wżyskie występki, nie iak na sprawy obrażające Boga, ale iedynie ile do krzywdy, którą czynią społeczności ludzkiej, rzecz iest oczywista, że wniwecz obracają wżyskie siły Krolestw: iedne psując dzielność, która iest duszą żamyśłow y spraw wojennych; drugie pożerając y pochłaniając bogactwa, ktore są niby żyłami utrzymującemi y popierającymi wojennych żamyśłow. Trzeba tedy albo wyrzec się

po-

pomyślnego skutku zamysłów naszych
y przywrocenia sławy narodu, albo od-
ważyć się porzucić te obydwie rodzaje
występków.

Męstwu y dzielności należy się zało-
żenie y wyniesienie Krolestw: wiec też
po męstwie y dzielności trzeba się spo-
dziewać ich ochrony y całości. Nie
spodziewaymy się niczego po życiu mięk-
kim, rozwiozłym, rokosznym: to wszy-
stko nie czyni tylko nikczemnymi y bo-
iaźliwymi. Już wszystkie te pełne hań-
by niegodziwości kiedyż były bardziey
zagaśczone, a nawet bardziey wzięte y
w honorze u nas, iako wtym nieszczę-
śliwym wieku? *Elongaverunt á me.* Słu-
dzy moi, mowi Bog przez usta Jeremia-
sza Proroka, oddalili się odemnie, od
moich praw, od moich zwyczajów. U-
czynili co więcey, Panie; oddalili się na-
wet od zwyczajów swoich przodków;
zatlumili ich przykłady; wstydzili się pro-
stoty y twardości dawnych rozrywek.
Jgrzyłka, ktoremi się zabawiali ich oy-
cowie, owe potykania się z kopiiami,
owe gonitwy y inne rycerskie sztuki,

któ-

ktoremi wprawiano się do trudu, do przypatrzenia się nawet y niebezpieczeństwa śmierci, zdaly się im zbyt ciężkie; y przyzwoltsze do zatrzymania sily y ryzykości ciała, niżeli do ukontentowania rozwiozłości y próżniactwa ich umysłu. Oddalając się takowym sposobem od rozrywek męskich y rycerskich, do czegoż się udali? do zabawek niegodnych Chrześcianina y męszczyzny; do grow niewieścich y dziecinnych; do wszystkiego co tylko może zmiękczyć, zepsuć y rozpuścić serce. (a) *Elongaverunt à me, ambulaverunt post vanitatem, & vani facti sunt.* Stali się próżnymi, słabymi, podłymi, nikczemnymi; iako gry, które ulubili. Czyliż umieją iaką sztukę, gdzieby sprawności y ryzykości, przyłożenia się, zniewolenia się y przypilnowania było potrzeba? Ach! co im iest w tym za uciecha? Ale cały dzień dopomagać niewieściego próżniactwa, albo też przerzucania kart; rozwaliwszy się w karycie, wystawiać się na widowisko; dla nauczenia się wspaniałości umysłu udawać się do szko-

szkoły bohatyrow zalecających się na operach; napychać się wymyślnymi potrawami, moknoć w napoiach; nakoniec wybiegać na lowy, nie tak dla przeżądźki pomagającej do zdrowia, iako dla odmiany miejsca y nabycia appetytu. Te to są zacne sztuki, w których się młodzież ćwiczy, y przez które spobobi się do usług oyczyzny. Te to fromotne y oplakane nalogi nosi się od lat do lat nawet na urzędach y na rządach, z pogardą powagi y świątobliwości praw. Jakoż ich nie miałoby się nosić w kondycjach mniej poważnych, po dworach y w woysku, kędy rozpusta według przyrodzonego rzeczy biegu jest niby prawem?

Toć to jest, że na naywyższych dostojnościach, pod wielkimi imionami y sławnymi niegdyś przez waleczne sprawy, daie się widzieć, co jest, we krwi, co się nosi w sercu: to jest, szczerza tylko miłość spoczynku, rozkoszy, grow, y biesiad; pycha, próżność, chluba y nic więcej: (a) *Pone mensam*; mowil Bog do Jzaia.

(a) *Jsa: 21. 5.*

Jzaiafza. Poſtaw ſtoł, y załadz ich do
kola: ſtoł do gry, ſtoł do iedzenia. *Pone
menſam.* Tam, mowi Pan, przypatrź
ſię im. (a) *Contemplare comedentes &
bibentes.* Oto tam naſi bohatyrowie za-
bawieni w dług ſwego ſerca. Przeſiedzą
tam dni cale, przeſiedzą tam nocy; nie
uſtąpią tam y naydzielnieyſzym. Ale
oto nieprzyiaciel zbliża ſię *Surgite,
principes arripite clypeum.* Ruſzcie ſię, wo-
lownicy, mowi Prorok; wzięcie ſię do
miecza y do puklerza: trzeba poyſć na
nieprzyaciela, odpędzić go, na niego na-
trzyć; poyſć do potyczki, do ſaturnu.
Nie maſz tam ſerca; zbywa na męſtwie.
Zapomina ſię wſzyſtkiego oprocz miło-
ſci ku życiu y roſkoſzom. Takim ſpo-
ſobem, mowi Jzaiaſz, upadł Babilon z ſwy-
mi pyſznemi budowaniami, z ſwymi nie-
zliczonemi obywatelami, z ſwemi nie-
zmiernemi bogactwy, z ſwoią potęgą y
chwałą. (b) *Cecidit Babilon & omnia ſcul-
ptilia Deorum ejus.* Coż ieſt za po-
moc Kroleſtwu z rąk zdelikatniałych y
wyſilonych przez niegodziwe roſko-
ſzy! Totedy pierwszy grzech, któryſmy
li po-

po winni potłumić pokutę; a żnowu w
 sercach naszych znaydą się posilki me
 stwa y dzielności, ktorých tak pilna jest
 teraz potrzeba.

Pomoc z maiećności niemniej jest po-
 trzebna do szczęśliwego skutku naszych
 usiłności. Ale ta pomoc jest zatamowa-
 na od drugiej niegodziwości panującej
 między nami; która to jest łakomstwo y
 szalona chciwość pieniędzy: a ta niepra-
 wosć trwać będzie zawždy, ieżeli nie
 będzie wykorzeniona przez pokutę. Po-
 glądając na łakomstwo iako na plugawą
 skłonność do zbierania y chowania pie-
 nędzy, na pol się tylko poznać obli-
 łość jego złości. Jest one równie żłko-
 dliwe, zbierając na rozdawanie. Te
 dwa występki są zawarte pod iednym
 imieniem łakomstwa, y równą zbawie-
 nu dusz iako y całosci Państwa czynią
 szkodę: uwodząc się bowiem chciwo-
 ścią pieniędzy, czyli to na niepotrzebne
 szafowanie niemi, czyli na ich chowanie
 zarowno się ich umyka potrzebom Rze-
 czypospolitey: bo się ich zarowno zażywa
 kwoli tylko swych własnych chuci, nie

dla dobra pospolitego y dla swoich własnych potrzeb.

A to jest, Słuchaczu Chrześciański, przedziwne omamienie wieku naszego: wcale podobne owemu omamieniu Rzymian, na schyłku ich Państwa. Miał to tego co za pierwszych czasów szczególnie osoby, które sprawowały ich Rzeczpospolitą, były ubogie, a cała Rzeczpospolita bogata: *Pauperes magistratus opulentiam Rempublicam habebant*. To w następujących czasach widziano szczególnie osoby wzbiiające się w bogactwa, y zubożenie członków ubożące ciało Państwa. *Dives potestas pauperem facit Rempublicam*. Już co jest za ślepotą w członkach y w poddanych. mowi Salvianus, podczas zubożenia Rzeczypospolitey spodziewać się modz ochronić od nędzy y ubożstwa całego Państwa, swoje bogactwa? (a) *Quæ, rogo, insania est, ut egestuosa & mendicante Republica divitias posse putent fore privatas?* Takowe iednak jest głupstwo, które nas terazniejszych czasów zaślepia.

liz

Day-

Daymy to bowiem, żeby każdy człowiek miał swoje; to jest, zostawał przy tym, co jego jest własne z jego urodzenia, z jego urzędów, z jego pracy, z jego godziwego y sprawiedliwego przemysłu: na ten czas wszyscy ludzie byliby kontenci, bogaci, dostatni według swego stanu: oracz, żołnierz, urzędnik, Xąże, Monarcha, rzemieślnik nawet Nie byłoby nikogo nieszczęśliwego oprócz tych, którzyby chcieli być nieszczęśliwymi przez swoy zły rząd albo przez swoje próżnowanie. Rzeczpospolita byłaby na ten czas bogata, y całe Państwo wcale kwitnące. Ale to każdy na siebie ciągnie; każdy rwie y pożera swego sąsiada, żeby utyc z jego subitancyi: a tak co raz bardziey tuczając się, y codziennie pomnażając w sobie gorącą chęć złupienia sąsiadów, przychodzi do tego, że z bogacenie y potęga sta osob, jest upadkiem y spustoszeniem miliona. Tym czasem Rzeczpospolita składa się z tego miliona, zarowno iako y z owych sta osob: v ten milion ludzi zruynowanych wywraca całe Państwo, tak że mu

fiła
fię
cz
tr
g.
wo
ku
w
na
ho
Kr
no
py
na
za
da
w
to
kr
ko
gr
ia
ie
dl
T
fiła

fiła y pomocą owych sta ołob poprzeć się ani utrzymać n.epodobna.

Bo oprócz tego, że chciwość pieniędzy czyni nas ślepym i na wszelkie inne potrzeby oprócz naszych własnych; wysza ona w sercu naszym wszystką żarliwość o dobro polspolite, wszystką miłość ku oyczyźnie, wszystek wzgląd na celną, wszystkie przywiązanie do swego Monarchy, do swey oyczyzny, a nawet do honoru. Oprócz tego, coż za pomoc ma Królestwo z owych niezwykłych zbytków nowych bogaczów, y z obrazliwej pompy, z którą się oni pokazują, właśnie ku natrząśnieniu się z pospolitey nędzy? Co za pomoc, z owych wielkich fortun wydartych przez ludzi podłych tylu dawnym familiom, których zubożeni potomkowie poświęcają wojnie ołłatki krwi swoiey? Co za pomoc, z tylu kosztownych pałaców y rozkosznych ogrodów, które y Królewskim szachmet dają? Tyle urzędów często nadawanych iedney tylko ołobie na zgubę sprawiedliwości y dobrego w Państwie rządu? Tyle oręża przy boku tysięcy ludzi niezna-

znaiomych, którzy go nigdy nie do-
 będą; którzy go nie noszą tylko na straż,
 y obronę swych pieniędzy? To wszy-
 stko coż pomoże ku dobru Krolestwa,
 ktoremu na wszystkim zbywa, gdy tym
 czałem na niczym nie schodzi, boga
 tym.

Więc oto my teraz, iako Jeruzalem za
 czasów Jzaiasza Proroka. Całe miasto
 mówił on, pełne złota y srebra: a ieszcze
 go więcej pochowanego niżeli go
 widać: (a) *Repleta est terra argento & auro.*
 Wszystkie ziemia pełna iazdy, cugow, ko-
 ni powodnych: *Repleta est terra equis.*
 Wszystkie ziemia okryta pylnymi po-
 jazdami: *Innumerabiles quadrigae ejus.* Wszy-
 stka ziemia w strojach y wozdobach;
 wszędzie malowania, spiże, obrazy, po-
 sągi: *Repleta est terra idolis.* A co jest nie-
 znośneyśza: spanoszone osoby prywatne
 w pośród swych bożków, klaniają się
 z ukontentowaniem owym dziełom rąk
 swoich. Mówię, dziełom rąk swoich;
 albowiem wiadomo im jest, że to nie
 zrządzenie Boskie, nie ich urodzenie, nie

pra-

o prawa iakie wzbily ich w te zbyteczne y
 aż zbytkuiące dostarki; ale ich niesprawie-
 y- dliwość, ich oszukiwania, ich nie ludzkość.
 a- Jest to tedy dzieło rąk ich: *Opus manuum*
 m *suarum adoraverunt*. Tym czalem lud,
 ga- ktorego krew tych Bozkow y te o-
 braźliwą fortunę zlekpiła, przyciśniony y
 za- nachylony ciężkością pospolitego niedo-
 o- statku, już pociąga z sobą do upadku
 ze- lzcześnie Państwa: *Incurvavit se homo,*
 go *& humiliatus est vir*. Jakże, Panie, prze-
 o- baczyłże tym bogaczom, nieczułym
 is- na pospolite niebezpieczeństwo? Ni. mo-
 o- wił Prorok; ni. *Non ergo dimittas eis*. Chy-
 y- ba żeby się co prędzey chwycili pokuty
 hi- y dla zbawienia ich duiz y dla zacho-
 o- wania całosci Krolestwa.

e- Ani mowcie, że niebezpieczeństwo
 ne Krolestwa pochodzi z potęgi, z liczby y
 ie z spiknienia się nieprzyjaciół, ktorzy gó-
 k- rę wzięli nad nami: nieprawosci to na-
 h; sze wzięły gore nad naszymi powinno-
 ie- ściami y nad naszymi dawnymi cnotami.
 ie Pierwey nieprawosci nasze nas poko-
 naly, nizeli nieprzyjaciele nasi pomy-
 śleli

śleli nawet o powstaniu na nas. Alhoż to nieprzyjaciele nasi zanurzyli w rokoszach serca nasze, y pożarli nasze bogactwa? Atoli to jest, co nas gubi, co jest przyczyną ich mocy y szczęścia, co ściąga na nas gniew Boski. Albowiem poki my tylko będziemy tak opanowani szaloną żądzą rokoszy y łakomstwa; poty Bog, będąc nieprzyjacielem tych gorzących występku, będzie nieprzyjacielem tych, którzy ie popełniają, y którzy one cierpią: á przeciwko takiemu nieprzyjacielowi, wszystkie nasze zamyśły, nasze usilności y nasze zabiegi będą daremne: nie przełożemy nic gwałtem przeciwko iego gniewowi. Podobno spodziewamy się skłonić miłosierdzie iego przez nasze modlitwy y wzdychania. Pokażmy ich niepożyteczność, ieżeli z nami nie złączemy pokuty.

CZĘŚC DRUGA

GRzesznik nieczuły na pobudki wiódące go do pokuty, y na gryzoty po.

pochozące z tego grzechow, nie powinien się niczego spodziewać po modlitwie, którą czyni do Boga w swych doczesnych potrzebach. Dwie przyczyny czynią ją niegodną. Nie ma ona żadnego z przymiotow zdolnych ku wzruszeniu Boga. Ma ona wszystkie przywary zdolne ku oburzeniu Boga. Zatem modlitwa grzesznika, odłączona od pokuty, jest bez skutku.

I. Jakież są przymioty zdolne nakłonić Boga na nasze modlitwy? wiecie je: pokora, gorącość, ufność. Tym przymiotom, my sami będąc o co proszeni, nie możemy się zbronić, y serca nasze czują więc w sobie skłanianie się ku nim: ale też domagamy się ich, y niczego bardziey nie wyciągamy po tych, co nas o co proszą. A Bogże nie ma prawa domagać się czego podobnego? Bez takiego w nas przyspolobienia możemyż my się spodziewać iakiego pożytku z naszych modlitw?

Przypatrźmy się wiernym wizerunkom tych swiętobliwych przymiotow w postępku Izraelitow. Skoro oni usłyszeli o naszę-

naślepiających na się narodach niewiernych, poczynali zaraz upokarzać się przed Bogiem. Pierwsze ich wołania, które podnosili ku niebu, te więc były: Zgrzeszyliśmy, obraziliśmy cię, Panie, y my, y oycowie nasi: [a] *Peccavimus cum patribus nostris, iniquitatem fecimus*. Przypatrźmy się im uciśnionym od Murzynów za panowania Krola Azy: od Moab tow y Ammonitow za panowania Jozafata: od Sennacheryba za panowania Ezechiasza: od Krolow Syryjskich za czasu Machabeyczykow. Skoro nieprzyjaciel zbliżał się, natychmiast ze wszystkich stron krolestwa zbiegano się do Jeruzalem dla poklonienia się Bogu. Ci zaś co tam iść nie mogli, żeby przynajmniej zdaleka przyłączyli się do publicznego nabożeństwa, padali y oni y dzieci ich na twarz, obrociwszy się ku Jerozolimskiemu Kościołowi. O z jaką tam gorącością ducha przepędzano dni na modlitwach, na wzdychaniach na wołaniach, na lamentach, na doskonałych

y

[a] *Iudith: 7. 10. 2. Paral. 14. 10. 2. Paral. 20. 3. 2. Paral. 32. 7. 1. 2. Machab:*

y ostrych postach, które nie kończyły się tylko z dniem! Porzucano ozdoby, dobne odzienia, nawet y powszednie; a przybierano się w wory y w włosiennice. Legano na popiele, y posypowano sobie nim głowy. A nie zostawiano tych powinności dla samego tylko prostego pospółstwa, dla niewiast, dla rzemieśników. Urzędy y Xiążęta przykładem swoim lud wiedli, y uczyli go modlić się y płakać. Rozrywki, gry, próżne rozmowy wywołane y wyrugowane były z kompanii. Ledwo co mowiono o sprawach domowych. Nie miano inšzey spraw przed sobą, tylko bić się y modlić. Wszystkie te wyliczania znaydują się w księgach świętych.

Mowicie, że czasy odmieniły się. Nie wiedzą już teraz ludzie, co to włosiennica, co popiół, co post przez dni cale. A czemuż to już o tym niewiedzą? Co zaś! Toż to pudry y wonie na głowach y sukniach nałznych są zamiast popiołu w oczach Boskich? Toż to hafty y bogate materye miało woru y włosiennicy? Toż to lubieżne y inne niegodziwe piosnki, miało

miało wzdychania y płaczu? Toż to na koniec przedłużone bielsa ty, miało po-
 stu? Y że w owym przybraniu, z cwy-
 mi obrazliwymi okazałościami, oddacie
 jaką zbawienną posługę; że więc cza-
 sem mimo idąc, wstąpicie do iakiego
 Kościoła, gdzie zawieszone publiczne
 wyroki nakazują modlić się za potrzby
 Państwa; iuż rozumiecie, żeście tey pu-
 bliczney a oraz y szczegulney walc y po-
 winności zadość uczynili: gdy na prze-
 błaganie sobie Ni ba uczynicie to, cze-
 go tylko trzeba na pokazanie niebu y
 ziemi, że równie iesteście bez gorącości
 ducha iako y bez pokor.?

Mowicie, że czasy odmieniły się. Ale
 czyliż, M Ci Panowie, odmienił się Bog?
 Mamyżemy my inszego Boga, nie tego co
 Judyt, y Jozafat, y Dawid, y Machabey-
 czykowie? Czyliżesmy go mniej obra-
 zili? Czyliż mniej iesteśmy podlegli ie-
 go gniewowi? Czyliż on teraz łatwiey
 daie się przebłagać? Jeżeli on przed-
 tym domagał się żalów, wzdychania, lez
 postu, umartwienia, gorącości ducha,
 na ostatek pokory, żeby się był dał na-
 kło

klonić na modlitwy ludzkie: iakoż my teraz chcemy wzruszyć serce iego, przez pieśczenie się, przez roztargnienie myśli, przez próżność, przez ową oziębłość y gnusność, która się wiąże przy naszych modlitwach? Jako wy mielibyście wzruszyć serce Boskie? nawetci to serce wazne nie jest wzruszone. Czegoż wy się tedy spodziewacie? z jaką wy ufnością stawacie przed Bogiem? Ta iednak ufność jest to jeszcze iedne przysposobienie konieczne potrzebne do modlitwy.

Dawid był grzesznik, ależ żałujący szczerze za grzechy swoje; kiedy on więc widział następujących na się nieprzyjaciół swoich, wołał: (a) W tobie, moy Boże, pokładam nadzieję; nie będę zawstydzony. Syn marnotrawny przez długi czas krzywdę y zniewagę czynił dobroci oycy swego: ależ pewien powrotu affektu iego ku sobie, skoroby tylko chiał poyść y rzucić się podiego opiekę, mówił: Oyciecci to moy: nie zaprze sie mię: *Jbo ad Patrem.*

Gdzież u nas ta ufność y ta śmiałość
go:

[a) *Psal. 30. 2.*

godna synów Boskich? Miałto tego, co-
 byśmy się mieli tak ośmielać; my ple-
 mię Adamowe, naśladowiemy w niesta-
 wnym straceniu serca nieszczęśliwego
 oycą naszego. Ach! uciekamy przed
 obliczem Boga, który nas szuka, y wzywa
 do siebie. Zbieramy liście na okrycie
 się, wymowki na obwinienie y utajenie
 błędów naszych. Jdziemy w krzaki, w
 zatrudnienia światowe, chcąc uniknąć sa-
 mi swego widzenia y wstydzienia się
 swych niewierności. Nie śmiemy poka-
 zać się przed Bogiem: iakoż śmielibyśmy
 prosić go o co? Jeżeli więc zbliżymy się
 ku świętym ołtarzom, to z takim zadre-
 twieniem y od siebie odeysciem, jakim
 tam Jzaiaś Prorok groził Moabitom.
 Wnida, mowil on, na mieysce święte, u-
 padną na twarz przed swemi Bogami,
 dla uproszenia od nich pomocy; á nie
 będą mieli sił: [b] *Ingredietur ad sancta sua,*
ut obsecret; & non valebit. Będą chcieli
 cośmowić; á ięzyk ich będzie związa-
 ny: zgryzliwe poczuwanie się do swey
 nieprawości y niegodności sprawi to, że
 Ho-

Howa w ustach ich usłyszać będą, y serce ich lodowacić: *Ingredietur, ut obsecret; & non valebit.* Do tegoć przyzłiśmy, miłi Słuchacze; ciężko nam gębę otworzyć do Boga. Obludnik przynajmniej wargami rusza, a Bog na to żali się. Jakożby się nie miał żalić na nas, ktorzy nie raczymy nawet gęby otworzyć do niego? *Ingredietur, ut obsecret; & non valebit.*

Wstępn nasz zachodzi ieszcze daley. Nasze stracenie serca sprawuie skutki ieszcze daleko straszniejszye. Przywodzi umysł nasz do takiego omamienia, że na modlitwę y udawanie się do Boga nieinaczej poglądamy tylko iako na publiczną trwoę, iako na rozruch zdolny zatrwożyć y oziębic serca, y przyczynić lękania się niebespieczeństwa. Wieść lud do uczynkow pobożnych, iest to, mówią, stworzyć mu oczy na nieszczęśliwości, ktore nad nim wiszą. Cożbyście wy tedy dziś rzekli o żarliwości Jozafata, ktory dla napelnienia żołnierzow swoich mocną ufnością w miłosierdziu Boskim, kazał śpiewać przed woyskiem przy od-
gło-

głosie trąb y kotłow, pieśni wychwala-
 lające y błagające Boga? [a] *Statut can- tk*
tores Domini, ut laudarent eum in turmis & m
antecederent exercitum. Toż to Dawid o-ud
 szukał się, kiedy ufność swoją y potę-
 gę woyska swego, nie iako iego nieprzy-
 iaciele, w wozach y w koniach, ale w i-
 mieniu Boskim pokładał: (b) *Hi in cur- la*
ribus & in equis, nos autem in nomine Domi- ist
ni. Lepiey my sądziemy niżeli on, gdy lo-
 odwagę y dzielność zakładamy na rospu-
 ścią, na bezbożności, na wzgardzie Bo-
 ga y zapomnieniu o nim. Wszystko
 to według nas bardziey pomaga, y pe-
 wniey prowadzi do szczęśliwego końca do-
 interesow naszych, niżeli pokora, gorącość on-
 ducha y ufność w Bogu. Nasze modli-
 twy bynajmniey nie mają tych zba-
 wiennych przymiotow zdolnych ku wzru-
 szeniu go. Coż tedy mają? jeżeli nie
 wszystkie przywary przeciwnie, zdolne
 ku iego poburzeniu na nas. A to druga
 uwaga, która wynika z pierwszej.

II. Albowiem jeżeli nie przystępujemy
 do Boga tylko z pychą, z oziebłością,

z nie-

[a] 2. Paral: 20. 21. (b) Psal: 19. 8.

z nieczulością, iako z zwyczajnymi skutkami y nierozdzielnymi okolicznościami niepokuty: chcieć w takowym stanie odawać się do niego z naszymi modlitwami, y żeby takowe modlitwy miały iaką dzielność względem iego serca; nie jest to podobno tylko iedyna ślepa, zuchwała y gorsząca otucha; przysposobienie zaś iście takowe, które miało tego, co by nam uiąć Boga, nie jest przyzwoite tylko kupomnieniu na nas piorunow Bożego gniewu iego.

(a) Obraża to nas, gdy słyszymy Faryzeusza mięszającego wyliczanie swoich dobrych uczynków, do modlitwy, którą on czyni do Boga: chlubiącego się z swoich postów, z swoich jałmużn y z postępów wcale przeciwnych postępkom blisko stojącego celnika. A czyliż Bóg mniej się obrażonym czuie, widząc nas upadających przed nim w postawie korzących się, a w sercu nożących bunt y niepokutę? Jeszcze gdybyśmy mogli, przekładać mu nasze potrzeby, opowiedzieć mu też cnoty nasze, było-

Kk

by

by to iedynie naśladować śmiałości Faryzeusza: ale mieć śmiałość Faryzeusza, nie mając iego dobrych uczynków, mieć grzechy celnika, nie mając iego skrupułów; y prosić Boga z sercem skażonym przez wszystkie ich nieprawości: może być zuchwałość godniejsza gniewu Bożego, niż skrupuły?

Bo nakoniec wszystkie te nieszczęśliwości, których nieustawanie trapi nas, y z których końca tak gorąco pragniemy, są umyślnie są nam sporządzone od opako- trzności Bożkiej dla zbawienia naszego. Są to plagi, które ona spuszcza na nas, na przerwanie naszego tęgiego zaśnienienia w nieprawościach naszych. Prosić tedy Boga, żeby nam przepuścił, y żeby nas zaniechał w pokoiu: jest to mieć upodobanie w naszym złym, jest to lubić swój letarg. Co więc, jest to uskarżać się na niego o to, że powtarza swe razy. Jeźli nie uważając na nasze proźby; jest to na- chcieć, żeby on powściągnął rękę swoją, y nie chciał nam dawać żadnego poruszenia ku przewyciężeniu naszej gnu- łości y ku wyjściu z naszych nieprawo-

Fa wości: iest to chcieć, żeby lekarz spuścił
nas na nas samych, albo żeby nas ule-
czył bez lekarstwa, albo żeby nas ule-
czył, choćbyśmy tego nie chcieli: co
wszystko iest z krzywdą y zzniewagą
mądrości lekarza. Jest to mu mówić; iest
to mówić Bogu: My chcemy trwać cho-
robach naszych, my chcemy trwać w grze-
chach naszych: twoie lekarstwa są iedyne
y ale, od ktorego chcielibyśmy być uwolnieni.
Po coż my się tedy, moi Bracia, w ta-
kowym zamiśle udajemy do niego?
Czyliż nie wiemy, że on będąc Bogiem,
musi się koniecznie grzechem brzydzić
bez końca bez miary: że to on na poka-
zanie tego tylko samego złego, wszystko
przepuszcza? Czyliż możemy wie-
dzieć, że on iest Bogiem; a przytym sądzić,
że przez modlitwy możemy to sprawić,
żeby on pobrażał grzechom naszym?
Jeżeli chcemy trwać w nieprawościach
naszych, schylmyż się tedy pod plagi
ochłofzczącej ręki iego, bez wszelkiego
oskarżania się, ani go wzywamy nara-
tunek. On iest Bogiem, żeby ie karał,
nie żeby ie przepuszczał bez kary.

O jaka tedy iest ślepotą nasza, kiedy

Kke

taż

też sama wiara, przez którą go czcimy
 y na niego poglądamy iako na Boga
 jest pobudką do naszych modlitw, y o
 śmiela nas do nalegania na niego, aby
 raczył zakończyć dolegliwości nasze; i
 ka, mówię, na ten czas jest nasza ślepot
 Rozumiemy my, że mamy większe pra
 wo obiecować sobie iego pomoc, niż
 większa cześć narodów przeciwko nam
 spiknionych; á to przeto że ich przecho
 dziemy [: mowiemy sobie :) wiarą, przy
 wiazaniem do iego Kościoła, y poszano
 waniem iego ołtarzów. Przekładamy
 mu szczęśliwe powodzenia nieprzyacio
 naszych iako ochydę iego chwały y u
 padek czci iego. Właśnie to nasza rzeczi
 budzać go względem iego korzyści? Wła
 śnie to do nas należy w tym go pouczać
 Widzi on wkruś przez tę naszą żarliwość
 własną nas samych miłość. Odpowia
 da on nam, iako niegdys przez Jeremia
 sza Zydów, żarliwym niewczesnie iako
 y my, y równie iako y my obłożonymi
 grzechami y nędzą: [a] *Audite, qui ingr*

dimi-

(a) *Jerem: 7. 2.*

(a)

dimini per portas has, ut adoretis Dominum.
Słuchaycie, ktorzy kupami ciśmiecie się
pokłonić się na tym mieyscu Bogu.
Mylicie się, gdy wolacie: to iego kościół.
to iego kościół; on iest nasz Bog; my
iego lud: nie dopuści on nieprzyiaciołom
swoim żepsuć go. Wyrzeczcie się, mo-
wi on, grzechow waszych; odmieńcie
życie y obyczaje: *Bonas facite vias vestras*
& *studia vestra.* To naten czas rad bę-
dę mieszkał z wami wrym kościele y
na tym mieyscu: będziemy z sobą nie-
rozerwanie: *Habitabo vobiscum in loco isto.*
Ale ieżeli przez waszą niewdzięczność y
zaciętość w obrażaniu mię, lżyć będzie-
cie y kościół moy y prawo moie; iaż
sam zburzę go, iakom był iego wyna-
lezcą y obrońcą. Uczynię z wami to,
com uczynił z tylą innymi narodami
niewdzięcznemi y niepokutuiącemi iako
wy: (a) *Faciam domui hunc, sicut feci Silo.* &
proficiam vos a facie mea, sicut projecit fratres
vestros.

Zaiście iest to niby samolowka iaka,
ktorą stawiamy na pozyskanie dobroci
iego

(a) Ieremi: 7. 15.

iego, kiedy go przywieść chcemy do
 ięcia się o cześć swej religii, którą sami
 lżymy. Nie przywiązuje on do Kościoła
 i do ołtarza swej osobliwszej przy-
 tomności i swej opieki, tylko dla tego
 go, żeby tam odbierał poklony od wie-
 ności naszej. Jeżeli tam lżemy go
 miasto oddawania mu czci; już mu ko-
 ściół jest za nic. Niewierny i Astry-
 rytycz będzie, mowi on, berłem i ki-
 iem, który on weźmie na starcie nas
 Miejsce te na świecie, na którym nas po-
 karze, będzie prawdziwym iego kościo-
 łem, a krew nasza jedyną ofiarą, zdol-
 ną go uwielbić przez zupełne zgładze-
 nie grzechów naszych. (a) *Pesle &*
sanguine & umbre & lapidibus ... magnifico-
bor & sanctificabor. Jest to te straszliwe
 wyrażenie u Ezechiela Proroka. Do nas
 się one ściągają, i do wszystkich tych
 którzy, iako my, w pospolitych utrapie-
 niach szukają przeciwko gniewowi Boskie-
 mu innych ratunków, a nie ratunku poku-
 ty. Pierwey niżeli się pokażemy z proś-
 bą, trzeba poprzestać buntu.

Co

(a) *Ezech: 27. 23.*

Co prędzey tedy powróćmy do Boga przez prawdziwą pokutę. Na to obroćmy wszystkie starania nasze. Nie uważamy nic ani na zwycięstwa, ani na przegrążania się, ani na liczbę, ani na zamiętość nieprzyjaciół naszych. Nie utraciła nic z swojej mocy ręka Boska, może ku pomocy naszej cuda czynić, gdy zechce. (a) *Non est abbreviata manus Domini, ut salutare nequeat.* Nasze to tylko grzechy oddalaia y oddzielaia nas od niego; one nie dopuszczaią mu ściagnoć do nas ręki. (a) *Iniquitates vestrae dividerunt inter vos & Deum vestrum.* Pytacie się, dla czego Bog sprzykrzył sobie dopomagać zamysłom naszym: dla czego tyle narodow patrzą na nas iako na swoy połów: dla czego u nas wszystkie źródła złota y srebra poustawaly? Pytacie się o to waszego sumnienia, waszych grzechow. Są one w oczach waszych, są w was, są w sercu waszym. (c) *Scelera nostra nobiscum.* Jch popytajcie, ich posłuchajcie; one wam powiedzą; one już wam musiały powiedzieć, mowi Jza.

(a) *Isa: 59. 1.* (b) *Ibid: 1.* (c) *Ibid: 12.*

Jzaiafz: *Peccata nostra responderunt nobis.*
Powiedzą one wam: nie że Bog iest nie-
użyty, niewzruszony, niełutościwy: ale że
iest sprawiedliwy, y mądry, y rzetelny, y
miłosierny, w ten czas nawet gdy karze.
Powiedzą wam, że po tak długim na złe
zażywaniu używanego wam łczęścia,
łuszna rzecz iest, żebyście poczul i ciężar
przeciwności; że po obracaniu obfito-
ści na zbytki, łuszna rzecz iest, żeby nie-
urodzay przywiódł was znowu do wstrze-
mieźliwości; że po naprzykrzeniu się
przez wasze pogardy wszystkim innym
narodom łuszna rzecz iest, żeby inne na-
rody nauczyły was skromniejszego so-
bie poczynania; że nakoniec po waszym
nieznaniu się do waszego najwyższego
Rządcy, łuszna rzecz iest, żebyście go po-
znali być dawcą wszystkich pomyślno-
ści, z tychże samych przeciwności, które
na was przepuszcza, y z tych, które ieszcze
może przepuścić. jeżeli się do niego nie
nawrócicie przez szczerą a nieodwloczną
pokutę. Skoro tylko obalemy ten mur
przedziału, skoro tylko przerwiemy ten
łańcuch nieprawości oddalający nas od
nie-

niego; natychmiast uyrzemy skutek naszych usilności y naszych modlitw.

Nie doznaliżeśmy tego pod czas nie-
szczęśliwości głodu? Z iaką trwogą patrzy-
liśmy na tę straszną plagę Boską łączącą się
z drugą, to jest, z wojną, na ostatnią zgubę
naszą? O co modlitw, co ofiar, nie za-
nosiliśmy do nieba! Oco usilności nie
przykładaliśmy, żeby było dalsze tego
nieszczęścia skutki zatamować! Y ra-
czył Bog łaskawym okiem weyrżyć na
nasze modlitwy y na nasze usilności. U-
wolnił nas od tey straszney plagi; bo
z tym wylłyskim na oddalenie nieuro-
dzaju, na przywrocenie obfitości, nic
więcey nie potrzeba mu było tylko rozkazać
żywiolom, tylko otworzyć wnętržno-
ści ziemi. Ziemia zaś y żywioły nie o-
pieraia się bynajmniej jego słowu.
Rzekł on, niech ziemia wyda z siebie
ziola y owoce: (a) *Germinet terra her-
bam virentem, & lignum faciens fructum.*
Y stało się to zaraz; równie łatwo tego
roku, iako y przy początku świata. *Et
factum est ita.* Tak jest zupełnie podda-
wanie się natury woli Boskiej. Ale na
uwol-

(a) Gen: 1. 11.

uwolnienie nas od okropney plagi teraznieyszey woyny, na potłumienie nieprawości naszych, ktore iezy były przyczyną, y ktore ieszcze są iezy narzędziem; trzeba rozkazać naszym sercom: serca zaś nasze zacięte zakładają sobie honor w swym uporczywym nieposłuszeństwie.

Daremnie się uskarżamy, iakoby on był głuchy na nasze wołania; my to iesześmy głusi na iego. Woła on na nas: odstąpcie waszych nieprawości, a wybrniecie z waszego utrapienia. My zaś radzibyśmy wybrnąć z naszego utrapienia, nie odstępuiąc nieprawości naszych. Jakże? my iesześmy iego panami, czyli on naszym? Jegoż rzecz, czyli nasza, ustąpić y poddać się? Będziemyż bardziey twardemi na głos iego niżeli drzewa y ziemia? Do był on owocow y żniw obfitych z wnętrźności nieplodney ziemi; iako niegdyś wod y miodu z wnętrźności skał. A nie będzie mogli wycisnąć z serc naszych ni łez, ni westchnienia, żadnego żgola poruszenia żalu y pokuty? Ale daymy pokoy tym marmurom, tym skalom. Uday.

daymy się do Boga ich Stworcy y ich Pana. Może on poczynić z tych skał synów Abrahamowych. Co ja mówię? śać to synowie jego.

Nieinaczey, Panie, śmiem tu zażywać słow Jżaiacza. Aczkolwiek iesteśmy krnobra y niegodni łask twoich, zawżdy przecie iesteśmy synowie twoi, ty zawżdy iestes oycem naszym. Te imię nosisz od początku wiekow, ynosić ie bedziesz aż do końca. (a) *Tu enim Pater noster, Redemptor noster: a seculo nomen tuum.* Jakożes tedy dopuścił tego, żebyśmy byli zbłądzili od prostych drog twoich? żebyśmy się byli zahartowali przeciwko boiazni imienia twego? *Quare errare nos fecisti de viis tuis? Indurasti cor nostrum, ne timeremus te.* Tyś zagniewany, Panie; á czyliż my przeto staiemy się lepsi? Owszem im nas więcey chłofzczesz, tym więcey grzeszemy. *Tu iratus es, & peccavimus.* Czymże było życie nasze jeżeli nie jednym prawie grzechem? *In iphis fuimus semper.* Przetoż miałbyś zażyć miłosierdzia, y pomoc nam do zba-

(a) *Isa: 63. 17.*

zbawienia. *In ipſis fuimus ſemper, & ſalu-*
mur. Czyliż my nie ieſteśmy ſtwo-
 rzenia twoie y dzieło rąk twoich? Mo-
 żelże patrzeć na ułomności naſze,
 a nie pomnieć, z iakiegoś blocka naſ ule-
 pił? *Pater noſter eſ tu ... ſictor noſter eſ*
tu; nos verò lutum. Słabi, ułomni, nieſtá-
 ſtateczni, wpadliſmy w nieprawości, ſko-
 ro naſ tylko oczy twoie ſpuſciły z dozo-
 ru ſwego. Przywróć naſ twoie o naſ
 ſtaranie, twoie na naſ pogładanie, twoie
 ulitowanie, twoie łaski; a podźwigniemy
 ſię: wybrniemy z grzechow naſzych, a o-
 raz z nieſzczęśliwości naſzych *Eccę re-*
ſpice, populus tuus omnes nos. Bo ż tym
 wſzytkim ieſteśmy ludem twoim. y
 chcemy nim być na zawſze, w czasie y
 w wieczności, Amen.



KAZA-

KAZANIE

541

NA ŚWIĘTO BOZEGO NA- RODZENIA.

*Verbum caro factum est ... & vidimus gloriam
ejus. Joan. 1.*

*Słowo stało się ciałem ... y widzieliśmy chwałę
tego.*

Nayjaśniejszy Panie.

Swiatowi y Święci iednąż rzecz bar-
dzo odmiennie sobie wyobrażają.
Patrzą Aniołowie na Syna Boskiego
zstępującego z łona Oycy przedwiecznego
y biorącego na się śmiertelność naszą: y
widzą wynikające z tego głębokiego
uniżenia się nowe promienie chwały y
wzbiłające się aż do nieba: (a) *Gloria in
altissimis Deo*: Pastuszkowie uwiadomieni
od Aniołow znaydują Boską Dziecinę
położoną na słomie, y w proste pielu-
szki powitają; z tym wszystkim z tych słabo-

(a) *Luc. 2. 14.*

bości znów poznawają przyczynę powszechney radości y zbawienie całego świata: (a) *Videntes cognoverunt de verbo, quod dictum erat illis.* Nakoniec, wypisując S: Jan dla potomnych wieków myś swoją o dzisiejszey tajemnicy, przyznaje, że w niej chwala Boskiego majestatu pokazuje się wcale oczywście: (b) *Vidimus gloriam ejus.*

Świat cielesny daleko tu inż ma zdania; nie może on tego poiać, żeby Bog samochcąc przychodził do takowey podłości. Znayduje on w tym, co by zarzucił przeciwko temu wszystkiemu, cokolwiek się mówi o wspaniałości y o mocy Boskiej: czyni on sobie z złoju iako też y z krzyża, iedyne zgorżenie iako Żydzi, iedyne głupstwo iako poganie. Ale owszem w tym zgorżenie, głupstwo y ślepota niewiernego y zepsutego świata, że nie uznaje w tej tajemnicy nayzacnieyszego dzieła mądrości y mocy Boskiej. To ja zamyslać pokazac na teraznieyszym kazaniu: to jest, naprawienie chwały Boskiej na świecie, przez

naro-

(a) *Luc: 2. 17.* (b) *Joan: 1. 14.*

narodzenie wcielonego Syna iego: *Verbum caro factum est, & vidimus gloriam ejus.*

Zebyście byli wtym przekonani, przypomnicie sobie, co powiedział S: Paweł o oplakanyim stanie świata przed przyściem Jezusowym. Bałwochwalcy, powiada on, wzięli byli Bogu chwałę, która mu się należy: (a) *Non sicut Deum glorificaverunt: y wtęchwałę uwleczoną Bogu przybrali naypodleyfze stworzenia: Mutaverunt gloriam incorruptibilis Dei in similitudinem imaginis corruptibilis.* Dwie szkaradności bałwochwalstwa: pogarda Boga, poważenie stworzenia: Bog ze czci wyzuty y w poniżeniu, stworzenie we czci y w ufzanowaniu: Bog pogrążony w umyśle ludzkim aż do zniszczenia, stworzenie wyniesione aż do naywyższego stopnia zacności.

Co wiekow przeszło w tych ciemnościach! Przecież oto pokazuje się światło: *Verbum caro factum est.* Słowo Bożkie przez swoje narodzenie się w czasie, przychodzi na poniżania wiążące się z naturą ludzką, na poniżania wiążące się

(a) Rom: 1. 21:

się zuboſtweſt: ſtaie ſię człowiekiem,
 ſtaie ſię ubogim: á przez te dwa dziwne
 poſtępkę przywraca wſzyſkie rzeczy do
 przyzwoitego im ſtanu y do przyzwoi-
 tego im mieyſca. Staie ſię człowiekiem:
 á przez to pokazuie nam naywyższą za-
 cność Boſką: to będzie moy pierwſzy
 punkt. Staie ſię ubogim: a przez to po-
 kazuuie nam głąboką podłość dobr ſtwo-
 rzonych: to będzie moy drugi punkt.
 Przywraca one, że tak rzekę, Boga na
 mieyſce iego prawdziwey zacności: po-
 grąża rzeczy ſtworzone na dno prawdzi-
 wey ich podłoſci. Uczy nas zupełnego
 podlegania, które powinniſmy Panu Bo-
 gu. Uczy nas pogardy, które powinni-
 ſmy rzeczom ſtworzonym. Nie ieſtże
 to przywracać chwałę Boſką? Z tych
 dwóch przedziwnych ſkutkow poznay-
 my wielkość chwały Boga. Ten ieſt
 koniec tey tajemnicy, y ten będzie pożytek
 tego kazania. *Ave Maria.*

CZĘŚC PIERWSZA

NA zwiedzenie niewinnego człowie-
 ka,

ka, pierwsza sztuka diabelska była, wznie-
 cę w nim chęć być równym Bogu: Bę-
 dziecie, mowil on, jako Bogowie: (a)
Eritis sicut Dei. Te uroienie ściebie zaci-
 ści wybiło mu narychniało zgi wy-
 tego poddaństwo. Y na przypomnienie
 to nam tego poddaństwa, y na pobu-
 dzenie nas do uznawania go, Syn Boski
 staie się człowiekiem: *Verbum caro factum*
est. Porównajcie z sobą te dwie rzeczy:
 owe *Eritis sicut Dei*: Będziecie jako Bo-
 gowie; co jest nierozeznane pragnienie
 człowieka: Y że *Verbum caro factum est.*
 Ze słowo stało się ciałem; co jest cud mą-
 drości y dobroci Boskiej. Tam niewolnik
 chce być najwyższym; tu Najwyższy
 zostaje niewolnikiem. Tam człowiek
 pragnie być Bogiem; tu Bog zostaje
 człowiekiem. A przez te naprzeciwsta-
 wienie, dwie prawdy wcale już zarla-
 mione ożywiają się, y znowu się na u-
 myśle naszym rysują; to jest, chwala y nie-
 uchronna potrzeba poddawania się Bo-
 gu. Pierwsza, że nie jest chwałobniey-
 szego jako być poddanym Bogu. Dru-

Ll *... Y ga...*

(a) Gen: 3. 5.

ga, że nie nie jest nieuchronniey (z tego iako być poddanym Bogu. Te dwie sprawy dohrze pojęte wzbudzają w nas nakład, te mni-manie o niekończoney zaszcności Boskiej: *Vidimus gloriam ejus.*

Jest to Syn rowny Oycu swemu, jest to Bog, który się uniża przed Bogiem; który czym jest, pokrywa pod obcą postacią; który sposobi się, żeby mógł być posłusznym, uciepieć, umierać podlegając iego prawom, y sam mu zadość uczynić za wszystkie grzechy ludzkie: jest to ieden Bog, który nie tylko dobrowolnie na to się udał, ale ieszcze ma to sobie za honor, y zakłada w tym chwałę swoją. O co za pokłon Bołtwu! O co za pomnożenie czei iego nad wszystko to, co tylko ludzie wynaleźli byli na uczczenie Boga; nad wszystko to nawet, co Bog przykazał był ludziom ku swemu uszanowaniu!

Ludzie wierni, uwiadomieni o dani-
nie, którą powinni byli Bogu, przeto
że od niego wzięli iestestwo y życie; od
dawali mu miasto siebie życie y krew
bydła. Y owa krew z pobitych ofiar
ply-

płynąca około ołtarzów, y kurząca się
 w pośrodku drogich wonności, była jawnym
 oświadczeniem poddaństwa narodu ludz-
 kiego. Na lepsze nawet utrzymanie lu-
 dzi w tym duchu poddaństwa sam Bog
 częstokroć nakazywał wycięcie całych
 narodów. Takie ofiary były dosyć po-
 spolite synom Izraelskim. Y kiedy ja
 widzę, że Samuel zdięty duchem relinii,
 podnosi miecz na kark iednego Pogań-
 skiego Krola, y rąbie go w sztuki na ca-
 łopalenie Bogu: (a) *In frustra concidit*
eum coram Domino: Dopiero dochodzę
 myśli Jzaiasza; y wyznaię ze drżeniem,
 że wszystkie narody ziemskie są przed
 obliczem Boskim iak gdyby nie były: (b)
Omnes gentes quasi non sint, sic sunt coram eo.
 A co mi do tego iest powodem, nie iest
 to, że widzę tyle ofiar zgromadzo-
 nych, niby wszystkie cedry Libańskie y
 wszystkie zwierzęta na ieden stos zło-
 żone; á wszystkich mędrców, Sędziów,
 Panów życia y śmierci niby proch przed-
 nim, iako to nam opowiada Jzaiasz: (c)
Scrutatores quasi non sint; iudices terre ve-
lut
 L12

(a) 1. Reg: 15. 3. (b) Jsa: 40. 17. (c) Jbid: v. 23.

lut inane: Ale że widzę, że Syn Boży
 stawia się niby prochem i edynym, wy-
 niszcza się dobrowolnie w oczach jego.
 Już to jest, co mi się daie widzieć w
 złości.

Tam, skoro on wchodzi na świat, wi-
 dzę go wznoszącego oczy do Ojca
 przedwiecznego, y odzywającego się o-
 wemi słowy, które mu po Dawidzie S. Pa-
 wel przywłaszcza: *la Hostias & oblatio-
 nem noluit, corpus autem optulit mihi.* Pa-
 nie, jużś nie chciał ofiar: ludzie, co ci
 je oddawali, przestając na powierzchow-
 nych ich okazałości, nie poymowali ich
 cnoty y istoty; ani do nich przystępowa-
 li z owym duchem poddaństwa, który
 jest duszą ofiary. Odrzuciłś ty te pro-
 źne ceremonie, aleś mi dał ciało. *Cor-
 pus optulit mihi.* Tym i a ciałem okryty
 przychodzę zapaść mi y sce i larozakon-
 nych ofiar y wyniszczyć się chętnie dla
 uwielbienia imienia twego: a przez to
 uczę nieczułych y nieznających się
 ludzi, co ich jest za chwała z ich pod-
 dania się tobie. *Tunc dixi, ecce venio*

Ma-

Mało na tym, powtore, naucza on nas,
 co jest za potrzeby tego poddawania się.
 Co cudów, MCI Panowie! Co odmiany
 we wszystkich natury porządkach! co rze-
 czy lubo od siebie nayodleglejszych po-
 łączonych! co rzeczy sobie przeciwnych
 z sobą pogodzonych! Bóg człowiekiem,
 a człowiek Bogiem; wieczny stał się
 śmiertelnym; wszechmocny słabym y bez-
 mocy; Pan świata, podległym wszelkiej
 niewygodzie przykrych chwili. Przeci-
 wnym sposobem niewolnik y śmiertelny
 przybrany w nieśmiertelność y wszech-
 mocność. Panna przeczyta oraz jest
 matka, y stworzenie matką swego Stwo-
 rzyciela, Ten, którego widzę na ślomie,
 pro panuje na niebie: ściśnięty w pieluszkach,
 a świat napelnia: ubogi, a jest źródłem
 wszystkiego dobra: niemowle, otoczone
 przykrościami y żalane łzami, a jest ra-
 dością, ukontentowaniem y naywyższym
 szczęściem tego wszystkiego, co tylko
 się może być szczęśliwe. Ani tych wszy-
 stkich tak przeciwnych sobie rzeczy
 mnie przyczytacie. Nie są to, MCI Pa-
 nowie, krasomowskie zabawienia; są to
 rze-

rzetelne cuda, gdzie rozum zatopiony przepada, gdzie mądrość zaślepia się, gdzie prawa przyrodzonego biegu natury z gruntu są przewrócone: na coż? na obrocenie całej natury ku pokázaniu wielkości Państwa y władzy Boskiej: na przekonanie krnobrnego człowieka o potrzebie jego poddawania się; nakoniec na nauczenie nas, że raczey miałoby się dopuścić, żeby się cały bieg natury zanętił; á tym bardziej wszystkie fortuny tak ludzi naymożniejszych iako też y pomniejszych; niżeli żeby się ubliżyło tey nayprzeważniejszy poddawania się Bogu potrzebie.

Poymuiecież te dwie prawdy, wy co wyniesieni iesteście nad ludzi? iako jest chwalebna y potrzebna poddawanie się Bogu? Poymuiecież chwałę y potrzebę tego poddawania się: chwałę, ponieważ nawet Syn Boski miał to sobie za honor: potrzebę, ponieważ na przysięgę do tego wzruszył on cały bieg natury. A ztąd dwie rzeczy się wnoszą. Pierwsza, że nie maż żadney potęgi, żadney dostojności, ktoraby niepowinna zakładać chwały swojej w poddawaniu się Bogu;

po-

ponieważ te poddawanie się tak jest chwalebne. Druga, że nie masz żadney takiej trudności ktoraby was mogła kiedy uwolnić od poddawania się y posłuszeństwa Bogu; ponieważ te poddawanie się tak jest potrzebne. Oto dwie naypotrzebniejszye nauki ku kierowaniu waszych obyczajów.

I. Dawid to, mówiąc w osobie Mesjasza, podaje równym sobie pierwszą z tych nauk: słuchaycie, mówi on, wy co kroluiecie, co sądzicie y sprawuiecie świat: (a) *Et nunc reges intelligite, erudimini, qui iudicatis terram.* Pierwsza wasza powinność jest być posłusznymi Bogu, y iemu służyć z bojaźnią: *Servite Domino in timore.* Nie tylko przeto, że ty, Pannie, dajesz poczuć mocarżom potęgę berła twego, dotykając ich ciężko, kiedy ci się podoba, y krusząc ich jako naczynia gliniane: *Reges eos in virga ferrea, & tanquam vas figuli confringes eos.* Ale y przeto, żeś mi rzekł: Tyś jest syn moy: *Filius meus tu es.* To jest, żeś mi dał życie iedynie dla tego, żebym ci był podległym:

(a) Ps: 2. 10.

552 Na święto Bożego Narodzenia

głym: yież liś rościagnol władze moią nad ludźmi od gory Syonu aż do końcow świata; to iedynie na uczynienie mi powagi do przepowiadania im poddawania się tobie, y do dania im w tym przykładu na mnie samym: *Constitutus sum Rex, prae-dicans preceptum ejus.*

Ze zaś w tym nie masz żadney obelgi sławać się tak podległemi Bogu, ieszcze to iest M Ci Panowie, zbyt mało powiedzieć; więcej mówię, to wasza iest náywieksza chwała. Nietylko przeto, że nie masz chwały równaiący się z chwałą naśladowania Boga; nietylko przeto, że up karzać się iest to ściagać na się blog sławieństwa Boskie, który lubi poniżać wynoszących się, a przeciwnym sposobem wynosić unizaiących się przed nim: ale przeto samo, że to iest prawdziwa chwała poddanego, przeistawać przy twoim naywyższym Panu na miejscu y urzędzie sobie przyzwoitym, nie zaś piąć się wyżej, niżeli mu się należy: ten bowiem zbyt podnożenia się miasto mu służenia do chwały, bywa mu więc przyczyną ruiny y hańby: kiedy odkry-

wa jego niedoskonałości, jego przyuamy, jego niezdolność, krotko mówiąc, małe zgadzanie się jego załug y talentow z jego dostojności stopniem. A zrad owa sromota wiążąca się z zuchwałą á nienasyconą chciwością pysznego, który nie sądząc nic zbyt wysokiego, zbyt wielkiego dla siebie, staie się przez to celeni, nie tak zazdrości, iako bardziey iawnego pośnięchu: dla tego, że się nie może przezwyciężyć, ż-by przestał na swoim prawdziwym miejscu.

Już względem Boga miejsce y stopień wszystkich ludzi iest być pod nim, znać się do tego poddaństwa y nie zapominać o nim w żadnych przypadkach życia. Między sobą domagaycie się o wasze miejsce, układaycie ie, utrzymuycie ie: możecie to częstokroć sprawiedliwie: są one wątpliwe y obojętne; mają swoje różne stopnie y różne przywileie. Ale wasze, moi mili Słuchacze, któżkolwiek iesteście, wasze względem Boga miejsca są ułożone y okryśłone: wszystkie są w iednymże stopniu poddaństwa. Nie iest on bardziey Bogiem niewolnika,

ni:

mżeli Bogiem Xiążęcia y Monar. hv. Chwała tedy Monarchy rownie iak y niewolnika w tymieśt, żeby się uniżać bez miary y bez okryślenia pod wlezechmorną ręką Boską.

Tak do Antoninow y do Sewerow, lubo byli poganie, mowil Tertulian. Nie rozumiał on, żeby im podchlebiał, gdy ich kładł wyżej nad wszystkich ludzi, a nawet nad wszystkich Bogow. Nad wszystkich ludzi, przeto że byli Cesarzami, y że rozkazowali ludziom. Nad wszystkich Bogow, przeto że byli żywi, a że Bogowie, mowil on, nic innego nie byli tylko ludzie zmarli. [a] *Ante omnes & super omnes Deos Quidam; cum super omnes homines, qui utiq; vivunt, & mortuis antistant.* Z tym wszystkim jednak nie obawiał się, lubo widział przed sobą kaydany, miecze y stoly, pokazować tym Cesarzom bałwochwalcom, że iest ieden Bog wieczny, ieden Bog żyjący, ieden Bog, ktorego oniż sami uznawali iedynie za Boga, y za tego, który im nadał y zachowywał ich potęgę: y że ten Bog
był

był pierwszym mocarzem; oni zaś drugini albo ponim ierwszemi: *A quo sunt secundi, post quem primi.* Ze nie mogli niewiedzieć o tym swoim podleganiu Bogu; ponieważ czuli to dobrze, że mogąc wszystkiego dokazać nad wszystkimi innymi ludźmi, nie mogli nic dokazać przeciwko temu Bogu, od którego mieli życie y moc swoją: *Adversus quem valere non possunt, per hunc se valere cognoscunt.* A nadewszystko, że powinni byli być u siebie przekonani, że te ich podleganie Bogu, nie tylko im nie było ochyda, ale owszem było źródłem ich chwaly y ich możności; ponieważ w rzeczy samey nie byli możni y wielcy, tylko przeto że byli y znali się być mnieyszymi od Boga: *Ideo magnus est, quia celo minor est.*

Jakoż czyli oni nie są należycie o tym u siebie przekonani, kiedy tyle podeymują starania, żeby do siebie przywiązali poddanych swoich przez związek religii? wiedząc o tym, że posłuszeństwo poddanych względem władzy Boskiej, uczyni też ich powolnymi
względem.

względem iarżma władzy ludzkiej. Ale chcąc wyperśwadować poddanym, że ta gorliwość Panow jest skutkiem szczerego ich uznawania najwyższej władzy, a nie skutkiem poltyki poglądańcey za swoją korzyścią; należy do samychże Panow dać przykład poddaństwa y posłuszeństwa: żeby podleżyte stany uczyły się z podlegania wyższych, czego i wyższe uczą się, patrząc na złob Jezusow: to jest, że ich interes, korzyść y chwała daleko więcej zasada się na poddawaniu się Bogu niżeli na panowaniu nad ludźmi: *Interest homini cedere Deo*. Ta jest konkluzya Tertuliana.

II. Ale druga konkluzya jest ta, że jeżeli te podleganie jest wam tak dalece chwalebne, tedy daleko jeszcze bardziey jest potrzebne; a że żadna ciężkość nie może wam pozwolić uniknąć się od niego. Na poddanie się temu, czego powas Bog pragnie, podobno trzeba będzie sprzeciwiać się swoim skłonnościom, zniewalać swoje namiętności, potłumiać mniemanie swego rozumu, odżalować swojej fortuny, wyrzec się swoich wygod, lożyć

żyć swoją wziętość, naprzykrzyć się swoim przyjacielom Podźcież, podźcie tylko do żłobu Zbawicielowego: napaćcie się tam przeciwniejszych rzeczy, y nauczycie się na nie przyśtawać y im się poddawać, raczey niżeli się sprzeciwiać Bogu.

Bo wszystkie te ciężkości y trudności już to naywięcey, że są z zamieszaniem owego uroionego porządku, któryście sobie założyli w waszym szczęściu y w waszych zamiślach. To zaś, co widzicie w staience Betleem skiej, psuie cały bieg y porządek natury, dla pomnożenia chwały Boskiej. Więc choćbyście byli skolatani wszystkiemi nawałnościami trafiającymi się w życiu ludzkim, byle tylko z tego waszego skolatania cośkolwiek Bogu przybyło czci. zamieszanie waszych interesów jest coś słuszniejszego y przyzwoitszego niżeli to, żeby wam wszystkie rzeczy szły porządnie, y udawały się tak, jakbyście sobie tego życzyli.

Użytkujcież teraz na ostrość Boską w powinnościach, które na was wklád; y w zakazach, które wam dać. Ucieżajcie sobie

558 *Na święto Bożego Narodzenia*

sobie w odcięciu sobie rąk y w wylupieniu sobie oczy, gdy wam są powodem do zgorzienia y do grzechu. Wzdrygajcie się, spoyrzawszy na kżyże, które on wam obwieszcza, y do których znoszenia was obowiązue. Wasze wzdrzania się daremne są: trzeba się poświęcić niuchronney potrzebie poddania się. Trzeba sobie wyperśwadować, mowi Salvianus, że nie maż nic lekkiego, cokolwiek się tycze posłuszeństwa y służby powinney Bogu: [a] *Nihil ad Deum pertinens leve esse ducendum*. Trzeba to poiać dobrze, mowi S: Augustyn, że stworzenie strapione y niešťczęśliwe dla swego grzechu jest więkłzym dobrem w porządku natury, niżeli stworzenie nieposłuszne á szczęśliwe w swey nieprawości: [b] *Melius ordinatur natura, ut iuste doleat de supplicio, quam ut impune gaudeat in peccato*. Trzeba to sobie w umyśl mocno wpoić, mowi Święty Grzegorz Nazyanzeński, że tego się tylko bać mamy, żebyśmy się czego niebali bardziey niżeli Boga:

[a] *De Gub: 4. 6.* [b] *De Nat: boni Cap: 9.*

Boga: (a) *Hoc unum timeamus, ne quid magis quam Deum timeamus.*

Za przysciem do tego oświecenia, mi-
li Słuchacze, o cohy uroionych strasz-
deł z myśli znikneło, które to codziennie
strząsaia naszym statkiem y naszą ku Bo-
gu wiernością! gdybyśmy w naszych na-
myślaniach się za fundament zakładałitę
gruntowną y nieomylną prawdę, że ko-
niecznie, to jest, czy my chcemy, czy
nie chcemy, przecież musimy podlegać
Bogu: że daremnie usiłujemy, czyli to
umknoć się od iego ręki, czyli nie wie-
dzieć, że to on nas prowadzi, kiedy mu
jestśmy powolni; albo też że to on do-
puszcza iść nam za pożądlwościami,
kiedy mu się wazemy sprzeciwiać.

Czemuż sobie nie napelniamy myśli
tą wielką prawdą? Zyliześmy do tych czas
bez wszelkiej uwagi na tyle sławnych
przypadkow y niespodzianie wynikają-
cych wrzeczach odmian, które nam o-
czywiście pokazuia gorę rządow Bo-
skich nad wżysłkiemi chęciami y zamy-
słami ludzkiemi? Zapatrując się na zlob
Zbawi-

560 Na święto Bożego Narodzenia

Zbawiciela, nauczmy się pytać się samych siebie iako tam niegdyś Dawid: Jakże, duszo moja, mówił on, to ty nie chcesz poddać się Bogu? (1) *Nonne Deo subiecta eris anima mea.* Ze ci co, nie wierzą w Boga, nie mogą się ośmielić poddać się prawu jego; temu się ja nie dziwię. Ale wierzyć w Boga; co większa wierzyć, że tenże Bog własnego Syna swego uczynił sobie pierwszym z swych poddanych; że tenże sam Syn te podleganie Bogu uczynił sobie nieuchronnie potrzebne; a prz: cięż mieć ciężkość w poddawaniu się Bogu: jest to, czego ja pojąć nie mogę, y cobyście wy, grzesznicy, tak mało poieli iak y ja, gdybyście sobie pozwolili czasu spytac się samych siebie o przyczynę swych niepowolności.

Co zaś to fortuny szukacie z nieprzetymi zabiegami, nadskakiwaniami y uleganiami; nie masz tak podlej powinności, ktoraby was mogła od tego odradzić: podłazicie, polykacie wszystko, nie wstydzicie się niczego; a względem powinności

(1) *Psal: 61. 1.*

winności nakazanych przez wiarę, będziecie się stawiali wyniośliymi y delikatnymi? Będziecie się obawiali uniżyć? Będziecie sobie mieli za obelgę przebaczyć krzywdę y pogodzić się? Daiecie się tak łatwo podbić tyranii zwyczajow y wymysłów światowych; a nie macie tyle rozeznania, żebyście sobie mówili: nie iestże słuszną rzecz, żebym był podległy y posłuszny Bogu?

Nosicie na sobie imię Chrześcijańskie, z tym wszystkim zawżdy znayduiecie w wierze Chrześcijańskiej udręczenie waszego rozumu: zawżdy chcecie światłem przyrodzonym dochodzić iey prawdy: zawżdy szpyrać, zawżdy o tym myśleć? Szukacie z Bogiem swego bezpieczeństwa; właśnie iak gdybyście się obawiali, żeby was nie zdradził? Więc-żeście wy rozumieli, żeby można przysć do poznania natury y prawdziwey czci Boskiej inszym sposobem nie przez oświecenie Boskie? Przyszłaż do tego kiedy ciekawość y umiejętność świecka? sprawiłaż w tym co więcej oprócz oszukiwania y błędow? Kiedy już świat cały,

stęskniwszy sobie w niepewnościach y w niewiadomości tylu wiekow idących za przyrodzoną umiętnością, wziął sobie za przewodnika wiarę, y spuścił się na nią: czyliż nie czas zniewolić swoy rozum, żeby się iey poddał? Będzie wam ciężey wierzyć, niżeli zawždy wątpić? pość po prostu za światłem wiary, niżeli zawždy szukać światła przyrodzonego, a nigdy go nie znaydować? niżeli iść w ciemnościach, a nie wiedzieć dokąd idziecie? Jeżeli was wiara trwoży, czyliż was ubespieczy niedowiarstwo? Gdy nie będziecie wierzyć, czyliż iuż nie będziecie się niczego obawiać? Gdy nie będziecie przyznawać Boga, czyliż on przestanie być waszym Bogiem, y dawać wam to poznać, że iest; przynajmniey umykając wam tego zmyślonego pokoju, iaki wam wasze na Boga powstanie obiecuie?

Przy tych wszystkich uwagach nie można się wam odezwać: poddaymy się, y uznaymy Boga za Pana. Komuż się tedy poddacie? Bo któżkolwiek iestście, musicie mieć Pana; a ieszcze któżkolwiek iestście, nie możecie go mieć
przy-

y przykrzyszego, nieznosnieyszego, iako
ch siebie samych. Jeżeli nie idziecie za pra-
ol wem Boskim, poydziecie za prawem wa-
sie szym namietności, waszey miłości was
oy samych, waszych wykwinnych fanta-
ież zyi: á te nie po pańsku, ale po tyrańsku
at- będą się z wami obchodzić. Będą was
ry, przymuszać, żebyście tego chcieli, cze-
e- gobyście byli nigdy nie chcieli, gdyby-
w- ście nie byli ich niewolnikami. Będą
ie- wam przemieniać wasze pragnienia w ża-
liż łowania, wasze uciechy w udręczenia,
ie Będą w was sprawować obrzydzenie
e- tychże samych rzeczy, do których przed-
ę- tym wzniecały w was miłość. Ta to
on jest niewola, w którą wrzucają namietno-
ać ści. Przeciwno tym okrutnym panom
v- nie masz nikogo oprócz Boga, ktoby
ki nas wspierał, y ktoby nas uczył ich zwy-
ie? ciężyć, stołując się do jego prawa. Je-
nie dynie jego słuchając, możemy zostawać
ie, w wolności: nie masz inżey wolności o-
się procz wolności Synów Bożych.

O czymże my tedy myślemy, gdzie ro-
zum podziewamy; kiedy sobie mamy za
eć rzecz ciężką, poddawać się Bogu? Podźmyż,

Mmz

mi.

mili Słuchacze, do nożek rodzącego się Zbawiciela wyznać naszą ulomność. Jezus zstępujący z nieba dla nauczania mnie być posłusznym: przedwieczny Synu Bożki, równy iemu, iedyny y iedenże z nim Boże; przecież poddany mocy ludzkiej, potrzebom życia y prawu śmierci. Tyś duszą świata, duch najwyższy, który daiesz życie wszystkim rzeczom: iam robak ziemny, duch słaby y niby dech niepożyteczny, który się rozchodzi y przemija w iednym momencie: *Nonne Deo subjecta erit anima mea*: Y więcże nie bede się znał do mego poddaństwa? Więcże wiążącą się z nim chwałę gubić będę przez moje śmiechu godne próżności? Więcże iego nieuchronney potrzebie umykać się będę przez moje uroione sobie trudności? Ni, Panie, idąc za twoim przykładem, poświęcam się ku chwale twoiej y twego Ojca przedwiecznego. W twoim uniżeniu się widzę ia iego wielkość y dostojność, a oraz podłość rzeczy stworzonych: *Vidimus gloriam ejus*. To drugi skutek narodzenia Chrystusowego.

CZĘSC

CZĘŚĆ DRUGA

O Beyrzymy się troche ná owe wieki
zaślepienia, kiedy ludzie zepchno-
wszy prawdziwego Boga; pychę, boga-
stwo y rokosz stawiali na oltarzu. Za-
topieni oni wrzeczach podpadających
pod zmyśły, czcili za bóstwa rzeczy na-
wet im nayprzeciwnieysze: y tak dla
miłości ku życiu y zdrowiu, nawet
frebra y śmierć widziały się im godne
Kościołom. Przeciwnym sposobem obo-
jętni ku dobrom duchownym duszy,
nie wiedzieli, czyliby takowe dobra by-
ły w mocy ich Bogom: y samych sie-
bie mieli za wynalazcow swej cnoty;
na korzyści zaś ciała, fortuny, y inne
doczesne, poglądali iako na iedyny cel
starania opatrności y szczodrobliwości
Nieba.

Falszywe dobra, powrociecie do wa-
szey podłości; á tam pogrąży was ro-
dzący się Jezus: a nie tylko wami gar-
dząc y ucząc nas wami pogardzać; ale
jeszcze y pokazując nam chwałę z tey po-
gardy y potrzebę tey pogardy. Czyliż on
mógł

366 *Na święto Bożego Narodzenia*
mogli lepiej wytknąć podłość rzeczy
stworzonych?

Zeby wam należycie opowiedzieć pogardę, z jaką ku rzeczom stworzonym był Chrystus y iakiey ztąd nábył chwaly, trzeba wam pokazać wielkość zamyśłu zmierzającego do przywrocenia tu na ziemi chwały Oycy przedwiecznego. Rzecz szła o odmienienie całej postaci świata; o zniszczenie Relii przez dwatysiące lat wkorzenioney. Dla czego trzeba było przywieść Krolow ziemskich do poznania tego, że blask, potęga y władza nie są rzeczą naygodnieyszą względu na świecie; a że nie można bydz szczęśliwym tylko przez pokorę y ubóstwo. Trzeba było wywieść Filozofom y naywyniosleyszym Politykom, że ich mądrość była iedynym głupstwem, a że chcąc się stać prawdziwie mądrymi, powinni byli zapomnieć tego, co umieli, nie przyznawać tego, na co patrzyli, y pokładać swoją umiejętność w wierzeniu bez rostrząłania.

Według rozładku y doświadczenia
ludzkiego, co były za nayprzyzwoi-
tsze

czy
po-
ym
wa-
ny-
to
go.
via-
ace
ylo
na-
nie
na
ze-
wo.
ay-
na-
ze
po-
eli,
y
ze-
nia
oi-
sze sposoby na wykonanie tak prze-
dziwnego zamyśłu? nie byłoż to, żeby
było przyść w wielkiej okazało-
ści, pompie y maiestacie; na zgaśzenie
pompy Krolow y na pokazanie im ich
słabości y niedostatku? żeby było zaćmić
rozumy przez niezwyuczayny blask u-
miejętności; na pochańbienie subtelności
Filizofow y uporu Kapłanow służących
fałszywym Bogom? żeby było z sobą
sprowadzić straszne woyska; na podda-
nie narodow nowemu iarżmu wiary?
żeby było sypać wszędzie złotem y bo-
gaćtwy; na pociągnięcie serc szukających
swego zysku? żeby było przynajmniej
pozyskać ich affekt przez pobłażanie y
dogadzanie im? Oto są wafze, mędracy
świata, nayspewnieysze sposoby, o których-
byście rozumieli, żeby się ich powinien
był chwycić: albowiem u was złoto, sre-
bro, umięjętność, wziętość, broń jest coś
wielkiego: a przed Bogiem wszystko
to jest nic. Nie to tedy jest, co sobie o-
brał na wykonanie swego przedsięwzię-
cia: przeciwnym sposobem, pokora
zataienie, słabość, wyzucie się y obna-
że-

zenie ze wszystkich dobr, dzieciństwo, żłob, rybacy y posłuszkowie. Oto są jego skarby, jego wojska; oto jego moc, jego potęga; oto jego narzędzia podbijania sobie narodow. A przecież pyśzni zostali poniżeni, fałszywi mędrcy pochańbieni, narody przekonane o jego Bosłwie, posługi diabelskie powywracane, świat cały jego Ewanielii poddany. Potęgo y dostatku świata, bynajmniejście do tego nie przyłożyły się. (a) *Infirma mundi elegit Deus, ut confundat fortia*. Przez to, mowi S. Augustyn, wyniosłość ludzka przymuszona jest wyznać, że w rządzeniu nawet rzeczy ziemskich, nic nie jest tak chwalebneho, tak potężnego, iako Boska pokora. (b) *Sic tandem advertit humana superbia, nihil in ipsis terrenis esse potentius humilitate Divina*.

Widziemy już chwałę tey pogardy; zobaczmy powtore iey potrzebę. Nie tylko Syn Boski odrzuca wszystkie te fałszywe dobra ziemskie iako niepotrzebne do jego przedsięwzięcia, ponieważ do wykonania go bynajmniej nie potrzebo-

wał

(a) 1. Cor. 1. 28. (b) *Epist. 42. ad Madaurenses*.

wał ich pomocy; ale ieszcze 'odrzuca' ie iako przeciwny y szkodliwy swemu przedsięwzięciu. Albowiem gdyby on był przyszedł na świat ze wszystką tą okazałością, która więc utrzymuje śmiertelną wielkość y możność, czyliżby był sprawił kiedy w obyczajach ludzkich tę przedziwną odmianę, którą sobie założył był za cel y za koniec swego zwycięstwa? Co czyniło świat nieprzyjaznym Bogu, była to wyniosłość y pycha, wygodny y rokoszy: to tedy trzeba było najpierwey zwyciężyć. Takowych zaś nieprzyjaciół nigdy by nie pokonał, ieżeli nie przez postępki wcale przeciwny; ieżeli nie przez przykład umartwienia y pokory w skutku łamym dany. Będąc w bogactwach y iasniejąc w honorach, daremnieby nam był zachwalał, radził y przykazywał ubóstwo: jego przykład byłby zbijał jego naukę: gardzonoby było jego przykazaniami. Takby na niego poglądano, iako poglądano na owych pogańskich Filozofów, na owych Seneków y Platonów: którzy zawsze z wielkim kosztem y okazałością życie prowadząc,

iedynie zalecali świata pogardę y oderwanie się od dobr ziemskich; y wzniecając miłość cnoty przez swoje pilna; wzburdzali iey obrzydzenie przez swoje postęпки. A choćby był Syn Boski y dokazał swego przez takowe sposoby; że by będąc wpośród dostatkw y roskosz y przymusił był świat do poddania się Ewangelii y nauce o ubóstwie; nie przypisanoby było tego udania się siłom ludzkim; y mocy, którą wymowa, potęga y dostatek z natury mają nad umysłami y sercami. Zatym Ewangelia straciłaby była ow przymiot mający w sobie coś Boskiego, że teraz naysłabszych nawet pohańba, y przymusza, że radzi nie radzi uznają prawdę. Ta tedy pogarda dobr doczesnych nie tylko była chwalebna Jezusowi; ale mu była potrzebna. Chwała y potrzeba tey pogardy daie nam widzieć podłość y iedyne nic rzeczy stworzonych, a oraz godność y wielkość Boską: *Vidimus gloriam ejus.*

A ztąd, Mści Panowie, wnolzą się dwie prawdy: pierwsza, że nie masz uniżenia ani ubóstwa, ktoregoby przykład Syna

Bo-

Bożkiego nie mogli nam uczynić chwaleb-
nym; ponieważ on pogardę dobr ziem-
skich miał za tak chwalebną. Druga, że
nie masz wielkości ani dostojności, kto-
reyby przykład Syna Bożkiego nie po-
winien nam uczynić podeyrzaną; ponie-
waż on tę pogardę miał za tak potrze-
bną. Pierwsza z tych prawda pełna jest
pociechy dla społeczeństwa; druga pełna jest
postrachu dla Panów.

1. Ciężkoż wam będzie wyperswado-
wać sobie, że nie masz uniżenia się ani
ubóstwa, ktoreby wam nie mogło być
chwalebne, za przykładem y obraniem
ich sobie Zbawicielowym? tym czasem
bynaymniej wam nieciężko wyperswa-
dować sobie, że złoto y srebro są dro-
gie, za iedynym ich uludzi szacunkiem
y niepospolitym zażywaniem: nieciężko
kłaść w wysokiey cenie niektóre osobli-
wości, za iedynym mniemaniem ludzi
znających się na rzeczach: nieciężko mieć
się za należycie przybranych według nie-
których mod bardzo przykrych, za ie-
dynym przypadnieniem takowey fanta-
zyi ludziom znaczniejszym: nieciężko

naśladować, nie mówię, obyczajów, ale nawet niedoskonałości Pańskich, spodziewając się im przypodobać: nieciężko nawet wpadać w występki y rozwiozłości zagęszczone, iedynie dla tego, żeby żyć tak iak y drudzy, y nie różnić się od gminu swoich w latach rowienników. Oglądając się na te śmiechu godne przykłady, ma się sobie częstokroć za honor, cokolwiek może być naypodleyszego, naygodnieyszego pogardy, naystronotnieyszego, nayprzykrzeyszego, a nawet nayniegodziwszego w świecie. Byłaby to rzecz wcale dziwna, M Ci Panowie, żeby gdy Krolowie, Xiążęta, Dwor, gmin pospolity, owszem y nayostatnieysli ludzie przychodzą do tego, że skutkiem samym dają sobie prawo, czynić to wszystko swoim przykładem chwalebne: Bog tylko sam był, któryby nie mógł przykładem swoim wprowadzić, usprawiedliwić y zalecić ubóstwa, iakożkolwiek jest niewinne y bez wżelkiey w sobie przywary.

Z tym wszystkim przykład Boski jest to rzecz tak potężna, że Poganie chcąc się

się puścić za namiętnościami swemi, y za-
tłumić sprzeciwiania się temu ich rozumu,
nie znaleźli na to skuteczniejszego sposo-
bu, iako czyniąc sobie Bogów beze-
cnych y rozwiozłych: żeby było przez
naśladowanie ich wprowadzić rozpustę y
niedbanie na karę, y z ich nierządow u-
czynić sobie nieiaka pobożność: [a]
Deos suos, quos venerantur, imitantur: fiunt
miseris & religiosa delicta; mowi S. Cy-
pryan.

Coż uczynił Chrystus, moi Bracia? nie-
czekał, żeby miłość ubóstwa przywiodła
była ludzi do uczynienia sobie Boga u-
bokiego: nie myślano o tym nigdy. Z tym
wszystkim iednak że wiedział, że takowy
stan uniżenia był potrzebny do zbawie-
nia naszego: y żeby go nam był u-
czyił wolny od obelgi, sam y na swo-
iej osobie dał nam ten wielki wzor, o
ktoryśmy ani profilili. Już że on go nam
dał, a nie myśmy go szukali; że on się stał
pokornym, a myśmy go sobie takim
ani w myśli stawili; czyliż przeto iego
przykład powinien mieć u nas mniej
moż

mocy y powagi? Nie, iestże to zawždy przykład Boski? Staraycie się, iak chcecie, o honory y bogactwa; naśladowycie w tym Xiążąt y Monarchow: przecież zawždy to będzie prawda, że prawdziwie pokorny y prawdziwie ubogi podobni są Synowi Boskiemu. z nim się rozstrychnicie o prawdziwą chwałę, y pokażcie to, iezeli śmiecie, że wasz rozładek powinien mieć gore nad iego.

Przynaymniey Święty Paweł nie tak rozumiał, iak wy, gdy się z tym odzywał: O iakmi mile są zelżywości, utrapienia y ciężkie potrzeby, w ktorych zostaie dla Chrystusa: [a] *Placebo mihi in infirmitatibus, in contumeliis, in necessitatibus, in angustiis pro Christo.* Sami was nawet Poganie potępiali, przez owe swoje pochwały, ktore dawali swoim Filozofom tym, ktorzy z przyłgnienia do nauk, albo z sprzykrzenia sobie w troskliwościach wiążących się nierozdzielnie przy dostatkach, albo z wymysłów, albo z gnuśności, albo z melancholii, albo z próżności, rzucali swoje pieniądze w morze,

rze, y żyli w żebractwie. Ubodzy z podobudek tak ladaiaakich y podłych, przecież na iak wyfoki stopień nie wynosili się w poważeniu y w podziwieniu publicznym? iakiego prawa nie przywłaszczali sobie do nieśmiertelności swego imienia?

My ubodzy y pokorni dla Boga, za przykładem Syna iego, z chęci stać się mu podobnymi, dla poddania się przynajmniej rządzeniom iego Opatrzności: *In angustis pro Christo*: będziemy się wstydzili? będziemy się mieć za nieśczęśliwych? będziemy się pokazywać smutnymi y strapionymi; kiedy w posród pomyślności y korzyści naszych przypadną na nas nieszczęścia y przeciwności? Nie będziemy mieli serca tak Chrześcijańskiego, żebyśmy rzekli na ten czas do Chrystusa, co mówił wielki ieden Monarcha, ktorego długie szczęśliwe powodzenia zamećcone potym były przez różne bolesne y poniżające przypadki? *Bonum mihi, quia humiliasti me*. To moje dobro, Panie, to moja chwala. Żem jest upokorzony. Było to z chwa-

ła tobie, a czemużby nie miało być z chwałą dla mnie? Alboż ja mam więcej prawa nad ciebie do honorów y do wygod? á te wygody y te honory nie były dla ciebie z niebezpieczeństwem; dla mnie zaś są to sidła y szkopuły. Twoja tedy pogarda tych dobr fałszywych powinna mi każde dostojenieństwo y wyniesienie uczynić podeyrzane. To druga konkluzya, która zakończy te kazanie.

II. Rzecz prawdziwa, że Chrystus zwyciężył świat; że przez swoje zwycięstwo dodaie nam serca, y pobudza nas do ufności: (a) *Confidite; ego vici mundum.* Ale jeżeli chcemy być uczestnikami jego zwycięstwa, woiuiąc nietaką bronią iaką on; ufność nasza jest prożna, te nasze płonne ufanie zgubi nas. Będąc w dołatkach y korzyściach ziemskich, powinniśmy na siebie poglądać, iako poglądał na siebie Dawid przybrany w zbroję y wszyszak Saula, kiedy się wybierał na Goliata. Nie sądził on, żeby był mógł pokonać tego Olbrzyma,

stawa;

(a) *Joan: 16. 33.*

stawiając w owym świetnym uzbrojeniu ucieżał w nim sobie iako przeskadzającym. Aż dopiero zrzuciwszy ie, poczoł sobie obiecować zwycięstwo. (a) Y nie potrzebował więcey tylko kamienia y procy pastuskiey.

Rzeczecie mi, że Dawid nie był sposobny do takiego oręża; że nie wiedział iak go zażyć; że to nie byłarzech według iego stanu; *Non usum habeo*; mowił on. Ale my jesteśmy we czci y w dostatkach nieprzez obieranie, ale przez stan, y przez wyciąganie po nas tego urodzenia naszego: iakoż to ma być nasza powinność? iestże to nawet w naszej mocy odstąpić fortuny? y iezeliby tego nie było, iuż mamy tracić nadzieię zbawienia? Ni, M Ci Panowie, ni; zbawienie iest dla wszystkich stanow y dla wszystkich godziwie postanowionych urzędow: bogaci y ubodzy, wszyscy mają prawo do dziedzictwa wiecznego: iest to artykuł wiary. Ale oto, czego mię też wiara naucza, że Oycieć przedwieczny przyłyłaiąc Syna swego na ziemię,

Nn

nje

nie przyśłał go tu w owej wspanialej okazalności. Oto czego mię tu taż wiara naucza, że ieżeli kto kiedy znalazł się, coby mógł niewinnie zażyć korzyści teraźniejszego życia, to zaiste takowy był Bog człowiek, którego serce nie było podległe żadnemu uciążeniu się chciwością y pożądliwością. Oto co nam nawet sam zdrowy rozum y iego światło przyrodzone pokazuje, że zda się rzecz przyzwoita, żeby był Zbawiciel sam przez się dał nam przykład tego dobrego zażywania y wzor wstrzemięźliwości y pomiarowania, któreśmy powinni zachowywać w dogadzaniu sobie.

A przecież tego nie uczynił. Lubo żadnym sposobem nie mógł zle zażyć, dobr podpadających pod zmysł, przecież nie chciał ich posiadać. Przykład wyrzucia się ze wszystkiego y pogardy tych dobr niebezpiecznych widział mi się pożyteczniejszy y potrzebniejszy dla narodu ludzkiego, niżeli przykład dobrego ich zażywania. A nas Chrześcijanie widzenie własnego naszego niebezpieczeństwa, ani doświadczenie naszego la-

o- dajakiego rzeczy zażywania, ani dozna-
ra- nie tak naszej ułomności iako też y
ę, szkod, które te dobrą czynią zbawieniu
e- narzemu, nie hamują od obracania
yl- ku nim wszystkich naszych chęci, y od
lo- zakładania w nich naszego ukontento-
o- wania. Ach! iakieżkolwiek przykrości
a- znawdują się w poniżeniach y wkrzy-
lo- żach, z tym wszystkim jednak te krzyże są
cz- poświęcone zażywaniem Chrystusowym,
m- y jego błogosławieństwa są do nich przy-
e- wiązane; z tym wszystkim jednak są za-
ści- farbowane krwią jego; do nich za-
ni- chęca nas jego Ewangelia; do nich pro-
wa- wadzi nas jego przykład. Ale ile do
za- dobr y do szczęśliwości światowych; nie
e- mają te nic w sobie podobnego: on ie
ze- przeklinał y potępiał; on ich do siebie
ad- nie przypuścił; on się ich tknoć nie
dy- chciał.

na- O co to za materya trwogi dla tych,
cy- którzy są wplątani w ten stan niebe-
do- spieczny! Y jeżeli opatrność Boska czu-
ia- ła około dobra wszystkich stanów, nie-
ie- chce tego, żeby się łatwo porzucało
la- ten stan, w którym nas osadziła: o! z ia-

ką pilnością powinno się zadobyć czy-
nić wszystkim jego powinnościom, o-
glądać się nawszystkie jego niebespie-
czeństwa, myśleć o ich uniknieniu, y
chwycać się środków y przestrog ku
temu końcu potrzebnych? Agdy się tak
podoba Panu Bogu, żeby wzbudził na-
szą pilność przez dotknięcia nas ręką
swoią, które to nam dają poczuć nieła-
teczność y próżność tego wszystkiego,
co my nazywamy szczęściem: w ten
czas pochwalać jego sprawiedliwość,
y oddawać dzięki jego dohroci, jest to
sposób ubelpieczenia zbawienia naszego
wpośród owych szkopułów, gdzie świa-
towi rozbił się y tonąć zwykli.

[R. 1712.] Toć to jest, Najjaśniejszy
Panie, czego się przy żłobie Jezusowym
nauczyć można. Nie idą tam Herodo-
wie; boją się do niego przybliżyć. Ale Kro-
lowie wierni z pospolstwem y z pasterzami
tam spieszą. Od dziesięciu lat dawano
się to widzieć że W. K. Mość w okro-
pnych okazjach ofiarował tam złoto
skarbow swoich, mirrę swoich dolegli-
wości, a nawet kadzidło swoiey chwały,

na poklon y uszanowanie iego ubo-
stwa, iego łez, iego unizenia się. Y z tych-
ci to przykładowych poklonow y ofiar
wynikający blask nowey wielmożności
y niespodzianego łzcześcia odbija on
dziśiay na osobę Waszey Krolewskiej
Mości. Wyrok niebieski pełni się: chwa-
ła Bogu, pokoy ludziom. (a) *Gloria in
altissimis Deo.*

Francyá będąc wyzuta z ufności w si-
łach swoich, całą swoją moc y ufność
położyła w Bogu. Bog też odebrawszy
chwałę z uniżenia ludzkiego, daie pokoy
tym, ktorzy go sobie życzą, y przez
gwałt narzucá go tym, ktorzy go nie
chcieli: *Pax in terra hominibus bonæ vo-
luntatis.*

Nayiaśnieyszy Panie, iest to dzieło
Boskie; ale iest też y dzieło twoie. Przed-
tym miecz Boski y miecz twoy złączył
się był przeciw nieprzyjaciolom twoim:
(b) *Gladus Domini & Gedeonis.* Nie mow-
my już o mieczu, dolyć się on pokazał y
zaiśniał. Teraz unizanie się upokorzo-
nego serca twego y uprzejmość serca
Bo-

(a) *Luc: 2. 14.* (b) *Jud: 7. 20.*

Bożkiego wzruszonego twym uniżaniem się, czynią nowy cud, którego tylko dopelnienia czekamy. A gdy go otrzymamy przez zupełne zawarcie pokoju, nie będziemy już pragneli ani pokoju, ani zwycięstwa; nie będzie nam nic więcej potrzeba tylko ciebie, po Bogu.

O iakośmy przed tym życzyli szczęśliw go powodzenia broni twojej! Już nas te honory nie wzruszają. My nasze szczęście w tym sobie zakładamy, żeby na cię patrzeć y mieć cię. Już niebłagamy nieba, żebyś panował nad narodami; ale żebyśmy my byli w tym szczęśliwi, żebyśmy iak naydłużej żyli pod twym rządem.

Dopomagay pragnieniom naszym, Najjaśnieyszy Panie, y wspieray ie u Boga przez należyte staranie o zachowanie życia twego. Już go niepotrzeba zaniebdywać. Dośycieś o nie nie dbał w trudach y niebezpieczeństwach wojennych; czas go ochraniać, iako dobra, które daleko mniej należy do ciebie niżeli do twych poddanych. Czas go nawet szanować, iako dar Pana Boga, który nie dla

dla czego innego tego bieg przeciąga,
tylko żeby ci użył czasu do przy-
należenia sobie zasług y do otrzyma-
nia przez zbudowanie twemi przykla-
dami ludu twego, daleko chwałebniej-
szej wieczności. O bodajemy do niey
przysli wraz z tobą &c. Day to Boże.

KAZANIE NA ŚWIĘTO ŚWIĘTEGO SZCZEPANA

*Lapidabant Stephanum invocantem & dicentem:
Domine, ne statuas illis hoc peccatum Act. 7.*

*Kamienowali Szczepana wzywającego a mówią-
cego: Panie, nie przyczynaj im tego grzechu.*

GDy powiedziano, że Szczepan jest
nayıpierwszym Męczennikiem, nie zda-
ieź się że już całą jego po hwałę powie-
dziano? Być nayıpierwszym Męczennikiem,
nie jestże to być niciako mistrzem y nau-
czycielem Apostołów? Nauczył się on od
nich wierzyć, a ich naucza umierać. Nie
jestże to być ich przewodnikiem y
ich

ich prześląncem do nieba, znaczącym im własną krwią swoją drogę, którą się mieli udawać? Nie jestże on, po Chrystusie, pierwszy zwycięzca świata, pierwszy krwawą potyzczką dostępujący nieba, pierwszy bohater ręką Chrystusową koronowany? W iedney pochwalę, że jest pierwszy Męczennik, wszystkie te pochwały są zawarte. Świat cały brzmiał nimi blisko od dwóch tysięcy lat: a daremnieby słaby głos krasnomowców starał się to powtarzac, co o nim Święci Oycowie powiedzieli, gdyby iego przykłady nie były ieszcze potrzebniejsze niżeli iego pochwały całemu Chrześciańskiemu światu.

Śmiem tedy dziś, M Ci Panowie, podać go wam ku naśladowaniu: nie już iedynie iako pierwszego Męczennika; w tym on przechodzi wszystkie siły wafze; ale iako wzor żarliwości y cierpliwości; w tym on powinien wam być za prawidło y regułę; y dla tego go Kościół Boży sławia wam przed oczy.

Ale takowa jest przewrotność serca y umysłu ludzkiego, że potrzebując tak

żar-

żarliwości iako też y cierpliwości, zażywa cierpliwości, gdzieby miała być zażyta żarliwość, a przeciwnym sposobem żarliwości, gdzieby była potrzebna cierpliwość. Nauki y przykłady Świętego Męczennika niech nam służy ku poprawie.

Ma on w Zydach dwoiakich nieprzyjaciół, z którymi mu walczyć trzeba: nieprzyjaciół Boskich y nieprzyjaciół swoich. Coż czyni? zażywa swej żarliwości przeciw nieprzyjaciółom Boskim: zaś przeciw swoim własnym nieprzyjaciółom jedynie zażywa swej cierpliwości. Żarliwość względem nieprzyjaciół Boskich aż do podania się na śmierć: cierpliwość względem swych własnych nieprzyjaciół aż do odpuszczenia im swej śmierci.

My przeciwnym sposobem, mili Słuchacze, cierpliwi aż do obojętności względem nieprzyjaciół Boskich, żarliwi aż do popędliwości względem nieprzyjaciół naszych własnych: dwie części tego kazania naprawią nasze sobie postępowanie. Pierwsza nam pokaże, iak daleko po-

powinna zachodzić nasza żalliwość przeciw nieprzyjaciolom Bożym. Druga nam pokaże, iak daleko powinna zachodzić nasza cierpliwość ku nieprzyjaciolom naszym własnym.

Jako nasze namiętności ściągają się wżyltkie do dwóch, do miłości y do nienawiści; tak nie może być zbytne staranie się o nauczanie nas miarkowania się w onychże. Teć здаie się zakładać sobie Kościół Boży w tych trzech dniach. Narodzenie Boga, który nas kocha, a grzech nienawidzi, aż do ślania się człowiekiem y dziecięciem dla uwolnienia nas od grzechu, pokażało nam wczora dwa prawdziwe cele naszej miłości y naszej nienawiści, które to są Bóg y grzech. Ale żebyśmy się umieli sprawować między sobą w społecznym pożyciu, nauczmy się dziś od pierwszego Męczennika władność nienawiścią naszą, y miarkować nieprzyjaźni nasze: dnia zaś intrzyjszego nauczmy się od ulubionego Ucznia Chrystusowego kierować, miarkować y powściągać nasze przyjaźni.

Pro.

ze-
ga
no-
no-

sie
 do
 nie
 wa
 lać
 h.
 . a
 lo-
 mas
 wa
 ey
 ch.
 ie-
 na-
 n-
 ar
 caś
 ne-
 ar-
 ni.

10

22-

(c) *Sapient: 11. 15.*

zatwardziałych, przez strofowania ich jedne z nayszywszych y przez napominania jedne z nayprzykrzejszych. A te słuszne pomiarkowanie jest skutkiem omylowej przezorności, którą prawdziwa żarliwość zawždy powinna mieć przy sobie. [a] *Æmulatio Dei secundum scientiam* mowi do Rzymian Święty Paweł Apostoł.

Był Szczepan w samym kwiecie młodości, kiedy blask jego cnoty powodem był do wybrania go między wiernymi na zawiadowanie wraz z innymi sześciorzeczniem iakmużn y zwierzchnymi usługami miłości Chrześcijańskiej. Od tego czasu czynił on iawnie niezwykłe cuda: (b) *Faciebat prodigia & signa magna in populo*. Ale utrzymywał cuda swoje swymi cnotami. Pelen Ducha Świętego: *Plenus Spiritu Sancto*. Pelen mądrości: *Plenus sapientia*. Pelen wiary: *Plenus fide*. Pelen łaski y męstwa: *Plenus gratia & fortitudine*. Pelen Ducha Świętego, dawał widzieć w sobie wygorowanie ducha Chrystusowego, nad

[a] *Ron: 10. 2.* (b) *Akt: 6. 5. &c.*

ducha Abrahamowego y Mójżeszowego. Pelen mądrości, przekładał fałszywym mędrcom zawierające się w ich podaniach głupstwo. Pelen wiary, zawstydział tych, którzy nie dawali wiary tylko obietnicom doczesnym. Pelen łaski, pokazywał w obyczajach swoich iey skuteczność y przyjemność. Pelen męstwa, dodawał odwagi y nayboiaźliwszym.

O iak wiele dusz przyjemność iego żarliwości przyciągnęła do trzody Chrystusowej? Jak wiele Kapłanow y Lewitow porzucali iarzmo starego testamentu, y poddawali się iarzmu Ewangelii? Piśmo Święte ubelpieczya w tym punkcie nasze domniemawania się, gdy powiada, że liczba Uczniow była bardzo wielka, y pomnażała się kupami: (a) *Multiplicabantur valde; multa turba sacerdotum obediebat fidei.* Na tym koniecznie potrzebnym fundamencie dobrego przykładu, kładł on śmiele insze skutki swojej żarliwości y ku bliźnim miłości. Pokazywał się bez wszelkiey boiaźni w po-

(a) Aft: 6. 7.

pośród Synagog. Cokolwiek było w Jeruzalem sekt y Akademii, Alexandryczykowie, Cyreneńczykowie, Cylicy i Cykowie, lud rozmaity z Azyi, słuchali wszyscy z podziwieniem wyroków ust jego, ani się mogli oprzeć mocy słów jego: (a) *Non poterant resistere Spiritui, qui loquebatur.*

Na ten czas przez pożytek swych nauk oburzywszy na siebie zazdrość, y widząc się iako winowaycę iakiego pościagnionym przed sąd Piśmiennych y Starszych Żydowskich, nie tracił bynajmniej nadziei przywiedzenia ich do zasmakowania sobie w prawdzie. Biegłość y powaga Sędziów nie zastraszyła bynajmniej jego młodości, ani oziębiła jego Chrześcijańskiej miłości. Ostrość, z jaką sobie poczynali przeciwko niemu, nie przywiodła go do zapomnienia owzględzie, który powinien był mieć na ich urząd. Moi Bracia, mówił on im, moi Oycowie, posłuchaycie mię. (b) *Viri Fratres & Patres audite.* Potym przypominając im całą historią Świętą

po:

(a) *Act. 6. 10.* (b) *Act. 7. 1.*

w począwszy od Abrahama aż do Salomona, pokazywał im w dawnych Patriarchach figury Chrystusa, odrysowania jego praw, y przyobiecania odkupiciela y nowego nauczyciela, którego im opowiadał: tak, że wszystkie te nauki wsparte przykładami życia jego, były zupełnym przekonaniem, które nie mogło być odrzucone tylko od serc głębooko zatwardziały.

Cóż też pobudziło nakoniec żarliwość Szczepana do przejścia od łagodności do ostrości. Nie spodziewając się już bowiem pozyskać ich, sądził za rzecz powiną zawstydząć ich, wyjawiając niegodziwość y złosć ich postępków. Wytrzucał im tedy na oczy ich zatwardziałość y ich opieranie się Duchowi Świętemu przez niedopuszczanie albo zatłumianie jego oświecenia. [a] *Dura cer-*
vix, vos semper Spiritui Sancto resistitis. Ich próżność y ich upodobanie w daremnym ich obrzezaniu, które nosili tylko na ciele; gdy tymczasem serca ich były nieobrzezane, to jest, przywiązane do

do

[a] Aſt. 7. 54. 55.

do zmyślności y zanurzone w świetle.
Incircumcisi cordibus & auribus. Jch nie-
 wdzięczność y pogardę praw Świętych,
 ktore odebrali z rąk Anielskich, á ktore
 zagubiali przez rozwiozłość swych oby-
 czałow: *Accepistis legem in dispositione An-
 gelorum, & non custodistis.* Jch okrucień-
 stwo w zabijaniu Prorokow, posłanych
 od Boga dla ich poprawiania y dla ogło-
 szenia im przyścia Messyasza. *Occiderunt
 eos, qui prænuntiabant de adventu Justī.* Jch
 bezbożność w prześladowaniu sprawie-
 dliwego, Messyasza, Syna Boskiego, aż
 do wbicia go na krzyż. *Cujus vos prodito-
 res & homicide fuistis.* We wszystkim
 tym godni potomkowie przodków swo-
 ich, ktorych złości wraz ze krwią do-
 chowywali: á zatym ktorych kary po-
 winni byli oczekiwać: *Sicut Patres ve-
 stri, ita & vos.*

Tak doymuiących przygan widział
 on dobrze, iaki miał być skutek; że
 roziały iadowite umysły; że tego miał
 życiem przyplacić. A to też właśnie
 było, czego pragnął. To też jest, czego
 y nas

y nas uczy że nie mogąc łagodnością,
napominaniami y przykładami przywieść
ludzi złośliwych do ich powinności, y
uczynić ich przyjaciółmi Boskimi; po-
winno się zażyć wszytkiey gorliwości
y ostrości ducha żarliwego na obcho-
dzenie się z nimi iako z nieprzyjaciół-
mi Boskimi. *Diffecabantur cordibus suis*
& stridebant dentibus... *& impetum fecerunt*
unanimiter in eum. Pukały się serca ich z nie-
ukontentowania; zgrzytali zębami ze
złości; rzucili się nakoniec ślepą po-
pędliwością na niego: tego się spodziewała
iego cnota; a to też jest, na co cnota na-
sza powinna być gotowa.

I. Naprzód przystańmy na to, że ł-
godność jest pierwłzym narzędziem, kto-
rego żarliwość zażywać powinna; że się
naybardziej zgadza z duchem Chrystu-
śowym, y że jest nayprzyzwoitsza do za-
życia człowieka; że rzadko kiedy serce
poddaie się gwałtownym natarczywo-
ściom, a że przeciwnym sposobem ma
sobie za honor przystawać za dobro-
wolną ugodą; że Bog chętnego serca
pragnie, a że wymuszona służba nie jest

Oo mu

mu miła. A zatym że na pozyskanie nowych poddanych Bogu, trzeba szukać drogi do serca, trzeba się chwycić drogi łagodności; że w tym przedsięwzięciu nie trzeba się zrażać pierwzemi trudnościami; że czego się nie otrzymuje słowami, często otrzymuje się przysługami. A czemu nie miałoby się czynić na pozyskanie serc Bogu, co się czyni tak często na pozyskanie ich sobie? Gdzie nie zachodzi przemyśl, sprawność, przymilenie się; kiedy pilny jaki interes przyćmiewa nas do ulagodzenia umysłu osoby nam potrzebney, albo do zaśluzenia sobie u niej na przyjaźń. W takowych okolicznościach miłość nas samych nie przybieraż się we wszystkie wdzięki y we wszystkie pozory miłości Chrześcijańskiej? Nie wierzyże się wszystkiego? nie obiecnież się sobie wszystkiego? nie ponosiże się wszystkiego? (a) *Omnia credit, omnia sperat, omnia sustinet.* Nie polykaże się wszystkich niesmakow y wszystkich przykrości? Nie tłumaczyże się wszystkiego na dobrą stronę? *Non irris-*

tor,

natur, non cogitat malum. Nie iestże się
przyjemnym, dogadzającym, uczynnym
aż do poprzedzania chęci? cierpliwym
aż do pokazywania się nieczułym na zelży-
wości y krzywdy? *Patiens est, benigna est.*
Ach! jeżeli dla blahych korzyści miłość
własna tak sobie codziennie przybiera
farb od miłości prawdziwie Chrze-
ściańskiej: czemuż miłość prawdziwie
Chrześciańska dla interesow Boskich nie
ma brać na się farb y przymiotow
swoich przyrodzonych? Czemu nie
przypominamy sobie, czego nas naucza
wiara o nieporównaney cenie duszy; y
co diabeł czyni, żeby ją zgubił; y co
Chrystus uczynił, żeby ją był odkupił?
Przypatrźmy się temu pełnemu przychyl-
ności lekarzowi, umyślnie dla grzeszni-
kow zstępującemu z nieba: temu dobre-
mu Pasterzowi, (a) porzucającemu trzo-
dę swoją, na puszczy, á udającemu się na
szukanie iedney utraconey owieczki; nieu-
ważającemu na swoje trudy, nieochra-
niającemu się bynajmniey w swoich za-
biegach, przynoszącemu ją z radością na

Oo2

bar-

[a] Luc: 15. 4.

barkach swoich, y cieszącemu się z tych wszystkich poniesionych przykrości, wpośród przyjaciół swoich. Tak to utrzymywać trzeba łagodność żarliwości naszej przeciwko opieraniu się grzeszników. Ale czyliż nakoniec po wszystkich owych uleganiach roztropności y po wszystkich wynalazkach miłości, nie przychodzi częstokroć takowy czas, kiedy ponieważ łagodność jest niepożyteczna, y jedynie tylko służy ku pomnożeniu uporu grzesznika, więc musi się pokazać, że żarliwość ma też inną broń oprócz łagodności?

II. Nieinaczey, Chrześcianie; tenże sam Zbawiciel, który rozsyłał Uczniów swoich na wszystkie strony, szafować dobrodzieystwami y cudami; (a) tudzież im przykazuje porzucać domy ludzi zatwardziałych, y ieszcze wychodząc strząsać proch z nog swoich. Tenże sam Zbawiciel, który szuka zabląkaney owieczki, bierze bicz w rękę na smaganie niesłuchających jego świątyni. (b) Ciż sami

Apo-

(a) *Matth.* 10. 14. (b) *Akt.* 13. 47. 1. *Cor.* 5. 4. *Akt.* 5. 5. *Akt.* 13. 2.

Apostołowie, którzy zrazu wszystkiego starania przykładają do nawracania Synagogi, zostawiają ją nakoniec w iey ciemnościach, a udują się ku oświecaniu pogaństwa. Cóż łami Apostołowie, którzy opowiadają pokoy i łaskę wszystkim innym narodom, podają kazirodzcę diabłu, karzą krzywoprzysięzcow śmiercią, y czarnoksiężnika ślepota. Jest tedy rzecz słuszną, jest nawet rzecz potrzebną, żeby nieprzyjaciele Boscy znali to, y zezwoli, że mają na niebie nieprzyjaciela, mogącego im uczynić nieprzyjaznymi wszystkich ludzi pobożnych cokolwiek ich jest na ziemi. Y uż-li człowiek sprawiedliwy ma cokolwiek żarliwości, powinien na ten czas wszystką iey moc y gorącość wyrzucić na nich.

Był Dawid przyjaciel Boski, coż tedy czyni, co by na przyjaciela Boskiego przystało? Panie, mówi on, nie miałemże w nienawiści tych, którzy ciebie nienawidzili? Nie usychamże z żalości, gdy na nich patrzę? (a) *Nonne, qui oderunt te, oderam, & super inimicos tuos tabe-*

be.

(a) Psak 138. 5.

befcebam? Nienawidziłem ich, przydać im, nienawiścią całą y zupełną: *Perfecto odio oderam illos.* Chociaż byli znaczni, możni, potrzebni mi do interesów; skoro się stali twymi nieprzyjaciółami, zaraz stawali się y mymi: *Inimici facti sunt mihi.* Po takowych przykładach ktoż będzie śmiał pozorem miłości pokrywać niekczemność y gnusność swej żarliwości? swą słabą y zmyśloną pobożność? Precz odemnie, mowi Zbawiciel, którzy nie są ze mną. (a) *Qui non est mecum, contra me est.* Jeżeliście przyjaciele Boga, czynicież przeciwko jego nieprzyjaciółom to, do czego poburżona natura pobudza was więc przeciwko nieprzyjaciółom waszym własnym.

Do czegoż przyrodzonym sposobem wiedzie nienawiść? do odstrychnienia się y oddalenia od tych, których macie w nienawiści; do sprzeciwiania się ich zdaniom y do przeszkadzania im do ich zamysłów. Niebędzie żadnego z nimi towarzystwa, żadnego im pobłażania lub ścierpienia. Duch tylko sam oddale-

RIA

(a) *Matth. 12. 30.*

ie
fo
ni,
o-
ś-
nt
ę-
ac
o-
c
zy
n-
a,
m
za
m
m
ię
w
a-
a-
o-
b
e-
nia się, odstrychnienia y odwrocenia:
duch przeczenia y sprzeciwiania się.
Wlżędzie pełno takich, co rozumieją,
że się im godzi aż tak daleko zachodzić
w nienawiść przeciw ich własnym nie-
przyjaciolom: nie będziełże miał nikogo,
o moy Boże, ktoby twoje interesa
wziół na się, aż do kładzenia ich w ro-
wni z interesami swymi własnymi; aż do
mszczenia się o nie równym sposobem y
z równą gorącością?

Zadnego towarzystwa, to pierwzły sku-
tek owey doskonałej nienawiści. Podź-
cie precz odemnie, złośliwi; podźcie
precz, robotnicy nieprawości: (a) *Declina-
te a me maligni ... discedite omnes, qui o-
peramini iniquitatem*; mowil Dawid. Da-
leki on tedy był od cierpienia ich na
dworze swoim, od wzywania ich do
swych rad, od zwierżania się im swych
sekretow, od zdawania na nich swych
interesow, od zlecania im zawiadowania
swymi rozrywkami; od zażywania ich
złości y przewrotności ich sumnienia do
uczynkow sprzeciwiających się cnocie;
od

(a) Ps: 118. 115. Ps: 6. 9.

odspuszczania na nich wykonywania
spraw nieśluszných y uciemężających.
Nie ma się w nienawiści grzechu y grze-
sznikow, gdy się ich ma za pożyte-
cznych y potrzebnych łobie. Nie jest
się cnotliwym, kiedy się dąie zbyt bli-
ski przystęp do siebie tym, ktorzy nie
są cnotliwi. Nietylko przeto, że prze-
stawanie z nimi jest zarazliwe, y że się
łatwo nawyka do tego, co się często widzi:
nietylko przeto, że to pewna u ludzi, że
podobieństwo obyczajow jest zwyczaj-
nie związkiem towarzystwa; á zatym że
przyjaciel ludzi ładziakich, iakożkolwiek
zdaje się mieć cnotę, nie może być ie-
dnak miany tylko iuż to naywięcey za
uczciwego obludnika: nie tylko nako-
niec przeto, że według pospolitego wzię-
cia u ludzi, przyjaciel powinien odpo-
wierać za występki swego przyjaciela:
ale ieszcze przeto, że nie bardziey nie
podnieca do grzechu, nie bardziey nie
rozszerza panowania nieprawości, iako te
przestawanie cnoty z niecnotą.

Uważaycie to bowiem, M Ci Panowie,
że to jest iedne z naypierwizych stara-

nie u grzeszników osobliwie u tych, którzy sztucznie y złośliwie trzymają się swych nieprawości, wkraść się w umysł ludzi poczciwych. Te ich na pozor związanie się z ludźmi czci godnymi, jest dla nich tarczą przeciw iawnemu zgorszeniu. Ukrywają oni własne swoje nalogi pod cieniem cudzey cnoty, y szukaia tam ciemności mniej podobnych do przeniknienia oczom censuruiącego świata. O iak wiele ludzi poczciwych, dla ich niedosyć rozeznanego obierania sobie przyjaciół, nigdy o tym nie pomyśliwszy, bywają rękoią cudzych niewstydy! Y iak wiele domow bogoboynych stają się miejscem bezpieczeństwa grzechowi; przez szczerą nikczemność ludzi świętobliwych, którzy wolą o wszystkich dobrze trzymać, niżeli wco weyrzyc, coby ich przymuszało do zerwania przyiazni z ich zmyślonemi przyjaciółami? Już ieżeli ludzie ładacy z tą usilnością staraia się wnieść w towarzystwo y w poufalość z ludźmi poczciwymi; o iaka usilność powinnyby być ludzi poczciwych w oddalaniu ludzi
łada-

ladaiaakich od swego towarzysztwa

Święty Hieronim, y jest to, M*Ci* Pa-
nowie, rzecz wielce godna uwagi wa-
szey: Święty Hieronim był to czło-
wiek dowodny przeciwko zdradom y
zarazie grzechu, równie iako też y błę-
du. Jakie nie było związanie między
nim y Rufinem, iednym z naywiększych
ludzi wieku swego w nauce y w po-
bożności? Ich pisywanie do siebie glo-
śne było całemu światu przez pochwa-
ły, ktore sobie wzajemnie w swoich pi-
smach dawali. Atoli postrzegłszy Hie-
ronim, że Rufin tym ich dobrym z sobą
zachowaniem y tą ich ścisłą przyiaźnią
wzgmagał się na rozsiewanie tym łatwiej
błędow Orygenesa, ktoremi był zarażo-
ny: o z jakim rozruchem nie potargał
wszystkich owych więzow, ktore ich w
iedności z sobą trzymały? Co pism? co
gromienia się? co szelestu po całym świe-
cie Chrześciańskim? Był to takowy sze-
lest, że zaszedł aż do Afryki, y zatrwo-
żył Świętego Augustyna. Czego ten
nie czynił, chcąc pogodzić tych dwóch
ludzi uczonych? Ale co za sposob, mo-
wil

wił Święty Hieronim, powrócić do zgody z tym, który w niey nie żyje z Kościołem y z Bogiem? Augustyn obawiał się zgorzzenia, któreby wyniknęło z po-
roźnienia się Hieronima z Rufinem: a Hieronim obawiał się zgorzienia, któreby wyniknęło z ich iedności. Augustyn przybywał na ratunek zranioney miłości; Hieronim przybywał na ratunek wierze, którą zdradzano. Augustyn niedostatecznie uwiadomiony o złych mniemaniach Rufina, prągnął, żeby na niego miano nieco względu; a Hieronim świadom bardzo dobrze zdradliwego y niebezpiecznego postępowania sobie Rufina, nie chciał służyć ku usidleniu prostoty wiernych; ani cierpieć tego, żeby Rufin mógł iednać wiarę y powagę błędem swoim przez korespondowanie z Hieronimem, nieprzeblaganym nieprzyjacielem wszystkich błędów. Koniec pokazał, że Hieronim dobrze czynił, że jego postępek był naybezpieczniejszy; a że ci, którzy się udaią za cnotą, nie mogą iey czynić większey krzywdy, iako prześlaiąc z osobami życia naganego. *Declinate a me maligni. Precz odemnie, złośliwi*

śliwi. Zadnego towarzysztwa, żadney wi
społeczności z wami: przydaycie, żadne- ga.
go wam pobłażania; ale owszem prze- brz
czenie wam y sprzeciwianie się wieczne u.
y zdaniem y rzeczą. nos

Jest to, M Ci Panowie, iedne z naymil- Fil
szych nienawiści ukontentowanie, modz
się oprzeć swemu nieprzyjacielowi, uiać ieg
wiary y powagi iego zdaniom, wniwecz- cz
obrocić iego rady y zamyśły: y tak do tego zd
nienawiść umyśl wprawia, że często bez ieg
wszelkiey uwagi, niby za szczerym w
poruszeniem wrodzoney iakieyś niechęci, iel
iełt się przeciwnego zdania iego zdaniu. li
Jest to zaś skutek naszej miłości wła- da
sney y własnego naszego interesu. by
A dla w
interesu Boskiego będziemy ołtygli y n
nieczuli? Nieczulość to, ktorey wymo- m
wić y okryć niepodobna żadnym spo- o
sobem. ie

Jak to bowiem wymówić od winy,
co się codziennie trafia w kompaniach?
Będzie więc libertyn iaki, bądź to umyśl- o
nie, bądź z podaney okazji, w pośmie- f
wisko obracał Relią; będzie przeczył ce- v
remoniom Kościelnym, tajemnicom, z
wiary 4

Wiary, nieśmiertelności dufcy, bytności Bo-
ga. Około u szyskiego trudności, dwoiako
brzmiące słowka y rozmaite żarciki. Da się
u ho tym i go rozmowom; da się wol-
ność rozpościerać się iego fałszywey
Filozofii; dopuści się dobrego udania się
iego dowcipnym powieściom; przeba-
czy mu się wżyską bezbożność iego
zdań dla iego dowcipu, a może że y dla
iego urodzenia y dostojności. Z tym
wżyskim powiada się o sobie, że się
jest Chrześcianinem. Powiedźcie mi, mi-
li Słuchacze: gdyby takowy kształt ga-
dania był okim z miłych wam: sądziliż-
byście, że to jest zadofyć uczynić po-
winnościom przyiaźni, dozwolić tey uy-
my iego honoru, bez zaślawnienia się ob-
mowie? Ale dopieroż gdyby rzecz szła
o honor Monarchy; y gdyby przy was na
iego obyczaje, na iego zamyśły, na iego
osobę, na iego sprawy wywierano iad
szydzenia; nie myśliliżbyście sobie, że czę-
sto w takowych okolicznościach pra-
wie same ściany mają oczy, uszy y is-
zyk. Powstaia tym czasem na Boga wa-
żego; z niegoć to bowiem w rzeczy sa-
mej

me y szydzą, y iego lżą w obecności
wałzey, w oczach wałzych: y wy to
cierpicie, y nie macie mowy y głosu na
iego obronę. Ach! ściany go mieć będą
na skarżenie na was przed nim.

O iak się na to gniewał S: Jan Chry-
zostom, podczas owego sławnego buntu
Antyocheńskiego, kiedy zbuntowani o-
bywatele pokruszyli byli Cesarzkie statuy!
Wywarto tam bez uwagi surowość na
wszystkich tych, ktorzy byli w pierwszym
upale zamieszania zaskoczeni; winni y
niewinni byli zarowno w pień cięci. Oba-
wiano się ieszcze krwawszych wyrokow
od Cesarza. Lud wszystek w owym
swoim głupstwie upamiętawszy się, nicze-
go iuż nie oczekiwał tylko widzieć cale
miasto w ieden stos ognia obrocone; y
wołaiąc po wszystkich stronach o miło-
sierdzie, niespodziewał się go otrzy-
mać. Zażywaiąc tedy ow Święty Biskup
tey żalotney okoliczności na pobudzenie
ich do pokuty, y na pokazanie im w ich
grzechu źródła wszystkich ich nieszczę-
śliwości, wołał: mowilem ia to wam,
moi Bracia, że się Bog zemści przez ia-

ką ciężką plagę wafzey obojętności
względem chwały imienia iego. Cier-
pieliście bluźniercow y bezbożnych; do-
puszczaliście, żeby znieważano majestat
Boski wpośrzed was: toż Bog dopuścił
żeby też y majestat Cesarzski był zniewa-
żony: żeby tak rozgniewany Monarcha
zemścił się o niego, mszcząc się o siebie;
y iedną plagą pokarał y wafze oczęść
Boską niedbanie, y wafzą zuchwałość.

{a} *Ut in illo timore, illius negligentie panas
demus.* Bo jeżeli Monarcha ma prawo tak
surowo karać uczynioną swym obrazom
zeldżywość, y niedbalstwo tych, którzy
temu nie zabiegli; iakiego nie ma pra-
wa Bog wszechmocny surowo karać
śmiałość tych, którzy iegoż samego lżą,
y nikczemność onych, którzy go lżyć do-
puszczają? Jakaż wy złożycie się wy-
mówką? Nie czuliście się zdolnymi za-
wstydzic ich, y pozbiciać ich dowody;
przynajmniey iednak byliście zdolni im
się sprzeciwić, y pokazać, żeście na to
nie zezwalali. Nie mieliście tyle powa-
gi, żebyście im byli nakazali milczenie;
przy-

przynajmniej jednak mieliście tyle powagi, żebyście byli przerwali wasze milczenie o Boga waszego. Podalibyście się byli na pośmiech w oczach ludzkich: czy! coby to był dla was za honor wstydzić się dla Boga waszego? Rylibyście sobie narobili nieprzyjaciół, ichże nieprzyjaźń była wam straszniejsza, niżeli gniew Boski? Na ostatek wyście go bronić nie śmieli, w ten czas kiedy tyle ludzi mieli dosyć śmiałości powstawać na niego. Takowe tam były Świętego Chryzostoma wyrzucania na oczy owemu strwożonemu ludowi.

Jeżeli takowy jest według niego y według prawdy w podobnych okazyach obowiązek wszystkich ludzi, y tych na wet, którzy są bez wszelkiej władzy: iakież jest obowiązek tych, którzy mają w ręku władzę, szalę sprawiedliwości, cugle rządu, staranie o publiczne bezpieczeństwo? Zachodzi ten obowiązek aż do czynienia ich winnymi odpowiedzieć za wszystkie iawne wykroczenia, jeżeli zaniedbują ich karać. Dla tego oni, mowi Święty Paweł, wzięli od Boga miecz, to
jest,

jest, władzę przymuszania y karania; y nienadaremno go wzięli: [a] *Non sine causa gladium portat*. Ale żeby byli mścicielami y wykonywaczami woli Krola Krolow przeciwko wszystkim zarabiającym na gniew iego: *Dei minister & vindex in iram*. A zatym daremne są ich urzędy, ich godności, purpura, miecz y wśzystka władzy powaga y ozdoba, jeżeli zaniechują bez kary, co nie powinno uchodzić bez kary: *Sine causa gladium portat*. Jeżeli tedy Panowie nad swymi poddanymi, urzędnicy nad społeczeństwem, rodzice nad swymi dziećmi, każda prywatna osoba nad poleconymi sobie, nie używają swego uczestnictwa, które mają z władzą y Monarchy y Boga, przeciwko tym, którzy im nie są posłuszni, obrażają y swego Monarchę y swego Boga.

Co się codziennie przytrafia, kiedy więc na trybunalach daie się sobie zaćmić dostojnością złośliwych; kiedy w prywatnym pożyciu daie się sobie zmiękczyć swym domowym interesselom;

Pp

kiedy

kiedy się swoją żarliwość przywieźnie
 do karania ubogich, bogatym zaś do-
 puszcza się iść za potokiem niekarno-
 ści; kiedy się ma wzgląd na swe własne
 rozwiozłości, y przebacza się swym wy-
 stępkom w rozwiozłościach y w wy-
 stępkach cudzych; kiedy się sobie czy-
 ni fałszywe skrupuły o niezachowanie
 łagodności, litości y miłości, w karaniu
 zbrodni gorzących, które zasługują na o-
 strześć y surowość przepisaną w prawach.
 O jak wiele domów zepsowanych przez
 zbytne pobłażanie jednemu słuzącemu
 ladaakiego życia, którego się sobie u-
 czyniło potrzebnym? Jak wiele dworów
 napoitych trucizną bezbożności przez
 zbytńi wzgląd na jednego libertyna,
 wipartego przez swoje urodzenie lub
 przez swoje spiski? Jak wiele miast za-
 rażonych cudzoziemskimi przywarami
 y owymi szkaradnemi występkami, któ-
 rymi jeden niecnora zdolay jest cały
 świat napełnić? Słowem jak wiele Kro-
 lestw wniwecz obroconych przez osła-
 bienie porządku, przez pobłażanie dla
 własnego pożytku, lub przez gnuśność u-

rzędów? Nie będzie u nas, Panie, ni,
ani bezpieczeństwa, ani pokoju, ani po-
rządku: poki tu twoi nieprzyjaciele, ro-
spuśtni y bezbożni nie będą miani za
publicznych nieprzyjaciół. Otoż iak
daleko powinna zachodzić żarliwość na-
sza względem nieprzyjaciół Boskich, na
wzor Świętego Szczepana. Obaczmy też
iak daleko powinna zachodzić nasza cier-
pliwość względem własnych naszych
nieprzyjaciół.

CZĘŚC DRUGA

Jezeli chcecie ognistym o sprawy Bo-
skie uczynić człowieka, sprawcie to tyl-
ko, żeby iego interesa połączyły się z in-
teresami Boskimi; żeby nieprzyjaciele Bo-
scy stali się iego nieprzyjaciółami: na
ten czas iak ze snu przebudza się umysł;
przychodzi więc żarliwość aż do popeł-
dliwości; ma się sobie za szkrupuł mi-
noć cokolwiek bez kary; nie ma się nic y
w ustach y w myśli tylko chwałę Bo-
ską. Ztym wszystkim jednak powin-

naby tam ustępować żarliwość, dając miejsce cierpliwości.

Widzieliśmy, mowi Święty Fulgencjusz, Szczepana powstającego przeciwko grzesznikom; przypatrzmy mu się modlącemu się za swoich zaboyców: (a) *Per caritatem arguebat errantes, ut corrigerentur; per caritatem pro lapidantibus orabat, ne punirentur.* Dala się widzieć iego żarliwość, poki widział, że Żydzi na samego tylko Boga wywierają swoją niechęć; ale natychmiast ta iego żarliwość zamieniła się w cierpliwość. Skoro postrzegł, że na niego obracają swoją nienawiść. *In ore justitiam sonat, in corde patientiam servat.* Trzy zaś stopnie iego cierpliwości. Naprzód, przebaczą powierzchownie y skutkiem. Powtore, przebacza wewnątrznie y sercem. Potrzecie, przebacza obyczajem zacnym, aż do placenia dobrym za złe, y do modlenia się za tych, od których ponosi krzywdę. Nie masz żadnego Chrześcianina, któryby nie powinien tegoż samego czynić.

I. Przebacza on powierzchownie y skut.

(a) *Fulg: Rusp: Homil: de S: Steph.*

skutkiem; nie mści się nie oddaje razami za razy, ani zniewagami za zniewagi. Coby on uczynił, rzeczenie, sam jeden w posród całej Synagogi, v przeciw poburzonemu wszystkiemu pospolstwu? Coby uczynił? A co uczynili Prorocy? Alboż to Święci nie mają y broni y posiłkow w niebie, naktorych im zbywa na ziemi? Miałże iakie zatrudnienie Elias zowymi dwoma chorągwiemi żołnierzow, (a) ktore Krol Izraelski wysłał był na iego poymanie? Miałże iakie zatrudnienie Elizeusz z woyskiem Syryjskim, (b) ktorego było obległo w domu iego? Nie padłże zaraz ogień z nieba, y ślepotą na nieprzyjaciół tych Prorokow? Czemuż modlitwa Świętego Męczennika nie miałaby mieć podobnego skutku? Alboż on nie temuż samemu Panu służył? Alboż nie tegoż samego czcił Boga? Czyliż potężne rące nie zdawały się wyciągać zemsty, y pobudzać Szczepana do proszenia onią? Nie byłaż to rzecz wielce potrzebna zagładzić obelgę krzyża, ziednać bezpieczeństwa

(a) 4. Reg: 1. 10. (b) 4. Reg: 6. 16.

stwo od przesładowania dla nowych wiernych, y pokazać im to, że Bog ma o nich rowne staranie iako o dawnych Prorokach? O iako pod podobnymi pozorami byłoby się prędkim y śmiałym do zemsty! Ale Szczepan zna się lepiej na duchu Chrześcijaństwa: nie jest on uczniem Eliasza, ale uczniem Chrystusa. *Pro lapidantibus orabat, ut Christi discipulus;* mowi Święty Grzegorz Nazyanzeński. Nauczył się on od Chrystusa leczyć chorych, rozkazywać żywiolom; ale ieszcze bardziej nie szkodzić nikomu, nie oddawać złym za złe, cierpieć y przebaczać; a nie tylko na pozor, powierzchownie y skutkiem; ale wewnętrznie y z całego serca.

II. Alboż to on tak iak my, dla niezdolnych sił do zemśczenia się bierze się do przebaczenia? Alboż on tak iak my, pokrywa w zawziętym umyśle urazy, z ktorymi nie śmi wybuchnąć? Alboż on dla honoru tylko tak iak my, nie wywiera swej nienawiści, zachowując sobie ukontentowanie nienawidzenia żawždy? Czyliż on mści się, tak iak my, swemi pragnia-

gnieniami gdy odpuszcza słowami? Czy-
liż on czeka nakoniec, tak iak my, pom-
sty od sprawiedliwości B skazy, od kto-
rey sam się wstrzymuie? Nie zna on tych
subtelności; y zemsty y pragnienia zemsty
odstępnie, bez wszelkiego sobie warowa-
nia, bez wszelkiego powrotu, bez wszel-
kiej dwoiakości y nieszczerości,

III. Y żeby był wynosił cierpliwość
swoią do najwyższego stopnia zacno-
ści y wspaniałości umysłu, nie konten-
tuje się nie oddawać złym za złe, niena-
wicią za nienawiść; ale za nienawiść
płaci miłością, y za złe dobrym. we-
dług przykazania Nauczyciela swego:
Benefacite his, qui oderant vos; & orate pro
persequentibus vos. Czyńcie dobrze wa-
szym nieprzyjaciółom, y modlcie się za
prześladowców waszych. Coż innego le-
pszego mógł on wyświadczyć swym za-
boycem? iakż wielkiż skarb mógł na
nich wysypać, nad swoje za nimi przy-
czynianie się y modlitwy? Modli się on
za nich; (a) *Dicens, Domine:* Modli się po-
kleknowiąc; *Positis genibus:* Modli się, wo-
łając wielkim głosem; *Clamavit voce ma-*

gna

gna: Modli się, ostatnich sił dobywając; *Cum hoc dixisset, obdormivit.* Modli się za nich: to jest, będąc wyrzuty z dobr ziemskich, idzie szukać w niebie, czymby im dał dowód swej miłości. Modli się za nich pokłękowwszy; czego nie uczynił za siebie; właśnie iak gdyby mu ich zbawienie było miłsze niż iego własne. Modli się y woła wielkim głosem; aby iego miłość iawnie była poznana, y żeby nie można wątpić o iego ostatnich chęciach. Modli się, oddając ducha Bogu; aby iego ostatnie westchnienie dodało więcey wagi iego modlitwie, y żeby dokończenie iego ofiary mogło tym u-przeymiej wzruszyć serce Boskie. Oto ostatni stopień wspaniałości Chrześciańskiej, y naydoskonalsze wypełnienie przykazania Chrystusowego.

Gdzież ia tu zdobędę tyle mocy y głosu, żebym zdolnie wołał przeciw o-mnamieniu ludzkiemu, y żebym wyprowadził sumnienia ich z błędu, w którym zostają, względem odpuszczania uraz? Poznajmy te nasze oszukiwanie się, M Ci Panowie; oto teraz do tego sposobna okazya

kazy, albo nigdy. Nie mścić się, pierwszy stopień; nie mieć żadney nienawiści ale ieszcze przychyłność y miłość, drugi stopień; szczerze życzyć dobrze temu, co wam życzy źle, trzeci stopień. Oto trzy powinności wspaniałości Chrześcińskiej względem nieprzyjaciół. Nie mniemacież wy, żeście już wszystko uczynili, gdyście tyle przemódz mogli na sobie, że odstępuiecie zemsty? to jednak nie jest tylko pierwszym krokiem cnoty, y to przyrodzoney tylko. Poganie, ludzie złośliwi, nikczemni alboteż politycy zdobywają się ná to codziennie. Nic zwyczajnieyszego tym ludziom, iako wyzuwać się z powierzchownego dogadzania pragnieniu zemsty, y przystępować na oko do zgody, za pobudką obawiania się praw, wdania się przyjaciół, nalegania możnieyszych, oglądania się też na trudności y niebezpieczeństwa przywiązane do zemsty. Wszystkie te uwagi podle y upatruiące korzyści własney bywają codziennie powodem duszom mściwym do odstępowania mniemanego ich prawa do zemsty? Sąż one przeto cnotliwe?

we? pełniaż przez to powinności Chrześcijańskie? czyniaż zadość Ewangelii? przebaczaiaż, iako Chrystus przebaczać nam każe?

Uczyńmy ieszcze drugi krok. Gdy wy do niemiłczenia się przydaiecie, zaniechanie nienawiści, poskramiając wewnętrznie niechęci waszego serca, y zapominając uraz y krzywd wam poczynionych: rozumiecie, żeście się już wzbili aż do heroiczney cnoty; y co tylko może być naydoskonalszego, wykonaliście. Wiedźcież to, że stanowiący nawet na tym stopniu, który to się wam widzi, tak wysoki, nie tylko nie doszliście prawdziwego kresu Chrześcijańskiej cnoty; ale anieszczę jesteście cnotliwi, tylko jedynie po Żydowsku y po Faryzajsku; że nie przebaczacie ieszcze tylko iako Ucznie Moyżeszowi, á nie iako Ucznie Chrystusowi. Bo lubo prawo oddawania wet za wet, przepisane w księgach Lewitow y przytoczone od Chrystusa, zdaje się dozwalać Żydom, płacić złym za złe równą miarą; to iest, domagać się

oka

oka za oko, zębu za ząb: (a) *Oculum pro oculo, dentem pro dente*. Te jednak takowe postanowienie nie ściągało się tylko do urzędów, y zalecało im zupełną równość w nadgradzaniu szkody. Nie dawało zaś żadnego prawa do zemsty osobom prywatnym. Owszem osoby prywatne miały wyraźny zakaz mśczenia się o krzywdy, a nawet ich pamiętania. (b) *Non queras ultionem, nec memineris injuriæ civium tuorum*. To jest, nie szukay pomsty, ani pomni na krzywdę, którąby ci uczynili współobywatele twoi. Te tedy dwie powinności, nie mścić się, y nie mieć nienawiści, nie zawierają w sobie tylko zadołzyć uczynienie obowiązkowi włożonemu y na Żydów nawet. Prześtawiając na tym, nie przecho-dzicie sprawiedliwości starozakonnych Piśmiennych y Faryzeuszów. Zaczym prześtawiając na tym, podpadacie oczywiście pod wyrok Syna Boskiego, który odsądza od nieba tych, którzy nie mają doskonalszey cnoty nad cnotę Żydo-

(a) *Exod. 11. 23. Levit. 24. 20. Matte 5. 39.* (b)
Levit. 19. 18.

dowską: (a) *Nisi abundaverit iustitia vestra plusquam Scribarum & Phariseorum, non intrabitis in Regnum celorum.*

Do czegoż nas podnosi Chrystus? Coż nam przepisuie nad podania dawnych Żydów, y nad postanowienia Moyżeszowe? Trzecia a nieuchronna powinność Chrześcijańska. Ja, mowi Syn Boski, mówię wam to: (b) *Diligite inimicos vestros:* Kochajcie nieprzyjaciół waszych. To ięszcze niedosyć; ale na pokazanie tego, że ich kochacie: *Benefacite his, qui oderunt vos:* Czyńcie dobrze waszym nieprzyjaciółom. Y to ięszcze niewszystko; iężeli dobrze im czynić nie możecie: *Orate pro persequentibus vos:* Tedy w takowych okolicznościach modlcie się za nich; żeby Bog zaściąpił waszą niedolność, y zabiegł ich niedostatkowi. Coż na to rzeczymy; y iako będziemy śnieli tym sobie głowę nabijać, że powinność tak wyraźnie y dokładnie nakazana ięst tylko iednym doskonałości stopniem przez samą a lęczszą radę zamierzonym?

Jc-

(a) *Matth. 5. 20.* (b) *Matth. 5. 44.*

Jeżeli to nie jest tylko szczerą radą dla czegoż Zbawiciel nasz z taką dośladnością y z taką władzą mówił: *Ego autem dico vobis*. A ja mówię wam, kochajcie ich? Jednoż to jest, co mówić: radzę wam, proszę was, żebyście ich kochali? Jeżeli to nie jest tylko szczerą radą, dla czegoż on chciał, żeby ta miłość nieprzyjaciół była osobliwym przymiotem, przez któryby się Chrześcianie różnili od innych ludzi? Dla czegoż nam mówił: jeżeli nie kochacie tylko waszych przyjaciół, jeżeli nie pożyczacie tylko waszym przyjaciółom, jeżeli nie czynicie dobrze tylko waszym braci y przyjaciółom; coż czynicie więcej nad grzeszników y bałwochwalców: (a) *Quid amplius facitis?* Jakaż zasługę większą macie nad nich? (b) *Quae gratia est vobis?* Ba jakaż nadgodę będziecie mieli większą nad nich? (c) *Quam mercedem habebitis?* Jeżeli to nie jest tylko szczerą radą, która nie wkłada żadnego obowiązku, dla czegoż on grozi odsądzeniem od Królestwa wiecznego tym, którzyby

[a] *Matth: 5. 47.* (b) *Luc: 6. 34.* (c) *Matth: 3. 46.*

rzyby nie byli mu w tym posłuszni? [a]
Non intrabitis in Regnum celorum.

Wynayduycie setne subtelności przeciwno temu wyrokowi: mowcie, że według mniemania y zwyczaju świata, na zadosyć uczynienie temu dołyćieś, pozdrowić się, ścisnąć się, nie mieć w sercu żadnego nienawiści iądu. Wszystko to glos iest świata. *Ego autem.* Ja zaś, mowi Zbawiciel świata, oto ten daie wyrok, to stanowią: *Diligite, benefacite, orate:* Kochaycie, wygadzaycie y modlcie się: ieżeli tego nie będzie, nie będzie żadney nagrody: *Quam mercedem habebitis?* Nie będzie mieysca w niebie, ani przystępu do niego: *Non intrabitis in Regnum.* Chcecie tego wiedzieć przyczynę M Ci Panowie? Oto ta iest.

Botetry powinności: nie szkodzić y kochać; kochać y życzyć dobrze; życzyć dobrze y czynić; takie mają z sobą połączenie y tak naturalne za sobą ściąganie się, że gdy serce wolne iest od wszelkiego poruszenia nienawiści, naymnieyszego nie czuie w sobie sprzeciwiania

wiania się poruszeniom miłości, y żadney nie ma do niey przeszkody. Zatem gdy jest w takowym położeniu, byle ie cokolwiek naklonić, y pokazać mu pobudki kochania, zaraz ani się dając poczuć na mieysce obojętności następuje przychylnosc. Przystosuycie do siebie te naukę, y przyznaycie Bogu słusznosc.

Zgadzacie się na to, że iego prawo obowięzuie was, żeby nikogo nie nienawidzić. Powiadacie, że to jest przykazanie, a że kochać, jest tylko rada. Ale choćby to nie było tylko szczerą radą dla tych, ktorzy prawdziwie przyszlizli do tego, że są bez wszelkiey nienawiści; mowię jednak, że to jest przykazanie dla was, ktorzy rozumiejąc się nie mieć żadney nienawiści, przecież zbraniacie się kochać: ponieważ te zbranianie się znakiem jest zostaiącego w was prawdziwego gruntu nienawiści, y jednego z owych korzeni gorzkości, ktore nam wyrывать każe Święty Paweł

(a) *Ne qua radix amaritudinis sursum germinat.*

[a] *Ad Hebr. II. 15.*

mines. Bo jeżeliście go szczerze wyrwali, z kądże pochodzi owe wzdryganie się przychylnych chęci? Jeżeli serce wasze nie jest zaprzątnione nienawiścią, powinno tedy być iako gładka tablica, gdzie rady Zbawiciela łatwo się wyryć mogą. Ale jeżeli te serce ielzce jest tak twarde, że od swej mniemaney obojętności nie może przejść do szczerzey przychylności przykazaney od Chrystusa: nieinaczey tylko ta twardość musi być skutkiem wkorżenioney niechęci. Przytych wżyskich ściiskaniach się y pogodzeniach waszych, zawsze wy nienawidzicie. Zbranianie się kochać nieprzyjaciół waszych, jest właściwą nienawiścią, y ta sama wasza twardość przekonywa was o nieprzyjacielstwo.

Poznaycie ztąd oszukiwanie się w tym waszym zwykłym kiżtalcie przebaczenia. Już tak, wcale odpuszczam mu po Chrześcijańsku; ale Ale co? czegoż to chcesz? co za okryślenie dodaiesz do tych słów, y co przez nie rozumiesz? Odpuszczasz mu po Chrześcijańsku; czyliż przez to chcesz założyć iakie granice odpuszczania?

niu? Czyliż odpuścić po Chrześcijańsku
jest coś mniej, niżeli odpuścić, iako przy-
kazuje na człowieka pocziwego, na
człowieka rzetelnego? Czyliż odpu-
szczając po Chrześcijańsku, możesz z in-
ney iakiey pobudki albo zawiesić od-
puszczenie, albo go odmówić? Będziesz
się podobno kontentował powściąga-
niem twej niechęci, niepopieraniem iey
do ostatnich terminow, niewykonywa-
niem wszystkiego tego zlego, któreś już
był umyślił: a że niczego więcej nie
masz w sercu. Toż to jest odpuścić po
Chrześcijańsku? Jest to odpuścić oby-
czaiem hypokrytów.

Nu dobrze, już y serce odpuszcza aż
do wyrzucia się z swego odwrócenia;
ani już w nim gorzkość y zakwalzenie
trwać będzie: ale ż. by była przyjaźń y
łeczność. ż. bym ja mu kiedy miał w
czym usłużyć? Toż to jest odpuścić
po Chrześcijańsku? Jest to tylko odpu-
ścić po Żydowski: rozumiesz to, moy
miły Bracie?

Odpuścić po Chrześcijańsku, jest to
odpuścić, iako przykazuje Ewangelia
Chrze.

Chrześcianańska: nietylko nie szkodzić y nie mienawidzić: ale kochać, ale do miłości przydawać dobrodziejstwa, ale niedostatek dobrodziejstw zastępować modleniem się: jest to przy podanych okazjach przejmować na się interes waszego nieprzyjaciela: jest to przestrzegać jego sławy jako swojej własnej. Opuścić po Chrześcianańsku, jest to opuścić, jako Chrystus: jest to prosić iako on, Boga o miłosierdzie dla tych, którzy was prześladują: jest to szukać, iako on, wymówek ich niewiedomości lub namiętności raczy niżeli przyczyn do urażania się. Opuścić po Chrześcianańsku, jest to opuścić, iako Święty Szczepan pierwszy z Chrześcian Męczennik: jest to upatrywać Boga w waszych nieprzyjaciółach, w samym odnoszeniu od nich przykrości y krzywd: jest to obrać oczy y myśl na nagrodę nagotowaną w niebie dla Chrześcianańskiej wspaniałości: [a] *Intendens in celum videt gloriam Dei.*

Jeżeli inaczej myślicie, gdy mówicie, że odpuszczacie po Chrześcianańsku: jeżeli przez to myślicie nie mścić się z żadnej

stro-

strony, a mścić się z ktorey inney; nie czynić sobie zadość orężem, a czynić sobie zadość prawem; przepuścić na fortunie y życiu, a szkodzić na sławie; zaniechać szkalowania, a obrocić się do szydzenia; nie być nieprzyjacielem iawnym, a być przez skryte sztuki y spiknienia się; publicznie się witać, a pokryiomo się szpocić: ieżeli to w tym rozumieniu odpuszczacie po Chrześcijańsku; wazze Chrześcijaństwo iest fałszywe, nie ma w was wiary.

Gdzież wy tedy znajdziecie Boga; gdzie znajdziecie Zbawiciela, któryby wam winy wazze odpuścił? Y ieżeliby wam on nie odpuścił, tylko tak, iak wy odpuszczacie; ieżeliby wam odpuścił iako Zbawiciel, a nie odpuścił iako Sędzia; ieżeliby wam odpuścił iako człowiek, a nie odpuścił iako Bog; ieżeliby zażywał tego rozłączania, ktore wy tak wytwornie wymyślacie, y ktorego tak sprzeciwiającym się miłości obyczaiem zażywacie; krótko mówiąc, ieżeliby wam nie odpuścił aż do kochania was, aż do obdarzania was swymi łaskami, aż do prośzenia

za wami Boga Ojca swego, y ofiaro-
wania mu krwi swojej za was: w czym
wy będziecie pokładać nadzieję od-
puszczenia grzechow waszych, nadzieję
niekończonę jego miłosierdzia y na-
dzieję wiecznego waszego zbawienia?
Odpuszczaymy tedy iako on, jeżeli chce-
my z nim krolować. Amen.

KAZANIE

NA ŚWIĘTO ŚWIĘTEGO JANA EWANIELISTY

Discipulus, quem diligebat Iesus Ioan: 21. 20.

Uczeh, którego ukochał Jezus.

ZEby mieć przyjaciół jest to skłonność
tak niewinna y tak potrzebna człowie-
kowi, że Chrystus Pan, który przycho-
dził naprawiać naganne skłonności y zmy-
ślone potrzeby, założył sobie ukonten-
towanie y nieiaką potrzebę, pokazać
komu dobre serce poutalecy nad innych.

Po:

Potym przykładzie Boga człowieka, czegoż się mamy obawiać, MCi Pano-
wie, w materji przyjaźni? Mamyż się o-
bawiać mieć przyjaciół? Nie, ale ich
źle obierać, albo źle zażywać.

A w tym powinna nam dać naukę do-
skonalszą przyjaźń Chrystusa Pana y Jana
Świętego: pokazując nam przez postępek
Nauczyciela, kogośmy powinni do
przyjaźni przypuszczać; a przez postępek
Ucznia, iakośmy iey powinni zażywać.

Gdy mówię o przyjaźni, MCi Pano-
wie, zawieram tu ią wszelaką; y tę, kto-
ra wynika między osobami równymi, y
czyni właściwie przyjaciół; y tę, która
wynika między osobami nierównymi, y
czyni faworytow. Gdy zaś mówię
o faworach, nie jest moym zamiarem zacho-
dzić do dworów; ani dawać polityczne
przeestrogi Panom, którzy daleko ią od
mnych oczu y wyżej nad moje zasię-
gnięcie. Nazywam ią faworyzowaniem
wszelkie przyjazne przenoszenie pokaza-
ne podległej osobie: iakie to przenosze-
nie było, które Świętemu Janowi nad
innych uczniów pokazał Chrystus.

Obra-

Obracam tedy te kazanie do wszystkich tych, którzy tylko podobni są do przyjaźni; to jest, do wszystkich ludzi. Pokazuje w pierwszym punkcie, kogo potrzeba do przyjaźni przypuszczać y z kim w przyjaźni zachodzić: w drugim, jak potrzeba do przyjaźni stosować się y oney zażywać. Kazanie to pożyteczne wszystkim, którzy mię tu słuchają: ponieważ nie masz tu nikogo, kto by albo nie czynił kogo uczestnikiem swej poufności, albo sobie nie przyznawał czyiej poufności y przyjaźni. Panie, któryś nam przykazał kochać się, powiaż nas wzajemnie takową przyjaźnią, ktoraby nas godnymi czyniła twoiej. Onia cię prosimy *Ave Maria.*

CZĘŚC PIERWSZA

LUbo przyjaźń była rzadka między poganami; atoli gdy Chrześcijaństwo po kazalo się na świecie, stała się w nim bardzo pospolita. Natychmiast ile Chrześcian, tyle wzorow przyjaźni. (a) *Multi-*

tudi-

(a) *Act; 4. 34.*

tudinis credentium erat cor unum & anima una ... erant illis omnia communia. Mnóstwo wiernych było jednego serca, jednym duchem tchnęło, y wszystkie ich dobra były wspólne; mowi Święty Łukasz. *Cor unum, & anima una, omnia communia.*

Coż to jest tedy przyjaźń? Okryśla-
jąc ją według tych słów y przez nazy-
wze iey farby y wyrażenia; jest to wza-
jemne ucześnictwo serca, umysłu y dobre-
serca przez poufalsć; *Cor unum:* umysłu
przez zwierzanie się; *Anima una:* dobre
przez szczodroblivosć; *Omnia communia.*
Są to trzy powinności przyjaźni: ale że-
by ie dalekie uczynić od przygany, trze-
ba żeby poufalsć była bez namiętno-
ści, zwierzanie się bez nierozeznania,
szczodroblivosć bez nieślusznosci. Z ty-
mi trzema przestrogami kogo chcecie,
kochaycie; y komu chcecie, sprzyjajcie:
Pan nasz Jezus Chrystus nie tylko się o-
to nie uraża, ale owszem dał wam tego
przykład,

I. Nie zbywa wam, Mści Panowie, na
należytey biegłości, żebyście tego wie-
dzieć nie mieli, że Chrystus nie podle-
gał

gał owym ślepym uwodzeniom się, którym więc serce ludzkie podpada. Lubo mu bowiem nie były nieznałome namiętności, były w nim jednak zawsze poprzedzane od rozumu, kierowane od łaski wspomagającej, a łaska o rzyżwiana od Bołstwa. Jego tedy poufale przedstawianie z S: Janem nie było żadną ułomnością, ale skutkiem umyślnego wybrania y przezornego poważania. Jako y dla czego? Obaczycie to zaraz.

Sądził Chrystus za rzecz potrzebną do doskonałości swej Ewangelii, żeby nas było nauczyć miarkować y kierować skłonności serca naszego: wiedział on serce ludzkie; widział, że mu było niepodobna obeyść się bez przyjaciela. Nie chciał nam tedy odeymować wolności obierać go sobie: ale tylko chciał nas nauczyć obierać go sobie; y tam nam dał wzor tego mądrego obierania. Dla tego obrał sobie Ucznia nad wszystkich innych, ktorego nie tylko młodość y przymioty umyśłu naturalnie sposobiły do pozyskania affektu; ale ielzcze takie-

go, którego powołność, niewinność, skromność, zupełna y stateczna czystość sposobily do pozyskania affektu bez niebezpieczeństwa y bez przygany. Nie przeto żeby Syn Boski powinien był obawiać się czego o swoją cnotę; ale dla nauczzenia nas przez tę ostrożność, ktorey on zażywa, ostrożności, z jakąśmy sobie my poczynać powinni.

Zuaydował tedy w młodym Janie Świętym wszystkie te przymioty, ktore zalecają y usprawiedliwiają przyjaźń, ktore ją czynią bezpieczną y przykłądną. Był on ulubiony, mowi Święty Jan Chryzostom, dla szczerości swey duszy y dla niewinności swych obyczajow: (a) *Joannes innocentia simplicior.* Był ulubiony, mowi Święty Cyrillus dla blasku swey czystości: (b) *Dilectus propter castitatis splendorem.* Tymi tedy zacnymi przymiotami poruszony Zbawiciel nasz do iak ściślego z nim prześląwania przychodzi? oto aż do zatrzymowania go zawždy przy sobie, aż do nieczynienia rzeczy znaczniejszych tylko z nim

(a) *Homil: 7. in Marcum: (b) In cap: 13 Joane*

634 *Na świętego S: Jana Ewangelisty*

z nim y przez niego. (a) Jeżeli chce wskrzeszać umarłych, trzeba żeby tam był ten iego kochanek. Jeżeli chce przemieniać się na gorze Tabor, (b) chwala iego zdaie mu się niedosyć iásnie pokazywać, jeżeli iego faworyt nie jest i y świadkiem. (c) Jeżeli potrzeba (porządzić ową wieczerzę, gdzie Ciało y Krew iego miała nastąpić na mieysce Wielkonoconego baranka; to musi być za staraniem ulubionego Ucznia. (d) Jeżeli szuka pocieszycielow w ogroycu, to temu wiernemu przyjacielowi wynurza smutek strapioney duszy swoiey. (e) Na ostatek na owej wieczerzy, która była ostatnia za życia iego, o z iaką on uprzejmością dopuścił mu na pierśiach swoich sklonić głowę swoją?

Aż tak ściśle przyłgnienie y przestawanie: ale że te ma swoją miarę; ale że te nie jest niebaczną y niepomiarowaną namiętnością, lecz skutkiem mądrości y naywyższego rozeznania: patrzcie, iako z inney strony ten Bog człowiek

tak

(a) *Luc: 8. 51.* (b) *Matth: 17. 1.* (c) *Luc: 22. 8.* (d) *Matth: 26. 37.* (e) *Joan: 13. 23.*

tak przychylny y sprzyjający swemu Uczniowi, wszelkiey przestrzega pilności w iego napominaniu, y pokazowaniu mu iego niedoskonałości.

Coż może lepszego uczynić tak ukochany Uczeń, iako zaślawić się o honor Nauczyciela swego? Widzi on jednego obcego zażywającego imienia Jezusowego na wypędzenie czarta z opętanego: więc gromi iego śmiałość, y zakazuje mu zażywać tego Boskiego Imienia. Aliści nie pochwała mu Jezus tey delikatney y niedotkliwey iego żarliwości: pokazuje mu w niej ukrytego ducha zazdrości: uczy go dobrze sądzić o drugich; y mieć za przychylnych iego stronie tych wszystkich, którzy tylko z nim nie wojują. [a] *Nolite prohibere: qui non est adversum vos, pro vobis est.* Widzi on Samarytanow zamykających bramy przed iego Nauczycielem, y rozumie, że ma słusznieyszą niż Eliaś pobudkę, do sprowadzenia ognia z nieba na pokaranie owych ludzi zuchwałych. Ta jednak iego gorącość nie podoba się Zbawicie-

wicielowi: więc naucza go, że duch Ewangelii jest duch dobroci; że on przyszedł zbawiać, nie gubić ludzi. [a] *Nescitis, cuius spiritus estis: Filius hominis non venit animas perdere, sed salvare.* Przecież tedy Zbawicielowa nie zażłania mu oczy na niedoskonałości tego, co on kocha; owszem mu je otwiera, y czyni go pełniejszym y gotowszym na poprawienie onychże: albowiem w Chrystusie zawsze rozum affektem rządzi, a nigdy namiętność.

Nam, zawsze podległym uwodzącej nas namiętności, iako wszystko się nie podoba w tym, co nienawidzimy; tak wszystko w tym, co kochamy, podoba się. Znajdujemy my przyjemności, nie tylko tam gdzie są zaiste; ale nawet gdzie ich nie ma. Stawiamy sobie piękność w szpetności, honor w nieśławie, dowcip w głupstwie, załugę nawet y cnotę w występku; ani można nam tego błędu wyjąć z głowy. Nietylko nie mamy tyle miłości ku naszym przeciwnościom, żebyśmy ich wiedli do doskonałości, na ktorej im zbywa, pokazując im

[a] *Luc: p. 55.*

im ich przywary; ale jeszcze mamy to
sobie za powinność przyjaźni, żebyśmy
ani o nich wiedzieli: a gdy już nie mo-
żemy tak zamrużyć oczy, żebyśmy ie
przed samemi sobą utaili, na to wszy-
stkie nasze usilności obracamy, żebyśmy
ie znotili spokojnie; ani się na tyle śmia-
łości zdobyć możemy, żebyśmy się by
na iedne słowko zdrowey porady od-
ważyli, z niebezpieczeństwem naymniey-
szej uymy naszey im przyjemności. Przy-
chylni y poufali jesteśmy aż do rospu-
sty, kiedv rzecz idzie o przymilenie się,
o rozweselenie, o pomnożenie ro-
zrywek y ułomności przyjacielskich;
trokliwi, gorliwi y gorący w przestrze-
ganiu ich w interesach tyczących się ich
fortuny y w niebezpieczeństwach ich
zdrowia: obojętni zaś, oziębli y ośły-
gli na niebezpieczeństwo y na interes
ich prawdziwey chwały. Jeżeli oto i-
dzie, ż by wychwalić przyjaciela, żeby
oświadczyć swoje ukontentowanie zie-
go powodzenia, żeby mu przełożyć
wysokie poważenie iego zacności: nie
małz do tego nad nas; nasza przyjaźń y
pou-

638 *Na święto S. Jana Ewangelisty*
poufałość czyni nam powagę powie-
dzieć wszystko. Kiedy zaś potrzeba od-
kryć mu iego niedoskonałości, oznay-
mić mu niedobre pomiędzy ludźmi
wieści o iego obyczajach, na ostatek że-
by go pobudzić do lepszego dbania o
swoie sumnienie y o swoją sławę; na ten
czas ni my mowy, ni poruszenia, ni łzcze-
rości, ni wolności. Nie śmi się mówić przy-
jacielowi, że leci na potępienie; nie śmi się
częstokroć nawet powiedzieć mu tego,
że ma wnet umrzeć; zażywa się cudzey
mowy do takowych przestrog. Dwa
tedy interesa naywiększe ze wszystkich,
które wzruszyć mogą człowieka, interes
życia y interes zbawienia, nie należą do-
przyjaźni? Nie jest się tedy przyjacielem
tylko na podchlebianie sobie, na wy-
chwalanie się, na ludzenie się, na ucielze-
nie się y na gubienie się: nie jest się nim
dla poprawy, dla doskonałości, dla zba-
wienia. Wszędzie dosyć przyjaciół, pod-
chlebców, niewolników ile do świata,
nie masz przyjaciela ile do cnoty. Coż
to, moi Bracia, za przyjaźń, co za poufa-
łość? A to dla tego, że się do niey mię-
sza namiętność, namiętność zaś wszy-
stkę

śko płuc. Jeżeli chcecie dobrze lokować waszą przyjaźń, lokujcie ją w osobach, któreby mogły mieć do was, y do którychby wy mogliście mieć poufalskość bez namietności. *Cor unum.* Potwore, zwierżanie się bez nierozeznania, *Anima una.* To druga kondycja do prawdziwej przyjaźni.

II. Jest to iedne z największych ukontentowanie przyjaźni, zwierżanie się sobie tajemnic swej myśli y woli. Przez to Zbawiciel nasz dowodził, że swych Apostołów nie miał za sług, ale za przyjaciół; sługa bowiem nie wie, co ma czynić iego pan, to tylko samemu należy się przyjacielowi. Ale wy, mowil on do nich, dowiedzieliście się odemnie wszystko, co ja wiedział od Ojca mego: (a) *Vos autem dixi amicos, quia omnia, quaecumq; audiui à Patre meo, nota feci vobis.* Z tej miary, M Ci Panowie, nie byłże Święty Jan nayukochańszym z Apostołów? ponieważ żaden z nich nie był bardziey uczestnikiem tajemnic Syna Boskiego. Coż było ukrytego przed nim? Czyliż

■

tajemnice dotyczące się jego osoby? czyli tajemnice dotyczące się jego domu? czyli tajemnice dotyczące się jego Królestwa? Rozdanie wieczne Słowa Boskiego: *In principio erat Verbum*: Wcielenie w czacie Boga człowieka: *Et Verbum caro factum est*: Prawdziwa istota ciała y krwi Boga człowieka w Sakramencie Ołtarza: [c] *Caro mea verè est cibus*. Są to niepojęte tajemnice dotyczące się osoby Zbawiciela, które Święty Jan poznał, y nam do pojęcia podał, iasniey niż wszyscy inni Prorocy. Oprócz tego tajemnice Domu Chrystusowego, to jest, Kościoła, jego fundamenta, jego przśladowania, jego powodzenia. Nakoniec tajemnice jego Królestwa: owego Niebieskiego Jeruzalem, gdzie zwycięzcy mają być wywyższeni na obalinach Babilonu, y ukoronowani szczęśliwą nieśmiertelnością; gdy tym czasem grzesznicy w przepaści pograżeni zostaną. Wszystkie te przedziwności gdzież się znaydują, ieżeli nie w objawieniach Świętego Jana? Syn Boski wyczerpnął ic z łona przedwiecznego Ojca swego

(a) *Joan: 1. 1.* (b) *Ibid: (c) Joan: 6. 56.*

swego; a Jan Święty z Iona Synowskiego. Ale iakże? toż to przyiaźń obowiązuje nas do zupełnego wynurzenia się ze wszystkim, cokolwiek jest w duszy? Nie zawiaż się tam nic, z czymby się odkrywać nie należało? Nauczmy się od Syna Boskiego, który przenikał do gruntu serca ludzkie, y który tak mądrze otwierał się z swoim, iakiego rozeznania powinniśmy, używać w zwierzaniach się naszych.

Umiera Jezus, zmartwychwstaie, iuż ma do nieba wstępować: obstępuią go wszyscy iego Uczniowie; nalegaią, żeby im oznaymił przecie, na ostatnią ich pociechę, kiedy przydzie czas iego krolowania y przywrocenia Krolestwa Izraelskiego. (a) *Domine, si in tempore hoc restitues regnum Israel.* Przy owym rozstawianiu się iezeli nie sądził za rzecz przyzwoitą, rozstać tę tajemnicę, przynajmniej żeby ich był nie odprawił z zupełnym odnowieniem, nie mógłże się iey był zwierzyć, iako tylu innych, swemu ulubionemu Apostołowi? Z tym

Rr wszy-

wszystkim jednak zupełnie y powszechnie odmawia. Nie wasza to rzecz, mowi im, wiedzieć czasy y chwile, które Oyciec moy zachował w swej mocy. (a) *Non est uestrum nosse tempora & momenta, quae Pater posuit in sua potestate.* Oyciec moy chce tego, żeby te chwile nie były wiadome; iego to sekret, niemoy: na cudzy sekret, żeby się go zwierzać, nie ma nikt mocy.

Znacież, Mści Panowie, te prawo rozoznania tak przeciwne naszym postępkom, owej to niegodziwej y lekodliwej naszej prędkości do powiadamiania cudzych sekretow; do podawania pod cieniem sekretu na publiczne taxowanie spraw niepomalu tyczących się, iednego sławy, drugiego fortuny; tegotu pokoju, tamtego intereffow; dobra pospolitego całej iakiej rodziny, a czasem y całego Państwa: *Non est uestrum.* Tyś nie powiedział tylko do ucha iednemu przyjacielowi; a ow przyjaciel do ucha drugiemu przyjacielowi; tamten innym y innym: każdy nie powiedział tylko iednemu, wszyscy pod sekretem y pocichu. Y tak z owego mniemanego milczenia staie się rzecz

wszę.

Wszędzie glosua y publiczna: ze wszyscy owych szczególnych przyjaciół staie sie niejaki nieprzyjazny lud zazdrośnych szydzących, nieuwważnych, szkalujących; przed którymi człowiek nieprzytomny bywa osławiony, często nie tego nie postrzegając a nigdy nie mogąc się od tego obronić. Ach szpocci się, jeżeli chcecie, osławiajcie się przed waszymi przyjaciółmi, jeżeli nie możecie powstrzymać niebaczności języka waszego. Ależ jak kret kogo innego niebárdziej jest w waszej mocy niżeli jego dobro, jego sława y jego życie: *Non est vestrum*. Interes jego sekretu nie jest mu mniej miły y mniej znaczny, niżeli wszystkie inne interesy; ponieważ one wszystkie w nim się zawierają, y częstokroć od niego zawisły. Gdy wydaiecie cudzy sekret, czyniąc uczestnikami sekretu, czynicie uczestnikami grzechu: wzywacie niebaczności y ułomności waszego przyjaciela do nasładowania y do przeyscia ieszcze niebaczności y ułomności waszej: szukacie złożenia y przechowywacza dla waszej kradzieży: na koniec nie jesteście wy

Rrz bar.

bardziej wymowieni przez tę pokrywę przyjaźni y towarzystwa, niżeli są wymowieni rozboynicy przez towarzystwo swego rozboju y łupieństwa. Prawo przyjaźni nie mniey iako y prawo Boskie nie pozwalają takowego zwierzania się, trzeba tu rozeznania. Na ostatek iako trzeciej powinności przyjaźni, trzeba tu szczodroblwości, ale szczodroblwości bez nieślusznosci: *Omnia communia*.

III. Nie może się to powiedzieć, MCI Panowie, że szczodroblwość Zbawiciela świata na swego ukochanego Ucznia przychodziła prawie aż do ostatniej rozrzutności? ponieważ na niego skupił wszystkie te dary, których innym po części, albo pojednemu tylko używał. Nie miał ci dóbr y bogactw do dawa-
nia; ale miał honory y godności zga-
dzające się z dostojnością jego Krole-
stwa. Nie postanawiał Podskarbich. He-
tmanow; ale iednych czynił Apostoła-
mi, drugich Ewangelistami, innych Do-
ktorami, innych Prorokami, iako mówi
Święty Paweł; innych zacnymi czynił
przez statecznie wytrzymane Męczeń-
stwo,

stwo, innych przez zachowane wiecznie
 Panieństwo: (a) *Ipse dedit quosdam quidem*
Apostolos; quosdam autem Prophetas; alios ve-
rò Evangelistas, alios autem Doctores Na Jana
 Świętego wszystkie te dary zebrał; y na-
 dał mu je w takim doskonałości stopniu,
 iaki się mu tylko samemu należy. Był on
 Apostołem, w przepowiadaniu wiary po
 całej Azji aż do Partow. Ewangelistą,
 w zebraniu dziwów Syna Boskiego, które
 innym dziełom wypadły były z pa-
 mięci. Prorokiem, nie na jeden tylko
 wiek, ale aż do skończenia wieków.
 Nauczycielem, nie tylko cnoty, ale cnot
 doskonałości, która to jest Boska miłość.
 Męczennikiem, nie raz tylko, ani przez
 jeden rodzaj katowni, ale przez ogniń,
 przez truciznę, przez wygnanie. Nao-
 statek nie tylko gorliwym panieństwa o-
 broncą, ale Panną, ale srożem Krolo-
 wy Panien: a to było najzacniejszym
 skutkiem szczodroblowości Zbawiciela
 ku niemu.
 Na krzyżu, przed samym skonaniem,
 w ową smutną chwilę, kiedy dary za-
 wždy

(a) *Epbes: 4. 17.*

wždy są szacowniejsze, przeto że są o-
statnie y znaywiększą przychylnością
y szczerością: u ową smutnąchwilę wy-
filania się uprzejmości serca swego ku
swey Matce y ku swemu przyjacielowi;
jemu ją poleca, temu ją daie; y od
owego czasu ona jego jest dobrem, jego
dzierżawą: *Accept eam Discipulus in suo.*

Kiedy tyle dobre y darow wysypanych
tak obficie na iednego tylko, coż się mo-
że zostać dla innych? Jest ich dla wszy-
stkich, mili Słuchacze; Zbawiciel nasz
dobry jest przyjaciel y dobry Pan; ie-
dnym on czyni łaskę, wszystkim flu-
żność. Zaślugi faworyta nie tłumią u
niego zaślug flugi. Jego przychylność
ku owemu nie zatwardza go ku temu:
wszystkie dogadzania woli jego mają
swoie miejsce w jego pamięci: wszy-
scy, którzy go chcą kochać, znaydują
miłość w jego sercu. Widzi on w miło-
ści Świętego Jana więcej łagodności y
niewinności; ale z tym wszystkim widzi
w wierze Piotra więcej gorącości y
mocy. *Joannes in innocentia simplicior, Pe-*

trus

(a) *Homil: in Commemor: Pauli 22. ex var: in*
Matthe:

trus in fide fortior; mowi Święty Chry-
zostom. Jednego tedy kocha uprzej-
miej; *Familiaris*; a drugiego goręcej
Ferventiùs. Oddaie swoią Matkę Świę-
temu Janowi; iest to upominek sprzya-
nia, stosujący się do łagodności iego
umysłu: (a) oddaie swoy Kościół Pio-
trowi; iest to upominek honoru y po-
ważania, stosujący się do gorącości y
mocy iego wiary. (b) *Petro claves Eccle-
siae, Jani Matris custodiam voluit delegare.*

W szczodrośliwości to więc bywa
źródłem nieporządności y nieprzy-
zwoitości, ze dajemy bez pomiarkowa-
nia. Nie miarkuiemy ani dobr, kto-
te dać mamy; ani zasług, ani przymio-
tow, ani prawa tych, którym co dajemy,
lub odmawiamy. Zapalamy w iednych
przez naszą rozrzutność nienależyłą
chciwość; któryż iest bowiem faworyt,
któryby się w niey powściągał? W dru-
gich wzbudzamy przez nasze odmowie-
nie nieukontentowanie y zakwaszenie;
ktory iest bowiem nędznik, któryby się
śądził słusznie być odrzuconym? A za
tym

(a) *Petrus Bles: de Amicit: 21.* (b) *Damian serm 1*

tym ze wszystkich stron czynimy ludzi nieukontentowanych: wszędzie wzbudzamy szemranie y zazdrość: ani mamy dośłyć mocy na zatrzymanie potoku rozrzutności, gdy ten raz na jedną stronę swoy bieg obroci, zostawuiąc tym czasem wszędzie gdzie indziej suchość y niedostatek. Widzi się częstokroć, gdy się iakiego znaczniejszego słuę nadąło dobrodzieystwy, że to samo iest mu prawem do naprzykrzania się nam zawždy; nam zaś do bogacenia go zawždy: a gdy żadnym dobrodzieystwem nie zawdzięczyło się nigdy innemu niešťczęśliwemu, że to samo iest dowodem iego niegodności; nam zaś pozorem do zaniechania go ná zawsze w nędzy y beznadgrody. Jak wielu przyjaciół. konfidentów, słuę miłych y potrzebnych, przychodzą do Panów y do ludzi możnych z ową śmiałością Jakuba y Jana, kiedy ci ieszcze byli słabi w cnocie: [a] *Volumus, ut quodcumq; petierimus, facias nobis.* Chcemy, żeby o cokolwiek prosić cię będziemy, było nam dano; y najpierwsze
dwa

dwa miejsca przy tobie, iedne po prawey stronie, drugie po lewey. Maż się na ten czas dosyć męstwa do mówienia z Jezusem: *Nescitis, quid petatis*: Nie wiecie, o co prosicie: daiecie się zaślepiac wynioŝłości, która wam ćmi rozum, y miłości własney, która was zwodzi: nie przenikacie wy ciężkości przywiązanych do takich urzędow: nie znacie się sami na sobie: *Nescitis, quid petatis*. Ale ia, który powinienem mieć oko nie tylko na wasze szczegulne interesa, ale y ieszcze bardziey na interesa publiczne y na dobry porządek domu mego; ia, który chcę od niego oddalić zazdrości y zawiśne urażania się; ia, który wiem, co się zawiera w mym kielichu, y iaka komu iego część iest przyzwoita: ia wiem, że to, o co prosicie, iest nad zdolność waszą, nad wiek wasz, nad wasze sily y nad wasze przymioty: y to wam powiadam, przeto, że was kocham: *Nescitis, quid petatis*.

Takby się sobie, M Ci Panowie, postępowalo, gdyby się kochało tak, iako Chrystus, y iako Chrześcianin kochać powi-

650 *Na święto S: Jana Ewangelisty*
powinien, rozłądnie y niewinnie. Ale
to czasem człowiek urodzeniem albo
szczęściem wysoko wyniesiony, przywią-
że swoy affekt do ludzi, ktorych same
tylko iego namiętności czynią mumi-
mi, przeto że ci onych są celem, albo
też potrzebnymi sługami: na ten czas
wklada on sam na siebie ową fromotną
potrzebę dozwać wżyskiego dla ich
wyniości, uślepować wżyskiego dla
ich chciwości, zaniechywać wżyskie-
go dla ich nalegania: staie się ubogi, chci-
wy, potrzebuący, nieużyty y niedostę-
pny dla wżyskich innych; otwarty, szczo-
drobliwy, wspaniały y rozrzutny dla
nich. Ale iaka to szcudroblliwość, co
więcey złego niż dobrego czyni! Jaka
to przyiaźń, co tyle nieprzyiaźni y nie-
nawieści sprawi! Co prawa słuszności
y miłości piute; co tak poddaie serce ie-
dnej osobliwej miłości, że w nim wy-
gasza miłość powżeczną, ktora wży-
stkich Chrzescian iednoczyć powinna!
Jak ow Bog miłości, ow Zbawiciel, do-
skonály wzor niewinney przyiaźni, nie
ma się mścić o tę złe zażywanie iego
prawa

prawą y jego przykładu, przez dopuszczanie niesprawiedliwym, nierozeznanym, y niepomiarkowanym przyjaźniom zamieniać się w namiętności ohydny y w przyłgnięcia gorzkie? Zeby się w nie nie wpadło, mili Słuchacze, trzeba wam dobrze obierać y zakładać przyjaźń waszą według tych przestrog, iakiem podał; ale oprócz tego trzeba dobrze zażywać przyjaźni, iako opowiem w tym drugim punkcie.

CZĘŚC DRUGA

Jest to złe zażywać przyjaźni, zażywać iey słodczy, a nie chcieć ponościć iey przykrości. Nie tylko przez wierną wzajemność powinno się tyle oddawać, iak się wiele odbiera, poufałość za poufałość, zwierzanie się za zwierzanie, szczodroblivość za szczodroblivość; ale ieszcze przez wspaniałą wzajemność starać się przewyższać to, co się odbiera: czynić swe własne interesy z interesów przyjaciela; o nim pamiętać.

612 *Na święto S. Jana Ewangelisty*
niętać aż do zapomnienia o sobie; y rozumieć, że się czyni dla siebie, cokolwiek się czyni dla niego.

Y wtákowym wcale położeniu zachowuie swoy umysł kochanek Zbawiciela naszego; usprawiedliwia on Chrystu, sowe sobie sprzyianie swym go zażywaniem; a lubo nie może przewyższyć pokazaney sobie przychylności, stara się jednak nie zażywać poufalości Nauczyciela y Pana swego, tylko na pozyskanie mu większey miłości; ani zwierzania się sobie Nauczyciela y Pana swego, tylko na ziednanie mu większey czci; ani szczodrobliwości Nauczyciela y Pana swego, tylko na służenie mu z większą gorliwością y na poświęcenie mu siebie samego z większą gorącością. Nie uczą tego w szkole złośliwego światła: trzeba poyść do szkoły Jezusowey.

I. Święty Jan nie zażywa poufalości Pana y Nauczyciela swego tylko na pozyskanie mu większey miłości. Oto najmniejsza jest troskliwość przyjaciół y faworytów pośpolitych; owszem im więcej ją w affekcie, tym bardziej stara-

ia się daleko odstrychność inne ser-
ca od tego, co ich kocha. Z tey sa-
mey przyczyny, że chcą być sami ko-
chani, chcą też sami tylko być do ko-
chania. Nie tylko są zawistni o przy-
chylność, którą Pan ma ku nim, ale na-
wet o samą przychylność ku ich Panu.
Święty Uczeń Chrystusow daleko ma
inśze chęci. Poufałszy Chrystusowi nad
wszystkich innych Uczniow, a za tym
lepiej go znający, nie zażywa tey korzy-
ści tylko na pożytkanie mu większey mi-
łości; a to pokazując go nam godniej-
szym kochania; napominając nas u-
przejmiej do kochaniago; y przywodząc
nas mocniej do kochania go.

Jnni starali się opowiedzieć nam 'cuda
Zbawiciela, y umocnić nas w wierze ie-
go przez wszystko to, co tylko mo-
gło nam wyperśwadować iego moc y
potęgę. Lecz Święty Jan przykład
da się do zehránia tego, co tylko inni
opuścili z cudow iego dobroci, iego śla-
wkowości na grzeszników, iego ogląda-
nia się na nasze słabości. (a) Ktoby się

nie

nie wzbudził do kochania Jezusa, widząc, iako na godach w Kanie Galilejskiej umyślnie dla tego cud uczynił, żeby był zapobiegł potrzebie zaproszonych gości? Ktoby się nie wzbudził do kochania Jezusa, widząc, iak łagodnie, w owej rozmowie z Samarytanką, (a) prowadził ją do łaski wiary przez owe powiązanie pytań y odpowiedzi chwytających za serce? Ktoby się nie wzbudził do kochania go, widząc, z iak mądrą żarliwością odbija na Żydów ową fromotę, (b) którą oni gotowali niewieście na cudzołóstwie poimaney; y iako ją wybawia od śmierci, odwodząc ją od grzechu? Ktoby się nie wzbudził do kochania go, widząc, iako uprzemiemi zalewa się łzami nad grobem Łazarza, y iako wzruszającymi słowy jednemu u Boga powrot do życia? Ktoby się nie wzbudził do kochania go, widząc go umywającego nogi Apostołom z pokorą tak głęboką y z przyjemnością tak godną podziwienia? (c) Ale do-

pie

(a) *Joan: 4. 5* (b) *Joan: 8. 3.* (c) *Joan. 11. 11.* (d) *Joan: 13. 4.* (e) *Joan: Cap: 14. Cap. 15. Cap. 16.*

pieroz kto by się nie wzbudził do kochania go ową ostatnią mową, którą do nich uczynił po wieczerzy, gdzie się serce jego wylewa ku nim ze wszystkim tym, co tylko powiedzieć się może napełnienego uprzejmości, a oraz najeźszego na pociągnięcie ich do miłości kuniemu y do miłości wzajemnej między sobą? Wszystko to byłoby nam niewiadome, gdyby był Jan Święty nie przyłożył starania około zebrania tego w swoją Ewangelią. On sam tylko należycie nam opisał właściwe przymioty serca Jezusowego. Zbawiciela miłość tak dobrze mu w pamięci wyrysowała wszystkie jego cudności, a jeszcze wierniej jego słowa y jego uprzejme chęci; że w dziewięćdziesiąt lat wieku swego, a w sześćdziesiąt y pięć lat po śmierci swego Nauczyciela, przecież to wszystko tak żywo pamiętał, że y na piśmie zostawił.

Pokazawszy nam Zbawiciela tak godnym kochania naszego, o jak on nas nie napomina do kochania go? Coż może się porównać ziego przymileniem się
na-

656 *Na święto S. Jana Ewangelisty*
 napelniającym w tey mąteryi lity iego,
 ktore samą tylko tchną miłością y przy-
 chylnością? Widzi mu się być zbyt wiel-
 ka oschłość w nazywaniu nas swymi
 bracią, zawždy nas nazywa swymi ulu-
 bionymi, swymi synaczkami: *Filii, filii
 mei*. A to nie tylko przez przywilej
 swego sędziwego wieku; lecz daleko bar-
 dziey przez uprzejmość serca swego. Al-
 bo miłość albo śmierć, moi Synaczkow-
 wie, mowi on do nas; albowiem kto
 nie żyje w miłości, pogrzebiony jest w
 śmierci. (a) *Qui non diligit, manet in
 morte*. Albowiem Bog sam, któremu słu-
 żymy, jest i szczerą miłością y uprzej-
 mością. *Quoniam Deus charitas est*. Albo-
 wiem Bog, który nam przykazuje, że-
 byśmy go kochali, pierwszy nas ukoch-
 chał. *Quoniam Deus prior dilexit nos*.
 Albowiem on jest oycem naszym, a my
 dziećmi iego jesteśmy. *Nunc filii Dei su-
 mus*. Albowiem służyć mu z bojaźni
 iedyne jest udrczenie. *Timor penam ha-
 bet*. Kochaymy Jezusa, moje dziatki, al-
 bowiem on nas tak ukochał, że za nas
 życie

(a) *Joan: 1. Cap. 2. 3. 4. 5.*

życie swoje położył: *Quoniam ille ani-*
mam suam pro nobis posuit. Albowiem
 krew iego oczyściła nas ze wszystkich
 nieprawości: *Sanguis Jesu Christi emundat*
nos ab omni peccato. Albowiem gdy się
 nam trafi wpaść w grzech, mamy go ieszcze
 wstawiającym się za nas jednaczem u
 Ojca przedwiecznego: *Sed etsi quis pec-*
caverit, advocatum habemus apud Patrem Je-
sum Christum. Albowiem jeżeli nam co
 przykazuje, przykazania iego nie są cięż-
 kie: *Et mandata ejus gravia non sunt.* Albo-
 wiem jeżelibyśmy zgrzeszyli, obiecuie
 nam odpuścić, byleśmy się wypowia-
 dali; a co obiecuie, wiernie dotrzymuje:
Si confiteamur peccata nostra, fidelis est, ut re-
mittat nobis. Kochaymyż go tedy. moi
 Synaczkowie, nie słowy ani językiem;
 ale uczynkami y rzeczą łamą: *Filioli*
mei, non diligamus verbo, neque lingua; sed o-
pere & veritate. Ktoreż serce miałoby
 tyle zatwardziałości, żeby się temi słowy
 nie zmiękczyło do kochania Syna Bo-
 Źskiego? Są to te słowa Świętego Jana z ie-
 dnego tylko listu iego; tak on nas cią-
 gnie do iego miłości.

Ale o jakiej mocy, M Ci Panowie, nie
dodaia tym słowom iego przykłady!
Ach! widzę go z Jezusem na gorze Ta-
bor, otoczonego światłością niebieską,
w zachwyceniu y w niewypowiedzianej
radości: nie dziwnie się, że sobie tam
nie przykrzy. Ale widzę Jezusa w ręku
swych nieprzyjaciół, na kalwaryi, na
krzyżu. Gdzież są iego przyjaciele, iego
Uczniowie; owi, których pouzdrawiał,
których ręką swoją nakarmił, którzy
go niedawno z tryumfem przyjmowali?
Kryją się, zapierają się go, wstydzą się
znać go, y być od niego znani. Sam
tylko Jan Święty brzydząc się tą ią-
wną niewdzięcznością, w oczach żoł-
nierstwa y katów, statecznie dostawa
pod krzyżem, chcąc dopilnować do osta-
tniego tchu Nauczyciela y Pana swego;
tudzież pozyskać honor iego na się wey-
rzenia, iego ostatniego jakiego sobie po-
wierzenia y poufałego z sobą mowie-
nia; nakoniec dać mu ostatnie dowo-
dy swoiey ku niemu miłości. Nie jest-
że to dobrze zażywać poufałości Pana
swego, zażywać iey ku iego miłości, y
ku

ku jednaniu mu miłości? Jak zaś zaży-
wa iego mu ufania y zwierzenia się ku
pomnożeniu czci iego?

II. Nic nie jest zwyczajnieyszego iako
zażywać zwierzenia się sobie Pańskiego
ku wzbiciu się w powagę u ludzi. Cho-
ciaż się nie jest tak niepocztwym y
złośliwym, żeby się powierzonymi ich
okrytościami handlowało y szafowało
niegodziwie; przecież nie zaniechywa się
nigdy tey z nich szukać korzyści, żeby
się udać za wielce wziętego, y pokazać
po sobie człowieka wchodzącego w ta-
iemnice; aby sobie przez to ziednać po-
ważenie, przynajmniey u tych, którzy go
nie mają. Na coż zażył Jan S: powie-
rzonych sobie tajemnic? Zażył ich ku
chwale Pana swego: czyli to broniąc ho-
noru iego przeciw iego nieprzyjaciolom.
czyli rozszerzając cześć iego między
wiernemi.

Kościół Chryśtufow, że tak rzekę, do-
piero co się był narodził, kiedy iadowite
węże, które się w wnętrżności iego były
wśliznęły, rozszarpywać go chciały. Ce-
ryntus, Ebion, Mikołay Diakon, owco

660 *Na święto S. Jana Ewangelisty*
towarzysz w urządzie Szczepána Święte-
go, fałszując przyjętą od siebie przez
Chrześt wiare, zawzięli się byli bić na
Bóstwo Chrystusowe, y udawać, iakoby
był samym tylko szczerym stworzeniem.
Na ten czas S. Jan dobywając z skarbow
rozu mu swego osobliwych oświeceń, kto-
re to wyczerpnął z serca Zbawicielowe-
go, zażył ich na podanie nam owych
przedziwnych wyrokow, które iako iak-
kie przerażające pioruny, czyniąc gło-
sne od ziemi do nieba pochodzenie
wieczne Słowa Boskiego, powywracały
wszystkie wynikające herezye, y były
bronią potomnym wiekom przeciw he-
rezyom, które miały nastąpić. *In princi-*
pio erat Verbum, & Verbum erat apud Deum,
& Deus erat Verbum. Które to słowa tak
są wysokie, tak pełne mocy y ogromno-
ści, że sami nawet poganie czuli się ni-
mi być przerażeni; idący zaś za nauką
Platona Filozofowie, powiada Święty
Augustyn, ani bez podziwienia ani bez
po chwalania słyszeć ich nie mogli. U-
waża też to Święty Chryzostom, że A-

po-

posłowanie S: Janowi umyślnie było
naznaczone w Azji, a) gdzie wszystkie
sektory mędrców pogańskich panowały
z zupełną powagą: aby takiego Ewange-
lia triumfowała tym sławniej z sił ba-
wochwaliwa, y żeby światło prawdy
wyniknęło z tegoż samego źródła, z kąd
ciemności fałszu rozeszły się były na wszy-
stkie strony.

Dopieroż z jaką on gorliwością prze-
wał około rozszerzania tej chwały, kto
tey tak znacznie bronił przeciwko nie-
przyjaciółom Chrystusowym? Wyfun-
dował siedm Kościołów w Azji, które
były wzorem wszystkich innych ko-
ściołów na Wschodzie. Rozciągnął sta-
rania swoje aż do Persyi, gdzie Parto-
wie na ten czas panowali. Y do nich to
pisał ow cudny list, który jest pierwszy
miedzy jego trzema listami. Ugrunto-
wał nakoniec tak mocno Bóstwo Zba-
wiciela, które jest fundamentem wiary
Chrześcijańskiej, że lubo nie przepowia-
dał Ewangelii tylko w jednej części
Państw Wschodnich, y lubo miasto Efez
było

[a) *Homil: 1. in Joann:*

było zwyczajnym jego mieszkaniem; przecież S: Jan Chryzostom dla tego samego śmie go nazywać Filarem wszystkich Kościołom, które tylko są na świecie. (a) *Columna omnium, quae in orbe sunt. Ecclesiarum.*

III. Potrzecie y na ostatek iak też on zażył szczodroblowości Zbawiciela? Czyliż tak, iak bywa między nami, nawzmo-cnienie się, nawyniesienie się, na uraga-nie się z swoich niegdyś równych, na zrownanie się z dobrodzieiem y Panem swoim? Ach! takowe podłości samym tylko są przyzwoite przyiaciom tera-zniejszego wieku; kiedy to dobrodziej-stwa najczęściej rodzą niewdzięczni-kow, nieprzyjaciół y zdraycow. Ulu-biony Uczeń Chrystusow nie zażywa dobrodziejstw y łask Pana y Nauczy-ciela swego tylko ku sakryfikowaniu się dla niego. Krew, którą widział płyną-cą aż do ostatniej kropli, y aż do wo-dy z ferca Zbawiciela świata, nie dopu-szczała mu, żeby był dla niego żałował krwi swojej. Taż gorąca chęć, z któ-

rą

ra, widział Jezusa łożącego życie, pobudką mu była do położenia życia dla niego. Ale to podziwienią godną utarczka szczodroblowości Pana y wdzięczności faworyta! Faworyt łoży życie swoje za swego Pana; a Pan zastawia się wdzięczności Faworyta. Faworyt spieszny na męczeństwo, pragnie y szuka śmierci; a Pan oddala śmierć jego za zwyczajne życia granice. Święty Piotr zdziety dwornością około wyroków Boskich względem S. Jana, pytał Pana Jezusa: co się też stać miało z tym Uczniem? Coż to należy do ciebie? odpowiedział mu Chrystus; chcę, żeby tak został aż do przyścia mego: *Sic eum volo manere, donec veniam; quid ad te?* Przeciwn temu trudnemu do przeniknienia y zaćmionemu wyrokowi zastawiał się zawsze Uczeń Chrystusowy usilaym złączenia się z nim pragnieniem. Cokolwiek usłyszał o męczeństwie swych braci, wszystko to jeszcze bardziej zapalało gorącą chęć jego. Widział zesłanych przed sobą wszystkich Apostołów przez różne

mę.

664 Na święto S: Jana Ewangelisty
męczeństwa: widział miecz prześlado-
wania zboczony krwią wielu pozyska-
nych od siebie Kościołowi Synów. Na
niego jednak ani żelaza, ani ognia, ani
katowni nie było: w wieku bliskim sta-
lat widział się bez korony. Jak to by-
ła rzecz bolesna owemu sercu przeiete-
mu miłością y wdzięcznością ku Zba-
wicielowi swemu?

Nakoniec gdy się ow wściekły gniew
Domiciana wzniecił przeciwko Chrze-
ścianom, Cesarz ten kazał go wrzucić
w wrzący olej. Mniemał tu Święty, że
kiedyżtedyż pozyskał pożądaną chwilę
szczęścia swego; ale gdy sługa, wpośród
nawzajemnych boleści, ofiarował się Panu
na całopalenie miłości, Pan tamując
gwałtowność ognia, ponawiał przeciwko
jego pragnieniom ow dawno przed tym
uczyniony wyrok: *Sic eum volo manere.*
Chcę, żeby on został przy życiu.

Y tak przez cud równaiący się z owym
trojga Pacholąt wrzuconych w piec
Babiloński, wychodzi z oleju mocniej-
szym y rzyźwiejszym, niżeli był przed
swoim w nim zanurzeniem: *Vegetior ac pu-*

rior; mowi Tertulian. Omylony na swej nadziei dokądże obroci swe pragnienia? Oto nowey pogody promień biie mu w oczy; odsyłaia go na wygnanie do Patmos wyspu w nędzę tylko y w niedostatek obfitego; skazuią go tam na kopanie kruszców y na wszystkie obelgi przywiązane do owego udręczenia, które na samych tylko było niewolników. Spielzy się tam tedy, spodziewa się tam dokończyć swej ofiary, w owej to zataionej pracy, która nie mając jawney okazałości męczeństwa, miała wszelką jego surowość. Ale ieszcze y tam znayduie owże sam głos Pański: *Sic eum volo manere*: Chcę, żeby został przy życiu. Życie nawet jego Tyranna kończy się pierwej niżeli jego: przywrocony z wygnania powraca do swych miłych w Bogu dzieci; będzie tedy na ich ręku czekał śmierci, ktorej mu nie uczaią tyranni.

Rzecz przedziwna! nie tylko męczeństwo, ale y śmierć ucieka przed nim. Więcey sta lat upłynęło od jego przyscia na świat. Dwunastu Cesarzów posiada-
li

666 Na święto S: Jana Ewangelisty

li tron Rzymski, y przeszli po ziemi iako wały wodne. Rzym y Jeruzalem w popioł były obrocone: y owe sławne Kościoły, dzieła tylu rąk, Kapitolium y Kościół Salomonow, nie mogły się oprzeć prawu czasu y gniewowi ludzi. Przecież ulubiony Uczeń niewzruszony, opiera się y ludziom y czasom; ciało y umysł jego wiednakowey zawsze czerstwości. A kiedyż więc przydziesz, Panie? Mowisz, że chcesz, żeby został y żył, poki nie przydziesz: *sic eum volo manere, donec veniam.* Któryż to ten dzień przyścia twego? ta chwila tak pożądana od twego kochanego sługi? Czyliżes zapomniał, żeś mu przyobiecał, że miał być poczęstowany kielichem twoim: *Calicem meum bibetis.* Gdzież tedy jest ten kielich boleści?

Tu jest, Mści Panowie, w tym samym jest, w tym niepozyskaniu ostatney mięczeństwa dobitki, wpośrzed naywiększego pragnienia y naygwałtowniejszey chęci, iaką tylko kiedy wzruszone być może serce. Umierać, iako umarł Święty Jan, śmiercią pospolitą y przyrodzoną, mia-

do

sto oddania się żywo na ofiarę chwale Boga swego: widzieć umierając swych przyjaciół okolo siebie, miało Tyran. now y katow, iako się sobie umyśliło: po tylu zabiegach o krwawą koronę, y już już tykając iey po tyle razy, widzieć ią sobie umkniętą: pokładać nakoniec szczęście swoje w cierpieniu za to, co się kocha, a nie modz cierpieć tyle, ile się sobie życzy: iest to prawdziwy kielich, y prawdziwe męczeństwo serca palającego miłością Boską.

Mili Słuchacze, czyliż znajde takie serca, które poymuią takie męczeństwo? Czyliż one są w tym zgromadzeniu? Czyliż są w teraznieyszym wieku? Czyliż są w całym świecie? Ach! nietylko nie pragniemy ponieść śmierci dla Boga, nie-tylko nienarażamy się na krzyże y do-
legliwości dla niego; ale nawet nie chcemy poność tych, które na nas przycho-
dzą, na które natrafiamy, które na nas ręka Boska spuszcza. Nie tylko nie chcemy cierpieć na odwdzięczenie iego mi-
łości, y na dowod mu naszej; ale nawet nie chcemy cierpieć na zadosyć uczynie-
nie

nie iego sprawiedliwości y na odpokutowanie za grzechy nasze. Nie tylko nie szukamy krzyżow na zaśluzenie sobie na koronę chwały niebieskiej; ale nawet nie chcemy ich przyjmować na uniknienie ogniew piekielnych. Toż my kochamy Boga, moi Bracia? toż my go kochamy? Napátrzyć się walecznych bohaterow, którzy przy śmierci żalują tego, że nie umierają za swego Monarchę na czole u zwykowanego Woyska; y którzy mają sobie za niezczęśliwe dokonanie życia, umierać po nikczemnemu na swym łóżku. Być przyiacielem Monarchy lub kogo możnego, jest to u nas obowiązkiem nie się do czynienia y ponoszenia dla nich wszystkiego: a Bog samych tylko bojaźliwych y nikczemnych mieć będzie przyiacioli? Będziemże nosić te innię jako iaki ciężar y jako iakie iarzmo? Ach! godni zaiste iesteśmy być zgnębieni y starci ciężarem płochych przyiaźni naszych y niegodziwych przychylności, jeżeli więzy przyiaźni Boskiej zdają się nam ciężkimi kaydanami. O! niechby świat ca-

ly,

ly, Panie, stał się morzem gorzkości każ-
demu, ktokolwiek nieczuły jest na słod-
kość cierpienia, kochając ciebie. Cier-
pieć, kochając ciebie, jest to szczęśliwość
życia; kochać cię, nie cierpiąc, jest to
korona zachowana na szczęśliwą wie-
czność. Do ktorey niech nas dopro-
wadzi &c.

KAZANIE

NA NOWY ROK

*Postquam consummati sunt dies octo, ut circumci-
deretur puer, vocatum est nomen ejus JESUS.*
Luc. 2.

Gdy się spełniło ośm dni, iżby obrzezano dzie-
ciątko, nazwane jest imię jego JEZUS.

TRzy wielkie uroczystości czynią nam
dzień dzisiejszy godnym pożądo-
wania. Odnowienie roku; obrzezanie
Mesjasza; y nadanie imienia JEZUS.

Pierwsza uroczystość jest, że tak rze-
kę, tajemnicą nadziei. Zaczynając rok
nowy,

nowy, widzi się, że się nowe otwiera pole do nowych zamyślow: młodość zdać się tu sobie znowu zaczynać życie; a starość ponawiać swoy rozeym zśmiercia: człowiek szczęśliwy niesie swoje chęci daley nad swoje szczęście terazniejszy; a nieszczęśliwy obiecuie sobie koniec swego utrapienia: *Postquam consummati sunt dies.*

Druga uroczystość jest tajemnicą boleści. Widzieć tu dzieciątko Jezusa, że nie tylko zaczyna życie od płaczu, tak iak inni ludzie; ale też że krew swoją mięsza ze łzami: a że samiż rodzice przywiązani do pełnienia swego zakonu, wykonywają ten surowy obrządek: *Ut circumcideretur puer.*

Trzecia uroczystość jest tajemnicą radości. Widzieć tu tę dziecinę Boską otrzymującą imię Jezus, to jest, imię Zbawiciela; a oraz się obowiązującą uwolnić naród ludzki zniewoli przez cztery tyfiące lat przeciagnionej: *Et vocatum est nomen ejus Iesus.*

Oto krotki zbior cudnych osobliwości zawartych w tym dniu chwalebnym. Ale
niech

niech będą iakieżkolwiek inne myśli ludu niepobożnego około dnia dzisiejszego, lud jednak Chrześcijański powinien wyżej podnosić myśli swoje, a wszyskimi nimi zmierzać iedynie do myślenia o zbawieniu swoim.

Dzień ten, M*Ci* Panowie, ze wszystkich dni w roku, iest dla nas osobliwiey dniem zbawienia. Dlaczegoż? dla trzech przyczyn wziętych z przerwczonych trzech tajemnic. Naprzod, w tym dniu poymuiemy potrzebę naszego zbawienia. Potwore, w tym dniu poznaiemy sposob naszego zbawienia. Potrzenie, w tym dniu odbieramy łaskę naszego zbawienia. Poymuiemy potrzebę naszego zbawienia, przez odnowienie roku. Poznaiemy sposob naszego zbawienia, przez obrzezanie Syna Boskiego. Odbieramy łaskę naszego zbawienia, przez Imię Jezusa. Potrzeba, sposob y łaska zbawienia: trzy pożytki tych trzech tajemnic: trzy części tego kazania.

Czyliż możemy na co pożyteczniejszego obrocić ten dzień, iako trawiać go na nabiciu sobie myśli tym staraniem,
dla

dla ktorego iedynie wszyscy żyjemy na
ziemi; y przez ktore iedynie możemy
żyć wiecznie w niebie. Myślmyż te-
dy dziś szczerze, Słuchacze m. l. o tym,
co ma być początkiem szczęścia nasze-
go y w tym y wtamtym życiu: y do te-
go prosimy o pomoc Ducha Przenay-
świętszego, przez przyczynę Nay: M: Pan-
ny. *Ave Maria.*

CZĘSC PIERWSZA

LUbo bieg czasu iest jednakowy y
nieprzerwany w swoiey szybkości:
przecież go ludzie podzielili na części
wymyślane; żeby tak miarkowali iego
przeciąg, y obracali go według swoich
potrzeb: ztąd to miesiące, wieki, lata.
Miesiące że są zbyt częste, a wieki że są
zbyt rzadkie, umykają się przed naszą u-
wagą. Lata tylko właściwie zastanawia-
ją nasze myśli, wzbudzają nasze uwagi,
y z uważania czasu prowadzą nas do u-
ważania siebie samych. Zylem tyle mie-
sięcy; to nie przychodzi do myśli. Zy-
lem

lem tyle wiekow; nie żyć się tyle, żeby się można ztąd chlubić. Zylem tyle lat; na tym się przestać, y tak się zwyczajnie mowi. Nowy rok tedy jest nową okazją do myślenia około naszego stanu, a osobliwie około naszego zbawienia: przywodząc ie nam na myśl iako sprawę nayznacznieyszą, naypilnieyszą y naytrudnieyszą ze wszystkich. Uczynicie należycie te trzy uwagi.

I. Pierwsza, że zbawienie powinno się nam dziś zdawać znacznieyszą, niż kiedy, naszą sprawą: albowiem upłynienie tego ostatniego roku, y wszystkich uciech, kotracheśmy przez ten czas zażywali, jest nam nowym dowodem, nowym oczywistym pokazaniem znikomości y próżności naturalnie im przywiązaney; a zatym nowym nas przekonaniem o potrzebie myślenia o naszym zbawieniu. Ponieważ bowiem nie mamy tyle mocy, żebyśmy mogli nasze dobra, nasze fortuny, a nawet ciało nasze ochronić przed zabierającym wszystko czasem; więc jeżeli siebie kochamy, potrzeba nam około tego pracować, żeby przynajmniej

Tt

dużej

dużę ochronić y zbawić, pogardziwszy re
wszystkie te znikome dobra, z których y l
nie możemy nic zachować. ny

Stawmy tedy sobie te zbawienie za- rz
raz od tego początku roku, za pierwszy do
cel naszych zabiegów. Od tego zaraz ie
czasu upatrujemy, iakie w tym możemy na
mieć przeszkody do uprzątnienia, iakich cu
nieprzyjaciół do walczenia. Naśladowy- be
my owych Bohatyrow z wojska Gede- ki
ona, którzy idąc przeciwko Madyanitom, kl
a czuiąc się zemdlonych pragnieniem, żn
nie pili tylko w biegu, garścią wodę czer- U
pając: (a) daleko odmienni od swych da
nikczemnych współżołnierzów, którzy ty
żeby się byli wygodnie napili, kładli kl
się na ziemi ponad rzeką. O czym in- b
nym tamci myśleli, nie żeby się było w
napić wygodnie: trzeba im było pokonać b
ich nieprzyjaciół; trzeba im było do- z
chodzić zwycięstwa. Y toć to jest, moi c
Bracia, o co nam trzeba zabiegać. Nie m
zazdrościmy ludziom światowym ich u- m
kontentowania w walaniu się po ziemi, li
dla zagarnienia tych dobr bliższych, kco-
re

te sam przyrodzony bieg rzeczy zabiera,
y które są lupem czasu. Nie zażyway-
ny ich, tylko iak miiając, według po-
rzeb. naszych. Ach! mamy nieprzyiacioł
do łomania y do pokonania; mamy dużej
iedyną do ratowania. Zbawienie nasze jest
naszą potrzebą: wszystko co ku temu koń-
cu nie służy, powinno nam być obojętne.

Synowie ludzcy, woła Dawid, pokiż
będziecie mieli serce ociężałe, duszę na-
kłonioną ku ziemi? czemu kochacie pro-
żność? czemu szukacie kłamstwa? (1)
*Ut quid diligitis vanitatem, & queritis men-
daciū?* Wszystek ten zbior dobr, jest
tylko próżność, jest tylko olzukanie y
kłamstwo. Kłamstwo to, żeby te do-
bra mogły trwać: kłamstwo to, żeby
was mogły nasycić: kłamstwo to, żeby
były dobra; żeby były godne być na-
zywane dobrami. Kiedy się ugania-
cie za nimi, uganiacie się za ty-
mi wszystkimi kłamstwami: á cze-
muż się za nimi uganiacie? *Ut quid di-
ligitis vanitatem, & queritis mendaciū?*

Przekonani jesteście przez doświad-

Tt2

C10.

czenie własnych waszych oczu o pro-
 żności dobr ziemskich, przekonani ie-
 steście przez oświecenie wiary o potrze-
 bie zbawienia: co zaś? mowi S: Au-
 gustyn, prawda ta ze wszystkich stron
 brźmi w ulzach waszych. A wy z po-
 gardą prawdy, szukacie próżności: z po-
 gardą zbawienia, szukacie dobr ziem-
 skich? (a) *Iam clamat veritas, & adhuc qua-*
ritur vanitas. Dziwować się tu potym,
 mowi dalej S: Augustyn, że ten świat
 jest tak nieszczęśliwy, że go Bog chło-
 szcze tak ciężko, y tylą dolegliwościami
 okłada. Bog jest sprawiedliwy: Bog to
 słusznie czyni: *Meritò flagellatur hic mun-*
us. Świat ten jest sługą wiedzący
 wolą pana swego, a przecież się iey sprze-
 ciwia. Zeby o niey nie wiedział, albo nie
 dobrze był uwiadomionym, byłby mniej
 winnym y mniej godnym karania. A-
 le wie swoją powinność; á nie czyni
 swej powinności: wie, że iego szczę-
 śliwość jest pozyskać zbawienie; a nie
 dba o zbawienie. Nie godzien być
 karany według miary swego oświece-
 nia?

(a) Ser: 72. E. B.

nia? Wszystkie tego dobra obróciły mu się w utrapienia: aby poznał, że wszystkie te dobra są dobra fałszywe, a że nie masz prawdziwego dobra oprócz zbawienia. *Quid mirum, si multum mundus vapulat? servus est sciens voluntatem Domini, & faciens digna plagis.* Tak tedy roku odnowienie pokazuje nam zbawienie rzeczą, znacniejszyą y potrzebniejszyą niżeli kiedy przedtym. Ale go jeszcze pokazuje być y rzeczą pilniejszyą niżeli kiedy przedtym. Druga uwaga.

II. Czemu pilniejszyą niżeli kiedy przedtym? Albowiem daie nam poznać, że życie nasze jest krótsze y bliższe swego końca; a żatym że nam mniej czasu zostaje na przysposobienie się do oddania rachunku, y na przygotowanie się do sprawienia się Bogu. Powiadam wam tedy, Bracia moi, mowił S: Paweł do Koryńczyków. że czas krótki jest: (a) *Hoc itaq; dico, fratres, tempus breve est.* Krótki jest, bo nam jest dany pod miarą; y że ta miara ma swoje granice; a że im dłużej żyecie, tym się bardziey przybliżacie

(a) 1. Cor: 7. 29.

cie do tych granic. Był krotki, kiedyście żyć zaczęli: ale ieszcze jest krotszy, kiedyście tyle przeżyli; krotszy tego roku niż przelzłogo; krotszy dziś niż wczora: *Hoc itaq; dico, tempus breve est.* Ale ieszcze jest krotki, przydaie S: Pawel, przeto że postać tego świata przemija: *Præterit enim figura hujus mundi.* Co moment odmienia świat postać, y wy odmieniacie ją z światem. Ta postać, którą teraz widzicie na świecie, iestże taż sama, którąście na nim widzieli przed trzydziestą lat? Pokoy, rzetelność, wzajemne sobie ufanie, weselość, obfitość, zwycięstwa, gdzież się podziały? Zniknęła ta postać: ta co na iey mieysce nastąpiła, maż co podobnego? Nastąpi infza, okropnieysza czyli łagodnieysza; kto to wie? Postać nawet zwierzchna tego świata; suknie, stroie, ozdoby; wszystkie nawet mody odmienily się: świat w tey postaci, w iakiey był przed lat trzydziestą, zdalby się wam śmieszny. *Præterit figura hujus mundi.* Postać was famych czyliż miała wiącey trwałości? Owa postać uciech,

która

ktora się widzieć dawala w waszey młodości; owa postać wykretnych przemysłów y zabiegów, którą potym włożył na was interes waszey fortuny y honoru; owa postać trosk y frasunków, do ktorey was nakoniec staranie około waszego domu przywiodło: wszystkie te osoby udawało się. Dałście się widzieć na teatrum świata z tymi wszystkimi odmiennymi twarzami: *Præterit figura hujus mundi*. Coż jeszcze za postać pozostałe wam wziąć na siebie jeżeli nie ową postać niemłą, zkażitelności waszey? Wszystko to bardzo jest rzecz okropna, a bardzo się was tyka. Albożto nie do was rzeczono? Czas jest krótki: zbawienie przypiera: *Hoc itaq; dico, fratres, tempus breve est.*

Uważcie się być w podobnym stanie, w jakim znajdowali się Żydzi, idąc przez puszcza do ziemi obiecanej. Ich podróż trwała przez czterdzieści lat. Drugiego roku tej podróży, chciał Mojżesz zwidzieć wojsko na pustyni Synaj: y liczono tam sześć kroć sto tysięcy y trzy tysiące ludzi do boju, wszystkich więcej

cey niż dwadzieścia lat mających. We trzydzieści ośm lat potym przyszedłszy na równiny Moabskie, chciał drugi raz Moazel z widzieć y wiedzieć liczbę Izraelitow: y mało tam znalazł odmiany w liczbe, sześć kroć sto tysięcy y ieden tyśiąc było wojowników: ale to tam była rzecz do zdumiewania się, że z owey straszney liczby więcej niż sześciu kroć sto tysięcy ludzi, nie zostało tylko dwóch, dwóch tylko, z owey pierwszej liczby: Kaleb siedmdziesiąt y ośm lat mający, y Jozue ośmdziesiąt y trzy. A wszyscy inni wygineli to przez żelazo, to przez choroby, to przez insze plągi Boskie: [a] *Nullusque remansit ex eis præter Caleb & Jozue.*

Policzcie, mili Słuchacze, ludzi: rzućcie okiem na tych, którzy się tu znajdują, na te wielkie zgromadzenie: przypomnicie sobie tych, którzy się mogli w nim kiedy znajdować przed trzydziestą lub czterdziestą lat; tych którzy do was na ten czas kazali z teytu ambony; tych którzy odprawiali msze przy tymtu oltarzu;
kto.

[a] *Num: 14. 65.*

ktorzy tu pierwsze mieysca zasiadali; ktorzy naywięcey byli wzięci między ludźmi: iestże ich co ieszcze? Tych też, ktorzy pozostali, w iakimże widziecie położeniu? Wy sami, ktorzy teraz iestście, y ktorzy posiadacie ich mieysca; w iakimże stanie, w iakimże wieku byliście na ten czas? Nie było ani wzmianki o was. Ponieważ takowy iest bieg rzeczy, po nieiákim czasie w iakimże wy będziecie stanie? nie będzie y was tak iak y ich. Ow Jozue, który pozostął na ten czas z naystarszych ludu Jzraelskiego, żył ieszcze kilka lat: ale ow Moyżesz, który te pamiętne policzenie uczynił, umarł tegoż samego roku. Jest tedy bardzo krotki czas, który wam zostało. Jest krotszy niżeli był kiedy. Będzie coraz krotszy, im daley poydziecie w lata. Przedziwne zaślepienie! mowi S: Augustyn; pragniecie lat y ieszcze lat: a hynaymniey nie myślicie o końcu lat waszych *Vis, ut veniant anni & anni: & non vis, ut veniat finis annorum.* Ale myślcie nie myślcie o nim, przecież się on przybliża, choćbyście temu nie radzi; koniec waz przypiera;
a za

a zatym zbawienie wasze. Sprawa to jest, która coraz się staie pilnieyszą niż przed tym; a na trzecią uwagę, trudnieyszą niż przedtym. Trzeci skutek roku nowego.

III. Nie doświadczacież tego, moi mili Słuchacze, że iako iesteście na świecie, tak zbawienie zdaie się wam coraz trudnieysze; że więzy, które was przywiązują do grzechu, pomnażają się codziennie; że się wasze nałogi wkorzeniają; że wasze namiętności staiają się gwałtownieysze, okazye do grzechu częstsze, boiaźń y poważenie Boga w sercu waszym mnieysze. Teraz kiedy czas przeszedł na pamięci wam sława, y kiedy przenikacie potrzebę zbawienia: nie iestże to rzecz prawdziwa, żebyście radzi, żeby się było na nie robiło prędzey, y od pierwszej zaraz młodości? Kiedyście to czuli w sobie tyle dobrze zasłanych y już wynikających cnot; kiedy do ćwiczenia się w nich wszystkie wam okoliczności stażyły; kiedy dosyć było sprzeciwić się pierwszemu powabom grzechu, na oddalenie go od swego serca. Jak wam na ten czas było łatwo trzymać się w niewinności, przy tylu przesłogach, których

WAM

wam dodawała łaska Boska! Od owego czasu łczęśliwego, wszystkie kroki, któreście uczynili, udając się do świata, były niejakie zagrozenia, które was oddzielały od Boga: stan, któryście obrali; urząd, któryście nabyli; małżeństwo, któryście się obowiązali; potomstwo, które chcecie wynieść nad waszą fortunę: w tym wszystkim znaleźliście iedyne łąkopuły, iedyne sićła, iedyne źródła zepsowania. O co przeszkody do zbawienia! Te przeszkody są cięższe teraz, niżeli były roku przeszłego; a cięższe roku przeszłego, niżeli były przedtym. Utraciliście, niby po stopniach idąc, prostotę, niewinność, pobożność, poczciwość, honor, a podobno y wiarę: coż wam teraz zosćtaie utracić? Ach! ieżeli wam ieszcze zosćtała iaka iskierka zdrowego rozumu, iakie światelko wiary; zażyćcież go na wbicie sobie w pamięć tey myśli; że ieżeli tego roku nie ubeśpieczycie sobie zbawienia przez gruntowne nawrocenie się; tedy to, co wam trudno iest dzisia, będzie wam podobno potym rzeczą niepodobną.

Sro-

Stoľuycie tu do siebie ow wyrok, który wydał Ewanieliczny Gospodarz przeciwko drzewu figowemu. Jako! mowił on, iuż to przez trzy lata chodzę do tego ładaiakiego drzewa, a znayduię go bez owocu. Wyrąbać go; wyciąć go z korzeniem. Co po nim; tylko ziemię zastępuie: (a) *Succide, succide illam: ut quid etiam terram occupat?* Panie, ieszcze ieden rok, zawołał ogrodnik, ieszcze ieden rok poczekay: *Domine, dimitte illam & hoc anno.* Zażyię okolo niego wšytkich sposobow, nie będę dla niego żalował ani starania ani pracy: ieżeli potym ieszcze będzie nieurodzayne, łatwo go będ ię wyciąć: *Sin autem, in futurum succides eam.* Ach! moy miły Bracie, od iak wielu lat daremnie ziemię zastępuiesz, y gorszysz ią? Od iak wielu lat daremnie szuka Bóg w tobie owocu zbawienia y pokuty? (b) Po trzech latach, woła S: Auguſtyn, coż czeka ieżeli nie siekiera y ogień? *Post triennium, quid restat nisi securis.* Po trzech latach? Ach! ale po
pie-

(a) *Luc: 13. 7.* (b) *Sermon: 71. E. B.*

piętnaſtu, po dwudzieſtu lat! po długim
nieprzerwanym przeciągu lat niepoży-
tecznych y bezwſtydnych, coż czeka ie-
żeſi nie śmierć y piekło? Z rok, Panie,
ieſzcze z rok, Oycze miłowiecznia, ieſzcze
z rok dla tego grzeſznika. Rok ten ieſt
to rok łaski y zbawienia: roſkoſzy zda-
ią ſię w nim być zatłumione, obfitość
ſię umknęła; uboſtvo, utrapienia, choro-
by ze wſzyſtkich ſtron. Wſzyſtko to ieſt
niby gnoy, którym Bog okłada te drze-
wo niepożyteczne. Jeżeſi y potym da-
remne będą okolo niego ſtaranja tak
cierpliwego Pana; ieżeſi mu pożytkow
zdolnych nadgrodzić za przeſzłą ſwoją
niewdzięczność nie przynieſie; ieżeſi ten
grzeſznik marnie ieſzcze y ten rok zgubi,
nie ubezpieczywſzy ſobie zbawienia: iakże
go będzie ochronić od zemſty Pańſkiey,
od ſiekiery y ognia? *Quid reſtat niſi ſecuris?*
Widziemy to, Panie, iaiſniey niżeli kiedy,
iako zbawienie ieſt rzeczą znaczną, po-
nieważ wſzyſtkie inne rzeczy miiiają ſię.
Jako zbawienie ieſt rzeczą trudną, po-
nieważ zaniedbując go, coraz iego tru-
dność wzmagają ſię. Wſzyſtko to po-
znali-

znaliśmy w tym odnowieniu roku. Trzeba koniecznie robić około zbawienia naszego. Ale iak, iakim sposobem? Poymiemy to z obrzezania Syna Boskiego. To druga uroczystość dnia dzisiejszego, a moja druga cześć.

CZĘŚĆ DRUGA

Obrzezanie u Żydów było znakiem grzechu. Zbawiciel nasz ponieważ był bez grzechu, więc też nie podlegał temu ostremu prawu. Z tym wszystkim jednak poddaie mu się z twoiey własney woli: á przez te poddanie się unika wiele złego, a oraz czyni wiele dobrego. Bo gdyby był nie chciał przyiać obrzezania, zdałby się był potępiać starozakonne prawo: iest to racya S: Cypryana. Nie byłby był mianym za Syná Abrahamowego, a zatym ani za Messyaszá: iest to racya S: Ambrożego. A zatym byłby zgorzłzył Żydów, y utracił u nich wśzystką wiarę y powagę: iest to racya Dyonizego Kartuzyańskiego. Oto tyle złego

go unika Chrystus, ponosząc obrzezanie.

Oprocz tego uczy nas posłuszeństwa, a to poddając się nawet tym prawom, które go nie obowiązywały; jest to racya Wielebnego Bedy. Uczy nas umartwienia, a to podając się na boleści, od którychby się był mógł umknąć: jest to druga racya tegoż Wielebnego Oycy. Uczy nas równości, którą powinna między nami utrzymywać miłość, a to czyniąc się podobnym swoim braci, a nam przez to dając naukę: jest to racya S: Wawrzyńca Justyniana. Oto tyle dobrego przynosi obrzezanie Chrystusowe.

Jeżeli, moi mili Słuchacze, chcemy się stołować do jego zamyśłów, y zbawić duszę, ten tego ma być obyczaj y sposób: wewnętrzne obrzezanie serca naszego: czego owe starozakonne obrzezanie nie było tylko wyobrażeniem: [a] *Circumcisio corporis in spiritu*. Coż to jest te obrzezanie w duchu, tak zalecone od S: Pawła? oto nic innego nie jest tylko odcięcie naszych namietności y nieporządknych affektów. Na tym cała rzecz.

Je.

Jeżeli tego nie będzie, nie będziecie mogli ani uniknąć złego, ani uczynić co dobrego; a zatem ani pozyskać zbawienia, które od tych dwóch powinności zawisło [a] *Declina a malo, & fac bonum.* Uznał tę nieuchronną potrzebę S: Bernard: [b] *Salvaberis si circumcidaris; aliàs non.*

I. Rozumiem, że iścieście wszyscy w tym umyśle, żebyście zbawili dusze wasze. Na fundamencie tego przedsięwzięcia, ja was sobie w myśli stawiam tak, iako byli owi Izraelitowie; kiedy po długich bląkaniach się weszli nakoniec do ziemi obiecanej. Coż na ten czas rzekł do nich Bog? Jdźcie wykorzeńcie wszystkich obywatelów kraiu tego, żadnego z nich nie zachowując: pokruszcie ich posągi y ich zwycięstw znaki: *Dispergite cunctos habitatores terræ: confringite titulos & statuas.* Albowiem dałem wam tę ziemię. żeby była waszą własną. Chcę, żebyście w niej byli, nie iako przymierzem złączeni, ani iako poddani lub niewolnicy; ale żebyście się w niej rzadzili iako Panowie y zwycięzcy:

[a] Ego

[a] Ps: 36. 27. (b) Serm: 4. de circumc:

(a) *Ego enim dedi vobis in possessionem.* Na-
koniec wiedźcie o tym, że jeżeli się tak
nie sprawicie, jeżeli komukolwiek z tego
przeklętego plemienia przebaczyćcie; ci
wszyscy, którzy z nich pozostaną, będą
wam iako gwoździe w oczach y iako
włocznie w bokach; że wam wyrządzą
te wszystkie przykrości, które wy po-
winniście byli im zadać; a że ja z wami
samymi tak nielutościwie obchodzić się
będę, iako wam przykazuję obchodzić
się z nimi: (b) *Qui remanserint, erunt vo-
bis quasi clavi in oculis & lanceae in lateribus:
& quidquid illis cogitaveram facere, faciam
vobis.*

Ktoraż to jest ziemia, moi Bracia, kto-
rą wam Bog nadał iako już waszą wła-
sną? jest to wasza dusza, jest to wasze
serce. Do tych czas nie byliście ich
panami, będąc poddani grzechowi. Te-
raz zostawszy uwolnieni przez łaskę Bo-
ską y panami serca waszego, jeżeli chce-
cie w tey wolności zostawać zawždy, y
panować nad sercem waszym bez woy-
ny y w zupełnym pokoju; *Dispergite,*
Uu con-

(a) *Numeri 33. 54.* (b) *Ibid.*

confringite titulos & statuas. Popsuycieź wasze namiętności, ich Bożkow, ich obrazy, ich poządanie, onich pamiętanie, y wszystko cokolwiek one wysłatychowały, wyrysowały, wyraziły na sercu waszym: *Titulos & statuas.* Zupelnie zepłuć, zupelnie odciąć te wszystkie samołowki grzechu. Inaczey coż się stanie? Oto to, że wasze namiętności was samych tak wniwecz obracać będą, iakoście je wy powinni byli wniwecz obracać; że wami też same razy zadawać będą, któreście wy powinni byli im zadawać. Wyście je powinni byli niszczyć, a wyscie im przebaczać; otoż one was niszczyć będą, y was trapić. Mielście dołyć otworzone oczy, żebyście byli ich złość poznali, a przecieź mieliście tyle ulomności, żeście im przebaczyli; otoż one staną się, mowi Bog, iako gwozdzie, które wam wyimają oczy, y wrzucają was w nieuleczoną ślepotę. *Erunt vobis quasi clavi in oculis.* Staną się, mowi Bog, iako włócznie przyłożone do boków waszych, które was, choćbyście niechcieli, popchną na przepaść: *Quasi lanceae in lateribus.*

Zai-

Zaiste coż was gubi przed Bogiem y przed ludźmi? ieżeli nie wasze przyłgnięcie do owey ladaiakiej namiętności, która to męci wasz pokoy, która psuie wasze zdrowie, która odbiera wam rozum, która niszczy waszą fortunę, która wam pożera tyle dobra, która wam przynosi tyle naprzykrzenia, która wam sprawuie tyle nieukontentowania; która was wysusza przez troski y dolegliwości? Coż gubi wynicłego y niepomiarowanego w swoich zabiegach? cogo czyni nieszczęśliwym ze wszystkiego cudzego szczęścia, nieukontentowanym ze wszystkiego, co ma; zazdrośnym wżyskiego, czego nie ma; zgłodniałym w chęciach, niecierpliwym w nadzieiach, zachwałym w dobrym powodzeniu, desperatem w nieudawaniu się rzeczy? Czyliż potrzeba iść przez wszystkie udręczenia grzeszników; które im zadaie chciwość, gniew, nienawiść, zazdrość? Ipytacie się siebie, przypatrzcie się sobie; zważcie własną waszą nędzę. Czyliż znajdziecie insze iey źródło oprócz waszey oplakaney y okropney namiętności?

Uuz

Już

Już teraz szczerze powiedźcie: gdybyście się byli obchodzili z tą przekletą namietnością tak ostro, iak wam Bog przykazał; gdybyście sobie byli postępowali z nią bez wszelkiego pobłażania; krótko mówiąc, gdybyście się byli szczerze starali potłumić ją: czyliżbyście tego tylą przykrościami przypłacali, ilą teraz przypłacacie? czyliżbyście byli tak niezczęśliwi, iako teraz jesteście? Czyliżby was owe niby obrzezanie y okrzestanie serca waszego obłożyło było tylą klęskami, ile ich na was ściaga pozwolenie cudłow waszym namietnościom? Trzeba było poskramiać ich poburzenia, trzeba się było sprzeciwiać ich wybuchaniom: było to ciężko, to prawda, y takowe usiłności przykre są: jednakże wszystko to byłoby się skończyło w sercu; y sama tylko natura byłaby w tym nieco cierpiała: aniby szkoda była zasiągnęła aż do waszego sumnienia, aż do waszey sławy, aż do waszey fortuny, waszego stanu y waszego życia. Ach! toż doznaiecie skutkow pogroźki Boskiej. Nie chcieliście zgubić y zniszczyć waszych namietności

ści; o toż one was niszczą, one was gubią: *Quidquid illis cogitaveram facere, vobis faciam.* Gubią was ile do świata; gubią was ile do Boga: pomnażają one wasze nieszczęścia; pomnażają wasze grzechy. Trzeba ie tedy odcąć, ieżeli chcecie wszelako uniknąć złego: ale ie- szcze trzeba się ich pozbyć, ieżeli chce- cie uczynić co dobrego: *Declina a malo, & fac bonum.*

Kiedy bowiem do tego przydziecie, że tak nad sobą gorę weźmiecie, że będziecie mogli okrzesać, cokolwiek w namiętnościach waszych byłoby zbytecznego: cożby wam na ten czas przeszkadzało ćwiczyć się we wszystkich cnotach Chrześcijańskich? Nie będzie nic więcej w enocie tylko przyjemność y u- kontentowanie. Od wyścia swego z Egiptu przez całą ich podróż, zaniechali byli Izraelitowie obrzezania. Ale skoro przeszli za Jordan, kiedy się poddał temu obrządkowi; na ten czas Bog, że tak rzekę, chlubiąc się z posłuszeństwa Izraelskiego, mowił z ukontentowaniem do Jozuego ich Hetmana: Dzisiajem z was zniósł

zniość obelgę y ohyde Egipską: [a] *Hodie
absuli opprobrium Egypti a vobis.* Do-
piero od dzisiejszego dnia iesteście
moim ludem wybranym, rożniącym się
od nieobrzezanych, od cielesnych, od
niewiernych. Jakoż natychmiast weszli
w obfitość: zastali ziemię okrytą wszel-
kim dobrem: wszędzie owoce, iakich
nigdy przedtym nie koltowali: wszędzie
szło za nimi zwycięstwo: nikomu nie
można się im było oprzeć, wszystkim
a wszystkim trzeba było ustępować
przed nimi.

Ach! wy tego nie poymuiecie, moi
Bracia, wy tego nie poymuiecie. Czło-
wiek panujący nad swemi namietnościami
jest panem reszty świata. Chrześcia-
nin umiający się umartwić przyzwocie, po-
wściągnąć w okazyi swoią poządliwość,
swoie pragnienia; jest ozdobą y podzi-
wieniem świata. Zwyciężaniem się dla
Boga, pozyskuje się wszystko. Ale ta
chwała y te szczęście nie jest, tylko dla
tych, co zgładzili obelgę y ohydę E-
gip-

[a] *Jo/ue 5. 9.*

gipską: *Opprobrium Egypti*: ktor zy wyrzucił z serc swoich owe szkodliwe namietności, które są waszą obelgą, waszą nieszczęśliwością, y nieszczęśliwością innych ludzi.

Albowiem ach! moi mili Słuchacze, zładze pochodzi spustolzenie świata? Czyliż z ubogich w duchu, z pokornych, z ludzkich, z spokojnych, z umartwionych, z tych którzy się starają o owe cnotliwe okryślenie się nakazane w Ewangelii? O wszem świat napelniony takim ludem nie byłaby mieszkaniem wesołości y pokoju? Ktoż z niego ruguje pokoy, dobry porządek y prawdziwą wesołość? Jezeliż nie zazdrość, chciwość, niewiłyd, wyniosłość? Za coż tedy macie za złe, że wam przekładają na kazaniach wyko-rzenienie tych szkodliwych namietności? Za coż im przebaczacie? Utyłkuiecie na powszechne utraty y na czasy opłakane. Ach! moi Bracia, mowi S: Augustyn, żyjmy dobrze, żyjmy dobrze; a będą czasy szczęśliwe: (a) *Bene vivamus, & bona sunt tempora*. Postramiaymy

(a) *Sermō 80. E: B:*

my nasze namiętności, a będą czasy
szczęśliwe. Zaniechaymy naszych
w odzieniu zbytkow, a staniemy
się wstydliwymi. Okrzeszmy nasze stro-
ne y liczne pokazowania się, nasze ro-
zrzutne częstowania, nasze ustawiczne
gry, a staniemy się uczynnymi, Od-
rzućmy naszą delikatność, a staniemy się
cierpliwymi. Poprzestańmy wyniośłych
naszych zabiegow y pięcia się coraz wy-
żej, a staniemy się spokojnymi. Wszy-
stkie te próżne, płocze y szkodliwe
zbyteczności poświęćmy obrzezaniu Je-
zuszowemu; a na ten czas będziemy żyli
dobrze, moi Bracia, y czasy będą szczę-
śliwe. *Bene vivamus, & bona sunt tempora.*
Pozostawamy w nich nasz pokoy y na-
sze zbawienie: ten do tego jest sposób
nieomyślny.

Ale takowe okrzestanie wiele ma w sobie
trudności. Gdzież wziąć potrzebnych do te-
go pomocy? w Imieniu Jezuszowym, M Ci
Panowie. To trzecia jest dzisiejszego dnia
tajemnica. W niej znajdziemy łaskę
zbawienia. Tym ja kończę.

· CZĘŚC

CZĘŚC TRZECIA

GRzesznicy y synowie grzeszników, nic sobie przez siebie samych nie zasługujemy, nic nie otrzymujemy; ale potrzebujemy koniecznie pośrednika y Zbawiciela, któryby zasługami y wstawianiem się swoim iedną nam łaskę y pomoc potrzebną do zbawienia. Otoż go, tego to Zbawiciela mamy: nietylko te imię bierze on dziś na siebie, każąc się nazywać Jezusem; ale y urząd Zbawiciela sprawuje, ofiarując za nas Bogu pierwiastki przelaney krwi swojej. Te tedy imię jest dla nas prawdziwym źródłem łaski, prawdziwym początkiem zbawienia: *Ani które inne imię pod niebem dane było ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni. Się Piotr tak ie opowiadał owym Arcykapłanom y Kapłanom, którzy na śmierć podali iego Nauczyciela. Toż y ia mogę ie tak opowiadać wiernym, których on odkupił: (a) Non est aliud nomen sub caelo datum hominibus, in quo oporteat nos salvos fieri.*

A przeto mówię wam, Chrześcianie:

Nie

Nie pokładajcie ufności w aże w Panach, Xiążętach, Monarchach: a mowie to wam z Dawidem: *Nolite confidere in Principibus.* Był to Monarcha, znał się na swoich równych: wiedział dobrze naturę ich mocy y ich serca. Wiedział, że gdy im nie zbywa na mocy, często zbywa na woli; á gdy im nie zbywa na woli, często zbywa na mocy. Jakożkolwiek są możni, mawiał on, przecież są ludzie y synowie ludzi: a zatym nie pokładajcie w nich ufności: *Nolite confidere in filiis hominum.* Czemu? bo w nich nie masz zbawienia: *In quibus non est salus.* Jasność w nich jest, to prawda, wspaniałość, okazałość, przymilenia, obietnice; ale zbawienia w nich nie masz. A nietylko zbawienia wiecznego, ale nawet ani zbawienia y ubezpieczenia życia tego doczesnego. Łoży się siebie dla nich, y tak się należy; ale wroczą oni życie, gdy się go dla nich utraci? *In quibus non est salus.*

Tym czasem dwie rzeczy są wam do tego powodem, że niczego nie żalujecie dla ich przyślugi: ich przykłady y ich dobrodziejstwa. Niech Król idzie przed

przed wami; a gdzież się za nim nie poydzie? Niech was uczeni swemi łaskami; a ná coż się nie będzie można zdobyć? Nie potrzeba innego orzyzwienia, żebyście się ośmielili na naynebezpiecznieysze zamyśły. Czegoż wy więcey chcecie, moi Bracia, czymby wam dodano serca przeciw przeszkodom do zbawienia? Jeżeli nie żeby Bog uczynił dla was to, czegoabyście sobie życzyli po Krolach ziemskich? A coż oni mogą dla was, coby się mogło porównać z łaską, którą wam Bog świadczy dzisiaj przez swego Syna?

Na czymże zawisła ta łaska? na dwóch rzeczach. Pierwsza jest przykład, który on nam daie. Druga jest posiłek, którego nam użycza. Przykład jest łaska powierzchnowna, która nas umacnia przeciwko trudnościom. Posiłek jest łaska wewnętrzna, która nam łagodzi trudności. Dwa skutki tegoto Jmienia Jezusowego, które sprawują zbawienie nasze.

I. Gdyby Pan nasz Jezus Chrystus podobny był Panom owym niełutościwym, ktorzy o to się iedynie starają, żeby po-

ka-

kazali swoją władzę przez swoje prawa; a nie chcą ani palcem dotknąć się ciężaru, którym okładają swoich poddanych; byłaby nieiaka przyczyna do utyskowania na nasz stan, y na ciężkość iarzma włożonego na karki nasze. Ale czyliż on na nas co włożył, czego by był sam nie raczył podjąć? Za coż tedy na ochronę naszej gnuśności, przywodziemy trudności życia Chrześcijańskiego? Na wszystkie nasze trudności gotowa jest odpowiedź; a ta jest, mowi Tertulian, przykład Chryśtułow: *Solutio totius difficultatis Christus.*

Mowią wam, że wam trzeba zaniechać niektórych wygod. Wy się składacie, że to jest ciężko. Na to wam odpowiadają: Pan Jezus, przecie wcale się z nich wyzuł: któraż odpowiedź może być bardziey przekonywająca? Mowią wam: przebaczcie, poście, martwcie ciało wasze, uniązycie się. Wszystko to widzi się wam rzecz przykra. A Pan Jezus nie przebaczałże, nie pościłże, nie martwiłże ciała swego, nieznosiłże pokornie y cierpliwie? Jakoż się wam te-

go zbraniać? Rzeczecież mu? Panie, cierp ty sam, pość, upokarzaj się, podlegay y martw sie sam. My za tobą poydziemy do chwały y go korony zbawienia; ale nie poydziemy w twe ślady, ani taż droga. Jeżeli pod zasłoną y cieniem twego krzyża, poydziemy; ale nie pod iego ciężarem; zbyt ieść ciężki na nas: do iego zasług brać się będziemy; ale go z tobą dzwigać nie myślemy. Ladaacy uczniowie, zmyśleni Chrześcianie! będziecież patrzeć na cierpiącego waszego Nauczyciela, waszego Oycę, waszego wodza, waszego Zbawiciela, waszego Boga; a nie będziecie chcieli poyść za nim? a będziecie się bali naśladować go? Co wy macie za serce? Co za złodowacenie serca waszego, że się nie miękczy, nie zagrzywa, ani przeiać daie takowym przykładem?

Chorągiew będąc od iakiego żołnierza zatknięta na murze oblężonego miasta, w całym woysku tyle wzbudzi męstwa y ubiegania się, że na żaden nieprzyjacielski ogień dbać nie będą. A chorągiew twoja, o moy Boże, twoją własną ręką wystawiona, twoją własną krewią

zafarbowana; twoy krzyż, twoia krew nie zapali naszego serca, nie ożywi naszej odwagi, nie przerwie naszej gnusności? We trzydziestu y we czterdziestu lat przeżytych nie będzież nic, co byśmy wycierpieli, co byśmy uczynili dla zbawienia naszego; będąc tym czasem okryci ranami y wysileni trudami dla świata? A ty, Panie, od dzieciństwa ośmiodniowego już przelewał krew twoją dla nas!

Wierzyśże temu, grzeszniku, czyli ni? Jeżeli temu nie wierzyś, czemuż się zowieś Chrześcianinem? Jeżeli zaś wierzyś, czemuż tak żyjesz, iak gdybyś nie wierzył? Czekasz żeby ci wlał w serce tę ochotę, na iakiey ci zbywa? Uczyni to, moy Bracie; odmieni ci serce, napelni go słodyczą swey łaski wewnętrzney, która ci ułagodzi wszystkie trudności. A to iest drugi posiłek nago-towany dla was w Jmieniu Jego.

II. Czyliż on nie dodał tego posiłku łaski Męczennikom wszelkiego wieku, wszelkiey płci y wszelkiego stanu? Rozumieć wy, mowi S. Augustyn, że tyle słabych

bych osób mogłyby były wytrzymać
tyle tak okrutnych mąk, gdyby były nie-
czuły w sercu swoim słodczy przewyż-
szający okrucieństwo katowni? Czyliż
nie dodał tego posiłku łaski Świętym
Puustelnikom, którzy ostrość puustyni y po-
stu przekładali sobie nad wszystkie ukonten-
towania zmyśłow? Czyliż nas Prorok
Habakuk zwodził, kiedy mówił, że w po-
środek nieszczęśliwości panujących za cza-
sów jego, wyskakiwał z radości w Bogu
Zbawiciela swoim? (a) *Ego autem exul-
tabo in Deo Jesu meo.* Czyliż nas zwo-
dzili SS: Apołłowie, kiedy wychodzi-
li z pośrodek zgromadzenia Żydowskiego,
pełni radości z odniesionych tam zelży-
wości dla Jmienia Jezusowego? (b) *F-
bant gaudentes a conspectu Concilii. quoniam
digni habiti sunt pro nomine JESU contume-
liam peti.* Czyliż Święci następujących
wieków ładałako zażywali łatwości na-
tęży w wierzeniu, kiedy w Jmieniu Jezu-
sowym szukali ochłody ku ulagodzeniu
swoich przykrości? Jeżeli jesteście smu-

tai

[a] Hab: 3. 18. (b) Act. 5. 41.

tni, mowi S: Bernard, niech przybędzie do serca waszego Jezus, á powroci tam chwila pogodna: (a) *Veniat in cor JESUS, et ecce redit serenum.* Swiat, mowi S: Augustyn, swiat jest pelen gorzkości; to prawda: ale imię twoie, moy Boże, pełne jest słodczy: (b) *Amarum est seculum; sed dulce est nomen tuum.* Zważaycie te słowa, mili Słuchacze. Położyć na szali: z iedney strony wszystkie dolegliwości świata, a zdrugiey strony Imię Jezusowe; tedy te Imię będzie miało wagę przemagającą wszystkie ciężkości: te Imię same ulagodzi wszystko. Swiat ten jest gorzki, jest okrutny, jest nieużyty, jest niewdzięczny; następuje na mnie, gnębi mnie: *Amarum est seculum.* Ale same Imię twoie, o moy Jezu, jest mi przyczyną do zapomnienia wszystkich tych dolegliwości, y czyni mi je lekkie y mile: *Sed dulce est nomen tuum.*

Powiedzcie, Chrześciane: Czyliż was mamili ci Święci, ci Nauczyciele Kościoła Bożego, ci Męczennicy, ci Apostołowie, ci Pustelnicy, wszystek gmin wier-
nych

[a] Serw: 15. in Cantico: [b] In Psal: 31.

nych, wszystkie wieki aż do nas? Czuli się oni napelnionemi mocą, y przeiętemi posilkim iedynie z Jmienia Jezusowego. Wy nie czuiecie nic, mowicie. Przyczyna tego, że dla Jezusa jesteście bez względu, bez wdzięczności, bez uprzejmości, bez miłości. Jakże mielibyście być uięci, wzmocnieni, pociągnięni tym Jmieniem? One wam iest obojętne; one wam iest podobno obmierzle.

Coż może mieć za skutek w sercu waszymidącym za ponętą zmyśłow, te Jmień czyste, te Jmień Święte, te Jmień tak przyjemne tym, ktorzy go kochają? Ach! daycie mi serca, ktore go kochają, wołał S. Augustyn; daycie mi serca, ktore go kochają. Poczuią one, co ia mowię: *Da amanti, & sentiet, quod dico*. Ale zkąd ie wziąć te to serca kochające Jezusa, kochające swego Zbawiciela? gdzie ich szukać? gdzie ie znaleźć? Wszędzie pelno serc zatopionych w stworzeniach. Nie masz żadnego, ktoreby nie znaydowało swej ponęty w sławie, w pieniądzech, w urodzie: to wszystko ma swoich miłośników, ma swoich chwalców, ma swoich niewolników. Ty
Ww ich,

ich, o Jezu, nie masz! Nie znają, iakęs go-
dzien miłości? y co za skarb łaski zbawie-
nia zawarty iest w Jmieniu twoim?

Z kądże to pochodzi, że te święte Jmie
ustawicznie iest w ustach naszych niecno-
tliwych za lada okazyą niespodzianego
zadziwienia się lub złęknienia? Jezus iest po-
spolite słowo, ktore nam ani o tym myślar
wyrwa się. Czyliż tym nie pokonywamy
sami siebie? Udaemy się do tego Jmienia,
chcąc wyrazić serc naszych poruszenia nay-
bardziej im przyrodzone, a częstokroć
nayniepoczciwsze; a nie udaemy się do
niego w naszych wielkich potrzebach. Za-
żywamy go na oświadczenie naszego po-
mięszania w niespodzianych przypadkach;
a nieżywamy go na oświadczenie naszej
ufności, y na uproszenie nam posiłku ie-
go łaski y mocy. Niehoimyż się podpaść
owey pogroźce Boskiej w starym te-
stamencie uczynioney przeciwko zażywa-
jącym Jmienia Boskiego na rzeczy próżne?
[a] *Non erit impunitus, qui super re vana nomen
Domini assumpserit.* A coż iest mniey dba-
jącego na te prawo, iako codzienne nasze
zaży-

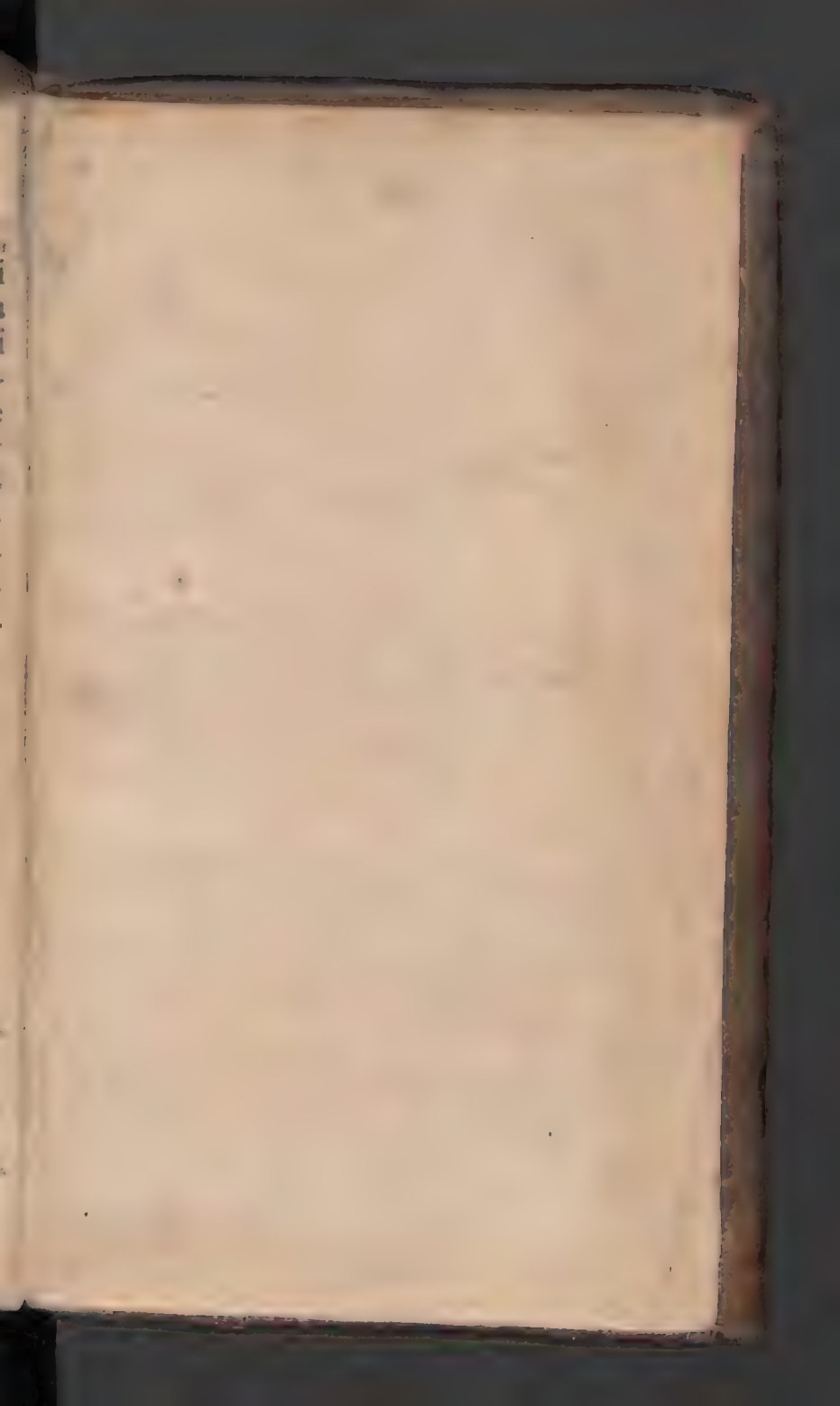
zażywanie Jmienia Zbawiciela w materyach, iak mogą być naybardziey płocze y podle, nie przestrzegając nic względu, iaki mu się powinien? Gdy niegdyś Zbawiciel uwalniał od biela opętanych, przykazywał mu, żeby się nie ważył wspominać Jmienia iego, luboby to było na wyznanie iego mocy, y na oddanie czci iego Bostwu. Jezusie Nazareński, wołał bies, wiem, ktoś ieść; ieścieś Święty Boski. A Jezus mu mowil: milcz; [a] *Obmuteſce*. Jakoż on ścierpi Jmień swoje w ułtach bezbożnych, skalanych tyłą nieuczciwościami y tyłą lekkomyślnościami?

Ey, moi Bracia, pomnicie na to, że po długim łada iakim zażywaniu Jmienia iego w życiu waszym, będziecie go potrzebowali, będąc na śmiertelney pościeli. W tym to Jmieniu pociechy y zbawienia, pokładać wy będziecie w ten czas ośtatki nadziei waszey. Będziecie zbierać, w pośrzod przerywającego łkania, ośtatni dech życia, żebyście ie mogli wymówić, będziecie ie słyszeć brzmiące w uszach waszych na pol zawalonych: *Jezus, Jezus*. Y wasze usta drzące będą się filiły na otworzenie się, ażeby wyrzeczoným tym Jmieniem oddały Bogu
ośta.

ostatni dowód y upominek waszey wiary, waszey miłości y waszey ufności we krwi Zbawiciela waszego. Zkądże się wezmą na ten czas te affekty, jeżeliście się nie starali przyzwyczaić do nich ułt waszych w życiu waszym? y jeżeli odtąd nie wezmiecie przed się tego starania? Poświęcaycież tedy ułta wasze, nie wspominając nigdy tego Jmienia Boskiego, tylko z takim pośzanowaniem, z taką wdzięcznością y z taką ufnością, z jaką pragniecie ie wymawiać w godzinę śmierci? Ale jeszcze z większą usilnością poświęcaycie życie wasze, obracając wiernie na waszą korzyść łaskę Boską, którą w sobie te imię zawiera, na doprowadzenie was do zbawienia waszego. W Jmie Oycy y Syna y Ducha Świętego.

Ad M. D. G.





450

353060 2 23. 11. 78



